

~~P.C. -
e. 1. 81 -~~

1811 1/2

22

Mag. St. Dr.

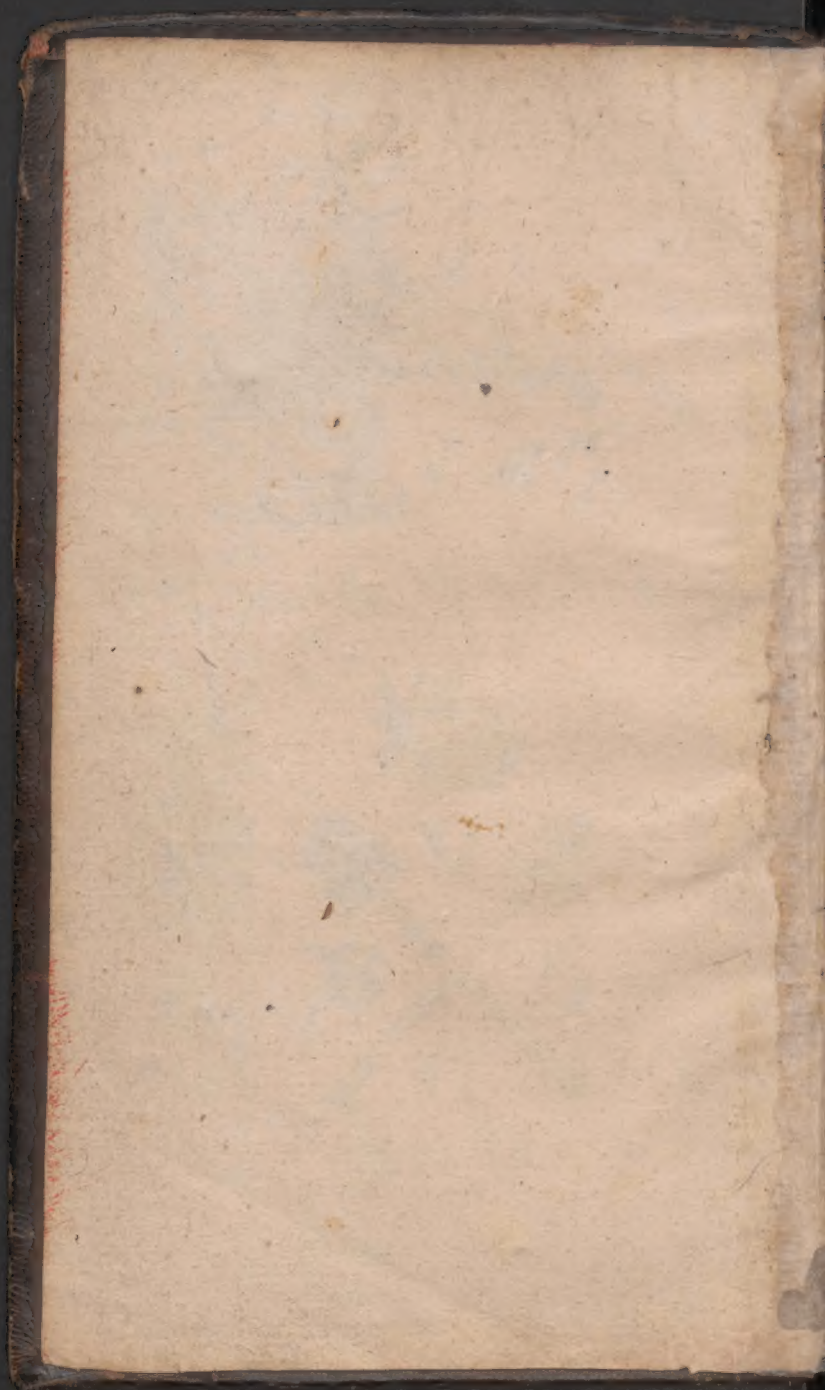


586933

I

13
Amar. 9.
D.
A. 61

Ex Bibliotheca PP. Bernardinorum



KAZANIA

Przez

Wielebnego Xiędza

KAROLA de la RUE

SOCIETATIS JESU,

Kaznodzieję ordynaryinego przez
dziewięć lat u Krola Francuskiego
Ludwika XIV, po Francusku mia-
ne y do druku

P O D A N E.

A teraz dla zawartey w nich niepośpoli-
tey iasności, przyjemności y mocy prawd
wiary na Polski ięzyk

PRZETŁUMACZONE

Przez

X. Alexandra Brodowskiego Soc: JESU,
Świętey Teologii Profesora.

CZĘŚĆ DRUGA.

we L W O W I E,

w Drukarni J. K. M. Akademii
Societatis JESU. Roku Pańskiego 1759.

NA HERBOWNY KLEYNOT JA-
SNIE WILMOZNEGO BIELSKICH
DOMU.



586933I

Kto z głęboką uwagą sporzysz na te groty;
Jak różne czynią w Niebo y w ziemię obroty;
Mysi sobie, że rozlicznym lecz bezpiecznym torem
Jmię te zawždy dąży, gdzie cnota z honorem.

Bibl Jag

St. Dr. 1948. K. 110/5 (94)

DO JASNIE WIELMOZNEGO

JMCI PANA

ANTONIEGO

na Zborowie

BIELSKIEGO,

Łowczego Nadwornego Koronnego.

y

DO JASNIE WIELMOZNEGO

JMCI PANA

ADAMA

na Rycheicach

BIELSKIEGO,

Starosty Czerwonogrodzkiego.



Ak tylko tę prac moich Teologicznych rozrywkę, w tłumaczeniu na ięzyk oyczysty, kazań, niegdys z rownym słuchacza pożyczkiem, iak Autora

pochwala, przed Krolmi Francuskiemi mianych, przedsięwziotem: w ten czas zaraz postanowitem u siebie nieinaczey ie między ludzi na karcie tej rozrzucić, tylko świetnością

Jmie

Zmienia waszego objaśnione, Jasnje Wielmo-
żni Panowie. Droę (że pomnę inne Pań-
skich powabow tory) w Dom Twoy, Jasnje
W. Łowczy Koronny, ustat mi wyborny gasc
twoy, nastuchaniem się przy Dworze Kra-
low Francuskich, zbawiennych nauk w sposo-
bie y w gorliwości mowienia Rueuszwym ro-
wnych, przyuczony y utwierdzony. Do cie-
bie zaś, J. W. Storożo Czerwonogrodzki,
miały mi przysięp czyni, doznana z dawien-
downa w Tobie, w przyimowaniu nauk zba-
wiennych, godna wysokiego twego urodzenia
cnota. Jako bowiem miałem niegdys honor, w
publicznych Lwowskiego naszego, teraz iuż
Akademickiego Kollegium, szkołach, y z po-
winnosci Professor skiego mego urzędu, y z wie-
ku Twego potrzeby, młodość twoja, do wielkich
rzeczy w ten czas zaraz zdolność pokazująca,
przy innych naukach, napawał też, grunt
Chrześcianskiej pobożności zakładającami u-
wagami; tak teraz ciesząc się z tego niepo-
matu, że Pańska Twoja obyczajow ukladność,
moje choć wielkie o Tobie przewyższyła o-
czekiwania; nie wątpię, że nie będę naprzy-
krzonym Godności twojej natrętem, gdy ci po-
dam do rąk, wyluszczone z gruntu prawa
Ewangeliczne, w pierwszym zaraz niewinności
wieku

wieku na sercu twym głęboko wyrzyte, a te-
raz z wielkim przykładem a większa ieszcze
cnoty twoiey chwata, pobożnym życiem twoim
uszanowane.

A ieżeli w iednym słowie, wszystko zamknąć,
Jasnie Wielmożni Panowie, pozwolicie, abym tę
pracę moia, po chwale Boskiej, honorowi waszemu
poświęcił; pobudką mi ieszcze iest, zasiągnięcie
Książce moiey ozdoby od zacności waszych
chwalebnych przymiorow, spraw, y wysokiego
waszego Imienia. Ktożkolwiek bowiem pracę
zę moia w potomnych czasach wezmie w ręce;
spoyrzawszy na kleynot JJ. WW. Bielskich
Imienia, wspomni natychmiast na wasza,
J. W. Łowczy, J. W. Starosto, głośna iuż
wszędzie cnotę y godność, ktorey na publicznych
oyczyzny, czyli Depużackich, czyli Poselskich
ustugach, iedno było pokazać się, co u wszy-
stkich ziednat sobie niepospolitą wziętość: wspo-
mni y na to, iak ten skarb Imieniowi waszemu
dziedziczny, umiecie utrzymywać, na Seymi-
kach y na wszelkich publicznych obradach, nie-
mniey wasza ludzkością, iako też rostopno-
ścią y pospolitniacą się ze wszystkimi przez szac-
unek wolnego narodu, bez uszczerbku niepo-
spolitey powagi, przyiemnością. A iako wam
zwielce do tey chwaty pomaga, spowinowaca-
nych

nych szczęśliwym związkiem pierwszych w
Województwie Ruskim y owsem w Polszcze ca-
łey Imion wysokość; tak dla mnie nicby tu
nie było pożądanszego, iako pozwolić pioru
karty y czasu na wyliczanie tych Prześwie-
tnych krwi waszey ozdoby, Jasnie Wielmożnych Ka-
linowskich, Poninowskich, Mierzejewskich,
Danilowiczów, Xiążąt Jabłonowskich,
Dzieduszyckich, Mnisków, Charczew-
skich, Siemińskich, Skarbków, Puzynów,
Szeptyckich, Kielczewskich, Tarnowskich,
Urbanowskich, Swidzińskich, Ostrorogów,
Komorowskich, Bekierskich. Ale że lękam się,
y sprawiedliwie, żeby pisanie moje, ieżeli o kto-
rym Prześwietnym Domu mniej niż potrzeba
dotknę, niesprawiedliwe nie zdało się, albo też ie-
żeli, tak wysokość Wielkich Imion każe, nad
wszytkimi dość znacznie zabawię się, żeby długo-
ścią swoją okryślonych krotkiej tey przemo-
wy brzegów nie przeszło; przeto milczeniu
nieskończonością pochwyt nakazanemu nikt,
mniemam, nie przygani. Nie mogę iednak
tu zapomnieć, Jj. Ww. Panowie, zmarłych
przed rokiem, ale w nieśmiertelney pamięci
żyjących zawżdy, Prześwietnych Rodziców wa-
szych: których ieżeli [niech mi tu się godzi
tak mowić:] Patryarchami wieków niniejszych
nazwę,

nazwę, z prawda się nie minę. Alboż bowiem
sędziwość bliska setnych lat: błogosławieństwo Bo-
skie w tak doświadczeniach fortunach: oglądanie y
cieszenie się godnością takich Potomków, y Sy-
nam Synów: przepędzenie y dokonanie biegu
życia tak chwalebnie przykładowe, alboż, mo-
wię, na te chwaty pełne imię nie zasługują?
O tak się pojąć nie mogła Komedulchka na
Bielanach Pułtynia, patrząc na wznowione Ka-
rola Wielkiego naszych czasów przykłady;
gdy nieśmiertelney pamięci godny, Bogusław
Bielski, Choraży Lwowski, swoy, J. W. Ło-
wczy, Oyciec, po tak wielkich zasługach w Oy-
czyźnie, przez lat kilkanaście przed śmiercią,
na tej odludney osobności, z samym niebem
spotkuiać prowadził życie! Jak się nigdy
dosyt wychwalić nie może, Prześwietne Wote-
wodztwo Lubelskie cnoty Feliciana Bielskie-
go, Podczaszego Żydaczewskiego, Ojca Twego
J. W. Starosto Czerwonogrodzki, gdy sobie wspo-
mina na tegoż Wielmożnego Podczaszego umy-
kaiącego się także od publicznych interessów; a
przykładowym życiem y poczynionemi fundusza-
mi zostawiającego, równie z Bratem Wielmożnym,
wzor Staropolskiej poczciwości y pobożności?

Ależ to samo zważać, nie wiem, komu,
y czego pierwey winszować. Czyli wam, Ja-
śnie

śnie Wielmożni Panowie, takimi błogotawien-
stwy Boskiemi zubożonych, taka wstawionych
cnota, Rodziców? Czyli wam, w niesmiertel-
ney żyjacy pamięci Oycowie, takich, iakich oglą-
daniem cieszyła się wasza sędziwość. Jasnje
Wielmożnych Synów? Prawda: wielkie to dla
was szczęście z takowych rodził się Oyców,
lecz to y uszczęśliwienie Rodzicielskiego ser-
ca, to razem y wiekopomna wasza chwata,
że do zostawionych wam wspaniałości umy-
słu y rzadkiej cnoty wzorów pierwszym a
dziedzicznym prawem interessujecie się, J.J.
W.W. Panowie. Nietylko bowiem pomiar-
kowane wasze życie, w polityczney, gospodar-
ney, y do obyczajności ściągający się ekono-
mii, przedziwnym a statym na wzór obrotów
niebieskich ułożone porządkiem, wszystkich
dobrych wabi do siebie z ukontentowaniem
oko; ale też y przeniesiony do szczęśliwej
niesmiertelności (czego całemu Polskiemu
światu głośne pobożności przykłady zostawio-
ne spodziewat się nam niezawodnie każą)
Chorąży Lwowski, widzi z gornych Gmachów
twoich, J. W. Łowczy, doroczną, wcale Pań-
ską, na tutejszy licznie Boskiemi sługami na-
pełniony Klasztor przy Świętego Pawła Ko-
ściele hojność. Cieszy się niezmiernie z tego,
że Ci

że Ci cudze krainie, tylko do poloru, do prze-
rzenia się w cudzoziemskim porządku y eko-
nomii dopomogły, nic a nic całosci wiary,
nic dobrych obyczajow, nic miłości Ojczyzny
y praw Polskich szacunku nie ubliżywszy,

Podobnym też sposobem przykładowa twoja,
J. W. Starosto pobożność słiczny przynosi wi-
dok, iak nam wszystkim, tak szczególnym
sposobem widzącemu wszystko w Bogu [o czym
wątpić nie godzi się] W. Podczaszego Zy-
daczewskiego, Rodzica twego, oku. Gdy ni-
gdy żadney sprawy znaczniejszey przedsię
nie bierzesz, tylko przez poprzedzające Mszy
pierwszey słuchanie do dobrego iey się powodze-
nia przyprowadzając. Od którego świętego
zwyczaju, iako cię nie oderwa nigdy, ani nie-
pogodne Pańskiemu czasowi przeciwne
chwile, ani gwałtowne interessa: tak też w
onych wyrabianiu y utrzymaniu, odbierasz
za to, iako widzimy y cieszymy się, bto-
gostawieństwo Boskie, które dzielność y prze-
zorność twoją tak skuteczną y szczęśliwą
w powodzeniu czyni, że ludzkie na cię o-
braca podziwienie. A ztąd, lubo bez ubie-
gania się o wyższe honory, które was życza
sobie, y niepochybnie czekaia; sama go-
dnością Imieniowi y cnocie waszey wrodzona,
ścią-

Łciągacie sobie poważenie, atoli y u Dworu,
y u Rzeczypospolitey, y u wszystkich głębiey
rzeczy przyszłych siągających, względ na się
szczegulny ze czcią winna obracacie. Co zaś
te powszechnie Polskiego świata o zacności waszey,
J.J. W.W. Panowie, mniemanie, co ten głos
zgodny wielkich w Oyczyźnie ludzi, nie ludza-
cym podchlebstwem, ale nieprzetomanym spra-
wiedliwej rozsądności muszem wycisniony, a
tym samym w swoim rokowaniu nieomylny
znaczy? co Jmieniowi waszemu obiecuie? z tym
się na tey karcie, ponieważ tłumaczenia nie po-
trzebuie, nie rozszerzam. Ale co mi samo,
cień wdzięczności mozey powinney oświadczają-
cemu zostało; abyście J.J. W.W. Panowie życia
długoletnością, Oycow waszych rzadka sędziwość,
godnościami rodowitości y cnocie waszey winnemi
naywiększe wszystkich dobrych o was upragnione
oczekiwania przewyższyli, Książkę tę, do Pań-
skich rąk waszych zanosząc, uprzejmie życzę.

JASNIE WIELMOŻNYCH
W. M. PANOW DOBRODZIEIOW.

Nayniższy Sługa
Alexander Brodowski Soc. JESU.

KAZA-

KAZANIE

NA DZIEN POPIELCO- WY.

O Myśleniu o Śmierci.

*Pulvis es, & in pulverem reverteris. Gen: 3.
Proch jesteś, i w proch się obrociysz.*

TE słowa upokarzające, które dzisiaj Kapłan, trzymając w ręku popiół, mówi nad klęczącym przed sobą człowiekiem, są właściwe opiewania wyroku uczynionego przeciw pierwszemu człowiekowi na pokaranie go za jego grzech. Z tych słów Naywyższego Sędziego zostawało zawsze w sercu prawdziwych wiernych nieiakię przerażenie postrachem; i popiół stał się im znakiem pokuty, przywodząc im na pamięć pokaranie ich występku, a oraz ich śmiertelność.

Cóż my to więc czyniemy dzisiaj, gdy głowy nasze posypujemy popiołem? Czyniemy to, co czynił Jozue, kiedy na przeblaganie BOGA Zastępów, i na zadość uczynienie za popełnioną

A kra

dzież z Jerychuntyńskiej zdobyczy, on i Starśi Izraelscy pokrywali głowy swoje popiołem: (a) *Miserunt pulverem super capita sua.* Czyniemy to, co Jeremiaśz Prorok zalecał Xiążetom Judzkim podczas spustolzenia ich O, czyżny przez Nabuchonodozora: pokrycie się popiołem, mówił im; albowiem koniec wasz zbliża się: (b) *Aspergite vos cinere; quia completi sunt dies vestri.* Czyniemy to, co czynili, Ester, i Judyt, i Mardocheusz, i Król Niniwitow, i Judasz Machabeusz, i wszystek lud, przyciśnieni pospolitemi klęskami. Czyniemy na koniec to, co nawet w prawie łaski Chrystus powiedział, żeby były czyniły Miasta Tyr i Sydon; gdyby on był poczynił też same cuda w ich oczach, które poczynił był w oczach obywatelów Betśaidy i Korozaïm: (c) *Olim in cinere & cilicio penitentiam egissent.*

A zátym, co czyniemy, nie iest to żadnym obrządkiem zabobonnym. BOG by to dał, Chrześciański Słuchaczu, żeby też nie było obrządkiem próżnym, ale raczey żeby te nasze poddawanie się

(a) *Josue 7. 7.* (b) *Jer.: 25. 34.* (c) *Mach. 11. 21.*

się temu pobożnemu obyczajowi, którego nas naucza tylu Świętych, było jedynym szczerym wyobrażeniem własnego naszego poruszenia na umyśle.

Cóż tedy jest za przedsięwzięcie Kościoła Bożego, gdy nam polypnie głowy popiołem? Oto żeby nas pobudzić do pokuty, do pogardy nas samych, i wszystkich dóbr stworzonych, widokiem tych lichych ośłatków, któremi się kończą wszystkie nasze dobra, i na które na koniec my sami przyjdziemy; oto żeby obrócić umysły nasze do myślenia o śmierci. A my nie tylko nie bierzemy na uwagę tej myśli o śmierci, ale niczego bardziej nie unikamy; mamy to sobie za jedyny wizerunek i pobudkę strachu: śmiemy nawet podchlebiać sobie, że ten strach wcale jest przyrodzony, a że nie ma w sobie niegodziwego. Przeciw temu mówię dwie rzeczy, które uczynią podział tego kazania.

Jakiżkolwiek czuiemy wstręt w stawianiu sobie na myśli tego ośłatniego momentu tak okropnego naturze: przecież być w tym uporze, żeby o nim nie myśleć, najprzód, jest to znakiem złego

życia. To będzie pierwszy punkt. Druga, jest to prognozątkiem zley śmierci. To będzie drugi punkt. Spraw Panie, żeby ten nieurodzayny popiół przyniósł nam zbawienny pożytek zawstydzenia się i obrzydzenia sobie tey niebezpieczney niepamięci, i żeby się stał nasieniem wszystkich owoców, których od nas czekasz podczas tego żniwa łaski: *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘŚC.

MUŚI mieć myśl o śmierci wielką skuteczność i moc; ponieważ od początku zaraz chciał ją BOG wyrysować na umyśle człowieka, iako przyrodzone lekarstwo przeciwko grzechowi: skoro przestąpisz mój zakaz, rzekł mu BOG, natychmiast umrzesz: (a) *Morte morieris.* I ponieważ kusiiciel nie mógł pierwey człowieka przywieść do grzechu, tylko aż mu tę myśl rozbił: (b) *Nequaquam moriemini.* Póty człowiek był niewinny, póki mu ta myśl w głowie tkwiła; stał się zaraz złym, skoro ją opuścił: co jest oczywistym znakiem nierządów, które sprawuje zapomnianie o śmierci. Zauważ

CC

(a) Gen: 2. 17. (b) Gen: 3. 4.

te zapominanie jest znakiem życia nie-
kczemnego, i życia światowego.
Najprzód, jest to znakiem życia ni-
kczemnego, nieposobnego do zado-
fylć uczynienia powinnościom wiary i
cnoty. Powtore, jest to znakiem ży-
cia światowego, zatopionego w do-
brach i nałogach ziemskich. Na te
dwa niebezpieczeństwa podaje się czło-
wiek, unikając myśli o śmierci.

I.

Gdyby śmierć była co takowe-
go złego, coby się nie trafiało, tylko
rzadko kiedy, albo czasów pewnych,
albo pewnym tylko osobom, albo co-
by nam było rzeczą obojętną, albo
coby było jeszcze daleko od nas, albo
czego byśmy mogli uniknąć, albo co-
by nie ciągnęło za sobą dalszych cięż-
kich okoliczności: możnaby jeszcze
wymówić tych, co o niej nie myślą.
Ależ śmierć jest złe tak wiadome i
pewne, że nie tylko wiara nałza, ale
nawet zmyśły nałze nie dopuszczają
nam o nim powątpiwać; złe tak czę-
ste, że dzień każdy nowe nam jego
podaie widowiska; złe tak powsze-
chnie rozchodzące się, że nie masz za-
dne-

dnego stanu, żadnego kraju, żadnego wieku, któryby był wolny od niego; zle tak poruszające i tak obchodzące, że wzrusza i pluje fundament wszystkich dobr naszych, którym to jest życie; zle tak nas bliskie, i tak się nas trzymające, że jego początki zawieramy w nas samych, w złożeniu ciała naszego i w własnościach naszych humorów; zle tak wcale nieuchronne, że im więcej żyjemy, tym się bardziej do niego zbliżamy; zle tak znaczne dla idących za nim okoliczności, że nie mniej za sobą nie ciągnie, tylko wieczność szczęścia lub nieszczęścia. Niemódz zcierpieć samego nawet pomyslenia o złym tak znacznym z tylu miar; nie módz się odważyć o nim pomyśleć, jedynie dlatego, że jego stawienie sobie na myśli jest markotne; nie jestże to ostateczna nikczemność?

Na uznanie tego, uważcie, co to jest męstwo przeciwne nikczemności? Męstwo jest to cnota, która nas pobudza do rzeczy trudnych, i która nas wspiera przeciwko lękaniu się niebezpieczeństw; a zatem przeciwko wzdryganiu się śmierci, która ze wszystkich niebezpieczeństw,

kto-

które nas mogą ztrwożyć, jest najstraszniejszym naturze. Zauważte cokolwiek jest męstwa po wszystkich sercach, we wszystkich stanach ludzi, to wszystko iedynie się miarkuje z wydającej się w nich pogardy śmierci. Bez tej pogardy śmierci nie jest się zdolnym do niczego znacznego w żadnym przedsięwzięciu życia. A iakoż miało by się być do czego zdolnym w przedsięwzięciu życia Chrześcijańskiego?

Ale jaka powinna być ta pogarda, i jak daleko zachodzić? W wielu stanach ludzi ta pogarda śmierci zasadza się na niemyśleniu o niej, i na zamrężeniu oczu na niebezpieczeństwo. Zważajcie onych odważnych Bohatyrow, i co to jest, co w nich sprawuje dzielność w przygodach wojennych; że się bynajmniej nie ochraniają, że idą na postrzały i ogień, że w zamieszaniu nie wiedzieć gdzie leżą; oto, że się zaponniają na ow hałas i grzmot; że się unoszą za kupą i za powodem przykładu; że się spuszczaią na trzask i na mniemane swoje szczęście; że na koniec wzbudza się w ich umyśle niejakie upicie się chwałą.

kto-

które cmi rozum, i nie dopuszcza uwag. A zatym gardzić śmiercią w pożyciu światowym, jest to nie oglądać się na nią, jest to o niej zapominać. Żeby nie to, o co sławnych wojowników byliby nic więcej, tylko ludzie pospolici!

Ale w pożyciu prawdziwego Chrześcianina gardzić śmiercią jest to nic przed sobą nie tać, cokolwiek ona ma straszniejszego; jest to bez zmięszania się zważać z nią połączone, i po niej nałępujące okropne okoliczności; jest to stosować do siebie, w szczególności zawody i przypadki, które widzimy, że się trafiają innym; jest to ściągać wszystkie sprawy życia do tego założenia i do tego końca; jest to ćwiczyć się w owej prawdziwej mądrości, ktorej Mojżesz życzył Izraelitom, kiedy mówił: BOG by to dał, żeby poczuli i poieli swoy koniec, a żeby poszli naprzeciw niemu przez mężne przewidzenie: (a) *Utinam saperent, & intelligerent, & novissima providerent.*

Idźmyż tedy naprzeciw niemu; pokażmy serce prawdziwie Chrześcijańskie. Nie mówię wam: idźmy naprzeciw słom i katowniom, idźmy gromić zajądłość

dłość Tyrannów. Z tym wszystkim jednak potrzeba było i tego, żeby Chrześcianie wezwani łaską Pana BOGA do korony męczeńskiej znajdowali byli takie męstwo w sercach swoich. To wam tylko mówię: idźmy naprzeciw śmierci myślą, myślmy o śmierci. Mówię wam, moi mili Chrześcianie, to, co siostry Łazarza mówili do Chrystusa Pana, prowadząc go do grobu brata swego: (a) *Veni & vide*; idźcie i zobaczcie; ale zobaczcie pilno, a nie iakozkolwiek: *Veni & vide*. Przypatrzcie się różnym stopniom upokorzenia człowieka, najprzód, rozciągniętego na owym okropnym łożku, na którym skonał; iego bladeści i zeszpe-tnieniu; owej twarzy wyschłej, owym oczom zapadłym, owemu ciału nie dawno przedtym będącemu celem tylu troskliwości i tylu przymilania, teraz widowiskiem politowania dla jednych, a wstrętu i obrzydliwości dla drugich; już się go boją, już go opuszczają, już przed nim uciekają: *Veni & vide*. Przypatrzcie mu się potym złożonemu do grobu; owemu iego zepflowaniu i rozlaniu się, owemu robaćwu, owej zgniliznie, o-
wey

wey zarazie smrodliwey, ieszcze daleko bardziey w ciele ludzkim, niżeli w ściervie inszych naypodleyszych zwierząt. Przybliżcie tam wasze oczy, wasze zmysły: *Veni & vide*. Przypatrzcie się nakoniec kościom, i prochowi; owey ziemi bez wszelkiego kształtu, do ktorey się powracamy; owemu ostatniemu elementowi, na ktory wychodzą wszystkie inne; owemu położeniu tak bliskiemu serczerego nie, gdzie się opiera wszystka nasza wyniosłość: *Veni & vide*. Na ostattek nie przedstawaycie na przypatrowaniu się nędzom wszystkich ludzi, ktorzy was poprzedzili; poglądaycie na nie, iako na wasze własne nędze; na ten ich stan, iako na wasz; przypatruycie się sobie samym na tym łózku, na tych marach, szukaycie siebie samych w tym popiele: *Veni & vide*.

Uciekacie, odwracacie oczy, wzdrygacie się na ten obraz, ktory wam stawiam na myśli; urażacie się na mnie, że nie przebaczam waszey delikatności; szukacie w dowcipie waszym inszych myśli na zagładzenie tey to; zhywa wam na sercu i na meśtwie. Ach! nie macie go tyle, żebyście zniesć mogli proste pokazanie
wam

wam waszego stanu śmiertelnego: a iakoż go mieć będziecie d.łyć na zniesienie ciężkości wiary waszey? Już ia się nie dziwuję, że tylu iest Chrześcian niewiernych w zachowaniu swych powinności; wszędzie nakczemne tylko umysły.

Co zas? nie możecie znieść na pamięci waszey wyobrażenia tey śmierci, ktorey poddani iesteście powszechnym a nieuchronnym prawem natury: a iakoż będziecie mogli nosić na waszym cieie i na waszych zmysłach Krzyż i Śmierć Chrystusową; iako to wam nakazuje iego Ewangelia? Nie możecie o tym pomyśleć, że wasze cielsko zgniie; a iakoż odważycie się martwić go, z nim walczyć, one nienawidzieć, one poskramiać posłem i pokutą? Nie możecie przyzwyczaić waszey buyney myśli do upokarzających widokow grobowych, do przewycieżenia strachu, ktory was zdeymuie za spoyrzeniem na trupa lub na mary; a iakoż zwyciężycie pychę, rokosz, chciwość, zbytnie czci pragnienie, i tyle innych delikatnych i gwałtownych skłonności; z ktoremi utarczka iest zwyczajną i nieuchronną Chrześcianina sprawą?

Mó,

Mówię co więcej; iako wierzyć i spodziewać się, co Chrześcianin wierzyć, i czego się spodziewać powinien; gdy się nie ma żadney uwagi na śmierć, tak właśnie, iak gdyby się iey nie wierzyło? Przez wyobrażanieć to sobie śmierci, mowi Tertulian, nawyka się do wiary i przystaie się do nadziei: (a) *Per imaginem mortis fidem imitatoris, spem meditaris.*

Zaitte, czyż ia mogę wierzyć żywą. wiarą, że te życie nie iest tylko iedynym przeysciem do życia szczęśliwszego, tylko iedynym wygnaniem, tylko iedynym więzieniem, tylko iedyną nieszczęśliwości otchłanią: że iest BOG, który iest źródłem szczęśliwości owego drugiego życia, że ten BOG obiecuie mi iego osiągnięcie, że mi go wysłużył swoią śmiercią, że tam ia nie mogę się dostać tylko przez śmierć? czyż ia mogę to wszystko wierzyć, tego się spodziewać, tego pragnąć; w BOGA wierzyć; w BOGU pokładać nadzieję, BOGA kochać; á nie myśleć o śmierci, bez ktorey nie mogę nigdy BOGA oglądać?

Ci, którzy mają dosyć męstwa do wierzzenia i do życia według wiary: *Fortes in fide;*

[a] *Lib. de anima.*

in fide; mówi Apolitoł, że też go maia dosyć do poznawania nędzy życia tego, do tęsknienia w nim sobie, do brzydzenia się nim, i do gotowania się na wyjście. Nie tylko podczas utrapienia, ale po wszystkie dni, iak tylko wszedł na świat Job, poglądał na godzinę wyjścia swego z niego: *Cunctis diebus, quibus nunc milito, expecto, donec veniat immutatio mea*. Każdego momentu pilnował na ow moment, ktorego go BOG miał wezwać; i sposobil się na oddanie mu rachunku: (a) *Vocabis me, & ego respondebo tibi*.

Nie był to człowiek iaki prożnuiaący i bez zatrudnienia, ale Dawid wielki Monarcha, obłożony staraniem o cale Państwo, który iednak rozstrząsał liczbę lat swoich, który myślił o ich końcu, i pragnął, żeby mu go BOG objawił: (b) *Notum fac mihi finem meum, & numerum dierum meorum, quis est*. Nie na złe zażycie tego przez fałszywe bezpieczeństwo, ale na obroczenie na pożytek tego trocha czasu, który mu zostawał: *Ut sciam, quid desit mihi*: będąc pewien, że każdy człowiek żyjący nic inszego nie jest tylko zbiór ulomności i próżności: *Universe vani*.

(a) Job. 14 15. (b) Psal. 38. 5. &c.

vanitas omnis homo vivens: a że iakążkolwiek postać zdaie się nosić na świecie, i iakieźkolwiek podeymuie starania i trudy, przecież on sam nie jest tylko postacią i cieniem, który przechodzi i niknie: In imagine pertransit homo, sed & frustra conturbatur.

Prawdziwy Chrześcianin ieszcze się wyżej wzbiia: przychodzi on, iako mówi Święty Paweł, aż do pragnienia śmierci, iako iedynego środka do złączenia się z Bogiem: *Desiderium habens dissolvi & esse cum Christo*. Pogląda on na śmierć iako na korzyść i na zysk; albowiem patrzy na Chrystusa iako na swoje prawdziwe życie: (a) *Mihi vivere Christus est, & mori lucrum*. Natura się temu sprzeciwia, pozwalam; takowe pragnienie śmierci nie jest przyrodzone: a wiaż jest przyrodzona? może ona co przyjemnego naturze? Kiedyście podbili wasze zdania i chęci przyrodzone aż do poddania się ku wierzeniu tego, co wierzycie; powinniście też być panami waszego umysłu, a nawet waszego serca, aż do przywiedzenia się do pragnienia śmierci; albo przynajmniej do myślenia o niej bez

[a) *Philipp. 1. 21. 23.*

bez wstępu; albo na ostatek przynajmniej do myślenia o niej, nie dbając na żaden wstret. Inaczej gdzie jest wasza wiara? cóż ona w was sprawuje? cóż wy bierzecie za siłę z waszego Chrześcijaństwa? Napatrzone się Cesarzow i wojowników w pośrodku pompy ich Tryumfów i koronacyi, dopuszczających tego, że na potłumienie wynoszenia się z ich szczęścia, przypominano im, że byli podlegli śmierci; że przed niemi niesiono prochy i kości, znak izwycięstw śmierci pomieżane z znakami własnych ich zwycięstw. Widziano mądre narody a bałwochwalskie, udające się między mogiły ich przodków, ku naradzeniu się w swych sprawach i ku postanowieniu, co czynić mieli; iakby wzywając śmierci nawet ku swej radzie, i wszystkie zamysły stosując z oglądaniem się na swój koniec.

Napatrzeć się nawet owych bez wiary i bez prawa Libertynów, pobudzających się do rozpusty przez pamięć na śmierć. Mowią oni, czas jest krótki, życie nie jest tylko para, tylko niby iskra; spieszymy się z naszymi uciechami; bo podobno

bno jutro pomrzemy: (a) *Manducemus*,
 & *bibamus*, *cras enim moriemur*. Jąkoż-
 kolwiek zdelikatnieli i zmiękli przez za-
 topienie się w rokoszach, przecież nieu-
 straszeni tą okropną myślą, ieszcze prze-
 ciwnym sposobem znayduią w niey po-
 parcie śmiałości do pobudzania się na
 nieprawość. O! iaka tedy iest nikcze-
 mność, iaka słabość Chrześcianina, kto-
 ry w myśli o śmierci nie znayduie, tyl-
 ko pobudkę zatrwożenia i upadnienia
 serca, który nieśmie iey sobie stawić
 przed oczy dla zachęcenia się do cno-
 ty, ale ani nawet dla pogardy dobr i
 próżności światowych. Ey! Święci Me-
 czennicy, i wy mężne Dziewice Chry-
 stusowe, którym ognie, katownie, lwy,
 ryczące, i wżyskie pogróżki śmierci nie
 mogły bydź pobudką najmnieyszego
 ulęknienia się, ani odiać poszanowania i
 miłości ku wierze: coabyście wy rzekli o
 niewieście wychowaney w teyze samey
 wierze, co i wy, po sto razy na dzień prze-
 glądaiącey się w zwierciadle, a nie maiącey
 tyle serca, żeby pomyśliła, że te cielsko,
 ktoremu się tam z takim ukontentowa-
 niem

(a) 1: *Corinth: 15. 32. Iſaia 22. 13: Sap. 2. 2.*

niem przypatruie, iest skazane i naznaczone na pożarcie robactwu. Ach! ci, co o tym myślą, którzy się zatapiają w tey okropney uwadze, którzy się oddalają od świata, umyślnie dla ćwiczenia się w takowych rozmyślaniach, tyle mają trudności w poskromieniu tym sposobem, wybuchania swych namiętności. A iakoż ie mogą poskromić ci, którzy niczego się bardziey nie chronią, iako tey myśli?

Święty Hieronim w pośrzod pustyni, nie bawiąc się tylko takowemi okropnemi myślami, mając zawždy w uszach brzmiającą trąbę sądu Boskiego, a grób przed oczyma, przecież nie unikał czuć się nágabany od światowości widowisk; i lubo przez rozliczne życia ośtrości, uczynił z ciała swojego iedyne straszydło śmierci, przecież we dnie i w nocy musiał się biedzić, z przychodzeniem mu na pamięć rokoszy Rzymskich i z swemi buntującemi się żądzami: *Pallebant ora jejuniis, & mens desiderijs aestuabat*. Owa myśl ustawiczna o rzeczach ostatecznych złączona z ośtrościami włościennicy i postu nie o-

chroniała go zupełnie od szturmów pożądliwości. Cóż was od nich zachowa, was którzy nie tylko nie szukacie odludności, nie tylko nie poddaiecie się postom, ale jeszcze taki wstręt macie od tego wszystkiego, cokolwiek się naprzykrza skłonnościom ciała, że same nawet wyobrażenie śmierci widzi się wam nieznośne! o! do jakiego zbytku nikczemności przyszliście? Unikać pomyslenia o śmierci, jest oczywistym znakiem życia nikczemnego, niepodolnego do zadość uczynienia powinnościom wiary i cnoty: ale powtóre, jest oczywistym znakiem życia światowego i rozwiozłego, przywiązanego do ziemi i do nieprawości.

II. Albowiem gdybyśmy byli prawdziwie oderwani od ziemi, czynilibyśmy z cnoty, co więc z nieukontentowania czynią ubodzy i nieszczęśliwi, którzy nie mają nic na ziemi: pragnęlibyśmy z niej wynieść, a przynajmniej bez pomieszczenia i przykrości, myślelibyśmy o wyjściu,

Na-

Naśladowalibyśmy Abrahama, który z wyraźnego rozkazu Boskiego odmieniając często kray, wszędzie był cudzoziemcem. Zachciało mu się nakoniec mieć iaki kawałek ziemi własney i kupić sobie pole. Przeto zbiera ludzi znaczniejszych tamtego kraju, prosi ich, pada im do nóg, zdaje cenę na ich rozrządek. Żaden targ nie odprawił się nigdy obyczajem uroczystszym, ani z większą usilnością. Cóż to było za pole tak szacowne, tak godne pożądania owego człowieka, który chwale swoją w tym zakładał, żeby był nie miał żadnego gruntu? Było to pole na wystawienie tam grobu dla siebie i dla swojej rodziny: (a) *Ager in possessionem monumenti*. Rzadkie oderwanie od ziemi, mówi z podziwieniem Święty Jan Chryzostom. Bogacz wcale dostatni nie chce nie posiadać na ziemi tylko wygląd na iac na śmierć: *Qui solo mortis intuitu terram possidebat*. Mocno on sobie nabijał głowę tą myślą, że ze wszystkiej obżerności ziemi nie jest tego własne tylko miejsce grobu jego; że tego

Ba

trzo-

trzędy, złoto, srebro, poydą w cudze ręce; że mu się nic nie zostanie, tylko te same pole, gdzie jego ciało gnić będzie, i gdzie jego proch będzie z ziemią zmieszany. Ani przestaje na mocnym wpoieniu sobie w pamięć tey myśli o śmierci, ale ią chce potomstwu swemu zostawić w dziedzictwie; i gdy inni rodzice nie sądzą się umierać szczęśliwie, ieżeli dzieciom swoim nie zostawiają przez złe lub dobre sposoby nabytych ziem, ktoreby im iednały wielkie Tytuły, i służyły ku niepospolitey czci między ludźmi, wierny Abraham nie zostawia swoim na podział żadnych gruntow, tylko swoy grób, w którymby każdy obierał sobie miejsce.

Tak czynią prawdziwi Synowie Izraela, daleko w tym odmienni od Synow świata, ktorzy nie myślą o śmierci tylko dla uniknienia śmierci, i ktorzy zatłumiają w sobie pamięć na nią dla popierania interesow ziemskich z taką gorącością, iak gdyby byli nieśmiertelnymi.

I tak, mówi mądrze Seneka, i właśnie po Chrześcijańsku o tym rozmawia-

wiając: wasze obawiania się i wasze pragnienia; wasze uwagi o śmierci i wasze zapomnienie o śmierci, dają zarówno widzieć wasze przyłgnięcie do ziemi: (a) *Omnia tanquam mortales timetis, tanquam immortales concupiscitis*. Zdaćcie się, mówi on, śmiertelnemi w waszych obawianiach się; ale nieśmiertelnemi w waszych pragnieniach; strzeżecie się najmniejszych niebezpieczeństw, i cokolwiek może szkodzić waszemu życiu, przykrości, pracy, fraunku, złego powietrza; w tym czuiecie się być śmiertelnemi, i myślicie o śmierci, niedbając na wasz wstręt: *Omnia tanquam mortales timetis*. Z tym wszystkim miało postępować sobie zgodnie do tej myśli, i miało stosowanie zamyśłów waszych do waszey śmiertelności, szerzycie się z waszemi pragnieniami daley za wszystkie granice; nic nie może powściągnąć waszey chciwości; mówiłby kto, że macie żyć wieki cale; że dla was nie ma końca; że macie się za nieśmiertelnych: *Tanquam immortales concupiscitis*. Ey! Chrześcianie, zgadzaymy się sami z sobą;

ba; uprzątnijmy te sprzeciwianie się samym sobie, sprawując takowe zameczenie w naszych niniemaniach i chęciach. Jeżeli dobra ziemskie z takową uśilnością zbieramy, jak gdyby ludzie, którzy by z nich nigdy nie mieli uśląpić, więc też niedbajmy na wszystkie niebezpieczeństwa życia. Jak gdyby ludzie, którzyby nigdy z niego nie mieli wynieść; albo przeciwnym sposobem, jeżeli tyle starania podejmujemy ku uniknieniu najmniejszych niebezpieczeństw życia, jako ludzie, którzy mogą pomrzeć; więc też odrywamy się równą uśilnością od miłości dóbr doczesnych. jako ludzie, którzy mogą i mają wkrótce ponieść.

Zważcie zaślepienie (a) Nabuchodonozora; ów sen zawierający w sobie tajemnice, który mu był pobudką do udawania się a nadaremno po wytłumaczenie go do wszystkich mędrców znajdujących się w jego królestwie; owa rostatua będąca od głowy złotem, od rąk i od piersi srebrnem, miedzią i żelazem, od nóg ziemią i gliną; owa statua,

która

[a) *Daniel: cap: 2. & cap: 3.*

która według wykładu Daniela wyrażała Nabuchodozorowi potęgę jego Państwa, a tudzież jego nietrwałość, tak przeraziła tego pysznego Monarchę, że na omamienie siebie samego i na wybić sobie z głowy owego przykiego wyobrażenia słabości wiążącej się z jego potęgą, kazał sobie wyrobić statwę nie już z wielu odmiennych metalow, iaka była owa, którą mu BOG pokazał we śnie, ale całą z złota od głowy do stóp. W tey postaci kazał sobie oddawać poklony, odbierał od ludzi kadzidło, i rozumiał, że przez ten śmiechu godny wymysł odmienił przeznaczoną sobie dolę; a że sobie dał złote nogi, niniemał, że owe nogi gliniane, które mu BOG nadał, utraciły swoją przyrodzoną skazitelność. Zaślepił się on, i my podobajmy iemu sposobem zaślepiamy się. Opanowani miłością nas samych, i naszych dobr, nie chcemy patrzeć na skazitelność fundamentu, który nas dźwiga; zapominamy o naszej słabości, i nie pamiętamy tylko o naszej mocy; tym się ustawicznie zabawiamy, czego możemy dokazać ową głową złotą, owemi ręką.

rekami febrnymi, ową uroioną siłą; a nie zważamy, w co się obrócim dla owych nóg glinianych, niepożytecznych i niemocnych; że przy tak słabych podporach nie możemy zayść daleko; że podobno za pierwszym krokiem ta chwieiaca się masa koniecznie będzie musiała rozlać się, i skończy się na glinie i ziemi, która ją utrzymuje. Dla uwolnienia się od pomniejszania przez takowe myśli, kryjemy przed sobą te nogi gliniane, czynimy się wkrótce ze złota i srebra, zamykamy oczy na śmierć; stawiamy się sobie iako zawždy szczęśliwych, iako zawždy kwitnących, iako zawždy zdrowych, iako zawždy żyjących i nieśmiertelnych. Cóż ztąd pochodzi? wyniosłość i rozwiozłość życia, życie cielesne i bestyalskie, życie bezprawne i bezrozumne. Te było pokaranie Nabuchonodozora: był odpędzony od społeczności z ludźmi, czolgać się musiał po ziemi i paść z bydłem: (a) *Ex hominibus abiectus est, & fenum ut bos comedit.*

Toż iamo przytrafia się tym, którzy

na

[a] *Daniel 4: 3.*

na wzór jego chcą być ślepi względem swego końca; a to nie tylko przez sprawę sprawiedliwych sądów Boskich, ale i przez przyrodzone wiązanie się rozwiozłości obyczajów do takiego zaślepienia. Ponieważ nie pomnią bynajmniej na to, że ciało, które pokrywa ich kości, musi się kiedyś rozlać w zgniliznę; dlatego, mówi Prorok, z zdrowia i z sił przytomnych zabierają pomnożenie ufania, które ich ubespieczą na grzech: (a) *Prodit, quasi ex adipe iniquitas eorum*. Ponieważ nie pomnią bynajmniej na to, że pożądlivości skracają życie; dlatego całemi sobą udują się za pożądlivościami ich serca, to jest nie czynią, tylko co im ich namiętność napomknie: *Ideo transferunt in affectum cordis*. Ponieważ nie pomnią bynajmniej na owe ucichnienie, na owe ciemności, na owe zniknięcie w grobie: *Ideo*; dlatego też zakładają sobie chwałę w swych zbrodniach, z nich się chlubią, one rozgłaszają i z nich przywłaszczają sobie prawo na wyniośle następowanie na zdrowy rozum i cnotę:

Loca-

(a) *Psalm 72. 7.*

Locuti sunt iniquitatem in excelsis. Ponieważ nie pomnią bynajmniej na ścisły rachunek, który trzeba oddać BOGU po śmierci; dlatego ich niezbożność ślaga aż do Nieba, i powstaie na BOGA ich Pana i Sędziego: *Posuerunt in Cælum os suum.* Ponieważ nakoniec gardzą Niebem, albo też jeżeli na nie spoyrzą, to z nieukontentowaniem; więc obwodzą swoy język po wszystkiej ziemi: takie jest wyrażenie Prorockie: *Lingua eorum transiuit in terra*; a według wykładu Świętego Hieronima: *Perambulauit in terra.* To jest, nie mają inſzey máteryi do mowienia, tylko potrzeby, rozrywki, i fraſzki ziemskie. A jakby mjeli gadać o innych rzeczach? oni są ſzczera ziemią, mówi Chryſtus: (a) *Qui est de terra, de terra loquitur*; oni nie mają poruſzenia i affektu, tylko ku ziemi: (b) *Qui terrena sapiunt.*

Dobrzeż, ponieważ nie ieſcieście tylko ziemią ſzczera, ponieważ poniżyliście, i nieiako w beſtyaľską zamienili, duſzę waſzą, czyniąc ją cieľſną, zanurzoną w zmyſľnościach i cale ziemską; tedy ziemio,

(a) *Joan: 3. 31.* (b) *Philipp: 3. 19.*

mie, ziemio, mówi Jeremiałz: *Źuchay, ziemio, Źuchay* głosu Boskiego: (a) *Terra, terra, terra, audi sermonem Domini.* Nie owego głosu podchlebnego i zdra-
dliwego, który ci mówi, że ziemia twoja jest, i że wszystkie icy dobra są dla ciebie; nie owego głosu, który ci mówi, że jeszcze długi czas małz się cieszyć na ziemi; ale głosu Boskiego, który ani podchlebia, ani zwodzi; który do ciebie i do wszystkich tych, co tak żyją, iako i ty, mówi, żeś nie tylko wyszedł z ziemi i że powrócił do ziemi; ale że ród twój już tam powrócił, że cię tam Przodkowie twoi czekają, że miejsce twoje jest już zapisane i naznaczone, że ciało twoje tam się chyli i tam dąży codziennie, że w oczach Boskich jużś porzucony, zagrzebany, i zgnily w tey ziemi, o ktorey zdajesz się nie wiedzieć, o ktorey radbyś zapomnieć, którą odrzucałz od myśli: (b) *Abj. et sunt, ipse & semen eius, & proieci in terram, quam ignoraverunt.* Niewiadomość twoja i twoje zapomnienie, nie przelzkodzą twej śmierci,

[a] Jerem: 22. 29. (b) Ibidem.

ci, ani iey zatrzymają; i owszem flu-
żyć ci będą iedynie ku zanurzeniu się
zamrużywszy oczy, w życiu nikcze-
mnym i światowym, to jest, w życiu
złym; i ku przyprowadzeniu cię powoli
do zley śmierci. Co jest materią, mo-
iey drugiey części.

DRUGA CZĘŚC.

Powiada nam Prorok, że śmierć grze-
szników jest naygorsza: (a) *Mors pecca-
torum pessima*. Jakom ja zaś podzielił
grzeszników na dwa rodzaje, na nikcze-
mnych, i na światowych, tak też mó-
wię, że śmierć grzeszników jest zła dwo-
iako. Śmierć niespodziana, jest to
śmierć 'nikczemnych; śmierć bolesna,
jest to śmierć światowych. Albowiem
takowe jest powiązanie życia z śmiercią:
życie nikczemnych jest złe dla zanie-
dbania powinności wiary i cnoty; toż
też ich śmierć będzie zła dla nagłego
ich zaskoczenia i ich niegotowości: śmierć
niespodziana. Życie światowych jest
złe dla ich przywiązania do dóbr i nie-

rzą-

rzędów ziemskich; toż też ich śmierć będzie zła dla oderwania ich od tychże dóbr i z nich wyzucia: śmierć gorzka i bolesna. Dwoie ciężkiego złego, którego zapomnienie o śmierci jest nieomylnym prognostykiem. Stosujcie do siebie samych te dwie straszne prawdy. I.

Nie nas bardziej w godzinę śmierci nie trwoży iako niespodziane nas zaskoczenie. Przeto też chciał nam Pan głęboko w umysł wpoić pamięć na śmierć. (a) Raz ią nam stawia przed oczy, iako złodzieia, który schodzi w nocy. (b) Drugi raz iako iaką błyskawicę, która nagle wzrok przeraża, i w jednym mgnieniu oka od wschodu przechodzi do zachodu. (c) Owdzie iako rybaka, który łowi rybki na wędę ukrytą pod ponętą. (d) Owdzie iako potop, który za czasów Noego poprzeczł wszystką baczność narodu ludzkiego. (e) Owdzie iako ogień, który pożarł oby-

wa-

(a) *Matth: 24. 43.* (b) *Ibidem 24. 27.* (c) *Eccel. 5. 12.* (d) *Luca 16. 26,* (e) *Ibidem 17. 19,*

watelow Sodomy wtenczas kiedy oni jedynie o swoich rokoszach myśleli. Dla czegoż te wszystkie straszliwe wyobrażenia? dla poparcia tey samey prawdy, że czuyność koniecznie jest potrzebna: (a) *Vigilate ergo*: czujcież. Dla czego? albowiem Syn Człowieczy przyjdzie tey godziny, o ktorey nie wiecie; tey godziny, na którą się nie spodziewacie: (b) *Qua nescitis hora*, (c) *qua hora non putatis*.

Posłuchajcież mię tedy, grzesznicy; dla was to szczególnie uczyniona jest ta pogroźka; dla was, co przez nieczuyność nie myślicie o śmierci. Gdybyście o niey czasem pomyśleli obyczajem przyzwoitym na prawdziwego wierne-
go, byćby to mogło, żeby was BOG zabrał podczas tych waszych uwag: ale gdy wy prawie o niey nigdy nie pomyślicie, iakoż wy ujdziecie nieszczęścia niespodzianego zaskoczenia? Jest tedy rzecz niewątpliwa, że te nieszczęście na was padnie, i że zaisze spada na większą część ludzi.

Bo nie wspominając niezliczonych
cho.

(a) *Matth. 25. 13.* (b) *Matth. 24. 44.* (c) *Luc. 12. 40.*

chorób i przygód, które nas gnębią;
nie wyliczając okropnych przypadków,
i gwałtownych namiętności, które lu-
dzi młodych kupami rzucają do grobu:
nie roztaczając omamienia, które starzy
zaślawiają przeciw przychodzącej myśli
o bliskiej śmierci, jeden polegając na
biegłości swego lekarza, drugi na pa-
miętanii niebezpieczeństw, z których się
wydobył, inny miarkując się latami swo-
ich przodków; a czasem do osmiudzie-
siąt lat przywłaszczając sobie prawo do
życia, przeto, że jego oyciec żył ie-
szcze dłużej; inny już prawie na łonie
śmierci czując odradzającą się w sercu
swoim nadzieję życia ze dwóch lub ze
trzech godzin uśnienia: nie wchodząc w
dalsze wyliczanie tylu innych płochych
sobie podchlebiania, które oddalają my-
ślenie o gotowaniu się na śmierć, ja to
trzymam za rzecz pewną, że nic nie jest
powszeczniejszego, iako umierać nagle
nawet podczas naywolniejszych chorób.
A oto jest, co mnie w tym utwierdza.

Wszyscy ludzie świeccy, albo mało
ich wyjąwszy, umierają nagle, ile do ich
spraw doczesnych. Więc, i owszem
tym

tym bardziey umieraia nagle, ile do sprawy ich zbawienia. Wiecie to, MC Panowie, tak dobrze, widzicie codziennie tyle tego oczywistych dowodow i iawnych przykladow. Ktoryż iest umieraiaący, któryby nie miał owego czasu za krotki do należytego i przezornego rozporządzenia potrzeb domu swego, któryby nie musiał w ten czas spuszczać na rozładek swych przyjaciół, albo też iako tako odcinać przez jednę *chęć*, i *rozumiem*, owych trudności, które aż dotąd zdawały mu się nieprzebyte; któryby nie musiał na koniec potrzeb domowych i obcych zbywać oślep i takowym sposobem, iakiegoby był sobie nie przebaczył, żadnego innego czasu oprócz godziny śmierci. Z tym wszystkim jednak do tych tam rzeczy, do wszystkich takowych spraw, ów człowiek był nawykły. Na tych ci to staraniach życie swoje przepędził, na liczeniu i rachunkach, na odbieraniu i szafowaniu, na pilnowaniu interesow swoich i swego domu: jednakże w ostatnią godzinę iest zmieszany i przyciśniony wszystko nagle zbywać, chociaż dwadzie-

dzieścia, lub trzydzieści lat nad tym strawił. Tak się pospolicie umiera. A iakożby się nie miało umierać w ostatecznym pomieszczeniu ile do potrzeb duszy, o których nigdy należycie nie pomyśliło się, której powinności miało się za obojętne, do których nie udawało się tylko gnuśne i nikczemnie?

Co więcej powiadam, iakiejkolwiek staranie podeymie człowiek umierający, żeby pierwej, niż skona rozprządził potrzeby domu swego; i iakąkolwiek zda się mieć przyczynę być kontent z swoich zabiegów, przecież prawie zawsze skutek pokazuje, że jego obmyślenia były omyłne. Pozywania się i niezgody domowe zaraz po jego śmierci następują, pożerają jego dzieciństwo, przenoszą jego majątność wcale gdzie indziej, nie tam, gdzie on zamierzył, obloczą w prawo następowania na fortune tych, których on był z niego wyzuli; na ostatek jego testament i wszystkie jego ostrożności czynią daremne. Dziwną się po między żyjącemi omyłkom zmarłego, nie przeorności ludzi poniekąd w tych rzeczach

czach biegłych, którym on był powierzył ostatnią swoją wolą. A ciż sami, którzy o tym tak sądzą, są ludzie podlegli błędowi, którzy także też weń wpadną, i którzy też sami przy śmierci źle sobie postępują po owym ganieniu daremnego zapobiegania cudzey przezorności. Ale ten BOG, który na nas umierających patrzy, który się nie może omylić w swym sądzeniu o położeniu duszy, co też on sądzi o usiłnościach, które więc umierając podejmują się na przygotowanie się do śmierci, po owym życiu całym niechetynym i przeciwnym myśleniu o śmierci?

Żeby umrzeć śmiercią nagłą, nie potrzebą, *MCi* Panowie, ni, ani żeby nas pioruny zabijały, ani żeby dachy domów na nas upadały; nie potrzeba nic więcej, tylko tak żyć, iako żyjemy; w teyże samey dalekości od myślenia o naszym końcu, w tymże samym odwróceniu od powinności wiary, a ośobliwie od pokuty. Pan nasz JEZUS Chrystus opowiedział to dobrze w rozmowie o owych Galilejczykach, których Pilat kazał był, pozabijać pod-

czas ofiary, i o owych ośmnaśtu nie-
szczęśliwych, którzy przytłuczeni byli
obalnikami jedney wieży w Syloe; (a)
opowiedział on to dobrze owym Zy-
dom, co z nim rozmawiali o tych
dwóch strasznych przypadkach, że nie
trzeba było rozumieć, iakoby sprawie-
dliwość Boska wybrała była owych lu-
dzi umyślnie na iawne ich pokaranie,
iako náyżłośliwszych ze wszystkich; ale
że to sobie powinni byli głęboko wpo-
ić w umysł, że wszyscy niepochybnie
mieli pomrzeć podobnąż śmiercią, ieże-
liby nie czynili pokuty. Już tenże sam
wyrok obraca Chrystus do wszystkich
grzeszników: *Si poenitentiam non egeritis,*
omnes similiter peribitis.

Ach! Panie, oni się wcale mają za
bezpiecznych od tego: tylu bogatych
spią spokojnie pod wspaniałemi suffita-
mi; tyle niewiaśt otoczonych pochle-
bnikami, nie obawiają się zasadzonych
na się zabóyców, ani upadku swych do-
mów; wycięcie Galilejczyków, zawa-
lenie się wieży w Syloe, nie są to na
nich pogrożki. Czyliż ci ludzie, tak zu-

Cz chwali

chwali na niespodziane zaškoczenie śmierci, myślą cokolwiek o pokucie, o powinnościach ich wieku, ich stanu? Nie myślą, tylko o swych roskoszach, ani nawet wspomnią sobie na swoy stan śmiertelny; toż wszyscy, żadnego nie wyimując, pomrą iako owi Galilejczycowie: *Omnes similiter*. Nie od żelaza, nie od ognia, nie wycieci, nie przyweleni: ale zaškoczeni śmiercią niespodzianą; a przez to daleko surowiey pokarani, niżeli przez jaką śmierć gwałtowną, i przez naystraszliwsze przypadki: *Omnes similiter peribitis*.

A iakożby nie mieli pomrzeć tym rodzajem śmierci? gdzieżby się nauczyli umierać inakszym sposobem? Oni nawet nie chcą wspomnieć, że trzeba umrzeć; iakoż meliby umieć dobrze umierać? Alboż czego więcey na ten czas potrzeba, oprócz tego, żeby się tylko podać przyrodzoney słabości i nateżeniu boleści? Tak umierać, jest to umierać śmiercią bydłą; ale umierać z affektami i z przyśposobieniami Chrześciańskimi, dzieiez się to trefunkiem? iestże to iedynie w przyrodzonych siłach
naszych

O Myśleniu o Śmierci

37

naszych? tegoż to za pierwszym razem dokazać? tegoż to nauczyć się przez doświadczenie? Nie można czy to źle, czy to dobrze umrzeć, tylko raz. Zeby tedy dobrze umrzeć, potrzeba naygłębszych uwag, naygruntowniejszych przestrog, ani by się mogło o tym nadto myśleć, ani nadto predko, ani nadto często. Wy o tym nie pomyślicie, chyba rzadko, albo gnuśno, lub mało co; i możecież wy uchybić zley śmierci? Śmierć gnuśnych i nieczemnych, śmierć niespodziana, śmierć zła. Podźmy do śmierci ludzi światowych, śmierci gorzkiej i boleśney; śmierci ieszcze gorzkiej: *Mors peccatorum pessima*.

II. Od dawnego czasu Medrzec Pański dał się słyszeć z podziwieniem nad różnicą śmierci wiernych od śmierci światowych. O! śmierci, mówił on, iakżeś miła temu, co nic nie ma; ale iak jest gorzkie same o tobie pomyśleć temu, co sobie żyje spokojnie w swoich dobrach! (a) O! *mors, quam amara est memoria tua homini pacem habenti in substan-*

[a] Ezech. 41. 1.

substantiis suis. Jeżeli same o niej po-
 myslenie jest tak straszne, o! co za
 strach musi ona sprawiać rzeczą samą?
 kiedy owa dusza zatopiona w świecie,
 która czuła, że iey wesołość na same
 sławienie sobie w myśli grobu niknęła,
 poczuie, że te więzy tak mocne i u-
 przeyme, które ją wiązały do ziemi,
 rwą się i psują, przeciw wszystkim iey
 požądaniom: kiedy usłyszysz tego BOGA
 Świętego i zawsze czującego: (a) *Ecce*
vigil & sanctus, wołającego, iak tam
 niedyś u Daniela, na owe pyszne drze-
 wo, które ćmiło ziemię: *Succidite, suc-*
cidite wytniecie, wytniecie: *Præcidite ra-*
mos ejus: obetnijcie gałęzie, obijcie li-
 ście, rozpróście owoce: *Excutite folia*
ejus, dispargite fructus ejus.

Ach! okropne złupienie, okrutne roz-
 łączenie! człowieka umierającego dwo-
 ie poruszenia rozdzieraia, miłość życia,
 i boiaźń wieczności. Żalofne rozsta-
 wania się, familia, dzieci, służący we-
 łzach; kosztowne sprzęty, wspaniałe po-
 mieszkania, tyśiączne wygody, przyje-
 mne kompanie, gry i rozrywki, miłe
 nadzieie

nadzieie! wszystko zostawiać, wszystko opuszczać! rzucać mdłymi oczyma po tyliaczych widokach uciskających serce, a czuć że za moment z tyłu dostatkow nic się nie weźmie, tylko prześcieradło i trumnę. Także to nas śmierć rozłącza! (a) zawołał ieden Król, będąc bliskim śmierci.

Tak, tak was odłącza od waszych maiętności, dusze delikackie i rokoszne. Ach! wyście się tak cieszyli, myśląc sobie, że owe pomieszkania, owe urzędy, owe dostatki były wasze. Poznacie, że te dobra nie były wasze, ale światowe, a zatym, że ie trzeba światu zostawić; że waszego nic więcey nie ma tylko ziemią: ponieważ z niey wyzłiscie, i do niey wam trzeba powrócić, według owego wyroku Prorockiego: (b) *Auferes Domine spiritum eorum; & in pulverem suum revertentur*. Odeymiesz, Panie, ducha ich, i powrócą do prochu swego. To tedy iest, grzeszniku, maiętność twoja, ziemią i proch, to iest, co ci pozostanie z tego wszystkiego, co masz. O! gdybyś teraz we wszystkich
twych

(a) 1. Reg: 15. 32. (b) *Psal:* 103. 29.

twych dóstkach umiał dobrze rozoznawać tę ziemię, ten proch; nie miałbyś w godzinę śmierci tyle przykrości w ich odłąpieniu. O! iaka różnica na ten czas między światowym i wiernym!

Jaka różnica, mili Słuchacze, w opisanu, (a) które podaje Piśmo Święte, o tych dwóch z największych ludzi w świecie; Izaaka wzoru pobożności, i Alexandra wzoru światowej próżności. Izaak pelen dni i zasług przyzywa Syna swego starszego, i mówi mu: widzisz, żem się zstarzał, i że nie wiem dnia śmierci moiej: *Vides, quod senuerim, & ignorem diem mortis meae.* Żył jeszcze jednak czterdzieści i trzy lat. I poprzedza on ten czas dla stawienia sobie w myśli swej śmierci. A pobudka mu do tego niepewność i niewiedomość, w ktorej zostaje, względem owego dnia ostatecznego. Śmierć z tak daleka przeyrzana, nie mogła być już gorzła. Nie to się dzieje z owym Alexandrem, który, iako mówi Święty Dziejopisz, zbogaciwszy się łupami narodów, poczyniwszy Królów swemi danmi.

[a] Gen: 27. 2.

dannikami, przynusiwszy ziemię całą do uciśnienia przed sobą, na koniec sam wpadł w słabości ludzkie; i złożony na śmiertelney pościeli, poznał, że był bliski śmierci: *Et decidit in lectum, & cognovit, quia moreretur.*

Jaka różnica między temi dwiema ludźmi! jeden nie wie o dniu swoiey śmierci, drugi go poznaie i widzi. Ale jeden o nim nie wie, a przez czterdzieści i trzy lat przed swoją śmiercią, ma na niego uwagę; i od owego czasu iego niewiadomość wzbudza w nim czuyność. Drugi go dopiero poznaie, gdy już dzień ow przychodzi; i iego poznanie w ten czas iest iego rozpaczą. Ten człowiek bezrozumny, ten to Alexander chciał być mianym za Boga, rozumiał, że będzie mógł żyć zawždy; już nie ma żyć, tylko godzinę; i w tey ostatniej godzinie poznać, że mu wnet umrzeć: *Et cognovit, quia moreretur.* Właśnie to był czas wchodzić w uwagi, i poznawać swoją słabość, w sam moment wyścia i rozstania się. Trzeba ją było uznać i sobie dobrze w umysł wpoić,

w po-

[a] 1. Machab: 1. 6.

w pośrzed blasku swej chwały, podczas swego niezwykle szczęśliwego powodzenia, odbierając pośzanowania i unizoności od całego świata. W ten czas takowa myśl nie dopuściłaby była sercu jego nadymać się, wynosić się, podawać się w niewolą szczęściu swemu. Byłaby mu służyła za lekarstwo przeciw truciznie pychy, zuchwałości, a osobliwie przyłgnięcia do świata. Teraz już już mając umrzeć, widzi i czuje, że mu umierać: *Et cognovit, quia moreretur*. Na cóż mu się w ten czas zda te poznanie niepożyteczne, chyba na jego udręczenie, chyba na pogrążenie jego serca pysznego i oddanego roszkom w okrutney gorzkości, chyba na pokazanie mu, że tylko na kogo innego pracował, a że inni wnet będą zażywać owocu trudów jego?

Toż samo wam się stanie, moi mili Słuchacze, jeżeli odtąd takowych uwag nie wezmiecie sobie w zwyczaj. Do gorzkości wyzucia waszego z dóbr teraźniejszych, przyłączycie lękanie się nieśczęśliwości przyszłych. Trzeba będzie wynieść z tego życia, a wnieść w inne życie.

życie. Byliście tak szczęśliwi w tym tu, jak też będziecie w tamtym? Ow Sędzia, ow Trybunał, owi świadkowie, owi oskarżyciele, owe męki już gotowe, owe zbrodnie, które wiecie, owe sumnienie, które mówi i woła przeciwko sobie samemu, owa straszliwa wieczność? Utrzymam ją rzecz dobrze, mówisz, nie pokażę po sobie nic niekczemnego; widzieć mię będzie statecznego i niezmieszanego do samego końca. Nędziku! ach! podobno będziesz mógł zmyślić, to prawda, podobno będziesz mógł udać się przed temi, którzy na cię umierającego patrzeć będą: i wiedząc się bardzo źle położonym u Pana BOGA, a niegodnym pozyskać jego miłosierdzie, podobno zechcesz ukryć swoją rozpacz pod zmyśloną stateczności maskarką. Ale choćbyś względem tego był dosyć panem swego czoła; możnaż to, abyś był tyle panem twego umysłu i twego serca, żebyś się mógł pohamować przynajmniej od powątpiewania i od chwiania się na obie strony, widząc w jakie wchodzisz niebezpieczeństwo, i na co się podajesz?

Spa.

Spokoyny powierzchownie, pomieszczany i drżący we wnętrzu, oszukasz oczy ludzkie; a oszukaszże oczy Boskie? a oszukaszże siebie samego? (a) *Ipse ad sepulchra ducetur, & in congerie mortuorum vigilabit*. Przez całe życie swoje samochcąc był uspioy, samochcąc zatwardziały, samochcąc prawie wcale nieczuły; już go wnet mają przenieść między umarłych: dopiero obeyrzawwszy się na ów sprzęt grobu i zgnilizny: *In congerie mortuorum*; dopiero na ów widok, na ów moment, otwiera oczy, porywa się ze snu: *Vigilabit*.

Załośne i okropne ocknienie. Zasypia. Jonasz na dnie okrętu, budzą go, ale żeby go wrzucić w morze. Rozlega się miękko na swym łóżku uspioy rospusta Holofernes: przerywają mu sen, ale zabijającym go żelazem. Spicie wy całe życie wasze; ile do pokuty, ile do czci Boskiej, ile do sprawiedliwości, ile do uczciwości: ockniecie się przy śmierci; ale dopiero poznacie wasz błąd i waszą złość. Teraz macie się za szczęśliwych, że nie pamiętacie o śmierci,

za-

zakładacie swoy pokoy na oddaleniu
tey myśli. Nie iestże szczęśliwość i
pokoy, mówicie, mieć się za szczęśli-
wego? szczęśliwość zmyślona, pozwa-
lam na to; iest to szczęśliwość iednego
niewolnika, iednego złoczyńcy, który za-
sypia, będąc iuż zkazany na meki; ani się
przebudza, tylko żeby poszedł na ślós:
ma się on za szczęśliwego, a iestże nim?

Ow sławny Balthazar, który się nu-
rzał w uciechach sprawioney biesiady,
gdy tym czasem Anioł Boski palcem pi-
sał na niego wyrok iego zguby, ów
Balthazar miał się za szczęśliwego; a był-
że nim? Ow sławny Aman, który wcho-
dził na pałac, wyniośły z swej wzięto-
ści u Króla, kiedy Astwerus myślił o
skazaniu go na śmierć; ow Aman miał
się za szczęśliwego; a byłże nim? Owa
gorzka Jezabel, która się pokazywała
w oknach swego pałacu upiękrzoną ma-
lowaniem i świetną od kleynotow, kie-
dy tym czasem Jehu zbliżał się, żeby ją
był kazał z okna zrzucić na pożarcie
psów; owa niewiasta miała się za szczę-
śliwą; a byłaż nią? Czylibyście wy
mieli

[a] *Daniel*; 5. 24. [b] *Esdr*; 7. 1.

mieli się za szczęśliwych przy takim zysku? czylibyście wy chcieli być szczęśliwi przy takim przypłaceniu? Wszyscy ci nędznicy o niczym nie myśleli, tylko o swych biesiadach, o swych pompach, o swych bogactwach, o swych doświadczeniach, które ich otaczały. Nie myśleli oni o pladze, która wisiała nad nimi. Wy też o niej nie myślicie, tak, iako i oni, wy też nie oglądacie się na owego palec Boży, który pisze na was dekret: na owego BOGA nieprzyjaznego, który was wnet rzuci na pożarcie robactwu. Nie widzicie go? A nie dosyćże, że on was widzi? Nie wiecie momentu, którego was zabierze? nie dosyćże, że on go wie? Jeszcze nie poczuli ciężkiej Pana BOGA ręki, nie dosyćże na pomięszanie waszego pokoju, że wiecie to i czujecie, żeście godni plagi Pana BOGA? A wy o tym nie chcecie pomyśleć: życie złe; pomrzecie złe. Jedynie myśląc o tym, możecie uniknąć okropnego skutku tych prognozy, i przemienić je w szczęśliwe wieść o błogosławionej wieczności. Day to BOZE.

KAZANIE

Na CZWARTEK po POPIELCU.

O stanie grzesznika opuszczonego od
BOGA.

Multi ab oriente & occidente venient, & recumbent cum Abraham in Regno Calorum: filii autem Regni ejicientur in tenebras exteriores.

Math: 8.

Wielu ze wschodu i z zachodu Słońca przyjdą i usiądą z Abrahamem w Królestwie Niebieskim: a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne.

WYrok ogłoszony w dzisiejszey Ewangeliu spełnił się po tyle razy, i pełni się codziennie do tych czas tak oczywiście, że nic nas lepiej nie wie-
dzie do poznania potęgi i mądrości rządów Boskich. Lubo niewierny przez nieszczęśliwość urodzenia swojego setnik, przecież przez wielkość wiary swojej obraca na się podziwienie Zbawiciela; i daje mu pochop do przepowiedzenia
we-

wezwania balwochwalców do światła Ewangelii: *Veniunt & recumbent in Regno Caelorum*. Przeciwnym sposobem zaślepienie i niewierność Żydów przywodzi go do obwieśzczenia im, że lubo iakiekolwiek prawo mieli przez swoje urodzenie do Królestwa Ojca Niebieskiego, jednakże mieli być wydziedziczeni i opuszczeni od BOGA: *Fili autem Regni ejicientur in tenebras*. Wyrok to stwierdzony przez tyśiączne sprawdzenia wynikające obficie po wszystkie wieki; a nawet widomy grzesznikom z zaciętości ich serca, skoro tylko BOG uczyni przeciw nim dekret ich opuszczenia.

Tego stanu nieszczęśliwość chcę ja wam dzisiaj przelożyć, na pobudzenie was do unikania go przez pojętne i wierne uważanie tych wszystkich prawd, których was BOG przez usta moje nauczać będzie w tym świętym czasie. Naprzód tedy widcie, co to jest w powszechności, być opuszczonym od Boga.

Jest to, mówi Jeremiasz, być odrzuconym od BOGA, iako rzecz oburzająca na siebie gniew jego: [a] *Projecit Dominus*

minus

minus generationem furoris sui. Jest to, mówi Ozeasz, być zapomnianym od BOGA, iako rzecz godna pogardy: [a] *Oblivione obliviscar eorum.* Jest to, mówi Moyżesz, być wyrzuconym z wnętrzości Bożkich, iako rzecz wzruszająca iego obrzydliwość: [b] *Ne & vos similiter evomat.* Cóż są za skutki i okoliczności idące za tym opuszczeniem? Jest to, mówi Izaiasz, mieć uszy, oczy, i serce zamknięte na dobre: (c) *Excæca cor populi hujus, & aures ejus aggravæ, & oculos ejus claude.* Jest, mówi Dawid, być podanym swoim własnym namiętnościom: (d) *Dimisit eos secundum desideria cordis eorum.* Jest, mówi Święty Paweł po Eliażu Proroku, być zaprzędanym grzechowi, być poddanym po niewolniczu grzechowi: (e) *Venundatus sub peccato.* Jest na koniec, mówi Salomon, być bez wszelkiej poprawy, i po ludzku mówiąc, nie podobnym do nawrócenia: (f) *Nemo possit corrigere, quem ille desperaverit.*

Wszystkie te nieszczęśliwości są prze-

D

powie-

[a] *Osee 1. 6.* [b] *Levit. 18. 28.* [c] *Isaia 6. 10.*

[d] *Psal. 80. 11.* [e] *Rom. 7. 14.* [f] *Ecc. 7. 14.*

powiedziáne od Chrytusa i obwieszczone grzesznikom, Chrześcianom, równie iako i Zydóm, przez te straszne słowa: *Fli Regni ejicientur in tenebras exteriores.* Rozumiemy, iako i oni, że jesteśmy Synami Boskimi; że jesteśmy należytym prawem wezwani do dziedzictwa iego, a że Niebo dla nas jest tylko. Tak jest, jeżeli BOGA kochamy iako Oycę, i jeżeli żyjemy iako iego Synowie; ale jeżeli przeciwko niemu powstaemy, on też stawia się nam tylko surowym Panem, odrzuci nas od swego łona iako iakich podrzutków, i opuści nas wcale.

Obaczmy naprzód, iako ten stan jest straszny, i iako oczywiście pokazuje wysokość Boskiego panowania. Powtóre, iako ten stan jest słuszny, i iako oczywiście pokazuje mądrość iego panowania. Przydajmy potrzebie, aby nas te dwa punkta bardziej pobudzały, i bardziej się nas tykały; iako ten stan straszny i słuszny jest częsty i zwyczajny. Opuszczenie od BOGA straszne, słuszne, i częste. Trzy części tego kázania. Prośmy BOGA, żebyśmy

Śmy nigdy nie byli tak nieszczęśliwi,
żebyśmy go kiedy doznawali. Ave
MARIA.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Na fundament tego kazania, na-
przód trzeba mieć za rzecz pe-
wną, że człowiek nie może wzglę-
dem swego zbawienia bez pomocy łaski
Boskiej. Z drugiej strony trzeba to
przypuścić, że BÓG nie rozdaie łask
swoich tylko pewnym porządkiem, pod
wagę i pod miarą: [a] *Omnia fecit innu-
mero pondere & mensura*. A zatym że wie
i liczbę łask swoich: *in numero*; i wagę a
cenę każdej z łask swoich: *in pondere*;
i czas, pogodę, i chwilę do dania ich: *in
mensura*. Trzeba ieszcze o tym nie wąt-
pić, że ten czas, i ta liczba, i ta dziel-
ność, i wszelki przymiot łask, są wy-
znaczone dla każdego z nas; i nie rozcią-
gają się bez końca. Zbuntowanemu
Aniołowi ieden tylko i pierwszy grzech
był ostatnim zamiarem. Ludziom ie-
dnym dłuższy, drugim krótszy, a nie-
którym aż do śmierci bywa zamierzony

Dz

ny

ny termin; wszystkim zaś i ta liczba i ta długość czasu, lubo jest zamierzona, jednakże niewiadoma.

Przyznawszy te prawdy, iako są przyznane od Nauczycielow Kościoła Bóże- go, i stwierdzone od Pisma Święte- go, łatwo pojąć, co to jest opuszczenie od BOGA? Jest to postanowienie Bo- skie, w którym on umyśla nie dawać grzesznikowi łask mocnych i potężnych, po pewnym przeciągu czasu, tak że po- tym same tylko łaski pospolite zostaną dla niego. Takowy wyszedł był wy- rok od Chrystusa przeciwko niewdzię- czney Jerozolimie, u Łukasza Świętego w rozdziale dziewiętnastym. Czemu- żeś nie poznała dnia twego, dnia łaski i pokoju dla ciebie? *Si cognovisses & tu, & quidem in hac die tua, quæ ad pacem tibi.* Przydą inne dni, inne czasy: *Venient dies in te.* Czasy spustoszenia i nędzy; przeto żeś nie zażyła na twoy pożytek czasu nawiedzenia i łaski Pana BOGA: *Eò quòd non cognoveris tempus visitationis tuæ.* Są tedy dni łaski, po których same tylko dni surowości zo- stają; a te dni surowości są pokaraniem wzgardzenia dniami łaski. Bę-

Bedzie mi zadane pytanie: iakże, toż to już grzesznik opuszczony nie ma dnia, czasu, sposobu pozyskać swoje zbawienie? toż zbawienie już mu jest niepodobne? Muszę wam krótko odpowiedzieć, że ni, a że zbawienie nie jest mu niepodobne; może on jeszcze, to prawda, aczkolwiek już opuszczony, nawrócić się, póki tylko zostaje przy życiu; ale wiecież wy, co to jest ta moc? co iey są za dwa straszne skutki? Oto te, że ten grzesznik, mogąc jeszcze pozyskać zbawienie, tak się sprawować będzie, że go nie pozyska nigdy. Co większa, że ta moc, którą będzie miał do pozyskania zbawienia swego, iedynie mu będzie służyła, dla ladaiakiego iey zażycia, ku uczynieniu go tym winniejszym i godniejszym potępienia. Możecież wy sobie pomyśleć stan straszliwszy nad ten? niedze bardziey niezbrodzoną? Posłuchaycie objaśnienia tych dwóch prawd.

I. Grzesznik opuszczony, mogąc jeszcze pozyskać zbawienie, nie pozyska go nigdy. Ten jest pierwszy skutek iego opuszczenia. Będzie mógł pozyskać

Skazać zbawienie; albowiem zostając jeszcze w życiu, jest jeszcze w drodze, w biegu, w podróży, w świetle, w którym się chodzi, w którym się robi: (a) *Ambulate, dum lucem habetis*. Jeszcze nie przyšzedł do kresu, do nocy, gdzie ani chodzić, ani robić nie można: (b) *Venit nox, quando nemo potest operari*. I ta jest różnica życia, które jest drogą, od śmierci, która jest kresem. Może, może, pozyskać zbawienie; ponieważ BOG przykazuje mu iakożkolwiek zatwardziałemu wychodzić z swych nieprawości; ponieważ zachęca go do wyjścia z nich; ponieważ strasza go, gromi, karze; jeżeliby nie chciał ich odstępować: (c) *Cervicem vestram ne induretis amplius*. Nie zatwardzajcie karku waszego, mówi on Żydom, nie obciążajcie serc waszych; nie czyncie z serc waszych skał i kamieni: (d) *Nolite obdurare cervices vestras*. BOG tedy, który te rozkazy, te napomnienia, te nagany dał, widzi, że to jest w mocy grzesznika opuszczonego wynieść z swego stanu,

(a) *Joan: 12. 35.* (b) *Joan: 9. 4.* (c) *Deut: 10. 16.*
 (d) *2. Paralip: 39.*

nu, zmiekczyć swoją zatwardziałość, uczynić sobie serce nowe: *Facite vobis cor novum*. Czyliż bowiem BOG, będąc tak sprawiedliwym i mądrym, jako jest; wyciągałby po grzeszniku tego, na coby grzesznik nie mógł się zdobyć?

Posłuchajcie go mówiącego do Ezechiela Proroka o zatwardziałości Zydów, a przecież ponawiającego swe nalegania i kolatania ku ich zmiekczeniu. Synu człowieczy, mów! on, gdzież się znajdzieł? między jakimi ludźmi? między zakamieniałemi, których serce nieuskrómione: (a) *Incomabili corde*. między owemi iadowitemi skorpionami zawsze gotowemi i prędkiemu do ukłszczenia: *In medio scorpionum tu habitas*. Póź przecie, nie zaniechuj was do nich mówić; żebv obaczyć, czyli cię nie będą chcieli usłuchać: *Loquere ad eos, si forte audiant*. Późcie Mojżesz u i Aarona, późcie i domagajcie się u Faraona uwolnienia ludu mego; nie milczcie, groźcie, kolataycie; wiem jednak dobrze, że was nie usłucha: (b) *Ugo scio, quod non dimittet vos*. Ale jeżeli wiesz Pa-

nie

(a) *Ezech. 2. 4.* (b) *Exod. 3. 19.*

nie, że ten Faraon, że ten grzesznik nie
 usłucha cie, na cóż mu mówić? na cóż
 go pobudzać? na cóż go napominać?
 na cóż go straszyć? Na co? żeby nie
 nie przepominać, co tylko może czynić
 dobry oyciec dla odrodnych synów.
 Jeżeli oni nie czynią dosyć swoiey po-
 winności, upierając się zacięto w złym,
 luboby z niego wybrnąć mogli; BOG
 przecie zna się do swego obowiązku,
 który na niego wkłada iego dobroć Oy-
 cow ska, który to jest pobudzać ich za-
 wżdy, i dopomagać im do wybrnienia.

Przy tey iednak mocy nie wybrnie
 ten grzesznik; będzie on mógł zbawić
 się, a nie zbawi się. To rzecz straszli-
 wa. Ale iako, moi Bracia, ta rzecz po-
 godzi się z ową mocą i zdolnością
 grzesznika? Nic łatwiejszego do po-
 ięcia. Albowiem ta moc grzesznika, ile
 do wykonania, zawisła od woli grze-
 sznika. Albowiem ta wola grzesznika
 nie zechce nigdy chwycić się łaski
 dostateczney ku doprowadzeniu go do
 zbawienia; i BOG przeżyrrzał, że się iey
 nigdy nie chwyci: *Ego scio, quod non
 dimittet.* Wiem ja, mówi BOG, że mo-

że wygnąć, odebrać ową osobę że może wykorzenić ową głupią miłość z serca swojego; ale wiem, że tego nie uczyni: *Scio, quod non dimittet*. Albowiem ponieważ to jest w mocy Pana BOGA dać grzesznikowi łaski niezwyčajne, którychby się chwycił, i przez które pozyskałby zbawienie: BOG sprawiedliwie postanowił na pokaranie jego rozmyślney zaciętości, nie dawać mu ich; ale ich umknąć; słowem mówiąc, puścić go według biegu swego powszechnego rządzenia i według przypadków pospolitych. W takowym stanie MCI Panowie, iakoż on ma pozyskać zbawienie? Jako Faraonowie, Judaszowie, i Herodowie; iako owi grzesznicy włożeni w nieprawości, którym Jeremiaśz wyrzucał; że im tak mało można było zdobyć się na co dobrego, iako Lampartowi, albo Murzynowi odmienić przyrodzone farby swej skóry: (a) *Si mutare potest Æthiops pellem suam, & Leopardus varietates suas; & vos poteritis benefacere, cum didiceritis malum*. Ta jednak odmiana, lubo się zdać być nie-

po-

{a} Jerem: 13. 2.

podobna, byłaby jednak w ich mocy, gdyby chcieli słuchać łaski, która im mówi do serca, i która przy wszelkiej swoiey słabości prowadziłaby ich powoli do zbawienia. Ale że iey zaniebdywają, i że BOG przezyrzał że nie mieli do niey przytłać, a że za tym przeyrzeniem postanowił BOG zostawić ich już samym, i ich uporowi, bez dźwigania ich przez łaskę poręźniejszy: ztąd wynika przeciwko nim ale przez ich samych winę, niepodobieństwo do zbawienia.

Będą widzieć prawdę, a za nią nie poydą; będą czasem wzruszeni kazaniem, a nie odniosą z niego pożytku; będą pobudzani gryzotami sumnienia swego, a nie dadzą mu się przezwyciężyć; odważą się na pokutę, a nie będą mieli dolić serca na iey popieranie; będą przebudzani przez bojaźń, a wnetże szukać będą sposobow do uspienia się w rozkojzy; założą termin swemu nierządom, naznaczą czas swemu nawroceniu a ten czas będzie im przecięty śmiercią niespodzianą; szukać będą ratunku w Sakramentach, a nie znay-

dą

da, ktoby im ich dodał. Padną na śmiertelney pościeli pod dozorem iakiego krewnego, upatruiącego swoiey korzyści, który nie myśląc, tylko iakby się obłowić z pozostaiącego dziedzictwa, będzie miał zamrużone oczy na niebezpieczeństwo ich zbawienia. BOG też może dopuścić, aby swe ołtatnie technienia i okropne zianionego sumnienia swego tajemnice powierzyli Spowiednikom nieznaącym się, nikczemnym, boiaźliwym, którzy im dozwolą umierać, bez naprawy, bez nadgrody, bez skrucy.

Wszystkie te przypadki tak pospolite i tak oplakane, dzieiaż się trefunkiem? Nie masz trefunku względem BOGA. Wszystkie te nieszczęśliwości są skutkiem rozgniewaney władzy iego, i wykonaniem wyroku opuszczenia w owych Zbawiciela słowach wydanego: *Quæretis me; szukać mię będziecie: Et non invenietis; a nie znaydziedziecie mię.* To pierwszy grom tego strasznego wyroku: przydaymy drugi, który nie mniej jest straszny. To jest, że ta moc grzesznika niepożyteczna ku iego zba-

zbawieniu, nie będzie miała innego skutku, oprócz uczynienia go tym godniejszym karania.

II. Nie są to, Mści Panowie, owe unknowne w głowie wymyslenia, iakich przesadzające dowcipy zażywają czasem na przerażenie słabych umysłów. Nie masz nic w Ewangelii położonego w iasniejszych i dosadniejszych słowach. Przypomniycie sobie z pilnym uważaniem owe pogrozki rzucone od Syna Boskiego na miasta Judzkie zacięte w swej nieprawości: *Vae tibi Corosaim, vae tibi Bethsaida*. Biada tobie Betsaida i Korozaïm! biada tobie Kafarnaum. Wynosicie głowę aż do Nieba; będziecie poniżone aż do piekła: (a) *Usq; in infernum descendes*. Czemu? bo gdyby te dzieła, ktorem uczynił na wasze pobudzenie, były uczynione w oczach Sodomy, w oczach Tyru i Sydonu; gdyby były te miasta pogańskie patrzyły na to, co wy widzicie, i słyszały to, co ja do was każę; byłyby czyniły pokutę, *in sacco & cilicio*; nie słowami i wzdychaniem, ale w popiele i w

wła-

włosiennicy. A ztąd co idzie? oto, że
w sądny dzień z Sodomą, Tyrem, i Sy-
donem łagodniey się obeydą, z miastami
zaś Judzkiemi surowiey: *Terræ Sodomorum remissius erit in die iudicii quàm tibi.*
Dlaczego surowiey? dlaczego na miasta
Judzkie te wyfilenie surowości? ieżeli
nie dla owego wyfilenia dobrodzieystw,
ktoremi ich BOG obdarzał, a ktorych
one zażywały na złe. Albowiem po-
równywaiąc grzechy z grzechami, bez
wątpienia grzechy bałwochwalskie prze-
wyższały grzechy Zydowskie; i w tym
porownaniu powinnyby łagodność o-
brócić się ku Zydow. Ale porównywaiąc
dobrodzieystwa z dobrodzieystwami,
łaski z łaskami, o iak ich daleko wię-
cey otrzymali Zydzi, niżeli poganie? A
za tym o! iako daleko głębiey, niżeli
poganie, powinni być w piekle, dla swe-
go łada iakiego zażywania łask tak ob-
ficie odebranych! Na nich była hoy-
ność; toż na nich będzie surowość. Za
tym hoyność Boska iedynie im służy-
ła na przyczynienie sobie grzechow i
mał: *Remissius erit terræ Sodomorum in die
iudicii quàm tibi.*

Przy-

Przyląćcie do tego wyroku Syna Boskiego owe tak żywe i przenikające na leganie Pawła Świątego: Także to, mowi on do grzesznika, masz w pogardzie bogactwa dobroci i cierpliwości Boskiej! Czyli nie wiesz, że tego łaskawość pobudza cię do pokuty? Ale czyliż nie wiesz tego, że sprzeciwiając się dobroci jego przez niepokutę i zatwardziałość serca, zbierasz sobie na dzień sądny skarb gniewu i zemsty? (1) *Thesaurizas tibi iram in die ire.* Rozumiecież dobrze te słowa moi mili Słuchacze? Ach! wy sobie lekce ważycie łaski waszego BOGA; a to są bogactwa jego dobroci i talenta, które wam rozdaie ku robieniu na chwałę jego, i ku zarabianiu na zbawienie; iednemu dzieśięć, drugiemu pięć, innemu ieden: *Divitiæ bonitatis ejus.* Te łaski i te talenta nie mogą być bez skutku; koniecznie muszą obrócić się na jego chwałę; a jeżeliby nie pozyskały chwały z waszey świątobliwości, uczyni ją sobie, choćbyście nie chcieli, z waszego potępienia. Nie chcieliście zło-
żyć

[1] *Rom: 2. 4.*

Życie tych łask, pożytecznie i szczęśliwie dla was. w skarbie miłosierdzia jego, ku walszemu zbawieniu; złożycie je przez wasze ładaiakie ich zażywanie, w skarbie tego gniewu, ku walszemu zatraceniu i pohańbieniu. A za tym im więcej odbierzecie łask, tym bardziej napelnicie niemi skarb gniewu jego, który was pograży ciężarem swoim w dzień ostatniego sądu: *Thesaurizas tibi iram in die ire.*

Jakiż tedy jest stan Chrześcianina porzuconego od BOGA? Oto nieszczęśliwy i strasznieszy, niżeli stan człowieka niewiernego, niżeli człowieka dzikiego, niżeli poganina. Nie rzekęż ja śmieie o nim, co Syn Boski rzekł o Judaszu zdrajcy: że dalekoby było lepiey dla niego, żeby był nigdy nie powstał na świecie: (a) *Bonum erat ei, si natus non fuisset homo ille.* Ze daleko lepiey byłoby dla ciebie, grzeszniku głuchy i zatwardziały, żebyś był nigdy nie był Chrześcianinem; nie niośbyś na sobie przed sąd Boski charakteru Chrztu, abyś tam został pokarany o uczynioną

III

mu zelżywość. Ze dalekobv było le-
piey, żebyś był nie był Katolikiem;
nie byłbyś odniósł ciężkiey nagany o
przyimowanie Sakramentow, i o nieusz-
nowanie Sakramentow. Ze daleko le-
piey byloby, żebyś był nigdy nie wi-
dział, nie czytał, nie rozumiał, nie sły-
szał Słowa Bożego: nie znalazłbyś był
w nim tyle przeciwko sobie wyrokow,
ile one pobudek uczyniło w sercu two-
im bez pożytku. Po co wy tu przy-
chodzicie przed oblicze Oltarzow świę-
tych! czyliż tu po to przychodzicie
grzesznicy, żebyście doświadczyli, ieże-
li ieszcze serce wasze iest miękkie na
łaskę Pana BOGA, czyli zatwardziałe?
czyli się poruszy kazaniem, czy nie po-
ruszy? Czyli ieszcze przez iaki zwią-
zek politowania BOG was trzyma, czy-
liście od niego porzuceni? Kołataycie,
kołataycie do serca swego; co też wam
odpowiada? co wam mówi? Ach! wy
go się radzić nie śmiecie. Obawiacie
się, aby się samo nie potępiło, i nie wy-
dało przeciwko sobie wyroku odrzu-
cenia. Czujecie bardzo d. brze, że życie,
ktore prowadzicie, wasza ospałość w
po-

powinnościach pobożności, wasze przyłgnięcie do rokoszy, wasze uwodzenie się namiętnościami, są na was osądzeniem poprzedzającym. Z tym wszystkim jednak wolicie mrużyć oczy na rzeczy przytomne i przyszłe, żyć ile do tego w ciemnościach; w nich żyć, a podobno i w nich umierać. Przyznajcież, że w tym stanie jesteście wcale nieszczęśliwi; że opuszczenie od BOGA jest stan straszny; ale tudzież przyznajcie, że jest sprawiedliwy: materia drugiego punktu.

DRUGA CZĘŚĆ.

Jest to artykuł wiary stwierdzony na Świętym Zborze Trydentckim na stołtym zasiadaniu w rozdziale iedenastym: *Nunquam Deus deserit hominem, nisi prius ab homine deferatur.* Ze BOG nigdy nie opuszcza człowieka, pokiby pierwey człowiek nie opuścił BOGA. Takowe pokaranie czyliż nie jest słuszne? byloby słuszne między równemi, i między człowiekiem a człowiekiem. Dopieroż daleko bardziey między człowie-

E kiem

kiem i Bogiem. Byłoby słuszne, będąc odwrotne i wzajemne; ty się oddalaśz, ja się też oddalam. Dopieroż daleko bardziey, kiedy oddalenie się i opuszczenie z strony człowieka poprzedziło opuszczenie Boskie. BOG nie odrzuca i nie pogardza, tylko zostawszy odrzuconym i pogardzonym: *Non deserit, nisi prius deseratur*. A zatym o! iaką słuszną w takowym opuszczeniu, czyli oglądając się na niewdzięczność ludzką, czyli oglądając się na możność i potęgę Boską. Rozesznać dobrze różne stopnie tey sprosney niewdzięczności.

1. Możecież mruczyć przeciw temu przychylnemu Lekarzowi, kiedy po zażyciu wszystkich lekarstw wiadomych biegłości swoiey, najmocnieyszych i najłagodnieyszych, szczęśliwości i nieszczęśliwości, na nawrócenie Babilonu; porzuca go na koniec w iego letargu i w iego niewierności. Chcieliśmy, mówi on przez J. remiasza, zleczyć Babilon; ale się uczynił niepodobnym do zleczenia: opuścmyż go, zaniechaymyż go: [a] *Curavimus Babilonem, & non est sanata, derelinquamus eam.* Mo-
[a] Jerem: 51. 9.

Możecież przyganiać owemu mądrymu gospodarzowi, który założywszy sobie ukontentowanie w zasadzeniu i w uprawieniu winnicy, spodziewając się odnieść pożytek z prac swoich; znaydując niewdzięczną i nierodzayną: nie słusznież on wzywa na ten czas sąsiadów? nie słusznież mówi do nich: pódźcie, powiedźcie, rozładźcie między mną i winnicą moją; cóż powinienem był czynić, czegobym nie uczynił? (a) *Quid est, quod debui facere vineae meae, & non feci?* Nie słusznież dopuszcza iey zarastać cieraniem, i podlegać podeptaniu przechodzących?

Możecież potępiać owego oycę troskliwego około wychowania syna swego, aż do piasłowania go na ręku swoich? iest to te opisanie, które nam BOG podaje, [b] podietych starań swoich około pokolenia Efraima: kiedy po takim obfitym pokazaniu przychylności, widzi tego odrodzonego syna uciekającego od siebie, pogardzającego nim, zatapiającego się w rozpucie, pokazującego po sobie obludne żalowania swych błędów,

Ez

nai.

[a] *Isaia 5. 5.* [b] *Osée 12.*

naigrawającego się z jego dobroci, łączącego się z jego nieprzyjaciółami. Czemuż tu przyczytać załamanie i zagniewanie ojcowskiego serca, jeżeli nie uporowi nieposłuszeństwa i oburzenia się synowskiego?

Cóż może czynić mąż kochający żonę swoją, którą i nędzą i hojnością uszczęśliwił: kiedy ją widzi nie dotrzymującą wiary, gubiącą siebie i iemu czyniącą obelgę przez swoje niepocztliwe konfzachty? Cierpi on, unika rozruchu, stara się ująć ją sobie i otworzyć iey oczy na iey nierząd. Zażywa powoli strofowania, grożenia, nie trwania, przymilenia, skapienia, hojności, wszytkiego zgola; przecież nie może pohamować iey rozwiozley lekomyślności, i przywieść iey do uznania swoiey powinności. Dziwuiecież się, że się od niej odłączy, i puści ją na wszelką bezecność iey obmierzley skłonności? (a) *Ipſa non uxor mea, & ego non vir ejus.*

Sądzieciez tedy, Chrześcianie, rozładźcie między człowiekiem i Bogiem.

Pod

(a) *Oſée 2. 2.*

Pod temito różnem podobieństwami, usprawiedliwia BOG surowość swoją na tyśiącznych myślcach Pisma Świętego. Przyśtośuymy te podobieństwa do naszego własnego stanu. Pochwalamy ową żwawość i owe odświeżenie lekarza względem swego chorego nie podobnego do uleczenia; i pana względem swojej winnicy niepożyteczney. i oycę względem swego odródnego syna. i męża względem swojej niepoprawiającej się żony. Nie będzież nikogo, tylko BOG sam, który będzie powinien wszystko znosić, nie mogąc nic zaślawić przeciw zaciętej niewdzięczności grzeszników, prócz samej cierpliwości? Przyznajmyż tedy, że nas BOG słusznie porzuca, obeyrzawszy się na naszą niewdzięczność; ale dopieroż słusznie, obeyrzawszy się na swoją możność.

II. Wysoki stopień możności Boskiej; co go czyni pierwszym moznym i jedynym moznym, iest to, że nie potrzebuie nikogo; i przeto też iest Bogiem. Król, który widzi się w niebezpieczeństwie zginienia woyska swego przez uciekanie swych żołnierzy, musi

mar-

miarkować ostrość karności, Pan, dla utrzymania potrzebnego służy, częstokroć zbyt daleko zachodzi w pobłażaniu. Oyciec, który nie ma tylko jednego syna, przez swoje wielkie dogadzanie mu, wnet mu daie poznać to, że jest jedynakiem. Potrzebny on jest tego syna, i ów pan, potrzebny jest swego służy, i ów Monarcha, potrzebny jest swych żołnierzy. Nie to się dzieie z Bogiem. Cóż on utraci, kiedy wyrzuci z liczby domowników swoich jednego niewdzięcznego, jednego powstającego przeciwko sobie, jednego niepoprawującego się grzesznika, sto grzeszników, tyśiąć grzeszników, cały świat grzeszników! Obeydzie się, bez nich. Czyliżmy w oczach jego co innego jesteśmy, jeżeli nie proch szczerzy i iedyne nic? (a) *Quasi pulvis exiguus, quasi nihilum & inane.* Nie obszedłże się przez całą wieczność bez nas? Może się ieszcze obeyść bez nas, jeżeli zechce, przez całą wieczność.

Ależ nie rozszerza on tak daleko surowości sprawiedliwości swojej; nie zniszczy nas wszystkich. Cóż czyni?
tak

tak miarkując swoją sprawiedliwość i swoją dobroć, że z jednych nieszczęścia, czyni drugich szczęście. Ach! grzeszniku, ty prz-z swoją zaciętość uwłoczył mu chwały, która mu się należy; nadgrodzi on sobie dwoiako: odganiając cię od usług swoich, i przybierając sobie sług innych; zostawiając cię na męki, na któreś zasłużył; i przenosząc na innych koronę, na którąś mógł zasłużyć. Nie powiedzą, że bankiet Króla tego marnie poszedł, że przygotowania do niego daremne. Byliście nań zaproszeni, i zaniedbaliście go: (a) *Neglexerunt*: Wymówiliście się z niego: *Ceperunt excusare*: Obróciliście drogi i tatarania wasze gdzie indziej: (b) *Abierunt*: Odprawiliście z niczym jego zapraszania: *Nolebant venire*. Idźcież sobie. Nie byliście godni honoru, który wam czynił: *Non fuerunt digni*. Będziecież od niego odsądzeni na zawsze, i słusznie; nie pokażecie się nigdy u jego stołu: (c) *Nemo virorum illorum gustabit cenam meam*. Alhoż przez to jego stół będzie opuszczony, i jego bankiet bez gości?

Nie

(a) *Math: 22. 5.* (b) *Luce 14. 18.* (c) *Luce 14. 24.*

Nie. Biegaycie, mówi on, do ludzi swoich, prowadźcie tu wszystkich, kogo tylko napadniecie na drodze, w mieście, za miastem. Oni będą korzystać z wzgardzenia, i nie sławienia się tych niewdzięczników: *Ite ad exitus viarum, & vocate ad nuptias*. Tak, mówi Święty Paweł, stratą Żydów, obróciła się na zbogacenie pogan: (a) *Diminutio eorum, divitiae gentium*: tak opuszczenie Żydów, sprawiło nawrócenie świata: (b) *Amisio eorum reconciliatio est mundi*. To, Święci Paweł i Barnabas wyrzucali na oczy Żydom Antiocheńskim. Prawda to, mówili ci Apostołowie, żeśmy powinni byli najpierw wam przepowiadać: ale ponieważ odrzucacie nas; ponieważ sami siebie sądzicie być niegodnymi słowa Bożego i żywota wiecznego: (c) *Sed quia indignos vos judicatis vitae aeternae*. Dlatego udaliśmy się do narodów; do nich ponieśliśmy, czegoście wy niechcieli, i coście odrzucili.

A przez co BOG mógł się lepiej pomścić o odrzucenie słowa swego, iako przez te straszne przeniesienie, które

III

(a) *Rom: 11. 12.* (b) *Ibidem.* (c) *Aktor: 13. 46.*

na dziedzictwo Synowskie wśadza obcych? Czyliż BOG, grzesznicy, czyliż BOG sądził was niegodnymi go? Owszem on was do niego wzywał, on was do niego zapraszał, on do was swoich Proroków i Apostołów posyłał, dla wzbudzenia w was czuności na te szczęśliwe wzywanie. On tedy nie tedy otwierał wam oczy na nieuchronną nie-
szczęśliwość tych, którzy zaniechują takiego szczęścia. Wy przecie, z pogardą tyłu jego oświeceń, i gryzot waszego własnego sumnienia, mieliście świat i jego rokoszy, jego pompy, jego bogactwa, jego igrzyska, jego zbytki, za zdolniejszy ku waszemu uszczęśliwieniu, niżeli Korony Niebieskie. Wy sądziliście dobra doczesne za godniejszy was, niżeli dobra wieczne. Cóż wam BOG czyni za krzywdę, że was za takich sądzi, za jakich wy się macie, to jest, za niegodnych, i niepodobnych do dóbr Niebieskich. Nie Bog to, ale wy sami, czynicie na siebie takowy wyrok, i odładcacie sami siebie. On was nie opuszcza, aż już w ten czas, kiedyście go, wy opuścili: *Quia indignos*

vos iudicatis viue eterna. Jakażkolwiek tedy surowość wiąże się przy tym opuszczeniu, uznaycie, że jest równie sprawiedliwa, iako straszna. Potrzecie wiedzieć o tym, że ta nieszczęśliwość bardzo jest częsta.

TRZECIA CZĘŚĆ.

Choćby nigdy nie było, tylko jeden człowiek opuszczony od Boga, tylko jeden w każdym wieku, w każdym pleminiu, w każdym stanie, w każdym narodzie: nie byłoby to dosyć do napelnienia strachem, i drzeniem wszystkich ludzi? Gdzież nie powinaby zachodzić trwoga, kiedy przywołując sobie na myśl, co się działo po wszystkie wieki, i co się dzieje jeszcze w oczach naszych po dziś dzień; widzimy, że często BOG opuszcza plemienia, stany, i narody całe?

I. Nie inaczej, Bracia moi, bywają familie i pokolenia opuszczone, w których, widzi się, że każdy z nich pochodzący nie rodzi się tylko poddanym nieprawości; pokolenia, w których poczciwość, wstyd i pobożność są nie-

znaiome: czyli to przez zarazę złego wzoru rodziców; czyli przez zepsowanie krwi wpawiającey nieprawości rodziców w żyły potomków. Takowa była krew Chanaana, krew Ezawa, Izmaela. O co utyskowania po wszystkich Księgach Świętych przeciw tym zaraźliwym rodzajom? (a) *Radices immundæ*. Przeciw tym bazyliſzkom pochodzącym, iako mówi Izaiaſz, z plemienia węzowego: (b) *De radice colubri egredietur regulus*. Przeciwno tym pokoleńiom przewrotnym, niewiernym, cudzołożnym: (c) *Generatio mala & adultera, perversa & incredula*. Sam Syn Boſki bolał na to; iakoż nie mielibyśmy my boleć? iakoż my nie mamy ſię obawiać podobnego ſądu na całe ſtany?

II. Nie wołałże Chryſtus: biada wam, bogacze! biada wam! *Væ vobis divitibus!* Biada wam, mędrkowie ſwiata, przewrotni politycy, wyuczeni na zgubę: (d) *Væ vobis, legisperiti, qui habetis clavem ſcientiæ!* Którzyż ſą ci, ktorych Święty Paweł uznaie za powołanych od Boga

[a] *Eccle. 40. 15.* (b) *Iſa. 14. 29.* [c] *Matth. 17. 17.*

[d] *Lucæ. 11. 52.*

Boga, za wybranych od Boga na zbawienie? Mało możnych, mało szlachetnych, mówi on: (a) *Non multi potentes, non multi nobiles*. Cóż się tedy stało z wielką częścią szlachetnych, możnych, bogatych, uczonych? w jakim oni są położeniu u BOGA? Liczcie wszystkich Królów Judzkich: oprócz czterech lub pięciu wiernych i pobożnych, iako wielu niebożnych? Liczcie Królów Izraelskich, ieden Jorobam wstępując pierwszy na tron, na zawsze przywiązał do niego bezbożność. Nie mając dziedziców krwi swojej, wszystkich następców swoich miał za dziedziców zbrodni swoich. Jehu, lubo gorliwy o chwałę Boską w stanie pospolitym, skoro tylko wyzuł z Państwa Królów bezbożnych, tak zaraz posiadłszy ich tron, chwycił się też ich błędów; i stał się równie nieposłusznym BOGU, iako i ci, których bunt pokarał: (b) *A peccatis Jeroboam non recessit*.

Nie widziże się zaiste, że im się jest bliższym tych ludzających stanów, im się

wyżey

(a) 1. Corinth: 1. 26. (b) 4. Reg: 10. 29.

wyżey powstać, im do większych się
przychodzi bogactw; tym bardziey od-
stępuje się od BOGA; utracą się zbawie-
nie, zapomina się, że się jest Chrześci-
aninem; że jest inny żywot; ani się my-
śli, tylko o terażniejszym, tylko o za-
nurzeniu się w rokoszach, o założeniu
w nich swego ostatecznego końca, o za-
pomnieniu o BOGU, o porzuceniu go;
a zatym o przywiedzeniu go do wzá-
iemnego porzucenia? Ktore to nieszczę-
ście częstokroć na całe narody spa-
dało; możemyż pomnieć na to bez wzdy-
chania?

III. Co za opisanie podaie nam Sa-
lomon obyczajów znaydujących się w
narodach, ktore posiadały Palestynę pier-
wey, niżeli lud Boży? Złość itała się
im przyrodzona, i niby wespół z niemi
wcielona: [a] *Naturalis malitia ipsorum*.
Rozum i serce ich nie są podobne do
nawrócenia: *Non poterit mutari cogitatio*
ipsorum in perpetuum. Przekleństwo Bo-
skie trzyma się ich od początku: *Semen*
maledictum ab initio. A co dziwna; nie
tylko nas nie zamysła trwożyć tą suro-
ścią

wością Boską Salomon; ale przeciwnym
 sposobem, jeszcze się zdumiewać każe
 nad jego łaskawością osobliwą: (a) *U*
quàm bonus, mówi on, *et suavis est, Do-*
mine, spiritus tuus. W czymżeto ta ie-
 go łaskawość osobliwa? w tym, że
 będąc zupełnie świadom złości owych
 narodów i ich zaciętości: [b] *Non igno-*
rans, quoniam nequam est natio: Przecież
 BOG nie natychmiast ich pognębiał, ia-
 ko zasługiwały na to: ale karząc ich zwol-
 na i różnemi razami, bardziey na ich
 przestrozę, niżeli na ich zgubę, dawał
 im czas do myślenia o pokucie, iżeby
 byli chcieli udać się do niego: *Partibus*
judicans dabis locum pœnitentiæ.

Ale z owym ludem ulubionym, z o-
 wym ludem Żydowskim, wybranym na
 pokaranie tych bałwochwalców, co też
 uczynił, kiedy go widział płacącym nie-
 wdzięcznością za jego dobrodzieystwa?
 Posyłał do owych niewdzięcznych Ży-
 dow, swych Proroków. Chciał, żeby
 w pośród nich narodził się był Zba-
 wiciel; zażywał pomysłności i przeci-
 wności zwycięstw i niewoli ku ich na-
 wro-

wroceniu. Przyszedł na koniec moment wybuchnienia gniewu jego; i wybuchnął. Na kogoż? na Kościół i na miasto, i na lud, i na prawo. Gniew ten pokazuje się i po dziś dzień jeszcze, przez nieuleczoną zatwardziałość serca tych, którzy z nich pozostaia: [a] *Donec ascenderet furor Domini in populum, & esset nulla curatio.*

A my, Chrześciane, których miłosierdzie Boskie wśadziło na miejsce Żydów, nie doznałiżemy okropnego skutku pogroźek Świętego Pawła? Bóycie się, mówił on do pierwiastków wiernych. Gałęzie przyrodzone odcięto od drzewa, żeby tam było na ich miejscu zaszcześcić was obcych, iakimiście byli: Nie darowano im ich niewdzięczności i niewierności; i więcże wam waszą darują? (b) *Si naturalibus ramis non pepercit; time ne forte nec tibi parcat.*

Zasłże czyliż przebaczył BOG Grekom, całej Azji, narodom wschodnim, które z początku zaraz oświecił był najpierwszemi promieniami wiary? Owa wiara niegdyś tak żywa, i tak iśnieiąca
mię;

(a) 2. *Paralipi*: 36. 16. (b) *Rom*: 11. 21.

miedzy niemi, nie jestże teraz zagaszo-
na od herezyi, zatłumiona od nieumie-
jętności, zgnębioná, od tysiąca lat, pod
iarszeniem Machometanśkim?

Czyliż łagodniey oblizedł się z naro-
dami zachodniemi? O! iak ich wiele
poodcinał od swego Kościoła? W ia-
kie błędy pozachodzić dopuścił wię-
kszey części Państw i Krolestw pulno-
cnych? Szukay tam dawney wiary, da-
wney powolności umysłu, dawney ie-
dności serc.

Nie podleganie zostało ich prawem,
ciekawość ich wiarą, handel i korzyść
ich Bogiem: *Hi sunt Dii tui*. To wasi
Bogowie, to wasi Panowie, ludzie po-
rzuceni od BOGA. Już wy nie iego
lud, już wam nie potrzeba inszych Kró-
lów, inszych praw, inszego BOGA:
(a) *Vos non populus meus, & ego non ero
vester*.

Jakże daleko ci ludzie są od nas?
albo raczey iak daleko my jesteśmy od
nich? nie położeniem kraiu i nie miey-
scem; albowiem ach! to są nasi sąsie-
dzi; ale obyczajami i mniemaniami; i
że

[a) *Ośce 1. g.*

że tak rzekę: stanem i Boskim nam zamie-
rzeniem? Albośmy zapomnieli, w ja-
kim od dwóch set lat zostawaliśmy nie-
bezpieczeństwie, już już być zabrani po-
tokiem szerzącej się herezyi? Alboż
nie wiemy, co nas za rozróżnienia roz-
zrywały, i ledwie już nie wydarły z lo-
na wiary? Ba czyliż możemy nie wie-
dzieć o nieubożności i nieczci BOGA,
która się po między nas wkrada; i sze-
rzy się bez miary, nie tylko w sercach
zepszowanych namiętnościami młodości;
ale nawet między uczonemi, między
temi, których, ich powaga, wiek, wzię-
tość czyni wzorem i powodem dla
wszystkich innych? Cóż tedy nie do-
puszcza, o BOŻE moy! żebyś sobie już
zbrzydził nas, żebyś nam odiął pocho-
dnią wiary twoiej, żebyś nas porzucił
w obludzie serc naszych? *Tu autem fi-
de stat, sed time.*

Jeżeli zaś ten wyrok odrzucenia i
opuszczenia, nie jest jeszcze wydany na
cały naród; czyliż jest między nami
grzesznik, grzesznik by jeden, któryby
nie powinien bać się o siebie; obczyrza-
wszy się na swoją zatwardziałość, na

swoją nieczulość, na swoje ustawiczne w toż samo wpadania? Jakże? toż BOG nie będzie przebacał pokoleniom, łanom, narodom całym? A ty grzeszniku, który nie jesteś tylko jedyny proszek na przeciw promieni tego Słońca, między tylo milionami dusz; będziesz się sądził tak godnym jego względu, żeby ci niano przebaczyć w owym gminie odrzuconych, żebyś miał być zachowany od opuszczenia tak częstego i tak pospolitego? Tyż mu będziesz miłszy niżeli Judaizowie, Kaimowie, Ezawowie, Herodowie, Faraonowie, niżeli cały naród Żydowski, cała Grecya i Wschod, niżeli tyle prowincyi około nas, wyzutyż z darow łaski jego, i znowu pograżonych w ciemnościach ślepey ich wolności.

Podźwignoleś się, mówisz, po tyle już razy: dlatego też powinieś się lękać, czyliś już nie utracił wszelkiego powrotu do pokuty. Ach! gdybyś był nie upadł, albo powtore nie wpadł tylko raz, mogłbyś podobno spodziewać się nieco łatwiejszego przystępu do Tronu jego, łaskawości. Ale po tylu
grze-

grzechach i powtórzonych w grzech zapadnięciach, o! iako jesteś bliższy ostatniego grzechu, który ma dopełnić innych wszystkich. Cóż wiesz, czyli już ten ostatni grzech nie nadszedł, czyli już nie przeszedł, czyli już miara nie dopełniła się? A jeżeli miara już się dopełniła, iakiż będziesz miał sposób do zbawienia? Mówisz, iako Samson obkoczony od Filistyńczyków: (a) *Egrediar, sicut ante feci, & me excutiam?* Wyjde ia z tego wnet; a czemu ni? po tylem razy wychodził; po tylem razy potargał moje więzy; po tylem razy spowiadał się grzechom moich: wy-spowiadam się ich ieszcze: jeżeli nie to-raz, będzie to kiedyżkolwiek; będzie to-przynajmniej w godzinę śmierci: *Egrediar, sicut ante feci, & me excutiam*. Tak tam Samson mówił, iako i ty zwykłeś; ale czyliż Samson porozumiał się z Bogiem? Rozumiał Samson, że miał ieszcze też samą siłę, iako gdy Bog był z nim: a Samson nie wiedział, mówi Pismo Święte, że BOG go odstąpił, że BOG go zaniechał w iego przyrodzonej słabości:

Ex. 17. 16. Ne-

Nesciens, quod recessit ab eo Dominus. W tym ty nie mniey, iako i on, nie chcesz być przezorny: w tym też bedziesz za-wiedziony, zalkoczony i zgubiony iako i on: *Nesciens, quod recessisset ab eo Dominus.*

Dobrzeż, rzeczesz mi, kiedy się BOG oddalił odemnie, kiedy mię BOG odstąpił: na cóż mi się tedy przyda robić około mego zbawienia? Przy wszelakiey moiey pracy, modlitwach, pokucie, nie pozyskam zbawienia. Jeżeli jest opuszczony od BOGA; cóż mi iuż czynić, tylko puścić się za powodem wszystkich pożądliwości moich; tylko żyć po desperacku. O! iako nie należyte rozważanie. Ni, moy Bracie, ni, mój miły Bracie. Przeciwnym sposobem, im bardziej obawiasz się bydź opuszczonym od BOGA, tym bardziej powinienes starać się o rospędzenie tey bo-iaźni, o oryżwienie w sobie chęci i starania do pozyskania zbawienia.

Zgadzam się na to, że BOG założył liczbę i miarę łask swoich: a że ieżeli ta liczba dopełniła się dla ciebie, iuż się nie ma czego domagać dla ciebie. Ale czyli tez on nie założył miary i liczby dni

dni naszych, nad które dłużey żyć nie można? A przecież każdego czału, każdej chwili, w ostatney starości, a nawet i w ostatnim momencie nie może się nadziei przedłużyć życie? To prawda, że się jest w boiaźni śmierci, ponieważ jest się słabym i starym, i na ostatek przez natury porządek naznaczonym na śmierć. Wie się, że jeżeli godzina przysła, niepodobna się cofnąć: iednakże wątpi się zawždy o tym, aby ta godzina już nastąpiła. W obawianiu się śmierci krzepiemy się nadzieią życia, i na lepsze poparcie nadziei przeciw boiaźni, bierze się pokarm i nayprzykrzeysze lekarstwa. Choćby w naycięższej chorobie i do ostatniego tchu, nie rozpacza się o swym życiu, nie uważając na żadne wyroki Boskie, póki tylko ma się w ręku iakie pozorne lekarstwo przeciw śmierci. Czemuż, grzeszniku, nie masz tey samey miłości, tey samey ufności względem twego zbawienia? Boy się, żeby twoie pogorźlające i zaścierające grzechy nie wyzwały cię z prawa, któreś miał do Niebá. Pozwalam; i tę to ja boiaźń chciałem wy-

wyryć na sercu twoim przez te kazanie. Ale bojąc się potępienia, nie trać nadziei zbawienia. Dla utrzymania się w tej nadziei zbawienia i dla upewnienia się o tym, co ci jest tak niepewnego, czyn, co czynią prawdziwi wierni: strzeż się grzechu, iako oni; ćwicz się w cnotach, iako oni; modl się i wzdychaj do BOGA. Kto to wie, czy cię Bog nie wysłucha?

Takowym powątpiwaniem nawrócił Niniwitow Jonasz. Przyszedł on do nich obwieścić im śmierć, iako rzecz postanowioną wyrokiem Boskim. We czterdziestu dniach, mówił on, Niniwe miało będzie zburzone. Ale z tym wszystkim postcie, płaczcie; kto wie, przydawał on, jeżeli BOG nie zamieni gniewu swego w odpuszczenie, jeżeli wam nie przebaczy? (a) *Quis scit, si convertatur & ignoscat DEUS.* Przez takowe powątpiwanie Daniel pobudzał Nabuchodonozora do dobrej nadziei w Bogu, nie uważając na przepowiedzenie wszystkich bliskich jego nieszczęśliwości. Królu, mówił on, czyń i almużny, chwyć się uczynności ku bliźniemu; być to może

może, że ci Bóg odpuści nieprawości twoje: (a) *Forſitan ignoſcet DEUS delictis tuis.*

Czemuż ja nie mam mówić tego do każdego grzesznika, który mię tu ſłucha; ja, który nie ieſtem tu poſłany do nikogo z wyrokiem potępienia? Czemuż BÓG nie miał uczynić tego dla was, co na ten czas uczynił dla Niniwitów i dla Nábuchodonozora? Czemuż na koniec nie mieliſcie doznać tego, że wyrok odrzucenia nie był dla was i dla nich tylko iedyną pogróżką? Naſladuycież tedy tych grzeszników w ich odmianie życia, ieżeli chcecie, żeby ſie u ſądu Boſkiego obchodzono z wami tak iako z nimi. Nic nie ieſt pewnieyſzym znakiem choroby nieuleczoney, śmierci nieuchronney i niepochybney, iako uparte zbranianie ſię lekárſtw i pokármów. Nic nie ieſt iaſnieyſzym znakiem pewnego odrzucenia i zupełnego opuszczenia od BÓGÁ, iako brzydzenie ſię cnotą i odſłapienie dobrych uczynków. Z tego ſądźcie, mili Słuchacze, o ſtanie teraznieyſzym duszy waſzey i o ſtanie waſzey

lzey wieczności. O! bodaybyście ja-
sobie uczynili szczęśliwą, dając się wzru-
szyc bojaźni i miłości BOGA. Amen.

KAZANIE

NA PIĄTEK po POPIELCU.

O Miłości Bliźniego.

*Audistis, quia dictum est: diliges proximum tu-
um. Matth: 5.*

*Słyszeliście, iż powiedziano: będziesz kochał bli-
źniego twego.*

KTóż to nam powiedział, M Ci Pa-
nowie: że trzeba kochać bliźniego?
Powiedziała to nam natura: od samey
kołębki światło przyrodzone nas wie-
dzie do rozeznawania tych, którzy nas
kochają, i pociąga nas do ich kochania.
Powiedział nam to rozum: potrzeba,
którą widzimy przyiazney wzajemno-
ści, uczy nas zasługować sobie na cu-
dzą przyiaźń przez naszą. Powiedziało
to nam powszechne prawo świata: taż
sama

sama władza, która ułożyła rozporządzenie społeczności ludzkich, założyła przyjaźń za fundament wszelkiej społeczności. Powiedziało to nam Prawodawca, który przykazywał (a) Żydom kochać Boga z całego ich serca, przykazywał im też kochać bliźniego jako siebie samych.

Tyle praw po większej części tak dawnych, iak świat, uczyniły ludziom powinność i ukontentowanie w kochaniu się. Zeby się na to było nieczułym, chybaby się albo nie było człowiekiem, albo też załumilo się w sobie wszystkie rządzenie się ludzkością.

Dla czegoż tedy Zbawiciel świata dał ludziom nowy przykaz, aby się kochali? *Mandatum novum do vobis, ut diligatis invicem*. (b) Bez wątpienia na pokazanie niepożyteczności, nieltateczności i niebezpieczeństwa wszelkiej przyjaźni ludzkiej, jeżeli nie jest wsparta kochaniem się zaświadczonym na miłości Chrześcijańskiej: *Ut diligatis invicem*.

Nie do kochania się, ni, wzywa nas

KU

(a) *Levit.* 19. 18. (b) *Joan.* 13. 44.

tu Syn Boski; w tymby nie było nic nowego: ale do kochania się, iako nas kochał onże sam: (a) *Sicut dilexi vos:* iako Oyciec nasz Niebieski kocha dzieci swoje: (b) *Ut filii sitis Patris vestri, qui in Caelis est:* iako on sam kochał Oycę swego, i iako jest od niego kochany: (c) *Sicut tu Pater in me, & ego in te.*

Oto jest to, o czym wszystkie prawa przyrodzone i polityczne nie wiedziały aż do owego czasu; to, czego nawet prawo Boskie nie przepisało ludowi iego: tak wysokie przykazanie zachowane było dla Chrystusa. To jest, na czym się zasadza doskonałość Ewangelii, i co też powinno być doskonałością przyjaźni, iednocząc ją z miłością Chrześciańską. Obróćmy te kazanie, ku nauczaniu się tego iednoczenia.

W przyjaźni, która jest celem naszych zabiegów i naszych chęci, mamy zawsze trzy przyczyny do żalenia się. Pierwsza, na iey rzadkość. Druga, na iey niestateczność. Trzecia, na iey zbytki. Jey rzadkość, mało przyjaciół. Jey niestateczność, mało przyjaciół, którzyby
byli

(a) *Joan: 13. 14.* (b) *Matth: 5. 45.* (c) *Joan: 17. 21.*

byli długo przyiaciołami. Jey zbytki, mało przyiacioł, którzyby się nie udawali do okoliczności niebezpiecznych. Gdzież lekarstwo na te trzy przywary? W miłości Chrześcijańskiej.

Ta, przepisując nam miłość bliźniego dla BOGA, daie przyiaźni, najpierwey, iey obzerność: powtore, iey stateczność: potrzecie, iey słuszne granice. Jey obzerność, przez niezmierność iey pobudki, którą iest BOG: to będzie moy pierwszy punkt. Jey stateczność, przez wieczność iey pobudki, którą iest BOG: to będzie moy drugi punkt. Jey słuszne granice, przez świątobliwość iey pobudki, którą iest BOG: to będzie moy trzeci punkt. BOZE pokoju, Boże miłości, użycz nam tego ducha, który iest twoy, i któryś chciał, żeby był znakiem ku rozeznaniu synów twoich, iako też i Matki twoiey Najsświętszey, do ktorey mowiemy. *Ave MARIA.*

CZĘŚC PIERWSZA.

POnieważ wszystkie przyiaźni światowe powłócznie zasądzią się na inte-

interesie, na zachości, albo skłonności; ztąd pochodzi, że trzy rodzaje osób są pospolicie odstrychnione od naszej przyjaźni: osoby obojętne, w których nie korzystamy; osoby mniej doskonałe, w których żadney nie widzimy zachości; osoby nieprzyjemne, do których żadney nie czuimy skłonności. Trzy przyczyny rzadkości przyjaźni na świecie. Przypomnijmy do siebie miłości Chrześcijańskiej: cóż ona czyni? to, co czyniła między pierwszymi Chrześcijanami, skoro się tylko zjawiała na świecie. Czyniła tam ona ze wszystkich serc iedenże serce, ze wszystkich umysłów iedenże umysł: [a] *Cor unum & anima una*; mówi Święty Łukasz w Dziejach Apostolskich; pokazując powszechnie we wszystkich ludziach iedenże związek interesu, iedenże dostatek zachości, iedenż powabę skłonności. To zaś iak? przez nowe przykazanie, które nas obowiązuje kochać BOGA w bliźnim i kochać bliźniego dla samegoż BOGA. A to jest, co czyni obszerność miłości Chrześcijańskiej.

L. Świę-

I. Święty Augustyn tak sławny i gruntowny w swoich wyrokach o miłości Chrześcijańskiej, (a) równie iako też i o lasce Boskiej, pyta się: kto to jest ten bliźni, którego nam przykazują kochać? Czyli to jest wasz krewny, mówi, czyli wasz brat, czyli wasz powinowaty? Coś więcej, bliźni człowieka jest to człowiek. Daremnie oyciec i syn, brat i siostra mają się za najbliższych bliźnich między sobą; nie nie jest tak bliskim iako człowiek człowieka: *Nihil tam proximum, quàm homo & homo*. Zaiście inne złączenia, które mamy za ściślejsze, w ten czas, kiedy się zdają zbliżać nas, oddalają nas od innych ludzi: sprawują między nami a wszystkiemi innemi ludźmi nieciaką nierówność, nieciaką różność interesselow, która jest przyczyną rozerwania: rodzice i dzieci, panowie i poddani, żony i mężowie: przez tychci to stanowią namnożenie się, równie iako przez namnożenie się językow, świat się podzielił, jedna familia nie jedno jest z drugą familią, jedna krew nie jedno jest z drugą krwią. Zeby się zno-

wu

[a] De Discip: Christ: cap: 3.

wu ziednoczyć, trzeba się zbliżyć do swego początku, trzeba się wrócić do pierwszego dawcy naszego iestestwa; do tego to BOGA, który wszystko uczynił, który chce być kochany we wszystkim, co uczynił; a ośobliwie w człowieku, iako w najzacnieyszym ze wszystkich dzieł swoich. Tam obaczemy prawdę tego wielkiego zdania: *Nihil est tam proximum, quàm homo & homo*. Tam uznamy nasz iedyny i iedenże interes; iedenże początek, stworzenie; iednegoż Stworzyciela, BOGA; iedną materję, troche ziemi; iedenże kształt, obraz Boski; iedną obietnicę, iedneż dziedzictwo, iedenże koniec, iedną wieczność. Chcąc Bog utrzymać między nami tę iedność, nie obierał na stworzenie ludzi możnych i podłych dwoiakiego odmiennego blota. Wszystkich nas wyprowadził nie ze dwóch różnych oyców, ale z iednego Adama. Nawet Matkę, którą nam dał, nie z inšzey uczynił materji, tylko z tegoż samego Adama, iako to uważa S. Jan Chryzostom: (a) aby nam było niepodobno mieć się za obcych; i żeby różność narodów, która w nas często-

a] *Hom: 24. in 1. ad Corinth.*

stokroć tyle sprawuie odwrócenia, nie mogła nam przeszkadzać do uznawania się za braci.

Jakoż tedy możemy zapominać o naszym początku, aż do pogładania ieden na drugiego z pogardą? Wołał Malachiasz Prorok: (a) *Quare ergo despicias unusquisque nostrum fratrem suum?* Nie mamyż wszyscy iednegoż oycą, iednegoż BOGA, za Stworzyciela? *Numquid non Pater unus omnium nostrum? numquid non DEUS unus creavit nos?* Nie znajdziemy tam, mówi Święty Paweł, ani poganina, ani Żyda; ani obrzezanego, ani nie obrzezanego; ani Tatarzyna, ani grubego narodu; ani niewolnika, ani wolnego; ale iednegoż BOGA we wszystkich: (b) *Ubi non est Gentilis & Judaeus, circumcisio & praeputium, Barbarus & Scytha, servus & liber; sed omnia, & in omnibus Christus.* Takowe rozeznawania i różności w poważaniu, weszły po wielkiej części, albo przez zepsowanie natury, albo przez wykwinty szczęścia, albo przez polityczne rządzenia się, albo przez chciwość i wyniołość. Jeżeli w

(a) *Malach. 2.* (b) *Coloss. 3. 11.*

to będziemy wlepić oczy, jeżeli się będziemy zapatrować na to, czym jesteśmy, i czym się być zdajemy dla takowych korzyści; znajdziemy w nich przez cobyśmy się przenosili nad iednych, w czymbyśmy przodkowali drugim, o cobyśmy się klócili między sobą, czegobyśmy sobie zazdrościli, dla czegobyśmy gardzili sobą, nie nawidzili siebie, i rozrywali Chrześcijańską miłość. Ale jeżeli tylko na to 'ogładać się będziemy, co jesteśmy w BOGU; jedynie użyżjemy między sobą zupełną równość, iednakowyż interes, wspólne ziednoczenie, które nas koniecznie wpłata w kochanie się. Jedenże związek interesów między wszystkiemi ludźmi. Co większa, iedenże dostatek zacności między wszystkiemi ludźmi. To druga uwaga.

II. Jeżeli są na świecie iakie prawdziwe przyjaźni, to ie sprawuje zacność; wszystkie inne nie mają tylko cień i imię przyjaźni. A za tym mało prawdziwych przyjaźni; ponieważ mało prawdziwey zacności. Tak my sądzimy według oczy ciała. Zażyimy oczy

roзумu; co też będziemy widzieli w braci naszych? to, co w nich widział Chrystus: to jest, że lubo ich widział obłożonych ich niedoskonałościami, ich przywarami, ich ladaiaakimi postępka-
mi, ich zbrodniami; przecież we wszy-
stkich i w każdym człowieku widział,
co go mogło przywieść do rączenia u-
mrzeć za nich. Człowiek, ów sługa od-
stępuiący go, i podaiący się samochcąc
w niewolą, zdał mu się być tak godzien
iego zabiegów, że go aż Krwią swoją
odkupił: (a) *Empti pretio magno*. Owa
perła niewypolerowana i nieialna, zdała
mu się być tak wysokiey ceny, że się
iey, lożąc na to wszystkie swoje dobra,
dokupił: (b) *Vendidit omnia, que habuit,*
& *emit eam*. Miał on za cel dobro-
czynności swojey wszystkich ludzi, nie
odrzućcił nikogo: a ia mam kogożkol-
wiek odrzućć? mam w nim nie widzieć
tyle zacności, żeby mnie skłoniła ku
iego kochaniu? Ma tyle wagi człowiek
na szali Pana BOGA, że wszystkich da-
row Boskich godzien jest; u mnie zaś
nie nie waży. BOG go sobie tyle wa-

G

ży

(a) 1. ad Corinth: 6. 20. (b) Matth: 13. 46.

ży, że go i kocha; ja zaś nie tylko go nie kocham, ale nim gardzę. Ach! strzeżcie się, mówił Zbawiciel, gardzić by jednym z tych maluczkich dzieci: [a] *Videte, ne contemnatis unum ex his pusillis*. Dlaczego? bo ich Aniołowie widzą twarz BOGA Ojca mego. Oni mają Aniołów za dozorców, za opiekunów, i za obrońców. A iakoż gardzić, nie mówię, jednym dziecięciem, ale by jednym człowiekiem. Jestże by jeden, któryby nie miał Syna Boskiego za Zbawiciela? Jeżeli by była w człowieku iaka niegodność, tedy ta powinaby była Syna Boskiego odrażać. Teraz, kiedy BOG nie oglądał się na tę niegodność, kiedy w niej nie znalazł przeszkody tamującej hojność jego w użyczeniu łask: z owej, niegodności okrytej dobrodzieiŹstw Boskimi, stała się względem mnie we wszystkich ludziach zachoŹność wielka, która mi nie dopuszcza nikogo z nich pogardzać, która wkłada na mnie powinność każdego kochać, iemu służyć, i jeżeli by tego potrzeba, za niego umierać; na koniec, czynić dla zbawie-

(a) *Matth: 18. 10.*

zbawienia iego to, co sam Chrystus czynił.

A to jest, mówi Święty Paweł, dług; od którego żaden Chrześcianin nie może się uwalniać. Moi bracia, mówi ón do nas, nie bądźmy nic winni jeden drugiemu, oprócz wzajemnego kochania się: (a) *Nemini quidquam debeatis, nisi ut invicem diligatis*. Na ostatek jest to dług, tak dalece rozciągający się, że Święty Paweł znalazł się w nim być względem Greków i grubych narodów, względem mądrych i bezrozumnych: to jest, względem wszystkich, wiernych i niewiernych, ludzi z rozumem i bez rozumu: (b) *Gracis & Barbaris, sapientibus & insipientibus debitor sum*. We wszystkich tedy ludziach iedenże jest dostatek zacności zdolny ziednać im miłość. I jeszcze co więcej? Cóż takiego? iednaż powaba zdolna do każdego pociągnąć naszą skłonność.

III. Co sprawuje przyjemność przyjaźni, jest to owa skłonność, która się tam mieści. Kochać dla interessu, to skutek potrzeby. Kochać dla wielkiej

Gz

zacno.

(a) *Rom: 13, 8.* (b) *Rom: 1. 14.*

zacności, to powinność. Ale kochać przez szczerą skłonność, to ukontentowanie. A tak mało jest przyjaźni, ponieważ mało jest takich niewinnych sympatyj, któreby szczerze wiązały serca. Jeżeli zaś co jest zdolnego ten niedolatek załatać, to jedynie pobudka miłości Chrześcijańskiej, zważanie przypieczytności Boskiej we wszystkim tym, cokolwiek ón dla nas uczynił, i jego ukontentowania, które w tym znajdował, jego radość, którą zjadł; ponieważ onże sam trudy swoje, które dla nas ponosił, przyczytuje swojej ku nam miłości: [a] *Sic DEUS dilexit mundum*. I ponieważ samże nas obowiązuje do tej powszechnej miłości, na wzór swojej: [b] *Ut diligatis invicem, sicut dilexi vos*.

Jeśli to rzecz wielce dziwna, Mści Panowie, że BOG przewyższając nas tyle wybornymi i doskonałościami, przecież w tej nieskończonej nierówności uznał w nas coś zdolnego przypaść mu do serca; a że my w braci naszych, jednejże natury i jednej krwi z nami, nie

nie

(a) *Joan: 3, 16. Joan: 15, 12.*

nie znaydujemy, coby natzą ku nim uprzejmość wzbudzało: że co wzruszyło serce Boskie, nie może wzruszyć naszego: że dogadując tym, którzy są nad nami, dajemy codziennie przystęp do serca naszych ich namiernościom, że się przybieramy w ich skłonności, że się stosujemy do ich upodobania, że na koniec kochamy, co oni kochają. A że miłość Boska powłacza ku wszystkim ludziom, nie może nam tego należycie wyperiwadować, że wszyscy ludzie godni są kochania.

Święty Paweł był o tym dobrze wyperiwadowany. Jakieżby powaby trzeba było na sprawienie w nim tak uprzejmego przywiązania do zbawienia tylu grubych narodów? W pośrzed Rzymskich tarasów, był on po całym świecie sercem; zachodził nim, mówi Święty Chryzostom, do Macedończyków, do Efezów, do Galatów, za miorza, za góry, obeymując Europe i Azją; dniem i nocą zatopiony w staraniach o całe narody i o każdą w szczegulności osobę: właśnie tak gdyby każdy nowo ochrzczony iedyną jego był zabawą i iedy-

iedynym celem iego miłości. Przypatrzmy się mu już w kaydanach piśzącemu na kray świata do Filemona, a polewającemu list łzami. Dlaczegoż? dla pozyskania odpuszczenia iednemu niewolnikowi, który był ufzedł od swego pana. Przypatrzmy mu się wzruszonemu litością na wyśtepek iednego Koryntczyka, iakoby na grzech całego iakiego narodu. Posłuchaymy, iako pełen rezy złości i rezy powszechney miłości, odzywa się do Koryntczykow: Moi bracia, uśta moie otwarte; ale serce moie dopieroż bardziey. Czuę go rozszerzające się dla was, nie ciasno w nim na was, jest w nim miejsce na cały świat: wasze to serce ściśnione: (a) *Dilatatum est cor nostrum; non angustiamini in nobis, angustiamini autem in visceribus vestris*. Serca ciasne, drobne umysły, otwórzcie się, rozprzestrzeńcie się; ledwo macie iednego przyjaciela, a urodziliście się dla całego świata.

To był głos Świętego Pawła: ale ów głos obojętności, oziębłości, i pogardy; owe słowa odrzucające tak pospolite

nię-

{a} 1. Corinth: 6. 11.

między nami, tak przykre dla braci naszych; to głos okrutnego Kaina. Gdzież jest brat twój Abel? mówi mu BOG. Cóż to do mnie? odpowiada on. Alboż ja jestem stróżem brata mego? (a) *Numquid custos fratris mei ego sum?* To głos dzikiego Nabala. Co mi jest Dawid, mówił on, co mi syn Izaego, że mię prosi o wspomóżenie? Mamli dawać dobro moje nieznanomym? Ja nawet nie wiem zkąd oni są. [b]. *Tollam ergo panes meos, & dabo viris, quos nescio, unde sint.*

Są to te wafze mowy i wafze nazywczajnieysze zdania o poważaniu i względzie, z jakim macie być dla braci wafzych: są oni wam nieznanomi, i nie wiecie, zkąd są: *Nescio, unde sint.* A wy sami zkąd pochodzicie? z niczego? oni też z niego pochodzą; z ziemi? oni też pochodzą z ziemi; z rąk Boskich? z łona Boskiego? oni też z tamtąd pochodzą. Po tym powinniście ich znać. Nie ma między nimi i wami tak gęstey chmury, żeby wam ich mienić miała. Aczkolwiek są ubodzy, poniżeni. ogo-

loce-

[a] Gen: 4. 9. [b] 1. 25. 11.

łoceni: jednak to są tylko naznaczenia fortuny, które nie mogą zgładzić farb natury, ani wyrażenia ręki Boskiej: *Nescio, unde sint*. Na to wszystko nie uważając, nie wiecie, z kąd oni idą; ale wiecież, dokąd poydą? I oni i wy wyszłście z jednegoż gruntu, dążycie do jednegoż końca, macie posiadać iedneż dziedzictwo; i z tey miary ieszcze iesteście równi. Fortuna was uczyniła panami, a ich zaniechała w podłości. Ach! może BOG między niemi i wami uczynić inszą nierówność; może ich wprowadzić do dziedzictwa, ich, którzy są w zagrzebaniu; a was, którzy iesteście w świetności, odsłrychnoć od dziedzictwa; ich przyiąć na swoje łono, iako tam przyjął Łazarza; a was wrzucić w ciemności, iako tam był wrzucony ow bogacz. W ten czas z nim i z iego równemi rzeczenie: *Hi sunt, quos habuimus aliquando in derisum*. Oto ci, którymiśmy gardzili: czemużście niemi gardzili? To byli wasi bracia, wasi równi, przyiaciele, synowie Boscy. Ze ukryci pod temi podlemi pozorami, byliż przeto mniej godni waszey przyiaźni? Jezeli

żeli przyrodzona przyjaźń ich się wzdręgała, nie powinniżcie byli wesprzeć iey, miłością Chrześciańską? Ona sama może dać przyjaźni iey prawdziwą ob- szerność; powtore, ona sama może iey dać stateczność i trwałość; materya mego drugiego punktu.

DRUGA CZĘŚĆ.

Trwałość tak ieść potrzebna w przy- jaźni, że Święty Hieronim sądził, że to mogli powiedzieć, że przyjaźń, ktorey się widzi koniec, nigdy nie miała po- czątku, nigdy nie była prawdziwa: [a] *Amicitia, quæ desinere potuit, nunquam fuit.* Żeby przyjaźń była prawdziwa, mówi Piotr z Blezow, trzeba, żeby nie tylko była wzorem stateczności, ale wyobra- żeniem wieczności: *Sic in ea non solum stabilitatis, sed quoddam aeternitatis exemplum.* Ponieważ zaś między nami wszystko pod- lega czałowi i iego odmianom, trzeba koniecznie na umocnienie przyjaźni, szu- kać dla niey gdzie indziej nie w natu- rze przyczyny trwałości. Te zaś znay- dzie-

[a] *Epist. ad Rustic.*

dziemy w miłości Chrześcijańskiej; w zapatrowaniu się na owego wiekulłego BOGA, który będąc zawsze godzien kochania, czyni nam bliźniego godnym zawsze kochania, choćby iakąkolwiek mogła zayść odmiana. Trzy są źródła odmiany; sprzeciwianie się intercowi, zmniejszenie zacności, ostrygnienie skłonności. Nie takowego w miłości Chrześcijańskiej. Albowiem oto są iey obowiązki. Naprzod, nie powinno być żadnego prywatnego interessu, któryby mógł ją wygaścić. Powtore, żadney prywatney niedoskonałości, ktoraby mogła odrazić. Potrzecie, żadney oziębłości, żadnego nawet narażenia się, ktoreby ją kiedy mogło pomieszać. Roztrząśniemy te trzy powinności.

I. Nie powinno być żadnego interessu, któryby mógł wygaścić miłość Chrześcijańską. Zadnego interessu względem honoru; miłość Chrześcijańska nie pnie się na honory: (a) *Non est ambicio*: nie jest zazdrośna: *Non emulatur*: nie nadyma się pychą: *Non inflatur*. Zadnego interessu względem majątności; ona

nie

nie szuka swego: *Non querit, qđe sua sunt*. Zadnego interessu względem życia; nawet ona życie własne łoży za bliźniego: (a) *Et nos debemus pro fratribus nostris animas ponere*. Dlatego to przykázano nam wyzuwać się z dóbr przynajmniej zbytecznych, dla wspomożenia w potrzebách braci naszych. W tymci rozumieniu nie tylko radę, ale rozkaz dano, ustąpić raczy płaszczą swego, niżeli się sprzyczać o swoją suknię z uszczerbkiem miłości: (b) *Dimitte ei & pallium*. Nie żeby się nie godziło Chrześcianinowi trzymać się przy posiadaniu majątności swoich, sposobami łagodnemi i spokojnemi; albo też, jeżeli tego potrzeba, dochodzić swego drogami prawnemi. Godzi się dochodzić sprawiedliwości, ale nie godzi się gubić miłości; i jeżeliby do tego przyszło, żeby nie można otrzymać sprawiedliwości, tylko z postradaniem miłości, czyli to zachodząc w nienawiść, w gniew i w inne występki pospolicie wiążące się przy popieraniu prawa; czyli wpłatując bliźniego w fałszywe przysięgi, w zemstę
w nie-

(a) 1. Jean: 3. 16. (b) Matth: 5. 40.

w nieślawę, w ubóitwo, w rozpacz, jako mnożenie
w zwyczajne skutki niedobrego prawowierstwa
wania się: w ten czas przykazano Chrześ-
ścianinowi zaniechać dochodzenia spraw bliź-
wiedliwości; albowiem prawo powzięcia
chne miłości między ludźmi, wyższe jest trze-
nad wszystkie inne prawo, nawet nad byt
prawo prywatney słuszności: [a] *Super omnia*
omnia, mówi Święty Páwel, *charitatem* pog-
habete.

Gdzież się podziało, Mści. Panowie, te
te nieszukanie swego, te gardzenie mó-
korzyścią własną? Było one w sercu
pierwszych wiernych. Widzę ja ich, że
porzucają wszystkie ponęty do różności pol-
klutni, praw; widzę, że wszystkie te nie-
bezpieczne dobra składają u nóg Apo-
stolskich; że je poświęcają polspolitej
miłości. Od tych to pierwszych, wier-
nych odebraliśmy święty depozyt wiary
a z depozytem wiary skład miłości. Chlu-
biemy się, żeśmy dochowali wiary; ale
miłość gdzie jest? Takowe wyzucie
się było w sercu Jonaty uprzęymie zkle-
ionym z Dawidem, przez owe ich po-
dobieństwo w latach, w humorze, w

cno-

motach, które między niemi nieciaką
 równość czynily. Gdy on postrzegł,
 że ten jego przyjaciel nieznacznie przy-
 bliżał się do tronu, i że mu BOG o-
 twierzał do niego drogi: iakiey nie po-
 trzeba było wspaniałości umysłu, żeby
 było zamrużyć oczy kwoli przyjaźni na
 interes tak miły, iaki jest korona? Z
 pogardą iednak tak gwałtownego inte-
 resu: [a] *Tu regnabis super Israël, & ego*
secundus. Ty będziesz królował,
 i mówił mu, a ja będę wielce kontent,
 że będę drugi po tobie. Ale też ich
 przyjaźń miała daleko insze związki, nie
 pobudki natury; sam BOG był iey zwią-
 zkiem: (b) *Dominus inter me & te*. Bóg
 jest między tobą i mną, mówili oni
 jeden do drugiego.

Ale na co wam na wzór dawać Świę-
 tych i osobliwych usług Boskich? Wy
 ich macie za nieporównanych do was.
 Dobrzeż, Mści Panowie; tak wspaniała
 dalekość od swego interessu była nawet
 w balwochwalskim sercu Seneki. Więc-
 że mniey wspaniali, mniey zgadzający
 się będziecie z Chrześcijańską religią, ni-
 żeli

[a] 1. Reg: 23. 17. (b) 1. Reg: 20. 42.

żeli jeden poganin? Na com ia, mógł ten Filozof, na com ia szukał przyjaciół? Oto, żebyśmy miał, za kimbyśmy mógł pójść na wygnanie, dla kogobyśmy mógł porzucić moją majątność, iłożyć życie moje: (a) *Ut habeam, pro quo mori possim*. Pójdźcie, zawstydzcie się w szkole pogan, jeżeli nauki Świętych Chrystusowe, widzą się wam zbyt wyśokie. To jednak nie jest tylko pierwsza nauka, która się ściąga do introspectu. Oto druga, która się tycze zażyłości i niedoskonałości naszych przyjaciół.

II. Żadna prywatna niedoskonałość nie powinna nigdy odrążyć miłości Chrześcijańskiej. Choćbyśmy byli najmocniejszy, najs doskonalsi, nie wzmagaćmy się przez to, mówi Święty Paweł, nie czynimy sobie z tego pobudki do upodobania w sobie; ani prawa, które by nam dawało wolność do pogardzenia temi z braci naszych, którzy nam widzą słabsi i niedoskonalsi, niżeli my. Owszem niech góra, którą my nad niemi, i przewyższanie naszych

wła-

(a) *Epist. 2.*

własney godności, będzie nam powodem do ponoszenia ich niedoskonałości. Jest to powinność mocniejszy, utrzymywać słabszych: (a) *Debemus nos firmiores infirmitatem infirmiorum sustinere, & non nobis placere.*

Uważaymy postępek Chrystusa Pana względem swoich Uczniow. Widział on ich zaprzątnionych myślami światowemi, prostych, niepojętnych na prawdę, nie mogących dóysć różności iego królestwa od królestw doczesnych: nie odrażał się tym bynajmniey; ale z łagodnością i z uleganiem nieznacznie otwierał im oczy na ich mylenie się w swoim mniemaniu, na ich oszukiwanie się na swoich zamysłach, na niedoskonałość ich humoru. Nie widziano go, żeby odmieniał Uczniow i Apostołow, kiedy zapominali o iego naukach i o swoich powinnościach. A wy będziecie odmieniać waszych przyjaciół, skoro postrzeżecie w nich przywary, które się wam przedtym nie dawały widzieć?

Kiedyś obierał przyjaciela, chciałżeś, żeby

żeby był bez ułomności, żeby nie było wymyśłow w iego humorze, wykroczenia w iego poślępkach, uporu, podejrzenia, nieufania, niedotkliwości, ani żadney z owych przywar, którym natura ludzka czyni nas podległemi? Ty sam czyliż jesteś od nich wolny? Nie maszże swoich troskow, swoich fantazyi, swoich dni złych i dobrych? Ty sobie przykrzysz z drugiemu, drudzy też przykrzą sobie z tobą; ty utyskuiesz na innych, inni też utyskuia na ciebie; ty mruczysz na innych, inni też mruczana ciebie. Czego się po tobie wyciąga dla innych; żebyś im wybaczał, żebyś ich znosił; tego się też wyciąga po drugich dla ciebie. Nie nadgradzaż ci się dosyć twój ten gwałt, który sobie czynić musisz, poskramiając twój humor kwoli twego przyjaciela; przez owe naprzykrzenie się sobie, które też on musi ponosić, łomiąc swoy humor kwoli tobie.

Wniydźcie obydwu w ową walkę, czyli raczey w owe zgadzania się przyjaźni, które Święty Paweł tak usilnie zalecał Chrześcianom Efeńskim i Koloſeńskim. Moi bracia, mówil im, znoscie się wzajemnie z cierpliwością i

lago-

łagodnością: (a) *Supportantes invicem*. Korzystać ztąd będzie wzajemna, iako ucisk i przykrość. Przyznajmy się bowiem łezce: jedni drugim jesteśmy wszyscy ciężcy; trzeba się tedy tym ciężarem dzielić.

Przypatrzcie się, mówi Święty Augustyn, dwoygu ludzi dźwigających iedenże ciężar: jeżeli się zgadzają, jeżeli są w przyjaźni, nie będą mieli wieciey trudności. Nie tylko będą wspomagać się wzajemnie ku ulżeniu sobie ciężkości; ale ielzcze każdy z nich będzie się domagał większą część ciężaru przejąć na siebie. Nic lepiej nie pokazuje, mówi Święty Augustyn, przyjaźni, iako te pomocne przeladzanie się, kto przemoże w ulżeniu swemu przyiacielowi: i kto się tu bardziej wysiła, ten na większą się miłość zdobywa: *Nihil æquè amicum probat, quàm oneris portatio: tantùm quisque portat, quantum amat*. Jeżeli na bliźniego chcesz zwalić wszystek ciężar i wszystko staranie około poprawy iego niedoskonałości, nie podeymuiąc żadnego starania i pracy około poprawy twoich własnych, marnie tracisz korzyść z towarzysztwa i z przyjaźni.

H

Przez

(8) *Coloss* 3. 13. *Epbes*: 4. 2.

Przez toćto cały świat pełen rozerwania i pożarów. Wszystkie gminy ludzi przyrodzonym obyczajem nie powinnienny kładać, tylko iedne ciało: i gdyby członki tego ciała nie były uzbroione przeciwko sobie swemi własnemi namiętnościami; gdyby mogły przyić do tego wybaczenia sobie i znoszenia się wzajemnego, byłby cały świat w pokoiu: i pośać ziemi, która nie jest tylko wyobrażeniem piekła, byłaby obrazem Nieba.

Otoż do tego szczęścia nieznanomego zepsowanej naturze, wezwani jesteśmy przez łaskę Chrystusową. Tę iedność przywioconą przez Ewangelią między Chrystusem i nami, ustawicznie przekłada nam Apostół: nie jesteśmy wszyscy, mówi on, tylko iedne ciało w Chrystusie; On jest naszą głową, my iego członkami: (a) *Unum corpus sumus in Christo*. Patrzcie, mówi on, iaka jest pilność wszystkich członków w wspominaniu się spólnym w swych potrzebach, w uleganiu sobie z ubolewaniem w swych słabościach, w czynieniu sobie

wszyst-

(a) *Rom: 12. 5.*

wszystkie pospolitey boleści z niemocy
jednego, pospolitego ukontentowania z
ukontentowania jednego: (a) *Si quid*
patitur unum membrum, compatiuntur omnia
membra. Jeżeli noga cierpi, nie mówi
oko: do niey to należy, niech myśli o
sobie, mnie tu o nic nie idzie. Oko, gło-
wa, ręce i wszystkie ciało troszcze się
w niebezpieczeństwie iedney części, kto-
ra aczkolwiek podła, godna iednak iest
troskliwości i starania całego ciała, prze-
to, że iest iego częścią: *Pro invicem sol-*
licita sunt membra.

Nie mówcie: ależbo ta część przy-
kra mi iest, i nie podoba mi się dla swo-
iey brzydkości: kiedy do was należy, kie-
dy iest częścią was, i waszego ciała
własnego: *unum sumus*: iużeście icy po-
winni przychylność; wasza rzecz ochra-
niać ją, znosić ją, a przynajmniej po-
krywać, przebaczać, czego nie możecie
poprawić: obchodzić się z nią, nie iak
cerulik, który koło cudzego ciała poczy-
na sobie surowie; ale iako sam chory o-
strożny w opatrowaniu siebie, i w nie
zadawaniu sobie boleści, tylko tyle, ile
trzeba ku zleczeniu.

H₂

Przez

(a) 1. *Torinth*: 12. 26.

Przez tę mądrą cierpliwość i potrzebne uleganie niedoskonałościom waszych przyjaciół, utwierdza się przyjaźń przeciwno niesmakom, które ją zrażają. Nawet jeszcze daley zachodzi swoją odwagą i statecznością, aż do zahartowania się przeciwko urazom, niewdzięcznościom i krzywdom. A to jest trzecia ułilność tak wysoka i tak doskonała, że tylko moc Chrześcijańskiej miłości do niej nas wynieść może.

III. Jeżeli się radzić nie będziecie, tylko światowych nauk i zdań ludzkich, te w was same tylko nieukontentowania, i odrażenia wzbudzać będą; będą wam powiadać, że nie potrzeba gubić marnie swoich zabiegów, ani zaśiewać na niewdzięczney ziemi, ani obowiązywać ludzi mimo ich woli; że być przyjacielem, nie jest to być niewolnikiem; że chcąc sobie uczynić przyjaciela, nie trzeba czynić niewdzięcznika; że lepiey jest rozstać się i rozłutrychać z przyjaciółmi, niżeli zostać nieprzyjaciółmi. I tysiąc innych podobnych myśli, które ponieważ się wam widzą przy świetle rozumu słuszne, nie mogą się wam pokazać

zać nieśluszne i naganne, tylko przy świetle Ewangelii. Przy tym wieczystym świetle poznaie się, że ten wielki BOG, który chce, żeby placono dobrym za złe, nawet głównym nieprzyjaciółom: nie dozwala oddawać złym za złe, przyjaciołom.

Powiedział on nam, czyńcie dobrze tym, którzy się pokazują z nienawiścią ku wam: (a) *Benefacite his, qui oderunt vos*. Nie rzućcie wam, czyńcie złe tym, którzy już się wam nie pokazują z przyjaźnią. Położył on życie swoje za nas, kiedy nie tylko nie byliśmy jego przyjaciółmi, ale byliśmy jego nieprzyjaciółami, byliśmy zaś niemi zawsze: (b) *Cum inimici essemus*: mówi Święty Paweł. O! z jakim tedy względem, łagodnością, cierpliwością i dobrocią powinniśmy się stawiać dla naszych ulomnych przyjaciół, którzy odmieniając serce ku nam, nic więcej nie uczynili, tylko że się uwiedli skłonnością przyrodzonej słabości? Będzież to wstydzona słabość? Będzież to wstydzona słabość? Nie, mawiał jeden poganin, nie jest tak wsty-

(a) *Matth. 5. 44.* (b) *Rom. 5. 10.*

wstydu godnego między ludźmi, iako szarpać się i drzeć wzajemnie, bywszy przedtym z sobą jedno; iako poufalsć zamieniać w klutnie: (a) *Nihil turpius, quàm cum eo bellum gerere, qui cum familiariter vixeris.* A przeto co za wstydu materya przyiacioloni i krewnym Chrześcijańskim, zakładać sobie punkt honoru w tym, czego się wstydzila Filozofia pogańska? Powinien Chrześcjanin czynić coś więcej niż poganin.

Kochaliście przyiaciol waszych przeto, że byli waszemi przyiaciolami, żeście się byli związali przez tysiąc wzajemnych uczynności: powinniście ich ieszcze kochać przeto, żeście ich kochali, przeto, że poprzestali być waszemi przyiaciolami, przeto, że się stali waszemi nieprzyiaciolami. Powinniście mówić ich kochać, nie już dla ich dobrodziejstw, uczynności i przychylnych chęci, ale ieszcze wspaniały dla ich nieużytości, dla ich was krzywdzenia, dla ich niewdzięczności, dla ich pogard. Wszystko to wchodzi w pobudki przyiazni gruntowney i szczerey prawdziwego Chrześcjanina. Cóżkolwiek byście uczynili, mowil Święty Ber-

(a) *Cicero de amic.*

Bernard do swych (a) przyjaciół nie-
 statecznych w przyjaźni, ja was kochać
 będę, nawet nie uznając wzajemności:
 wy jesteście przeciwko mnie w gniewie,
 ja będę z wami w pokoju; wy mnie
 przewycieźycie sporem, sprzeciwia-
 niu się i nieuczynacśwami; ja was prze-
 zwyciężę ułepowaniem i posługami:
Vincar jurgis, vincam obsequis. Nie bę-
 dziecie ich czekać odemnie; ja niemi was
 poprzedzę, choćbyście nie chcieli: *Invi-
 tis praestabo, ingratis adjicam*. Wy mnie
 okryciecie pogardą; ja się wyśladzać bę-
 de na wasze uznanowanie: *Honorabo &
 contemnentes me*. Cud to jest Chrześci-
 ańskiej miłości, którą się żarzy i wzma-
 cnia przez też same poruszenia, które
 rwą między ludźmi najmiłsze i najmo-
 cniejszy związki: (b) *Quae seculares a-
 micizias tollunt, spirituales amorem confir-
 mant*; mawiał święty Jan Chryzostom.

Synowie świata, ach! wy nie czujecie
 smaku w tych zdaniach, ani w podo-
 bnych chęciach, wy ani nawet ich poy-
 muiecie, będąc wzwyeczaniem się za o-
 manieniem ciała i krwi. Synowie Bo-
 ſcy

(a) *Epist: ad Abb: Premonstr.* (b) *Hom: 61. in
 Matth.*

fey, wy ie poymiecie. Jezeliby była iaka racya, ktoraby was mogła przywieść do odstąpienia miłości waszego brata, trzeba, żeby też była iaka racya, ktoraby was mogła przywieść do odstąpienia miłości waszego Boga: ponieważ iedną miłością powinniście kochać waszego Boga, i waszego brata. Tak a nie inaczey; też przykazanie, ktore was obowiązuie kochać BOGA więcey niż was samych i nad wszystko, też was obowiązuie kochać waszego bliźniego iako was samych: *Secundū autem simile huic*. Przykazanie wcale iest podobne i racya też sama Ey! coż za racya być może, ktoraby mi mogła dać należytą moc na niedochowanie miłości ku BOGU? zawsze dobroczynnemu, zawsze godnemu kochania, i zawsze tak doskonałemu, iako iest! Trzeba, moy BOZE, żebym umierał z miłością twoią, żebym ją wniósł z sobą do Nieba. Wszystkie proroctwa będą na koniec wyniszczone, wszystkie ięzyki ustaną, wszystkie umiejętności zginą: (a) *Sive prophetie evacuabuntur, sive linguae cessabunt, sive scientia destru-*

destruetur. Cnoty, nadzieia, wiara, wszystko to ustatnie w szczeniwey wieczności. *Charitas nunquam excidit*: Sama tylko miłość będzie trwała, będzie panowała w fercach wszystkich Świętych Pańskich. Będę kochał BOGA wiecznie; więc będę kochał w BOGU bliźnich moich wiecznie. Jakoż tedy miałbym zaniechać by ná ieden moment kochać ich tu na ziemi? Jestże korzyść, niedośkonalsć, niewdzięczność, kazywda, ktoraby mi mogła tego dozwolić? Nie masz; mogę pozyskać zbawienie bez dostatku, bez honorow, bez fortuny, bez wygody. Nie mogę bez miłości, nie mogę bez przyjaciół; ieżeli nie mam wszystkich ludzi za przyjaciół; ieżeli nie mam miłości ku wszystkim ludziom: bo na koniec, nie mogę pozyskać zbawienia, ieżeli nie mam BOGA przyjaciela; a nigdy go nie będę miał przyjaciela, ieżeli nie będę kochał w nim i dla niego wszystkich bez braku ludzi: *Super omnia charitatem habete*. Ale czyli też ta miłość Chrześcińska tak obśzer-na i stateczna nie ma do obawiania się iakiego zbytku? przyiaźń ma zaiste, ale

nie ta miłość. Jest to bowiem ta miłość, która powinnościom przyjaźni określa granice. Zobaczymy to zaraz w trzeciej części.

TRZECIA CZĘŚĆ.

Nic nie jest pospolitszego iako kochać dla interellu, aż do zachodzenia w fałszywe interella; iako kochać dla zacności, aż do podchlebowania fałszywej zacności; iako kochać dla skłonności, aż do wpłatywania się w głupie namietności. Tym to trzem zbytkom miłość Chrześcijańska zarzuca granice. Ona jest, mowi Apóstoł, doskonałością przykazania: [a] *Finis precepti charitas*. Lecz dla tego powinna mieć trzy przymioty: *de corde puro, & conscientia bona, & fide non ficta*. Powinna się rodzić z serca czystego, z sumienia dobrego, z wiary dalekiej od wszelkiej obłudy. To jest, trzeba, żeby prawdziwa przyjaźń była przestrzegająca sprawiedliwości i słuszności, przeciwko zachodzeniu w fałszywe interella: *de conscientia bona*:
 żeby

(a) h. *Tim.* 1. 5.

żeby była szczera, przeciwko podchlebowaniu fałszywey godności: *de fide non ficta*: żeby była czysta i wstrzemięzliwa, przeciwko uwodzeniu się zmyślnością i namietnosciami: *de corde puro*. To zaś jest, do czego przyjaźń przysię nie może, tylko przez miłość Chrześcijańską, która nas uczy inaczej nie kochać, tylko oglądając się na BOGA, i dla BOGA.

I. Wszystkołożyć dla przyjaźni, nawet dobra i życie własne, jest to najzacznieysza i naydzielnieysza sprawa przyjaźni; alełożyć dla niej własne sumienie, broń BOZE, mili Słuchacze; to skła na rozbicie się przyjaźni. Naypierwsze to przyjaźni prawo, niczego się nie domagać, niczego nie pozwalać, czego by się wstydzić trzeba: (3) *Hæc prima lex in amicitia, ut neque rogemus res turpes, nec faciamus rogati*. Wy rozumiecie, że słyszycie Augustynow, Chryzostomow; ni, to jeden krasomowca, który nie wierzył w Chrystusa, tak mowi. Z tym wszystkim, co się u nas dzieje? Naypospolitza ofiara, o którą u nas

nay.

[3] Cicero de amicitia.

nayłatwiey, i która się zdaie naymniey nas kosztować, iest ofiara i odstąpienie sumnienia: a przeciwnym sposobem ofiara i odstąpienie interesu, rzecz to nayrzadsza w przyjaźni. Jezeli nie wiec cey nie trzeba odważyć dla przyiaciela tylko zbawienie, ma się sobie za honor być tu rozrzutnym; ale jezeli trzebałożyć fortunę, dobra, wygody, ma się sobie za honor być ostrożnym. Nie liczy się tu grzechow; liczy się tu koszt: nie ma się tu wstydu być skąpym; wstydu tu być szkrupulatem. Zbывało kiedy niecnocie iakiemu na przyiacielach, gotowych służyć mu w iego złośliwych zamiślach; człowiekowi uczciwemu zbывa na nich często, ku pomocy mu do wybrnienia z iego nieszczęścia, do ponoszenia ciężaru iego utrapienia. (a) ' Absalon wpadłszy w nielaskę u oycy, nie znalazł tylko iednego przyiaciela, iednego Joaba dosyć gorliwego o przednieanie mu oycy: znalazł tylściami przyiaciel, kiedy chciał oycy zepchnąć z tronu. (b) Dawid wygnany od Saula, znalazłże iakie mieysce ucieczki?

(a) 2 Reg: 14, 21. (b) 2 Reg: 15 12.

O Miłości Bliźniego

15

czki? nie było nikogo, kto by się był odważył (a) na niebezpieczeństwo, i przy-
ioł go do domu swego. (b) Znalazł aż nadto sług namietności swoich, kiedy chciał zwieść Betfabę, i zgubić iey męża.

Mówcie, że to powaga, groźba, po-
tega wymaga owe takie oddanie się dusz z inncy miary nąppocziwzych. I to też samo iest, co pokazuje potrzebę oglądania się na rzeczy wieczne i rzą-
dzenia się miłością Chrześcijańską, dla utrzymania przyjaźni w granicach flu-
sności, i nie czynienia iey narzędziem nierządow życia, iako tey, która tylko powinna być iego uspokojeniem i flo-
dyczą. Obawiacie się możnego przy-
iaciela, jeżelibyście nie mieli przyłożyć się do iego niesprawiedliwych zamyśłow;
bóycie się BOGA potężniejszego, że-
byście go sobie nie uczynili nieprzy-
iacielem: (c) *Contemno potestatem*, mówi Święty Augustyn, *timendo potestatem*. O
cóż mogą mruczyć wszystkie potęgi świa-
ta, jeżeli wy ich interessom poświęcicie
wszyltko, cokolwiek może podpadać pod
ich

(a) 1. Reg: 26. 1. (b) 2. Reg: 11. 3. [c] De
verb: Domini serm: 6. n. 8.

ich moc, honory, dobra, wolność krew i życie walże? Zostawcie dla BOGA, co się samemu tylko BOGU należy, sumnienie i duszę waszą; do tego nie mają one żadnego prawa: odstąpcie ich przyjaźni, abyście zostali przy przyjaźni Boskiej: *Si hunc dimittis, non es amicus Caesaris*; mówili Żydzi Pilatowi: jeżeli wolnym puszczasz JEZUSA, nie jesteś przyjaciel CesarSKI. Ale jeżeli go wydać na śmierć, nie jestem przyjaciel Boski. Jeżeli nie wchodzę w owe ułożone zamyśły, jeżeli nie przystaję na owe spiknienie się, jeżeli nie piszę się na ową tajemnicę nieprawości, jeżeli nie sprzyjam rokoszowi owego młodzika; tracę jego łaskę, jego poufałość, a za tym moje szczęście i wzietość. Ale jeżeli nakłanian się na nalegania, jeżeli się nie opieram natarczywości, jeżeli ustępuję na groźby; nie ma już dla mnie ani zbawienia, ani BOGA. O! jakie to porównanie dla człowieka rozsądnego, który sobie poważa przyjaźń, honor, rozum, ale nade wszystko sumnienie i pobożność!

II. To nie dosyć jeszcze nie ustąpić, ana.

a nawet oprzeć się wynajdom i nieślu-
szenościom przyjaciół: trzeba je im od-
kryć, i nie zaprzatać się ich godnością,
aż do zaślepiania się na ich występki,
aż do ukrywania ich przed niemi, aż do
ukrywania ich przed sobą, aż do kano-
nizowania ich, aż do utwierdzania ich w
nich, iako w sprawach najpobożniej-
szych. Nieszczęsne podchlebstwo! dru-
ga skala i szkopuł śmiertelny na przyjaźń,
powietrze zarażające na przyjaźń: (a)
Pestis amicitie. Podchlebcy, szkodliwi
przyjaciele, okrutnicy si nad nieprzyja-
ciół! Albowiem, mowi S. Augustyn, nie-
przyjaciele z impetu, z nienawiści, z zem-
sty; w pośród tyfiącznych potwarzy cza-
sem powiedzą wam prawdę: a z ich przy-
mówek możecie przynajmniej mieć jaką
prześtrogę o waszych niedoskonałościach:
(b) *Dicunt aliquando vera, quae corrigamus*.
Co zaś za pożytek macie z przyjaźni o-
błudney i podchlebney, która widzi was
lecących na przepaść, a nie odkrywa
wam niebezpieczeństwa? Nieszczęśliwe
wielkie fortuny! mowią pospolicie, że
Panowie nie mają przyjaciół, albowiem

w rze-

[a] Cicero. [b] *Epist. ad Hieron.* 15.

w rzeczy samey nie mają ich tak szczer-
rych, żeby im powiedzieli prawdę. Ty-
siącami przy nich ludzi, przywiązanych
do ich usług, niewolników ich widzi mi-
sie, ofiar poświęconych ich interesom,
u których życie nie jest, byle tylko
mieli honor im się przypodobać: ale
ludzi tak wspaniałych, żeby się nie oba-
wiali odkryć im szkopułów śmiertelnych
ich obyczajom i ich sławie; żeby im poka-
zali drogę cnoty; żeby na koniec uczynili
iako przysługę ich duszy, i pobudzili ich
do starania się o zbawienie: tego oni nie
mogą się dokupić, ani upominkami, ani
uczynnością, ani poufałością, ani żadną
szczodroblewością. Po całym świecie
rozchodzą się szemrania i wieści o ich
rozwiozłościach; a żaden z tych żalo-
snych głosów nie może dożyć aż do
nich: przeto, że przystępy pozatykane są
podchlebstwem. Próżno spuszcza się te
staranie na tych, którzy pilnują, iako
się więc mówi, sumnienia takowych o-
sob. Każdy przyjaciel nosi charakter
naukazujący go do robienia około zba-
wienia swego przyjaciela. Mówię ci z
wszelką wolnością, mówił Święty Au-
gustyn

gustyn do iednego wielkiego urzednika; nie iako Biskup, ale iako przyjaciel: (a) *Tantò liberior, quantò amicitior*. A takowey śmiałości powinna Chrześcianinowi dodać świątobliwość Pana BOGA, który pierwsze ma miejsce w przyjaźni. Czyliż bowiem powinienes zaniechywać w oddaleniu od BOGA, tego, którego kochałz dla BOGA? Czyliż możesz kochać twego przyjaciela iako siebie samego, kiedy nie pragniesz dla niego dobra, ktoregoś powinien pragnąć dla siebie samego, to jest, cnoty i zbawienia? Kiedy się nie kochałz w tym prawdziwym dobru twego przyjaciela i twoim własnym, nie kochałz przyjaciela iako kochałz siebie samego, ale iako siebie nie nawidziłz: [b] *Non quomodo te ipsum diligis, sed quomodo te ipsum odisti*. Ale dalekoś ieszcze gorszy, kiedy z zabraney przychylności wpadając w wyuzdania namiętności, ieszes ieden drugiemu samolówką. Trzecie niebezpieczeństwo przyjaźni.

III. Wiecie to tak dobrze, mili Słuchac

cha

[a] *Epist: 52. ad Maced.* (b) *Aug: de discip: Christi: cop. 6.*

chacze, że iako nie ma przyjaźni, która by nie zaczynała się od poważania; tak też nie ma nierozumney miłości, która by się zrazu nie nazywała przyjaźnią. Naycieleśnieszczą miłość naybardziej unika swego własnego imienia. Mniemają się, iakoby to nie było tylko przyrodzona sympatya, wdzięczność, grzeczność wcale czysta, przywiązanie z powinnego względu. Dosyć tego jest na fundament do zwyczajnych zdrad między płcią dwoiaka, przy owych tylu staraniach, które się podejmują około przypodobania się sobie, i około wyperśwadowania sobie, że te podobanie się sobie jest niewinne; przy owym przeklętym pokazowaniu po sobie przymilenia i nielagodności, predkości i pomiarkowania, którego się więc, tak sztucznie zażywa ku uludzeniu się.

Gdyby można przeniknąć skrytości serc, które poczynają skłaniać się do siebie, z ciężkością by rozeznąć, które z nich zwodzi, a które się zwodzić daie. Obaczyłoby się, że obydwa stesknawszy sobie powoli w swej cnotie, zachęcają się do iey porzucenia przez wszelkie swoje

swoje zażywania skrytey obłudy; a że w takowym zwodzeniu się, to prawie zawsze dzieie się, co się pospolicie trafia w zwiedzeniu Sędziego: gdzie największa jest trudność znaleźć sposób bawienia się na wzór pocziwych ludzi tym handlem niesprawiedliwości, i kupować, lub sprzedawać sprawiedliwość, udając przed sobą wzajemnie swoją pocziwość. Mówmy toż samo, ani mówmy więcej o pierwszych w lubieżność wkroczeniach. Przyznajmy, że ponieważ zwyczajnie jedna połowa ludzi podchlebuje sobie, że maczym na się zwabić oko drugiej połowy; a druga tak jest ciekawa w szukaniu, na co by oczy obróciła; rzecz prawdziwa, że z obydwóch stron spólnym kosztem dzieie się zwodzenie: a że przez tyle wykrętów i wymyślnego miarkowania się, iedynie się przestrzega fałszywego honoru, żeby nie być pierwszym do zrzucenia maski, i do zdradzenia niewinności przyjaźni.

Przeciwko tylu niebezpieczeństwom wiedz, Chrześcijańska młodzi, że cie nie może umocnić, tylko ścisła i usta-

wieczna baczność na powinności Chrześcijańskiej i nadprzyrodzonej przyjaźni. Nie jest to nawet nieomylna, żeby taka miłość, jeżeli nie jest należycie wierna, i od wszelkich nieporządności czysta, miała zawždy szczęśliwie wstrzymać wrodzoną skłonność waszych przewrotnych przychylności. Nie widzianoż, że często, według wyrażenia Świętego Pawła, kończyło się ciałem, co się zaczynało duchem; i że związki pobożności odmieniały się w przymierza zelżywości? A za tym ci, którzy, ani zaczynają duchem, którzy nie radzą się nigdy BOGA około swego wdawania się, w które ich przyrodzona skłonność wplątuje; którzy ubespieczają się o swoje, cnotę na swoim przywiązaniu, z jakim są do honoru; na mocy, którą przypisują swemu rozumowi; na wstydzie, który w nich wzbudza natura: iako ci ufać będą tak słabym pomocom przeciwko gwałtownej namiętności wspaniałostki i poufalskości. Na uwolnienie przyjaźni od tylu szkopułów, trzeba sił Boskich. Trzeba tedy udawać się po nie do miłości Chrześcijańskiej, która przy-

przyjaźni daie przyzwoite granice, iako też i iey obszerność: (a) *Super omnia charitatem habete.*

Staraymyż się tedy, mili Słuchacze, przed wszystkim i nadewszystko o ten tak drogi dar Niebieski, o tego ducha iedności miłości Chrześcijańskiej, którego nasze wspólne i osobne potrzeby czynią nam tak potrzebnym, i którego Zbawiciel nasz chciał mieć znakiem, po którymby byli rozeznawani synowie iego. Czyliżeśmy kiedy zastanowili się należycie w tey tak potrzebney uwadze? że te przykazanie kochania się w duchu miłości Chrześcijańskiej, iest naywyższym i nayistotniejszyym zamknięciem testamentu Chrystusowego. Już mając podać się na śmierć, czyniąc ostatni raz naukę do swych Uczniow, a modlitwę do swego Oycy, obiedwie godne uprzejmości BOGA Zbawiciela; teto czyść miłość za cel on w nich sobie założył: moje dzieci, mówił on im, przez to znać będzie, żeście memi Uczniami, ieżeli będzie iedność i miłość między wami: (b) *In hoc cognoscent omnes, quia Discipuli mei estis*

[a] *Coloss: 3. 14.* (b) *Joan: 13. 35.*

estis, si dilectionem habueritis adinvicem.
 Oycze mój, wołał ón, do BOGA, nie
 tylko za niemi, ale też za wszystkimi
 temi, którzy uwierzą ich przepowiadaniu;
 prośże cię, niech wszyscy będą jedno,
 jako ty i ja jedno jesteśmy: aby cały
 świat uwierzył, żeś ty mnie posłał:
 (a) *Ut omnes unum sint: ut credat mundus,*
quia tu misisti. Za tymcito w całej owej
 jego modlitwie i w całej jego nauce,
 najwyżwiej i najuprzejmiej unosiło się
 serce jego. Powiedźcie mi, MCI Pano-
 wie, w szczerości serca waszego. Ten
 tak osobliwy znak prawdy wiary jego,
 ten duch jedności i miłości, który po-
 winien był różnić synów jego od sy-
 now świata; czyliż się znajduje w nas?
 Gdzież go teraz znajdziemy? W Fa-
 miliach, na dworach, na palacach, na
 trybunach, na tronach, w klasztorach,
 w Świątyniach, u ołtarzów? Utyskuie-
 my, widząc go zewsząd ztąd wyrugo-
 wanego. Zawstydzmy się tego przed
 Bogiem iedni za drugich.

Nabywa się z ułilnością i pokazuje
 naukę, zachodzi się w subtelne myśli,
 szpera

szpera się, rostrzała się; powiada się, że się walczy o całość i prawdę wiary. Nie mylmy się w tym, MGi Panowie, potrzebniejsze jest walczenie miłością i zgodą; kto więcej dokaże w iey utrzymaniu, gdzie jest; w iey przywróceniu, gdzie iey nie ma; i w rozszerzaniu iey po całym świecie. Nieśmy miłość na kray świata, a zanieśmy tam wiarę. Byli Apostołowie nieuczeni, ubodzy, prości; z tym wszystkim nawracali Filozofów, ludzi uczonych, całe narody, i ich Królów, przeto, że opowiadając wiarę, opowiadali miłość: nie tylko swemi kazaniami, ale daleko lepiej swemi przykładami. Widziano w pośrzed wojn, które na ten czas świat rozrywały, powstający nowy lud, różniący się od wszystkich innych przez iawne i szczerę świadczenie sobie wzajemney miłości. Krzyż Chrystusów, zgorzienie w oczach Żydowskich a głupstwo w oczach pogańskich; nie miał mocniejszey obrony. Y pierwey, niżeli Tertulianowie, Arnobiuszowie, Justynowie poczeli go bronić pismami: wyszedł on z pogardy przez owe podziwienie, które wzajemna miłość

łość Chrześcian wzbudzała. Patrząc, mówiono, iako się wspólnie kochają: *Videte, ut se invicem diligunt*.

Coby teraz widzieli, i co widzą zaisze w obyczajach i w sercach naszych ci, którzy, nie będąc bałwochwalcami, nie wierzą w Chrystusa tą wiarą, co my? Co tu oni widzą zdolnego ku ich przekonaniu do uznania się być w błędzie, a nas w prawdziwym świetle? Widzą wspaniałość naszych Kościołów, bogactwa naszych ołtarzów, powagę tych, którzy niemi zawiadują; pompę ich nożenia się, wielkość ich dochodów. Wszystko to mniej służy ku pociągnięciu niewiernych do wiary: *Ut credat mundus*. Wszystko to mniej jest zdolne ku wyperśwadowaniu im, że ze wszystkich wiar nasza tylko jest prawdziwą drogą do zbawienia. Owszem ta wszystka świetna i pyszna okazałość bywa im ku odrażeniu i ku zgorzeniu; ponieważ to wszystko często przez naszą złość i przewrotność, nie jest tylko ponętą chciwości, powabą pychy i wyniosłych zabiegów, źródłem niechęci, zazdrości, niezgód: wola zaś Chrystusowa w sposobie,

bie, który nam on przepisał ku nawracaniu ludzi, jest ta, abyśmy byli wszyscy w zgodzie, wszyscy przyjaciele, wszyscy zjednoczeni, wszyscy iedno: *Omnes unum sint: ut credat mundus, quia tu me misisti.*

Ale iako my mielibyśmy być zdolni zanosić dokąd inąd wiarę? Wieleż iey iuż zостаie u nas? Palić się ieszcze pochodnia, ale iuż iey tylko kawałek. O jaki dym ćmi iey światło! Co burzliwych wiatrów wieie ze wszystkich stron na iey zagaszenie! Wstydzimy się prostoty tych, którzy nam wiarę podali; zapieramy się ich, przyganiamy im. Jak my mamy mieć wiarę? iuż w nas nie ma miłości. Jakby nas miano znać za uczniów Chrystusowych? iuż na nas nie widać znaku przydanego od niegoż samego ucznióm iego. Po tym was poznają, mówił on, że się kochać będziecie: (a) *In hoc cognoscent, si dilectionem habueritis.* Już was nie znają, iuż się nie znamy; albowiem iuż nie kochamy tylko samych siebie, tylko swoje interesa, swoje uciechy, swoje mniemania: a nie bliźnich naszych, nie braci naszych. A
iakoż

(a) *Joan: 13. 35.*

jakoż nas BOG kochać będzie? ten, który się z nami obchodzić będzie tak, iako my z bracią naszą. Czyliż możemy odważyć się na to, żeby nas BOG nie kochał? Jakoż tedy odważyć się, żebyśmy nie kochali braci naszych? Czyliż możemy przystać na to, żebyśmy nie kochali nas samych? Ale iakoż siebie kochać, ich nie kochając? ponieważ BOG przykazał ich kochać, iako siebie samych. We trzech słowach rzecz zamykając; moi mili Słuchacze, nie kochać bliźniego naszego, iest to nie kochać nas samych, iest to nie kochać Pana BOGA naszego, iest to wdawać się w niebezpieczeństwo nie być nigdy kochanemi od niego. Panie, zachoway nas od tych trzech strasznych nieszczęśliwości, sprawuiąc w nas brzydzenie się tym wszystkim, cokolwiek nam przeszkadza do kochania ciebie; a kochanie w tobie wszystkiego tego, cokolwiek iest godnego kochania. w czasie i w wieczności.

Amen.

KAZA-

KAZANIE PIERWSZE

Na NIEDZIELĘ PIERWSZĄ
w POST.

O Miłości Boga

Vade Satana, scriptum est enim: Dominum Deum tuum adorabis, & illi sola servies. Tunc reliquit illum diabolus. Matth: 4.

Podz precz Szatanie, napisano bowiem iest: Panu Bogu twemu kłaniać się, a iemu samemu Boską służbę oddawać będziesz. Tedy opuścił go diabeł.

Nayiaśnieyszy Panie.

Cóżkolwiek ma za moc na zmyśli nasze przyjemność tych rzeczy stworzonych, którym my próżno nadaiemy imię dóbr; cóżkolwiek za usilność wywiera diabeł na wzniecenie w nas do nich miłości, i na podanie ferc naszych w zelżywą niewolę, w którą ta głupia miłość nas wprawia: z tym wszystkim iednak

dnak łatwo by nam było odpędzić kuficielá, gdybyśmy się starali zatawiać przeciwko jego oszukaniom tę przewyższającą ku rządzeniu się prawdę: że samemu tylko BOGU naszemu należy się cześć, iemu samemu służba, i iemu samemu miłość: *Dominum Deum tuum adorabis, & illi soli servies.*

Na teć to słowa Chrystusowe uciekł diabeł: *Tunc reliquit illum diabolus.* Y te słowa zwyciężkie na ten czas w ustach Zbawicielowych. tenże sam skutek miałyby w ustach naszych, gdyby pochodziły z serca naszego; i gdybyśmy żywo byli przeniknieni tym uznaniem, że nie masz oprócz samego BOGA, ktoby był tak wielkim panem, żeby był go-dzien naszej miłości.

Albowiem zwodziemy się, MCI Panie, jeżeli mniemamy, że można jest BOGA czcić i iemu służyć, nie kochając go. Naypierwsza nauka, którą Święty Augustyn dawał iednemu gotuiącemu się do Chrztu, który pragnął wiedzieć fundament religii; była ta, że cześć prawdziwego BOGA zasadza się na iego mi-

miłości, a że się mu nie służy, tylko kochając go: [a] *Pietas Dei cultus est, nec colitur ille, nisi amando.*

Byłaby to dla nas rzecz pełna hańby, żeby, przyjąwszy wiarę, prawie natychmiast iako i życie, żeby, nauczysz się poznawać BOGA, wraz iako rodziców naszych; mieliśmy go tak nie dobrze poznać, żebyśmy, mówię, nie wiedzieli tego, żeśmy go powinni kochać; albo żeby, miawszy szczęście być objaśnionemi tą nauką, wpadliśmy w nieszczęście zapomnienia iey.

Z tym wszystkim niewiadomość albo zapomnienie tey powinności koniecznie obowiązującej każdego Chrześcianina i każdego człowieka, otwiera serca nasze kochaniu tych dóbr fałszywych, które nam kuszący bies pokazuje. Trzeba nam tedy na uchronienie się tey zwodzającej powaby, dobrze sobie wpoić w umysł tę prawdę: że wszystko, co nie jest Bogiem, nie jest godne miłości naszej; a że znając się obowiązanemi iemu samemu służyć, powinniśmy się czuć być obowiązanemi iego samego kochać: *Diliges Dominum Deum tuum.*

Oto

(e) *Ad Honoratum Epist: 140. n. 4. E.B.*

Oto są do tego trzy pobudki w tychże samych trzech słowach. Jest on Panem. Jest on Bogiem. Jest on Panem naszym i Bogiem naszym. Panem przez swoją naywyższą władzę. Bogiem, przez swoje nieskończone doskonałości. Naszym przez swoje ustawiczne dobrodziejstwa: *Dominum Deum tuum*. Przez swoją naywyższą władzę, chce on być kochany. Powinniśmy go tedy kochać, ponieważ on chce tego: to pierwszy punkt. Przez nieskończone doskonałości, godzien być kochany. Powinniśmy go tedy kochać, ponieważ godzien tego: to drugi punkt. Przez swoje ustawiczne dobrodziejstwa, pociąga nas do kochania siebie. Powinniśmy go tedy kochać, ponieważ do tego nas pociąga: to trzeci punkt. Chce on naszego serca; godzien on nasze serce; możemy go odmawiać tak wielkiemu, tak doskonałemu i tak dobremu Panu? Twoje jest serce moje, BOZE; raczże go przyjąć przez ręce i przez przyczynę twej Nayświętszey Matki. Ave MARIA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Jednym z nayspełniejszych pociechy dowodów prawdy wiary naszej, jest owa należyta myśl, którą ona nam podaje, i którą w nas bez ustanku odnawia o BOGU, że on chce być kochany. Wszystkie inne wiary, albo zbyt źle sądziły o Majestacie BOGA, mniemając go niepodobnym do kochania ludzkiego; albo zbyt źle sądziły o sercu człowieka, rozumiejąc go niezdolnym do kochania tego, czego widzieć, ani tykać się nie można. Teologia pogan prześlawała na samym wzbudzaniu nas do lękania się BOGA, który się im zdawał być nad miłość naszą; albo jeżeli się im kiedy trafiło stawić go nam z podobieństwem do kochania, tedy to było przez okryślenia zbyt słabe na wyperśwadowanie nam tego.

BOZE Abrahama, Izaaka, Jakóba, Boże wiernych, BOZE Chrześcian, pokazałeś dobrze, że wszyscy Bogowie narodów nic innego nie są tylko iedyne bez żadnych sił straszidła, wymyślone od biesa na straszenie ludzi. Ach! tyś
tylko

tylko sam jest prawdziwym Bogiem: choćby nie było na to inzego dowodu oprócz starania, któreś raczył podjąć o przyprowadzenie nas do uznania ciebie za naszego Ojca, i do uznania siebie za twoje dzieci. Ten sam tytuł, który ty przenosisz nad wszystkie inne tytuły możliwości twoiej, daie nam ią lepiej czuć, niżeli pioruny i błyskawice; i czynisz nam rzeczą niepodobną zbranianie się tobie posłuszeństwa, gdy się pokazuiesz z tą dobrocią, że się nawet domagasz po nas miłości.

Zaiście, wszystkie inne stawianie w myśli BOGA, które rozłącza te dwie powinności, powinność iemu służenia i powinność iego kochania, nie może być tylko fałszywym iego wyobrażeniem, iako tego dowodzi Tertulian przeciwko Marcyonowi heretykowi. (a) Myśl prawdziwie wyrażająca BOGA zamyka wszelką doskonałość; a za tym najwyższą dobroć, iako też i najwyższą moc. Już równie jest nie podobna zbraniać się miłości temu, który jest nieporównanie dobrym; iako też czci, służby, i posłuszeń-

(a) *Tertull: in Marc: lib. 1.*

żeństwa temu, który jest nieporównanie
nie możliwym. Też same prawo, które
nam mówi: *Będziecie się kłaniać BOGU*;
tudzież na nas woła: *Będziecie kochać*
BOGA. Jest zapisane te prawo w księdze
natury, na rozumie ludzkim pierwej, ni-
żeli było wypisane na tablicach Moyze-
szowych i w dziejach Chrystusowych:
Scriptum est: adorabis. Ani możemy nie
wiedzieć o tym obowiązku, który ma-
my do kochania BOGA, chyba żeby-
śmy chcieli nie wiedzieć, że jesteśmy lu-
dzmi, i że BOG jest Bogiem. Jakoż
się tedy tego zbraniać? On tego chce,
on to przykazuje; on surowie karze, kto-
kolwiek jest mu w tym nieposłuszny.
Tyle uwag, które nas przymuszają, że tak
rzekę, do oddania mu serca naszego.

I. Gdyby był BOG okrył dobrot-
liwością swoją, do dania nam tylko po-
zwolenia na kochanie go; nie byłoby
to dosyć na przywiązanie nas do niego,
nas, którzy tak wysoce sobie poważa-
my nietrwałą łaskę Monarchow, i kto-
rzy rozumiemy, że już widzimy wszy-
stko otwarte dla naszej wyniosłości, kie-
dy nam pozwolą przytępu do siebie?

K

Dokąd

Dokąd byśmy nie zachodzili naszymi chęćmi i żądaniami, gdyby oni rozszerzali łaskę swoją, aż do pozwalania nam spodziewać się być uczestnikami ich miłości? Ich serce jest skarbem, który zamykają przed wszystkimi ludźmi; niczego się oni tak nie obawiają, jako go otworzyć przez poufale przedstawianie; albowiem poufale przedstawianie i przyjaźń albo się zaśladza na podobieństwo, albo je sprawia, i zakłada między kochającymi się niejaką równość. Już ta równość nieznośna jest Panom.

To jednak jest, czego nam BOG pozwala: i nie tylko czego nam pozwala, ale czego chce i pragnie. Nie kontentuje się kochać, jeszcze chce być kochanym; żebyśmy nie stółowali do jego miłości, i żebyśmy mu przez to stawali się podobni. Miłość jedynym jest poruszeniem, przez które, mówi Święty Bernard, w mocy jest człowieka być podobnym BOGU swemu, oddać mu to za to, i niejakim sposobem iść z nim w równie. Jeżeli jest przeciwko mnie zagniewany, oddamże ja gniew za gniew? Jeżeli mnie strofuje, mamże ja
mu

mu w czym przyganiać? Jeżeli ma górę nademną, możeż ja nad nim górować? Muszę ustąpić, muszę zamilknąć, muszę poddać się. Nie tak jest z miłością Boską. Jeżeli on ma ją ku mnie, mówi Święty Bernard, mogę i ja mieć ją ku niemu, mogę mu oddać miłość za miłość: on mnie nie kocha, tylko tym umysłem, abym ja go kochał: (a) *Cum amat DEUS, nihil aliud vult, quam amari.*

Jakież jest położenie serca naszego? Chcielibyśmy być, mu podobni w mocy i w mądrości; być iako on, panami trefunków, panami szczęścia, panami czałów, panami życia i śmierci. W tym zaś on jest niedostępny naszemu pragnieniom: i nie tylko nie możemy sobie zamierzać takowego podobieństwa, ale ani do niego kiedy bliżej przystępujemy. Sercem tylko możemy czynić, co on czyni, kochając go, iako on nas kocha. Tego on nam dozwala, tego chce: co większa, to nam przykazuje, i wszystkie jego przykazania do tego się ściągają, w tym są wszystkie zawarte, do kochania go wszystkie nas wiodą.

K2

II.

(a) *Serm: 83. in Cant.*

II. Powiedźcie mi, mówił Moyżesz do dwunastu pokoleń Izraelskich, czego się po was BOG domaga, jeżeli nie tego, żebyście się go bali, i żebyście go kochali; ale żebyście go kochali ze wszystkiego waszego serca: (a) *Quid Dominus petit à te, nisi ut timeas & diligas eum in toto corde*. Boiaźń nawet ta, ktorej się domaga, ma być boiaźń dążąca i prowadząca do miłości. Wy, którzy się boicie Pana BOGA, mówi Medrzec, nie przestawajcie na tym; myślcie o kochaniu go: (b) *Qui timetis Dominum, diligite eum*. Nigdy BOG nie mówił o sobie i jedynie: bójcie się mię ze wszystkiego serca waszego; ale mówił po tysiąc razy: kochajcie mię ze wszystkiego serca waszego. Jeżeli miłość powinna zaprząć całe serce nasze; nie może tam boiaźń mieścić się, tylko zawierając się w miłości, albo na wprowadzenie tam miłości, i na zaclumienie się w miłości.

Jest to przykazanie najpierwsze, (c) jest to przykazanie największe; od którego wszystkie prawo i wszyscy Prorocy

[a] *Dent: 10. 12.* [b] *Ecclesi: 2. 10.* [c] *Matth. 22. 38.*

cy zawisli. Jest one dla wszystkich ludzi, żaden od niego nie może być wyjęty, przez jakąkolwiek dostojność, przez jakąkolwiek słabość. Zeby mu się było podległym, obyczajem nieuchronnym, dosyć mieć serce. Nie mieć ani mocy, ani zdrowia, ani umiejętności, ani fortuny, ani głosu; maż serce, powinienes BOGA kochać.

Jest to przykazanie na wszystkie czasy, na wszystkie wieki i na całą wieczność. Wszystkie inne przykazania, wszystkie inne cnoty, wszystkie inne poruszenia będą miały swoy koniec. Nie będą znali w Niebie ani wiary, ani bojaźni, ani pragnienia, ani pokuty, ani nadziei; nie będą tam thnoć tylko samą miłością.

Kiedyż tedy zaczniemy, moi Bracia, napelniać serca nasze tym ogniem, który w nich powinien pałać wiecznie? Będzież czas na tego wzniecenie, kiedy nam trzeba będzie wychodzić z tego świata? Będzie myż w ten czas na wzór owych głupich Panien udawać się do naszych przyjaciół, na zebranie tego ognia wygaśłego w lampach naszych, i na pro-

szenie

szenie ich, aby nas nauczyli kochać BOGA? Bramy Niebieskie, wy będziecie zamknięte na zawsze takim niegodnym gościom, i Oblabieniec Niebieski nie zechce ich znać nigdy: *Nescio vos*. Umykamy się za życia przed jego głosem, który nam przykazuje kochać go. A umkniemyż się na ten czas przed głosem jego zapalczywości, i przed surowością jego dekretu, który nas pogrąży w piekło, jeżelibyśmy go nie kochali? *Diliges*: Będzieś kochał: to było pierwsze jego prawo. Poglądaliście na niego, grzesznicy, iako na niecznośne iarzmo, iako na iarzmo gwałtowne i poniewolne: nie chcieliście się mu poddać: toż będziecie gorzeli potepieni; to drugie prawo, albo te albo owe nieuchronne, albo miłość, albo piekło: obierajcież, i przystańcie na jedno.

III. BÓG już postanowił iedno; cóż takiego? oto uczynić nas szczęśliwemi, iednocząc nas z sobą przez miłość wieczną; albo nas odłączyć od siebie przez nienawiść i męki wieczne. I przez cóż n s mógł on mocniej przekonać o wielkości miłości swojej, iako przez wielkość

kość surowości przeciwko tym, którzy go nie kochają? O! co za zbitek dobroci, mówi Święty Augustyn, w owej straszney surowości! (a) *Ut nesciamus te, meritis ingentes miseras; parvane est ista miseria, si non amamus te?* Nie kochać cię, o moy BOŻE, nie iśćże to wielka niedza? Cóż za nędze przydadiesz na zniewolenie nas do kochania ciebie? Serca niewdzięczne! Niebo i piekło, świat cały, wszystko jest pełne dobrodziejstw Boskich, wszystko nas wzywa do miłości jego. A wszystko, ach! pełne jest nieprawości naszych.

Czyliż on mógł lepiej pokazać Izraelitom Oycowskię wnętrzności swoje, iako przez owe wylanie się dobroci, które im dawało obierać wszystkie dobra, wszystkie wygody i możliwości ziemskie, z tym jedynym przypadkiem, aby go kochali, jego Pana swego i najwyższego swego Rządcę: (b) *Ut diligas Dominum*. Zante, Mści Panowie, mógł jeszcze coś mocniejszego na pokazanie swojej uślıności; a to są owe straszliwe kary, któremi groził tym, którzyby go

nie

(a) Conf. libr. 1. 5. (b) Deut. 30. 16. Deut. 28. 48.

nie chcieli kochać. Jeżeli mi nie będziecie służyć w radości i w ukontentowaniu serca waszego; jeżeli się dacie odwieść od tego uludzeniom obfitości i szczęśliwości: radzi nie radzi nieprzyjaciółom waszym służyć będziecie w głodzie i w pragnieniu i we wszystkiej nędzy. Ukontentowanie, którem sobie założył w używaniu wam wszelkich łask, założy w gubieniu was i w wyniszczeniu; obłożę was iarzmem żelaznym; sprowadzę na was prześladowców od końców świata. Daremnie przywodzić ciężkość (a) przykazania; nie trzeba na jego wypełnienie zbiegać ziemi ani morza; o to jedynie idzie żeby mię kochać. To się znaleźć może w was samych i w waszym własnym sercu: *Juxta est in ore tuo & in corde tuo.*

Za powodem tych słów Pańskich, czynię ja dzisiaj, Mój Panowie, co czynił Mojżesz ogłaszając ie bractwom: świadczę się, mówił on, Niebem i ziemią, żem wam słauił przed oczy życie i śmierć: (b) *Testes invoco Cælum & terram, quod proposuerim vobis vitam & mortem.*
Cale

(a) Deut: 30, 11, 12. (b) Deut: 30, 19.

Całe Niebo wam mówi, że nie jest napelnione tylko temi, co kochali BOGA. Całe piekło wam mówi, że nie jest napelnione tylko temi, którzy nie kochali BOGA. Cała ziemia wam mówi, że nie ma nieszczęśliwych, tylko tyle, ile ma niewdzięcznych, którzy zaniebdywałąc kochać BOGA, zanurzyli się w kochaniu rzeczy stworzonych.

Ale ja świadczę się wami samemi: czyliż jesteście tak zaślepieni namiętnościami waszemi, żebyście nie widzieli, nie czuli i nie chcieli przyznać, że wszystko nieszczęśliwość życia waszego; co go wam czyni ciężkim, utęsknionym, naprzykrzonym, nieznośnym; jest to, żeście przylgnęli sercem do czegoś innego nie do BOGA. Bo na koniec wszystko inna miłość nie jego, nie tylko nie jest zdolna was ukontentować, ale jeszcze rozdrażnia tylko wasze namiętności, czyni je niepowolne i gwałtowne. Nie macz oprócz miłości BOGA na ich umiarkowanie, na ich poddanie rozumowi, na użyczenie im swego przymilenia, swej łagodności, i na uczynienie was ich panami.

Wiel-

Wielbmyż tedy, mili Słuchacze, niezmierną dobroć Boską w tym zażyciu jego najwyższej władzy na obowiązanie nas do miłości jego. Co to za wstyd dla nas, że nam potrzeba przykazania na to, co nam sama natura i rozum ku pierwszemu dawcy naszego iestestwa i wszystkiego naszego mienia przepisują! Osobliwie, co to za wstyd być nieczułością na tę hańbę; i bez trwogi, bez gryzot sumnienia na naszą nieczułość!

Rzecz mi tu iakie ładziakie serce: miłość nie podpada przykazaniu, jest to wzruszenie się serca, które powinno się dziać z wolnością, bez usilności i bez przymusu. To prawda, że miłość nie podpada żadney zwierzchności: która iakóżkolwiekby była wielowładna, przecież niema prawa nad sercem ludzkim. Ale kiedy zacność i godność łączy się z zwierzchnością i władzą, kiedy zacność jest oczywista, doskonała, nieskończona; czyliż może serce takowey zacności być zbrojne, czego się po nim domaga wiadza? Czyliż na ten czas samo przez się nie skłania się pod władzę na przylgnięcie do owej zacności? A to jest drugim.

gim prawem, które BOG ma do serca naszego; chce on być kochanym, to nie wszystko; godzien on być kochanym. Tego on chce, iako najwyższy Rządca przez swoją najwyższą władzę: *Diliges Dominum*; ale godzien tego iako BOG przez swoje nieskończone doskonałości: *Diliges Dominum Deum*: druga pobudka i drugi punkt.

DRUGA CZĘŚĆ.

Stawienie sobie w myśli BOGA zawiera w sobie, tak u pogan iako i u Chrześcian, wyobrażenie pierwszego właściciela i dawcy wszystkiego dobra. Nie do samego to tylko Mojżesza BOG rzekł: [a] *Ja jestem ten, który jestem, ja jestem wszystkie dobro*. Ale też i uczniom Platonowym, dał to poznać światłem przyrodzonym, że jest dobro, dobroć i piękność szczerą. Już bez przywódzenia wam na to zdań z cudnym wyrażeniem ludzi mądrych i Świętych znających się po wszystkie wieki, to jest pewna i oczywista, że ponieważ dobro,

to

[a] *Exod. 3. 14. Ibidem 33. 19.*

to jest, dobroć i piękność (a) jest jedynym widokiem i celem zdolnym wzruszyć i pociągnąć do siebie serca nasze; godzien jest BOG przyłgnięcia naszego nad wszystkie dobra i nad wszystkie piękności świata. Chciemy uczynić tę prawdę oczywistą, wykładając ją w kilku propozycjach.

Bog jest dobro szczere i pojedynkowe; jest dobro wszystkiego tego, cokolwiek jest dobrego; jest dobro, które nieprześtaie być dobrem: we trzech słowach, jest dobro początkowe, dobro powszechne, dobro wieczne. Jeżeli jest dobro początkowe szczere i pojedynkowe; tedy jest godne kochania dla siebie tylko, samo przez się i nadewszystko. Jeżeli jest dobro powszechne, dobro wszystkiego tego, cokolwiek jest dobrego; tedy nie jest godnego kochania, tylko przez nie, w nim i dla niego. Jeżeli jest dobro wieczne, dobro, które jest zawsze dobrem; tedy jest zawsze godne kochania, i nie powinno się nigdy utławać w jego kochaniu.

I. Pierwsza propozycja, że BOG jest dobro

(a) *Aug. lib: de cogn. Dei & anime cap. 1.*

dobro początkowe; a za tym dobro pojedynkowe i szczere, dobro iedyne, dobro samo przez sie: (a) *Deus non alio bono bonum*, mówi Święty Augustyn. Bo gdyby był dobrem przez co innego, zabierałby swoje pochodzenie, swoy początek od innego; a tak to inne byłoby prawdziwym dobrem. Gdyby nie był dobrem pojedynkowym i szczerym, składałby się z wielorakiego dobra; a takowa wielorakość wchodząc w iego złożenie, pokazowałaby niedostatek i potrzebę każdej części składającej tę całość, i psułaby w nim istotę pierwszego dobra: *Deus, non hoc & illud bonum, sed ipsum bonum*.

Dla tego to iedność BOGA, jest fundamentem prawa o kochaniu go z całego serca naszego. Słuchaj, Izraelu, mówi Moyżesz: Pan BOG twoy sam tylko jest Bogiem: (a) *Dominus Deus tuus unus est*. Powinieneś go tedy kochać z całego twego serca: *Diliges ex toto corde*. Jedność BOGA wyciąga koniecznie całości naszego kochania. Bo gdyby Bóstwo było podzielone, podział Bóstwa

pocią-

(a) *De Trinit: lib: 8. cap: 3.* (b) *Deut: 6. 4.*

pociągałby za sobą podział serca naszego: każdy BOG chciałby w nim utrzymać swoje panowanie. Y ztąd pochodzi, że do przykazania o kochaniu jednego tylko Boga rzadziej przydany jest zakaz służeńia Bóstwom obcym: (a) *Non ibitis post Deos alienos*: z tey przyczyny, że BOG jest BOG o miłość ku sobie tak gorliwy, że ani równego, ani towarzysza niechce mieć w naszym affekcie; iako nie ma ani równego, ani towarzysza w swojej istocie: (b) *Quoniam Deus emulator*.

Jakim on tedy okiem pogląda na owe nasze z taką krzywdą iego odwracanie serca naszego ku podłym stworzeniom, które nie tylko dalekie są od dostojności Bóstwa, ale nawet często są niższe od dostojności i zacności człowieka; niegodne owe zabawki chciwości, wyniosłości, i zmyślności! Mówicie, że ich nie macie za Bożkow waszych, że im nie wyrządzacie czci Boskiej. Mniewa o to, czy wy im oddaciecie wasze kadzidło, czy wasze serce; czy im służycie, czy je kochacie. Bóg nie chce być waszym

(a) *ibidem* 6. 14. (b) *ibidem* 6. 15.

Iżym Bogiem tylko dla tego samego, a
iżęce bardziey dla pozyskania miłości,
niżeli dla odbierania poklonow. Wszy-
stkie wasze oddawania mu poklonu są
daremne, bez oddania mu serca waszego.

Komuż ie więc oddaieć? Nikczemnym
dobrom, które są nie same przez
się; które nie biorą swego szacunku i
mocy, którą mają nad wami, tylko od
ludzkiego zebrania w sobie tyśiącznych
innych przymiocikow, bez których były-
by u was w pogardzie. Nietrwałym u-
rodom, które nie są tym, czym są, tyl-
ko przez uludzenie kolorow; ozdób i
malowidła. Złotu i srebru, które nie by-
łyby w żadney cenie bez przystąpienia
ludzkich wymysłów i fantazyi. Mięsi-
wom i trunkom, które wszystkie swoje
przypodobanie powinny sztuce, która ie
przymila; ku uczynieniu ich znośney-
szemi zepsowanemu smakowi waszemu.
Dobrom ieszcze godnieyszym obawia-
nia się, niżeli są godne pogardy: po-
nieważ nie masz z nich żadnego, kto-
reby nie zawierało swoiey trucizny w
swey powabie i ponęcie; któreby nie
przynosiło za sobą utęsknień, nie-
kon-

kontentowania, iprzykrzenia, żalu; krótko mówiąc, któreby was nie zabiło, łudząc was, i podchlebując wam.

To jednak jest, grzeszniku, co pociągą twoje starania, twoją uślıność, twoją miłość, z uymą BOGU. Uskarżał się Bóg, niegdyś, że się go wazono porównywać z Bóstwami drewnianemi, kamiennemi i metallowemi: (a) *Cui assimilastis me, & adequastis?* Pośagom nieżywym, które nie zabierały swej okazałości i wszystkiego, czymkolwiek były, tylko z sztuki i z rąk rzemieśnika. A przynajmniej owe bałwany nie mogące nic uczynić dobrego, równie były niezdolne uczynić co złego. Nie zarażały one, ani ruinowały swoich chwalców. Jeżeli nie pomagały do ich zdrowia, do ich dobrego mienia; nie szkodziły mu, ani go obracały w niwecz. Nie czyniły niedźnemi, których nie mogły uczynić szczęśliwemi. My bezrozumni, przyrównujemy BOGU, i przenosiemy nad niego Bózków serca naszego: fałszywe dobra, nie już złożone z innych po-
mniejszych dobr, ale zlepione z dobre-

go

[a] *Isaie 40. 25.*

go i z złego; dobra powierzchowne, w oczach i w zmyślach naszych; ladaiakości, albo iedyne nie w swojej istocie i w swojej treści. Takowe są, wszechmocny Panie, bałwany z złota i z srebra, bałwany z blocka i z ciała, którym oddaemy poklony, a przynajmniej do których affekt obracamy, z pogardą miłości twojej.

Święty Paweł przyganiał Ateńczykom, że czcili Bogów sobie niewiadomych. My, grzesznicy, czcimy i kochamy bałwamy, których próżność, podłość i inne niedoskonałości są nam wiadome; których szkodliwą dzielność i okropne skutki czuimy. BOG, który wszystko stworzył, nie ma nic w sobie tej bezecnej mieszaniny; nie zabiera on swego ieststwa, swojej mocy, swojej piękności od ręki ludzkiej; nie potrzebuje niczego, a iego potrzebuje wszystko: (a) *Non humanis manibus colitur indigens aliquo, cum ipse dei omnia.* Godzien naszej miłości nadewszystko: nie tylko przeto, że tworzy wszystkie dobra, iako dobro początkowe: ale ielzcze

L

przeto

(a) *Aktor. 17. 25.*

przeto, że ma i zawiera w sobie wszystkie dobra, iako dobro powszechne.

II. Ponieważ BOG jest dobro nie pochodzące, początkowe, być musi za tym dobro powszechne i nieograniczone, dobro wszystkiego tego, cokolwiek jest dobrem: [a] *Deus omnis boni bonum*: mówi ielzce Święty Augustyn. Idzie za tym koniecznie, że w żadnym dobru stworzonym nie masz nic pożytecznego, okazalego, milego, ani potrzebnego; żadnego znaku, żadnego przymiotu dobroci, ani piękności, ktoraby się nie znajdowała daleko doskonaley w BOGU, nizeli jest w samym stworzeniu, nizeli się widzi oczom naszym.

Albowiem iakby owe dobro, które obraćca na się naszą uwagę, a częstokroć nasze podziwienie, nie miało się znajdować w BOGU? kiedy BOG jest iego Stwórcą, a nic nie stwarza, nie używa i nie dobywa z wszechmocności swojej, tylko co ma, co posiada, i co zanyma w sobie. Jakby owe dobro, które BOG stwarza, nie miało być wyborniejsze, okazalsze i doskonalsze w BOGU, nizeli

jest

(a) *De Trinit: lib: 8. cap: 3.*

jest. i niżeli zdaie się być w sobie? kiedy BOG jest jego wynalęzcą, który go pisał w myśli swojej. Wszelkie zaś dzieło, iakożkolwiek ziemne i podle powierzchnie, jest w umyśle rzemieśnika duchowne i żywe samymże życiem rzemieśnika. A za tym dzieło Boga, pochodzące z wymyślenia Boskiego, jest Boskie w myśli BOGA, żywe życiem BOGA. Cóż piękniejszego, coż wdzięczniejszego nad gwiazdy, nad Słońce? Przypatrzcie się im z podziwieniem, mówi S. Augustyn: są to rzeczy świetne, ale materialne w sobie: przypatrzcie się im w BOGU ich wynalęzcy; tam są duchem i życiem: (a) *Solem & lunam vides: foris corpora sunt, sed in arte vita sunt.* Nauczył się on tego od Świętego Jana, który powiada, że cokolwiek się stało, było żyjące, było życiem w Słowie Boskim: (b) *Quod factum est, in ipso vita erat.* Zdaie się to wam, Mści Panowie, ku pojęciu rzecz trudna, potrzebuująca głębszey uwagi ale oto oczywiła i jasna: gdzie będziecie się mieli czego zawstydzic.

A to jest, że będąc tak wzruszeni i

L2

prze

(a) Aug: Tract. 1. in Joan: (b) Joan: 1. 4.

przerażeni, iako zaiste jesteście, okazaliście, dobre, które widzicie; że będąc przekonani o tym, że się one same nie uczyniły, i że cożkolwiek są, wszystko to mają od uczynności Boskiej; macie jednak trudność w pojęciu tego, iako Stwórca tak okazałych i cudnych rzeczy, musi być daleko cudniejszy, i daleko doskonalszy, niżeli te wszystkie wynalazki jego umiętności. A to jest, że jeżeli to poymiecie, tedy to tak mało uważacie. A to jest, że jeżeli to uważacie, tedy tak mało ztąd daćcie chwały temu przedziwnemu wynalęzcy; tedy go zaniedbujecie aż do zapomnienia o nim, aż do niepomyślenia o nim, aż do niewiedzy, że go wam na myśl przywodzą, aż do poglądania na te uwagi iako na przeciwne waszemu stanowi i mało przyzwoite ludziom światowym. Komuż one tedy mogą być przyzwoite? Komu są potrzebne? jeżeli nie ludziom, którzy, iako wy, zawikłani w posród dóśłatków, nigdy oczu nie otworzą ku uznaniu i ku kochaniu ich dawcy? Ludzie próżni, wołał Salomon, iakozkolwiek oświeceni i możni jesteście,

ście, daremnie jednak imię ludzi nosicie, jeżeli nie macie poznania BOGA: (a) *Vani homines, in quibus non subest scientia Dei*. Wiecie własności i przymioty wszystkich rzeczy; a im się dziwiąc i one kochając, nie poznaciecie i nie kochacie ich dawcy: *Operibus attendentes, non cognoverunt, quis esset Artifex*. Daćcie się omamiać ponęcie ich piękności; a jesteście tak nierozeznani, że nie poznaciecie tego, że ich wynalęzca, przeto że jest ich wynalęzca, powinien mieć bez porównania więcej piękności, niż one; i daleko więcej, czymby was uszczęśliwił, i daleko więcej, czymby sobie ziednał miłość. Poznajcież to tedy dobrze: (b) *Sciant, quanto his Dominator eorum speciosior est: speciei enim generator hac omnia constituit*.

Ale poznajcie tudzież zbytek niewdzięczności waszey. Pozwolił on wam nie tylko posiadać niezmierną wielkość darów swoich, nie tylko ich zażywać według waszey potrzeby, i niemi władność według waszego upodobania; ale nawet ku nim obracać, mówi Święty Augu-
styn-

(a) *Sap: 13. 1. 2. 3.* (b) *Ibidem*.

styn. (a) wasze starania, wasz szacunek i wasze upodobanie, ile do zażywania i końca przyzwoitego, który w nich sobie naznaczacie. Lubicie zdrowie, honor, wziętość u ludzi, życie, a za tym dobra, które wam do tego mogą służyć. Wszyscy te osobne upodobania są sprawiedliwe według tego porządku i w tym pomiarkowaniu. BOG wynalézca tych dóbr, potwierdza je i onych dozwala. Ale że ich jest wynalézcą i dawcą, a że ma w sobie jako wynalézca nayznaczniesze ich przynoty; wyciąga po serca h naszych zupełności naszej miłości: aby jako lubimy sen, potrawę, złoto i srebro, nie iedynie w nich samych, ani dla nich samych; ale względem życia naszego, względem szczęścia naszego, względem czci naszej; które to konce są przyzwoite; tak też abyśmy nie lubili naszego życia, naszego szczęścia, naszego honoru, tylko względem BOGA, pierwszego wynaléczy i ostatniego końca człowieka i wszystkich tych dóbr. Jestże to wiele wyciągać po człowieku, i czyż on godzien jest wymowki, jeżeli z rado-

radością nie przyłłacie na tak sprawiedliwą powinność?

Kiedy tedy BOG domaga się u was całego waszego serca. nie wyciąga po was tego, żebyście serce wasze zamykali waszym przyjaciółom, waszym krewnym i wszelkiemu affektowi do dóbr podpadających pod zmyśli; ale tego chce, aby te wszystkie rzeczy nie miały do serca waszego przystępu tylko po nim, z nim, według niego i dla niego. A tak gdy chcecie poznać, czyli affekt, który czuiecie do bogactw, a nawet do wygod, jest godziwy czy niegodziwy? doświadczenie tego jest niezawodne i łatwe: zważycie skutek, który on sprawuje w sercu waszym. Czyli tam w czym nie ubliża BOGU? czyli mu zostawiaże zawsze zupełną ich władzę? czyli was nie wiedzie do tego, co by was czyniło niepowolnemi jego prawu? Czyli was zostawia w gotowości, iako tam Abrahama, iść wszędzie, dokądby was BOG posyłał; wypędzić od siebie Agar i z niej Izmaelem; poświęcić mu, jeżeli tego potrzeba, waszego jedynego i miłowanego Izaaka? Na ten czas w puśrzed dotla-

tkow

tków i wygod pokażecie się na wzór Abrahama bez przeniewierzenia się miłości jego. Ale gdy posiadanie tych dóśłarków i tych wygod wprowadza do was iako do owego złego bogacza, skrytą skłonność do grzechu, obojętność i oziębłość ku BOGU, pogardę obowiązków sprawiedliwości i miłości, niedbanie i niepamięć na wásze zbawienie: iuż wy nie kochacie BOGA, tegoto Stwórcy wślyłłkich dóbr, tegoto dobra powszechnego; iuż wy nie kochacie tylko dobra znikome, a nie dobro wieczne. Co jest trzecią doskonałość BOGA, która powinna go nam zawždy czynić godnym kochania.

III. Moy miły bracie, ieśteś nieśmiertelny, masz duszę, która nigdy nie zginie, ktorey wślyłłka szczęśliwość jest kochać która nie może być bez miłości. żeby nie miała się czuć nedzną; ponieważ z natury nienawiść jest iej udręceniem, a miłość wślyłłkim iej ukontentowaniem. Nie możesz tedy być szczęśliwym, tylko obierając za cel twego kochania dobrą, ktorychbyś nie mógł nigdy utracić, i nigdy nienawidzić.

Już

Już nie masz tylko sam BOG, któryby był dobrem tak dostojnym: dobrem wiecznie godnym kochania, i które nie może przestać ani być, ani być kochane.

Cośmy powinni kochać? pyta się S. Augustyn; nic, odpowiada, tylko co może wiekować z nami: (a) *Quid amandum? quod nobiscum potest esse aeternum.* Zkąd Święty Chryzostom wnosi, że trzeba się nam odrywać od dóbr znikomych, i nie kochać tylko BOGA; ponieważ on jest iedynie dobrem wiecznym: (b) *Caducis relictis, eum, qui aeternus est, amemus.*

Albowiem podźmy z uwagą do gruntu podłości rzeczy stworzonych, w których się kochamy z uszczerbkiem BOGA. Przypatrzmy się owemu kolossowi pychy i próżności, który przeraża i zwodzi zmysły nasze; miedź, żelazo, złoto, srebro; wszystkie bogactwa ziemskie zebrane w kupę na kuszenie nas: iakież jego fundament? iaka podpora? [c] nogi gliniane: iedne wiatru dmuchnięcie wszystko pokruszy.

Uważcie owe bałwany, do których od
wyi-

(a) Hom: 37. de 50. (b) In Psalm: 41. (c) Daniel. 2. 33.

wyściecia waszego na świat udawaliście się z kadzidłem i z wzdychaniami; w coż się obrócili? Ale z jakiejże materyi były złożone? z ciała, lub z drzewa, lub z metalu; z materyi podległej robaćwu, zgniliznie, ogniowi. Połowa ich, nówi lzaiaż, iuż poszła w popiół: a z tym wszystkim człowiek bezrozumny ma upodobanie w kłanianiu się onym: (a) *Pars cinis est, vir insipiens adoravit illud.* Ze wszystkiego tego, coście w nich mieli za nayprzyjemniejszego, i za naygodniejszego kochania, coż wam teraz zostaje, oprócz wstydu i żalu, żeście w nich kiedy zakładali swoje ukontentowanie, i zatapiali serce? (b) *Et amissiona eorum non proderunt eis.*

Jak wiele razy sameż serce wasze odmieniało przychylnosć swoią dla różnych odmian zachodzących w owych rzeczach, które was nęciły przez swoje powaby, a tudzież was odrażały przez swoje wady? Jak wiele ich was oszukało? Jak wiele ich was zdradziło? Jak wiele ich wam się umknęło? Jak wiele ich wam nieszczęśliwa przygoda i śmierć zabrała?

W tym

(a) *Isaia 44. 20.* (b) *Isaia 44. 9.*

W tym ustawicznym mięszaniu się serca waszego, raz uwodzącego się za bogactwy, drugi raz za rokoszami; przyjdzie na koniec ow moment, kiedy im wy sami znikniecie, kiedy będziecie musieli odstąpić wszystkiego. A na ten czas iakaż miłość pozostanie w sercu waszym? Gdy wszystko odpadać go będzie powoli, one też za jednym razem od wszystkiego odpadnie; i nie zostanie mu tylko Bóg, którego nigdy nie kochało, którego nie umiało nigdy kochać, którego nie chciało nigdy kochać, o którym rozumiało, że go nie mogło nigdy kochać. Cóż w ten czas czynić będzie?

Toć jest, Mści Panowie, zatrwożeniem umierającego i rozpaczą potępieńca; że miał serce jedynie nadane dla miłości, że go w życiu nie zaprzętał tylko miłością ku rzeczom podległym śmierci; a że w godzinę śmierci zostanie przy samym tylko BOGU nieśmiertelnym i wiecznym; którego miłość zaniedbana i pogardzona całe się w nienawiść i w gniew zamieni.

Cóż czynić będzie owe serce wyzute z wszelkiej miłości, nie mając już nic, coby

coby mogło kochać, ani od kogoby mogło być kochane? w cóż się obróci? jeżeli nie w wiekuiście ognisko palaiący a okrutney nienawiści, i przeciwko wszystkim rzeczom, które nierozumnie kochało, i przeciwko sobie samemu, i przeciwko BOGU.

Stawcie sobie żywo w myśli, moi mili Sluchacze, ten oplakány stan. Dla strawionego życia na ladaiakim obracaniu miłości naszej, będziemy trawić wieczność na rozpacz i nienawiści? Czyliż można, żeby tak wielki i tak tyżący się nas interes, nie miał mocy na wzruszenie nas, i na wyperśwadowanie nam miłości ku BOGU? Zebyśmy się nie mogli odważyć mówić do niego, iako tam Dawid, nie samemi tylko usły, ale z wszelką szczerością: Czegóż mogę życzyć sobie oprócz ciebie samego, o mój BOZE! na Niebie i na ziemi? Widzę, że wszystko około mnie niszczenie: czuję, że wszystko we mnie uśtaie, moje zmysły, mój rozum, moje ciało i moje własne serce: [a] *Defecit caro mea & cor meum*. Ratuj mię, Panie, tyś iść Bo-

(a) *Psal: 72. 25.*

Bogiem sercá mego; tyś tedy sam iedy-
nym iego kochaniem. Wszystkie inne do-
brá nic mi nie są, ponieważ w sobie są
iedyne nic. Ty sam jesteś częstką mo-
ją i dobrem moim na całą wieczność;
wszystko bowiem jest znikome, a tyś
wieczny: (a) *Deus cordis mei, & pars mea*
Deus in æternum.

Nie możemy się tedy zbraniać ko-
chać tego BOGA najwyższego Rząd-
cy, który chce być kochany przez swo-
ją najwyższą władzę, tego BOGA zu-
pełnie doskonałego, który godzien być
kochany, przez swoje nieskończone do-
skonałości. A będziemyż mogli zbra-
niać się kochać tego BOGA wcale ná-
szego, który nas pociąga do kochania
siebie przez swoje ustawiczne dobro-
dzieystwa? Trzecia i ostatnia pobudka:
Diliges Dominum Deum tuum.

TRZECIA CZĘŚC.

Czynił sobie Prorok materją ukon-
tentowania swego z przyścia do pozna-
nia tego, że BOG był iego Bogiem: (b)
Cognovi, quoniam Deus meus es tu. Tako-

WU

(a) *Ibidem* v 26. (b) *Psal.* 55. 10.

we poznanie, mówi Święty Augustyn, zaisie jest wysoką umiejetnością: nie po prostu tylko wiedzieć, że BOG jest Bogiem; ale wiedzieć i dobrze przeniknąć, że BOG jest Bogiem naszym: [a] *Magna scientia: non ait sciri, quia Deus es, sed quia Deus meus es.* Jest on tak naszym, że się zdaie (że tak rzekę) iakoby tylko był Bogiem dla nas. Dał nam wszystko, co tylko stworzył. Dał nam wszystko, co tylko jesteśmy. Dał nam wszystko, czym tylko jest. Jeżeli te trzy zbytki hojności, nie są zdolne pociągnąć nas do jego miłości; czyliż glazy i nayhartowniejsze kruszce będą twardsze i bárdziej nieczule niżeli my?

I. Poznanie doskonałości Boskich, które tu stawilem wam przed oczy, podobno jest sposobniejsze ku wzbudzeniu w was dziwowania się mu, nizeli ku wzbudzeniu w was miłości ku niemu. Widzę się być w pośrzod świata otoczonym od niekończzonego mnostwa rozmaitego stworzenia, którego przymioty, piękność, porządek i kształtne rozłożenie wprawiają mię w zadumienie

[a] Aug: in Psal: 55.

nie, i w dziwowanie się wynaleźcy tego cudnego dzieła. Na ten widok jestem iako owa Królowa Saba odchodząca od siebie za uyrzeniem bogactw pałacu Salomonowego: ztąd poznaię iego wielmożność, iego wspaniałość, iego mądrość; ale bardziej jestem tym przestraszony niżeli uięty: (a) *Videns donnum & ordines ministrantium... non habebat ultra spiritum*. Lecz gdyby było powiedziano tej zadumialey Królowy, że ow pałac nie był wystawiony, tylko iedynie dla niej; że owe bogate ozdoby, owe rosfkoszne ogrody nie były zgotowane tylko dla iey ukontentowania; że ow niezliczony gmin urzędników nie był rozłożony tylko na iey posługi: o iakieby iey było zadumienie się! o co za afekty iey serca ku Salomonowi.

Otoż to do nas mówią. A kto? tenże sam BOG, który nas z niczego stworzył; a nie stworzył nas tylko aż po stworzeniu całego świata, aby ten był poddany władzy naszej, i służył wszelakim naszym potrzebom. Napelniajcie ziemię, rzekł on do nas; posiadajcie ją;

pa

(a) 3. Reg: 10. 5.

panujecie nad wszystkim, cokolwiek ona zawiera: (a) *Replete terram, & subjugate eam, & dominamini cunctis animalibus.* Wszystko dalem wam, wszystko wasze jest: *Ecce dedi vobis.* A serce moje, BOZE moy, nie miałoby być całe twoje? Mam za Pana, BOGA, który nie potrzebuje ani Słońca ku iego oświecaniu, ani domow ku iego mieszkanu, ani pokarmow ku iego pożywieniu. Ja tych wszystkich pomocy potrzebuje: i iedynie dla mnie, dla zabezpieczenia potrzebom moim wszystkie te wyborne dzieła sporządziła Opatrzność iego. A jeszcze większą ich cześć dla moich wygod, niżeli dla moich potrzeb. Owa niepoięta odmiennosc kwiatow, owocow, ptastwa, ryb, zapachow, kolorow: wszystko to nie jest stworzone, tylko na ustawiczne mi sławianie przed oczy i pod zmysły, czymby mię pociągnoc do kochania go. Jakoż go nie mam kochać? jakoż mam puścić mimo siebie wszystkie te precudne rzeczy; bez zastanowienia myśli moiej ani nad Stworcą, ani nad zamyślaniami Stwórcy; bez najmniejszego wzruszenia się

[a] Gen: 1. 28.

nie do jego miłości? Cóż ja jestem?
coż my jesteśmy?

II. Nie tylko on stworzył świat ten, aby go nam dał; ale przez drugi zbytek uprzejmości swojej, dał nam nas samych, czyniąc nas panami wolności naszej: [a] *Subter te erit appetitus, & tu dominaberis illius*. Ze wszystkich rzeczy śmiertelnych, które stworzył, aby były jego niewolnikami i posłuszne mu oślepi, samych nas tylko stworzył, abyśmy byli jego sługami, i posłusznemi mu dobrowolnie. Chciał nas mieć od nasze samych, i użyzyć nam sposobności do oddania mu serca naszego; to jest, do dania mu prawdziwego upominku z jegoż własnego dobra. A za tym iakie to jest zaślepienie nasze, i iakie głupstwo nasze, obracać miłość naszą ku nam i ku dobrom śmiertelnym? Takie głupstwo, mówi Święty Augustyn, iakieby było owej oblubienicy, któraby powinny oblubić-cowi affekt obracała do pierścienia danego sobie od niego na dowód jego ku niej miłości; któraby kochała pierścień, aż do niedbania o oblubieńca? (a) *Si spon-*

M

Ja

[a] Gen: 4. 7. (b) Tract: 2. in Epist: Joan: n. 11.

*Ja plus diligeret annulum à sponso datum,
quam ipsum sponsum, quis non detestaretur
amentiam?*

Ach! duszo moja, oblubienico mniey
wierna, niewdzięczna, nieczuła, nierozu-
mna! Dobrodziesiwa BOGA twego
przeszkadzaia ci do kochania BOGA
twego. Naypierwsze zażywanie twoie
serca twego, ktore ci on stworzył wol-
ne, i ktore ci takowe umyślnie dał, dla
cieszenia się ztąd, żeby został powabą
wolnego twego do niego przyłgnienia;
przeciwnym sposobem jest tylko Ignąć
do iego dzieł, do iego niewolnikowi
iako do pierwszego celu kochania tve-
go. Chcialabyś, żeby cię gwałtem przy-
musił do kochania go; żeby ci przeciw-
ko woli twej odebrał własne serce two-
je; żeby go od-rwał od świata, od cie-
bi z samey, od twoich namietności, a
żeby go związał i przywiązał iedynie tyl-
ko do siebie; żeby nie było w woli
twojej obrócić go ku inney rzeczy
oprócz ku BOGU, i kochać co innego
oprócz BOGA. Teć są MGi Panowie,
nasze wymyśliły, toć jest, czego byśmy
chcieli. Ale to jest własnie sprzeciwiać
się

się pierwszej powinności miłości, która jest wolno obierać iey obiektum, i dobrowolnie oddawać mu serce, żeby się mogło mówić do BOGA; iako tam o-
blubienica w pieniąch Salomonowych:
Tyś moy ulubiony, tyś z tysięcy o-
brany, i nad tysiące przelożony: (a)
Dilectus meus electus ex millibus. Inaczej
kochać, nie jest kochać.

III. Na koniec inaczej kochać, jest to
mrużyć oczy na ów wzór miłości, kto-
ry nam BOG daie, dając nam siebie sa-
mego, i wszystko czym jest, przez osta-
tni zbytek dobroci swojej. Ale iakże
wielo obyczajami, a niepodobnemi do
pojęcia komu innemu oprócz Chrześcia-
nina? Oto przez pierwsze dobrodziey-
stwo uczcił on nas, aż do stworzenia
nas podobnemi sobie. To stworzenie.
Przez drugie, upokorzył się, aż do stania
się nam podobnym. To odkupienie.
Przez trzecie, poniżył się, aż do wzięcia
na się podobieństwa powszednich ży-
wności chleba i wina, aby był cbrónił
ciało swoje i krew swoją na pokarm dusz
naszych. To uczestnictwo. Przez czwar-

Ma

te

te dobrodziejstwo, które ma być dopełnieniem wszystkich innych, chce on nie być w Niebie tylko jednoż z nami, uczynić nas żyjącemi jegoż życiem, szczęśliwemi jegoż szczęściem, chwalebniemi jegoż chwałą, nieśmiertelnemi jegoż nieśmiertelnością.

Wierzemyż my z należytą wiarą wszystkie te cuda miłości jego? Czyliż jesteśmy zupełnie wyperswadowani o tym, że ie dla nas poczynił; mimo wszelkie nasze zasługi, a nawet na ten czas, kiedy grzechy nasze uczyniły nas niegodnemi; kiedyśmy nawet i jeszcze byli nieprzyjaciolami jego: (a) *Cum adhuc inimici essemus*; mówi Święty Páwel. Jeżeli tego wcale niewierzemy, nie dziwujemy się naszej oziębłości ku BOGU: a nawet to mi nieiako dziwno, że się nie wstydzimy czcić BOGA mogącego zdobywać się na takie zbytki uprzejmości ku tak niegodnym i niewdzięcznym poddanym. Ale jeżeli jesteśmy Chrześcianaми, jeżeli te na pozór niby ulomności w umyśle naszym są za gruntowne sprawy: czymże możemy wymówić naszą

gou.

[a] *Rom: 5. 10.*

gnusność i naszą nieczułość? Jako możemy mieć taką ciężkość w zakładaniu sobie powinności i ukontentowania w tego kochaniu? On nam nie nie powinien, a dać nam wszystko; myśmy mu powinni wszystko, a nie mu nie dajemy. On się nam dać, cały jest nasz; my się mu nie oddajemy, nie chcemy być jego. Brzydziemy się imieniem niewdzięcznego, względem każdego, któżkolwiek nam czyni dobrze; a nie wstydzimy się go względem BOGA. Gdyby który z Panów naszych, albo nawet z naszych równych uczynił był dla nas to, co BÓG uczynił; nasze dobra, наша wolność, nasze życie, i wszystko cokolwiek jest naszego, iemoby się poświęciło. BÓG nie potrzebuje nas bynajmniej, (a) a nie przestaje nas kochać: my potrzebujemy koniecznie i ustawicznie BOGA, a nie chcemy go kochać.

Ockniemyż się więc na głos jego: ocucmy się z tego uśnienia, które nas przywiązuje do dóbr znikomych, w których się tarzamy, iako na łożu spoczynku, upoieni dymanami tego snu szkodliwego, i
glusi

(a) *Cirysjost: Hom. 8. in Epist. ad Rom. sub finem.*

glusi na głos, który na nas woła: Kochaj BOGA twego. Nie czekajmy ażby ten sen był przerwany nieuchybnym natury kresem; nie czas już będzie poczynać BOGA kochać w godzinę śmierci. Nie czekajmy ażby ten sen był przerwany nagłym szczęścia odwróceniem się, i żeby ni pomyślnie przypadki życia przymusiły nas wyznać próżność tych dóbr, które tak sobie szacujemy: dosyć dla nam BOG poczuć to przez ową gorzkość, którą codziennie mięsza do naszych wygod; nie przymuszajmy go do pomnażania nowych przyczyn na odiecie nam w nich smaku. Mówmy z Świętym Augustynem: Biada duszy zuchwalej, która oddalając się od BOGA, mogła sobie obiecować być szczęśliwą; i znaleźć gdzie indziej co lepszego nad niego! (a) *Vae animae audaci, quae speravit, si à te recessisset, se aliquid melius habituram.* Biada temu, ktokolwiek rzecz iarką przy tobie, moy ROZE, kocha, która nie wiedzie do ciebie, i którey nie kocha dla ciebie! *Vae homini, qui tecum aliquid amat, quod propter te non amat.*

Jakże

[a] *Confess: lib: 6. cap. 16.*

Jakże nie mamy tego mówić? nie doświadczamyż na sobie skutku tego przeklęstwa, kiedy obracamy do rzeczy stworzonych miłość, którą powinniśmy BOGU? Nie wiemyż tego, że wszystkie nasze nieszczęścia pochodzą ze zbytniego kochania tego, czego nie potrzeba było kochać? Jeżeli zaś te płochy przywiązania ukontentują nas na jakiś moment, to jedynie na udręczenie nasze w całym pozostałym życiu, przez wstydy żal, i inne oplakane skutki, w które nas wciąga i nasze namietności. Zakończmyż o wemi Mojżesza słowa rzeczonemi do ludu Izraelskiego: [1] *Ama naque Dominum Deum tuum*. Kochaj tedy Pana BOGA twego: on tego chce, iako twój Pan, i tego tylko chce od ciebie. On tego godzien, iako twój BOG, i on tylko tam godzien tego. On cie pociąga do tego przez swoje dobrodziejstwa, dając ci całego siebie: możeszże nie być całym jego? Bądźmyż tedy jego w życiu, przy śmierci, po śmierci, w wieczności szczęśliwey. *Amen*.

KA-

KAZANIE DRUGIE

Na PIĘRWSZĄ NIEDZIELĘ
w POST.

O Pokusach.

Tunc dicit ei JESUS: Vade Satanas: scriptum est eni: Dominum Deum tuum adorabis, & illi soli servies. Matth: 4.

Tedy mu rzekł JEZUS: Podz precz Szatanie: napisano bowiem jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a temu samemu Boską służbę oddawać będziesz.

Nayiaśnieyszy Panie.

Jmie zwycięzcy tak chwalebne Mojcarzom ziemskim, według Świętego Jana Chryzostoma, jest tytułem krzywdę czyniącym BOGU; przeto że nie ma zwycięstwa, któreby nie było poprzedzone uarczką, że utarczka nie dzieje się bez odporu, a że BOG tak wielki jest, że mu się oprzeć nie można:

(a)

[a] *Contumelia est Deitati dicere: vici.* Same tylko imię panującego, godne BOGA; przeto że poprzedza i znosi wszystkie sposoby do opierania się, gdy on sobie chce poczynać iako BOG: *Nunquam vincitur, neque vincit; sed prevalet & dominatur.*

Nie BOG tedy, ale właściwie człowiek ziednoczony z Bogiem tryumfuje dzisiaj w osobie Chrystusowej; ani bronią Boską, ale ludzką odpędza biesa. Gdyby był przeciwko niemu zażył broń Bóstwa, która jest moc i potęga; co byśmy my czynili, słabi ludzie; na cóż by się nam przydało było jego zwycięstwo, jeżeli nie na odcięcie nam tylko nadziei, żebyśmy go mogli naśladować? Ale chciał zażyć oręża własnego naturze ludzkiej; który to jest wierność, czuyność, i znanie się do swoich powinności: albowiem chciał nas do potyczki ośmielić swoim przykładem; i nauczyć nas, że bies nie jest człowiekowi niezwyciężony, ponieważ go Syn człowieczy zwyciężył.

To nie wszystko, ale żeby był przy-
sto-

stołował ten przykład do sił naszych, i uczynił nam tym łatwiejszy ku naśladowaniu; chciał, aby wszystkie rodzaje pokus, iakimi tylko możemy być nagabani, były mu w ten czas materią do walczenia. Był nagabany głodem; pokusą potrzeby. Był nagabany widzeniem dóbr ziemskich; pokusą chciwości. Był nagabany nadzieją cierpliwości Boskiej w sprawach niegodziwych i zuchwałych; pokusą bezpieczeństwa od kary. A te też są trzy źródła pokus, które nas pospolicie wiodą do przestępstwa prawa Boskiego.

Albowiem kiedy bywamy nagabani, albo naprzód dzieie się to przez iakie zło, które nad nami wisi, i którego chcemy uniknąć przeciwko woli Boskiej: to pokusa potrzeby. Albo powtore dzieie się to przez iakie dobro, które nas nęci, i ktoregobyśmy chcieli dostąpić przeciwko woli Boskiej: to pokusa chciwości. Albo potrzebie dzieie się to w nieiaka nadzieję nie podpadnienia karze, która nas ośmiela na unikanie tego złego, albo na dochodzenie tego dobra przeciwko woli Boskiej: to pokusa bezpieczeństwa od kary.

Prze-

Przeciwko tym trzem pokusom powszechnym i głównym, próżno myślimy utrzymać się mocą rozumu naszego i rządzeniami się przyrodzonymi honorem i wstydem. Wszystkie te pomocy żadnego nie mają skutku bez zupełnego przekonania siebie o posłuszeństwie, któreśmy powinni władzy Boskiej. Te iedyne przekonanie wsparte pomocą Boską, może nas uczynić niezwyciężonemi. Wpóymyż sobie mocno w umysł i w serce tę powszechną prawdę, że człowiek jest rodzajem stworzenia iedyne naznaczonego na słuzenie BOGU. Te prawdę, którą on sam wyrył na rozumie naszym przez swoje prawo, a na sercu naszym przez swoją łaskę: *Scriptum est enim: illi soli servies*. Te prawdę, którą Zbawiciel nasz w tej Ewangelii zaſtawia przeciwko wszystkim wykretom diabelskim. Potykaymy się, MCI Pano wie, według tego przykładu, a nasza wygrana. Lecz prośmy do tego o oświecenia Ducha Przenajświętszego przez przyczynę Najświętszey MARYI Panny.

Ave MARIA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Widząc diabeł, że Chrystus przeciągnął post swój aż do czterdziestu dni, a że przez tę usilność zrownał z gorącością Moyżeszową i Fliafzową: bardziej niżeli kiedy poglądał na niego, iako na człowieka niezwyčajnego, wybranego od BOGA do wielkich zamyśłów: i utwierdził się w swym domniemawaniu się, że to mógł być Messyasz. Dla zupełniejszego, rzeczy poznania zażywa głodu, którym go widział ściśnionego. Podaie mu tedy łatwy sposób do zabieżenia iego potrzebie: *Si Filius Dei es*, Jeżeli jesteś Synem Boskim, mówi mu: *Dic, ut lapides isti panes fiant*: rozkaż, aby te kamienie zamieniły się w chleby. Ni, odpowiada Zbawiciel: nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem i wszelkim innym skutkiem woli Boskiej: *Non in solo pane vivit homo, sed in omni verbo, quod procedit de ore DEI*. Pełnić wolą Boską, być posłusznym słowu iego, przekładać słowa i wolą Boga nad nasze

nasze własne potrzeby, to pierwsza powinność człowieka, i pierwsze przeniesienie, które on powinien BOGU.

Pamiętajcie to dobrze, MCI Panno-
wie, we wszystkich okazjach, w których
ta ciężkość mniemaney potrzeby może
was ciągnąć do grzechu. Nie mogę,
powiada się inaczej uczynić: idzie tu
o mój honor, o moje życie: trzeba zgi-
nąć, albo sprzeciwić się BOGU. Przeciw-
ko tym perswazyom tak pospolitym a tak
nieślusznym, wspieraycie cnotę waszą te-
mi trzema gruntownemi uwagami. Pier-
wsza jest, że nasze potrzeby po większey
części są tylko urojone. Druga jest, że
choćby nasze potrzeby, były prawdziwe
potrzeby; jednak obrazić BOGA nie za-
wždy jest pewnym środkiem do wy-
brnienia z nich. Trzecia jest, że choć-
by obraza BOGA była pewnym śro-
dkiem do wybrnienia z potrzeby, prze-
cież potrzeba posłuszeństwa BOGU po-
winna przemódc nad wszystkie potrzeby
rzeczy stworzonych: według tey nay-
wyższey prawdy, że życie szczęście i
zachowanie człowieka, nie jest mieć chleba,
ale być posłusznym słowu i woli Bo-
skiej

skiej: *Scriptum est: non in solo pane vivit homo; sed in omni verbo, quod procedit de ore DEI.*

I. Ow nie dobry szafarz, o którym jest powieść u Łukasza Świętego w rozdziale szesnastym, widzi, że mu przychodzi być wyzutym z iego szafarstwa, a za tym widzi się w niebezpieczeństwie podpaścią ruinie; cóż czyni? Oto z owego niebezpieczeństwa czyni sobie potrzebę utrzymania stanu swego, z oszukaniem pana swego: *Scio, quid factum.* Wiem, mówi on, co uczynię; zwołam dłużników mego pana, i z niemi się ugodzę, z iego szkodą, a z moją korzyścią. Ale nim przyszło do tego zradliwego sposobu, nie miałże on innego sposobu na zabezpieczenie swoiey nędzy? Nie mógłże się udać do roboty? czyliż nie mógł żebrać. Wiadome mu były te sposoby: ale że te sposoby były niższe nad stan iego, zdają mu się niepodobne do wykonania: *Fodere non valeo, mendicare erubescio.* Pracować koło roli nie mogę, żebrać wstydy nie było. Y z tego nieślusznego wstydu. czyni sobie potrzebę utrzymywania życia swego przez oszu-

kanie

kanie i nieprawość, *Scio, quid faciam*. Y to jest, co on umiał czynić, i co my czyniemy jako i on.

Nie roimyż sobie codziennie potrzeb, z tego, co często jest tylko iedynym uporem naszego rozumu zepsutego przez rządzenia się światowe; iedynym przywiązaniem do naszych rozrywek i do naszych wygod; iedynym wstydu godnym pieśzczeniem się i iedynym zbytkiem pychy i wyniosłości; iedynym niedostatkiem mocy i męstwa przeciwko daremnym względóm i podłym przypodobanióm się; iedynym ladaiakim zanurzeniem się w swoim interesie. Uprzątnicie te wszystkie namiętności, a obaczycie, mówi Święty Augustyn, że zaraz znikną te wszystkie potrzeby: [a] *Tunc finiuntur istae necessitates, quando vincuntur illae cupiditates.*

Zauważte, moi mili Słuchacze, cóż jest za potrzeba z takim rozruchem popierać swoją urazę i zemstę? Czyliż wspaniałe odpuszczenie czyni zelżywość człowiekowi wielkiego serca? Cóż za potrzeba chwytac się rozpusty w modach i ko-

[a] *Epist. 220. ad Bonif. n. 10. E. B.*

i kosztów na nie? Czyliż trochę więcej stateczności i prościnny w odzieniu walzyń mogłoby was poniżyć? Cóż za potrzeba zbiory na zbiory przez uciemnienie i niesprawiedliwość zgromadzać? Czyliż stan trochę mniej świetny uczyniłby was mniej szczęśliwemi? Co za potrzeba dawać się pociągać do tylu zbytków za potokiem kompanii? Jesteś tak predki do porzucenia ich, gdy ci się nie podobają; a będziesz ich niewolnikiem, gdy się nie będą podobać BOGU? Co za potrzeba być skąpym we wszystkim, żeby być rozrzućnym w grze? Czyliż ta odważna a niebezpieczna rozrywka może zatwardzać serce twoje na powinności nâyuczciwize i naynieuchronnieysze? Co za potrzeba unikać ubóstwa przez sprawy bezecne? Czyliż ciężar niesławy nie jest cięższy a niżeli ciężar ubóstwa. Wszystkie te potrzeby widzą się wam nieprzełamane; wam, co nie macie ani pokory, ani umartwienia, ani cierpliwości, ani meśtwy, ani sprawiedliwości; którzy daciecie się pokonywać wszystkim przeciwnym namiętnościom. Przełomcie te namiętności, a zwyciężycie te potrzeby;

trzeby: *Tunc finiuntur istae necessitates, quando vincuntur illae cupiditates.*

II. Ależ potrzeby są prawdziwe, gwałtowne i nieuchronne: wasz honor, wasza fortuna, wasze życie, mówicie, są w niebezpieczeństwie: a na wyjście z tego niebezpieczeństwa nie macie inszej drogi, tylko obrazę Boską. O! co za ślepotą! moi Bracia. Ach! gdyby Zuzanna i Józef czynili byli takie rozważania; żeby byli rozumieli, że na wyjście z niebezpieczeństwa potwarzy, potrzeba było zezwolić na namowy nieczyłości. Gdyby był Dawid, będąc wygnany od Saula czynił takowe rozważanie; żeby był sądził, że na obronienie życia od następowania mu na nie tego to Króla, trzeba było podnieść rękę na Namaszczeni-
ca Boskiego, kiedy go miał w swojej mocy: nie bylibyż się oni wyzuli z pomocy Opatrzności Boskiej? Nie ściąg-
neliżby byli na się surowości sprawiedliwości jego? Nie doznaliż oni, zachowując mu się wiernie, że Oyciec Niebieski ma w skarbach swoich insze dobro, insze sposoby na zabezpieczenie potrzebom dzieci swoich; nie te, co mądrość

N

ciele-

cielesna? Oczekujcie, spodziewajcie się iak oni; a będziecie posilkowani iak oni:
Non in solo pane vivit homo.

Czemuż jesteście w tym mniemaniu, że nieprawość pewniejszą jest pomocą, niżeli cierpliwość i posłuszeństwo BOGU? Jak wielu grzeszników są nie-szczęśliwi w zamiślach swoich? Za iednego grzesznika, ktoremu się grzech powiodł, iako ich jest wielu, którzy w nim znaleźli ruine swoją? Ci wszyscy, którzy przez zdzierstwo chcą się uwolnić od dolegliwości niedostatku; albo którzy przez niegodziwe zabiegi chcą się wynieść nad swoy stan; czyliż zawždy przychodzą do zamierzonego celu chęci swoich? Wszystkie dwory, wszystkie na koniec ziemia, nie są pełne zbrodniow nieszczęśliwych, oszustow poznanych, obłudników osławionych, pysznych upokorzonych, zbytnie o dostojenstwa zabiegających odstrychnionych, rokoszników schorzałych, iakomych bogaczow złupionych? Ach! wy chcecie przez niegodziwe sposoby, przeciwko woli Boskiej, zamienić wasze kamienie w chleb, waszą podłość w świetność, wasze ubóstwo

stwo w bogactwo? *Ut lapides isti panes
fiant.* A BOG przeciwko wszelkim wa-
szym uślnościom zamieni wasze boga-
ctwa w ubóstwo, waszą świetność w po-
dłość, wasz chl. b. w kamienie, mówi Sa-
lomon: (a) *Suavis est homini panis menda-
cii, & postea implebitur os ejus calculo.*

III. Na ostatek choćby wasze po-
trzeby były prawdziwe, i nieprawość ie-
dynym sposobem zdolnym ku waszemu
znich wydzwignieniu; cóż ztąd idzie?
Kteli nie to, że w tym razie iakożkol-
wiek ciężkim. rozkaz i wola Boska po-
winna przemódz. nad waszą potrzebę:
Scriptum est enim. Bo tak jest napisano;
tak przykazano. Nie żebyście, mówi
Święty Grzegorz wielki, byli w dośta-
tkach, w honorach, w ukontentowaniach;
wzięci u ludzi, możni, ani nawet ży-
jący na ziemi: nie ma w tym żadney po-
trzeby. Ale żeby wola Boska była we
wszystkim i wszędzie pełniona, to napi-
sano, przykazano, i potrzeba: *Scriptum est
enim.*

To rzecz wielce ciężka: a czemu?
Wyciągając w tym po was dla waszego

N2

zba-

(a) Deut. 32. 17.

zbawienia i dla Pána BOGA czego takiego, czegobyście codziennie nie czynili dla interessow ziemskich. Będąc przywiązanym przez powinność do usług Królów i krolestwa, lub na wojnie, lub na inszych niebezpiecznych i pracownych urzędach: nie rozmyśla się bynajmniej, czy potrzeba być posłusznym czyli ni. Ależ mi tego przypłacić będzie potrzeba memi dobrami, moim życiem, fortuną i życiem dzieci moich. Smieże się dawać na uwagę takowe interessa? dosyć że tam idzie o wolę Monarchy i o interes Pánstwa: to interes przewyższający. Wszystkie inne interessa prywatnego honoru, fortuny, krwi życia: próżne i blahe interessa. Rozkaz Monarchy, we trzech słowach, czy ustnie, czy na piśmie, przywiedzie cię do porzucenia wszystkiego, abys szedł by na kray świata. Trzeba iechać; trzeba iść; rozkaz iest dany: *Scriptum est*. Tak się żyje na świecie; miałoby się siebie za niegodnego życia, gdyby się było inakszego zdania w umyśle: gdyby, kiedy przychodzi sławać na miejscu niebezpiecznym, albo iść w sam ogień potyczki, dawa-

dawało się sobie zatrzymować bojaźni śmierci, albo miłości swojej familii. Nie zna się tam inšzey powinności, ani inšzey potrzeby, oprócz potrzeby posłuszeństwa. Tak napisano na sercu wszystkich walecznych, i na sercu wszystkich mądrych, i na sercu wszystkich ludzi dających się rządzić rozumem: *Scriptum est*. Samże tylko Chrześcianin nieczuły będzie na tę pobudkę? nie będzież ona miała żadney mocy u niego? gdzie idzie o uśłuchanie rozkazu Boskiego, o pełnienie woli i prawa iego? Nie poznajeż on gwałtowney i nieodbitey tego potrzeby, skoro tylko poznaie, że jest BOG, a że ten BOG jest naywyższy świata Rządca?

Przyzywamyż tedy tey prawdy na pomoc ułomności naszej, ile razy czujemy się być przyciśnieni ciężkością naszych próżnych i fałszywych potrzeb. Ale kiedy ponetá chciwości jest drugą pokusą, iak tu dawać odpor? Nauczymy się tego w drugiej części.

DRUGA CZĘŚĆ.

Ową mocą, którą wyżsi duchowie
niają

maia na ciała, przenosi Szatan Chrystusa na jedną wysoką górę; i ztam-tąd pokazując mu wszystkie królestwa świata, ich bogactwa i ich dostojności: Dam ci te wszystkie dobra, mówi mu: *Hæc omnia tibi dabo*: jeżelibyś chciał upaść na oddanie mi poklonu: *Sic cadens adoraveris me*.

Któryż nieprzyjaciel mocniejszy na ferce ludzkie nad tę pożądlivość, nad tę wyuzdaną chęć; żeby mieć, czego się nie ma; mieć więcej, niżeli się ma; mieć bez końca i bez miary? Czegoż się nie dokazuje przez te szkodliwe słowa: Dam ci: *Tibi dabo*. Dam ci wszystko: *Hæc omnia tibi dabo*. Przez to przekupuie się sprawiedliwość, zdradza się wierność, przewycieża się wstyd, ruynują się domy i Państwa. A to też jest najzwyklejszym szturmem, który kusiciel czyni na człowieka; po uczynieniu go na BOGA człowieka. Rostrząśnionymy słowa kusiciela, i słowa Zwycięzcy; a znajdziemy w nich, czymbyśmy utwierdzili ferce nasze przeciwko wszystkim ponętom chciwości i pożądlivosti naszej.

Wszy-

Wszystkie owe królestwa, które diabeł pokazywał Chrystusowi, ze wszystką ich chwałą, w iednym nize momencie: (a) *Omnia Regna orbis terra in momento temporis*. Byłyżeto w rzeczy samey państwa i kraie dzielące świat ten, któreby był diabeł zbliżył i rozpostarł przed oczyma Syna Boskiego? Bynaymnicy nie byłyto, mówią Święci Oycowie, tylko próżne i fałszywe pozory, z których mu bies wyrabiał widok zdolny ku wzbudzeniu chciwości w sercu ludzkim. Otoż to omamienie namiętności, która nas nagaba: *Hec omnia dabo tibi*. Ale pod jakimże obowiązkiem obiecowal mu owe zmyślane dobra? Pod tym, żeby, lubo był Synem Boskim, uniżył się aż do upadnienia mu do nog, i do uznania go za BOGA: *Si cadens adoraveris me*. Otoż to Tyrannią Szatana, kiedy przeciwko nam pożądliwości naszej zażywa. W tych dwóch uwagach dwie pobudki do dania iey odporu. Pierwsza, iest omamienie tey to pożądliwości; druga, iest iey tyrannią.

I. Uważacież to, grzesznicy? A iakoż tego

tego nie uważać? Spoyrzeliżście kiedy na iakieżkolwiek dobro doczesne oczyma pożądlivości; żeby go wam ona nie pokazowała iako wielkiego źródła spoczynku i szczęścia, iako zbioru wszelakiego ukontentowania, iako zupełnego uspokojenia niészających sercem waszym affektow: *Omnia*; zgola iako wszystkiego. Owe dobro fałszywe jest wam miasto wszystkiego: ow urząd wyniołtemu, owe złoto i srebro łakomemu, owa białogłowa lubieżnemu, widzi się być wszystkimi bogactwami i królestwami świata. Nie zna on innego dobra. Jego sława, jego szczęście, jego zbawienie i jego BOG, wszystko to nic u niego. Był tylko mógł przyiść do tego, czego sobie życzy, pocieczy się za wszelaką utratę.

Przychodzi na koniec do tego. Coż znajduje? Nic z tego prawie, co sobie obiecywał; nic tylko kłamstwo i oszukanie. Co sobie w myśli stawiał iako dobro gruntowne i rzetelne, już mu się nie zdaie tylko iedne przywidzenie, iedyna para, iedyny sen, iedne nic. Ukontentowanie, które tam sobie zakładał, obra-

ea się w utęsknienie, w niesmak, w gorzkość. Spoczynek, którego się tam spodziewał, zamienia mu się w nieuspokojenie i w gryzienie się, widząc się oszukanym, czując serce swoje nie tylko tak próżne iako i przedtym, ale ieszcze bardziey udręczone owym daleko przykrzeyszym i gorętszym pragnieniem ukontentowania i spoczynku. Doznaie on tam prawdy tego, co powiedział Mędrzec: że uciecha napoń mieřza się zawždy z boleścią, a że koniec radości początkiem iest smutku: (a) *Rifus dolore miscebitur, & extrema gaudii luctus occupat.*

II. Do tego ustawicznego oszukiwania nas poządliwości naszej, przydajmy za drugą przyczynę uwagi, iey okrutną tyrannią; owe przedziwne poniżanie się, do którego nas przywodzi żądza; owe nikczemne podawania się, które na nas wymagają; owe grube zaćmienie, które rzuca na rozum nasz; owe zepsłowanie, które czyni w sercu naszym; ową hańbę i pogardę, na którą nas podaje. Ach! mądra Krolowo Saba, dziwowałaś się Salomonowi na tronie, w pośrzed owe-

go

go dworu tak wspaniałego, i tak ukontentowanego ze czci służenia onemuż. Podź przypatrz mu się przed posągim diabelskim, w pośrzed rządzących nim niewiaśt, z kadzielnicą w ręku upadającemu. Z owego oraculum świata, z owego wzoru Krolow tak podłym niewolnikiem uczyniła go pożądliwość. Nie masz tak wysokiego dostojności, mądrości, pobożności stopnia; z którego by ona ściągać nie zwykła grzesznika, na zanurzenie go w ohydzie i w nieśławie. *Si cadens adoraveris me.*

Do tego się przychodzi codziennie: przez uporczywe uśladzenie się żądzy: aż do uniżania się przez podchlebstwo do stóp naygodniejszych pogardy; iako to się trafia wyhiośtemu: aż do czynienia się niewolnikiem swoich własnych służących; iako to się trafia rokosznikowi: aż do niemienia baczenia na siebie samego; iako to się trafia cholerykowi: aż do żalowania sobie w swych naycięższych potrzebach; iako to się trafia skapemu: aż do ponoszenia ośtatniego niedostatku; iako to się trafia rozrzućnemu. Czegożby więcej potrzeba człowiekowi naganemu.

banemu od pokus na umocnienie się w swoich powinnościach, iako tylko otworzyć oczy na te dwie przepaści nędzy, na oszukiwanie i na tyrannią swej nasyconey pożądliwości; iako tylko dać się przenikność owym słowom Zbawiciela: słowom zwyciężkim: Będiesz, prawda, oddawał pokłon, będziesz służył; ale nie będziesz oddawał pokłonu, nie będziesz służył tylko Bogu twemu: *Et illi soli servies*.

Jakoż w rzeczy samey słowa te dają nam poznawać, że nie masz oprócz samego tylko BOGA, ktoby był panem tak możliwym, żeby nasycił wszelkie nasze pragnienia; panem tak potężnym, żeby się mógł domagać wszelkiego naszego unizania się. On tylko sam może mi mówić prawdziwie: Dam ci wszystko: *Omnia tibi dabo*; ponieważ ma wszystko. On sam może mi mówić fałszywie: upadni z oddaniem mi pokłonu: *Cadens adoraveris me*; ponieważ może wszystko i nad wszystkim. Nie ma tedy nigdy ani oszukiwania w obietnicach, które czyni, ani tyranii w pokłonach, których się domaga. Nie masz, tylko on sam, ktoby był godzien służby wszelakiey: *Et illi soli servies*.
Tak

Tak jest, Mści Panowie, BOG posiadając wszystko przez swoje najwyższe panowanie, może wam dać wszystko skutecznie: i uczyni to w królestwie swoim wieki wieków; dając samemu sobie bez podziału każdemu z błogosławionych: *Erunt omnia in omnibus*. Tego pożądanie godne jest człowieka, i powinno być wygasić w nim wszystkie pożądliwości, które go pożerają tu na ziemi. Ale tu na ziemi, gdzie wszystkie dobra są okryślone; i lubo okryślone, są jednak naznaczone od Ojca powszechnego ku wystarczeniu potrzebom wszystkich ludzi. W czymże też ten powszechny Ojciec zamierza nam teraz szczęście nasze? Nie zamierza go, ofiarując każdemu z nas dzierżawę wszystkich dóbr przyrodzonych. Tak nieśluszne i pełne oszukiwania ofiarowanie samemu tylko przyzwoite biesowi, ojcu zamięszania i kłamstwa: *Omnia tibi dabo*. BOG, jako sprawiedliwy i mądry, umi dogadzać ludzkim pragnieniom, i wszystkich ich czynić szczęśliwymi; wiodąc ich do porządku w ich pragnieniach, do pomiarkowania w ich potrzebach, i do odcinania

od

Od ich serc wszystkich zbytecznych chęci. A żeby był lepiej dał nam poczuć, że prawdziwa życia szczęśliwość załadza się na tym okryśleniu i pomiarkowaniu: dla tego Opatrzność iego ma o tym staranie, żeby umyślnie do wszystkich zbytecznych pragnień przywiązywać niepokoły i gorzkość. Tyś to, Panie, sporządził, i my tego doznaiemy aż nadto, mawiał S. Augustyn, że każde serce chciwe, niepomiarowane i skwapliwe, same sobie jest udręczeniem: (a) *Ut sua sibi parva sit, omnis inordinatus animus*. Ach! my zakładamy szczęśliwość naszą na tym, żeby wynosić do ośtatnich zbytków naszą fortunę i nasze wygody; my rozumiemy, że tam znajdziemy owe zupełne ukontentowanie, potrzebne według nas do spokojnego życia. Nie masz tam go: ani być może, tylko w granicach i miarach ułożonych i naznaczonych od mądrości Boskiej.

Nie bogactwato, ni, czynią szczęśliwym; ani nawet bogactwa czynią bogatym. Przy niezmiernych bogactwach nie tylko bywa się ugryzionym troskami
i kłó.

(a) *Confess: lib. 1. cap. 12.*

i kłopotami; ale nawet ponosi się niedostatek na wszystkim, jeżeli się nie umie zażywać swego dostatku z pomiarkowaniem. Nie honoryto sprawują honor; będąc niemi zbyt obciążonym, upada się pod ciężarem; i dla zbytniego wynietlenia się, idzie się w obrzydzenie i w pogardę. Niewygodyto czynią ukontentowanie; ich obfitość i przedłużanie wzbudza utęsknienie i niesmak. Na uczynienie namiętności naszych pożytecznemi do uszczęśliwienia naszego, trzeba je czynić powolnemi, oddalić od nich skwapliwość, trzymać je na wędzidle rozumu, przykazania i prawa Boskiego.

To zaś jest, do czego ich bies nigdy przywodzić nie będzie. Przeciwnym sposobem, on nie myśli tylko o ich poburzeniu, o uczynieniu ich nienasyconemi: nie szuka bowiem tylko iakby nas uczynił nieszczęśliwemi na ponętę zmysłonego szczęścia; i iakby nas utłudził na naszą zgubę; Taka jest iego złoliwość i iego oszukiwanie.

Rzeczecie mi, że przywodzić się do tego pomiarkowania, że tak trzymać na cuglach swoją pożądlivość; jest to czynić
sobie

sobie nieznosny gwałt, i trzymać namiętności swoje w bardzo ciężkim iarzmie. Zgadzam się w tym: ale pomniycie na to, że BOG tego wcale godzien; że nawet sam tylko tego godzien: ponieważ jego naywyższe państwo daie mu nad wami i nad wszystkim zupełną władzę: *Dominum adorabis, & illi soli servies.*

Więc, jeżeli sobie mamy za honor wielkość Panów i Królów, którym nas urodzenie poddało, lubo śmiertelnym równie iako i my; jeżeli nasza wierność, nasza gorliwość w ich służbie, przykrości i usilności, które podeymuiemy dla ich przyślugi, odważania się na wszystko, któremi nam ich interesów przypłacać przychodzi, są dla nas materją upodobania a nawet chluby: o iako powinno nam być za rzecz pełną chwały być poddanemi prawu Boskiemu, i dla honoru stawienia mu się posłusznemi, łazić nasze wygody, nasze korzyści, nasze uciechy, nasze namiętności. Wolemyż raczey ięczeć pod tyrannią naszego humoru; dawać się dręczyć naszym pożądliwościami; podawać się naszej ułomności, naszemu pieśczeniu się, na-

naszey zmyślności; niżeli uczynić się panami nas samych i naszych nieporządkownych chęci, poddając ie naywyższym rządóm Boskim.

Sluchacze mili, niechay niewolnicy czarta i pożądliwości cieszą się z swoiey niewoli, a oraz naśmiewają się z poddawania się BOGU ludzi pobożnych. My mówmy do nich, co mówił Dawid na naśmiewania się żony swoiey, która ganila mu iego upokarzania się przed Arką Pańską; Otoż będę się upokarzał i poniżał w oczach iego ieszcze bardziey, niżelim dotychczas czynił: [a] *Ante Dominum vilis fiam, plus quàm factus sum*. Y będę się miał za położonego w więksey czci, wyniszczając się przed nim z współstwem i z niewolnikami; niżeli zasiadając na tronie, na którym mię on posadził na mieyscu Oyca twego Saula: *Ut cum Ancillis gloriosius apparebo*. Bo na koniec chwala ludu i Królów, równie iako też ich pokóy, nie na tym się załadza, żeby iść za nieporządnymi i niepomiarowanymi poruszeniami ich głupiey pożądliwości; ale na poddawaniu iey
pod

pod rząd ustawiony przez naywyższego Pana, który sam tylko nadewszystko godzin służby, boiaźni, miłości i czci od wszelkiego stworzenia. To, M Ci Panowie, jest niepochybnym lekarstwem przeciw drugiemu rodzajowi pokusy, która pochodzi z pożądliwości: *Domini Deum tuum adorabis, & illi soli servies*. Póđźmy do trzeciego rodzaju, który to jest pokusa bezpieczeństwa od kary.

TRZECIA CZĘŚĆ.

Nie mogąc szatan wyperśwadować Chrystusowi ani tego, żeby był uczynił cud iaki na uniknienie potrzeby, ani żeby był przed nim upadł na zadofyć uczynienie pożądliwości; stara się przywieść go do kuszenia dobroci Boskiej przez nieporządną ufność, zrzucając się na ziemię z wierzchu kościoła. Smi mu nawet wywodzić z świadectwa Pisma Świętego, nie tylko że BOG nie będzie karał tej zuchwałości; ale że go mieć będzie w niepospolitey opiece; a że przybędą mu na

O

po-

pomoc Aniołowie: (a) *Scriptum est: Angelis suis mandavit de te.* Jest to według porządku Łukasza Świętego trzecia z pokus, które miał Syn Bożki. Jakże on ją odpędził? Oto przez mocne postanowienie, żeby nie tylko nie poburzać słusznego gniewu Bożkiego, ale nawet żeby nie kuśić iego ku przebaczeniu skłonności i łaskawości: *Non tentabis Dominum Deum tuum.*

A jest to, Mści Panowie, ten rodzaj pokusy zasadzający się na uniknięciu kary za grzech, który dodaje mocy innym dwóm pokusom: to jest pokusie pożądlivosti i pokusie potrzeby.

Piękność owocu zakazanego daremnieby była nagabala pierwszych rodziców naszych, gdyby pamięć na gniew i na karania Bożkie była trwała wyryta na ich umyśle. Czyliż nie te stawianie sobie w myśli przebaczenia i nie karania, codziennie serca nasze nakłania ku nieprawości, i ciągnie nas do grzechu? Czyliż nie ta podchlebna i zdradliwa perswazyja? BOG jest dobry, BOG nie jest okrutny; BOG mię
nie

nie skarże; BOG mi przebaczy, iako przebacza tylu innym; przyjdzie ten czas, że wrzuci serce moje. O iako my iesteśmy przedcy do uzbraiania się takowemi myślami przeciwko pogrożkom Boskim, na ośmielenie nas do przestępstwa przykazań, a nawet do zaniechania pokuty!

Już iako oddalić takową pokusę tak szkodliwą a tak zwyczajną? Słuchajcie, moi mili Słuchacze, tych słów Syna Boskiego, albowiem zwycięstwo do nich przywiązane: *Non tentabis Dominum Deum tuum*. Nie będziesz kusił Pana BOGA twego. Też same Piśmo, które wam mówi, żeby pokładać zawsze nadzieie w BOGU, każe, żeby nigdy nie kusić BOGA: *Scriptum est: non tentabis*. Co to zaś jest kusić BOGA? jest to właściwie to, co wy czynicie, kiedy w tę omylną nadzieię odpuszczenia i uniknienia kary, wpadacie w grzech, odwołczycie powstanie z niego, i nie przestaiecie go popelniać. Albowiem weyrzyimy w te mniemanie; obaczmy, co w sobie zawiera: Choć popelnię grzech, choc będę trwał w

tym grzechu, BOG mi go odpuści.
Co to wy w ten czas macie w myśli?
Co to wy rozumiecie przez to?

Albo wy mniemacie w powszechności, że BOG jest tak dobry, że trudno jest, żeby dobroć jego z tym się zgodziła, co powiadają o mękach przyszłego żywota, i o surowości kary za grzechy. Wy tedy chcecie doświadczyć z niebezpieczeństwem zbawienia waszego, czyli to, co o tym powiadają, jest prawdą to jest, kusicie BOGA z strony prawdy tych słów.

Albo mniemacie, że BOG jest tak dla was dobry, że karania za grzech, lubo są prawdziwe, przecież się was w szczególności nie tyczą; że BOG będzie miał na was ołobny wzgląd; że pogróżki obrocone do wszystkich grzeszników i karania wykonane skutkiem samym na tylu grzesznikach, nie są dla was pogróżkami i przykładami. Wy tedy chcecie doświadczyć z waszym niebezpieczeństwem, czyli BOG będzie się z wami obchodził tak jako z innymi grzesznikami: to jest, kusicie BOGA z strony równości jego sprawiedliwości.

Albo

Albo mniemacie, że chociaż karania za grzech, grożą nam wszystkim zarówno, BOG jednak jest tak dobry, że na uwolnienie was od nich, nie uważając na wasze odwracanie i zapamiętanie, da wam łaskę pokuty w jaką niespodzianą chwilę. Wy tedy chcecie doświadczyć, czyli daley zażdzie iego cierpliwość niżeli wasza zaciętość: to jest, kusicie BOGA z strony iego miłosierdzia i iego cierpliwości.

Albo na koniec mniemacie, że jeżeli BOG nie jest tak dobry, żeby was poprzedził łaską swoją w pośród waszych nieprawości; to przynajmniej w godzinę śmierci będziecie umieli tak dobrze odmienić serce wasze, i wymódl na nim żal tak szczery i tak znaczny, że zniewolicie serce Boskie do zmiłowania się nad wami, i do nawrócenia was w ostatnim momencie życia waszego. Wy tedy chcecie doświadczyć, czyli BOG uczyni dla was cud równy owemu cudowi nawrócenia lotra: to jest, chcecie kusić BOGA o ostatnie wysilenie iego mocy; i naznaczać mu na poprzekłanie grzeszenia dzień i moment śmierci waszej.

Wszyst-

Wszystkiemi temi obyczajami krzywdę czyniąc słowu, i sprawiedliwości, mocy i dobroci BOGA, kusicie go, iako niegdyś owi obywatele Betulii, którzy postanowili byli u siebie poddać nieprzyjacieli miasto swoje, jeżeliby im BOG w pięciu dniach nie przybył na pomoc. Cóż wam rzekę, grzesznicy, jeżeli nie to, co mówiła Judyta do tamtego ludu niebaczego: Co wy jesteście, że śmiecie kusić BOGA: (a) *Qui estis vos, qui tentatis Dominum?* Jako? wy naznaczacie czas miłosierdziu Boskiemu; i przepisujecie mu dzień według waszey fantazyi: *Pesulistis vos tempus miserationis Domini; & in arbitrium vestrum diem constituistis ei.*

O co dni, co lat użyczał wam BOG prawie dla was rozrzutny, na danie wam czasu do nawrócenia się do niego! wam nie chciało się go zażyć: czekacie innego dnia? a cóż za dnia? waszego dnia ostatniego. Owego dnia, którego nie widzicie, którego nie wiecie, który, radziłyście, żeby się od was cała wiecznością oddalił. Ten to jest dzień, kto-

(a) *Judith: 8. n.*

ktory naznaczacie BOGU do myślenia o pokucie, i do prośzenia go o odpuszczenie. Cóż tedy będziecie czynić z innemi dniami? na co je naznaczacie? Na pomnażanie grzechow waszych, na zniewagę dobroci iego, pod załłąną dobroci iego; na uczynienie was niegodnemi odpuszczenia. Chcecie tedy wszystkie dni życia waszego, które są w mocy waszey, obrócić na iego obraz, a na przebląganie go zostawicie tylko ieden dzień życia waszego, który ani iest w mocy waszey, ani w waszey wiadomości. O niegodne i niegodziwe obchodzenie się z dobrocią Boską! Ale ieszcze, mówiła Judyt, co wy jesteście, abyście tak kuli dobroć iego? *Qui estis vos, qui tentatis Dominum?*

Gdybyście mu byli tak potrzebni, żeby się nie mógł bez was obeysć; żeby iego możność i iego chwala zawiśła od waszych usług; miałby interes nie gubić was; i w jakimżekolwiek razie byłoby dla niego z korzyścią zbawić was. Ale co on ma za potrzebę was i wszystkich rzeczy stworzonych? równą iako piaskow morskich i prószkow

szkow powietrznych. Coż tedy wy jesteście? *Qui estis vos?*

Jeszcze gdybyście byli panami życia waszego, żebyście mogli mówić: przeciągnie się one aż tam: mam jeszcze trzydzieści lub czterdzieści lat przed sobą; jestem młody, a śmierć nie bierze się do młodych: jestem stary, ale śmierć długo kolace do drzwi starych: na ten czas moglibyście sobie podchlebiać bezpieczeństwem od kary przynajmniej na kilka lat, i uczynić nieiaki rozeym z sprawiedliwością Boską. Ale jesteście śmiertelni na każdą godzinę, na każdą chwilę: waszą śmiertelność i waszą śmierć nosicie w was samych. Nie tylko dwadzieścia lat wolności od karania, nieubezpieczają was od karania jutrzejszego; ale iedne mgnienie oka, iedne uderzenie serca nie przyrzeka wam, że ma mieć po sobie drugie. W tym momencie jesteście żywi i kontenci: w następującym momencie możecie być potępieni. A co wy tedy jesteście, żebyście nieli kuścić sprawiedliwość, mądrość, dobroć, moc BOGA waszego? *Qui estis vos, qui tentatis Dominum?*

Ach!

Ach! raczey, przydawała mądra Judyt, raczey chwycicie się wcale przeciwnego przedsięwzięcia. BOG jest dobry; ale ziego dobroci, z iego nieskwapliwości do kárania wniescie: że w tym zaraz momencie i z teyże samey przyczyny powinno się czynić pokutę: *Sed quia patiens est, in hoc ipso pœniteamur.* Im on bardziej odwlokł karanie za grzechy nasze, tym bardziej powinniśmy się kwapić z nawroceniem się do niego. Im on hoyniej na nas szafował dobroczynnością swoją, tym bardziej powinniśmy się obawiać, żeby się iey miara nie dopełniła. Im bardziej daliśmy mu przyczynę do cierpliwości, tym bardziej powinniśmy się bać tego, żeby sobie w cierpieniu nas nie sprzykrzył: *Quia patiens Dominus, in hoc ipso pœniteamus.*

Nie możecie stawić sobie w myśli bez wzdrygnięcia się, zuchwałości diabelskiej, że ważył się kusić Chrystusa; ani się obeyźrzeć bez zadziwienia się na cierpliwość Chrystusową, że zniósł iego zuchwałość. Jakoż tedy możecie bez zadziwienia się i bez wzdrygania się

się patrzeć na siebie, i ścierpieć siebie
 famych, będąc tak włożeni w kuszenie
 BOGA? Bies chciał doznać, czyli
 Chryłtus był prawdziwym Synem Bo-
 Źkim? *Si Filius Dei es?* czyli serce ie-
 go było odmienne od serc innych lu-
 dzi i wolne od podłych żądź chciwo-
 ści i próżności. Ta ciekawość była
 całą iego złością. Twoia złość, grze-
 szniku, ieřt chcieć obaczyć, czyli BOG,
 grzech, piekło, wieczność są w rzeczy
 samey tym, co ci o nich powiadano?
 Czyli BOG będzie się z tobą obcho-
 dził, iako z innemi grzesznikami: czy-
 li ty między nimi nie małz tak dořtoy-
 nego mieysca, żebyś godzien był, aby
 on starał się o twoią przyiaźń, choćbyś
 ty cały bieg życia twego obrócił na
 iego obrazę: czyli nie będzie czekał dla
 udarowania cię koroną chwały, nawet
 w moment śmierci, który ci naznaczył;
 żeby wydał ořłatni dekret przeciw po-
 Źpolitemu obchodzeniu się swemu z po-
 tępioncami! Teto są twoie dořwiadcza-
 nia dobroci i potęgi Bořkiey.

O iako tedy śmiałość i zuchwałość
 twoia przechodzi śmiałość i zuchwa-
 łość

łość diabelską! albo raczey o iako ona przyczynia twoich występku! Bo choć- byś ich popełnił tyle, ile pożądlwość, a nawet potrzeba może ci ich napomknoć; to ieszcze możesz ie zgładzić przez pokutę: gdy zaś nie przypuszczasz do serca twego żadnego starania tyczącego się pokuty, i w tym zatwardzasz się przez utwierdzone sobie uniknienia kary; ten pośredni występku dopełnia wszystkich innych, odcymuie ci przeciwko nim lekarstwo, i czyni cię niegodnym odpuszczenia.

To też Moyżesz i Dawid wyrzucali na oczy Zydom, iako grzech dziedziczny i źródło ich odrzucenia: (a) *Cur tentatis Dominum?* Czemu kusicie BOGA? mowił Moyżesz. Nie oburzajcie na się BOGA, mowił Dawid, upierając się w kuszeniu go, iako Oycowie wali na puszczy: (b) *Nolite obdurare corda vestra, sicut in irritatione secundum diem tentationis.* A Święty Paweł przywodząc Zydom na pamięć zemstę Boską, grozi też nią Chrześcianom. O- bracam i ja z nimi tę pogrozkę do was,
Słu-

(a) *Exod: 17. 2.* (b) *Psal: 94. 8.*

Sluchacze mili: nie naśladowcie tych kufcielow miłosierdzia Boskiego. Jeżelibyście byli tak szczęśliwi, żebyście dziś słyszeli głos jego: (a) *Hodie si vocem ejus audieritis*. Nie bądźcie tak zuchwali, żebyście mieli zatwardzać nań serca wasze: *Nolite obdurare corda vestra*: Korzystajcie z tego dnia przytomnego, poki jeszcze jest przytomny: *Donc hodie cognominatur*. Nie czekajcie aby ten dzień przeszedł, i dał miejsce jutrzyszemu. Te jutro nie będzie tylko jedynym przeciągiem waszey śmiałości w kuszeniu BOGA, tylko nową zniewagą jego łaskowości.

Ach! jeżeli moy głos, głos Prorokow i Pawła Świętego daremnie się wysła na wzbudzenie was do uwagi na głos Boski, na upominanie was do słuchania go: napominajcież się, przydaie Święty Paweł, zachęcajcież się sami: *Adhortamini vosmet ipsos*. Nie dbajcie na nasze namowy, tylko nie zatłumiacie głosu waszego sumnienia. O! iak te wielorako do was mówi! W porzrod nawet waszych rozrywek wyrę-
wają

[a] *Hebr: 3. 8.*

waią się wam tak często owe wzdychania, które tak wiele rzeczy mówią. Posłuchajcież ich, zważcie zawarte w nich umysłu poruszenia, owe sprzykrzenie się waszego stanu, wstyd z przeszłego, niesmak w teraźniejszym, niepewność o przyszłym; lękanie się BOGA, BOGA mściwego. Wszystkie te poruszenia zawiaiają się w wyrywających się wam wzdychaniach. Korzystajcież z nich, żebyście dali odpór szturmom kusiciela, i żebyście sami nie byli kusicielami Boga waszego. *Amen.*



KAZA-



KAZANIE

Na PONIEDZIAŁEK po PIER-
WSZEY NIEDZIELI w POST.

O Sądzie Powszecznym.

Tunc sedebit super sedem Majestatis suae, & congregabuntur ante eum omnes gentes, & separabit eos ab invicem. Matth: 25.

Tedy siędzie na stolicy Majestatu swego, i będą zgromadzone przedem wszystkie narody, i odłączy iedne od drugich.

Nayjaśnieyszy Panie.

Kiedy się już dobierze liczba wybranych, kiedy złośliwi dopełnią miary złości swoich, kiedy inne stworzenia zmordują się dźwiganiem iarzma grzeszników, kiedy cierpliwość Boska przyidzie do swego ostatecznego kresu; w ten czas, *Tunc*, w ów moment, ludzie wywiezieni z omamienia kłamstwa, otwierając kiedyż tedyż oczy na prawdę, uyrzrą pokazujący się nad obłoki wywyższo-

szony Majestat twego najwyższego Sędziego: *Tunc sedebit super sedem Majestatis suae.*

Poty królowanie narodów; czas i dzień ludzki: [a] *Tempora nationum.* Odtąd zacznie się królestwo Boskie i dzień Boski: *Dies Domini.* Dzień Boski, ponieważ będzie dokończeniem czasu niestatecznego, odmiennego równie iako i człowiek; a początkiem wieczności, która dla swojej stałości niewzruszonej i iednakowej, właściwie jest czasem Boskim. Dzień Boski, ponieważ wszystkie inne są zostawione ku pospolitemu zażywaniu ludzkiemu. Ten zaś dzień będzie pierwszy i iedyny, kiedy bez względu na interessa ludzkie, sam tylko interes chwały Boskiej, będzie miany za iedyną potrzebę: *Dies Domini.*

Myślicież o tym, moi Bracia, o tym dniu strasliwym, rostrząsającym wszystkie inne dni; i czyli ta myśl wzbudza w was myślenie o zbawieniu naszym? O czego ta myśl nie sprawowała w sercu dawnych wiernych, lubo wcale godnych miłosierdzia Boskiego?

ba

(a) *Lucę 21. 24.* (b) *Izaie 2. 12.*

ba czego nie sprawowała nawet w sercu bezbożników, lubo wcale zatwardziały na pogroźki sprawiedliwości Boskiej?

Co się działo z Baltazarem, kiedy uyrztał rękę bez ciała we trzech słowach wypisującą dekret śmierci jego na ścianie jego palacu? Zdumiał się nie tak jeszcze za widzeniem, iako za wykładem owych trzech słów; pomieszały się wszystkie myśli jego: *Cogitationes ejus conturbabant eum*. Trzęsły się od strachu kolana jego, i tłukły się wzajemnie: *Genua ejus collidebantur ad invicem*. A przecież za rękoymią okropnego znaczenia tych słów nie miał oprócz świadectwa iednego tylko człowieka, wykład Daniela. My za rękoymią pewności i surowości sądu Boskiego mamy świadectwo Chrystusa i wiary po wszystkie wieki stuleczney. Nie jest to ręka ani ludzka, ani Anielska, jest to ręka samego BOGA, który pisze przeciwko nam te trzy słowa straszliwe: *Mane, Thecel, Phares* Przenikniycie ie dobrze, moi mili Bracia; zawierają bowiem w sobie cały obyczay waszego

z tego ostatniego sądu: *Numera, Pondera, Divide*. To jest: Licz, Waż, Oddzielaj.

Teraz za życia nie wiemy liczby grzechow naszych, uymuiemy ciężkości grzechom naszym, mięszamy grzechy nasze z naszymi na pozór cnotami. U trybunału Boskiego wszystkie grzechy nasze dadzą się widzieć z zupełnym objaśnieniem. Naprzód, nie wiemy ich liczby. Liczcie, rzecze Sędzia: *Numera*: poznamy tedy prawdziwą liczbę grzechow naszych. Powtore, uymuiemy ich ciężkości. Zważcie, rzecze Sędzia: *Pondera*: poznamy tedy prawdziwą ich ciężkość. Potrzecie, mięszamy grzechy nasze z naszymi cnotami, okrywając jedne drugimi: oddzielcie, rzecze Sędzia: *Divide*: poznamy tedy grzechy nasze same w sobie, odkryte, wyzute z pozorów cnoty. Nie jestże to godne waszey uwagi, waszey ostrożności, waszey bojaźni? Teraz ona jest pożyteczna i potrzebna: na ow czas na co się przyda? Udaymy się do Najsświętszey Panny po otrzymanie tego daru Boskiego: *Ave MARIA*.

JOb nie będąc oświecony światłem Zakonu ani światłem Ewangelii, poznał tę prawdę, że jest Sędzia po śmierci; a że Sędzia ten nie zapomina o naymnieyszey rzeczy z grzechow ludzkich. Możecież temu wierzyć, mówił on, aby człowiek umarły mógł ożyć: (a) *Putasne, mortuus homo rursum vivat?* Zważając, co się dzieje w oczach naszych, nie widziż się, że człowiek schodzi i niknie z tego świata iako wał wodny, który ginie, a daie miejsce innym wałom na wodzie? *Quomodo si recedant aquae, & fluvius vacuè factus arefcet.* Nie tak jest w rzeczy samey. O! mój BOŻE! zawołasz mnie, kiedy już będę w grobie: lubo zeschrw, lubo obrócony w popioł, będę musiał słuchać głosu twego; będę nim wzruszony; oświadczę się nań z prędkim posłuszeństwem: *Vocabis me. & ego respondebo tibi.* Kości moje będą bez żył i bez sił ku podźwignięciu się z ziemi: ale ręka twoja, która wie słabość dzieła swego, i

któ-

ktoraś niegdyś ściagnol ku stworzeniu
nie, ściagnie się jeszcze owego momen-
tu, na przywrócenie poruszenia i zła-
nowienia się prochom moim: *Op-ri ma-
num tuarum porriges dexteram*. Oto ja
tedy już nie w grobie, pomieszczany,
drżący, w pośrzod gminu narodow,
przed trybunałem twoim, w oczach
twoich, abym tam oddał jawny ra-
chunek: a z czego? ze wszystkich nie-
prawości: wielez lat im przeszło? Wy-
szły z pamięci ludzkiej, z pamięci mo-
jej, to prawda: ale nie z pamięci Bo-
skiej. Nie tylko, mówi Job, policzył
BOG wszystkie kroki moje, wszystkie
moje występki: (a) *Tu quidem gressus meos
dinumerasti*: Ale ie, mówił on, zebrał
i zapieczętował pieczęcią swoją: *Signa-
sti quasi in sacculo delicta mea*. Ale ma-
jch, mówi Święty Jan Apostół, wy-
torny rejestr, według którego wszyscy
będziemy sądzeni: (b) *Libri aperti sunt,
et iudicari mortui ex his, quae scripta sunt
in libris*.

Wszystkie te wyrażenia stawiają nam
przed oczy BOGA iako surowego po-

Pz

ży-

(a) Job 14. 17. (b) Apoc: 20. 12.

życzalnika, który nie nie opuszcza. My przecie dłużnicy niedbali, bezrozumni, niepoczcwi, codziennie przymnażamy długow; miarkuiemy wielkość rozumu Boskiego szczupłością pojęcia naszego: że nam wypadają z pamięci nieprawości nasze, rozumiemy, że ich BOG zapomina: liczy on wszystko, każe on nam wszystko liczyć w oczach całego świata: *Numeru*. Rachuymyż się tedy teraz sami z sobą, niżeli się z Bogiem rachować będziemy. Pospolicie spowiadamy się grzechow naszych wielkich, grzechow naszych własnych, grzechow naszych popelnionych rzeczą samą i uczynkowymi: ale trzy rodzaje grzechow umykają nie przed naszą uwagą i przed naszą spowiedzią; grzechy lekkie, grzechy opuszczenia, grzechy cudze. To tedy będzie materyą rostrzaskania Boskiego: będziemy mieli dosyć siły na wytrzymanie go?

I. Naprzód, wy nie oglądaliście się tylko na grzechy wielkie, które prosto przynosiły śmierć wieczną duszy waszej: a oglądaliżeście się cokolwiek na grzechy pomniejsze? same imię powszednie-

go nie zdawało się wam dawać wolności na jego popelnienie, przywodząc wam na myśl łatwość odpuszczenia? Nie mieliście rozumu zaprzatnionego tym szkodliwym omamieniem, że wielkość Majestatu Boskiego nie dopuszcza mu uważać tych frażek? Pokażą wam to, że nie ma frażek w służbie Boskiej; a że wszystko staie się wielkim, gdy się ściąga do BOGA: (a) *Nihil ad Deū Mereinens leve esse dicendum*: mówi Salvianus. Przypomnią wam, że jeżeli umartwienie się od iednego owocu było materią pierwszego przykazania i szkopulem zbawienia świata, tedy nic nie ma tak blahego, iakożkolwiek jest blahe według nas, coby nie mogło być znaczne przed Bogiem, i coby nie mogło ściągnąć na was pomsty Boskiej. Przypomnią wam pilność, z jakąście wyż sami uprzedzali najmnieysze chęci tych, ktorymście byli podlegli, i ktorych pomoc zdawała się wam potrzebna do waszego szczęścia. Oni po was wyciągali nie tylko tego, abyście byli dla nich łożyli i dobra i krew waszą; ale żebyście nawet

(a) *De Gub: lib: 6.*

wet mieli byli ośobliwze baczenie na dogadzanie ich fantazyi, ich humorów, ich wymyśłom i wykwiutom. O tychto w rzeczach pomnieyszych zabiegów zawisła była przyjemność waszey przyługi. Smielizescie tam mówić: Sąd to tak wieley Pánowie, że niegotowi wyciągać po mnie tey małej przyługi. Owszem przeciwnym sposobem im oni byli możniejszy i znaczniejszy, tym wy byliście troskliwsi, żeby się im było w niczym nie narazić. Nie byłoż tylko sam BOG, któryby był nie był godzien waszey bacznosci w unikaniu pomnieyszych występów, i w zadofyc czynieniu nie tak cieleko obowiązującym powinnościom?

Nie mogliście wierzyć, żeby się on z tego wszystkiego tak ściśle domagał rachunku? A czemuście tego nie wierzyli? Wszakże on wam powiedział tak jasnymi słowy: że w dzień sądu trzeba mu badzie oddać ściśle rachunek z każdego próżnego słowa: (a) *Omne verbum ostensum, quod locuti fuerint homines, reddent rationem de eo in die iudicii.* Otoż przyziedł ten dzień wielki! co słow i spraw niepożyte-

[a) *Matth. 12. 36.*

żytecznych, próżnych, próżniackich? Na jakim wy fundamencie mienialiście, jakoby to wszystko miało się minąć, i być miane za nic? Cóż za racya mogła w rozumie waszym osłabić prawdę słowa jego, które wam wyraźnie oznajmiał, że się miał oto upomnieć? Liczcie, liczcie grzechy pomniejszy z wielkiem: *Numero*.

II. Powtore, wyście nie uważali, tylko na swoje własne grzechy; niełżeście równą baczność na grzechy cudze, w których staliście się winnymi, przez radę, przez rozkaz, przez podchlebstwo, przez pobożanie, przez pochwalanie, przez złudzenie, a nade wszystko przez zły przykład i zgorzelenie. Stawcie sobie w pamięci tych, którym daliście jakie pochop do grzechu; czyli to waszych nieprzyjaciół, wzbudzając w ich sercach zakwaszenie i zemstę; czyli waszych przyjaciół domagając się po ich przyjaźni niegodziwych uczynności; czyli to bogatych i możnych, utwierdzając ich przez podchlebstwo w ich złościwych przedsięwzięciach; czyli ubogich i podłych, przywodząc ich przez waszą

szą zatwardziałość do niecierpliwości i do mruczenia; czyli to waszych domowych i poddanych, ladaiało zażywając ich posłuszeństwa do niepocziwych usług; czyli wasze dzieci, ucząc ich przez wasze złe obyczaje rozpusty; czyli na koniec obcych, nieznanomych, cały naród, cały świat; który miał w waszych rozmowach, w waszey postawie, w waszych strojach szkopyły na swoją niewinność, i siła na swoją pobożność i wiarę. Teraz nie ma na ziemi sądu, gdzieby ich wołania były wysłuchane. Ale będzie na końcu wieków; a ten będzie sąd Chrystusów.

Tam wszyscy ci nieszczęśliwi, którzy nieszczęścia wy przyczyną, sławią się przeciwko wam złączeni: nieszczęśliwi przyiaciele niepocziwego przyjaciela, nieszczęśliwe dzieci ladaiańskiego oycy, nieszczęśliwa żona rozpustnego męża, nieszczęśliwi słudzy pana nie mającego sumnienia. Wszyscy wzywając przeciwko wam surowości Sędziego, wszyscy wołając iednym głosem: żeby nie on, Panie, żeby nie on, nie byłibysmy przeciwko tobie zgrzeszyli, nie byłiby-

bylibyśmy na twoy gniew zasłużyli.
 Ach! lękał się Job, obeyźrzawszy się
 na owych świadkow, ktorych przeci-
 wko niemu BOG wzbudzał. Do-
 by-
 wasz świadkow twoich przeciwko mnie,
 Panie, mówił on: (a) *Instauras testes tu-
 os contra me.* Co za świadkow, grze-
 szniku? twoich w niecnocie uczestni-
 kow, twoich poufalych: miast i kró-
 lestw, ktore z ciebie wzięły przykład
 do obrazy Boskiej; wiekow całych ze-
 psowanych przez twoie błędy. Podo-
 bno w tyśiąc lat po twoiey śmierci,
 trzymając się twoich śladów i twoich
 zdań, wielu ieszcze póydzie na potę-
 pienie. Obeyźrzawszy się na tych wszy-
 stkich świadkow domagających się tve-
 go pokarania, miałby ci BOG użyzyć
 korony dla wybranych swoich zgotowa-
 ney? Tybyś stracił do piekła tyle dusz
 niemu tak kosztownych, a miałbyś sam
 otrzymać mieysce w Niebie? Ni, tyś
 wzniecił ten ogień, ktory ie pogubił;
 tyś powinien odpowiedzieć za ich zgubę,
 ponieważ jesteś iey przyczyną: *Numeru.*
 III. Potrzecie, wyście rachowali tyl-
 ko

ko wasze grzechy rzeczą samą popełnione i uczynkowe; grzechow opuszczenia nie tylko się nie liczyło, ale czyli też nawet sławą wam w pamięci? Mowicie, żeście nie uczynili wszystkiego tego złego, coście mogli uczynić; a uczyniliżście to wszystko dobre, coście powinni byli uczynić? Nie grzeszyliście ze złości, ani z umysłu; a nie grzeszyliżście z umysłney i dobrowolney niewiedomości, z upornego zaniedbania swych powinności? Jest za co potępić tych, którzy się mają za naybezpieczniejszych zbawienia swego. Nie tak przestępstwo powinności, iako zaniechanie powinności czyni zamięszanie na świecie: przestępstwo nie jest zwyczajne tylko niecnotom, zaniechanie trafia się naycnotliwszym: wszystko to było u was nic.

Jestże to nic zaniechanie dozoru domowego, nakazanego oycom, matkom, panom, przełożonym; pilnym częstokroć aż nadto około interessow honoru i fortuny; bez oka zaś i bez troskliwości około obyczajow domu swego? A ztąd zepsłowanie dzieci, rozpusta stu-

żących, zamieszanie spraw, niezgody i klutnie żon i mężów. Jestże to nie zaniechanie gorliwości o dobro wspólne w osobach wyniesionych na dostojęstwa, przestrzegających bez pomiarowania przywilejów swego urzędu; a bez względu na jego należyte sprawowanie, które jednak jest jego zaleceniem, potrzebą i godnością. Ztąd niepożyteczność urzędów i honorów, ięczenia królestwa pod pychę, możności, a pod osłabieniem władzy. Jestże to nie zaniechanie biegłości i pracy w Magistratach, w rządach, w zwierzchnościach, w sędziach? miłośnicy są sprawiedliwości, ale iśćże więksi wygód; obrońcy i mściwi stróżę praw, ale bez pilności w nabywaniu ich poznania i bez rzeskości w popieraniu ich zachowywania. Ztąd sądy niesprawiedliwe, skwapliwe, wątpliwe, zóławujące miejsce wykretom; nieśmiertelność prawowania się, zubożenie familii. Jestże to nie zaniechanie uczynków miłosiernych i spraw pobożnych w osobach duchownych i Beneficjentach? szkrupulaci w dopominaniu się o dochody kościoła, a bez sta-

rania o utrzymanie w nim cwałły Boskiej i pobożności Chrześcian. Ztąd próżnowanie, życie miękkie i rozkoszne, zaniedbywanie w niebepieczestwie dusz sobie powierzonych, porzucanie Świątyń na rabunek chciwości i na szturmy wyniosłości. Jettże to nie na koniec zaniechanie ialmużny, która jest powinnością dla wszelakich stanów. Gdy się iednak uważa niezmierną liczbę ubogich porzuconych i strapionych, którzy zdaia się, gdzie stąpisz, z ziemi wynikać, i co moment w oczach naszych pomnażać; być musi że po większey części bogaci, po większey Chrześcianie nie znaią się do tey powinności. Ale komuż to w myśli postoi, żeby się porachować z sumnieniem szczerze z strony tego zaniechania tak godnego uwagi? Miarkuie się swoje uczynności; czymże? częstokroć naymnieyszą w pospolitym zażywaniu monetą. Mniema się, że się wypełniło we wszelkiej obfzerności swoją powinność, kiedy dwa lub trzy razy na dzień dało się od siebie wyciągnąć naprzykrzeniu ubogich ten szczupły podatek. Ach! właśnie-

to tym należałoby się miarkować uczynność waszą: owszem waszemi strojami, waszemi modami, waszemi sprzętami, waszemi karetami, waszemi stołami, waszemi grammi. Te obraźliwe, gorzące i szkodliwe zbytki; toto jest u was rzeczą zbytnią: to tedy miałoby być miarą waszych długów względem ubogich i prawa ubogich do was.

Niebacžność to niepodobna do wiary, MGi Panowie! Chrystus w Ewangeliu swoiey odsyła do piekła wszystkich potępieńców, przeto że się nie znali do uczynności: pódźcie precz odemnie; lasknołem, prągnolem; a przecież ani moy głód, ani moje pragnienie nie pobudziło was do ulitowania: (a) *Efurivi, sitiivi; discedite*. A żaden człowiek, żaden Chrześcianin nie śadzi się być w niebezpieczeństwie potępienia za tę nieprawość, żaden nie ma tego sobie za grzech, żaden nie otworzy oczu ná te straszliwe zaniechanie, za którym tak szkodliwe idą skutki. A co za skutki? mrużenia, ięczenia, narzekania, przeklinania, bluźnierstwa, śmierć, rozpacz i potępie-

tepienie ubogich: a za tym i bogatych: a za tym i wasze, i większy części ludzi w różnych stanach. Ktokolwiek nie jest ubogi, jest bogaty względem ubogiego; a za tym obowiązany wypełniać tę wielką powinność, albo oplakiwać iey zaniechanie: zaniedbaliście oplakiwać ie na ziemi; ponieścież ie nieulagodzone i Nielutościwe przed sąd Zbawiciela. Tam będą otworzone księgi, naymnieysze karteczki i zawiłania sie sumnienia waszego: *Libri aperti sunt*. Nie można było w nich nic widzieć, pokiście żyli: da się tam widzieć wszystko, choćbyście nie chcieli: wyście mieśzali zarowno wszystko; tam wszystko będzie położone porządkiem: wyście się kryli ze wszystkim; tam wszystko pokaże się z zupełnym objaśnieniem: wyście zapomnieli wszystkiego; tam wszystko stanie wam żywo w pamięci: *Numera, numerata*: liczcie. To nie jest ieszcze tylko pierwsza powinność: zważcie; *Pondera*, poznaycie ciężkość waszych grzechow, to druga.

Zadziwujcie się, proszę, Mści Pano-
wie, obfitowaniu dowcipu ludzkiego w
próżne wynalazki na uymowanie sobie
ciężaru grzechów swoich. Raz zwą-
lamy je na BOGA. Czemu mi on,
mówiemy, dał taką do złego sklon-
ność, takie namiętności? Czemu stwo-
rzywszy mię tak ulomnym, nie wspiera
mię mocą łaski swojej? Drugi raz
składamy winę na świat. Ten mię pocią-
ga swemi przykładami, swemi złemi
zwyczajami; ten mię wprawia w oka-
zye i w potrzebę zgrzeszenia. Czasem
szukamy wymówek grzechowi naszemu
w lekkości jego materyi albo wkrótko-
ści bawienia się onymże. To nie by-
ło nic, mówiemy: to nie było tylko
jeden moment. Czasem też brónie-
my się własnymi zachodzącami na ten
czas umysłu naszego okolicznościami,
naszą niewiadomością albo też naszym
nieuważaniem. Nie wiedziałem tego,
mówiemy; albo też, nie miałem na to
uwagi.

Gdy to wszystko uwiia się nam po
myśli

myśli, mamy się za wolnych od winy: rozumiemy nawet, że w tym samym mamy, co by odpowiedzieć na wszystkie przygany ludzi mądrych, na wszystkie rady ludzi pobożnych. Nieprawości nasze za takim im uieciem przyrodzoney ich złości i szkaradności nie ciężą nam na sumnieniu: mało się czuie jego gryzienie. Będiesz tak na sądzie i na szali Pana BOGA? Przełożmy mu teraz wszystkie też same wymówki, i przypatrzmy się w szczególności, co nam na nie odpowie.

I. Naprzód grzesznik zwala przyczyne grzechow swoich na BOGA. Panie, mówi, ty jesteś wynalęzcą ieststwa mego; tyś mię stworzył takowym, jakim iestem. Nie iam sobie nadal ten humor popędliwy, niezgodny; tę gwałtowną skłonność do wszystkiego, co sprawuie ukontentowanie; ten nieprzewyciężony wstręt od wszystkiego, co zadaje przykrość; tę naturę tak ułomną i tak przeciwną cnocie. Gdybym ia był panem dołi moiey, inakszybym był podział na siebie uczynił. Oto walze, bronienie się, rozpustnicy. Według was
nie

nie można na to odpowiedzieć; i BOG będzie musiał przed wami zamilknąć?

Ale proszę ja was, czyli to prawda, że was BOG takimi stworzył, iakimi jesteście, i żeście z rąk iego wyszli pełni tych żądź bezecnych i burzliwych? Byliżeście tacy pierwey, niżeliście zakosztowali dworskigo, Pańskiego powietrza, niżeli szczęście zaślepilo wasz rozum, niżeli dostatek zatwardził serce wasze? Byliżeście tacy przed dwudziestą, przed trzydziestą lat? Byliżeście tacy w pierwszey waszey młodości? Krótko mówiąc, kiedy światło rozumu poczynalo zaiśniać w myśli waszey, czyliż zastało tych złych gości już zasiedziały w domu? nie mogłoż ich z niego wygnąć, ich ulagodzić, a przynajmniej uczynić ich podobnemi do iakiego niemi rządzenia, do iakiego ich umiarkowania?

Być może, żeście mieli początek iaki tych wszystkich przywar w waszey kompleksyi, która naturalnie jest, żepek rzekę, ogniskiem skłonności duszy inoizliwej. To prawda. Ale czyli to też nie prawda, że w teyże samey komple-

Q

xyi

xy i w tym zbiorze humorow ma się
 źródło słabości, chorób i śmiertelności
 ciała? Z tym wszystkim przez staranie
 około zdrowia; przez ostrożność, któ-
 rą się ma wcześniej i przyzwoicie w
 unikaniu zbytkow iemu przeciwnych;
 dokazuje się tego, że się go zachowu-
 je, a nawet i utwierdza. Czemużecie
 nie podejmowali podobnego starania o-
 kolo zdrowia duszy waszey, odcinając
 wszystkie zbytki, do których was wio-
 dły namiętności wasze? Będzieże miał
 prawo ieden rozpustnik, który przez
 rozwiołość swoją, czuie się ustawiają-
 cym na ślach, mówić BOGU: Czemuś
 mię tak stworzył? BOGżeto ciebie,
 nieszczęśniku, przyprowadził do tey sła-
 bości i nędzy? BOGżeto z cielska
 twego uczynił narzędzie albo raczej
 ofiarę rokoszy? Twoiato nieuwaga,
 twoiato krnąbrność, twoieto poda-
 nie się zepsowanym chęciom serca twe-
 go obróciło w niwecz ciało twoje, i
 skróciło dni twoich. Toż samo sądzi-
 cie o duszy waszey, i o szkodach, któ-
 re tam poczyniły namiętności wasze.
 Nie BOGto uczynił ie wyuzdanemi
 ale

ale wasze zaniedbanie trzymania ich w
iarzmie, powściągnięcia ich zawczasu i pod-
dawania ich pod rząd rozumu.

Wy sami, kiedy było potrzeba dla
jakiego pilnego interesu pokryć je przed
oczyma ludzkiemi, z jakimieście stara-
niem nie wstrzymywali ich od wybu-
chnienia? Jakiegoście sobie nie czyni-
li gwałtu na utajenie waszey chciwości,
waszego niewstydu, waszey wyniośłości?
Pokazywaliście się istną skromnością, i-
stną łagodnością i rozumem szczerym.
Tyle wás prawie kosztowało, żeby by-
ło być obludnikami, ileby wás było ko-
szowało, żeby było być prawdziwie
cnotliwemi. Toćto czynią mądrzy, i
to czynili Święci dla nayglówniejszego
interesu zbawienia i dla błogosławień-
stwa duszy ich. Nie przypisowali oni
BOGU rozpuszty serca swego, szanowali
oni w sobie dzieło iego; i ustawiczna
ich pilność w naprawianiu ich niedo-
skonałości uczyniła ich Świętymi. Ich
przykład potępi niesłuszność mruczenia
waszego. A będziecież mieli więcej
racji do uskarżania się powtore na umi-
kucenie wam łaski?

II. Nie było to w moiej mocy
przewycięzyć moje naniętności bez
pomocy łaski Pana BOGA; w ięgo to
tylko mocy było dodać mi ięy; oczę-
kiwałem ięy, żębym się był stawił po-
słusznym. Ty Katoliku, ktorego całe
życie, urodzenie, wychowanie, łzczęście,
nieszczęście, zdrowie, choroba, śmierć
nawet, były łaskami i środkami do
zbawienia! Nie miałęś ty nauk, przy-
kładów, rad, nagán, przestrog? łask
związanych. Nie miałęś oświeceń,
natchnień, szkrupulów, ucisków sumnie-
nia? łask wewnętrznych. Zostaw te
żalenie się i te wymówkę grubym i
bałwochwalskim narodom. Będzie Bog
umiał im usprawiedliwić swoy postę-
pek, i dać im uznać ich winę. Ale
Katolik, ktorego łaska Boska ięszczę w
kolebce szukała; ktorego za rękę powo-
dziła aż do śmierci; ktoremu nic wię-
cey nie było potrzeba, tylko iść temi
ścieszkami, ktore mu ona określała na
ziemi, aby był nieomylnie doszedł do
terminu zbawienia: co on może zadać
BOGU? Ze łaska ięgo była bardzo śla-
ba; daremne to sobie roszczenie Ja-
koż-

kożkolwiek mocnaby była łaska, zawsze jednak trzeba robić z nią; nie żeby ją poprzedzać, ale żeby iść za nią, i być iey posłutznym. To zaś iest, co grzesznik nie rad słyszy. Onby chciał, żeby go łaska Boska oderwała od iego nieprawosci bez sprzeciwienia się, bez passowania się, bez przykrości, bez pracy; żeby uyrzał się iednym lotem przeniesionego z przepaści grzechu do wiercholka cnoty. To zaś iest, czego BOG nie myśli. Leniwo i pycha czynią grzesznika niegodnym tego. Już tedy tu nie ma nic, coby on BOGU swemu zarzucił.

III. Będzie składać nieprawość swoją na zły przykład i zwyczaj świata, który go w nią wplątywał. Trzecie oszukanie. Nie był to zwyczaj, za którym szedłeś, puszczając się na złe; ale to były twoje zepsłowane skłonności: i ty nie dla czego innego stosowałeś się do zwyczaju, tylko żeby żądze twoje tym z większą w tobie panowały swobodą, a z mnieyszym oka obcego wstrętem. Bo na koniec, czyliż zwyczaj ten miał u ciebie cokolwiek powagi, kiedyś go widział

widział przeciwnym tymże żądom
twoim?

Świat ten taki, jaki jest, naganny i
zepsłowany woła tak często na występki,
do których wiodą namiętności. Miał
łyż te wołania cokolwiek mocy na po-
ruszenie ciebie, na przywiedzenie cię do
poznania twoiey nieślawy, twego nieroz-
zumu, twego niebespieczeństwa? iako
twoje postęпки były przeciwne twej
fortunie, twemu zdrowiu, twemu ho-
norowi? Daremneto uwagi dla ludzi
zślepiionych namiętnościami.

Powieści świata, przykłady świata,
zwyczaje i obyczaje świata, was słu-
chaia, wam są posłuszni, za waszą idą
powagą, kiedy podchlebiacie nierządom
serca. Bądźcież im przeciwne, gańcież
je; już nic nie możecie, jesteście za nic.
Jakoż tedy będziemy śmieli na wymo-
wkę grzechow naszych przywozić za-
razę przykładu i nasze stosowanie się
do zwyczaju czasow naszych? Miałby
to Sędzia BOG zapomnieć, że my nie
jesteśmy niewolnikami przykładu i zwy-
czaju świata, tylko przeto, że jesteśmy
niewolnikami własnych naszych namię-
tności.

tności. Nałzým tedy namiętnościom
a nie zwyczaiovi przyczyta on grze-
chy nasze.

IV. Będziemyż ie śmieli przyczy-
tywać ciężkości potrzeby, ktoraby nas
do nich przyciskała była? Czwata wy-
mówka zwyczajna ludziom ściśnionym
pospolitemi potrzebami, żyjącym pod
władzą, zastraszonym pogrówkami, lęka-
jącym się niebezpieczeństwa ich fortu-
ny lub ich honoru. Na wszystkie te
potrzeby tak pilne według nas zarzuca
nam ową *iedynie rzecz potrzebną*, która
nam iest założoną za koniec, dla ktore-
go iesteśmy stworzeni i bez ktorego
nie możemy być szczęśliwi. Stawia nam
przed oczy ową szczęśliwość wieczną,
ktorey na ten czas poznamy wagę i po-
trzebę, zaniedbawszy iey przedtym dla
próżnych potrzeb. Cóż! utracilibyście
byli życie, dobra; to prawda: ale na o-
statek w cóż się obróciły te dobra? dłu-
gościecie ie trzymali? gdzież się podziało-
owe życie? przedzey lub nie rychley nie
trzebaze go bylo opuścić? Ale gdzież
wałze zbawienie? Bylibyście utracili wa-
żnych przyjaciół, ważnych dobrodzieiów,

waszych obrońców; bylibyście sobie o-
brazili panów waszych? Imieście dogad-
dzali z obrazą Boską: Bogaście utracili:
gdzież się podzieli panowie wasi? Niech
teraz przybędą, niech mówią, niech was
przed nim usprawiedliwią, niech was we-
sprą przeciwko jego gniewowi, niech
was wyrwą z rąk jego.

Ach! co tego była za potrzeba, że-
byś był bogatym, moźnym, wziętym,
wspartym, znaczoym na ziemi? Ze-
byś nawet był w liczbie żywych? Ale
będąc tam, iedynieś tam był dla tego,
żebyś był pozyskał zbawienie: to było
twoim końcem, twoją nayznaczniejszą
sprawą, twoją iedyną potrzebą: *Unum
necessarium.* Tegoś nie sprawił; żadna
inna potrzeba nie może cię w tym u-
wolnić od winy.

V. Uczynicież po piąte grzech wasz
znośnieyszy i godnieyszy odpuszczenia
przez lekkość jego materyi? Owa u-
ciecha było to iedyne nic, a za to ma być
wieczne karanie: gdzie tu sprawieliwość
Boska? ba gdzie twoja, grzeszniku? Ty-
żeto trzymał szalę sprawieliwości i
miarę słuszności, ku rozltrychnieniu nie-
dzy

dzwy toba a Bogiem, i zważeniu usług i uraz. On sie ma za obrażonego tym, co tobie здаie się rzeczą niewinną: tyś nie iest iego poodanym, tylko żebyś mu służył według iego upodbania; on nie iest twoim naywyższym Panem, żeby się stołował do twoiey woli: i kiedy te nic tak dalece mu się nie podobą, że go aż oburza przeciwko tobie, te nic powinno ci być tak straszne, iako iego gniew; a za tym tak godne wszelkiey twoiey uwagi.

Ale jeżeli owa uciecha była iedyne nic, iaka to twoja skwapliwość do zlego; żeś owe nic, ktorego ci on tak surowie zakazował, przenioś nad niebezpieczeństwo ściągnienia na siebie skutku iego naysurowszych pogrozek, i zostania odttrychnionym od skutku iego nayśrodszych obietnic: nad niebezpieczeństwo utracenia na zawsze pożytku iego krwi i śmierci? Jaka to ślepotą, żeś przenioś owe nic nad boiaźń piekła, nad nadzieję Nieba, nad pilny i tak ściśle ciebie tyczący się interes wieczności szczęścia lub nędzy? Nic takowey uwagi powinnoż było zdawać ci się nic?

VI. Owa fiaszka, mówisz, nietrwała tylko moment: nie nakręcaj tego sobie ku niewinności lub załudze; nie w twoiej to mocy było, żeby była nie trwała dłużej. Y. nie tylko żebyś miał znaleźć w tej szostej uwadze jaką pobudkę do pozyskania odpuszczenia, ale nawet nie nie ma, coby bardziey czyniło cię niegodnym go, i coby iaśniey pokazywało złośliwość serca twego. Nie iestże to rzecz pewna, że wielkie nieukontowanie grzesznika z sameyże jego niegodziwey uciechy wynika, że ią czuie zbyt krótką, zbyt nagłą, zbyt bystrą; a że nie może zatrzymać iey bystrości: że prawie natychmiast za nią czuie z niey przykrość, upoienie, wyśilenie i udręczenie? Miałby się on za szczęśliwego, gdyby wiedział sztukę i sposób uczynienia wieczystą, że tak rzekę, słodycz grzechu swego. Chciałbyś wzruszyć ulitowanie Boskie przez nie wielkie porównanie wieczności kary z chwilą uciechy. Owszem tato surowość usprawiedliwia postępek jego, i pokazuje twoją przewrotność. Niechby grzech nie trwał tylko

tylko moment; nie czas BOG karze: czas nie jest winny, czas go nie obraża, czas jest nic. Wola to twoje, serce twoje, grzeszniku, BOG karze według natężenia złości jego. Grzech twój tak daleko zachodzi w swojej trwałości, iako go serce twoje rościagnęło przez ładaiakość chęci swoich. Nie było w mocy twojej przedłużyć grzechu twego od wieku do wieku, bez przerwania i bez końca: ale dałeś mu tę wszystką nieśmiertelność, iakaś mógł, przez nienasyconą chęć pożądlivosti twojej. Radbyś był zawsze grzeszył, nie mogłeś tego dokazać: dlatego grzech twój nie trwał tylko moment. Ale BOG może cię zawsze karać i chce: dlatego kara twoja trwać będzie wiecznie.

VII. Cóż na koniec za załona ci zostanie? czyliż po siódme i po ósme będzie ci ku obronie niedostatek wiadomości lub niedostatek uwagi? Nie wiedziałem tego, mówił, a przynajmniej nie uważałem tego. Ale powinienś to być wiedzieć, i powinienś być to uważać. Twoja niewiadomość i
twoja

twoja nieuwaga nie czynią cię mniej winnym.

Powinieneś był to wiedzieć: iakich sposobow nie miałeś do nabycia tej wiadomości? Zyleś za wieku tak objaśnionego, tak przyganiaiącego i złośliwego; każdy w nim przywłaszczał sobie prawo na przygánianie i na poprawianie innych: każdy się czynił nauczycielem i surowym na cudze obyczaje sędzią; nie sobie w nim nie przebaczano: ogadywania nawet i szydzenia zdolne były ku otworzeniu ci oczu na twoje powinności i na twoje naymnieysze niedoskonałości. Miałeś przy tym tyle źródeł prawdziwey światłości, tyle ksiąg, tyle kazań. Miałeś w ręku wyroki Pisma Świętego, tylo sposobami przełożone: przyznawałeś sobie, że je rozumiesz i przenikasz, co znaczą; nie potrzebując w tym innego przewodnika oprócz siebie samego: miałeś za złe, że cię przestrzegano, abyś je czytał z ostrożnością: przywłaszczałeś sobie zupełne prawo sądzić o nim, i szukać w nim według twoiey woli pokarmu duszy twoiey; z pogardą wszelkiey zwierzęchności

chności, która się mogła domagać miar-
kować twoją potrzebę i naprawiać smak
tвой. Przy tych wszystkich pomocach
spodziewasz się być przyętym w skła-
daniu się niewiadomością o powinno-
ściach twoich i o prawdziwej drodze
zbawienia twego. Ach! nie zważałeś
i nie dochodziłeś zbawienia twego i
BOGA twego tylko uszyna i oczyna,
na ukontentowanie próżności rozumu
twego: trzeba go było zważać i docho-
dzić sercem na odnieśnienie ztąd pożytku.
Tak zważałeś świat: nie żebyś tylko
znał się na nim, ale żebyś tey w nim
biegłości i jego sposobow zażył. Wstydzi-
łeś się tam pokazać nieumiejetnym w
sztuce złe czynienia; gdy tym czasem
w powinnościach i okazyach cnoty wi-
dziano cię wstydzącego się pokazać się
zbyt biegłym: zaraz tam odpadała cię
śmiałość. A teraz udajesz, że ci zby-
wało na oświeceniu?

VIII. Przynajmniej, mówisz, nie do-
styć było postrzeżenia i uwagi. Nie u-
ważałem tego: nie postrzegłem, że tu
zachodziła moja powinność; żem miał
myśl zaprzatnioną owemi bezecnemi
wyo-

wyobrażeniami, które często uwodzą serce. Wymowka ta, moi mili Słuchacze, nie będzie miała wcale wagi, którą wy iey przyznaiecie: *Pondera*: Zważcie ją dobrze.

Chociaż bowiem grzech śmiertelny jest skutkiem woli przystający do złego przez wolne przyzwolenie, i lubo wolność przyzwolenia załadza się na wiadomości złego, które się popełnia; atoli kiedy ta wiadomość konieczne potrzebna do wolności, nie jest zaćmiona i pomieszana, tylko przez wkorzenione włożenie się grzesznika w zaniebdywanie uwagi na złość sprawy swojej; na ten czas te wkorzenione niedbalstwo będąc skutkiem wielorakiego dobrowolnie popełnionego niedbania i nieuważania, jest wolne w swojej przyczynie, a za tym wolne i w grzechu, który sprawuje bez uwagi i bez postrzeżenia. Nieuważałeś ani złego, któreś popełniał; ani prawa, które ci go zabraniało? Ale powinieneś był to uważać, mogłeś to uważać, i byłbyś to uważał; gdybyś miało wkładana się w zapominanie o tym, wkładał się był w
uwa-

uważanie tego. Powinności dobrze wpoione w serce i w umysł mniej podlegają zaskoczeniu nieuważania i roztargnienia. Nie zapomina się w żadney okazyi, że trzeba szanować swego Monarchę, że trzeba czcić swych rodziców; a dopiero, że trzeba być posłusznym BOGU. Natura i wychowanie wiodą nas zawsze do rządzenia się temi prawdami, i wzbudzają w nas pamięć na nie w niebezpieczeństwie, byleśmy tylko nie byli w nim uspieni przez zastrzały nałóg zaniedbywania i pogardy tychże prawd. Gdy się tedy tym powinnościom zadosyć nie czyni, dzieje się to zawsze albo ze złości, albo z niedbalstwa umyślnego, nie przypuszczającego wymówki, i godnego karania.

A za tym nie maż wymówek, któreby mogły ważyć przed Bogiem: wszystkie te nasze próżne kolory, któremi chcielibyśmy pokryć grzechy nasze, znikną za przybyciem promieni iego szczerzej prawdy. Jeżeli się z nim umawiać będziemy, jeżeli wniydziemy w rostrzasanie rodzaju i okoliczności występku naszych: tedy to służyć tylko będzie na

oczy,

oczywiste pokazanie słuszności praw jego; na ustąpienie mu zwycięstwa, chcąc go odnieść; iednym słowem, na danie mu wygrać sprawę naszym kosztem: (a) *Us justificeris in sermonibus tuis, et vincas, cum judicaris*. Gdy te wszystkie pozory rozbiją się, nieprawości nasze, które za życia niby zawieszane były, zwałą się na nas z wszelkim swym ciężarem. Teraz mamy je za nic, czyniemy z nich sobie drogę wesolą; nie są one dla nas teraz tylko kwieciami. W dzień sądu swego włoży je nam BOG na głowę: (b) *Viam eorum in caput eorum reddam*. Da nam poczuć niezmierność ich ciężkości: *Pondera*

Cóż 'na ulżenie i zrównanie tego ciężaru wynaydziem? Podobno cnoty, które mniemamy, żeśmy mieli w zażywaniu, i z których będziemy chcieli uczynić sobie przed Bogiem zasługę. Obrócimy oczy na nasze dobre uczynki i na sklonienie serca jego ku nam przez pamięć na nasze zasługi i na naszą pobożność: Panie, rzeczymy do niego, czyliżesmy nie przystępowali do twego stołu?

[a] *Psal: 50. 6.* (b) *Ezech: 9. 10.*

stołu? czyliżeśmy nie słuchali nauk twoich? (a) *Manducavimus coram te & bibimus. & in plateis nostris docuisti.* Czyliżeśmy nie dokazywali rzeczy wielkich i nie prorokowali w Imię twoie? (b) *In nomine tuo virtutes multas fecimus.* Będziemy szukać iako owa gołębica wypuszczona z korabiu Noego w pośrzed trupow i brzydkości potopu, przynajmniej iakiey gałązki oliwney ku naszej podporze: (c) *Ubi requiesceret pes.*

Co też będzie trzecią zabawą sprawiedliwości Boskiej, odłączyć cnoty prawdziwe od cnót fałszywych, które są tylko pozór cnót maia: *Divide: odzielcie, rzecze nam.* Trzeci punkt, który w niewielu słowach będzie zakończeniem tego kazania.

TRZECIA CZĘŚĆ.

Święty Jan Chrzciciel opowiadając Żydom Messyjała, opisował go iako człowieka maiacego w ręku naczynie do wiania zboża, na odłączenie pżenicy

R cy

(a) *Luce 13. 27.* (b) *Matth: 7. 22.*

(c) *Gen: 8. 9.*

cy od plewy; (a) aby ta była zebrana do iego szpichlerzow, plewy zaś posłały na ogień: *Cujus ventilabrum in manu sua*. A Malachiasz Prorok opisuie go iako rzemieśnika, który w ogniu doświadcza złota i srebra, i czyści ie od ich śnie-
dzu: [b] *Et sedebit constans & emundabit argentum*. W tym to ogniu Boskami wszystkie cnoty nasze muszą być do-
świadczone. O gdzieżby mię zawiedla ta ostatnia uwaga, gdybym iey pozwo-
lił przyzwoitego rozszerzenia! We
dwóch słowach; wszystkie powszechnie
cnoty nasze wynidą albo na czynienie
dobrego albo na żalowanie złego.

I. Już co to będzie, Katoliku, kie-
dy od wszystkiego, co tylko czynisz
dobrego, oddzielono będzie, co tylko czy-
nisz z iedyney fantazyi? żarliwy z po-
pedliwości, odludny z melancholii, po-
korny z nieszczemności, cierpliwy z sta-
łości, wstrzemięzliwy z chciwości, nie-
przyjaciół świata z złego humoru. Kie-
dy odcięto będzie, co czynisz ze zwy-
czaju, i z przyrodzoney skłonności do
życia, iak Cię żyje? Idący iak Cię prowa-
dzą

dzą, i wierzący iako więc wierzą; nie
iedynie z pobudki sumnienia, ani z wy-
perładowania o wierze: ale z trefun-
ku i szczęścia: przeto żeś się takim u-
rodził, iakim jesteś. Kiedy będzie od-
cięto, co czynisz z musu: żeś cnotliwy
przeto żeś już nie jest w tym wieku,
gdziebyś mógł być złośliwy, że już nie
masz do złego sposobow, że już nie na-
padaś na okazy do tego. Kiedy bę-
dzie odcięto, co więc czynisz dobrego
z boiaźni i iedynie z oglądania się
na ludzi; na uniknienie wstydu, przygan
i kar przywiązanych do rozwiązłości
pogorszaających. Kiedy będzie odcięto,
co czynisz z interessu: nie pierwey po-
czowśzy być człowiekiem pocciwym,
tylko aż kiedyś rozumiał, że to może
być z twoją korzyścią: któryś nie przy-
stąpił do BOGA, tylko dla przyścia do
fortuny, i dla ziednania sobie między
ludźmi powagi przez pobożność; iako iż
sobie inni iedną przez władzę, przez
bogaćwa, przez biegłość. Kiedy bę-
dzie odcięto, co czynisz z próżności: szu-
kając we wszystkim kadzidla pochwał,
niechętny gdy na nim zbywa; gorący

do cnót iawnych, oziebly do nieokazylych: sam na koniec z trąbą wręku, według wyrażenia Zbawicielowego, [a] ogłaszający swoje dobre uczynki. Na ostatek kiedy odetną od twoich spraw dobrych te sprawy, które czynisz z zbytnim upodobaniem, i z obracaniem ich do siebie samego, poglądając na nie jako na twoie dobro, jako na owoc twoiey czuyności i wierności, raczey niżeli na dzieło łaski: nie zważając tey odrobiny, którą w nich masz; i jako BOG robi daleko więcej niżeli ty we wszystkim, co tylko czynisz dobrego. To wszystko odciawszy od twych innych cnót, cóż zostanie w twym życiu, cobý było godne oka Boskiego? Co ty zowieś cnotą, nie będzie tylko obłudą, wymysłami, niewolą, polityką, pychą, interessem.

II. Obróciś się do pokuty, do żalu oświadczonego niegdys, że się tyle cnót skazyło, że się zeszpecilo duszę swoją tylo występkami. Ach! w pokucie twoiey pokazą ci iej opieszalosc: żeś ją odkładal na koniec życia twego: że nigdy byś
 icy

iey był nie czynił, gdyby było nie
potrzeba kiedyś umrzeć: żeś nie myślał
o zbawieniu tu oim, tylko aż straciwszy
wszelką nadzieję do życia. Pokażą ci
iey gnusność: że miało nadgradzania
opieszalności w pokucie twóiej, przynay-
mniey przez twoją gorącość ducha: zach-
wywałeś i potym też samą miłość cia-
ła twego i wygod twoich; też samą
delikatność; i serce podobno nieprzy-
jazne grzechowi, ale zawsze przychyl-
ne roskoszom. Pokażą ci iej nieplodność
w dalsze pożytki: spowiedzi, postanowie-
nia, obietnice, wzdychania, żale, a po-
dobno i łzy; ale bynajmniey owocow
pokuty, bynajmniey owych odmian
pełnych zbudowania i wspaniałości, by-
najmniey naprawy równiającey się prze-
szłym twoim pogorszeniom. Pokażą ci
niestateczność i niewierność teyże samey
pokuty; pokażą wielkie zachody, wiel-
kie rozruchy, niespodziane porzucania
kompanii światowych; a w końcu po-
nym nagle powroty do tegoż obłudne-
go świata, którym się było pogardziło:
pokażą ci pokutnika wstydzącego się
swoiey pokuty, po niedawnym wstydze-

niu się swego grzechu; a przez tę lekkość podającego w nieślawę i pogardę nie tylko cnotę, ale nawet pokutę i wszystką pobożność.

Wiec co ci się widzi pokutą, to w oczach Boskich, w większey części grzeszników nie będzie tylko gnułnością, oziębłością, nieśłatecznością, niewiernością. A za tym nie tylko nie będziesz mógł poprzeć sprawy zbawienia twego twemi cnotami lub twoją pokutą; ale jeszcze zadrzysz, obejrzawszy się na twoie złe zażywanie tak pokuty, jako też i innych cnót. Nie tylko nie będziesz mógł sobie podchlebiać iako ow baczunmy w objawieniach Świętego Jana opisany: (a) *Dives sum & locupletatus, & nullus egeo*: Jestem bogaty i obfity w wszelkim dobrem; na niczym mi nie zbywa, i niczego nie potrzebuję; ale jeszcze usłyszysz ową przykrą powieść: *Et nescis, quia tu es miser, & miserabilis, & pauper, & cecus, & nudus*. Co zaś! to ty nie wiesz, żeś ty jest niešťczęśliwy, nędzny, ubogi, ślepy, wyzuty ze wszystkiego dobra.

Nie

Nie wiemy my o tym, Panie, nie chcemy my o tym wiedzieć, upoieni poważaniem i miłością siebie samych. Żyjemy o tym nie wiedząc, oddzielony od rozeznania przez podchlebstwa i okrzyki ludzkie. Umieramy o tym nie wiedząc, zaszedłszy w nasze ciemności i w naszą ślepotę. Stawimy się przed tobą o tym nie wiedząc, i tam, o tym nie wiedząc, rozumiejąc się być godnymi nadgrody, albo przynajmniej godnymi przebaczenia: na koniec rozumiejąc się być czymś; uyrzemy się być nieczym: [a] *Ad nihilum redactus sum, & nescivi*. Co ja mówię? Ach! uyrzemy się przywiedzionemi przez surowość sądu i przez straszliwość mąk do pożądania tego, żebyśmy się obrócili w iedynie nic.

Nie jestże to, na coby truchleć powinno serce i najsміelszych? Rzecz prawdziwa: zadrzemy na to, moi mili Bracia; ani się odeymy boiaźni, zatrwożeniu, rozpaczy, jeżeli ta nieszczęśliwość, która nad nami wisi, jest takowa, żebyśmy iey uniknąć nie mogli. Ale

[a] *Psal. 72. 22.*

le czego się się trapić, jeżeli jeszcze teraz możecie przyść do takiego położenia, gdziebyście się niczego nie lękali. Ey! iako, rzeczenie mi, nie lękać się Sędziego zagniewanego, nieuchronnego, nieprzeblaganego?

Nieprzeblagany on na ten czas, rzecz prawdziwa, mój miły Słuchaczu: ale iaki jest teraz? mówi Święty Augustyn. Jestże uprzedzony przeciwko tobie nieprzyязnią i nienawością? jestże niesprawiedliwy? jestże zaślepiony interessem lub iaką inną namietnością? czyliż według woli twych nieprzyjaciół? czyliż według powieści kogo innego wyda na ciebie wyrok? (a) *Numquid injustus, numquid malevolus, numquid ab altero expectans causam tuam?* Ten, który cię sądzić przyidzie, sam się podał pod sąd dla ciebie: *Qui venturus est iudicare te, venit iudicari propter te.* Chciał-żeby cię on zgubić, tyle uczyniwszy, żeby cię zbawił? cała rzecz odprawi się między nim a tobą: cała twoja sprawa poydzie iedynie według świadectwa własnego twego sumnienia: *Sermo cau-*
se

(a) Aug: in Psal 143.

se tua, testimonium conscientiae tuae. Od ciebie iedynie zawisło uczynić ie takowe, iakiego go sobie życzyć będziesz: i teraz ie przysposobić do przypodobania się Sędziemu twemu. Na ten czas już będzie nie czas poprawiać go, czyścić ie, prostownać ie: teraz masz do tego sposobność, i BOG sam do tego cię nagli. Któż ci do tego przeszkadza, żebyś przytłął na jego nalegania? *Tunc corrigi non licebit, modo quis prohibet?* Poprawiajmyż się tedy, sądzmyż się: a bądźmy sędziami swemi sutorami, aby na ten czas Chrystus nie był tylko naszym Zbawicielem. *Amen.*



KAZA-

KAZANIE

Na WTOREK po PIERWSZEY
NIEDZIELI w POST.

O Względzie na Boga w Kościołach.

Ejciebat omnes vendentes & ementes in Templo, & dicit eis: scriptum est: Domus mea domus orationis vocabitur: vos autem fecistis illam speluncam latronum. Matth: 21.

Wyrzucił wszystkie sprzedawające i kupujące w Kościele. i rzekł im: napisano i jest: Dom mojej modlitwy nazwan będzie: a wyście uczynili z niego jaskinią złodziei.

Najjaśniejszy Panie.

Widzieć Chrystusa, z biczem w rękę, rozpościerającego gorliwość swoją przeciwko tym, którzy się kupczewaniem zabawiali w Kościele; rozmieniającego pieniądze i wywracającego stół odmiennych monet; rzucającego postrach i pomięszanie na ludzi: a tudzież pamiętać, że tenże JEZUS jest ów, którego łagodność opisuje Izajasz Prorok

Prorok, [a] stawia go nam przed oczy, aż iako człowieka niepodobnego do głośnego mówienia, do sprzeciwiania się a nawet do dołamania trzciny nadłamaney: nie jestże to, czymby sobie wyperswadować można, że to musi być występki szkaradny: kiedy najłagodniejszy z ludzi karze go tak iawnie; i kiedy BOG zdaie się odkładać na stronę powagę Majestatu swego, przeymuiąc na samego siebie pokaranie go?

Nie znajdujemy w Ewangelii, żeby Chrystus wzbudził gniew swoy wiecey nad dwa razy; a za każdym razem iedniż ludzie byli na celu gniewu iego. Chciał nawet przez podobnyż surowości postępek wstawic i początek i koniec zesłania swego. Od tegoć to on zaczął pokazywać się zesłanym na naprawę świata. po owym cudzie uczy-nionym w Kanie Galileyskiej; iako to uważyl Święty Jan: [b] i przez to zakończył (c) na kilka dni przed swoją śmiercią, sprawowanie urzędu swego, po swoim ostatnim weyściu do Jeruzalem;

(a) *Isaia 42. 3. Matth: 12. 20. (b) Joan: 2. 13.*
(c) *Matth: 21. 12. Marci 11. 12. Luce 19. 45.*

lem; iako to stwierdzaią trzy Ewangelistowie.

Kara tak ostra, tak iawna, tak powszechnie stwierdzona, po dwa razy powtorzona, w czasach umyślnie wybranych, ręką Syna Boskiego wykonana, nie może nas zostawić w powątpiewaniu o wielkości występku? A o cóż to tu idzie? o poszanowanie Domu Bożego iemu należące się od ludzi, a pogardzone od zuchwałości ludzkiej.

To mój Dom, mówi on: *Domus mea*: Dom modlitwy: *Domus orationis*. A za tym dom szczodroblowości i łaski; gdzie się należy prosić, gdzie się zwyczajnie otrzymuje, gdzie się dary Niebieskie wylewają na ludzi. A wy z niego czynicie, mówi on, iaskinię łotrowską; gdzie ubliżacie BOGU pokłonów, których oczekuje od waszey wdzięczności; bliżniemu zbudowania, którego on oczekuje od waszey pobożności; sobie samym pomocy, którąście winni duszy waszey: *Vos autem fecistis illam speluncam latronum*.

Na pojęcie tego, iak bardzo Bóg uraża się

się tą trojaką krzywdą i ubliżeniem; staw-
cie sobie w myśli, iak mu są wielce mile
Kościoły. Widziemy to w owych o-
bietnicach, które uczynił Salomonowi;
kiedy mu był poświęcony ów sławny
Kościół, który był pierwszy na świe-
cie. Na miejscu tym, mówił mu on,
oczy moje będą otwarte, uszy moje
nadstawione, i serce moje zawsze przy-
wiązane: (a) *Oculi mei erunt aperti, au-
res meae erectae, ... Et cor meum ibi cunctis di-
ebus*. Które to słowa pokazują nam i
świetość Kościołów naszych, i powin-
ność szanowania ich, i brzydkość nie-
uczciwości, które się tam popełniaią.
Oko Boskie, ucho Boskie, serce Boskie
jest w nich zawsze. To jest, że BOG na
nas tam patrzy, że nas tam słucha, że nas
tam swemi dobrodziejstwami obdarza.
Miarkuymy ztąd powinności nasze, a
z naszych powinności nasze występki
względem Kościołów Boskich.

BOG na nas tam patrzy: *Oculi aperti*:
z iaką tedy skromnością powinniśmy się
tam pokazywać w oczach jego? BOG
na nas tam słucha: *Aures erectae*: z iakim
tedy

(a) R. Paral: 7. 15.

tedy przyłożeniem się powinniśmy zanosić tam proźby nasze do uszu jego? BOG nas tam obdarza swoimi dobrodziejstwami: *Cor ibi cunctis diebus*: z jakim tedy jemu oddaniem się powinniśmy tam zawdzięczać przychyłność serca jego? Skromność ciała, przyłożenie myśli oddanie się mu serca: trzy pożytki, które powinniśmy odnieść z tego kazania ku szanowaniu Domu Bożego, i nieczynieniu z niego iankini lotrowskiej. Prośmy do tego o łaskę Ducha Przenajświętszego przez przyczynę Najświętszey MARYI Panny. *Ave MARIA*.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

LUbo BOG przytomny jest po całym światym świecie, podobnym niby sobie jak dusza po całym ciele; jego jednak przytomność równie jako i przytomność duszy, uznaje się być osobliwie przywiązana do pewnych miejsc; przeto że się tam daje poznawać przez zacniejsze sprawy. Takowe są serce i głowa względem duszy. Takie są względem BOGA Nieba, które uczynił na

rospo-

rospostarcie tam swej chwały; i Kościoły, które postanowił na odbieranie tam pokłonów i na przyjmowanie prośb ludzkich. Już iako głowa i serce, zważając ie iako mieszkanie i centrum życia, iako stolicę sądową rozumu i tron woli, zdają się nam być zacnieysze i godnieysze naszego około nich starania, niżeli wszytek ostatek ciała; a to dla wszystkich owych przedziwnych skutków przytomności duszy: tak też Kościoły, zważając ie iako dom, iako tron, iako Świątynią Pána BOGA, staia się nam droższe i godnieysze naszego względu niżeli cały ostatek świata; a to dla osobliwego przywiązania tam przytomności Boskiej.

Na żywe wpoienie sobie w umysł prawdy tej przytomności i potrzeby tego względu, uczynimy trzy uwagi. Pierwszą, na cuda, które BOG często czynił w Kościołach, kwoli tych, którzy go tam czcili. Drugą, na surowe pokarania tych, którzy mu tam wyrządzali wzgardy. Trzecią, na słateczne a nieodmienne trzymanie się tego względu, któryto on wyrył na wszystkich sercach

cach, i który jeszcze trwa wszędzie, nawet w narodach niewiernych. Na te trzy uwagi wzbudźmy i pomiarkujmy wiarę naszą.

I. Wszystkie księgi święte pełne są cudów mocy i obecności Boskiej na mieyscach, na których mu pierwsi ludzie wystawiali ołtarze. Ale kiedy lud Izraelski po wyjściu swoim z Egiptu wyrobił ów Kościół noszony, ową skrzynię przymierza i wybawienia, gdzie BOG zawsze obecny, kierował ich drogi: iákich oni skutków jego mocy i jego opieki niedoznawali? Przy obecności tej skrzyni widziano, że morza i rzeki rozstępowały się na danie przeyscia ich wojsku: widziano, że upadały (a) mury i wieże miast nieprzyjacielskich: widziano, że z wnętrzości ziemi wypadał ogień na pożarcie buntowników: nasłuchano się iakie krzyki pełne trwogi i lękania się powstawały w obozie niewiernych, gdy się dowiedzieli, że skrzynia przymierza znajdowała się w obozie Izraelitów. (b) BOG ich przybył, mówili oni, biada nam! króć nas wyrwie z rąk jego? Gdy

(a) *Josue 6. 20.* (b) *1. Reg: 4. 8.*

Gdy się już utwierdziło Państwo Żydowskie pod panowaniem Dawida, po owych różnych rozruchach i zamieszaniach, w których więcej niż przez ośmset lat zostawała ich Rzeczpospolita: chciał BOG, żeby mu wyśławiono, nie już ołtarze po różnych miejscach, ale Kościół stały i trwały, gdzie skrzynia przymierza przebywała; i który od owego czasu stał się dwunastu pokoleń centrum i środkiem pospolitym ich jedności między sobą i ich zjednoczenia z Bogiem. O! przez iak wiele cudów oświadczał tam BOG swoją obecność! Tam (a) ogień z Nieba widomie spadał na ołtarz na strawienie ofiar. Tam BOG dawał wyroki swoje, i objawiał wolę swoją. Tam (b) Jozafat z ludem swoim zebrał pomocy z Nieba: i zaraz niezliczone nieprzyjacielskie wojska swemi własnymi rękami zabijały się. Tam Ezechiasz Król wołał do BOGA (c) o zemstę na bluźnierstwo Rapsacesów: i natychmiast Anioł z ogniłym mieczem w ręku, (d) uderzył na wojsko niewiernych.

S

II.

[a] 2. Paral: 7. 1. (b) 2. Paral: 20. 5. (c) 2. Paral. 32. 21. [d] Izaia 37. 14.

II. Do tych niezwyuczaynych dowodów opieki Pana BOGA nad temi, którzy szanowali Kościół iego, przydaymy powtore straszliwe karan'a, nie tylko iawnych świętokradzcow, ale nawet zuchwalych i niebaczných chwalców. (a) Oza zabity nagłą śmiercią w oczach ludu i Dawida, że się ważył ściągnąć rękę do Arki. Pięćdziesiąt tysięcy Betlamitów podobnemu podpadli skaraniu. (b) że się iey przypatrowali z zbytnią ciekawością. (c) Baltazar strącony z tronu przodków swoich i wyzuty z życia, że świętych naczyń kościelnych zżył na rozpusty biesiadne. (d) Heliodorus ciężko był ubiczowany od Aniołów, że umyślił był wydrzeć skarb kościelny.

Zapomniemy o wszystkich tych szczególnych pokaraniach; ale czyż możemy zámrużyc oczy na surowość sądów Pana BOGA nad owym ludem tak długo ulubionym, gdy go widział odstępować od pobożności oyców swoich, opuszczający służbę ołtarza, i czyniący

(a) 2. Reg: 6. 6. (b) 1. Reg: 6. 19. [c] Dan: 5. 30.

(d) 2. Mach: 3. 25.

cy obelge miejscu świętemu? Założywszy BOG w Jeruzalem i Kościół swoy i tron Dawidow; przywiązał oraz stałość tronu do stałości Kościoła. Jedenże bieg i kres powodzeniu swemu naznaczony miały obydwie, będąc postanowione, aby stały ieden przez drugi, i ginęły w jednymże czasie: iako to BOG opowiedział Salomonowi podczas uroczystey radości pierwszego poświęcenia. (a) Te pogrozki przydał on tam do dobrodzieystw, które mu przyrzekał. Jeżeli ty i potomkowie twoi odstąpicie odemnie, jeżeli zaniedbacie zachowywać obrządkow moich; wyniszczyć lud Izraelski z ziemi, i Kościół poświęcony na Imię moje odrzucę precz od twarzy moiey: *Auferam Israël de superficie terræ, & Templum, quod sanctificavi nomini meo, projiciam à conspectu meo.* Wszyscy, którzy przechodzić będą przez ten kraj nieszczęśliwy, z podziwieniem mówić będą: cóż więc uczyniła ta ziemia i dom ten, że tak spustoszały? i będą im odpowiadać: To, że odstąpili Pana BOGA swego: *Quia dereliquerunt Dominum suum.*

S2

We-

[a] 3. Reg: 9. 7.

Według tego wyroku sprawiedliwości jego ile kroć razy lud lub Królowie zasiągali bezbożnością swoją aż do Kościoła, natychmiast ręka Boska dotykała ich, i mściła się wzgardy domu jego na tronie i na Rzeczypospolitey. Nie daleko rozszerzył Salomon krzywdę, którą mu uczynił, wystawiając ołtarze Bogom żon swoich: a korona jego na głowie Syna jego skruszona na dwoje. Nadwężenie czci Boskiej pokarane zostało podziałem Państwa: i cielece wystawione na ołtarzu Jeroboama, odięły Cherubinom Kościoła Jerolimskiego kadzidło i serce całych dzieł i części ludu.

Nasłuchano się w następujących czasach Proroków podnoszących głos i wołających na owych [a] domu Bożego gwałtowników, których zuchwałość wzmagala się co raz: i wiecże wy chcecie gwałtem przymusić BOGA do ustąpienia z domu swego? Nie dosyćże to na was, że całą oprócz tego miejsca ziemię macie ku rozpościeraniu nieprawości waszych? Czyliż umyślnie szuka-

cie

cie jego Świątyni do poburzenia tam gniewu jego? Już go tam więcej nie będziecie obrażać; [a] już tam więcej jego Świętego Imienia nie będziecie śpiewać, ani wy, ani wasi Xiążeta. Zburzy on Kościół, i was samych pochłonie w gniewie swoim. Napatrzył się on was, widzi was: (b) *Ego, ego sum, ego vidi.* Uczyni on wam to, co uczynił w Silo: *Faciam domui huic, sicut feci Silo.*

Cóż to takiego on uczynił w Silo? Oto dopuścił, (c) że tam i skrzynia przymierza i cały naród wpadł w ręce Filistynów. (d) Co też jeszcze uczynił potem, podając i Kościół i miasto i królestwo w niewolą przez siedm dziesiąt i dwie lat przedłużoną. Co na koniec ponowił po śmierci Zbawiciela: kiedy ow Kościół naprawiony od Zorobabela i odnowiony od Heroda, po ostatni raz w swoich rozwalinach został pogrzebiony, i cały naród rozproszony od Rzymian.

Przyznajmyż tedy, i poymiemy to dobrze, że pogarda świętych ołtarzow

cią.

[a] Ezech: 43. 7. (b) Jerem: 7. 11. (c) 1. Reg: 4. 4. (d) 4. Reg: 25. 9.

ciągnie koniecznie za sobą zniszczenie
 czci Boskiej; a zniszczenie czci Boskiej,
 ciągnie pospolicie za sobą zburzenie Pań-
 stwa. Poymiemy, że BOG na ołtarzu
 więcej ma prawa do względu na niego,
 niżeli nawet na tronach swoich Królo-
 wie; a że jego karania są tym straszniej-
 sze, im więcej ma sposobow, niżeli Kró-
 lowie, na karanie naszych nieuczciwo-
 ści. Jeżeli te pobudki do poszanowa-
 nia nie są wam oczywiste, przeto że się
 załadzają na świadectwie Pisma Świętego
 i na wierze: szukajcież ich oczywisto-
 ści w pośród niewiernych. Pomknij-
 cie potrzebie uwagę waszą na obchodze-
 nie się pogan i grubych narodow w
 ich Kościołach.

III. Jak wielu Chrześcianom odieł
 oni niegdyś życie, na zniewolenie ich do
 ufśanowania w metalu i w marmorze
 balwanow tey przytomności Boskiej?
 Czego się nie naczytamy w Świętym
 Justynie o ich poszanowaniu ku mieyścom,
 które im poświęcili? owe głębokie mil-
 czenie, owa szkrupulacka pilność w za-
 ślanianiu sobie twarzy, i w trzymaniu
 zawartych oczu na wszystkie obce wi-
 doki-

doki. Czegoż nie słyszemy o skromności Turków w ich meczetach? Owa wierna ustawiczność na modlitwie w dni i w godziny nąznaczone, owa pokora w ich postawie prawie wszystkim Chrześcianom nieznałoma.

Obezwzawły się na tychto ludzi, trzebaby do nas wszystkich mówić, co tam do ludu Izraelskiego mówił Jeremiaśz Prorok [a] *Transite ad insulas Cethim, & in Cedar mutite, & confiteamini dehementer*. Pośłżcie na wyspy Cethim, pośłżcie do krajów Cedar, do narodów najmniej wypokrowanych i najmniej podobnych do rządzenia się prawami. Uważajcie, co się tam dzieje, i przypatrzcie się, jak się tam obchodzą względem Bożków. A przecież ich Bożkowie, przydawał on, nie są Bogami: *Et tamen non sunt Dei*. Wy zaś przeciwnym sposobem jakiey nie czynicie wzgardy słuźbie i Kościołowi prawdziwego BOGA? *Obstupescite Celi super hoc*. Sklepienia Niebieskie, zatrząście się na to z przełknięcia i podziwienia: wzruszcie się z gruntu, bramy Pańskie; na

wi-

[a] Jerem. 12. 10.

widok takiej zuchwałości przeciw Najwyższemu Majestatowi: *Obstupescite Cali super hoc, & porta ejus desolamini vehermenter.*

Zaisze, M Ci Panowie, gdyby który z tych bałwochwalców przyzwyczajonych przez przyrodzone ich mniemania do pożanowania ku micyscom, gdzie Bóstwo część odnosi, wszedł niespodzianie do naszych Kościołów: sâme spojrzenie na iawną rozpustę i na ow zgiełk mieszającego się tłumu ludzi, nie byłoby mu powodem do rozumienia, że to tam jest jaka świecka schadzka, a że tam oni zgromadzią się, iedynie szukając widoków służących ku rozrywce? Ale gdyby mu powiedziano, że toż miejsce jest świątynią czci Boskiej, gdzie my oddajemy BOGU pokłony nasze, i zanosimy do niego proźby nasze; nie pomyśliłaby on sobie, albo że BOG nasz jest wcale ślepy, albo że się wcale nie wierzy przytomności jego, gdy się tam przychodzi, aby mu się pokłoniło? Ale gdyby go upewniono, że my go tam wierzymy być przytomnym, nie tylko przez jego niezmierność, przez jego po-

tege

tege, i przez niekończone przenikanie jego rozumu; ale jeszcze obyczaiem ofobliwym i szczegulnym wierze Chrześcian, przez przytomność rzetelną i mieyscową ciała, ktore wziął na się dla zbawienia naszego: nie wniośleby on sobie, że być musi, że my poglądamy na BOGA naszego iako na nieczulego na niefkromności nasze, i nie mogącego się zemścić o nie? Ale gdyby go uwiadomiono, że my uznaiemy tego BOGA za Pana zupełnie władającego życiem i śmiercią; przed którym musimy się kiedyś stawić na odebranie nadgrody lub karania za nasze uczynki; że go uznaiemy za BOGA, ktory za narzędzia zemst swoich ma ognie i katy wieczne: ten bałwochwalca będąc uwiadomionym o wierze naszej i świadkiem nieuczciwości naszych; porównywaiąc nasze nieufzanowania z wiarą naszą; nie pogładałżeby na to iako na iaką rzecz nieforemną, że z Bogiem obecnym, patrzącym, tak wielkim, tak gorliwym o chwałę swoją, tak surowym, tak wolnym w zażywaniu mocy swojej, tak się niegodziwie obchodzą, nawet gdy zostacie

na ołtarzu, ciż sami, którzy mu tam pokłon oddają?

Ale na cóż się udawać do zakładania zmyślonych przypadków, i wystawiać sobie w myśli zgorzienie pogan? Czyliż nie mamy Chrześcian, których wiarę jesteśmy obowiązani umacniać; nowych braci, których łatwości do obrażenia się winniśmy ulegać: wychodzą oni z wiary, ktorey prostota bez okazyłości, bez obrządkow, zdawała się im być znakiem dawney iey szczerości. Cóż oni mogą sobie pomyśleć, widząc wasze nieskromności? Teć jest, co obraża ich oczy; co gorzkość i zgorzienie zanosi do ich dusz: owe małe zgadzanie się waszey powierzchowney postawy z wiarą waszą. Chrystus na ołtarzu uniżony, zakryty pod zasłoną Sakramentu, dla miłości człowieka: a człowiek pyszny, zuchwały, bez wstydu i bez wstrzemięźliwości; przed obliczem ołtarzow i w oczach BOGA swego. Tego oni pojąć nie mogą. A przeto jakiey wy przeszkody nie zakładacie im do wiary?

Co za podziwienie dla nich? kiedy
nastu-

nasłuchawszy się owych wysokich nauk, które nam podać wiara o tym Sakramencie Pańskim; owego wywodzenia i wyśławiania czci, którą mu wyrządzamy w prześwietych tajemnicach; przychodzą na miejsca święte, aby wraz z nami byli ich uczestnikami, a przynajmniej świadkami: iako niegdyś Krolowa Saba przyszła widzieć Salomona w pompie i okazałości dworu iego.

Ta Królowa zdumiała na ozdoby i wspaniałości; a ieszcze bardziej na skromność, porządek i uczciwość, która tam panowała wszędzie, zdięta podziwieniem i radością zawołała: (a) *Non credebam, non credebam: donec ipsa veni & vidi oculis meis.* Nie wierzyłam temu nigdy, pokim aż nie przyszła, i nie ujrzała oczyma memi. Teraz będąc przekonana o wszystkim, co mi powiadano, gotowa jestem opowiadać to całemu światu. Przeciwnym sposobem, Słuchacze mili, nie obawiacieź się, żeby nasi nowi bracia nie nabrali tu wcale innego mniemania? Zeby na wasz wstyd i na wasze potępienie nie rzekli: wierzy-

(a) 3. Reg: 10. 7.

rzylem, ach! wierzyłem: przynajmniej
gotowem był uwierzyć; poszedłem mo-
dlić się z wami, poszedłem oddać poklon,
iako i wy: *Cred. bam, credebam: donec ipsa*
veni, & vidi oculis meis. Ale przytze-
dłem, napatrzyłem się na moje oczy
waszych nieskromności; i wy chcecie,
żebym iá wierzył? Wy sami nie wier-
zycie: a choć też nie będę wierzył, be-
dę mniey winnym, i mniey świętokradz-
cą niżeli wy.

Chciejcie to tylko, M Ci Panowie,
wziąć na wasz zdrowy rozsądek. Chlu-
biemy się i słusznie, że sami tylko ie-
steśmy wierni; że wiara katolicka jest ie-
dyną drogą do Nieba; że gdzie indziej
oprócz Chrześcijaństwa nie ma zbawienia;
że sam tylko nasz BOG godzien czci.
Jeżeli jesteśmy tak w tym wyperśwado-
wani, czemuż tedy nie czcimy tego
BOGA, iako jest tego godzien? Cze-
mu nie jesteśmy jego prawdziwemi i
szczeremi chwalcami? Czemu ta wia-
ra, która jedyna tylko jest prawdziwą,
będzie mniey przywiązana do czci swo-
go prawdziwego BOGA, niżeli bałwo-
chwalstwo i grubość narodów do swo-
ich

ich próżnych zabobonów? Czemu ten BOG, który sam tylko cześci godzien, będzie gorzszą miał cześć, niżeli wszyscy inni fałszywi Bogowie ziemscy? Czemu w mniejszym poszanowaniu będzie niżeli Królowie, Sędziowie, Panowie, od których niczego się nie spodziewamy za granicami życia? Ale iak to sobie wyperśwadować, aby on był mniej czuły na krzywdy, które mu bywają wyrażane przed obliczem jego ołtarzów; niżeli bywają czuli Monarchowie na wykroczenia, które się popełniają na ich pałacach i w ich oczach? Na ostatek nie będzie między wszystkimi ludźmi świata tylko sam lud Chrześcijański, któryby się nieskromnie sprawował w swych Kościołach; a to czynił bez wstydu, bez wstretu, i bez ugryzienia sumnienia?

Nie jesteście, Mści Panowie, wszyscy równey pobożności: macie swoje zapłatania, swoje namietności: oko Boskie nie powściąga was na każdym miejscu ani każdej godziny. Ale czyliż podobna, żeby te oko, którego dozór jest tak często względem was daremny w domach walznych i na publikach, przy stole i w grze.

grze, w ciemnościach i na zupełnym widoku: żeby też te oko Boskie nie znalazło na świecie ani jednego miejsca, ani nawet Kościoła i ołtarza swego, gdzieby wam mogło wyperładować, że was widzi, i wmówić w was postawę względu i wstrzymywania się? Do czego mię przywodzi zbytek nieuczciwości jawney! Ach! jeżeli jesteście tak nie-szczęśliwi, że śmiecie wchodzić bez pobożności do domu Boskiego: nie podawajcież tam na widok niebożności waszey; grzesznicy. Przynajmniej tacycie się z nią, pokrywajcie ją załoną skromności. Będą wiedzieć zkąd inąd nierządy życia waszego: ale przynajmniej pod tą maskarką wstrzymywania się i względu w obecności świętych ołtarzow, wiadome nierządy wasze nie będą wzbudzać tyle obrzydliwości; nie będą gorzkością i nieukontentowaniem napelniać serc ludzi pobożnych; nie będą dawać pochopu opácznym mniemaniom o szczerości waszego Chrześcianaństwa. Będą myśleć łobie, że w wás jest jeszcze niejaka iskierka wiary, niciakie poruszenie pobożności; że nie jesteście ateuszami.

żeście nie zapomnieli o BOGU. Jeżeli zaś nie tym, czymże chcecie ziednać o sobie takie mniemanie! Gdzież się pokażecie Chrześcianami?

Ale czyliż na tey postawie ciała, na tey powierzchowney skromności dosyć jest? Nie jest to tylko dopiero pierwsza powinność stosująca się do przytomności i do oka Pana BOGA. Trzeba się znać do powinności drugiej stosującej się do ucha Boskiego; a ta jest przyłożenie wewnętrzne ducha myśli i umysłu: *Et aures meae erectae.*

DRUGA CZĘŚĆ.

BOG jest duch, i ci, którzy mu cześć oddają, powinni go czcić w duchu i w prawdzie, mówił Zbawiciel do Samarytanki: (a) *In spiritu & veritate oportet adorare.* Duch on jest: dla tego nas słyszy; i nie jest, iako owi Bogowie pogańscy, którzy nie będąc tylko z kamienia lub z iakiego metalu, bez duszy, bez ducha i bez umysłu; uszy mieli, mówi Prorok, a nie mogli nas słyszeć: (b) *Aures habent & non audiunt.*

Ale

(a) *Joan: 4. 24.* [b] *Psal 113. 6.*

Ale ponieważ BOG nasz jest duch i z przyłożeniem umysłu swego uważa modlitwy nasze; słuszną jest rzecz, żebyśmy w duchu i w prawdzie czynili modlitwy nasze: to jest, ze zgodzaniem się położenia naszego wewnętrznego z postawą powierzchowną i umysłu z językiem; tak żeby skromność, którą zachowujemy powierzchownie, i modlitwa, którą czynimy usty, nie były zmyśleniami i kłamstwami, ale wiernymi wyrażeniami naszych własnych myśli i afektów.

Powinniśmy BOGU te wierne i pełne poszanowania uważanie, osobliwie kiedy się modlimy w Kościele, który to jest domem modlitwy. Powinniśmy mu je, mówię, ze dwóch przyczyn wziętych ze dwóch końców modlitwy, które są: jeden, uszanowanie BOGA; drugi, otrzymanie potrzeb naszych. Cóż jest za podobieństwo, aby modlitwa obnażona z tego uważania, mogła BOGU uczynić jaką cześć, albo człowiekowi jaką korzyść?

I. Prosić o co BOGA, jest to go uznawać Bogiem, jest to, mawiał jeden Au-

Autor pogański, czynić go Bogiem względem nas: *Deos qui rogat, ille facit*. Jak bowiem ludzie starożytni wynosili zmarłych do dostojności Bóstwa; jeżeli nie przez uznawanie ich zdolnemi do dania im ratunku, i przez udawanie się do nich przez modlitwę? A za tym modlić się do BOGA, nie będąc orzyźwionym tym uważaniem i tym poczuwaniem się do względu i poddaństwa, jest to wyzuwać BOGA ze wszystkiego honoru, który mu świadczy modlitwa: nie jest to na niego poglądać iako na BOGA; jest to nieiako wydzierać mu prawo Bóstwa.

Na poiecie zbytku niesłuszności i niewdzięczności łączącego się z tym występkiem, zważcie, że we wszystkich dobrodzieiństwach, które nam BOG świadczy, te pełne poszanowania uważanie i pilność jest jedynym znakiem panowania, który on sobie chciał zachować. Jak wiele obowiązków i usług domagaia się Panowie za najmnieysze swoje uczynności? Jak wiele dóbr zachowują dla siebie, ku którym nikt się nie ośmieli obrócić pragnienia? Co jest za trudność

T... w u-

w upatrzaniu chwil pogodnych do prośb naszych? Na ostatek jakiej umiarności, jakiego względu nie trzeba na pozyskanie pomyślnego w nich skutku? Ten wzgląd, moi mili Słuchacze, jest istotną kondycją, ktorey BOG domaga się po nas przy użyczeniu darów swoich. Niezbrojny on jest żadnego z nich naszym pragnieniom. Wszystko, cokolwiek jest szacownego w naturze, w lasce i w chwale, hojnie nam jest otwarto. Ofiaruje nawet, i daie samego siebie: i tey modlitwy, mówi Święty Augustyn, z największą łatwością wysłuchują która nie ma za cel tylko samego BOGA: (a) *Noli aliquid à Domino extra ipsum quærere; sed ipsum Dominum quære, & exaudiet te.* BOG przystępny jest każdego czasu; jest się zawždy mile u niego widzielnym, gdy się go o co prosi; nigdy się on nie chroni proszących; nie okryśla on niepochybnego skutku modlitwy do tych tylko samych, którzy godni są iego dobrodzieystw: (b) *Omnis, qui petit, accipit.* Krokolkwiek prosi odbiera, mówi Zbawiciel nasz: bądź sprawiedliwy, bądź

(a) In Psal. 33. (b) Matth. 7. 8.

bądź grzesznik, przydaie Święty Jan Chryzostom: *Sive justus, sive peccator*. Prawo nasze jest nasza potrzeba i niedola: i przeto samo, że jesteśmy niedźni i przyciśnieni do prośzenia, już nam nie zbywa na zacności, iakiey tylko potrzeba, abyśmy byli wysłuchani.

O! iak to jest rzecz ku podziwieniu, moi mili Słuchacze! Monarcha naprzykład, który mię widzi u nóg swoich z wszelkim poszanowaniem, iakiem tylko powinien Majestatowi jego, może mi przecie odmówić łask, o które go proszę, a to dla moiey niegodności, dla moiey niezdolności, dla wielkiej liczby łatających się o nie, dla mego naprzykrzania się, dla mego nierozeznania w obraniu sobie na to czasu, i dla tysiącznych innych przyczyn odmówienia, ktorego on jest panem. Miałto tego, co po ucynioney od Chrystusa obietnicy o niepochybności skutku modlitwy, już to więcej nie jest w mocy Boskiej nie wysłuchać mię. Co pozostaie w mocy jego, jeżeliby chciał odrzucić prozbę moją; to tylko jest, wytknąć mi na oczy, że mego nie prosił z potrzebnemi kondycya-

Ta... mi.

mi: z których najpierwsza jest pożanowanie, uniżanie się i uwaga. A za tym powinniśmy mu ią, jeżeli go chcemy uczcić przez naszą modlitwę; a jeszcze bardziej, jeżeli chcemy przez naszą modlitwę otrzymać od niego nasze potrzeby.

II. Cóż bowiem czyniemy w modlitwie? pyta Święty Augustyn. Oto żebrzemy u drzwi Pana BOGA: (a) *Omnēs quando oramus, mendici Dei sumus*. Temu duchowi żebractwa skuteczność modlitwy przyznawał Dawid: (b) *Iste pauper clamavit, & Dominus exaudivit eum*. Wołał ten ubogi, mówi Dawid, i wysłuchał go Pan. Więc, przydać Święty Augustyn, to ci jest na przeszkodzie, abyś nie był wysłuchanym, żeś jest bogaty: (c) *Ideo non exaudiris, quia dives es*. Bogaty zaś, nie zawsze przez dostatek dóbr; ale przez wysokie rozumienie, które masz o sobie, i przez niewiedzenie, w którym zostałeś, o prawdziwym twoim ubóstwie.

Już dobrze wiadomy niedzy swojej ubogi z iaką uślınością nie wyraża potrzeb.

(a) *Serm: 15. de verbis Domini. 2.* [b] *Psal: 33. 7.* (c) *In Psal: 33.*

trzeb swoich? Czyliż serce i umysł jego nie dobywa mu się na język? Czyliż każde słowo nie jest wyobrażeniem tego, co czuje? Czyliż on myśli o czym innym, oprócz o wzruszeniu serca tego, u kogo o ratunek nalega? i bez tego czyliżby się sądził godnym co otrzymać? Spytajmy się tedy siebie, mili Słuchacze, w jakiej my postaci pokazujemy się w Kościele? Czyli w postaci proszących, czyli w postaci władających darami Boskimi? Jeżeli jesteśmy tylko proszący, weźmyż na siebie proszących postać i obyczaje; a nade wszystko ich umysł i ich umysłu poruszenia.

Co to za przygana tylu chciwym, wyniosłym, cielesnym, którzy przychodzą do Kościoła męczyć dym ich bezecnych namiętności z kadzidłem ofiary? Tylu głowom w zamyślach i w interesach zanurzonym, które myślą o zamieszaniach domowych lub publicznych w obecności Boga pokoju? Tylu umysłom nieukontentowanym, które w oczach Boskich swoją melancholię i cholę rozpocieraia? Tylu strapionym ubogim, kto-

rzy dają się pożyrać zgryźliwościom
 swej nędzy, u nóg tego powszechnego
 Ojca, który nie czeka do ich wspo-
 możenia tylko jedynie wynurzenia się
 mu ich serca? A iakże wy, mówi Świę-
 ty Cyprian, możecie się spodziewać, że-
 ty was BOG słuchał, kiedy wy sami
 siebie w pomieszanu i poburzeniu my-
 śli waszych nie słyszycie? (a) *Quomo-
 do te audiri à Deo postulas, cum te ipse
 non audias?* Chcecie, żeby o was BOG
 myślał i pamiętał; a wy sami o sobie
 nie pamiętacie? *Vis esse Deum memorem
 tui, quando tu ipse memor tui non sis?*

Możecież wy bowiem myśleć o nim,
 myśleć, że on jest waszym Panem, wa-
 szym Bogiem, kiedy z ową libertyńską
 śmiałością i z ową szumną postawą za-
 chodzicie aż przed same ołtarze roz-
 pościerać pompę waszej niekromno-
 ści i waszej pychy? Gdyby teraz żył
 Święty Chryzostom, pytałby się was, ia-
 ko niegdyś niewiały żyjących za swego
 czasu, które śmiały wchodzić do Ko-
 ściola z podobną okazałością. Dokąd-
 żeto wy idziecie? Czyliż na tańce:

Quo

Quo salatura pergis? Mowicie, że idziecie modlić się BOGU; ha raczey znieważać go, czynić się Bóstwem niejakim w obecności jego, obracać ku sobie cześć i poszanowania iemu powinne. W tymże to przyhraniu, w tym przysposobie- niu idziecie się modlić: to iest, błagać BOGA, żebrać, kołatać do drzwi jego, i przekładać mu waszą nędzę i wasze potrzeby?

Ach! gdybyto byli Sędziowie śmiertel- ni, ktorychby wam trzeba uymować sobie: iest to sztuka dosyć pospolita udawać się do nich z tym pysznym i gorzącym blaskiem, aby się zmiekczyło lub zaćmi- ło sprawiedliwość: bywa ona często zbyt miękka do sklonienia się na te zniewa- lające domagania się. Leczto wy z Bogiem sprawę macie; przed Bogiem się stawiacie; od-niego oczekujecie powodze- nia waszych zamiśłow i odpuszczenia waszych występku. Na przeblaganie sobie tego BOGA, czyliżbyście też śmie- li, modląc się, chlubić się z waszemi do- bremi uczynkami, z waszemi zasługami, z waszemi cnotami; iako ow Ewangeli- czny Faryzeusz? A iakoż tedy chcecie
przy-

przymilić mu walze modlitwy; rozpościerając przed nim walze bogaćwa, walze stroie, wałzą urodę, wałzą wyniosłość? Jesteście przed nim: iuż dosyć na upomnienie was o wałzey podłości; na przypomnienie wam tego, co powiedział Izaiasz: że wszystkie narody świata są przed nim tak, iak gdyby nie były:

(a) *Quasi non sint, sic sunt coram eo.* Bogary i możay aż do ołtarza; stroyny i świetny aż do ołtarza; sędzia i urzędnik aż do ołtarza; Xiążę i Król aż do ołtarza: ale przed ołtarzem proch i popiół; ponieważ tam jesteś przed Bogiem, do niego mówisz, iemu się modlisz: a za tym jesteś żebrzącym i poddanym iako i najmnieyszi jego poddani. Będę mówił do ciebie, Panie, mówił Abraham; ale iako popiół i proch: (b) *Loquar ad Dominum meum, cum sim pulvis & cinis.*

Mamy ułławę godną poważenia u całego Chrześcijaństwa, w ktorey Teodiziusz i Walentynian na poparcie wolności i poszanowania Kościołow Boskich, oświadczaia wszystkim swym poddanym: że lubo nieli, ile Cesarze, pierwszą do-

stoy-

stoynosc na świecie, i nie znają żadney inney wyższej mocy między sobą a Bogiem; przecież ich możność nie cmiła ich aż do pozwalania im nie znać się do względu, który winni byli Majestatowi ołtarzow, i nie poznawać dalekości nieskończoney ich tronu od tronu Boskiego: *Nihil, mówili oni, ex propinqua Divinitate nobis arrogamus.*

Zebyśmy się znali i my do podobnego względu, czyliż nam zbywa, Chrześciański Słuchaczu, na wyrokach i ustawach? Czyliż na poparcie ich zbywa nam na przykładach równiających się przykładowi wspomnionych Cesarzow? Będziemyż śmieli pomyśleć, żeby ten nasz pobożny Monarcha, który po tylu danych dowodach szczerey pobożności, wystawił (1711.) ten wspaniały Kościół, nie na co innego zgromadził tu dwór swoy, tylko na podanie tu siebie samego na widok, i na ubliżenie BOGU pośzanowania od swoich poddanych? Ni bynajmniej; ten pyszny gmach raczy jest wiekuistym dowodem iego głębokiey pokory, niżeli iego wspaniałości. Wyniósł on iego wierzchołek nad pałac swoy

swoy, dla zaślonyienia i siebie i królestwa swego świątynią Boską: i dla nauczeynia nas wszystkich, że nie icieśmy bezpieczeni pod iego Królewską protekcyą i pod cieniem imienia iego, tylko ile i on i my zostaiemy pod cieniem Boskim.

Jdźmy tedy za iego przykładem, ani poglądajmy tu na niego, tylko dla naśladowania pobożności iego. Jeżeli Prorok przykazuje sługom mieć oczy wlepione w ręce Panow swoich: (a) *Oculi fervorum in manibus Dominorum suorum*: To kędy indziey wszędzie a nie tu, dla gotowości do ich usług. Ale tu, na miejscu świętym, przy straszliwych tajemnicach, przed tronem nieśmiertelnego BOGA; gdzie nasi Panowie i nasi Królowie schyleni i uniżeni równie jak i my, skłaniają się pod berłem iego, gdzie składają korony swoje u nóg iego, gdzie ięczą za grzechy swoje, żebrzą miłosierdzia, i drżą przed sądami iego: tu my powinniśmy obracać oczy nasze gdzie też i oni; służyć temu Panu ktoremu i oni; i uznawać, że to ten wielki BOG ro-
zdaie

zdać honory i godności. Daremnie my tym ludziemy się, iakoby łzcześnie nasze miało być pozyskane u Monarchow nászych, skoroby tylko trefunek iaki obrócił ich obeyrzenie się na nas; a że natychmiałt dobrodzieystwa, dochody, iaski, urzędy z rąk ich sypać się zwykły, i szukać nas w pośrzod gminu wszystkich nadskakuiących dworowi. Ni, to wszystko pochodzi z rąk Pana BOGA, który równie władnie trefunkiem iako i wybieraniem Pańskim. A za tym do niego powinniśmy obracać nasze chęci, nasze baczenia, nasze poszanowania: i kiedy mu ich umykamy, obracaiąc ie ku ziemskim potęgom, nawet w własnym iego domu; nie tylko go obrażamy; ale jeszcze i oweż same potęgi, ktore chwałę swoją w tym zakładaia, zeby w niczym nie naruszyły praw Boskich: *Nihil ex propinqua Divinitate nobis arrogamus.*

Obaczmy potrzecie, co pobożność serca naszego powinna uprzejmości serca Boskiego, ktore się nam daie w Kościołach: *Et cor meum ibi cunctis diebus.*

TRZECIA CZĘŚĆ.

Dotąd zważaliśmy Kościół Pana BOGA, iako dom, w którym on mieszka; iako tron, gdzie zasiada, i z kąd świat rozrządza: (a) *Locus solii mei & vestigiorum pedum meorum, ubi habito in medio filiorum Israël.* Y dosyć to jest na utwierdzenie wszelkiego naszego względu. Ale iakiey przychylności, iakiey wdzięczności, iakiego iemu oddania się nie powinniśmy przydać do tego? Kiedy zważamy, że wszystkie miejsca świata, wstawione niegdyś przez nayznaczniejsze dzieła uprzejmości i dobroci Boskiej, zdaia się teraz być zebrane i zamknięte w Kościołach naszych.

Kościóły są to owe miejsca i owe miasta ucieczki postanowione starozakonnym prawem; (b) gdzie nie tylko tręfunkowi i nieumyślni zabóycy, ale naywięksi i nayzuchwalisi grzesznicy znadają miejsce zupełnego bezpieczeństwa przeciw sprawiedliwości Boskiej. Tu Aniołowie zstępuią z Nieba, iako niegdyś

[a] *Ezech: 43. 7.* (b) *Deut: 19. 2.*

gdyś zstępowali po drabinie (a) Jakobowej; przybywając na pomoc ludziom, i wstępują do Nieba, zanosząc tam pragnienia i modlitwy ludzkie.

Jest to skrzynia testamentu, gdzie się zawiera nie już manna i tablice prawa; ale BOG (b) dawca prawa; ale prawdziwa manna z Nieba, prawdziwy chleb ludzki i Anielski.

Jest to dom mądrości wystawiony [c] na siedmiu kolumnach, gdzie siedm Sakramentów zbawienia udzielają się Chrześcianom; gdzie Mądrość wzywa do nauk swoich umysłów prostych i złudzonych, na wywikłanie ich z błędów światowych, i na nauczanie ich roztropności zbawiennej; gdzie Mądrość poświęca ofiary swoje, a ofiarując za wszystkie ofiary chleb i wino, wystawia je dla wszystkich wiernych, i zaprasza ich na swoją ucztę.

Jest to sadzawka Betsaidy, gdzie bez bledowania w oczekiwaniu czasu zstąpienia Anielskiego (d) i poruszenia wody, zaraz za wyjściem na świat odbierają

[a] Gen: 28. 12. (b) Hebr: 9. 4. (c) Prov: 9. 1. &c.
[d] Joan: 5. 2.

bieraia grzesznicy łaskę niewinności, i uzdrowienie od grzechu pierworodnego.

Jest to żłobek, gdzie Chrystus niby w pieluszkach w obcych przypadkach ukryty, odbiera poklony od Królów równie iako i od pastuszkow. Jest to wieczernik, gdzie się daie na pokarm wiernym. Jest to Kalwarya, gdzie ponawia ofiarę krzyżową.

Jeżeli tamtych mieysc już nie ma; to ieszcze znajduia się też same skutki szczodroblowości Boskiej, też same wylewania się dobroci serca iego; ktoreto spływaią na nas w obieciu Kościołów. Z iakiemiż poruszeniami umysłu śmiemy do nich przychodzić? Czyliż z owemi Mojżesza i Aarona ścielących się mostem we drzwiach przybytku Bożego? (a) Czyli nie raczey z owemi Korrego i iego w nieprawości pomocników, powstających przeciwko rządowi i woli Boskiej? Czyliż z zamysłami trzech Królów (b) i pastuszkow, którzy szukali z wiarą nowonarodzonego Zbawiciela? Czyli nie raczey z zamysłami owego tyranna, który nie myślał tylko

0720-

(a) Numer: 16. 19. (b) Luca 2. 15 (c) Mattb: 2. 8

o zgubie iego, zmyślając tym czasem
iego szukanie? Czyliż z affektami Świę-
tych Apostolow, którzy z rąk iego
przyimowali (a) Sakrament Ciała iego?
Czyli nie raczey z przewrotnością Juda-
szowską, który do Nauczyciela swego
geby nie otworzył, tylko oddając tudzież
dulżę swoją szatanowi? Czyliż z porusze-
niami serca Nayświętżey MARYI, iey
towarzyszek i ulubionego mu ucznia, kto-
rzy patrzyli na niego (b) oddającego
się na Krzyżu na ofiarę? Czyli z o-
wym poburzeniem serca Żydow i ka-
tow, którzy natrzęsali się z iego udre-
czenia i iego Bóstwo lżyli?

Oto są wasze wzory, moi Bracia; do
którychże się przywiązuiecie? Ach! w
teyże chwili nie widzę ia w was tylko
słuchanie i uważanie słowa Bożego, kto-
re on do was głosem moim mówi. Ta
skromna postawa wasza wystawia w was
oczom moim prawdziwych Chrześcian,
godnych naśladowcow starodawnych
wiernych. Ale teyże samey chwili cóż
się dzieje w waszym sercu? Co myśli,
co chęci, co zamiśłow niesprawiedli-
wych

(a) *Joan: 13. 21.* (b) *Joan: 19. 25.*

wych, popedliwych, bezecnych, świętokradzkich, nie wie się po waszym umyśle; i nie pożyra serc waszych? ná tymże samym miejscu, gdzie serce Boskie ustawicznie jest dla was w zamyślach miłosierdzia: (a) *De corde exeunt homicidia, adulteria, furtia.*

Co Herodow rozlewcow krwi, obłudników uczciwości i wiary, przychodzi tu mięszać swoją zmyśloną cześć BOGA z pobożnością Świętych Królów? Co zdrajców Judaszow przystępuje do stołu Pańskiego śiagać do iedneyże potrawy z wiernemi Uczniami? Co uchciwych, Zydow i łakomych celników przychodzi na szukanie pozorow do poddania świętych skarbow pohorowi ich chciwości i łakomstwa? Co zmyślonych nabożniczek, podobnych orwym, na ktore się zalił Ezechiel Prorok, przychodzą tu przed Chrystusem w krzyżowanym oplakiwać utratę swoich Adonidow; podobno też przywabiać sobie takich innych i naznaczać im w oczach Boskich miejsca pewne, dla uniknienia tym bezpiecniey oka i podeyrzenia ludzkie-

dzkiego? *Mulieres plangentes Adonidem?*

(a) Przebii, mówił BOG, przebii, Proroku, ścianę; a obaczysz w domu naszym daleko innsze obrzydliwosci: *Fode, fode parietem*. Ach! zawrzyj ją raczey, Panie! Nie narażay nas na brzydkość tak okropnego widoku: spraw, aby te nieprzyzwoitości, które się tu popelniają, były niedościgłe naszym oczom, naszym myślom, naszym jakimkolwiek ich wyobrażeniom. Bodayeśmy nie tylko ich nie znali, ani mogli wyrazić; ale ani ich widzieć, ani ich poiać.

Moi mili Słuchacze, pierwey niżelibyście się mieli odważyć na zgwałcenie tego miejsca świętego, stawcie sobie w myśli, że to jest miejsce wybrane w całym świecie, gdzie serce Boskie zostało złożone: *Et cor meum ibi cunctis diebus*. Gdzieście przyieli Chrześ i odrodzenie w Chryśtucie; gdzieście się nauczyli nauki zbawienia; gdzie przychodzicie szukać pokarmu nieśmiertelności; gdzie się udacie żebrać łaski i zgladzenia grzechów waszych. Pomniycie na koniec, że to jest wasze ostatnie pomieszkanie, i miejsce

U

(a) Ezech. 8. 14.

sce ucieczki dla waszego ciała, gdy go żyjący wyrzuci z pomiędzy siebie. W łonie tego Kościoła, w kącie jakim tej ziemi świętej, oczekiwać wam chwili zmartwychwstania waszego i sądu waszego.

Stawiam ja sobie w myśli ów dzień straszliwy; i nie jest to urojone tylko wyobrażenie; przyjdzie kiedyś ten czas, że te na myśli wyobrażenie, zamieni się w rzetelną prawdę. Słysze brzmienie trąby; widzę fundamenta Kościołów naszych wzruszające się; widzę was wszystkich wychodzących z zamknięcia grobow: i ku rozeznaniu was od gminu narodów po waszym Chrześcijaństwie, widzi mi się, że was słyszę wołających, iako tam Żydzi u Jeremiasza Proroka: (a) *Templum Domini, Templum Domini!* Kościół Pański! Kościół Pański! Jam Chrześcjanin: tu Kościół BOGA mojego. Oto Chrzcielnica, gdzie przyjął wiarę: oto ołtarze, u których po tyle razy modliłem się: oto ten stół święty, u którego tyłem przyjął Hostyę: oto stolica sądowa Namiesznictwa Chrystusowego.

flusowego, u ktorey złożyłem winy mo-
ie. Co tu pobudek do ufności dla
prawdziwego Chrześcianina! Ale dla
ciebie, (a) mówi daley Jeremiasz, dla
ciebie, gwałcicielu miejsc świętych, kto-
rys nie więcej miał w poszanowaniu
dom ten święty, niż iaką iaskinię lo-
trowską: dla ciebie iaka tu przyczyna
bojźni i trwogi? kiedy Święci Anio-
łowie mszczący się o Kościoły Boskie,
świadkowie twoich nieuczciwości, trzy-
mając ogniste miecze w ręku, odezwią
się przeciwko tobie: oto miejsce, gdzieś
ty po tyle razy czynił wzgardy obe-
cności nieśmiertelnego BOGA. Oto,
gdzieś ty przez twoje płochy rozmowy
przerywał przyzwoite modlitwie i świętym
obrządkom uciszenie się. Oto, gdzieś
słowo Boskie w śmiech obracał. Oto,
gdzieś zatawiał sidła na zgubę wstydu.
Oto, gdzieś przez tyle ładziaków i wy-
krętnych spowiedzi naigrawał się z Ka-
plańskiej łatwości w wierzeniu ci; i wy-
magałeś od nich nieuczciwie rozgrzesze-
nie. Oto, gdzieś przez niegodne i świę-
tokradzkie Kommunie przystępował do
stołu

stołu Pańskiego pożywać ślad i potępie-
nie twoie. Co za trwoga! co za ro-
spacz! kiedy kamienie murów, które
pokrywały rozwiozłości twoie, odezwa-
ły się przeciwko tobie? *Lapis de pariete
clamabit.*

Kościele Boski, bądź dla nas miej-
scem ucieczki i bezpieczeństwa w ne-
dzach życia i w ciemnościach śmierci
zachowaj ostatki ciał naszych w spo-
koynym złożeniu; ani ich wyda-
waj powtore na świat, tylko dla
złączenia ich z duszami naszymi
w szczęśliwey wieczności.

Amen.



KAZA-



KAZANIE

Na SRZODE po PIERWSZEY
NIEDZIELI w POST.

O Prawdzie Wiary Chrześcijańskiej.

Magister volumus à te signum videre. Matth 12.
Nauczycielu, chcemy od ciebie znak widzieć,
mówili Faryzeuszowie do JEZUSA. który odpo-
wiadając rzekł im: Ten rodzaj zły i cudzołożny
znaku szuka; a znak mu nie będzie dan, iedno
znak Jonasza Proroka.

Nayiaśnieyszy Panie.

Nle sami to tylko Faryzeuszowie
domagają się cudów dla poddania
się wierze Chrystusowey. Jakoż inaczey
zadosyć uczynić złośliwey dworności o-
wych na pół uczonych, którzy nie nie
przyimują bez iasnego dowodu, i któ-
rzy mają sobie za honor o wszystkim
powątpiwać? Jakoż bez tego zawsty-
dzić owe rozpustników naśmiewania się
z łatwości do wierzenia prostych wier-
nych?

nnych? Jakoż orzyźwić gnusność tylu obojętnych umysłow, które zdają się nie zostawać w wierze Chrześcijańskiej tylko za szczerym trefunkiem, i które nie poznawają bynajmniej szczęścia swego urodzenia? Jakoż odwieść od ateizmu tylu bezbożnych, którzy za materią wiary nie mają tylko to, co widzą swemi oczyma? Cić to wszyscy ludzie przystają do Faryzeuszow, nie chcąc wierzyć bez cudow. Pokaż nam cud jaki, mówią oni, a uwierzemy: *Volumus signum videre.*

Toż wszystkim tym odpowiada Syn Boski, jako i owym Faryzeuszom, że nie mają się spodziewać cudow żadnych oprócz cudu Jonasza Proroka pożartego od wieloryba i we trzy dni potym żywo wyrzuconego z niego. Co było wyobrażeniem śmierci i zmartwychwstania Zbawicielowego. *Signum non dabitur, nisi signum Jona Propheta.*

To zaś mówić, było to mówić Faryzeuszom, i jest też ićże mówić bezbożnym rozpułnikom, że śmierć Chrystusowa na Krzyżu, i jego we trzy dni potym zmartwychwstanie jest to cud takowy, który
wizy-

wszystkich innych cudów moc w sobie zawiera; i który takie w rozumach ludzkich daie świadectwo prawdzi, że ta stawszy się godną wiary u wszystkich najmędrszych narodów, powinna zawstydzić upor każdego, kto tylko nie chce wierzyć.

Zasie, Mści Panowie, gdyby na poparcie wiary Chrześcijańskiej nigdy było nie było cudów, ani proroctw; gdyby niezliczona liczba iey Męczenników, iey dawność i iey świętość, nie były dowodami iey prawdy: tedy ta sama uwaga, że wiara Chrystusa Ukrzyżowanego, zmartwychwstałego, opowiadane go od ludzi nieuczonych i ubogich, mogła się ugruntować na świecie, i trwa na nim iuz od tyśiąca siedmuset lat; iest jedynym widomym przekonaniem o iey pewności i o iey oczywistości; które powinno na nas wymodzi przyznanie, że żaden człowiek, który nie wierzy w Chrystusa, albo który nie iest stały w wierze iego, nie iest godzien wymówki według wszelkiego rządzenia się zdrowym rozumem.

Już iako w człowieku są dwie sposo-
bno-

ności rozumu, względem dwóch najsilniejszych jego celów; jedna przypatrująca się przezorność, która objaśnia myśli nasze, i która jest właściwym rozważaniem i rozeznaniem; druga rozsądne rządzenie się, które kieruje naszymi sprawami i które właściwie jest postępowaniem sobie i roztropnością; tak wierzyć w Chrystusa jest rzeczą tak zgadzającą się z rozeznaniem i z roztropnością, że nie wierzyć w Chrystusa, jest ostatnim zaślepieniem i ostatnim głupstwem. Jest to ostatnim zaślepieniem, ile do rozeznania. Jest to ostatnim głupstwem, ile do roztropności. Oto, Młodzi Panowie, pokonanie niedowierzącego i podział tego Kazania.

Chcemy sobie wyperśwadować, że tu nie ma owych umysłów chwiejących się na różne strony, które nie wiedzą komu wierzyć; ani owych umysłów cielesnych, które wszystko nakrecają do zmysłów; ani owych umysłów obłudnych, które powierzchowną postać poświęcają wierze publicznej, a wewnątrz wymyślają sobie wiarę według swego upodobania. Z tym wszystkim choćby
ich

ich tu nie było między wami, iam jednak powinien te objaśnienie duszom aczkolwiek najwierniejszym, dla umocnienia ich w naukach ich wiary, i dla ich pociechy z obaczenia korzyści pochodzących z ich wiary. Prośmy do tego o łaskę Ducha Najsświętszego przez przyczynę Najswiętszey MARYI Panny.
Ave MARIA.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

PRzed przystąpieniem do dowodów na to, że sama tylko wiara Chrześcijańska jest prawdziwa, zdaie się być rzecz potrzebna, żeby wywieść, że zaślepienie jest prawdziwa wiara i prawdziwy BOG. Ale w rozłożeniu i kazania obyczajui, którym tu sobie postąpię, dowód prawdy wiary Chrześcijańskiej będzie oraz dowodem bytności pradziwego BOGA: ponieważ jeżeli będę mógł pokazać, że to nie podobna, aby ta wiara była się utrzymywała i ugruntowała przez jakieś środki i przyczyny ludzkie; pokażę niepochybnie, że ona musi mieć za początek i przyczynę co nad moc ludzką. A

ten początek, ta przyczyna nad moc ludzką, nie jest nic innego tylko BOG.

Rostrząsnijmy tedy, Mści Panowie, sławniejsze w świecie religie i rządzenia się wiarą lub niby wiarą: Deizm albo niewierzenie niczego więcej oprócz bytności BOGA, atheizm albo niewierzenie żadnego Boga, wiarę pogańską i wiarę Machometaniską. Widzę Deistów, że ci do niczego się znać nie chcą, tylko do uznawania i czi jednego BOGA. Zeby na tym stać, niczego więcej nie trzeba, tylko dołożyć się w tym samego rozumu, przyrodzonego, on więcej nie podaje, a za tym środkiem ludzkiego. Widzę ateuszów, że ci przeciwnym sposobem nie przyznają, żeby był BOG. Zeby aż do tego zayść, nie trzeba nic więcej, tylko nie opierać się omylnym subtelnościom zepszanego rozumu; a za tym przyczyń ludzkiej. Widzę pogaństwo panujące przez wiele wieków, przeciwko wszelkiemu światłu rozumu: ale widzę w nim straszną rozpustę, wsparłą przykładem Bogów fałszywych; a za tym przyczyń ludzką. Widzę wielką część

świata

świata poddaną błędom Machometan-
skim: ale widzę, że Machomet wzbi-
wszy się w mocne woysko, wzmaga się
niebiegłością i słabością ludu wcho-
dniego, wkłada nań gwałtem iarzmo Al-
koranu, i wydiera mu wiarę, wydzie-
rając mu wolność; i to początek i przyczy-
na ludzka. Nie widzę ja tedy w usta-
nowieniu tych wszystkich wiar, tylko
sprawę przyrodzoną i ludzką. Rozum
przyrodzony, namiętność, wykręt i
gwałt: żadney przyczyny przewyżsają-
cey sily ludzkie, żadnego znaku Bóstwa.
Ale gdy obracam oczy na wiarę Chrze-
ściańską, gdy się nie chcę umyśleć za-
ślepiac, przyznać muszę koniecznie, że
sam tylko BOG mógł być iey wyna-
lezcą.

Albowiem to uważajcie, M Ci Pano-
wie, że nie tylko żaden z tych środków
ludzkich nie dopomógł do iey utrzy-
mania się: ale owzem zaczęcie i po-
mnożenie swoje powinna ona środkom
wcale przeciwnym. Nietak iako sekta De-
istów, stosując się do słabych sił rozu-
mu przyrodzonego, rozszerzyła się po
całym świecie wiara Chrześcijańska; ale
owzem

owšem podnosząc rozum nad iego siły przyrodzone, przez poznawanie prawd nieniepodobnieyszych do pojęcia. Nie tak iako pogaństwo, dogadzaiąc namiętnościom; ale owšem walcząc z namiętnościami. Nie tak iako bezbożność ateuszowska, przez wykręt i subtelność mędrkow; ale owšem przez nauczanie dwunastu wzgardzonych dla swoiey nieumiejetności rybakow. Nie tak iako sekta Machometañska, przez gwałt i moc broni; ale owšem przez słabość, cierpliwość i śmierć. We czterech słowach rzecz zawierając, przez zakrytość tajemnic wiary, przez surowość nauk ściągających się do obyczajow, przez niezdolność swych opowiadaczow, przez męczeństwo i krew swych naśladowcow Chrześcijańska prawda rozkrzewiła się w duszach. Już że zakrytość wiary przemogła nad przyrodzone oczywistości rozumu; że surowość nauki ściągającej się do obyczajow wygrała nad rozpuścą namiętnosci; że nieumiejetność i prostota Apostołska zawstydziła wykręty i subtelności mądrych; że cierpliwość Męczennikow potłumiła zaiadłość i potęgę tyran.

rannow; na koniec że wiara Chrześcijańska tak przeciwna wszystkim przyrodzonym poprzedzającym mniemaniom, powstała na rozwalinach tylu religii tak zgadzających się z naturą: jest to cud przechodzący caley natury dzielność; jest dzieło, które nie mogło wynieść tylko z rąk Boskich.

Nie domagayciez się iuż odemnie cudow na dowod prawdy wiary moiey: iey ugruntowanie się iest naywiększym i nayoczywistszym cudem; większym, mówi Święty (a) Jan Chryzostom, niżeli nawet stworzenie świata. Bo z tym wszystkim owe iedyne nic poprzedzające bytność świata nie opierało się wszechmocności Boskiej, kiedy Bog chciał świat stworzyć: ale o iakiego opierania się nie czynił świat zrządzeniu Pana BOGA, gdy on chciał założyć prawdziwą wiarę? Z tym wszystkim BOG jednakowo powolne sobie uczynił i owe poprzedzające i następujący świat. Nie było świata, a BOG chciał, żeby był świat: i stał się, mówi Prorok: (b) *Dixit, & facta sunt.* Podobnym sposobem, nie wierzył świat, a BOG

(a) *Lib: quod Chrystus sit Deus.* (b) *Psal: 148.*

a BOG chciał, żeby był świat uwierzył: i uwierzył świat, mówi Święty Augustyn: (a) *Fussit, & creditum est*. Podzmy teraz do wyraźniejszego wykładu moich czterech propozycji.

I. Pierwsze opieranie się, opieranie się światła przyrodzonego rozumu skrytościom wiary: owej wierze w BOGA, którego iednąż istotą we trzech osobach, w BOGA ziednoczonego osobiście z słabościami ciała, w BOGA podanego dla człowieka na hańbę i na udręczenia śmierci krzyżowej, w BOGA kładącego życie na Krzyżu. BOG iednak chciał przywieść świat do wierzenia tych niepoietych prawd: *Fussit*; i przysłał do nich świat: *Et creditum est*. Y toto jest, mówi Święty Jan Chryzostom, cud wiary, że świat cały poszedł za Chrystusem po poniesionym Krzyżu. (b) *Post crucem orbis ad fidem accessit*.

Albowiem, MGi Panowie, widzicie ludzi bałwochwańskich kłaniających się jako Bogom swoim, tym których szanowali jako Królów swoich, i przyznawających Bóstwo po berle i koronie;
jest

(a) *Epist. ad Diosc.* (b) *Quod Christus sit Deus.*

jest to podchlebstwo nienowe umysłowi
ludzkiemu. Ale oddawać cześć czło-
wiekowi po haniebnej śmierci i Krzy-
żu, jest to rzecz mniej podobna do wy-
konania umysłowi ludzkiemu. Z tym
wszystkim stał się on w tym powolnym:
Post crucem orbis ad fidem accessit. Wi-
dzieć Azyą i Afrykę przyśtające na
mniemania Proroka wstawiającego się
szczęściem, a grożącego im niewolą; i
udawające się za zwycięstwem, które mu
wszędzie otwierało drogę; jest to uło-
mność zbyt przyzwolta umysłowi lu-
dzkiemu. Ale iść hurmem za Krzyżem
Człowieka na nim zmarłego; jest to, do
czego uniżyć się umysł ludzki natural-
nie nie może. Z tym wszystkim, *Post
crucem orbis ad fidem accessit.* Widzieć
liczny lud wiążący się przy osobie Chry-
stusowej za widzeniem jego cudów,
chlebow rozmnóżonych, ślepych uzdro-
wionych i umarłych wskrzeszonych;
jest to skutek przekonania na myśli,
ktoremu się umysł ludzki odiać nie mo-
że. Ale nie przeczyć tym wszystkim
cudom po zelżywości śmierci jego trzy-
mać się go już po jego ukrzyżowaniu-
iem

jest to uślisność, do ktorey umysł ludzki przyrodzonym sposobem nie jest podobny. Z tym wszystkim, *Post crucem orbis ad fidem accessit*. A za tym jest to skutek nie oczywistości tajemnic, ani powolności rozumu; ale mocy Pana BÓGGA, który chciał zażyć władzy swojej nad rozumem ludzkim, przeciwko wszelkim sprzeciwianiom się rozumu: *Fussit, & creditum est*. To pierwszy znak Bóstwa, w wierze Chrześcijańskiej.

II. Drugie opieranie się, opieranie się namiętności ludzkiej surowości nauk wiary naszej. Jest to, Mści Panowie, bardzo rzecz trudna, znosić dawny zwyczaj, a nowy ustanowić: ale znosić zwyczaj dawny i miły, a ustanowić nowy i przeciwny wszystkim skłonnościom, jest to rzecz prawie niepodobna. Są to dwie odmiany zbyt gwałtowne, mówi Święty Jan Chryzostom: [a] *Duo violentae non solum enim diversa consuetudo erat, sed & voluptate firmata*. Świat, przed przyjściem Zbawiciela, nie wiedział, co to jest odpuszczenie krzywd, ubóstwo, pokora, post i umartwienie: i nie tylko nie wie.

[a] *Quod Christus sit Deus.*

wiedział, co jest za natura tych cnót, i co ćwiczenie się w nich; ale utrzymywał występki wcale im przeciwne, chciwość, niepowściągliwość, pychę, zawziętość i zbytne czci pragnienie. Gdyby był Zbawiciel nasz stołował naukę swoją do jego nagannych nałogów; albo przynajmniej na wykorzenienie ich, stworzył był w pośrodku świata nowy lud, plemienia niepospolitego, niepodległy powszechnemu zepsławianiu, i zdolny oprzeć się swym dobrym przykładem potokowi jawney rozpusty: byłoby niejakie podobieństwo i stołowanie się środków do przedsięwzięcia. Ale tymże samym ludziom ze krwi i z ciała złożonym podawać łagodność i powściągliwość; tymże pysznym i wyniośłym zalecać pokorę; tymże rokosznym i cielesnym przepisywać umiarkowanie i post; tychże ubiegających za korzyścią i łakomych nauczać pogardy i odstępowania dobrego mienia; tymże niewolnikom swych namiętności przykazywać nieulagodzoną wojnę ze wszystkimi ich namiętnościami: byłoby to przedsięwzięcie mogące przyść do skutku jedynie przez siły ludzkie? Ey

W

czy-

czyliż, Mści Panowie, przekładać teraz też same cnoty ludowi Chrześcijańskiemu; i przepowiadać młodzieży strzeżenie się okazać, damóm młodym skromność, bogatym jałmużnę, większej części ludzi post. na raturach nieskażoną sprawiedliwość, w handlach wierność, na dworach szczerłość i pokorę; nie jest daremnym trudem i wcale bez pożytku? lubo publicznym wyznawaniem takowe rządzenia się ma się sobie za powinności podane przez wiarę. Cóż to tedy było przepowiadać też same nauki na dworze Herodów i Neronów, po synagogach Żydowskich, po balwochwalnicach pogańskich, po akademiach Ateńskich, w obecności Senatu i Kapitolium Rzymskiego, kędy te nauki były pogardzane i odrzucane za powłócznym sprzeciwianiem się pospółstwa i urzędów? Jakież w tym powodzenie można było sobie obiecować? Jednakże iakięgo w tym powodzenia nie napatrzone się po wszystkie potomne wieki? *Iussit & creditum est*. Uwierzono te wszystkie nauki, a uwierzono ię, mówi Święty Augustyn, z tak wielkim
uzna-

uznaniem ich, że ci, którzy nie mają do-
 styć serca do ich wykonywania, którzy
 nawet mają sobie za honor podawać ie
 w jawne podeyrzenie przez swoje spra-
 wy; wstydzają się potajemnie swej ułomno-
 ści, i dziwnią się tym, którzy się niemi
 rządzą, ani śmieją wychodzić z życia
 bez uznania się winnymi, i bez oplaka-
 nia swej ślepoty: (a) *Favent ... diligunt*
... suam imbecillitatem, quod ista non possunt,
accusant. Tak głęboko około obyczai-
 ow te oftre nauki wyryte zostały na
 umysłach ludzkich. Od kogoż? ieżeli
 nie od wszechmocney ręki Boskiej. Co
 iest drugi znak Bóstwa w wierze Chrze-
 ścijańskiej.

III. Trzecie opieranie się, opieranie
 się pyszney i wykrętney umiętności
 Greków i Rzymian, owey niebiegłości
 i prostocie Apostolów. Jakiego bowiem
 narzędzia zażył BOG do wyrucia na ser-
 cach tych przykrych nauk? Oto w po-
 śród Żydów, których obrządki były
 obmierzłe wszystkim innym narodom,
 szukał opowiadaczów prawa swego: i to
 nie w Synagodze, ani w Kościele mię-

Wz

dzy

(a) *De utilit: cred: cap: 17.*

dzy pilmieniami i Faryzeuszami; ale w gminie naypodleyszego pospóltwa, po brzegach morza i ieżior, i w ciemnościach grubey niewiadomości. Ale jakim ludziom, jakimu wiekowi załstawił tych prostaków? nayuczeńszemu i naywypolerowańszemu ze wszystkich innych wiekow. Rzym na ten czas był napelniony sławnymi krasomowcami, głębokimi politykami, i subtelnymi Filozofami. Nie należałoż się z pomiędzy tych wielkich głów obrać, czymby było świat naprawić? Przeciwnym sposobem z pomiędzy przewoźników i rybaków wybrał on, czymby był zawstydził wyniołość tych wielkich rozumów.

Tu, Mści Panowie, uwaga godna wazszego posłuchania. Sokrates pokazał się był w Grecyi iednym cudem wieku swego; ale gdy chciał nieco mówić przeciwko Bogom swego narodu, utracił za to życie: po nim czy też który z jego uczniów odważył się podać w niebezpieczeństwo życie swoje na utrzymanie iego mniemania? Plato był iedyne oraculum mądrości: ułożył on postanowienie rzecypospolitey z wszelkim prze-
my-

myślem i zabieżeniem, iakie tylko ro-
stropność ludzka sądziła się zdolną wy-
naleść. Wystawiono potym niezliczo-
ne mnostwo miały; popowstawały całe
krolestwa: czyliż się domyślił kto po-
sta nowić ich rząd według ułożenia tego
Filozofa?

Lecz oto widzę Piotra wchodzące-
go do Rzymu, człowieka podłego na spoy-
rzenie, iednego przychodnia, iednego Zy-
da: bez inšzey przyrodzoney wymowy,
oprócz tey, która zwyczajna jest iedne-
mu rybakowi; bez ksiąg, bez pieniędzy
bez przyjaciół, bez obrońców. Pytam
się go dokąd idzie? co zamyśla? On
mi powiada, że umyślił powywracać
wszystkie Kościoły Bożkow, odmienić
wszystkie serca Rzymian, wyrzucić da-
wną wiarę Państwa, założyć Państwo
duchowne Chrześcijaństwa w pośrzed
stolecznego miały świata, a nawet na
samym tronie, na którym zostawali Ce-
sarze; słowem przywieść do poklonienia
się Krzyżowi tych, którzy się nim iako
szubienicą brzydzili. Co to za przywi-
dzenie się? co za głupstwo? Ale wi-
dę, że temu człowiekowi udaia się za-
my-

myśli: po nieciakich latach widzę Krzyż na głowie Cesarzow, a Bożkow pod nogami państwa. *Iustus & creditum est.* Musi tedy to być koniecznie dziełem jednego BOGA nie przedsięwzięciem jednego człowieka. To trzeci znak Bostwa?

IV. Czwarte opieranie się, opieranie się wszystkiej potęgi i wszystkicy zaiadłości świata, cierpliwości i słabości Chrześcian. Na utrzymanie Ewangelii, widzianoż, Mści Panowie, żeby Apostołowie Chrystusowi sprowadzali wojska, mieżali pokóy swoich współobywatelów, czynili zasadzki na osoby Królów, przyzywali na nich sił postronnych?

To prawda, że się napatrzone, iako Królowie Chrześciańscy już po rozkrzewieniu się wiary, wspierali ją wszelkimi siłami, i zażywali swej powagi na utrzymanie w niej swych poddanych. Tak po wszystkie wieki, prawie od Chrystusa aż do nas, Konstantynowie, Teodozjuszowie, Marcyanowie, Karolowie wielcy, i tylu innych Cesarzow i Królów ich następcom niedopuszczali błędowi puścić swych Państw, i niczego
nie

nie zaniechali na uleczenie tych, którzy błąd uludził. Jakoz byłaby to mi-
ste rzecz dużo dziwna, Chrześcijańscy
Słuchacze, żeny Monachowie ziemscy,
będąc postanowieni od BÓG A na utrzy-
mywanie pośpolitego porządku, mieli
mieć zamknięte oczy na największy
ze wszystkich nierządów, jaki to jest o-
bojętność, albo wolność względem wiary.

Lecz za dawnych czasów, że tam
szło o pierwsze postanowienie wiary
Chrześcijańskiey, nie chciał BÓG, żeby
Apostołowie zażywali byli na to swo-
wosci władzy, albo też wdziękow wy-
mowy: aby tego nie przypisowano mo-
cy sposobów ludzkich, co powinno by-
ło być miane za cud oczywistej mo-
cy Boskiey. Lubo i na ten czas mógł
on być zażyć mocy, chciał jednak mów-
wi Święty Augustyn, żeby była zrazu
pokora poprzedziła przymuszanie: [a]
*Quamvis haberet tunc potestatem, prius ta-
men elegit commendare humilitatem.* A to
dla odniesienia zrazu całej chwały, i dla
wyniesienia powoli wiary swojej z tych
słabych początków do takiego sto-
pnia

(a) *Ad Donatum Epist. 173. n. 10. E. B.*

pnia potęgi i możności, żeby na koniec mogła mocą podbić tych, którzy daremnie zażywali mocy na iey potłumienie. *Ita sunt Ecclesie primordia crescens, ut essent vires etiam compellendi.*

Tak Święty Augustyn odpowiadał heretykom Donatystom, którzy się uskarżali na gorliwość Cesarzow w odwodzeniu ich od błędu. Ale wracając się do pierwszych czasow, widziano Chrześcian więcej niż przez trzyścia lat pod iarzmem i żelazem pogańskim; nigdy jednak z dobytym orężem na wygubienie pogaństwa. Widziano Decjuszów, Trajanów, Dioklecjanów, Maxyminów zboczonych krwią swych poddanych winnych o wiare Chrześcijańską; nigdy jednak Chrześcian nie widziano zapominających posłuszeństwa, poszanowania, a nawet i gorliwości, którą poddani winni są swym Monarchom. Uczyńmy tedy zupełne porównanie. Z iedney strony władza, majestat, potęga; z drugiey strony słabość i ubóstwo. Z iedney strony nieuczciwość, gwałt, wściekłość; z drugiey strony milczenie, cierpliwość i śmierć. Z iedney strony Ce-

sarze

farze otoczeni swemi woyskami: z drugiej strony poddani bezbronni i wyczuci ze wszystkiego. Z ktoreyżę strony powinna była być wygrana? Kto powinien był zwyciężyć? Czyliż nie potęga bałwochwalców? A przecież przemogła słabość Chrześcian. *Iussit & creditum est*. Rozkazał Syn Boski, żeby w niego wierzano; a takowy rozkaz wydał z pośród szubienic, słusów, tortur, katowni. Rozkazywali poganie, żeby nie wierzano w Chrystusa: a takowy rozkaz dawali z stolic sądowych i z tronów. A na wszystko to nie dbając uwierzano: *Et creditum est*. Jestże to skutek mądrości i mocy ludzkiej? Taby tu była nie sprawiła; trzeba to przyznać: jest to tedy skutek mądrości i mocy Boskiej. To ostatni znak Bóstwa i prawdy w wierze Chrześcijańskiej.

Y to jest, M Ci Panowie, co mię czyni niewzruszonym, co mi jest powodem do potępiania wszystkich innych wiar jako szczerych wymysłów ludzkich, a do poszanowania ku wierze moiej, iako ku szczeremu dziełu Boskiemu.

Albowiem przyczytywać, iako to czynią
glo-

głowy uporczywe i sobie tylko rozum przyznawające, przyczytywać, mówić, ten przedziwny cud ugruntowania się wiary Chrześcijańskiej pojęcie nowości urojeniu sobie ludzkiemu i iakiemuś zaleśnieniu wiary, ktoraby miała z tym większą łatwością opanować świat cały, im większa część ludzi żyła na ten czas bez wszelkiej wiary: mówić to, nie jestże to samego siebie zaślepić, i odstępować od pierwszych początków rządzenia się rozumem? Choćby po większey części ludzie tamtych czasów nie mieli byli w umyśle żadney wiary i pobożności, co jest skutkiem największey rozpusty, iaka się tylko pomyśleć może: czyliż nie mieć wcale wiary, mogło być przysporzeniem do przyięcia wiary Chrześcijańskiej, naysurowszey, i naytrudnieyszey do poięcia ze wszystkich innych wiar?

Niech będą iekieżkolwiek powaby nowości, możnaż znaleźć iaką powabę w takowey, iaka jest nauk Ewangelicznych, kiedy natura widzi sprzeciwianie się własnym swoim skłonnościom? Cóż za nowość mogłaby mię przynęcić do rozkochania się w pokorze, w pokucie,

w umartwieniu, w krzyżu? Na ostatek choćby fantazyja i urojenie sobie miały dosyć mocy w niektórych umysłach na przyprowadzenie ich do chwycenia się tych przykrych nowości; czyliż ta fantazyja i te urojenie mogłyby się były rozszerzyć po całym świecie, pomnażać się od wieku do wieku, trwać przez tyśiąc siedmset lat? kiedy widzimy tym czajem, że nayprzyjemniejszy i naymiłszy nowości giną prawie wraz z swemi wynalazcami, albo przynajmniej rzadko przechodzą za drugi lub za trzeci wiek.

Mówię co wiecey, Chrześcijańscy Słuchacze. Zeby się oprzeć dowodowi takiemu, iaki jest ten, który się bierze z postanowienia, z pomnożenia i z trwałości wiary naszej; trzebaby mieć w myśli dowód przeciwny. albo pewniejszy, albo przynajmniej równie pewny: i póki ja nie mogę naprzeciwno niemu zarzucić nic bardziej albo równie pewnego, jest to iedyne moje zaślepienie nie chcieć się nań naklonić. Już zbierzcie na myśl naysubtelniejszy racye nieprzyjaciół wiary: naywiększy skutek, któryby mogły sprowadzić, byłby, przywieść was
do

do powątpiewania, ale nie przewyżczył was kiedy.

Bo na koniec co to są te za trudności, za racje, za dowody, które się im widzą tak pewne? Mamże ie powieścić bez wstydu się tego?

Nieciaka trudność, którą mieć mogą w pogodzeniu godności i Majestatu Boskiego, z jego głębokimi uniżeniami się, które mu nasze tajemnice przyznawaia; w pogodzeniu surowości kár wiecznych z jego dobrocią; w pogodzeniu przeznaczenia małej liczby wybranych, z sprawiedliwością, którą on powinien wszystkim stworzeniom; w pogodzeniu nieporządku mieszających światem, z mądrością jego opatrności. Może też nieiaki podobieństwo do prawdy, które sobie roić będą w różności wiar, oglądając się na różne sposoby uszanowania Boga w jego nieskończonych doskonałościach. Może też gorzenie i male zgardzenie się obyczajów osób rządzących Kościołem, z świątobliwością ich wiary. Może też na koniec iaki pozór przeciwności sobie i niepewności, którą w Piśmie Świętym zdadzą się sobie postrze-

strzegać. Oto jest, czym rospasani na
wszystko złe libertynowie karmią swoją
fantazyę, i co nam do naprzykrzenia po-
wtarzają codziennie. Już czyliż w tym
wszystkim co takowego znajduie się, co-
by mogło zbić lub odwrócić moc cu-
du oczywistego w rozkrzewieniu się wia-
ry? Albowiem nie odpowiadając w
szczegulności na te cienie racyi, iedna u-
waga wnet ie rozbiie. Ta zaś oto iest.
Też same wszystkie trudności, które
wam teraz przeszkadzają do wierzenia,
miały bez porównania daleko więcej
mocy przeciwko wierze, w gębie po-
gan i za pierwszych czasów Chrześci-
aństwa: z tym wszystkim czyliż prze-
szkodziły, żeby była nie tryumfowała
wiara? Od narodzenia się Kościoła, Por-
firiuszowie, Julianowie, popisali przeci-
wno niey księgi, daleko szkodliwsze, da-
leko iadowitsze, niżeli te, które was te-
raz w pomieszanie i w powątpiwanie
wprawiają: czyliż owe księgi odwrócily
Filozofow i nieuczonych, Monarchow i
poddanych, familie i krolestwa, świat
cały od łona Kościoła Chrystusowego?
A teraz te chimery wyczytane w zbic-

raninach iednego nędznego mędrka, po
tyśiącu pieciuset i więcey lat słabości i
niekuteczności, będą miały moc wy-
prowadzić was z łona Kościoła Boże-
go, mimo wasze wyznawanie wiary?
Wszystkie te wątpliwości, które przy-
taczacie, nie mogły przeszkodzić ugrun-
towaniu się wiary po całym świecie; a
będą ją mogły w niwecz obrócić w wa-
szym rozumie? Taż Ewangelia tryum-
fująca ze wszystkich dawnych Filozofów,
będzie u was zniszczona przez uroione
mniemania iednego libertyna, który nie
nie powiada, co by nie było zbite ná-
wroceniem się całego świata? To samo
nie iestże zdolne sprawić w was daleko
inšzey perswazyi o waszym rozumie: sta-
bym aż do dania się uwodzić chimerami,
które żadnego nie uczyniły skutku w ty-
lu mądrych blisko od dwóch tyśięcy lat,
a oraz upartym aż do opierania się E-
wangelii, która się uczyniła godną wia-
ry prawie u wszystkich narodów? Co
za wymyśliły na koniec i co za dziwa-
ństwo? Ja chcę przystać na to, co pra-
wie nikogo niewzruszyło; a chcę o-
przec się temu, co cały świat pocia-
gne-

gnieło. Chce wierzyć rojeniom się iednego libertyna; a nie chce wierzyć cudom Chrytusa, stwierdzonym iednostayną powieścią tylu wieków. Jaki to błąd w materyi rozważania i rozeznania? Ba iaki to błąd w materyi postępowania sobie? To materya mego drugiego punktu.

DRUGA CZĘŚĆ.

Ten niedostatek rostopności daie się postrzegać oczom naymnicy przezornym, kiedy się należycie uczyni te dwie uwagi: pierwsza, że wierząc, nie podae się nic w niebezpieczeństwo, nic się nie łoży: druga, że nie wierząc, podae się w niebezpieczeństwo wszystko, łoży się wszystko. A przeto nie wierzyć iest ostatnim głupstwem.

I. Gdy ja wierzę, nie podae nic w niebezpieczeństwo, nic nie łożę, nic nie tracę; na to nie zgadza się libertyn. Bo ile człowiek, mając dwie istotne sobie władzy, wolność i rozum; będąc urodzony wolnym i rozumnym; pogląda na wiarę, iako na iarzmo uwióczące

zarówno iego rozumowi i iego wolności. Pokażmyż, że wiara ci nie odbiera żadnego z tych dwóch przymiotów.

Nie chcesz wierzyć, powiadasz, że kochasz wolność twoją. Pozwól, niech ci odpowi Święty Augustyn. W księdze o prawdziwey wierze w Rozdziale 38. mówi on: Ja trzymam, że z tych wszystkich umysłów niechających poddać się, nie masz żadnego, któryby mógł uniknąć niewoli: *Non efficient, ut non serviant*: ponieważ nie masz z nich żadnego, któryby nie zakładał szczęścia swego, albo w swych niegodziwych uciechach, albo w swej fałszywey i śmiechu godney chwale, albo w swey próżney dworności. Już wszystko, cokolwiek w umyśle naszym miane jest za nasze prawdziwe szczęście, natychmiast staie się też naszym panem i naszym Bogiem, a my radzi nieradzi staiemy się iego chwalcami i iego niewolnikami: *His rebus, quibus quisque beatus vult effici, serviat necesse est, velit, nolit*. Daie się to widzieć, mówi on daley. Z uławicznego pilnowania, albo raczej przywiązania i zanurzenia się, z iakim się iest względem rzeczy, w których się sobie

sobie zakłada swoją szczęśliwość. Ponieważ zaś libertyn zakłada sobie swoją szczęśliwość w ukontentowaniu swego dowcipu i swoich zmysłów uganiających się za wszystkimi obludnymi dobrami świata: to sprawuje, wnosi Święty Augustyn, że się staie niewolnikiem wszystkich tych obludnych dóbr świata, ow, który się był uładził, nic nie wierzyć, niczemu się nie klaniać, iedynie dla tego, żeby był nie był niczym niewolnikiem. *Itaque omnibus mundi partibus serviunt, qui propterea putant nihil colendum esse, ne servant.* Jeden niewolnikiem zaboronow; drugi niewolnikiem szczęścia i fortuny; inny niewolnikiem gwiazdarskich prognostrykow i próżnych uwag względem swego powodzenia poczynionych; inny niewolnikiem swego zdrowia, wszystko obracając ku utrzymaniu i przeciągnięciu życia; wielu niewolnikami nieczystości, wyniosłości i innych niepomiarowanych żądz: równając się w tym wszystkim z owemi dawnemi balwochwalcami, którzy wstydzili się służyć iednemu niewidomemu i wiecznemu BOGU; a nie wstydzili się czcić za Bogów kamieni, metalow, bydła i iadowitych bestyi.

X

Ty

Ty tedy nie chcesz wierzyć, powiadasz, przeto że jesteś wolny, a że wiara wkłada na cię niewolą. Właśnie to twoja rzecz gadać o wolności? Wiesz, że ty, co to wolność? Znałżeś ją kiedy? Jestże iey aby cień w sercu twoim? Myśliszże ty o wolności, kiedy się daieśz wplątywać w sidła owego stworzenia, które cię przywodzi do zapomnienia o najznaczniejszych interesach stanu twego, i trzyma cię w uławicznym poddaństwie swoich wymysłów? Myśliszże ty o twoiej wolności, kiedy się wdajesz w pełne pogorszenia rozpusty, które ci czoło okrywaią hańbą, a rozum ćmiał bełtyalką nieuwagą? Myśliszże ty o niey, kiedy z pobudek wyniosłości, chciwości, lub przyjaźni, wdajesz się w okropne trudności, których nie postrzegasz niebezpieczeństwa, tylko kiedy już z niego wynieść nie możesz. Na koniec myśliszże ty o niey, kiedy przychodzisz do takowego życia, w którym ani znaku widzieć na tobie zdrowego rozumu; w którym niepowsściągliwość i bełtyalstwo nad tobą przewodzi; w którym sam przyznaeśz, że nie jesteś sam siebie.

siebie panem? Y toćto iest, co ci wstęć czyni do wiary, co wygasza wiare w Panach, a osobliwie w młodzieży wszelkiego stanu. Toć to iest niewola, ktorey byś się miał wstydzić, a przecież się iey nie wstydzisz. Nie bronisz wolności twoiey przeciwko zgorzeniu, przeciwko ładaiakim kompaniom, przeciwko oglądaniu się na ludzi, przeciwko zmyślnościom i namiętnościom twoim: a chcesz iey bronić przeciwko wierze i czci BOGA twego?

Rzeczysz mi, że nie wszyscy nieprzyjaciele wiary w tey niewoli nieprawości zostaią, a że wielu iey się sprzeciwia ią iedynie z interessu rozumu. Wierzyć, iest to odstępować, mówią więc, nayprzednieyszego prawa rozumu, ktore iest, żeby nie przystawać tylko do oczywistej prawdy. Już materya wiary iest nám podana bez oczywistości. Muszę za powodem powagi obcey patrzeć na to, czego nie widzę; trzymać za rzecz pewną to, co ani nawet do widzenia podobne. A to się zdaie rzecz niecznośna rozumowi.

Rozum, iakożkolwiek ci się zdaie być

rozum, jest to wielkie słowo; każdy go sobie przypisuje: ale gdzież on jest, ten rozum? Jestże on u ciebie? przynajmniej jestże on u ciebie zdrowy i nieskażony? Czyliż nie jest zepsowany lub pomieszany jaką namiętnością, poburzającą go przeciwko wierze? Wiedzieć życie na pozór pomiarkowane; brzydził się owemi rozwieżłościami, które tylu ludzi przywodzą do ateizmu i do nieuznawania BOGA. Ale czyliż jesteś taki wewnętrznie na duszy, jakim się pokazujesz powierzchownie? Nie jesteś rozpustny w oczach ludzkich; a nie jesteś taki w oczach Boskich? Nie masz namiętności wybuchających; a nie masz ich skrytych? Nie jesteś z liczby owych dowcipnych, którzy się na to wysadzią, żeby się niepoddawać tylko oczywistej prawdzie? Jeżeli tak jest, toż to twój rozum mniej jest zepsowany? Nie widzieć ja w tobie owych namiętności bestyalskich, owych nałogów szkaradnych; a nie widzę ich przeto, że nie chcę wchodzić w skrytości życia twego: ale widzę w tobie, cóż? to, czego się napatrzeć w większej części ludzi ciekawych!

ową właśną samego siebie miłość nieśmiertelną; owe nabicie sobie myśli swoją doskonałością, w rzeczy samey biedną; owe pogardzanie innych obnierzle, owie nieprzelamany upor w utrzymowaniu tego śmieie, z czymś się dał słyszeć nieuważnie; owe nieuleczone zaślepienie w przymiowaniu za prawdy dowodne szczerych zabłyśnień w myśli, których głupstwo widome i. t. t.; owe niepohamowane branie się do czytania różnych książek bez wszelkiego szkrupulu i bez wszelkiej ostrożności, a osobliwie najzłoshiwzych i najjadowitzych; ową straszną skłonność do poglądania na zachwałność i potwarzy znajdujące się w książce iakiey iako na najwłaściwsze przymioty prawdy; ową pychę nędną, która ci perswadiue, że w szysłek rozsądek zanymka się w głowie twoiey; a że wszędzie gdzie indziey sama tylko iest niebiegłość i prostota. Toć to ja widzę w więkzhey części ludzi ciekawych, a bez braku we wszystkich tych, którzy powstaia przeciwko wierze, chociaż ich nieznanie się i ich głupstwo iest iawne.

W pośrzed tego wszystkiego, chcesz,

że-

żebym ja w tobie uznawał rozum należyty; ten rozum, mówię, który nic nie widzi, nic nierozsądza, tylko przez zasłonę tylu nagannych namiętności? Ni, to nie jest tylko iedyne żalosne omamienie; jest to chcieć, żeby z sprawą wiary uczyniono to, czegobyś ty nie chciał uczynić z naypodleyszym twoim interessem; to jest, żeby ją zdano na rozsądek fędziego uprzedzonego i przekupionego. Jeżeli chcesz, żeby twoy rozum, rozsądził nas w sprawie wiary, przystaie na to; ale uwolni go od wszystkich poprzedzających perswazyi. Przenikniy to dobrze, co mówię: przywiedź się naprzód do chowania tego, co się nazywa prawem przyrodzonym: nie czyniąc żadney krzywdy bliźniemu; nie zażywając na złe ani siebie samego, ani nic sobie obcego; unikając tego, czego ci rozum zabrania jako wstydu godnego; a za tym niesprawiedliwości, lakomstwa, nieczystości i wszystkich namiętności zachodzących do nierządu i zbytku. Na ten czas ten rozum zanikniety w swych należytych granicach, i uwolniony od tego, co go śmulo, będzie ci mógł służyć za pochodnią

dnia ku znalezieniu prawdziwej wiary. Obróćisz tę pochodnię ku przypatrzeniu się wszystkim wiarom na świecie: a w tym przypodobieniu się będzie to, że sam cud ugruntowania się wiary Chrześcijańskiej pokaże ci się rzeczą dość oczywistą na przekonanie cię o iey prawdziwości. Ale póki tylko będziesz tak pełen sam siebie i swoich namiętności, iako jesteś; iakiego ty nie będziesz miał interessu w sprzeciwianiu się tey wierze, która nie opowiada tylko wyzucie i pogardę siebie samego? Póki będziesz zaprzętniony tym mniemaniem, że cokolwiek ci się zdaie prawdziwego, powinno przeważać nad wszystko to, co się zdaie być prawdziwe wszystkim innym ludziom; iakiego ty nie będziesz miał interessu w odstępowaniu Ewangelii, której fundament jest nie ufać siłom swoim, swojej umiętności i swemu własnemu rozumowi? Na koniec póki będziesz w rozwińzłości obyczajów czyli jawney, czyli skrytey; iakiego ty nie będziesz miał interessu w potepianiu wiary. wcale czystey i wcale świętey? Nie mówże mi tedy, że poddając się wierze

Chrze-

Chrześcijańskiej, odstępujesz prawa rozumu, które to jest, na nic się nie składając, tylko na samą oczywistość: ponieważ co przelkacza prawdzie wiary pokazać ci się oczywiśtą, a przynajmniey oczywiśtą, niżeli to wszystko, co ci było powodem do iey porzucenia; nic innego nie jest, tylko zepsowanie twego rozumu.

II. Ale czas już na koniec stawić wam przed oczy, co podaiecie w niebezpieczeństwo, cołożycie, nie wierząc:łożycie wasz honor, wasz pokóy, wasze zbawienie. Jestże to nic,łożyć te trzy rzeczy?

Łożycie wasz honor. Pytam się ia was bowiem, w iakim człowiek bez wiary poważeniu jest u ludzi? Choćby był pod purpurą i pod baldachimem, czyliż mu ludzie pobożni wybaczą? Co mówię ludzie pobożni? Lud pospolity, świat, iego przyjaciele, iego domowi, iego podchlebcy, ci nawet, którzy mu do iego nierządów służą, nie mająż go potajemnie w obrzydzeniu? Owe mowy, które się daia słyszeć po cichu: to człowiek bez wiary, bez sumnienia;

on z każdej wiary to trzyma, co mu się podoba; on się żadney strony nie trzyma, a oraz ze wszystkimi stronami trzyma; nie wiedzieć czy on wie o BOGU. Sąż to przygany, z których pochodzący wstyd łatwo strawić? A cóż się może znaleźć na świecie, czymby się mogło nadgrodzić libertynowi te tak przykre o nim mniemanie? Czymże się w tym pocieszy? Czyliż pochwałami, których towarzysze jego rozpusty nie będą zbronni jego niezbożności? Czyliż perswazyą, którą mieć będzie o swojej własney zdolności i mądrości? Czyliż ukontentowaniem z pokazowania się nieprzekonanym? Czyliż radością z wybicia się nad pospolite zdanie, i nad dokuczające powinności wiary? To wszystko, wszystkie te sobie roienia mogą mu zastąpić utratę jego u ludzi poważenia? Mogą mu zamknąć oczy na jego niesławę? Mogą w nim sprawić niewiadomość o tym, że iedni poglądaia na niego z uzaleniem, drudzy z pogardą, inni z podeyrzeniem, iako na głowę niebezpieczną, inni z brzydzeniem się, iako na bezbożnika? Czyliż poszanie

wanie, na którym mu może nie zbywać dla jego urodzenia i urzędów; będzie dosyć gestą zaślona ku ukryciu przed nim takowego położenia wszystkich serc i wszystkich umysłów względem niego? Może on być żaloszny i niarkotny, jeżeliby był mianym za niebiegłego, za niewdzięcznego, za szukającego swego zysku, za niegrzecznego; a nie być bolesny, będąc mianym za człowieka bez wiary i pobożności? Ach! jeżeli chcesz puścić umysł twój za jego wymysłami, mamy blisko nas Państwa i królestwa, w których bezbożność z taką wolnością panuje. Tam będziesz mógł przestać być Chrześcianinem, nie przestając być mianym za człowieka poczciwego. Tam wszystko aż do ateizmu lub nieuznawania BOGA, będzie ci iawnie wolno: przez ową wygodną wolność, którą tam heretyckie Kościoła Chrystusowego naprawianie wniosło, i ktorey samey tylko naszej świętey wierze nie dozwala. Ale w królestwie przyzdobionym od tak dawnego czasu przez tak pełen chwały tytuł, że jest Chrześcijański nad inne; ale za panowania, za którego

regu napatrzone się wyrządzonych BOGU zniewag z tak wielką pokaranych ostrością, i kiedy królewska łaskawość stawia się nieprzeblagana bezbożności: nie maszże ty wstydu być bez wszelkiej wiary? Jeżeli twój honor nie jest ci tak miły, żeby cię nakłonił na tę uwagę, uważ powtórę, żełożyś twój pokoy.

Możeszże go mieć, będąc bez wiary? Choćby był BOG nie powiedział tego, że nie masz (a) żadnego pokoiu dla bezbożnego; same sumnienie bezbożnego nie dałoby mu poczuć tej prawdy? A iakoż miałby być iaki pokoy dla bezbożnego? Nie masz go żadnego dla wyniosłego, nie masz go żadnego dla zazdrosnego, nie masz go żadnego dla łakomego, nie masz go dla rokosznika. BOG, który sprawiedliwym sądem swoim przywiązuje gorzkość i nieukontentowanie powszechnie do wszystkich grzechów, miałżeby zaniechać w spokoyności ten tylko jeden ze wszystkich innych, który prosto na jego Bóstwo oburza się? Y więc grzesznik nie byłby szczęśliwym, u-

kon-

[a] *Isaia* 48. 22.

kontentowanym, bez pomieszania i bez ugryzienia, tylko gdy wyraźnie powstanie na BOGA? O co utarczek nie musi ponosić bezbożny przeciwko mniemaniom od urodzenia wpoionym, przeciwko światłu rozumu, przeciwko naukom wychowania, przeciwko rządzeniom się życia pospolitego, przeciwko przykładom tych, z ktorými musi żyć i przebywać? To wszystko mówi ci, że jest BOG, ktorego czcić potrzeba; że jest wiara, za którą iść potrzeba. To wszystko możesz się tak zupełnie wyhybić i wyniszczyć z umysłu, żeby w nim nie pozostało żadnego ciernia zdolnego domówać mu do żywego, a przynajmniej czynić go nieuspokoionym w twoim stanie?

Choćby się nawet w nim uspił przez pomysłne powodzenie swoich interesów; któryż jest człowiek, ktoregoby pomysłne powodzenie trwało zawždy? A gdy pomysłne powodzenie bezbożnego pomieszane zostanie, czyli przez przypadki natury, czyli przez odwroty szczęścia, w owym bolesnym położeniu zkadze jego pociecha? Ty BOŻE, jesteś ucieczką
wier-

wiernych. Człowiek, który w ciebie wierzy, wyzuty ze wszystkiego, ciebie ma jeszcze przy sobie; zaponiniany od ludzi, o tobie myśli, do ciebie się ucieka, rzuca się pod twoją opiekę, lzy swoje wylewa na łono twoje; i w oglądaniu się na sądy twoje, w spodziewaniu się twojej odpłaty, znajduje lekarstwo na wszystkie swoje przykrości. Ty zaś bezbożniku, gdzie znajdziesz, czymbyś ułagodził boleść z dolegliwości twoich? Gdy na wszystkim zbywa wiernemu, jeszcze mu zostaje BOG iego, cóż tobie zostało, tobie, który BOGA nie masz? Zkądże zdobędziesz, czymbyś pokrzepił upadający w przeciwnościach umysł i serce? Zmyśleni przyjaciele, próżna Filozofia, śmiechu godne pokazywania stateczności i męstwa, iako wy na ten czas na mało się przydadacie. A za tym nie masz żadnego pokoju dla bezbożnego, ani w przeciwności, ani w szczęściu.

Ale na koniec zbawienie jestże to nic? Jest to trzecia rzecz, którą się podaje w niebezpieczeństwo, którą się łoży. Słyszy się czasem libertynów mówiących w spoyrzeniu na ludzi pobożnych; jeżeli

ieżeli nie ma błogosławieństwa wiecznego w Niebie, to ci ludzie dużo się o-
szukają na swoich umartwieniach i na
swoich pokutach. Ba, wy ślepi, jeżeli
est błogosławieństwo wieczne w Niebie,
ito wy sami dopieroż dużo się oszukacie
swoją bezbożnością. Mówicie, że wam
nie jest oczywista, żeby była nadgroda
lub kara wieczna, iako to nam wiara po-
daie; a iestże wam oczywista, że nie
masz tego obojga? Nie iest wam pe-
wna, żeby tajemnice wiary Chrześciań-
skiej były prawdziwe; a iestże wam pe-
wna, żeby były fałszywe? Odłożmy o-
czywistość i pewność na stronę. Gdy-
by cale te założenie wiary uczynione
od Chrystusa, nie było tylko szczerym
podobieństwem do prawdy; i żeby tyleż
dowodow było na iey zbitanie, ile ich
iest na iey utrzymanie; żeby *tak i nie*
położone na szali, zdawały się oboie ró-
wney wagi, co zaiście nie iest; coby tu
był za rozum brać na siebie cale niebe-
spieczeństwo tey wątpliwości? to iest,
porzucac stronę, przy ktorey mogłoby
się pobiłdzić, nie zaciągając na się kara-
nią; a przyślawać do strony, gdzie nie
można

można pobrać, tylko czyniąc się wiecznie nędznym? Bo tu nie tak rzecz idzie, iako w mniemaniach, które różnią między sobą uczonych. Jakażkolwiek bądź natura światła, wiatrow, poruszenia, wzdymania się i ustępowania morza: co mi na tym należy wiedzieć tego prawdę? Ale że jest błogosławieństwo wieczne w Niebie, albo że go nie ma; że dusza moja jest nieśmiertelna, albo że nie jest: nie mogę ja pobrać tego nie przypuszczając, żebym tego nie miał przypłacić zgubą duszy moiej.

Mówię daleko co więcej; jeżelibym uwierzył, i wypełnił wszystko, co mi jest podano przez wiarę Chrześcijańską; i jeżeliby, cobym ja uwierzył, znalazło się w godzinę śmierci moiej być rzeczą prawdziwą: pozyskałbym szczęśliwość wieczną. A choćby też to, cobym ja wierzył, okazało się być fałszem: na uczymbym nie szkodował w życiu; zaślubiłbym sobie nawet na imię człowieka poczciwego, na pochwałę i poszanowanie, iakiego godna jest cnota. Jeżelibym się wyzuł z rokoszy, uchroniłbym się pomniejszania i niepokoju, iaki te za sobą

sobą ciągnąć zwykły; zachowałbym sumnienie moje w miłym uspokoieniu. Toć bowiem sprawuję zachowanie prawa. Ale ten, co nic nie wierzy, jeżeliby obaczył w godzinę śmierci, że słusznie nie wierzył; co by w ten czas ztąd miał za korzyść, ponieważ w takowej okoliczności wszystkoby z nim obumarło? Jeżeliby zaś przeciwnym sposobem doświadczył, że powinien był wierzyć, co by się z nim w ten czas działo? Jeżeliby wiara była iedyną bayką, nie przeto przyspieszyłby sobie śmierci bardziej nad tych, którzyby ją mieli za prawdę. Ale jeżeli wiara jest szczerą prawdą, w cóż się on obroci, ón, który ją miał za iedyną baykę? Tuż wy tedy przyzwicie waszego rozumu, wielkie głowy. Czyliż podobna, żeby wam tylko w materji wiary zbywało na rośtropności? Idzie rzecz o wdanie się w niebezpieczeństwo gry, lub handlu; gdzie jeżeliby ci się powiodło, mało byś zyskał; jeżeliby ci się zaś nie powiodło, szkoda twoja byłaby niepowetowana. Czyliż będziesz śmiał wdać się w nie? Ale oto idzie rzecz o prawdziwą wiarę; jeżeli iey nie ma, cożci ztąd ku korzyści? A jeżeli ona
w rze-

w rzeczy samej jest; twoje potępienie pewne. Coż tu za roztropność jeszcze raz, podawać w niebezpieczeństwo zbawienie twoje, choćby też wiara była tak rzeczą wątpliwą, iako jest rzeczą pewną?

Na ostatek, jeżeli nie nie podajesz w niebezpieczeństwo; jeżeli jesteś ugruntowany w uknowanych sobie życia twego kierowaniach, jeżeli to wszystko, cokolwiek mówią na twoje przewycięzenie, ani nawet tobą zachwieje: czemuż nie dochowujesz aż do końca tego wspaniałego nieuleknienia się? Czemuż drzysz za zbliżaniem się śmierci? Cóż cię na ten czas przywodzi do potępienia twego przeszłego sądzenia i postępowania sobie? Musi się bowiem przyiść do tego.

Ze wszystkich owych nieprzełomanych mędrków, tak zawołanych od stu lat, wieleż ich widziano padających na śmiertelney pościeli bez ponieżania? Przy zupełnym zdrowiu widziano ich oświadczaących się przed swemi przyjaciółmi, że potrafią udać ostatnią scenę życia swego: a udałoż ją lepiej, niż inni? Wyiowski dwóch lub trzech me-

szczęśliwych, którzy są miani za bohaterów libertyńskiego wyuzdania, przeto że dotrzymali, mówią, zakładu aż do końca; którzy nie mogąc się odważyć na powinności wiary, wolli się zgubić, gardząc wiarą; którzy zaślepiając się i wyzuwając z rozumu przez cały bieg życia swego, umarli nie chcąc otworzyć oczu, lecz zanurzając się w swoich ciemnościach i w swym bestyalstwie: wszyscy inni powszechnie nie udawali się do lekarstw Kościoła Bożego? Nie stawali się odpuszczać krzywd, wzdychać, modlić się, prosić o modlitwy, umierać ze wszystkimi przygotowaniami najszczerzych Chrześcian; a nawet czasem z pokazaniem niepospolitej pokuty, w pokatnej kapicy i w sukni zakonney? Rzeczecie, że to było dla ceremonii, żeby byli skończyli po ludzku, i nie zostawili ludzicom obrzydłej pamiątki ich życia i ich śmierci. Co? wy chcecie, aby libertyn w godzinę śmierci dbał o swoje dobre imię, z którego za życia bezwstydnie wyzuł się? Nie rozumiał on nigdy, aby sobie tym czynił ohydę; ołwem miał sobie za honor żyć i po-

i pokazywać się bezbożnym. Przy śmierci, mówicie, będzie miał sobie za nieślawę, żeby się sam nie miał oślawić przez publiczne odrzucenie bezbożności? Ni, ni, Mści Panowie, osoba pokutnika zawsze jest dużo upokarzająca i dużo trudna do udania. Kiedy przy śmierci udaie się człowiek do niey, pochodzi to, że do tego jest przyciśniony boiaźnią daleko gwałtownieyszą, ktorey ani ukryć, ani zatłumić nie może w sercu swoim.

Użycz, Panie, tey boiaźni; a użycz iey zaraz wszystkim, ktorzy mię tu słuchają, a ktorzy iey nie mają. Nie dopuszczay im zaslepiac się aż do ostatniego dnia życia ich. Otworz w tym momencie oczy ich na światło wiary twoiey. Niech zażyją swego rozeznania i swey roztropności na przekonanie się o prawdzie i potrzebie wiary. Niech się przynajmniej zawstydzą, mawiał Święty Hieronim, swego niewierzenia: (a) *Si non extorquet fidem prudentia, extorqueat verecundia.* Niech się wstydzą nie wierzyć tego, co jest tak godne wierzenia.

Y.

Je.

[a] Epist. ad Latam.

Jeżeli ten wstyd nie jest jeszcze złączony z prawdziwą wiarą, będzie to przynajmniej niejakie ich przysposobienie do wyjścia z ich nierządów, i wstęp do prawdziwej wiary. Będziem mieli miejsce dobrze tuszyć sobie po ich powolności tym pierwszym promieniom łaski twoiej, i do ciebie wołać za niemi, a oraz i za sobą: *Domine, adauge nobis fidem*. Panie, pomnoż wiarę naszą: day ją nam taką, jakiej trzeba ku robieniu wszystkiego z miłości, i ku zarobieniu sobie na miłość wieczną. *Amen*.



KAZA-

KAZANIE

Na CZWARTEK po PIER-
WSZEY NIEDZIELI w POST.

O Modlitwie.

Ecce mulier Chananaea à finibus illis egressa, clamavit, dicens ei: Miserere mei, Domine Fili David: filia mea malè à demonio vexatur. Matth. 15.

A oto niewiasta Chananeyska, wyszedłszy z onych granic, zawołała, mówiąc mu: Zmituy się nademną, Panie Synu Dawidow: córka moja od szatana ciężko dręczona jest.

Nayiaśnieyszy Panie.

MAło jest w Ewangelii rzeczy, oko-
ło których wiara nasza miałaby
więcey mieysca nateżać się, niżeli około
niepochybności skutku, który Chrystus
przrzeka modlitwie. Nie jest to prosta
obietnica; jest to obietnica stwierdzona
szczerą przysięgą: Zaprawdę to wam po-
wiadam: *Amen, amen dico vobis*. Nie
jest to przysięga wypadająca raz tylko;
pra-

prawie on nigdy inaczej nie mówił o modlitwie, i czterey Ewangelistowie o tym świadczą. Nie jest to przywilej samym tylko Uczniom iego pozwolony; ale wszystkim, którzy tylko o co prosić będą. *Omnis, qui petit, accipit.* Ktokolwiek prosi, otrzymuje: Na koniec, nie jest to przywilej odsądzaący kogo, ustawiający, okryślony: ale nie przywiązany ani do pewnych tylko czasów, ani do pewnych tylko mieysc, ani do pewnych tylko potrzeb, ani do pewnych tylko osób.

Zaiście, lubo wierni mają szczegulne prawo do tego skarbu łask, do którego modlitwa jest kluczem: lubo ten skarb jest prawdziwe dobro synów, do którego obcy, ściśle mówiąc, żadnego nie mają prawa: i prawdziwy chleb dzieci, który, według wyrażenia Chryśtusowego, nie powinien być psom rzucany: z tym wszystkim jednak oto jedna obca i w bałwochwalstwie zostająca niewiaśta chleb ten otrzymuje z rąk Pana, gdy tym czasem synowie Synagogi, piśmienni i Faryzeuszowie zasądzeni u iego stołu, umierają tam z głodu.

Chce-

Chcemyż i my tam umierać, tak iako oni? Możemy wszystko przez nasze modlitwy; a przecież na wszystkim nam zbywa przy naszych modlitwach. Na kogoż się w tym skarżyć, MCI Pano wie? Czyli na Pana BOGA, który odrzuca nasze modlitwy, po przywiązaniu do modlitwy zadośćuczynienia wszystkim naszym pragnieniom? Czyli raczej na siebie samych, którzy czynimy do niego nasze modlitwy, nie wiedząc, a nawet nie chcąc tego, o co go prosimy? Dwie niedoskonałości zaiste, a niedoskonałości istotne, które przeszkadzają u Pana BOGA do skutku modlitw naszych. Naprzód, nie wiemy tego, o co go prosimy. Powtórę, nie chcemy tego, o co go prosimy. To materya tego kazania.

Nie wiemy tego, o co go prosimy: to się trafia prawie zawsze, kiedy go prosimy o potrzeby nasze doczesne. Nie chcemy tego, o co go prosimy: to się trafia prawie zawsze, kiedy go prosimy o potrzeby nasze duchowne. Przyznajmy BOGU sprawiedliwość, uczynimy z sobą samemi sprawiedliwość.

Kiedy

Kiedy nie wiemy tego, o co go prosimy, nie może on prawa poprawiać prośb naszych? i na ten czas czyni nam w tym łaskę. Kiedy nie chcemy tego, o co go prosimy; nie może on prawa odrzucać prośb naszych? i na ten czas czyni w tym z nami sprawiedliwość. Nie utyskujemyż tedy nigdy na mały pożytek z modlitw naszych: ponieważ BÓG względem nas zawsze jest dobry i sprawiedliwy, nawet w swoich nam odmówieniach. Utyскуjemy tylko na swoją niebacznąć i na swoją nieśczerocć, w prośzeniu go oto, czego sami nie wiemy, albo też czego nie chcemy. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O Wa Zbawiciela naszego przygana dwom Synom Zebedeuszom, którzy tak gorąco pragneli dwóch pierwszych miejsc przy boku iego, jest przygana dla wszystkich ludzi: *Nescitis, quid petatis*: Nie wiecie, o co prosicie. Zebyśmy wiedzieli, o co prosimy, trzebaby, żebymy należycie poznawali, co nam
jest

jest prawdziwie dobrego, a co prawdziwie złego. To zaś jest, w czym nasze oczy i nasze rozumy są ślepe. Przypatrzmy się tej Chananeyjskiej niewieście, a co ona czyni, stołujemy do siebie.

Jest to niewiaśta urodzona w ziemi Chanaan, na granicach Fenicyi, w okolicy Tyru i Sydonu; z narodu, który, według Laktancjusza, najpierwey poczoł nie znać BOGA: *Prima gens, quæ Deum ignoravit*. Z narodu, ktorego imię było tak obrzydłe, że miane było za obelgę. Plemie Chanaan, nie Judy, mówił Daniel do owych starców potwarzających Zuzanne: (a) *Semen Chanaan & non Juda*. Z narodu, z którym spowinowacenie się było zakazane ludowi Boskiemu: (b) *Non accipies uxorem de filiabus Chanaan*. Z narodu obłożonego przeklęctwem w osobie pierwszego iego Fundatora, a wnuka sprawiedliwego Noego: (c) *Maledictus Chanaan, servus servorum eris fratribus suis*.

W tym to przekętym kraiu ta niewiaśta otrzymała życie, a z życiem przyięła ladaiaaką wiarę; to jest, bezbożność, zabo-

[a] Dan: 13. 56. [b] Gen: 28. 7. [c] Gen: 9. 25.

zabobony, bałwochwalstwo. Córka iey do bałwochwalstwa przywiązana tak iako i ona, była oprócz tego opanowana od biesa; a za tym była opanowana opanowaniem ściągającym się i do ciała i do duszy; do ciała przez nieznosne boleści, do duszy przez bałwochwalstwo i niewierność.

Ktoraż z tych dwóch nieszczęśliwości zdawała się matce dolegliwsza i straszniejsza? Czyliż nieszczęśliwość duszy? czyli niewierność? Bynaymniey, ta nieszczęśliwość nic iey nie obchodziła, była im obydwom pospolita. Ale co ją trapiło, było to iedynie owe udręczenie ciała i owe gwałtowne zwijania, które iey córka za wywarciem na się mocy diabelskiey ponosiła. Uwolnienie tedy od tego złego było iedynym celem iey proźby.

Te utrapienie iednak, prawdę mówiąc, było prawdziwym dobrem: to było co ją prowadziło do szukania Zbawiciela, co iey pokazywało słabość i próżność iey Bożkow, i co miało ziednać przystęp światłu zbawienia do iey duszy. Zeby nie owe diabelskie opanowanie po-

wierz-

wierzchowne a gwałtowne, nigdyby tam było opanowanie iego wewnętrzne nie uisłało: nie wiedziała tedy ona, co iey było prawdziwie dobrego, i co iey było prawdziwie złego.

Toż się dzieie z nami, M*Ci* Panowie, i z większą częścią modltw naszych, ktore czyniemy do BOGA w potrzebach naszych doczesnych. Nie wiemy, i co nam dobrego, i co nam złego. Jakoż tedy mamy rozeznąć nasze prawdziwe potrzeby, i zalecać ie BOGU przez modlitwy godne wysłuchania?

I. Przypatrzcie się owemu marnotrawnikowi Ewangelicznemu, nieukontentowanemu z strony swego stanu: nie zbywa mu na niczym, cokolwiek tylko może czynić szczęśliwym syna w domu ojcowskim: z tym wizerunkiem jednak widzi się on być na oku u oycy; trzeba, żeby był na wolności, trzeba żeby rządził według swego upodobania swemi dobrami. Te wolne władnienie swemi dobrami i swemi sprawami, iest według niego, iego naywiększym szczęściem; ani się uspokoi, póki do niego nie przyidzie: naprzykrza

się

się swemu oycu, wola: (a) *Da mihi portionem substantiæ, quæ me contingit.* Day mi, co się na mnie należy. Daia mu kontent iest: a czyliż w tym uroionym sobie ukontentowaniu nie znayduie prawdziwego nieszczęścia?

Uważcie Samsona tak wstawionego przez tyle dzieł: dał on usidić serce swoje sztukom iedney Filistynki: trzeba, żeby niedbając na prawa, i przeciwko zakonowi Boskiemu, dozwolono mu z nią się pobrać. Jeżeliby tego nie było, bynajmniey pokoju dla iego rodziców, i w całym domu tak go mało, iak i w iego sercu: (b) *Quam, queso, ut accipiat mibi uxorem.* Na koniec czyni rodziców swoich powolnemi do swoich chęci, iest uszczęśliwiony: a w owym mniemanym szczęściu o co za źródło klutni! o co przyczyn do bitew! Miał ich na całe życie, i na koniec w nich życie utracił.

Rachel pragnie potomstwa dla pożytku u swoiey familii więcej powagi: rozumi, że nie może dłużej znosić wtydu z swey nieplodności, ale, że go ży-

ciem

ciem przyplacić musi: [a] *Damihī liberos, atio-*
quin moriar. Dał iey BOG dwóch po-
tomków, ale (b) przy drugim umarła: pra-
gnęła potomstwa, żeby nie umarła z
smutku i z wstydu; miała go dwoie, i
umarła z boleści.

Cóż widzicie po świecie, u was i oko-
ło was? Ach! Chrześciane, owe do-
bra wielkie, na któreście poglądali iako
na źródła radości, pokoju, ukontento-
wania, honoru: nie doświadczyliście,
że były dla was źródłem zazdrości,
praw, nieprzyjaźni i nowego was wplą-
tania w bezrozumne koszty; a że przy
daleko większych dobrach, byliście da-
leko mniej szczęśliwi? Owe spowino-
wacenia się, owe małżeństwa, o które-
ście się starali z taką usilnością, na po-
parcie waszego szczęścia i na pomno-
żenie waszey wziętości; nie byłyż przy-
czyną do ieczenia i drżenia wam samym
pod upadkiem tych, w któreście za-
kładali podporę waszą? Owe potom-
stwo, któregoście sobie życzyli, aby po-
żytek z prac waszych i honor z zasług
waszych, wiekował w waszey krwi; nie
byłż

(a) Gen. 30. 1. (b) *Ibidem* 35. 18.

byłóż wam powodem czasem do żalowania tego, żeście nie ostatni z waszego imienia? Imię wasze byłoby z wami obumarło chwalebne i bez nagany; teraz żyć będzie, ale zagrzebane, a podobno i obmierzłe w potomitwie waszym. Zaisze tedy było to lepiey marnotrawnemu synowi i Samsonowi i Racheli i wam, mili Słuchacze, być bez familii, bez potomstwa, bez urzędow i bez powodzenia w zamyślach; niżeli przyiść do tego stopnia szczęścia na pozór, które teraz iest prawdziwym waszym nieszczęściem; i słusznie powinno was przywieść do podobnego wołania do BOGA, iako tam wołała owa Chananeylska niewiašta: Ach! Panie, dusza moja wcale politowania godna: *Malè à demonio torquetur.*

II. Niewiedzący, co dla nas dobrego, czyliż iesteśmy mniej niewiedzący, co dla nas złego? Kiedy (a) Jozef widział się zamkniętym w ciemney iaskini za spiknieniem się na niego braci iego; kiedy się widział dobytym ztamtąd na zaprzękanie ludziom nieznaiomym, których miał być niewolnikiem; kiedy się

wi.

widział leżącym u nóg braci swoich nie-
ludzkich, polewających łzami ziemię, a
napelniającym lamentami powietrze: po-
glądał on na niewolą, iako na iedyny
śtek nędzy i cel pogardy. W niey ie-
dnak znalazł szczęście i honor nad wszel-
kie swoje pragnienia.

Co się działo z Esterą, kiedy słyszała
wyroki śmierci wydane na cały swoy
naród? (a) Rozumiała, że wnet okro-
pna chwila powszechnego wycięcia nie-
skończoney liczby niewinnych miała na-
stąpić: a to dzień pokarania iey nieprzy-
iaciela zbliżał się; i przez ow postrachu
pozór wiodł ją BOG do cieszenia się
zupełnym bezpieczeństwem.

Czego nie czyniła Judyt na oddalenie
od murów Betulii (b) owego straszne-
go woyska Asyryjskiego, na który poglą-
dała iako na bicz Boży już już spadają-
cy na swoią oycyznę? Tę iednak nie-
zmierną liczbę nieprzyjaciół umyślnie
iey BOG sprowadził przed oczy na po-
kazanie ich zguby. Ona przez swoje po-
sły i modlitwy nie prosiła tylko o od-
dalenie Asyryjczyków; a BOG gotował
dla niey zwycięstwo z nich. O

(a) *Esth.* 4. 4. *etc.* (b) *Judith* : 2. 9. *etc.*

O iak wielu z was, Mści Panowie, trafile się utyskować na przeciwności, które przeszkadzały waszym zamiysłom? Wyniknienia iednak dały to widzieć, że owe mniemane przeciwności były szczęśliwemi przygodami. Upokarzające odrzucenie, długie zagrzebanie częstokroć było stopniem do powrotu do łaski, i do pokazania się z tym większą chwałą. Czałem naprzykrzona choroba zachowała życie. Bywają chwile, kiedy poniżenie sprawuje honor; kiedy ubóstwo okrywa tych, których wielkie dobra wystawiały na wielką burzę; kiedy na koniec uznaje się człowiek być szczęśliwym przez też same okoliczności, które miał za swoje nieszczęście. Niech każdy z was, nikogo nie wyimuiąc, przywiedzie sobie na pamięć piętnaście lub dwadzieścia lat przepędnzonego życia swego; niech sobie w myśli stawia w szczególności rzeczy, których pragnął z największą użilnością, o które prosił z największym naleganiem które otrzymał z największą radością; będzie musiał przyznać, że większa ich część nie obrociła się, tylko na jego szkodę, na jego nieu-

kon-

kontentowanie, na iego zawistydzenie, że na koniec byłby był bez porownania bardziey w sobie uspokojonym i szczęśliwym, gdyby ich był nigdy nie otrzymał. Nie ma tedy przenikania w człowieka, ktoreby było zdolne dać mu prawdziwe rozeznanie iego dobra od iego złego. Nie znając się ni na tym ni na owym, na kogoż się zda w prośbach o swoje potrzeby? Na BOGA, MCI Panowie, na tego wielkiego BOGA, który wszystko wie i wszystko rozrządza, przez mądrość opatrności swojej. To jest, czym się uśmierzaia wszystkie niruczenia Chrześcianina.

Wywiodłszy tak tę prawdę o ludzkim nieznaniu się, a o Boskim poznawaniu wszystkiego; pytam się ia was, MCI Panowie, jeżeli to jest rzecz przyzwoita dobroci Pana BOGA zostawiać nas w błędzie, a wysłuchiwać bez braku wszystkich prośb naszych? Czyliż nie bardziey do niego należy poprawiać prośby nasze? W czym daie nam wielką naukę Augustyn Święty, powiadaiąc, że dogodzenie prozbom naszym często jest skutkiem

Z gnie.

gniewu Boskiego: (a) *Aliquando iratus dat.* że odrzucenie prośb naszych często jest skutkiem jego dobroci: *Aliquando propitius negat:* że często wysłuchiwa na pokaranie grzechow; że często odmawia na pokazanie łaski: a że w jednym i w drugim zawsze jest równie sprawiedliwym.

Przypatrzmy się Zydom idącym przez puszcza pod skrzydlami opatrności Boskiej: ta ich prowadzi i broni: ta ich zaślania w dzień, i oświeca w nocy. Jeżeli ziemia dla nich jest nieurodzajna, otwiera się Niebo ku ich żywieniu; widzieć spádaiącą z Nieba mannę każdego poranku. Przykrzą sobie na koniec oni w owej żywności tak lekkiej; chcą mięsów trwalszych; powstaia na Moyżesza, mruczają na Boga. Będą ie mieli, Panie, a ty im ich dodasz. Chmury ptaśtwa przyniesione wiatrami, iako iakie chmury prochu, które im same w ręce leci: (b) *Pluit super eos sicut pulverem carnes, & sicut arenam maris volatilia pennata.* Co za cierpliwość, o mój BOŻE, co za dogadzanie dla niewdziecznych! Są już ukontentowani; mówcie raczey, że są pokara-

(a) *Serm: 354. E. B.* (b) *Psal: 77. 27!*

karani. Cieszą się z udania się im ich próżby; wnet uyrzą okropny iey skutek. Kiedy pożywaią z ukontentowaniem, czego z taką usilnością pożądali; natychmiast, iak gdyby owe miętiwa były truczizną, śmierć z niemi wchodzi w ich usta, ręka Boska spuszcza na nich cięską plagę; i był tak straszliwy mór, że owe okropne pułstynie od tego nowe wzięły przezwiśko, i odtąd nazywały się grobami pożądliwości: (a) *Sepulchra concupiscentiae*.

Grobami pożądliwości! Ach! Chrześciański Słuchaczu, całyć świat niemi okryty. O co żalosnych ośtatkow zniszczonych fortun! Co prześwietnych Domow, ktorých imię tylko pozostało, częstokroć przeniesione gdzie indziey, na głowy obce i mało godne nosić ie! Co zaś modlitw, co ślubow czynili oycowie i matki za siebie i za swoją potomność, za wyniesienie i wstawienie swych dzieci, za ich szczęśliwość i zdrowie! BOG im wszystkiego pozwolił; postąpili wyżej nad swoją nadzieję. Ale gniew Boski postąpił ieszcze wyżej:

Z₂

(a)

(a) Num: II 34.

(a) *Ira Dei ascendit super eos.* Prośli o długie życie: żyli; ale dłużej, niż trzeba było dla ich sławy. Prośli o bogactwa: mieli je; ale stali się przez nie zuchwałymi i marnotrawnemi. Prośli o wysokie urzędy: przyszli do nich; ale znaleźli w nich przepaść dla siebie. Ach! BOZE pełny dobroci, czemużeś ich słuchał? Czemużeś nie odrzucał ich proźby? Nie radzili się mnie; mniemali, że lepiej wiedzą, niż ja, co im prawdziwie złego i prawdziwie dobrego; nie spuszczały się w tym na zarządzenia mojej opatrności. Chcieli przyść do szczęścia sposobami i drogami, które sami wynaleźli. Dopuściłem im biedz ich ścieżkami i ich drogami: chcieli w nich ginoć; niechże w nich giną: nie byli godni mego im odmówienia.

Wróćmy się już, Chrześcijański Słuchaaczu. Bywa tedy odmówienie, które stoi za łaskę; odmówienie w naszych proźbach bezpieczniejsze, niżeli zadosyć uczynienie. *Aliquando negat propitius.* Tak wysłuchał BOG, mówi Świę-

ty

ty Augustyn, Świętego Pawła, (a) który go prosił o uwolnienie od iedney naprzykrzoney pokusy. BOG mu odmówił w iego prozbie, i pokusa trwała: albowiem uwolnić go od niej, byloby to było odebrać mu pogodę do wielkiej zaślugi. Tak wysłuchał synów Zebedeuszowych; zostali uczestnikami kielicha męki, ale nie dwóch pierwszych mieysc przy boku iego. Prosiłi oni ieden o prawą, drugi o lewą rękę: i rozumeli że sobie obrali wydział z korzyścią. Nierozeznani, mówi Święty Chryzostom, wie JEZUS, czego wam trzeba: on was obydwóch chce mieć po prawicy swojej w rządzie najpierwszych swoich wybranych. Spuśćcie na niego staranie o wasze mieysca, a kontentujcie się iść za nim. Tak on po wszystkie czasy wysłuchiwa swych przyjaciół: *Ad sanitatem*, [b] mówi Święty Augustyn, *non ad voluntatem*: Nie zawsze tak, iak im się podoba, ale zawsze tak, iak dla nich dobrze.

Przez cóż on może lepiej pokazać, że iest naszym przyjacielem, naszym oycem

cem

[a] 1. Cor: 12. 9. (b) *Serm: 354. E. B.*

cem i naszym prawdziwym lekarzem; iako przez owe przychylnie rozeznawanie naszego dobrego od naszego złego, które przed nami nasze nieznanie się i nasza namiętność zakrywa? Człowiecze niebaczny, oskarżasz się, że BOG na twoie wołania niby głuchy jest: tym sobie myśl nabiałś, że wszystko powinien dla ciebie uczynić; ponieważ jest twym oycem. Jest twym oycem, to prawda; ale tyś jest dziećciem nieznającym się na rzeczach światowych i na twoich prawdziwych korzyściach. Jego tedy rzecz jest, tłumaczyć i poprawiać twe proźby. Ty rozumiesz, że go prosisz o chleb; a to, o co prosisz kamień jest; może ci dawać kamień niepożyteczny życiu twemu? Rozumisz, że go prosisz o rybę, a to, o co prosisz wąż jest; może ci dawać węża szkodliwego życiu twemu? Te dwie porównania poświęcone są przez usta Chrystusowe: niech mają, w umyśle twoim wszystkie ten skutek, iakiego są godne. Ojciec to jest przezorny, tyś jest dziecie ślepe: ale jeszcze jest to lekarz czuły, tyś jest chory bezrozumny. Wydziera ci przez gwałt ową słodycz, kto

ra ci smakuie, a daie ci przez gwałt owe lekarstwo, które ci się nie podoba. Krzycz, płacz; ty postępuiesz sobie iak chory; ale lekarz poczyná sobie iak lekarz. Ty upatruiesz twego dobra; on też upatruie twego dobra. Ale na czym zasáda się te dobro? Tego ty nie wiesz, boś iest ie-dne dziecie i jeden chory; a BOG to wie lepszy niż ty, bo iest prawdziwym twoim Oycem i prawdziwym twoim lekarzem.

Za pożytek z tego pierwszego punktu, prosimy (BOG nam tego dozwala) o fortunę i dobra, o życie i zdrowie, o wszystkie zgoła nasze potrzeby doczesne. Ale z iakiemi przestrokami? pamiętajcie ie dobrze, moi Bracia. Bóycie się, kiedy wasza prózba odbiera swój skutek. Oddawaycie dzięki, kiedy iest bez skutku. Bądźcie obojętni do wszelkiego skutku, iakiżkolwiekby się mógł trafić. Przy tych trzech przestrokach zawždy będziecie się modlić z zasługą, i wasze prózby podobaią się BOGU.

Bóycie się, kiedy wasze prózby otrzymuią swój skutek, kiedy wam wszystko dzie-

dzieie się do myśli. kiedy skarby Boskie otwarte są waszym pragnieniom. Nie mówcie na ten czas, iak tam owi uszczęśliwieni grzesznicy u Zacharyasza Proroka: [a] *Benedictus Dominus, divites facti sumus*. Bądź BOG pochwalon, otośny już bogaci: kocha on nas, ponieważ on nas ubogaca. Te szczęście, na które poglądacie iako na znak iego miłości, podobno jest znakiem iego gniewu. Był kontent Uryasz z pokazanych mu przyjemności od Dawida: miał się za godnego zazdrości; powracał do obozu, niosąc list Krolewski, o którym rozumiał, że zamyka naywiększe tajemnice Krolestwa; a cała tajemnica tego listu była, rozkaz na iego zgubę. Rozumiał, że miał w ręku swoich pewne dowody ufania mu Krolewskiego; a on niósł tylko swoje nieszczęście i swoią śmierć. Podobno i wy ią nosicie w waszey świętości, w waszym terazniejszy wyniesieniu i we wszystkich waszych od pospolitego gminu roznieniach się, które u was są za szczęście. A za tym bójcie się przy pomysłnym skutku modlitw i proźb waszych. Prze-

[a] *Zachar: 11. 5.*

Przeciwnym sposobem, kiedy te nie otrzymują skutku, na ten czas BOGU dziękuj: te odmówienie jest dowodem iego uprzejmych chęci ku wam. W ten czas obchodzi Cię on z wami, iako z swemi dziećmi, albo przynajmniej iako z choremi niezdesperowanemi. Bo gdyby na was poglądał iako na nieprzyjaciół, iako na chorych, dla których nie ma lekarstwa i podobieństwa do uleczenia; co by on trwał o to, żeby dogodzić waszym pragnieniom, i dopuścić wam ginąć według waszego upodobania?

Na ostatek, chociaż BOGA prosimy o nasze potrzeby doczesne, czekamy ich pozyskania z zupełną obojętnością. Przetławamy na tym, żeby mu tylko otworzyć serce nasze; przekładając mu nasze potrzeby, bez przymuszania iego opatrności: wie on, czego nam trzeba, my zaś tego nie wiemy. Naśladujemy prostoty dwóch Świętych sióstr Łazarza, które w ostatnim niebezpieczeństwie choroby brata swego, całą swoją prozbę okryśliły w samym stanie iego oznajmieniu Panu JEZUSOWI: Panie, ten, którego kochasz, choruje:

(a)

(a) *Domine, quem amas, infirmatur.* Nie mówią one, iako tam ow oyciec zastraszo-
ny niebezpieczeństwem Syna swego Po-
spiesz się, Panie, do domu mego, pierwey
[b] niżeli umrze syn mój. Ani iako ów
Setnik troskliwy o swego sługę: (c)
Rzekni, Panie, by iedne tylko słowo.
Ale im dosyć wiedzieć, że JEZUS ich
brata kocha, i przelożyć mu iego cho-
robę; będąc pewne, że kogo kocha, nie
opuszcza. Z tą ufnością przytępujemy
do modlitwy, a będzie modlitwa nasza
spokojna.

Naśladuemy Jozafata, owego tak peł-
nego pobożności Króla, który widząc
następujące ná się niezliczone woyska, a
udając się do BOGA, przez szczere prze-
łożenie mu nagley potrzeby Państwa
swego, mówił: BOZE przodkow naszych,
BOZE Nieba i ziemi, ktoremu się nie
oprzec nie może: *Cum ignoremus, quid a-
gere debeamus*: Nie wiemy, co się z nami
dzieie; a ieszcze daleko mniey wiemy,
czego nam potrzeba: ty Panie, wiesz to;
twoia tedy rzecz iest, stanowić, rozrzą-
dzać, wykonywać. Dla nas to tylko zo-
staie;

(h) *Joan: 11. 3.* [b] *Joan: 4. 49.* [c] *Matth: 8. 8.*

staie, podnosić oczy i serce do ciebie:
Hoc unum habemus residui, ut oculos diriga-
mus ad te. (a) Bo na koniec tyś nasz
Pan, a my twoi poddani; tyś nasz Oy-
ciec, a my twoie dzieci.

Przez to, Chrześciane, staniemy się
godniejszy jego politowania, niżeli przez
należywsze i przez naysferdeczniejszy z
nim rozmowy. Bez tego zaś jesteśmy
ślepi, ani wiemy, o co prosimy. A to
jest przywara modlitw naszych w potrze-
bach naszych doczesnych: lecz w potrze-
bach naszych duchownych jesteśmy ie-
szcze winniejszy; ponieważ w ten czas
niechcemy tego, o co BOGA prosimy:
to materya moiej drugiej części.

DRUGA CZĘŚĆ.

Chcieć tego, o co się prosi, jest wła-
ściwie istota prozby; ponieważ prozba
nie innego nie jest, tylko wyrażenie ser-
decznego pożądanja. Dla tego też to
było pierwszym przysposobieniem się,
ktorego zwyczajnie domagał się Chry-
stus od chorych, niżeli przyłożył wszech-

mo-

(a) 2. Paraf 10. 12.

mocności swoiey do ich uzdrowienia: (a) *Vis sanus fieri*: Chceſzże być uzdrowiony, tk
 mówił do páralityka. Czegoż chcecie, *fin*
 abym wam uczynił: (b) *Quid vultis, ut faciam vobis*; mówił do owych Jerychuntyn-
 skich ślepych. Dalo ſię widzieć iego pie-
 brzydzenie ſię owym obludnym ludem, *pie*
 który tylko uſły do niego mówi, *ſercent*
 zaś daleki od niego: (c) *Cor autem eorum* *le*
gè est à me. Ja zaś trzymam, że ieżeli kie-
 dy ſerce ieſt przeciwne mówie i przy nie-
 doſtatkę ſzczeroci; to oſobliwie w mo-
 dlitwie mającey za cel dary duchowne
 i zbawienie wieczne. Zkąd pochodzi, że
 rzadko kiedy bywa ſię w niey wyſłucha-
 nym od BOGA. Zeby ſię było mia-
 nym za chcącego tego, o co ſię proſi, kto-
 trzeba dwóch rzeczy, trzeba przeſzkody bez-
 do tego umknoć, trzeba przyzwoitych teg-
 do tego ſpoſobow chwycić ſię. Uwa-
 żaycie Chananeyſką niewiaſtę.

I. Popiera oná u Chryſtuſa uzdro-
 wienie ſwey córki; i cóż czyni ku temu
 końcu? Zaraz wſzyſtkie do niego prze-
 ſzkody uprzáta: opuſzcza ſwoią kraję;
 porzuca towarzystwo z bezbożnemi

bał- (a)

(a) *Joan: 4. 8.* (b) *Matth: 20. 32.* [c] *Matth: 15. 8*

bałwochwalcami: iako przeszkody tamu-
jące natchnienia Niebieskie i inne sku-
pytki dobroci Zbawiciela: *Ecce mulier de
sinibus illis egressa.*

Tegoć to oddalenia się od przeszkod do
zbawienia domaga się BOG od nas, iako
pierwszey uśilności wolney woli, iako
pierwszego pokázania szczerego serca.
Jeżeli chcesz uysć zguby, uchodź; mó-
wił Anioł do Świętego człowieka Lota,
wyprowadzając go z Sodomy: [a] *Salva
animam tuam.* Ale żebyś uszedł zguby,
patrz żebyś się nie obeyrzał, ani się za-
mieszkał w tym nieszczęśliwym kraju, a-
le gdziekolwiek w iego okolicach. *Noli
reversare post tergum, nec stes in omni circa re-
gione.* Są tu w oczach moich takowi,
którzy od dawnego czasu gnią w swych
bezecnych nałogach. Ledwo śmieją z
tego blocka obelgi podnieść oczy ku
Niebu: widzi się im, że od Nieba do
nich nieskończona jest dalekość; wstydzą
się swej niewoli; czują, iako im potrzeba
pomocy Boskiej; wzdychają, a obeyrza-
wszy się na trudności polykają swoje
wzdychania. Tyle przysięg! tyle po-
plą-

płatania! tyle wierow! Na starganie ich o iakieyby łaski nie trzeba? Oni się modlą, oni proszą o łaskę; a nie chcą iey.

Albowiem gdybyście iey chcieli, moi mili Słuchacze, nie czynilibyżście czego na poparcie waszey proźby u BOGA? Nie przyspieszalibyżście skutku iego dobrey woli ku wam, przynajmniey przez iakążkolwiek usilność według słabości waszey? Nie nasłuchaliżście się po tym razie owey tak wślawioney nauki Świętego Augustyna, tegoto tak gruntownego Nauczyciela około tajemnicy łaski? *Iubet te Deus & facere, quod possis & petere, quod non possis.* Uskarżacie się że wam BOG surowie przykazuje takowe rzeczy, ktore się wam widzą niepodobne. A cóż wam on przykazuje? Dwie rzeczy w powszechności: czynić to, co możecie; prosić przez modlitwę o to, czego nie możecie. Jestże w tym co niepodobnego? Ale nie rozłączajcie tych dwóch powinności: *Facere, quod possis; & petere, quod non possis.* Jeżeli przestajecie na czynieniu tego, co możecie; nie prosząc o to, na czym wam
zby-

zbywa; BOG będzie karał wazą zu-
chwałość. A jeżeli się kontentujecie
prozbą o to, na czym wam zbywa, nie
czyniąc tego, co możecie; BOG będzie
karał wazą gnuśność. Takowe sobie po-
stępowanie Pana BOGA zasądza się na
naturze łaski; która postępuje po sto-
pniach, tym niby obyczajem, co umię-
tności i rzemieśła; w których nayłatwiey-
sze ćwiczenie się spósobu do naytrudniey-
szego. A iakby BOG miał na was roz-
zucać łaski, na których wam zbywa;
gdy wy zaniedbujecie tych, których wam
już użyteczny? Czyliż starowny o swój
pożytek oracz przestaje na prośzeniu o
pomoc z Nieba, nie biorąc się hynay-
mniey do pracy, dla pozyskania uro-
dzaiu ná swoiey roli? Chce on uro-
dzaiu: a przeto samo że go chce, pra-
cuje, i záżywa wszystkich swoich zabie-
gów na oddalenie tego, cokolwiek może
do niego przeszkadzać.

Ow Rzymski Setnik, ow Korneliusz
tak wstawiony od początku Kościoła
Chrystusowego, był w niewiadomości o
wierze iego. (a) Jednakże przy pomo-

(a) AŁ: 10. 2.

cy

cy Boskiej trzymał się przyrodzoney pobożności, to iest, uznawania i czci iednego tylko BOGA: *Religiosus ac timens Deum*. Trwając wiernym w tym uznawaniu, a widząc ludzi miedrzszych w świecie podzielonych na różne mniemania: to iest, z iedney strony Filozofów, a z drugiej Żydów, tudzież nie od dawnego czasu ziawionych Chrześcian: nie wiedząc, ktorey się miał chwycić strony, ustawicznie przebywał na modlitwie: *Deprecans Deum semper*. Chciał on otrzymać prawdziwe światło zbawienia, przeto też że go chciał, zamykał bałwochwalstwem wszystkie przystępny do swego domu, prowadząc wszystkich domowych swoich do bojaźni BOGA: *Timens Deum cum omni domo sua*. Ta bojaźń BOGA sprawowała w nim ieszcze strzeżenie się bałwochwalstwa dóbr zmyślonych, które przylepiaią serce do ziemi; nie był on bogaty i możny, tylko na poratowanie nieszczęśliwych: *Faciens eleemosynas multas plebi*. Te wszystkie iednak uczynki nie były zupełnym nawroceniem; ale to były niektóre tylko kroki zmierzające ku iego na-

wro.

wroceniu: nie było to dopełnienie łaski; ale to było wierne zażywanie pierwszych promieni łaski. Czynił to, co mógł: *Faciens eleemosynas*. Prosił o to, czego nie mógł: *Deprecans Deum*. A za tym chciał tego, o co prosił. Stosujcie do siebie ten iawny przykład, a z niego sądzcie o skutku i o szczerości waszych modlitw.

Trzeba potężney łaski Pana BOGA na wsparcie was do przewyciężenia panuiącej w sercu waszym namiętności. Jeszczeście do tego nie przyszli: ale przynajmniey czyliż potrzeba tyle łaski, czyliż potrzeba tak wielkiej usilności na pozbycie owego portretu; na wrzucenie w ogień owych listów; na zaniechanie owych kosztów, do których was przywodzą owe darowizny; do uniknienia owej rozrywki; do skrocenia owej rozmowy; do ustrzeżenia się próżnowania, które wam bywa powodem do myślenia o tyłu głupstwach; do obmyślenia sobie zabaw, ktoreby potrzebowały przywiązania myśli; do spróbowania, co może w sercu iaki dzień osobności i oddalenia się; do zamienienia w niewinne lub w o-

bojętne uciechy owych uciech nie by-
wających bez grzechu?

Wy też, coto takowe namietności w
owym sercu wzniećcie przez wasze zby-
tnie upodobanie i zatopienie się w wa-
szej urodzie i w was samych; podobno-
ście często na to utyskowały przed Bo-
giem: przez cożście mu pokazały, że
wasze utyskowania były łezce? Czy-
lizście się mogły odważyć na najmniey-
sze poniechanie owej wesołej miny i
myśli, która wam służy na przynętę do
trucia serca? Czyliż uiechście by iedne-
go ufryzowania, by iedney ozdoby z
głów waszych? Czyliż cokolwiek u-
mnieyszyliście chęci do podobania się
światu? Podobnobyście chcieli, żeby
się wam świat nie podobał? Ale czyli-
byście też wy chcieli się iemu nie po-
dobać? Już póki wy tylko będziecie
mu się podobać, on się was będzie
trzymał zawždy. A póki wy będziecie
widzieć ten świat podchlebny was się
trzymający, czyliż będziecie mieć tyle
serca, żeby się od niego należycie oder-
wać? Nie jest to tedy chcieć oderwać
się od świata, nie chcieć nic czynić tym
umy-

umysłem, żeby się nie podobać światu, albo żeby mu się mniej podobać. A za tym zostając w takowym przedsięwzięciu, choćbyście nie wiedzieć jakie czyniły modlitwy za zbawienie dusz waszych i za wasze nawrócenie, nie chcecie wy nawrócenia waszego; ponieważ nie nie czynicie na oddalenie zachodzących do tego przeszkód: dopieroż mniej jeszcze chwytacie się przyzwoitych do tego sposobów: co jednak jest druga powinność.

II. Obróćmy znowu oczy na Chananejską niewiaścę. Chce ona uzdrowienia córki swoiey; a sposób, który BOG obrał na przysposobienie iey do otrzymania tego, jest upokorzenie i pogarda. Z jakąż ona cierpliwością i z jaką prostotą podaje się na to? Toć jest, mowi Święty Hieronim, co czyni godną podziwienia naszego tę niewiaścę: *Mirabilis mulieris patientia & humilitas predicatur*. Udaie się ona do Syna Boskiego nayłagodniejszego w pożyciu i nayprzyjemniejszego w rozmowie ze wszystkich ludzi; przekłada mu swoją potrzebę słowy nayzdolniejszymi do ujęcia go sobie,

A a 2 i nay-

i napełnieniem poszanowania ku niemu: Panie, mówi mu, Synu Dawidow, miej ulitowanie nademną, maską strapioną oplakany stanem córki swoiey: bies nieczysty dręczy ją. Ratuy ją, Panie; ratuy mnie: *Miserere mei, Domine.*

Co tu w tym za zamiśl Boski? Ow JEZUS, który pociąga do siebie wszystkich ludzi swoją łagodnością; który zachodzi szukać iednych rybakow aż na ich łodziach, iednych celnikow, aż na ich clach; nie chce dziś ani nawet ułt otworzyć, na wyrzeczenie by iednego słowa ku pociesze iedney strapioney niewiały: *Et non respondit ei verbum.* To jeszcze nie iest tylko początek, i że tak rzekę, pierwszy przystęp do dalszey pogardy. Witaie, wychodzi, unika przed nią: ona iednak nie trwoży się tym bynajmniej; owszem tym bardziey popiera; myśli sobie, że przeto samo, że iest nieszczęśliwą, ma prawo do litości tego wznawiaiącego się Zbawiciela; wzbudza do ulitowania się nad sobą Apostołów; ci proszą swego Nauczyciela o wyśluchanie iey, i o ichże samych uwolnienie od iey wołania: *Dimitte eam, quia clamat post*

post nos. Syn Boski pokazuje się nie być tym bynajmniej wzruszonym. Nie jestem poślany, mówi, tylko do zgubionych owieczek domu Izraelskiego: *Non sum missus nisi ad oves, que perierunt, domus Israël.* Ta iednak pogarda miało odrażenia iey, dodaie nowych sił iey wierze. Przyśępuje, kłania się mu, rzuca się do nóg iego, i nie ustaie żebrać od niego pomocy: *Venit & adoravit eum: Domine adjuva me.* Czyliż te nowe wyśladzenie się cnoty nie powinno było uiąć Syna Boskiego? Owszem przeciwnym sposobem przyczynia on pogardy: mówi, że nie przystoi brać chleb należący się dzieciom, i rzucać go psóm: *Non est bonum sumere panem filiorum, & mittere canibus.* Ach! mój Zbawicielu, przyznam ci się, że ia tu nie widzę dobroci serca twego! Gdzież owe wnętrzaości miłosierdzia, tak prędkie do wzruszenia się nad nędzą grzesznika? Ey gasiłz tak przykreimi słowy pierwsze iskierki wiary w tey ieszcze słabey duszy; potłumiasz tę odrobinę iey przewagi; wprawiasz ją w rozpacz. Mili Słuchacze, nie wdawaymy się, niech on rządzi ludźmi: wie on lepiej cale położenie ich

ich serc: widzi on, że ieszcze przez tę nieużytość orzyżwia odwagę tey niewia-
 sty; że ożywia i umacnia iey wiarę; że
 na koniec dobywa z iey serca wiele
 cnót, które, żeby nie to, nie dałyby się by-
 ly nigdy widzieć. Zaitte, Panie; pra-
 wda to iest, odpowiada ona; nie potrze-
 ba chleba należącego się dzieciom
 rzucać psom; anim ia godna być w in-
 fzey uwadze; ale czyliż szczenięta nie
 żywią się przynaymniey odrobinami spa-
 daiącemi z stołu panow swoich? *Nam
 et catelli edunt de micis, quae cadunt de men-
 sa Dominorum suorum.* Zważacież, mili
 Słuchacze, wyrażenie tych słow? prze-
 nikacież ich łagodność, mądrość i po-
 korę? Nie może się im oprzeć Zbawi-
 ciel; na koniec owa iego nieuczynność
 i nieludzkość daie się przekonać: *Propter
 hunc sermonem, vade.* Dla słow tych, mo-
 wi, pódz znajdzicie córkę twoią zleczo-
 ną: niech ci się stanie, iako chcesz: *Fi-
 at tibi, sicut vis.* Chciała ona tedy sku-
 tecznie: a że chciała; pogardy, wstręty,
 nieużytości i wszystkie inne ieszcze przy-
 krzeysze środki są iey mile: i oto też
 wygrana modlitwy: *Fiat tibi, sicut vis.*
 Slo.

Słowo te pociechy dla niewiaſty Chananejſkiej, dla was, grzeſznicy, ſłowo ieſt potępienia. Proſicie o wasze zbawienie, a nie bierzecie ſię do ſrzedków waszego zbawienia; to ieſt: co mówicie, nie ſnaczy to, żebyście też tego chcieli. Ja zaś nie myślę mówić do Zbawiciela: niech ſię ſtaſie, iak mówicie. Myślę tylko mówić do niego: niech ſię ſtaſie, iakko chcecie: *Fiat tibi, ſicut vis*. Mówicie o zbawienie, a chcecie zguby waſzey: oczekujecie na waſzą zgubę, a nie na wasze zbawienie. Proſicie BOGA o ſerce czyſte; to ſą ſłowa: wy chcecie trwać w nieczyſtoſci; to ieſt waſza wola: będziecie trwać w nieczyſtoſci. Proſicie go o wasze nawrócenie; próżne zachcenia, próżne mowy: wy chcecie żyć w waſzych nieprawoſciach; to wasze prawdziwe zamyſły: będziecie w nich żyć, w nich umierać: czemu? bo tego chcecie: *Fiat tibi, ſicut vis*.

Bo gdybyście tego nie chcieli, chcielibyście i ſzukalibyście wſzelkich ſpoſobów do wybrnienia z waſzey nędzy: a ſzukacież ich ſzczerze? Mówilibyście do

BOGA, iako tam Święty Paweł: (a) *Domine, quid me vis facere?* Panie, czego chcesz po mnie; co mam czynić? mówicież wy to? Mowilibyście, iako tam Dawid: (b) *Ego in flagella paratus sum.* Panie, jeżeli trzeba ponosić, gotowem wszystko ponosić: mówicież to? Czyliż nie jesteście raczey, iako ow Ewangeliczny młodzian, który przez swoją szczerść zasłużył zrazu podobać się i przypaść do serca Zbawicielowi: (c) *Intuitus eum, dilexit eum.* Prosił on, i padał na kolana: *Genu flexo rogabat: quid faciam, ut vitam eternam percipiam?* Co mam czynić, Panie, na pozyskanie życia wiecznego? Zachował od młodości swojej prawo Moyżeszowe; miał chęć do stanu doskonałszego, prosił o sposoby, żeby do niego przyszedł. Podź tedy, mowi mu Zbawiciel, poprzeday swoją majątność, rozday pieniądze na ubogich, a będziesz miał skarb w Niebie. Na te słowa zmieniwszy się na twarzy, wielce zaśmucony odszedł. Podobał mu się skarb Nieba; ale sposoby przyścia do niego odiely mu serce: *Contristatus in verbo abiit merens.*

Czy-

(a) *Aktor: 2. 5.* (b) *Psal: 37. 18.* (c) *Marci 10. 17.*

Czyliż nie jesteście iako Augustyn, który czuiąc się zdiętym pragnieniem zbawienia swego, a nie mogąc dłużej kryć przed sobą swoiey nędzy i niebezpieczeństwa stanu swego, i prawie przymuszony podnieść się ku BOGU przez modlitwę: ach! bałem się, mówił, bałem, mój BOŻE, znaleźć miłosierdzie twoje zbyt łatwe do wysłuchania mnie; lękałem się iako śmierci odmiany moich miłych nałogów; z strachem stawiałem sobie w myśli ow czas, ktorego bym nie miał już owych osób przy sobie, owych wdzięcznych widowisk przed oczyma memi, owych miłych namiętności w sercu moim. O! okropny czasie, o przykra odludności! gdzie będę musiał nie myśleć już tylko o samym BOGU: (a) *Timebam Domine Deus, ne me citò exaudires.*

Odmień serce moje, mój Boże, zbaw duszę moją, mówileś z Augustynem po tylu razach: nie sprzeciwiałeś się tegoż samego czasu twoiey proźbie? Czyliż byś też był kontent był, żeby ci był BOG uchwycił za słowo? żeby ci był wy-

(a) *Confess: lib: 8. 1.*

wydarł te serce kamienne, dla dania ci serca miękkiego i powolnego woli swojej? żeby był potargał owe bezecne związania się, a jednak tak ci mile? Byłżebyś teraz kontent, żeby BOG zaraził gorzkością owe ukontentowanie, którym jesteś omamiony? żeby ci uczynił obojętną albo obojętną ową osobę, w której zakładasz swoją szczęśliwość? żeby ci odjął ową przyjemność, która cię czyni pożądanym w kompaniach? żeby cię stracił z owej dostojności, która ci przydaje bezpieczeństwa na grzeszenie? Z tym wszystkim prosić BOGA, żeby się zmiłował nad tobą, i zbawił cię; jest to prosić go o wszystkie te skutki jego miłosierdzia i o wszystkie te sposoby zbawienia, jeżeli je sądzi być potrzebne. Inaczej w rzecz z nim zachodzić, czynić z nim umowy, chcieć być zbawionym, kochając się w tym, co cię gubi: jest to oczywiście rzecz sama sobie przeciwną. Jest to prosić BOGA o to, co nie tylko jest tobie niepodobna, ale nawet jest niepodobna BOGU. Jest to mówić do BOGA: Panie, spraw, żebym nie był światowy; żebym jednak kochał

chał się szalenie w świecie: spraw, żeby
nie kazilo czystości serca mego; że-
by jednak serce moje było zatopione w
bezpieczeńści: spraw, żeby rozum zawždy
panował nad moim ciałem; żeby jednak
na niczym nie schodziło ciała memu, cze-
go mu tylko zachce się: spraw, żebym
nie był zaślepiony nieporządnym pra-
gnieniem czci; żebym jednak zawždy sta-
rał się wynieść się nad innych. To jest,
spraw to, mój BOŻE, żebym był po-
korny i pyszny; pragnący czci nazbyt i
w tym pomiarkowany; cały w duchu,
i cały w dogadzaniu zmysłom; czysty i
nieczysty; nieprzyjaciel świata i przyja-
ciel; cnotliwy i niezbożny: żebyś mię
zbawił, i żebym ja się potępił; co to
za roienia się w głowie! co to za modlitwa
grzesznika do iego BOGA! Pośpolicie
jednak takowe jest położenie duszy wa-
szej.

Już, Mści Panowie, ja jestem tego
zdania, że to jest jedna z nacyęższych
krzywd, ktoreby się kiedy mogły wy-
rządzić BOGU, udawać się do niego w
tym położeniu; i że na ten czas odmó-
wienie nam iest to nayłagodnieysze o-
beyść

beyście się z nami, ktoregobyśmy się obawiać powinni od iego sprawiedliwości. Zapomniemy zaś, że to jest BOG, ktorego prosimy. Myślimy sobie, że to jest człowiek, do ktorego obracamy proźby nasze: iakby się ów człowiek miał za urażonego, gdyby postrzegł obojętność, pogardę i obrzydliwość, względem tey rzeczy, która na pozór byłaby celem naszego pragnienia i naszych zabiegów. Nie poglądałżeby na nasze proźby, iako na samolówki zastawione na iego ku uwierzeniu łatwość, iako na natrząsania się z iego szczodroblewości, iako na przysadę nieszczerości godną wszelkiego iego gniewu? A BOG, moi Bracia, BOG ten, co wszystko przenika; przeto że jest Bogiem, że przyobiecwał wszystko modlitwie, miałby być obowiązany wysłuchiwać fałszywe proźby, nie rozeznawać waszych ust od serca, i rozpraszać na was dary, których wy sobie nie poważacie, których wy nie pragniecie, które wy otrzymać obowiązacie się, które gdybyście otrzymali, byłibyście nawet niekontenci?

Jest na świecie ieden naród tak daleki

ki od zdrowego rozumu, że ma sobie za powinność pobożności prosić codziennie BOGA, ktorego czci, o rzeczy, ktorych nigdy nie chce. Nazywajcie to zabobonami, żartem, świętokracstwem, wzgardą, Bostwa, i iak się wam podoba. Ten narod jesteście wy sami, iest i cale Chrześcijaństwo. Ma się sobie za szkrupul nie czynić do BOGA codziennie sławney modlitwy podaney od samego Zbawiciela naszego. W ktoreyże części tej modlitwy zgadza się ięzyk z sercem? Panie, mówicie, święć się Imię twoie: *Sanctificetur nomen tuum*. Do was ci to należy Świętym ie czynić w was samych; myślicież o tym? Przydź Królestwo twoie: *Adveniat Regnum tuum*. Na końcu wiekow w dzień sądu powszechnego przyidzie te królowanie. Pragniecież go? Bądź wola twoią: *Fiat voluntas tua*. Od woli waszey zawisło pełnić ją. Pełnicież ją? Odpuść nam nasze winy, iako i my odpuszczamy: *Sicut et nos dimittimus*. Opuścić winowaycom waszym ich przeciwko wam przewinienia? Nie wodź nas, Panie, na pokusy: *Ne nos inducas in tenta-*
tation-

tationem. Więc też nie wdawaycie się w nie sami. Gdzież tu wasza rzetelność, wasza szczerość w tey Boskiej modlitwie? Scenę tylko niepożyteczną i późniacką osobę modlącego się udawamy codziennie w oczach Boskich. Wy rozumiecie, że go przez to czcicie? przez zmyślenie, przez kłamstwo, przez obłudę? Przez coż iuż zarobiemy sobie na iego gniew, ieżeli mniemamy, że przez to zasługujemy sobie na iego opiekę.

Moi mili Bracia, mówił Święty Ján Apostól, mamy u BOGA mocno obwarowane obietnice, że nam niczego nie odmówi: ale z iakim dokładem? Oto z tym dokładem: ieżeli serce nasze nie będzie nam zadawać fałszu: [a] *Si cor nostrum non reprehenderit nos.* Albowiem, mówi daley Apostól, mamy sprawę z Bogiem, który większy jest, niż nasze serce, z Bogiem, który wie wszystko: *Major est Deus corde nostro, & novit omnia.* Mowcie co ludziom, proście ich o co; ci przestaią na waszych słowach, mniey si ją niż wasze serce, nie wiedzą, co się w nim dzieie. Serce wasze takie ma
kry-

[a] 1. Joan: 3. 21.

kryiowki, taką moc i taką obszerność chytrości i złości, taką osnowę udawania się przed ludźmi; że ich szczupłość i słabość nie jest zdolna dociec go. Ale ow BOG większy niż wasze serce: *Major corde nostro*: Ow BOG, co ogarnia i napelnia wszystko światem swoim, jest jedyny tłumacz serca waszego: nie masz oprócz was i jego, ktoby wiedział, co się w nim zawiera: częstokroć nawet widzi on w nim, czego wy tam nie widzicie. Jeżeliż własne wasze serce fałsz wam zadaie, i potępia waszą proźbę; a iakoż ow BOG większy niż serce wasze nie miałby iey potępiać: *Si cor nostrum non reprehenderit nos*. Ach! słyszycie wy tak dobrze te strofowania serca waszego, że częstokroć, jeżeli odezwiecie się z proźbą, to zwstydem. Pochodzicie na owego Faraona, który uważając swoją nędkę, a nie czuiąc się gotowym do wydobycia się z niej, z ięceniem do Mojżesza mówił: Proś Pana za mną, proś BOGA twego za mną; niech się zmiłuje nademną, niech mię nawroci: (a) *Orate Dominum rogate pro me*. Toć

grze.

(a) *Exod: 8. 8. Ibidem 9. 1.*

grzesznicy mówią codziennie do ludzi pobożnych. Ale odpowiadał Moyżesz owemu nieszczęśliwemu Królowi: (a) *Constitu me, quando deprecer pro te*: Naznacz mi godzinę, dzień, w ostatku jakiegokolwiek czasu, którego chcesz, żebym modlił się, i mówił do BOGA za tobą.

Toż samo ja mówię do ciebie, grzeszniku. Ach! ze wszystkiej mego mocy, i ostatnich sił serca mego dobywając; choćbym nawet dla zbawienia twego krew moją i życie moje miał położyć: gotów jestem rzucić się do nóg Boskich, błagać go o miłosierdzie dla ciebie, stawiać mu przed oczy krew, którą za ciebie przelał; i jeżeli można, szukać wymówek nieprawościom twoim. Ale powiedz mi, jaki mam czas na to obrać: *Constitu me, quando deprecer pro te*. Owego momentu, kiedy się będę modlił za tobą, podobno owegoż samego momentu będziesz w rozwiozłych uciechach i kompaniach, zabawiony pomnażaniem obrazy Boskiej. Z jednej strony moje modlitwy będą usiłowały ubłagać go, z drugiej strony two-

ic

ie grzechy będą wzbudzać gniew iego; ktoż tu przemoże w sercu iego? czyli moja modlitwa, czyli twoie grzechy? Ktoregoż tedy czasu mam go za tobą prosić, żeby przynajmniej znaleźć cię uspokoionym i niegniewaiącym go: opowiedz mi ten szczęśliwy czas, naznacz mi go: *Constatue mihi, quando deprecer pro te.* Teraz podobno, w tey chwili, kiedy twoja namiętność, będąc mniej gwałtowna, dopuszcza ci słuchać słowa Bożego; kiedy podobno czujesz iego moc, i podobno jesteś nim wzruszony. Ta chwila uwagi i uspokoienia się, to jest czas naysposobniejszy do modlenia się za ciebie? Dobrze, sercem i myślą rzucam się do nóg Boskich za tobą, za każdym z was, za wszystkich grzeszników, którzy mię tu słuchają; jeżeli tego chcecie.

Chcą, Panie; o zbawienie cię oni proszą, i ja ich imieniem. Day im poznać iego potrzebę; doday im do niego sposobów; wday ich w okoliczności pociągające ich do robienia na nie. Nie powinieniem ja być mniej żarliwy o ich zbawienie, ani mniej śmiały niżeli Pro-

rok: z nim tedy do ciebie wołam: [a] *Deus meus: Mój BOZE: Pone illos ut rotam, imple facies illorum ignominia, & quarent Nomen tuum.* Trap ich, mój BOZE tych to grzeszników, uniżay ich, nawiedzay ich nieszczęściami, obracay ich w niwecz, a zbaw ich: niech zapomną o wszystkim, a niech pamiętaią na ciebie; niech zaniedbaią wszystkiego, a niech ciebie szukaia; niech wszystko utracą, a niech ciebie znaydą: *Et quarent nomen tuum.* Co tego za potrzeba, żeby byli możni, szczęśliwi, bogaci tu na ziemi? tego potrzeba, żeby byli zbawieni. Odbierze owemu młodzikowi rozpuśtnemu te zdrowie, którego na złe zażywa. Odbierz owemu w tajemnicach wiary ciekawie i zuchwale śpyralącemu tę umiędność i ten dowcip, co go gubi. Odbierz owemu bogaczowi ten dostatek, który utrzymuie jego bezecną roskoliz. Odbierz owej światowej niewieście tę urodę, która iey jest okazyą tylu grzechów. Ach! Panie, czyliż ci zżywa na burzach, na wiatrach, na ogniach, na nieszczęściach, na cho-

chorobach? Zażyje ich na zbawienie tych, którzy jeżeli nie to, nie mogą być zbawieni.

Coż to ja mówię, moi mili Słuchacze? Wy moiej za wami proźby słuchacie iako iakiego wam złorzeczenia. Wyście mi polecili, żeby na wás ściągać błogosławieństwa Boskie; a ja zdaje się ściągać na was plagi i przekleństwa. Wy się żalicie na mnie iak ów Król Moabitów na Proroka Balaama, iakoby go zdradził w sprawie jego u Boga. Lecz mu odpowiadał Prorok: (a) *Quomodo maledicam, cui non maledixit Dominus?* Chcesz, mówił on, żebym przeklinał lud Izraelski; a iako mam przeklinać tych, których Pan i BOG moy nie przekłół? Ja do was mówię wcale rzecz przeciwną. Chcecie, żebym wam iedną błogosławieństwa Boskie; a iakichże ja błogosławieństw mam życzyć tym, dla których BOG nie ma inszych błogosławieństw, tylko błogosławieństwa przeciwności? Te przeciwności, których wam życzę, wiekszey połowie z was są iedynemi sposobami, które wam

Bb2

po-

(a) Num: 23. 8.

pozostaia do zbawienia. Ich nie chcecie; więc nie chcecie waszego zbawienia; czynicie nieszczerą prozbę waszą i moją. Nu! czegoż tedy chcecie, o co bym prosił BOGA dla was? O szczęśliwe powodzenie w waszych zabiegach o fortunę; a nie toż wam było powodem do zapomnienia o BOGU? O honory i godności; a nie toż was przywiązuje do ziemi? O ustawiczną obfitość w pożytkach; a nie toż was czyni marnotrawnemi i lubieżnemi? O wdziek młodości i urody pokazującey się zawždy na waszey twarzy; a nie toż was czyni balwanami nierządu i iawnego zgorzienia? Wszystkie te dobra były aż do tych czas źródłami waszey zguby; a iakoż mają się stać środkami waszego zbawienia?

Zaniechajmyż tych wszystkich dobr fałszywych, tych dobr niebezpiecznych, tych dobr szkodliwych, które nas ludzą, które nas zdradzają, i które przez nieuchronny związek trudów i kłopotów prowadzą nas do owej boleści, iaka będzie, musieć je utracić w godzinę śmierci, a z niemi i zbawienie. Obróćmy

my wszystkie nasze chęci ku temu ię-
dynemu dobru, które wszystkie inne
przetruwa, wszystkie inne przechodzi.
Jedna rzecz tylko, mój BOŻE, mo-
wił Dawid; jedna tylko pociąga wszy-
skie moje pragnienia, z pogardą wszy-
skich innych: (a) *Unam petii à Domi-
no, hanc requiram*. Abym był tak szczę-
śliwy, żebym się pomieścił w domu two-
im, żebym był uczestnikiem jego roskó-
szy, i z tobą przepędzał dni owej dłu-
giej wieczności, która nie będzie mia-
ła za koniec tylko ciebie samego. [b]
*Ut inhabitem in domo Domini: ut videam
voluptatem Domini omnibus diebus vite meae*.
Ten który taką czynił modlitwę, miał-
by być dosyć innych modlitw i proźb,
któreby był zanosił, gdyby był szedł za
przyrodzoną skłonnością, dokąd wynio-
śła myśl niele Króów, a ukontentowa-
nia wszystkich ludzi. Ale wszystka u-
ciecha co przemija, i wszystka możność
co ginie, niktęła w oczach jego, za o-
beyrzeniem się na owe iędyne dobro,
które nie przemija nigdy; za obeyrze-

niem

(a) Psal: 26. 7. (b) Aug: Tract: 3. in Joan:

niem się na ową szczęśliwość tak wie-
czną, iako my i iako BOG. Do te-
goto iedyneho dobra on wzdy-
chał. *Unam petii à Domino, hanc
requiram.* Wzdychaymy i my
podobnie do niego; a znay-
dziemy BOGA pedszego
do iego nam użyczenia,
niżeli siebie do prośze-
nia o nie; kiedy tylko
będziemy prosić z
szczerą wolą,
Amen.



KAZA-

KAZANIE

Na PIATEK po PIERWSZEY
NIEDZIELI w POST.

O Nalogu grzechowym.

In his jacebat multitudo magna languentium, cecorum, claudorum, aridorum, expectantium aque motum. Erat autem quidam homo ibi triginta & octo annos habens in infirmitate sua. Joan. 5.

W tych leżało mnóstwo wielkie niemocnych, ślepych, chromych, wysychłych, którzy czekali poruszenia wody. A był tam niektóry człowiek trzydzieści i osm lat mający w niemocy swej.

OTo wyobrażenie świata grzesznego, jaki jest w oczach Boskich. Miasta i dwory w oczach naszych są to galerye pełne ludzi szczęśliwych, pokazujących się w zdrowiu i w weselości. Ci wszyscy ludzie w oczach Boskich nie są, tylko ślepi błądzący, chromi chwiciący się, słabi wysileni rozkolza-
mi,

mi, niedołężni niewzruszeni wszelkiemi sprężynami łaski Boskiej; iedyne nędztwo nędzników podbitych przez długie ich nałogi ich namiętnościami: *Multitudo languentium, cæcorum, claudorum, aridorum.* Tym czasem wszyscy czekają poruszenia wody; i że nie są uzdrowieni, nie ich, mówią, w tym winą: w samej to mocy Boskiej zstąpić Anioła swego i wrzucić łecze ich: *Expectantium aque motum.*

Oto między innemi ieden z nich wzdycha od trzydziestu ośmiu lat do szczęścia uzdrowienia swego, lecz bez skutku; nie ma nikogo, mówi, ktoby mu chciał podać rękę ku zstąpieniu w sadzawkę: *Huminem non habeo.* Przychodzi Chrystus, i mówi mu: *Vis sanus fieri?* Ale czyliż Chrystus mógł o tym wątpić? Czyliż nie raczy do paralityka należało mówić mu: Panie, nie raczylibyś uzdrowić mię.

Walze to położenie, mili Słuchacze, obłożeni powiększey części ciężarem nałogów, które was przywiązują do grzechów, obaleni na ziemię i z ciężkością mogący podnieść oczy i westchnienia

O Nałogu grzechowym 409

nia wasze ku Niebu. Oczekujecie tknienia łaski Boskiej do wyjścia z waszey słabości; mowicie, że do Pana BOGA tylko należy iey wam dodać. Wiedźcie o tym, że to do was tylko należy iey się chwycić. Wy powątpiwacie o woli iego: wątpcie raczey o waszey. Uzdrawienie wasze pewne, ieżeli go będziecie chcieli tak szczerze, iako go BOG chce: a ponieważ poprzedza was, pytając się, czyli go chcecie; iest to upewniać was dosyć iasno, że go on chce.

Przyląccież do tego upewnienia was o woli iego usilności wasze, abyście się upewnili o woli waszey: a przy tych dwóch przysposobieniach trzydzieści ośm lat włożenia się w grzech nie odeymą wam nadziei do wyjścia z niego. Choćbyś był nie tylko paralitykiem schorzałym; ale iednym Łazarzem umarłym, pogrzebionym, skępowanym więzami grzechow twoich, zamkniętym w grobie, pod kamieniem i skałą ztwardziałości twoiej, zarażającym powietrze przez zgorzzenia rozwiozłości twoich: w tak oplakanym stanie nadstaw ucha na głos Świętego Augustyna,
kto-

ktory ci mowi, czego sam doznał: że nie miał ani chorego, ani obumarłego zdesperowanego przy ratowaniu wszechmocnego lekarza: (a) *De nullo jacente desperandum sub tali suscitatore.*

Nie poglądaycie tedy na chorobę waszą iako na nieuleczoną; i iakażkolwiek byłaby trudność w iey uleczeniu, nie zachodźcie przez to w owe szkodliwe zamyśły upadania na sercu i rozpacz, tak zwyczajne grzesznikom czynącym ciężar nieprawości swoich. Po trzydziestu ośmiu lat słabości nie przestaie na was wołać JEZUS: chcecież być zdrowi: *Vis sanus fieri?* Dla tego naprzód, upewniycie się o tym dobrze, że BOG tego chce. Powtore, przyłożcie wszelkiey usilności dla pokazania, że wy tego chcecie. Z tym ufaniem miłosierdziu Boskiemu, z tym przedsięwzięciem własney woli waszey, patrzcie na eudowny przypadek dzisiejszey Ewangelii iako na szczęśliwy prognostryk tego, co się i z wami stanie. Prośmy, MCI Panowie, do tego o łaskę Boską przez przyczynę Najswiętszey MARYI Panny.

Ave MARIA PIER-

PIERWSZA CZĘŚC.

Jest to pierwsza sztuka diabelska na przyprowadzenie nas do grzechu, zalecić nam łatwość odpuszczenia przez dwie uwagi podchlebiające naszej własnej miłości: pierwsza z nich, że BOG jest dobry; druga, że grzech jest nic.

Gdy zaś nas wprowadzi w samolówkę, na ten czas trzyma nas w niewygodzie dwoma wcale przeciwnymi sztukami: które są stawiać nam przed oczy BOGA jako sędziego nieprzeblaganego; a grzech jako przepaść, z ktorej nigdy nie będziemy mieli mocy wydobyć się. Postrach pogrozek i kar Boskich, i obrzydliwość wielkości i liczby grzechów naszych, są to dwoje przerażenia, które odbierają grzesznikowi nadzieję miłosierdzia, i wprowadzają go w rozpacz. Tak ci niegdyś diabeł zatwardził pierwszego człowieka na pogroźki Stworzyciela: nie boycie się, nie pomrzecie przeto: (a) *Nequaquam moriemini*. Tak ci wyperswadował Kaimowi, że zabicie brata

(a) Gen: 3. 4.

brata iego było nic w porównaniu z u-
kontentowaniem pomśzczenia się. [a]
Ledwoco zaś i pierwszy i drugi dogodził
namietności swojej, aliści natychmiast
diabeł napelnił serce ich, trwogą z przy-
czyny pogróżek, a obrzydliwością z
przyczyny grzechu. (b) Obydwa nie
myślili, tylko o uniknieniu oblicza mści-
wego BOGA; (c) a poglądali na grzech
iako na złe niepodobne do naprawy.
Już niepodobna, mówił Kaim, żebym
otrzymał odpuszczenie: (d) *Major est i-*
niquitas mea, quàm ut veniam mereor.

Toż wy mówicie, grzesznicy, obey-
rzawszy się na wielkość przewinienia
waszego, i na zagniewanie BOGA, prze-
ciwko ktoremu przewiniłście. Jego
groźby i wasze grzechy pogrążają was
w gorzkości, i wiodą was do rozpacz-
nia o łasce odpuszczenia: a uważacież
wy, że te mniemania i postępow-
nia sobie, są mniemania i postępowania
sobie Kaimowe? Jemuż raczy będzie-
cie tu wierzyć niżeli BOGU, który
wam mówi, że was chce zleczyć, wam
od

(a) Gen. 4. 8. (b) Gen: 3. 8. (c) Gen. 4. 14.

[d) Gen: 4. 13.

odpuścić, was zbawić, byleście tylko wy tego chcieli: *Vis Janus fieri?* On tego chce, pominiwszy te pogrożki; on tego chce, nie uważając na wasze grzechy: nie myślcież tedy tylko o sło-
waniu woli waszey do woli iego, i o pragnieniu zbawienia waszego tak usil-
nie, iako go on pragnie.

1. Zawždy mi to mówicie, że stra-
sne są iego pogrożki: to prawda; ale
w rzeczy samey nie są to nic więcej
tylko pogrożki: a co większa, nie są
to tylko pogrożki Boskie. Co? czyliż
przeto samo nie są straszniejsze? Prze-
ciwnym sposobem, mówi Święty Jan
Chryzostom; a te zdanie, moi mili Bra-
cia, powinno wam dużo serca dodać.

Ludzie, mówi on, uwodzą się na-
miętnościami: [a] prawie zawždy grożą
z gniewu i z popędliwości. Mogę się
tedy obawiać, żeby ich gniew nie trwał
dłużey niżeli mój grzech; żeby pogro-
ziwszy mnie winnemu, nie porwali się
do pokarania mię już pokutującego:
ponieważ tylko namiętność, a rzadko
kiedy rozum niemi rządzi. Już w
BO-

BOGU nigdy gniew nie jest namiętnością: ale zawždy sprawuje go sprawiedliwość, a kieruje mądrość. Nie grozi on tylko przez dobroć; nie dla dogodzenia swemu własnemu urażaniu się; ale dla poruszenia mię do zważania wielkości błędu mego, i dla przyprowadzenia mię do żalu. A za tym skoro żaluje, skoro we mnie widzi BOG skutek swoich pogroźek; już one nie mają mię czym trwożyć; ponieważ już otrzymały cały swój skutek, który był przerazić serce moje, i przywieść mię do moiey powinności.

Groźby Boskie nie przychodzą do wykonania tylko nad grzesznikami zatwardzialemi, i nietrwaią tylko tyle, ile trwa zatwardziałość. Skoro serce miękczy się, ustępuią groźby, i dają zaraz miejsce obietnicom odpuszczenia. Na śmiertelneyto tylko pościeli zaciętość w nieprawości powinna osłabić ufnosć, i pomiejszać umierającego człowieka; nie tak za obeyrzeniem się na skutek pogroźek, iako na skutek swey zatwardziałości.

Ile do was, moi mili Słuchacze, którzy

rzy życie ieszcze w zupełnym zdrowiu, przy zupełnych zmysłach i przy zupełnym rozumie; którzy jesteście ieszcze panami spraw waszych; na których nie boiaźń śmierci wyciska żal; którzy ieszcze nie widzicie przed sobą otwartego piekła: dla was nadzieia ma swoje zupełne pole; wamto właściwie ten mściwy BOG czyni obietnicę odpuszczenia. Wamto powiedział przez Ezechiela Proroka: (á) ktoregokolwiek dnia bezbożny porzuci grzech swoy, nieprawość iego nie będzie mu szkodziła. Wamto powiedział na tymże miejscu: Niechcę śmierci grzesznika; ale radbym, żeby się nawrócił, i żył: *Vivo ego: nolo mortem impii, sed ut convertatur & vivat.* Chce tedy on tego; stwierdza wolą swoją przylięgą: a chce życia grzesznika, iako chce życia swego własnego: *Vivo ego; volo ut vivat.*

Albowiem gdyby go niechciał, gdyby umyślił zgubę i potępienie grzesznika; czyliżby on starał się przerażać go groźbą? Nie trzebaby mu nic więcej tylko milczeć, a dopuścić grzesznikowi
gnić

(a) Ezech: 33. 12.

gnić w swych nałogach. Ni, mowi S. Augustyn, kiedy komu mówią: strzeż się; nie mają woli uderzyć go: (a) *Nemo volens ferire dicit: observa; si damnare vellet, taceret.* BOG mi grozi, i nagania mię aż do samey śmierci; chce tedy on mego nawrocenia, a chce go aż do samey śmierci. W godzinę śmierci będzie moim sędzią: na ten czas bardzo nie rychło i niebezpieczno będzie mieć ufność: ale nie będzie on moim sędzią tylko ieden moment, moment ostatni życia mego; a aż po ow czas przez wszystkie momenta i przez wszystkie dni życia mego jest moim Oycem i moim Zbawicielem. Powiniennem tedy mieć w nim nadzieję po wszystkie momenta i po wszystkie dni życia mego: *In quacunq; die conversus fuerit.* Ktoregokolwiek dnia nawroci się grzesznik, znajdzie, mowi BOG, serce me otwarte i gotowe do odpuszczenia. Obierz tedy sobie, grzeszniku, między wszystkimi dniami życia twego ten dzień żalu i odpuszczenia; byle tylko ten dzień nie był twoim dniem
osta-

Ostatnim; byle tylko ten dzień nie był dniem, który nie będzie miał jutra; byle to tylko nie był mrok dnia, którego będzie można mówić: Noc przychodzi, już nie można robić: (a) *Venit nox, quando nemo potest operari*. Róbcie około waszego nawrocenia w przeciągu tego, co się zowie dziś: (b) *Donec hodie cognominatur*. Poki jeszcze wasze oczy, wasze zmysły, wasz rozum, są w zupełnym świetle i daleko od ciemności śmierci.

Przy tej ostrożności nie tylko groźba Boska, ale nawet i wyrok, któryby on przeciwko wam uczynił, nie powinien was strwożyć. Choćby wam obwieścił przez Anioła albo przez Proroka, że już dla was nie ma zbawienia ani odpuszczenia; choćby wam naznaczył dzień pewny waszej śmierci i waszego potępienia: iakożkolwiek jesteście wyperśwadowani, że BOG jest prawdą samą; powinniście jednak sądzić, że tak okropny wyrok byłby tylko pogroźką samą, a nie nieuchronnym skazaniem.

Cc

Nic

(a) *Joan: 9. 4.* (b) *Hebr: 3. 13.*

Nie nie zdawało się wyraźniejszego i nieuchronniejszego, [a] nad wyrok Boski przeciwko miastu Niniwe. Jeszcze czterdzieści dni, mówi Jonasz Prorok, a Niniwe będzie zburzone. Nie przychodził on, mówi Święty Augustyn, opowiadać im miłosierdzia, przychodził owszem oznaczyć im najwyższy dekret sprawiedliwości Boskiej, i ogłosić im dzień jego wykonania. Po czterdziestu dniach już was nie będzie: [b] *Adhuc quadraginta dies*. Lubo byli wcale zepsowani i niebożni, czyliż jednak podali się rozpacz? Bynajmniej; zdawali się oni sobie jeszcze widzieć w owym skazującym przeciwko nim wyroku niejakie światło odpuszczenia. Obiecowali sobie, żeby BOG odmienił serce ku nim, jeżeliby oni odmienili serce ku niemu. Czyńmy pokutę, mówili, a nie zginiemy: [c] *Convertatur vir à via sua mala, & non peribimus*. Byliż omyleni na swej nadziei? Odmienili się oni, odmienił się i BOG. Dekret tedy, który się zdawał być nieuchronny, nie był tylko pogrozką, a po-

groż-

[a] Jon: 3. 4. (b) Serm: 361. E. B. [c] Jon: 3 8.

groźka ofiarowaniem odpuszczenia.

Na ostatek sam nas BOG o tym upewnia: (a) zaiście, mowi on u Ezechiela, choćbym wydał wyrok śmierci przeciwko niezhodnemu; choćbym mu powiedział: Przyplacisz śmiercią: *Si dixero impio; morte morieris*. Z tym wszystkim iezeliby czynił pokutę, i wyrzekł się nieprawości swoich; nie u nrze, żyć będzie: *Si egerit penitentiam à peccato suo, vitâ vivet, & non morietur*.

II. Nie popieraycie tedy więcey waszey nieufności i waszey rozpaczey surowością pogroźek; a ieszcze mniey lichbą i szkaradnością grzechów waszych. Ta druga przyczyna, moi Bracia, iest rownie prożna iako i pierwsza. Jeszcze i o tym upewnia was BOG przez Proroka Izaiasza: (b) Choćby przewinienia wasze, mowi on, były iako szkarłat, to iest, znaczne i zakrwawiające serce Boskie; zbieleią iako śnieg: *Si fuerint peccata vestra ut coccinum, quasi nix dealbabitur*. A do tey odmiany nie trzeba wam tylko iey chcieć, przydaie on, i mnie słuhać: *Si volueritis, & audieritis me*.

Cc2

(a) Ezech: 33. 14. (b) Izaia 1. 18.

me. Uśluchala głosu iego Magdalena, uśluchala Samarytanka, uśluchal Piotr, uśluchal Paweł, uśluchali go tysiącami grzesznicy, jeszcze bardziej gorzący i obrzydliwsi; i natychmiast doznali, że miłosierdzie iego tysiąc milionów grzechami nie przewyższone.

Uważacież to dobrze, Mści Panowie; że pierwsza niewiasta, którą Chrystus uczcił poufalością swoją, była według Świętego Grzegorza wielkiego, owa przez zgorzienia obyczajów swoich osławiona Magdalena. Ze ta, którą obrał na wezwanie do wiary całego iednego narodu, była owa Samarytanka wplątana w bezecny nierząd. Ze ów, którego nastającemu Kościołowi swemu dał za głowę, był ów Apostół skażony przeniewierzeniem się i zaprzeniem się. Ze ów, którego napelnił oświeceniem i Duchem Świętym ku pisaniu swej Ewangelii, był łakomym celnikiem. Ze ów, którego naznaczył na pociągnięcie do wiary bałwochwálskich narodów, był prześladowcą wiary. Tenże sam Paweł na koniec z tak głębokiej przepaści wzięty na tak wysoki urząd, kiedy sam-

że przytacza przyczyny powołania swego; powiada, że ponieważ Chrystus nie przyszedł tylko dla zbawienia grzeszników, chciał tedy nad nimi iako nad największym i najpierwszym grzesznikiem:

(a) *Quorum ego primus sum*; całą obżerność cierpliwości i miłosierdzia swego pokazać; *Omnem patientiam*. Dla czegoż? dla dodania śmiałości, mówi on, i dla dania nauki wszystkim innym: *Ad informationem eorum*. Na ostatek na wyperswadowanie im, że kedy grzech panował z większą władzą, tam łaska Pana BOGA lubi zasądzać moc panowania jego, i pokazywać skarby jego z tym większą hojnością: (b) *Ubi abundavit delictum, superabundavit gratia*.

Otwórzcie tedy oczy na te przykłady i rozum na te nauki; ponieważ dla was są dane: *Ad informationem eorum*. Jakikolwiek bądź nałóg, który was trzyma, i który was oddala od BOGA; usiłujcie jednak śladami tych wielkich grzeszników powrócić się do niego. Mój miły Bracie. Syn marnotrawny miał bez wątpienia tyle przy-

(a) 1. Tim: 1. 16. (b) Rom: 5. 20.

czyny stracić nadzieję, co i ty. Zgardził uprzejmością oycę swego, rostrwo-
nił jego majątność na straszney rozp-
uszczie. Z tym wszystkim poydę do oy-
ca mego: *Ibo ad patrem*, mowil. Ach!
gdyby on był miało nawrocenia się: do
oyca swego, chuycił się przeciwnego
przedśiewzięcia umknienia się ieszcze da-
ley od niego: gdyby tak mowil, iako
ty: Ni, nie poydę, nie wrocę się: iako-
bym ja zniósł jego oblicze? Czyliżby
on chciał mnie uznać, a nawet spoyrzeć
na mnie? W takowym upadnięciu na
umyśle nie byłżeby zginął przez swo-
ią słabość i nędzę?

Nie miałże Augustyn do lękania się
tyle, co ty: wszeteczny, heretyk na
poł poganin, iako to on był? Tyś ie-
szcze tak nie zabrnoł. Gdyby on był
zbywał perłwazye Moniki i mądre ra-
dy Ambrożego podobnemi nieufnościami,
iakiemi ty składaś się codziennie
nałżym naleganiom; światby był nie
miał tak wielkiego oświecenia z jego
nauki i tak pobudzającego przykładu
z jego nawrocenia.

Patrzcie iednak na syna marnotra-
wne-

wnego u stołu oycy jego: cała familia w radości, cały dom brzmi dźwiękiem kapeli. Oto z iednego nieposłusznego i niewdzięcznego tyna ten dobry oyciec uczynił tak nowy widok uprzejmości swojej. Obaczcie Augustyna na tronie Świątyni Pańskiej, objaśniającego całą Afrykę, zapalającego świat cały ogniem miłości Pana BOGA. Oto z iednego rozwiozłego i gorzkiego heretyka uczynił BOG taki cud łaski i tak gorliwego obrońcę prawdy. Z owychto kamieni, z owych skał nieczułych poczynił (a) BOG tych nowych synów Abrahama.

Ale rzeczesz mi: ci grzesznicy byli wszyscy przeznaczeni; ich imiona były zapisane w księgach żywota. A tobie, mój miły Bracie, kto powiedział, że twoje imię nie jest tam? Ci grzesznicy przed nawroceniem swoim, podczas ich rozwiozłości, wiedzieliż oni, że byli przeznaczeni? nie podpadaliż tymże samym powątpiewaniom, i tymże samym występkom, co i ty? A czyliż to im przelzkodziło pragnąć zbawienia swego,

i pra-

(a) *Łuca 3. 8.*

i pracować na nie z ufnością? Po ich nawroceniu nawet i w stanie naygoręclzey ich pobożności, mogliż bezpiecznie sobie obiecować swoje wytrwanie? Sąż ktorzy Święci, ktorzy ie sobie zapewne obiecowali? To jednak czyliż im przeszkodziło względem łaski ostateczney pokładać ufność w miłosierdziu Boskim? Te tedy ciemności są pospolite, równie Świętym iako i grzesznikom: ale w pośrodku tych ciemności wszyscy oni mieli, ku przyściu do terminu zbawienia światło, owe pospolite światło, które jest ufność w nieskończonym miłosierdziu Pana BOGA, który chce ich zbawienia. Idźcież, grzesznicy, za tym światłem: a one was ich śladami doprowadzi do tego szczęśliwego terminu: ani więcey trzeba, tylko żebyście iść chcieli: *Vas sanus fieri?*

Rzeczysz mi, że ci zbywa na siłach: a że ułomność lub nawyknięcie do złego uprawilo cię w niewolę, w nięę cię trzyma, i czyni cię niepodobnym do ufliowania o co dobrego. Jako! mój Bracie, alboż to w twoich siłach i w twoiey stateczności powinienes pokla-

dać

dać ufność twoją? Nie w twojej to
mocy podźwignąć się bez pomocy, be-
dąc tak obciążonym i wyczerpanym z po-
ruszenia, jako jesteś. Lekarza to rzecz,
który woła na cie: powstań, wynidź:
Lazare, veni foras. Jego to, mówię, rzecz,
dodać ci mocą jego lekarstw, sił i po-
ruszenia, ktorego wie, że nie masz.
Czyliżby on tak głośno wołał na para-
lytyka: powstań, weź łóżko twoje, chodź:
(a) *Surge, tolle grabatum tuum, ambula*:
gdyby oraz nie orzyźwiał sił jego ku
powstaniu i ku chodzeniu? Czyliżby on
przykazywał ci z takim władzy swojej
pokazywaniem, poprzestać żyć źle, zacząć
żyć dobrze, słowem mówiąc, nawrócić się
do niego z całego serca? (b) *Quiescite*
agere perversè, discite bene agere (c)
Convertimini ad me in toto corde vestro.
Gdyby wiedząc, jako serce twoje jest
słabe, i w jak wiele więzów wplątane;
nie dodawał ci śmiałości i mocy na ich
słarganie?

Nie ufay tedy, mówi Świety Augu-
styn, twojej słabości, ale mocy Boskiej:
Potentia Dormiti, non vires mortui. A jak-
by

(a) *Joan: 5. 8.* (b) *Isaia cap: 1. 16.* (c) *Joel: 2. 12*

by on nie miał mieć mocy podźwignąć cię? Diabeł, mówi S. Chryzostom, miał moc obalić cię. Toż twój nieprzyjaciel będzie mocniejszy na twoie zatrącenie, niżeli BOG twój na twoje zbawienie? Toż twój nieprzyjaciel lepiej będzie umiał władność twemi namiętnościami, nakręcać sprężyny twego umysłu, nakłaniać serce twoje, niżeli tenże sam BOG, który stworzył twój umysł i twoje serce? Toż na koniec twój nieprzyjaciel będzie miał więcej gorliwości i pragnienia, żeby cię utrzymać w grzechu, niżeli BOG, żeby cię z niego wydobyć? Czyliż diabeł stał się człowiekiem? czyliż przelał krew swoją dla tego, żeby cię z sobą pociągnął do piekła? BOG zaś to wszystko uczynił, aby cię pociągnął do chwały swojej.

Y czemuż tedy, grzeszniku, masz się za potępionego na śmierć? czemu rozpaczasz o twym powrocie do życia? czemuż mówisz: już po mnie; już mi się wydźwignąć nigdy nie przyjdzie? [a] *Et quare morietur Domus Israël?* Tak
BOG

[a] *Ezech: 18. 32.*

BOG do ciebie mówi przez Proroka Ezechiela. Jesteś grzesznik, dla tego teżto on przyszedł, żeby cię uleczył; nie zaś niewinnych i sprawiedliwych. Jesteś wielki grzesznik: dla tego teżto on zgotował lekarstwa wielkiego szacunku, krew swoją i życie swoje. Jesteś grzesznik zacięty: dlatego też on upiera się w pobudzaniu cię, dla tego pomnaża swe nalegania, dla tego nie zraża się twoją nieczulością, dla tego mówi do ciebie tak często przez swych Proroków, i teraz też przezemnie. Czemuż tedy dopuszczasz sobie ginoć raczej, niżeli się udać do łaski iego? *Et quare moriemini?* Czemu tracisz nadzieję przy iego Krzyżu? Czemu się potępiałś w oczach iego, na iego rękę, we krwi iego? *Quare moriemini?* Czemu? Nie przeto, żeby on tego chciał: jesteś przekonany tym pierwszym punktem, że on nie chce tylko twego zbawienia; ale tylko przeto, że będąc sam przyczyną grzechu twego, utrzymujesz i pomnażałś iego nalog, ani go chcesz wykorzenić. Jeżeli zaś chcesz, weź nalog z tey drugiey części ku twemu w tym utwierdzeniu się.

DRUGA

DRUGA CZĘŚĆ.

Nie idzie tu o prowadzenie do cnoty tych, którzy są gotowi iey się chwycić; ale o sprowadzenie z drogi zatracenia tych, którzy nie mają ieszcze serca, żeby z niey wynieść. Ja daę im za przewodników Świętego Jana Chryzostoma i Świętego Augustyna: nie zbłądzi się idąc za niemi. Y ieżeli Święty Augustyn, Nauczyciel naybezpieczniejszey i nayzdrowszey okolo obyczajów nauki, zdaie się tu mieć iaki wzgląd na ułomność grzesznika; byłaby to rzecz duzo dziwna; żeby iego wyroki były niezawodne, kiedy rozmawia z surowością o rozporządzeniu łaski Boskiej; a stawały się podeyrzane, kiedy o nim mówi z większym względem na wolność człowieka i na dobroć Boga.

Czegoż się domagaia ci dway Święci od wolności grzesznika, przez cobý się stosował do dobroci Pana BOGA, który go chce zbawić? Tego, czego się dowiaduiemy ztąd, co obadwa pilną do dwóch znacznych grzeszników, którzy
byli

byli zgorśzeniem wieku swęgo: Święty Chryzostom do Teodora, pustelnika niegodnego powołania swęgo; a S. Augustyn do Bonifacjusza iednego z najmilszych swych przyjaciół, a Rządzcy Afryki pod Cesarzem Teodozyuszem. Pustelnik porzucił był służbę Boską, aby się był puścił na rozpustę. Rządca po udaniu się na życie pobożne aż do poślubienia czystości, złamał swóy ślub przez świętokradzkie małżeństwo, i zelżył małżeństwo swoje przez bezecne występki. Cóż im radzą ci dway mądrzy Nauczyciele? Ich nauka ściąga się osobliwie do trzech rad: do ustawicznego ćwiczenia się w dobrych uczynkach; do umnieyszenia grzechów; do pilnowania modlitwy. Przez te trzy usilności, wsparte posiłkującą łaską Boską, spodziewają się oni oderwać ich od ich złych nałogów, i wprowadzić ich na drogę zbawienia.

I. Pierwszy krok, który tu grzesznik powinien uczynić, jest nie porzucać dobrych uczynków; ale w nich trwać, a nawet ich przyczyniać: *Fidem teneas, mó-*

wi Święty Augustyn, (a) *pacem queras, fac eleemosynas, exerce jejunia, ex mundi bonis facias bona opera*. Bądź stateczny w wierze, szukaj pokoju, czynj jałmużny, podeymuy posły, obracaj dobra twoje doczelne na uczynki pobożności. Wpóy sobie w umysł, mówi Święty Chryzostom, że gnuśność, próżnowanie i zaniebdanie dobrych uczynkow, w grzeszniku początkiem iest i matką rozpaczey [b] *Radix & mater desperationis ignavia*.

Jest to, Mici Panowie, tak rzecz prawdziwa, że uczynki cnotliwe, w jakimkolwiek bądź stanie, mogą się stać więzami ku pociągnięciu nas do BOGA; że to iest jedna z naypospolitszych sztuk diabelskich, skoro nas wypiedzi z granic niewinności, wieść nas do zerwania wszelkiey społeczności z cnotą; perswadować nam, że w takowym stanie na nic się nie zda pełnić powinności wiary; że wszystko, cokolwiek na ten czas może się uczynić dobrego, ponieważ iest bez zasługi, iest też bez wszelkiego pożytku. Kiedy grzesznik czuie się wzbu-

(a) *Ad Bonif. Epist. 220. E. B.* (b) *Ad Theod. Hom. 1. 12.*

wzbudzonym przez iakie dobre poru-
szenie do uczynków pobożności, spra-
wiedliwości i miłości Chrześciańskiej;
natychmiast bywa zatrzymany przez o-
wą przekłętą uwagę, która niegdyś była
Judasza: (a) *Ut quid perditio hæc?* Co
po tym wszystkim? Na co mi się to przyda?
Nawet znalazł bies tak złośliwych po-
stannikow, którzy nauczaia, że iałmu-
żna i modlitwa czynione w stanie grze-
chu, są tylko pomnożeniem grzechu:
ponieważ na ten czas, mówia oni, są to
sprawy jednego buntownika od-
rzuconego od łaski; które nie mogą
być tylko obrzydłe, i niezdolne nic za-
służyć.

Niezdolne nic zasłużyć, zgadzam się
w tym; ale nie żeby nie mogły nic o-
trzymać. Bo coby się z nami działo,
mili Słuchacze, gdyby BOG nic nie
dawał tylko na zasługę? Gdzieby się
podziały owe korony miłosierdzia, kto-
remi koronował Dawida; (b) jeżeliby
nie miał do dania, tylko korony spra-
wiedliwości, iakie sobie obiecował Świę-

ty

(a) *Matth: 26. 3.* [b] *Psal: 102. 4.*

ty Paweł? (a) A choćby też był i obieco-
wał ie sobie Święty Paweł, mówi Święty
Augustyn, cóż on miał za zaślugę do ich
sobie obiecowania? Cóż ich był za funda-
ment? jeżeli nie łaska nabyta bez wszel-
kiej zaślugi, a nawet w niełasce i
w winie grzechowej: (b) *Sine ullis meri-
tis bonis, cum multis meritis malis*. Co
była za zaśluga Niniwitow, o których-
śmy już mówili, gdy im Jonasz prze-
powiał pokutę? Byli oni zatopieni w
wszelakich rozwiozłościach; nie było im
to pewno, że im BOG miał odpuścić,
gdyby oświadczyli żal swój przez poły
i płakania: kto to wie, mówili oni, ie-
żeli nám nie ołpuści: (c) *Quis scit, si con-
vertatur & ignoscat Deus?* Co była za za-
śluga Nabuchodonozora, który się ka-
zał był czcić iako iakiego BOGA, kiedy
Daniel radził mu opłacać nieprawości
swoie przez jałmużny? Nie była to
pewna ani temu Prorokowi, ani temu
Królowi, że odpuszczenie grzechów ie-
go miało nastąpić za jego uczynnością.
Podobno, mówił Daniel, BOG ci odpu-
ści

[a] *Tim: 4. 8.* [b] *De Gratia & libero Arbitrio*
cap: 6. [c] *Jon: 3. 8.*

ści: [a] *Forſitan ignoſcet delictis tuis.* Po-
nieważ w rzeczy ſamey, BOG według
ſuſzności grzeſznikowi powſtającemu
przeciwko ſobie i odrzuconemu od łaski
nic nie powinien.

W tym jednak powątpiwaniu, w tym
ſpodziewaniu ſię niepewnym odpuszcze-
nia, Jonasz i Daniel natchnięci od BO-
GA, radzili tym wielkim grzeſzni-
kom poſt i iałmużnę: i na ſłowo tych
Proroków Niniwe i Nabuchodonozor
ſzukali odpuszczenia nieprawości ſwoich
w tych uczynkach pokuty i blagania
Jakże ſię im to powiodło? Oto BOG,
ktory nie był im nic powinien według
praw ſprawiedliwości ſwoiey, znalazł w
miłości ſwoim doſyć pobudek do ich
nawróceń. Czemuż tedy, moi mili Słu-
chacze, na fundamencie tego *podobno*,
ſzczęśliwego dla tylu ludzi niegodnych
łask Boſkich, nie odważycie iako oni, nie-
ktorych uczynkow przycięższych pobo-
żności i uczynności, i nieiakięgo ſko-
ſztowania przykrości i umartwienia?
Codziennie odważacie tyle prac i tru-
dów, życie waſze i majątność waſzą,

Dd

dla

[a] *Daniel: 4. 24.*

dla przyścia na świecie do iakiego szczęścia i do iakiego poważenia. Te szczęście i te poważenie u świata, w ręku ludzi niesprawiedliwych i niestarcznych, ktorzy nim szafuią; iestże coś bezpieczniejszego i pewniejszego dla was niżeli łaska nawrócenia waszego w ręku BOGA pełnego miłosierdzia?

Ach! moi Bracia, czuiecie to dobrze, że częstokroć ścieląc się przed ołtarzami, będąc nabożnie przytomnemi odprawianiu się świętych tájemnic, pilno słuchając słowa Bożego, pokazując ulitowanie nad ubogiemi; wzbudza się powoli w sercu waszym ieszcze przywiązany do grzechu mocą nałogow, wzbudza się w nim, mówię, pewne pomięszanie, które was wzywa, choćbyście nie radzi, do BOGA; które w was wznieca troskliwość o zbawienie, które wam daje poznawać gwałtowną potrzebę wydobycia się z waszey nędzy. Y iezeli byście chcieli spytać się owych z waszych przyjaciół, ktorych widzieliście przechodzących od rozpusty do cnoty; wyznaią wam, że w swych rozwieżłościach zawždy byli iakimkolwiek sposobem

bem przywiązani do BOGA, czyli to przez wzgląd na rzeczy święte, czyli przez jakie szczególne nabożeństwo, czyli przez gorliwość o cześć Boską, czyli przez chęć do czynienia iakmużn, czyli przez mocną wiarę; która dręcząc ich na sercu, była im powodem przynajmniej do bania się BOGA, którego jeszcze nie kochali. Oni wam powiedzą na ostatek, że to przez te słabe związki przybliżyli się do BOGA; albo zdrowiej mówiąc, że to przy tych słabych związkach przez szczerą łaskę swoją pociągnął ich BOG do siebie. Do tego nieustannego ćwiczenia się w dobrych uczynkach, przyłóżcie drugą uśilność, umniejszenie grzechów waszych.

II. Wiem ja, Mści Panowie, że to nie jest lekarstwo, któreby się podawać mogło przy sądzie Sakramentalnej pokuty: takowe pobłażanie nieprzyzwoite stanowi grzesznika, który prosi o rozgrzeszenie. Bo w ten czas siekiera przy samym korzeniu drzewa: trzeba wszystko wyciąć bez ochrony; trzeba się na wszystko odważyć. Ale ile do was, którym dawny nałóg i przywiązanie do grze-

chu każe poglądać na nawrocenie się, iako na powinność przewyższającą wszystkie siły wasze: wam nie można dać, mowi Święty Chryzostom, inney lepszej rady, tylko tę, żebyście już nic nie przydawali do złego, które was tak osłabia:

[a] *Ut ad presens mala nihil adjicias:*

A cokolwiek codziennie uymowali z waszych występku: *Aliquid de nimietate refices.* Dzisiaj rozrywając ieden z więzow waszych, nazajutrz drugi, a dnia następującego inny: *Et sensim & paulatim quid, atque iterum paululum deme.*

Święty Augustyn mówiąc podobnym duchem do Bonifaciusza, i stosując też radę do szczególnych okoliczności iego położenia, mowi mu: Jesteś obłożony ciężarem małżeństwa, na ktores się odważył przeciwko prawom: w tym stanie, z którego wypłatać się już nie możesz, przynajmniej zachoway prawa wtydu małżeńskiego; nie kalay czystości iego obcemi affektami, ktoreby przyczyniły nieprawości twoiej, i ktoreby oddaliły od ciebie miłosierdzie Boskie: *Serves saltem pudicitiam conjugalem.*

Za

Za tym poydą dwa skutki pożyteczne ku nawróceniu twoiemu. Pierwszy, mówi S. Augustyn (a) w jednym kazaniu do ludu swego, że przestając grzeszyć, powoli zgubisz łatwość do grzechu. Co postanawiasz nie popełniać dzisiaj, znajdzie jutro w sercu twoim więcej do siebie wstrętu, a dnia następującego jeszcze więcej. Stanie ci w myśli, że ponieważ mogłeś się powściągnąć w owych okolicznościach, nie jest to tedy rzecz niepodobna przyiść aż do zupełnego zwycięstwa. Na koniec powściągać się dziś od grzechu, jutro będziesz opieszalszy do zgrzeszenia, i będziesz czuł większą do tego trudność. A to, mówi Święty Augustyn, mówię z mego własnego doznania: *Expertus loquor: non fiat bodie, pigrius fiet cras.*

Drugi pożytek z tego umnieyszenia grzechów, że będąc już pierwszy skutek twoiej powolności łasce Boskiej, nie może on nie mieć po sobie iakiego innego szczegulnego względu łaskawości Boskiej, chociaż jesteś go niegodny. BOG. na tę lekką usilność pogada nie
jak

(a) Serm: 180. de Script: n. 14.

jak na doskonałe całopalenie, któreby pochłonelo wszystkie twoie grzechy; ale przynajmniej jako na jaki kubek wody, która aczkolwiek zimna, będąc mu jednak ofiarowana dobrym zamiślem, nie omieszkiwa wzbudzać jego upodobania, i pociągac za soba jego darow: (a) *Quantilibet exiguum poenituerimus, nullo in pacto facturos in donatos à Deo:* mowi Świety Jan Chryzostom.

Mieyscie, M Ci Panowie, za podeyrzanie owe zamiśly nawrocenia się, jakie więc ukladaia sobie ludzie rozpustni: nie moge ja cierpieć, mowia oni, żadnego takiego łagodzenia. Gdybym się chcial nawrocic, moje oddalenie się bylo by zupełnie: iabym nie chcial iuz nikogo widzieć, i nie myślic tylko o BOGU: iabym uczynil rozwod powszechny ze wszystkimi uciehami i sprawami światowemi. Rzez prawdziwa, M Ci Panowie, że oni dobrze mowia. Rada, która maia przed oczyma, iest bezpieczniejsza do sprawienia prawdziwego nawrocenia się. Ależ nie umyślem wkroczenia w te prawdziwe nawrocenie się zakla-

(a) *Ad Theod. Hom: 1. 5.*

kładają ie sobie tak lurowe: owszem to czynią na wynalezienie tylko w tych wszystkich ostrościach okazałego pozoru niepracowania między około niego. Zakrzatniy się, grzeszniku, około tey pracy, i przyłoż do niey ręki. Jezeli nie możesz dokazać za iednym razem, popieray przedsięwzięcia po części. Nie masz ieszcze tyle sił, żebyś usłuchał głosu JEZUSOWEGO, który do ciebie mowi iako do paralityka: *Powstań, nies tożko twoie*. Oświadczyć mu przynajmniej, że nie jesteś nieczuły na iego dobroć, z którą cię się pyta: *Chceszże być uzdrowiony?* Pokaż mu, że tego pragniesz, przez iakie szczere usiłowania o wydobyć się z łoża twego: powtorz ie, natęż ie: a wszechmocna ręka iego zmocniwszy mocą swoią chwiejące się siły twoie, uczyni cię zdolnym wystawić, że tak rzekę, zwyczajką pamiatkę z tey twoiey ułomności; sprawując nam wszystkim pelen pociechy widok z twego prawdziwego nawrocenia, po zasmuceniu nas przez ów widok pogorszaiących twych zbytków. W ten czas mogłbyś chodzić i z radością obnoić łoże twoie: *Tolle grabatum tuum & ambula..* A

A choćby ci też zbyło na odwadze i na śile do przyścia do szczęścia nawrocenia twego zupełnego: Ach! moy miły Bracie, byłoby to nic, mniej grzeszyć i umniejszyć liczby i zgorzelenia występku twoich? Ach! mówi tenże Święty; (a) nie miej sobie za nic być mniej potępionym. Codziennie złoczyńcy czekając swego skazania na śmierć, mają sobie za wiele ginoć śmiercią łagodniejszą i przez pokaranie mniej haniebne. Nie będziez tylko piekło same, którego wszystkie męki będą się zdawać zarowno. Możeż rozum rozpustnego człowieka być tak niebaczny, żeby tę myśl przypuścił: że w piekle ile w piekle, w wieczności ile w wieczności, czy mniej czy więcej udęczenia, wszystko to iedno? Moy miły Bracie, jeżeli chcesz być potępiony, nie bądźże potępiony iako iaki Judaſz, iako iaki Antiochus, iako iaki Herod, iako iaki Faraon: ale raczey ale raczey nie bądź potępiony wcale. Nie to było Boskie przedsięwzięcie, aby piekło było na ludzi; nie było one zgotowane, tylko dla
bie-

[a) *Ad Theod: Hom: 1. 12.*

biesow: (a) *Paratus diabolus & Angelis ejus*. Na coż się przyłączasz do ich mąk, naśladować ich puszczania się na wszelkie obrzydliwości? Jeżeli oni są w nich zatwardziali, to osobliwie dla niepodobieństwa do wybrnienia z nich. Czego by oni nie czynili, gdyby to było w ich mocy odmienić wolą, ćwiczyć się w cnotach, odstąpić grzechu, udać się na koniec przez modlitwę do miłosierdzia Boskiego? Wszystko to, grzeszniku, jest w twojej wolności. Cemuż ią gubisz, czyniąc się niewolnikiem nieprawości? Powiadasz, że nie możesz ani twych grzechów umniejszyć, ani twych dobrych uczynków przyczynić. Nie możeszże przynajmniej modlić się? Udayże się tedy do modlitwy, i spróbuj tej trzeciej ufilności.

III. Jest to rada, którą z największym naleganiem Auguſtyn Święty podawał Bonifaciuſzowi: *Ora fortiter*: modl się, mówił on, nie gnuśno i niedbale, ale módl się z przedsięwzięciem otrzymania, a za tym mocno. Zawždy modlitwa jest mocna, kiedy jest orzy-
żwio-

(a) *Matth. 26. 41.*

zwiona pragnieniem. Oprócz tego: modli się obficie: *Funde orationes*. Nie przestawaj na iednym podniesieniu się ku Niebu, na iakim westchnieniu nad swoją nędzą, na oziębłym odmowieniu niektórych modlitewek. Niech modlitwa twoja będzie ustawiczna, niech pochodzi z serca, niech ztamtąd iako z iakiego źródła obfitego wylewa się przed Bogiem: *Funde orationes*. A cóż za cel ma być modlitwy twoiej? O cóż maśz prosić BOGA? Oto żeby ci raczył użyzyć tey mocy do nawrócenia się, ktorey teraz nie maśz w stopniu przyzwyczajonym do sprawienia swego skutku: *Ut quod non potes modo, possis aliquando*. Zupelne przełamanie namiętności twoiej widzi ci się ieszcze niepodobne w tym stanie, w którym się znáyduiesz; BOG wie iak się rzecz ma. Z tym wszystkim to ci służy za pozór do zwłoczenia twego nawrócenia. Prośże Pana serc, żeby ci nawrócenie twoje uczynił podobne, i wprawił serce twoje w takie okoliczności; żeby co ci się widzi niepodobnego teraz, stało ci się potym łatwe: *Ut quod non potes modo, possis aliquando*.

Na odiecie ci wszelkiew pokrywki
nieufności, i na ośmielenie cię do pro-
szczenia BOGA; chciałbym, żebys zważył,
co tam Augustyn Święty podawał na u-
wagę owemu Afrykańskiemu Rządcy:
przypomniew sobie, mówił mu, [a] sku-
tek, który miały u BOGA modlitwy
twoje, kiedyś go prosił o potrzeby ży-
cia doczesnego; z iak wielu niebеспе-
czeństw starał się on wyrwać cię; iakie-
go powodzenia używał ci w sprawach
twoich; do iakiego szczęścia rączył cię
wynieść. Na wszystkie te podle interes-
sa, które cię przywiodły do szukania
jego pomocy, aczkolwiek grzesznik jesteś
i buntownik, przecież on poglądał przy-
chylnie. Czegoż on nie uczyni, gdy
go prosić będziesz o potrzeby duszy
twojej i o twoje wieczne zbawienie?
Cóż mu należało na twoim zdrowiu, na
twojej chwale, na twojej fortunie?
Dusza zaś twoja i twoje zbawienie mi-
le mu są i drogie. Weźcie dla siebie
te rady Świętego Augustyna, moi mili
Bracia; i im bardziey czuiecie się ucie-
mężonemi od walznych namiętności, za-

nu-

[a] Ad Bonif.

nurzonemi w walznych nalogach; z tym większą gorącością ducha podnoście głosy i wołania wasze: pomniycie ná owego grzesznika, który wołał z głębokości: (a) *De profundis clamavi*; i który zdaie się, że tey zażył przed Panem Bogiem uwagi, chcąc uszy. iego nakłonić do uważenia stanu swego: *Fiant aures tuae intendentes*. Nawet ów oplakany stan iego pomnażał ufność iego. Nie lękał się on wyznać mnóstwa swych nieprawości, które go wrzuciły w tę przepaść: i im nieznosniejszye ie być sądził każdemu oprócz BOGA, tym dobroć Boską gotowlzą być mniemał do ich zapomnienia: *Quia apud te propitius est*. Te wołania pełne ufności oświadczały, mówi Święty Augustyn, że już nie był tak głęboko zanurzony; ponieważ przez podniesiony głos wołania swego, poczynal dźwigać się ze dna przepaści: (b) *Qui iam clamant de profundo, non penitus in profundo sunt; clamor ipse iam levat*. Wołaycie podobnym sposobem przez modlitwę, a przestaniecie być z liczby tych, którzy przez swe mil-

(a) *Psal: 129. 1.* (b) *In Psal: 39.*

milczenie i zapamiętanie się znać daia,
że są pogrzebieni na dnie przepaści; i
nie czują swej nędzy, albo nie starają
się z niej się wydobyć: *Qui sunt profun-*
diūs in profundo, nec sentiunt

Zapadł Manasses w tę przepaść obrzy-
dliwości, które też zły jego przykład
rozlał był po całym jego królestwie; a z tej
przepaści przez pokaranie Boskie wpadł
był w więzy swych nieprzyjaciół. Prze-
cież z owych głębokich ciemności pod-
niósł oczy swoje ku Niebu. Zagnie-
wanie Pana BOGA nie przywiodło go
do niepamięci na miłosierdzie jego: lę-
kał się, ale i spodziewał się. Bez siły i
pomocy od ludzi, znalazł, czego mu by-
ło potrzeba, w swym własnym sercu;
ponieważ znalazł tam ufność, dosyć na
obrócenie swego wzdychania i mo-
dlitwy do BOGA.

Nasładowyż, moi mili Bracia, tego
Króla. My nie powywracaliśmy iako
on, świętych ołtarzów, nie czyniliśmy
ofiar bałwanom, nie gubiliśmy Proro-
ków, nie zabijaliśmy dzieci własnych na
ofiarę posagowi Baala. Możemy tedy
prosić o miłosierdzie jeszcze z mnieyszą
bo-

boiaźnią, a z większą nadzieją, niżeli on. Rzućmyż się myślą i sercem do nóg tego BOGA rozgniewanego. Wołajmy do niego z Manasfem poty, poki aż nas nie wydobędzie z więzow nałogow naszych: (a) *Domine Deus iustorum*. Panie, BOG ieśśes sprawiedliwych; ale przy tym ieśśes BOG moy, lubo ia nie ieśśem tylko ieden grzesznik. Ty władniesz życiem moim i szczęściem moim; ty mię wynosisz, ty mię poniżasz; dzieło ieśśem rąk twoich, równie iako Święci i sprawiedliwi. Ty tedy ieśśes też Bogiem moim. Jako ten, iako BOG sprawiedliwych, obśypaieś ich darami, kto-reś dla nich zgotował. Ależ, Panie, nie dla nich zgotowaieś pokutę: *Non posuisti pœnitentiam iustis*. Dla nich korony, nadgrody, i cokolwiek ieśś w skarbach twoich naydroższego i nayznacznieyszego. Ale miłosierdzie, odpulzczenie, łaskę żalu, pokutę na koniec, dla kogożeś to wszystko naznaczył? *Propter me, propter me posuisti pœnitentiam, propter me peccatorem*. Dla grzesznikow, bez wątpienia; a między grzesznikami, dla mnie.

Choć-

(a) Orat: Manass.

Choćbym był tylko ja sam grzesznik, choćbym był grzesznik naybardziej gorzący i nayupartszy; pokutą i odpuszczeniem tym bardziej byłyby dla mnie, żem cię bardziej obrazil, i żem się stał niegodnieyszym odpuszczenia. Czyliż nie nad naywiększemi grzesznikami pokazujeś naywiększe miłosierdzie? Ale choćbyś ich był i wszystkich pokarał, żebym ja sam tylko nie doznał gniewu twego; czyliż 'przeto powinienbym tracić nadzieię odpuszczenia? Bynaymniey, imbyś mniey pokazał łaski drugim, tymbym ja więcey spodziewał się iey dla siebie; bo przecież pokuta nie iest to imię próżne i bez skutku; nie próżność ty przyrzekł odpuszczenie grzesznikom. Opuśćże mi tedy, Panie, ponieważ tyłu innym opuścileś, i ponieważ miłoci iest używać odpuszczenia: rozpostrzyi aż do mnie dobroczynność twoią. O to cię ja pokornie proszę, tego się ja spodziewam; ponieważ tyś iest moy BOG, BOG grzesznikow pokutuiących, i tych, ktorzy pragną pokuty: *Quia tu es Deus, Deus pœnitentiam.*

Manasses był wysłuchany w swoiey modli-

modlitwie; będziecie i wy wysłuchani iako on: wyszedł on z swych kaydan; wyidziecie z nich i wy iako on: stał się on iednym cudem pokuty, iednym z naywiększych widokiem miłosierdzia Boskiego; staniecie się i wy; ieżeli się tylko sprawicie wiernie iako on. Tego ia wam życzę w Imię Oyca i Syna. &c.



KAZANIE

PIERWSZE.

Na DRUGĄ NIEDZIELĘ
w POST.

O Nieczułości względem Nieba.

*Domine, bonum est nos hinc esse: si vis, facia-
mus hinc tria tabernacula: tibi unum, Moyſi unum,
& Elia unum. Matth. 17.*

*Panie, dobrze ieſt nam tu być: ieżeli chcesz,
uczynimy tu trzy przybytki: tobie ieden, Moyſe-
szowi ieden, a Eliaſzowi ieden.*

Nayiaśnieyſzy Panie.

Pokazuje ſię Zbawiciel naſz na gó-
rze Tabor, mając w towarzystwie
Moyſzeſza i Eliaſza, otoczony promie-
niami ſwietnieyſzemi nad promienie ſło-
neczne; a to na wzniecenie w naſ chęci
ku Niebu, przez nieiakię wyobrazenie
Ee chwa-

chwały, którą tam ma, i ktorey tam użycza Błogosławionym.

Uczniowie jeszcze mało oświeceni, mało dochodzenia tey tajemnicy, wzięli z niey pochop do przedstawiania na blasku dobra przytomnego; i Piotr mówiąc za wszystkich, zawołał: Panie, dobrze nam tu: załóżmy tu mieszkanie nasze: *Bonum est nos hic esse, faciamus tria tabernacula.*

Co Piotr nie powiedział tylko raz na górze Tabor, bardziej z przyłgnięcia do swego Nauczyciela, niżeli dla swego własnego interessu; to my mówimy, i to myślimy codziennie, z nikczemnego przyłgnięcia do słodczy i dóbr światowych. Daremnie nam powiadaia o szczęśliwości życia Niebieskiego; myśmy przywiązani do życia śmiertelnego, a więzami tak wplątującemi, że nawet naynedźnieyszy znayduia w nim słodcz. Cóż maia myśleć ci, dla ktorych życie teraznieysze pełne jest tylu roskoszey? Y iako ludzie, ktorzy nie znaią szacunku i smaku tylko w świecie, otworzą serce swoje pragnieniom dóbr Niebieskich?

Dla

Dla tego też ze wszystkich materyi, o których się więc każe do ludu Chrześcijańskiego; ze wszystkich prawd, które nam podaje wiara; mówić się może, że stan Błogosławionych w Niebie, chwała i weselość raju, jest tym, co nas najmniej wzrusza: czego się nayoziębley i nayo-bojetney słucha. Niech mówią o trwo-gach i zamieszaniach przy śmierci, o mękach piekielnych, o surowościach sądu: wszystko to wzrusza sumienia; będą zżymania się, a przynajmniej dadzą się słyszeć iakieżkolwiek wzdychania. Mówże o Niebie, o osiągnięciu BOGA, o szczęśliwey wieczności; uszy na to zamknięte, unyły i serce zlodowaciale.

Z tym wszystkim jednak to jest nasze prawdziwe dobro, koniec i termin, do którego powinniśmy dążyć. Dla tego jesteśmy Chrześcianami: dla tego samego jesteśmy, i bez tego lepiejby dla nas było, żebyśmy byli nigdy nie byli. Ja-koż tedy być możemy nieczuli względem Nieba.

Ta nieczułość, MGi Panowie, będzie materyą tego kazania. Nie będę ja tu do

was mowil o szczęśliwości Świętych w Niebie. Będę mowil iedynie o waszey nieczułości względem Nieba; i pokazę, że mało rzeczy powinno was bardzo zatrwożyć o wásze zbawienie. Albowiem dobrze zważając położenie duszy waszey, ta nieczułość nie może pochodzić tylko ze trzech złych początkow.

Albo z tego, że źle trzymacie o szczęśliwości, ktorey zażywaią w Niebie: albo z tego, że się czuiecie być niepodobnemi do tego, żebyście przyszli do niego: albo z tego, że niedbacie i macie to sobie za nic, żeby przyjść do niego.

Zle o Niebie trzymać, iest to nie mieć wiary. Czuć się niepodobnym do tego, żeby przyjść do niego, iest nie mieć nadziei. Mieć to sobie za nic, żeby przyjść do niego, iest nie mieć miłości ku BOGU. Już co to iest Chrześciana bez wiary, bez nadziei, bez miłości ku B O G U swemu? Pokażmy we trzech częściach kazania tego, że nie iest nędzniejszego nad stan Chrześciana, ktorego zle iego życie do tego już przywiodło. *Abc MAKIA.*

PIER-

PIERWSZA CZĘŚĆ.

NAyiaśnieyszy Panie. Nie idzie tu o to, żeby sobie uważać Niebo, iako iakie miejsce roskolne, iako iakie miało, iako iaki pałac z złota i z drogich kamieni: albo stołując się do słabości naszych rozumow zaćmienionych przez związek z ciałem ta szczęśliwość szczera i czy sta była nam czasem pokazywana pod temi grubemi pościami.

Co nam jest obiecano za nadgrode w Niebie, jest to sam BÓG, jest to tylko sam Bog: (a) *Ego merces tua*: Ale jest to Bog osiągniony od człowieka, i ubłogosławiający człowieka widzeniem siebie, kochaniem siebie, i radością wynikającą z tego widzenia i kochania. Jest to z osiągnięciem BOGA, zupełne oddalenie wszystkiego złego, zupełny zbior wszelkiego dobra, i nieśkończona, niewzruszona trwałość tego błogosławionego stanu. To to jest, co nam obiecuia, gdy nam powiadaia o Niebie: to to jest materya wiary naszej; to to jest, co o nim trzeba

[a] Gen. 15. 1.

454 *O Nieczułości względem Nieba*
ba wierzyć. Wierzyliże to zaprawdę?
Credis hoc? (a) mówił JEZUS do Mar-
ty; rozmawiając z nią o życiu wiecznym,
które ma nastąpić po zmartwychwstaniu.
A czemużbym ja tego nie miał mówić
tylu nieczułym Chrześcianom? Wie-
rzycież wy zaś, że wasza szczęśliwość
jest w Niebie, że BOG sam jest szczę-
ściem i błogosławieństwem waszym?
Credis hoc? Ale iako to wierzyć, a nic
nie czynić na otrzymanie go? Jako to
wierzyć, a czynić, czego tylko dosyć
na utracenie go? Z tych dwóch uwag
dochodźcie, iaka wasza wiara?

I. Wy nie czynicie nic dla Nieba:
albowiem czynicież wy co podobnego
temu, co czynią grzesznicy dla ukon-
tentowania swych niegodziwych chęci?
Te same porównanie powinnyby was
zatarbować wstydem. Czynicież wy co
podobnego przynajmniej temu, co
czynicie wyż sami dla zachowania zdro-
wia waszego, dla pozbycia iakiey cho-
roby, dla przedłużenia kilką dniami chy-
lącey starości, dla zatrzymania fortu-
ny waszey i fortuny dzieci waszych, dla
po-

(a) *Joani: 11. 27.*

pozykania przychylności Pańskiew, dla wyniesienia się na honory? Macież dosyć chęci, serca i ochoty do ponoszenia dla Nieb i tychże przykrości i tych trudów, co dla podobania się, co dla pokazania się, co dla ustroienia się, co dla odmienienia waszych rozrywek? Łożycież dla niego tyle czasu, tyle kółtu i tyle pilności, co na gry, na biesiady, na przejażdżki i na inne zabawki, które roicie sobie być konieczne potrzebne waszemu stanowi? Pełne to wstydu porównanie; to nam iednak przywodzi na myśl Salomon, gdy nas pobudza do szukania prawdziwey mądrości z taką ułilnością, z iaką więc szukają pieniędzy: *Si quaesieris eam, quasi pecuniam*: Z taką pracą, z iaką więc dobywają drogich metallow z wnętrzości ziemi: [a] *Et sicut thesauros effoderis illam*. Do tegożto przesądzania się wezwani jesteśmy, gdy nas Chrystus napomina krzątać się około zhawienia naszego nakłztałt kupcow koło handlu zabiegłych: (b) *Negotiamini, dum venio*. Gdy nam stawia przed oczy przykład robotników

pra-

(a) *Prov. 2. 4.* (b) *Luce 19. 13.*

456 *O Nieczułości względem Nieba*
pracujących około winnicy przez dzień
cały. [a] Gdy nam przywodzi ná
wzor mądre owe Panny przez całą noc
czuiące dla wesela oblubieńca. (b)
Gdy nas Święty Paweł pobudza, żeby-
śmy oko mieli na nieprzyjaciół na-
szych, iako żołnierze będący na straży:
i wytrzymywali na wzor onych trudy
woienne w żoldzie wiary: (c) *Certa
bonum certamen fides.*

To wszystko iasnie nam mowi, że
same pragnienie Nieba powinno by w
nas mieć ten przynajmniej skutek, co
pragnienie zysku, ukontentowania, ho-
noru, fortuny, życia, zdrowia. Ze sa-
ma myśl o Niebie powinna by nas przy-
wodzić do tym większych usilności, im
bardziej te naywyższe i wieczne dobro
przechodzi wśzystkie dobra znikome.

Z tym wśzystkim jednak ta myśl co
też w nas może? Co też w nas spra-
wia? Nie bynajmniej na wzbudze-
nie nas do cnoty; nie bynajmniej na
ulegodzenie nam nawet naszych kłopo-
tow. Mów o Niebie człowiekowi bę-
dącemu w utrapieniu: mów mu, że
tam

[a] *Matth: 20. 1.* [b] *Matth: 25. 1.* [c] *1. Tim: 6. 11.*

tam są korony nagotowane cierpliwości, i BOG, który to wszystko sporządza dla naszego zbawienia: nie oschleyszego nad to, słowa to zimne bynajmniey nie chwytające się serca. Ale jeżeli wpadł w niełaske, powiedzieć mu, że go znowu wzywają do dworu: jeżeli utracił majątność, oznaymić mu o iakiey niespodzianey sukcesyi: jeżeli żaloszny jest po śmierci przyjaciela, poddać mu rozrywki i iakie miłe zabawki: już ci na tychmiałt uspokaja się pomieśzanie, i powraca wesołość. Tak się łagodzi swe nędzy przez nowe nędzy: a nie chce się ich łagodzić przez obeyrzenie się na stan wolny od wszystkiey nędzy: ani się o nim pomyśli: więc ani się go wierzy. Wiara o Niebie możeż ona być w nas, a nie wzbudzać nas do niczego z tych rzeczy, których koniecznie potrzeba do pozyskania go? Co więc, wiara o Niebie możeż ona być w nas, a powtórę dopuszczać nam wszystkiego, co tylko jest dosyć do utracenia go?

II. Zaitte stawmy tylko wiarę naszą, którą wyznaiemy, na przeciw życia, które prowadziemy. Gdyby Zbawiciel
nasz

468 *O Nieczułości względem Nieba*
nasz przyszedł był z Nieba na ogłosze-
nie nam prawa nie tylko o wygodzie,
ale o rokoszy; gdybyśmy byli obowią-
zani iego Ewangelią przechodzić przez
nowe zbytki owe nierządy pogan; gdy-
by był Chrystus nie pozrzucał z olta-
rzow Bóitw zmyślonych, tylko iedynie
dla tego, aby się był uczynił miasto
nich opiekunem chciwych, nieczystych,
i zdiecnow; gdyby był przyobiecał ray
wszystkim tym bezecnym występkom:
miasta i dwory, świat cały czyliżby i-
naczey sobie postępował? Czyliżby i-
naksze życie prowadzono, niż te, na
które się patrzy, i które się oplakuie w
większey części tych, którzy noszą na
sobie imię Chrześcijańskie?

Aleć przeciwnym sposobem do strze-
żenia się tych wszystkich występków
Zbawiciel nasz przywiązał koronę zba-
wienia naszego. Jakoż to wierzyć, a
nie zaniechywać niczego, a nie powścią-
gać się od niczego z tego wszystkiego,
cokolwiek nam może wydrzeć tę koro-
nę, i zamknoć nam wstęp do Nieba?

Odpowiedzieć tu Świętemu Pawło-
wi, który Koryntczykom podaje na
przy-

przykład tych, którzy ubiegali się w szrankach igrzysk publicznych, owych-
to Atletow i zapaśnikow, którzy po-
tykali się dla odniesienia nadgrody przy-
rzeczoney sprawności i chybkości ciała.
O iak od wielu rzeczy (mówi Święty
Paweł) citam ludzie powściągałi się?
Zgoła od tego wszystkiego, cokolwiek
mogło zepsuć pomiarkowanie ich hu-
morow, uiać im sił i zdrowia: a za tym
od wszystkich zbytkow gęby i od wszy-
stkich lubieżnych rokoszy: (a) *Ab omni-
bus se abstinet omnis, qui in agone contendit.*
Wszystkie tedy życia rokoszy były u
nich iedyne nic, w porównaniu z ową
chwałą, żeby módz odnieść naznaczoną
nadgrode. A iaką nadgrode? mówi
Święty Paweł: oto koronę skazitelną,
iedyne gałąź dębową albo laurową.
Dla tego odeymowali sobie wszystko,
cokolwiek mogło dogadzać ich zmy-
słom. O! czegożmy nie powinniśmy
czynić, wnosi on, dla owej korony nie-
skazitelney, dla owej nadgrody tak wy-
bornej i tak trwałey, iako jest BOG ?
*Illi quidem, ut corruptib-lem coronam accipi-
ant, nos autem incorruptam?* Po-

(a) 1. *Ad Corinth: 9. 25.*

460 O Nieczułości względem Nieba

Ponosi się umartwienie, rzecz prawdziwa, z pobudki zdrowia. Z tey przyczyny nie tylko zaniecha się łakoci, i cokolwiek przypada do smaku; ale nawet naypospolitszych mięsliw. Zabroni się sobie wina, ściśley niż owi starodawni Rechabitowie. (a) Przywiedzie się siebie, ieżeliby tego potrzeba, do zachowywania ośłatka życia swego samym tylko prostym dziecinnym pokarmem. Ach! a kiedy prawo Boskie, przykazanie Kościelne nakazywało post; to się nie miało ucha na słuchanie tego: bo na ten czas nie szło tylko o zdrowie duszy; bo nie była rzecz tylko o usłuchanie albo o nicusłuchanie BOGA, tylko o utracenie albo o pozyskanie Nieba: to nie było warto odstąpienia naypospolitszych w życiu ludzkim wygod. Ale tu idzie o usłuchanie lekarza, o poratowanie zdrowia i przedłużenie życia. To interes tak chwytający za serce, że nie podobna nie odważyć wżyskiego ukontentowania dla pozyskania nayglówniejszego ukontentowania z odwleczoney nieco śmierci: (b) *Ab omnibus se abstinent,*

[a] Jeremi: 35. 2. 176: [b] 1. Corinth: 9. 25.

nent, ut corruptibilem coronam accipiant.

Gdzież jest wasz rozum i rozsądne rzeczy zważanie? Boiaźń śmierci i miłość życia terazniejszego jest wędzidłem dosyć mocnym na wstrzymanie was od wszelkiego zbytku: a miłość życia przyszłego, pożądanie Nieba co też sprawia; co też może przeciw waszym namiętnościom, przeciw waszym zmyślnościom? Puszczacie się nikczemnie i bezwzględnie na wszystko, co tylko kazi duszę waszą, i co tylko przyprawia was o utratę Nieba; a mówicie, że wierzy-cie, że macie wiarę o Niebie?

Wasza zaś wymówka oto jest. Składacie się tym, że dobra terazniejsze będąc widome i podpadające pod zmysły, daleko inszą na wasze serca mają skuteczność, i wcale inaczej się was chwytają, niżeli dobra żywota przyszłego, które nie są wam wiadome tylko z wiary. Toż to jest nic, Mści Panowie, być rzeczą wiadomą z wiary? Co jest wiadomo z wiary, jest poznane pewniey i niepochybniey, niżeli to wszystko, co się zdaie oczywiste zmysłom i oczom. Prawdziwi Mędrcy i prawdziwi Boha-
tyr-

462 *O Nieczułości względem Nieba*
tyrowie, to jest, prawdziwi Chrześciane, o iak rzeczy podziwienia godnych, o iako cudnych dokazywali po wfszystkie wieki, dla tych dóbr przyszłych i niewidomych, ktore im nie były wiadome tylko z wiary?

Jeżeli one nie są wam wiadome, tylko ponieważ i powierzchownie; już nie są poznane przez wiarę, która cokolwiek twierdzi, stwierdza pewnością niepochybną. Y jeżeli wy nie macie tej wiary, to ja się nie dziwuję waszemu puszczaniu się na życie ziemskie i idące za powabą zmysłów. Toć to jest, com powiedział, że nieczułość względem Nieba znakiem jest człowieka bez wiary. Ale jeżeli ja macie tęto wiarę; zważcie, iaka jest wasza nieszczęśliwość, być tak mało wżrnięci dobrymi niebieskimi, iakobyście ich nie wierzyli.

Nie wahał się Dawid porównać tego oplakanego stanu z kondycją bydła. Człowiek, mówi on, będąc urodzony we czci, nie poznał zacności swojej istoty: (a) *Homo cum in honore esset, non intellexit*. Uczynił się godnym porówna-

(a) *Psal. 48. 21.*

wnania z bydłety nierozuminnemi, i stał się im podobnym: *Comparatus est jumentis insipientibus, & similis factus est illis*. Mówiąc tak Dawid, bardzo łagodnie obchodzi się z grzesznikiem. Mógł był rzec, że grzesznik poniża się nawet niżey bydłą, że się czyni jeszcze wzgardzeńszym i lichszym niż bydła. Albowiem jeżeli bydła dają się uwodzić za tym, co im do zmyśłów przypada; szukają w tym szczęśliwości, która jest im przyzwoita, i idą za przyrodzonym napomknieniem nadanym im od Stwórcy. Nie mają one inszego światła, któreby im pokazywało dobro iakie przewyższające dobra ciała. A iako względem nich wszystko jest okryślono w tych tam granicach, tak też one same w nich się trzymają, ani kiedy daley zachodzą. O! iako godnieyszy użalenia albo raczey hańby człowiek, który oprócz skłonności natury, odebrałszy światło rozumu, a nawet światło wiary, które mu pokazuje życie wieczne nad te życie doczesne; cmi te światło, i gasi je w swym umyśle: nie chcąc pomyślować tego, czym jest, dla czego się u-

464 O Nieczułości względem Nieba
rodził, i do czego jest przeznaczony: *Non intellexit*. Właśnie iak gdyby proskoliz ciała była szczęśliwością iego duszy, albo iak gdyby dusza iego była u niego niczym.

Bronicie się, mówiąc, że to też jest, co was czyni nieczułością względem Nieba: nie żeby wam zbywało na wierze; ale że wam grzechy wazne odepnują do niego nadzieję, czyniąc was niepodobnemi do iego dostąpienia. Pokażmy w tym drugim stanie nową przepaść nieszczęśliwości.

DRUGA CZĘŚĆ.

Nadzieia Nieba jest to tak rzecz słodka, a oraz tak mocna; że zdolna jest ośłodzić naywiększe w życiu nieszczęśliwości: to pierwsza prawda. Zkąd idzie druga prawda, że to naywiększa w życiu nieszczęśliwość zgasić w sercu swoim tę nadzieję Nieba.

I. Mówić się może, M Ci Panowie, że nadzieia powszechnie jest pięknym, które czyni wydatniejszy i ozdoby wszystkie rzeczy dobre, które
po-

pokrywa wszystkie ich przywary, które zażłania albo ulacnia wszystkie ich trudności. Wszystko здаie się piękne, ładne i okazale pod farbami nadziei: przeto też ona jest skutecznym i gotowym lekarstwem na wszystko złe. Chorujący posila się nadzieją zdrowia, ubogi nadzieją powrotu obfitości, i wszystko się ponosi dla nadziei nieponoszenia zawżdy. Piekło nie byłoby więcej piekłem, gdyby nadzieia jakiego końca mogła tam znaleźć przystęp: dusza nieśmiertelna potępiénca odetchnęłaby sobie przez myśl albo o możności przeżycia swoiey nędzy, albo zginienia w niej przez śmierć.

Już jeżeli sama nadzieia uśtania nieuleczonych i wiecznych dolegliwości ma moc ulagodzić ich czucie; o! co za moc na ośłodzenie największych przykrości życia śmiertelnego i okryśłonego powinna mieć nadzieia dóbr wiecznych! Przeto teżto oglądanie się na owe dobra bez końca było ukontentowaniem Męczenników w ich katowniach, ukontentowaniem Pustelników w okropności ich pułtyń, ukontentowaniem pokutujących

466 O Nieczułości względem Nieba
cych w włościennicy i w popiele. Wiek
przykrości jednym im się zdawał być mo-
mentem: (a) *Momentaneum & leve tribu-*
lationis nostrae: Ze widzieli po tym wie-
ku, albo raczej po tym momencie, wie-
czność spoczynku, i niezmierney wagi
chwałę: *Aeternum gloriae pondus*. Bly-
skano im w oczach nadzieią dostojno-
ści i rokoszy światowych, obiecowano
im przychylność i opiekę Monarchów:
wieczność dóbr lubo ieszcze daleka od ich
oczu, przywodziła ich do pogardy wszy-
stkich powab dóbr przytomnych. A że nie
mieli inżey przeszkody do wieczności
tylko życie, dla tego błogosławili dole-
gliwości i męki, które skracając im ży-
cia, przyspieszały im osiągnięcie owej
szczęśliwey wieczności.

Y dla przywiedzenia to nás do tey
pogardy dóbr terazniejszych codziennie
co raz bardziey daie nam BOG pozna-
wać i czuć ich próżność, to przez nie-
spodziane utrapienia, to przez skryte go-
ryczy przymieszane do wszystkich na-
szych uciech, to przez skutki przeciwne
wżyskim naszym zamysłom, to przez
wy-

(a) 2. *Corinth.* 4. 17.

wyniknienia nieuchronne wszystkiey przezorności i wszystkim zabiegom ludzkim. Ani na to potrzeba, żeby BOG świat przewracał: dosyć żeby go taki, jakim jest, zaniechał w swoim zwyczajnym biegu. Nie trzeba nam nic więcej tylko żyć i zstarczyć się, żebyśmy widzieli umierające przed nami i w oczach naszych to wszystko. na czym się tylko wspierają nasze prózne ufności.

Przypatrzcie się ludziom młodym dopiero wchodzącym na świat. Zuchwali z ich nadziei, rozumieją się już być tym wszystkim, czym tylko mogą być kiedyś: cudze szczęście nie tylko im jest ułożeniem sobie, ale i zadatkiem ich szczęścia; tak w pysze i cieszeniu się żyją, poki tylko mogą mieć jaką nadzieję. Niechże pożyją: im daley póydu w lata, tym bardziey będą widzieli umykające się powaby chęci swoich: gdzie się pomkną, napadać będą na ciernia wiążące się z tym wszystkim, do czego się brać będą: nie o tym nie myśląc, wnidą w trołki wieku doyrzałego, który im odkryje oszukanie i niewierność szczęścia. W ten czas niknie o-

namienię; postrzega się próżność i czczość uroionych owych zamyśłow, które rozkładała nadzieia. Co wieklszą częstokroć dosyć jest być szczęśliwym; widzieć się na naywyższym stopniu szczęścia swego; czuć to, że się już na nim stanelo; że już nie ma do czego siagać, a że już nie można wyżej postąpić; żeby natychmiast uczuło się utęsknienie w owym stanie miłym. Dla czegoż to? Oto dla tego, że w ten czas mając już wszystko, już nie ma się nic więcej czego-by się spodziewać; a że nadzieia jest dobrem naypierwszym, dobrem naymilszym, dobrem prawie iedynym w życiu.

Salomon nie miał nieprzyjaciół, którzyby go byli nagabali: nie widział swych sąsiedztw, Palestyny, Asyryi, Egiptu, uzbroionych przeciwko sobie, ani niedostatku i nieurodzaju rozszerzonego po swym Państwie. Sam ciężar iego bogactwa i iego szczęścia wyciska z serca iego te iawne oświadczenie sprzykrzenia sobie, które go pożerało w pórśród wszelkich iego dóstatków: (a) *Prożność próżności*, mówił on, *i wszystku nic nie jest, tylko próżność*: Przeto że będąc wszytkie-

skiego panem, już nie miał się czego więcej spodziewać. Te sprzykrzenie sprawowało w sercu jego podobne skutki skutku i nieukontentowania, iakie więc ubóstwo, boleść, pragnienie i głód w sercu nędzników. Ale że miał serce dobre; że rozkoszy, które go zabawiały nie załumiły były jego rozeznania; zażywał tego na podźwignienie się z swego powszechnego utęsknienia w rzeczach stworzonych do szukania i pragnienia dóbr prawdziwych, które się w BOGU znajdują. Służny BOGU, mówił on, to wszystka szczęśliwość człowieka. Nie jest się człowiekiem tylko iedynie dla tego; i jest się iedynym nie bez tego: (a) *Deum time, & mandata ejus observa; hoc est enim omnis homo.*

Tak to serce ludzkie nie mogąc wytrwać bez iakiey nadziei, a czując oszukiwanie w tym, czego się spodziewało, wzbiia się wyżej nad ziennię; i w myśli o Niebie szuka nadziei iedynie sobie pozostałej, i iakiey świat cały nie może mu dodać. Toć to jest, co na ten czas pociąga do pomyślenia około
 su.

(a) *Ezech: 12. 13.*

470 O Nieczułości względem Nieba
sumnienia, i do starania się o zbawienie,
tylu ludzi; których młodość i oniamie-
nie światowe odwiodły były od niego od
dawnego czasu

O! jako się jest szczęśliwym, wyzna-
cie to mi, kiedy w pośrzed przypada-
jącego na życie rozbicia się, może się z
uturnością poglądać na ów port świętej
wieczności, który nam otwiera i ośia-
ruje wiara; i utwierdzać się z Świętym
Pawłem, że są tam na wysokościach inż
dobra, inż państwo daleko trwalsze i
daleko bardziey kwitnące, niżeli to wszy-
stko, co tu nas na ziemi zabawia i lu-
dzi. [a] *Cognoscentes nos habere meliorem*
& manentem substantiam Co więkz
trafił się w życiu takowe utrapienia,
w których serce żadney inney pocie-
chy nie przyjmuie; utrapienia takowe,
z których wynikająca boleść nie może
się ulagodzić tylko uwagami wieczne-
mi. Albowiem zkądby był Dawid
zdobył łil i polilku przeciwko nieuko-
ionemu żalowi, widząc krew dzieci
swoich rozlewającą się w własnym swym
domu, widząc siebie samego zepchnio-
nego

[a] *Hebr: 10. 34.*

nego z tronu przez powitanie na sie Syna swego? Co za lekarstwo na tak niepołpolite boleści, gdyby był w poglądaniu na BOGA nie znalazł źródła pociechy a nawet i uspokojenia, przeciwko rozpaczey zwyczajney wszystkim grzesznikom? Dusza moja, powiada on, w posępne dni smutku mego zawarta była wszelkiey pocieże: (a) *In die tribulationis renavit consolari animo mea.* Ale pomyśliłem sobie o BOGU; wspomniałem sobie na BOGA sprawiedliwego, na BOGA karzącego, na BOGA nadgradzającego: *Memor fui Dei.* Rozwahałem sobie tyle lat utrapienia, z ktorego on mnie i oycow moich wydzwignol: *Cogitavi dies antiquos.* Pomknolem myśl moją aż do wieczności, w ktorey mi zachowuje nadgrode za moje uciski i za moje trudy: *Annos aternos in mente habui.* Y te oglądanie sie i przypominanie sobie nie tylko mię pocieszyło, ale nawet napelniło mię radością: *Memor fui Dei, & delectatus sum*

Jestże już dosyć na przekonanie was o tey pierwszej prawdzie; że nawet w nay-

naywiększych niedzecznościach życia odbiera się ochłodę przez nadzieję Nieba. Czy czuicież wy tę prawdę? Coż wam do tego jest na przeszkodzie? Zkądże tego przyczyna? z waszych grzechow, n ówicie, które wam zostawiły wiarę o Niebie; ale wam odieły do niego nadzieję.

Tu, MÓi Panowie, pozwolcie mi z waszego serca i z waszego własnego doznawania wziąć przekonanie was o drugiej prawdzie wiążącej się z poprzedzającą. To jest, że naybolesnieysze położenie życia jest położenie życia tego Chrześcianina, który przez swoje nieprawości wyzuił się z nadziei do Nieba. A BOGby to dał, żeby cała ta mowa była nadomysł, i nie ściągala się do nikogo z moich Słuchaczow. Posłuchajcie mnie, posłuchajcie sumnienia waszego, i bądźcie sędziami między nim a mną.

II. Nie trzeba mi na to nic więcej, tylko wam zadać iedne pytanie, które jest też same, które zadawał Job swoim trzem przyjaciółom. Co jest, mówił on im, za nadzieją grzesznika, który chce

chce się udawać za człowieka pocziwego, który jest miány za człowieka czci-
godnego; tym czasem jest obludnik, który
o niczym innym nie myśli, tylko iakby
dogodził swym łakomym i nierządnym
namietnościom? Czego się on może
spodziewać, ieżeli by BOG zaniechał
go, żeby w nich gnął; i nie uwolnił go
od nich? Co on za pociechę znaleźć
może, czylito chcąc pomyśleć o BOGU,
czylito odwracając myśl od niego?

(a) *Quæ est spes hypocritæ, si avarè rapiat,
& non liberet Deus animam ejus? An po-
terit in Omnipotente delectari?*

Daymy to, iako to jest rzecz pra-
dziwa, że człowiek, któżkolwiek on jest,
nie może żyć w ukontentowaniu, nie
będąc orzyżwiony iakąkolwiek nadzie-
ją. Gdzież jest nadzieia człowieka zá-
cietego w swym grzechu? Możeż on
zastanowić oczy swoje nad swemi do-
brami, nad swemi pomieszkaniem, nad
tym wszystkim, cokolwiek go konten-
tuje; żeby nie był natychmiast przerażo-
ny ową dolegliwą myślą? Oto to jest,
co ja będę musiał porzucić, co już wię-

cey

474 *O Nieczułości względem Nieba*

cey nie będzie moje, za rok, za dziesięć lat, jutro, a podobno i dziś. Czas tak krótki, tak krótka nadzieia może utrzymywać w sercu człowieka Chrześcijańskiego? Im więcej lat używa swych dóbr tak mu miłych, tym się bardziej boi, żeby mu się nie umknęły. Od samego wielkiego pragnienia, czuje, że obumiera i jego pragnienia: i nie widzi już nic więcej, co by było ich godno. Rzuca okiem na świat, i widzi go całe zmieniony: inne twarze, inne obyczaje, lud wszystek nowy z nieznaomych i z obcych, do których się serce już nie zna. Gryzienie sumnienia względem rzeczy przeszłych, obojętność względem teraźniejszych, boiaźń względem przyszłych. Nie może się już zcierpieć wesołości, ani nawet cudzey. Wszyscy ludzie na ten czas ciężcy, i wszystkim ludziom jest się ciężkim.

Móy miły Bracie, podnieś oczy do Nieba: jego to jest ten czas, ten moment: to jedyny cel, który pozostaje twojej nadziei. Ale gdzież jest ona, gdzie nadzieia owych starych zatwardzia-

działych przeszników? Jeżeli już dla nich nie ma nic na ziemi, cóż ma być na Niebie? nie śmieją o nim nawet pomyśleć. Jeżeli czasem radzi nie radzi pomyśla, natychmiast całym swym ciężarem spadaią znowu ku ziemi, gdzie całe swoje serce załadzili. Cofają się b. zwłtydnie do siebie samych i do swoich przeszłych uciech. Powracają myślą i sercem na tkwiące w pamięci ich ślady owej drogi rokoszney, ktorey doszli kresu. Y mieliby się za szczęśliwych, gdyby ią ieszcze na nowe zaczęli. Ani o tym mówią, tylko wzdychając. Już nachyleni lata, poniżają się do tychże samych plochości, ktore były zabawką ich nayglupszey młodości. Udaią się dla rozerwania się do kompanii, niosąc tam naprzykrzenie z swojej przytomności i z swego obcowania. Udaią się do iawnych widokow, żeby samych się podali na widowisko. Ani znają inżey zabawy tylko grę.

Ale przecie trzeba, mówią, zabawić się i czas przepędzić. Cóż więc? toż czas nie dosyć jest szypki, i nie dosyć byttry w upływaniu? Według was życie jest tak
kró-

476 *O Nieczułości względem Nieba*
krótkie; iakoż dni zdają się wam takie
długie? Nie możecie bez zżymania się
obejrzeć się na koniec życia; a do końca
każdego dnia kwapicie się, i nie wie-
cie na czym dni przepędzać? Prawdzi-
wy Chrześcianin nie jest nigdy w tym
trosku: prawdziwy Chrześcianin nigdy
nie jest próżniący. Jak wiele on ma
powinności do odbywania względem
BOGA, względem Monarchy, względem
Ojczyzny, względem ludzi obcych,
względem domowych, względem swego
stanu. Ma swoją duszę do doskonalenia,
ma swoje sumienie do przegładania,
ma swoje rachunki do ułatwiania, krótko-
mówiąc, ma swoje przygotowania na wie-
czność do czynienia. Nicże z tego wszy-
stkiego nie jest godno twej troskliwości,
grzeźniku? Owe serce zawsze obfite w
tyśiączne bezwstydnę chęci, ow dowcip
zawždy pełny tyśiącznych bezecnych
myśli, nie może się zdobyć na jedną
chęć ku Niebu, na jedną myśl o BO-
GU. Wszystko mu gorzko i ku stras-
pieniu w tej myśli: *An, poterit in Omni-*
potente deletari?

Cóż jest tedy jego zabawką? w czym jego
we.

wesołość? Co mu jest miało pociechy? Wy wiecie. Ale mamże ja to powiedzieć? karty, gracje, pieniądze, biesiad, nowiny, żarty: oto jego zabawka. Ale czego się też on spodziewa? W czasie niepogodnym spodziewa się pogodniejszy: w utręsknieniach dziennych, spodziewa się spoczynku i snu w nocy: w nieuspokoieniach nocnych, spodziewa się powrotu dnia: w słabościach spodziewa się polepszenia. O! powiązanie płochych nadziei niegodne człowieka! A w ostatnich potyczkach, przy zgonie życia, czegoż się on spodziewa? niejakiego rozeymu z śmiercią; przynajmniej na kilka dni. Na wieleż? bo trzeba skończyć. A co za koniec? śmierć i robactwo. Radoby się, żeby się wszystko na tym skończyło; żeby już nie było daley, ani piekła, ani wieczności. Toż wy nie jesteście godni uzalania i politowania? będąc przy muszeni zgryźliwą wiadomością waszego złego życia pragnąć miało wszelkiego szczęścia, żeby się wszystko skończyło w trumnie?

Ach! wyście szczęśliwość waszego ży-

cia na tym założyli, żeby nigdy nie mieć dosyć, żeby pragnąć wszystkiego, żeby wszystko wydzierać, żeby chcieć być nayspierwszym, w nawiększej czci i w nawiększych bogactwach: a na końcu życia waszego szczęśliwość waszą na tym zakładacie, żeby się obrócić w iedyne nic? Więcże iedyne nic jest celem waszych chęci i waszego pożądania na całą wieczność? O nędznicy! mówi Salomon: *Infelices, inter mortuos spes illorum est!* Nędznicy! położyli nadzieję swoją między umarłymi, a nawet w śmierci i w zniszczeniu. Czują się zagrożeni w rozpacz, jeżeliby było jakie życie po śmierci. Wszystkim przez tyle lat poruszeniom serc swoich zamierzali za ostateczną granicę popiół, zgniliznę, obrocenie się w nic: (a) *Cinis est cor illius, & terra supervacua spes illius*. Jeżeli to nazywa się nadzieją, cóż już będzie rozpacz?

Rzeczecie mi, że wy nie jesteście w tym pulczeniu się, a że wam jeszcze pozostało niejakie światelko nadziei; przynajmniej w dobroci Boskiej. Ale że

z tym

z tym wszystkim serce wasze nie ma się do Nieba. Jest to tedy, że wy BOGA nie kochacie bynajmniej. Chcecie, żeby on tyle miał dla was miłości, żeby wam dał przystęp do owego królestwa wiekuistego: a niechciecie dbać ani o niego, ani o jego królestwo. Pokażmy w ostatnim punkcie głębokość tey nędzy przepaści.

TRZECIA CZĘŚĆ.

Czyliż, MCI Panowie, jesteście należycie u siebie przekonani, czyliż dosyć dobrze sprawieni o owej prawdzie tak potrzebney, iako która kiedy, do waszego zbawienia? która to jest, że bez miłości BOGA nie będziecie nigdy zbawieni: że bez miłości BOGA wszystkie inne cnoty i obyczajne i właściwe Chrześcijańskie, pokora, poczciwość, umartwienie, nabożeństwo, miłość ku bliźniemu, i same nawet męczeństwo są niepożyteczne. Może się, powiecie mi, powetować wszystkiego przez pokutę; to prawda: ależ pokuta, a osobliwie pokuta przy zgonie życia, możeż ona być bez miłości BOGA? Na

Na ostatek ta miłość, MCI Panowie, nie zasadza się na słowach. Na czymże tedy? na uczynkowym i zupełnym przenoszeniu BOGA nad wszystko to, co nie jest Bogiem: a za tym nad nasze dobra, nad nasze ukontentowania, nad życie, nad nas samych.

Ponieważ tak się rzecz ma, mniemacież, że niedbalstwo, oziębłość i nieczułość względem Nieba może się zgodzić z miłością BOGA? Rozumiecież, że to jest kochać go, co nie trwać o to, że się jest oddalonym od niego; co nie pragnąć, żebyście się z nim złączyli; co lękać się owego momentu, który was wezwie do niego? Nazywał się to kochaniem w pożyciu i w mowie według świata? A iakoż to być może, żeby się to nazywało kochaniem BOGA? Co zaś! MCI Panowie, toż to będzie kochać BOGA, nie mieć ku niemu inszego poruszenia w sercu, tylko jakie się więc czuje ku rzeczom obojętnym? Toż będzie można podchlebiać sobie, że się kocha ciebie, o mój BOŻE! gdy się nie będzie czuło, ani pragnienia do bliźnięcia cię, ani utęsknienia z nie-
 sią-

siagnienia cie? Ni, Chrześcijański Słuchacz, nie tylko w takowym stanie nie może się mówić: *Kubam Boga*: ale ani nawet zaczęło się kochać BOGA. Święty Augustyn to jest, który to mówi, i który to przepowiadał ludowi swemu: a-żeby był ich jeszcze lepiej w tym przekonał, udawał się do ich serca: (a) *Respondeat mihi cor vestrum, Fratres.*

Moi Bracia, mówił on, nie udaję się do waszego dowcipu: bo ten mógłby nawynadywać subtelności dla pozbycia się pytania, które wam zadaję. Udam się do waszego sumnienia, do waszej szczerości, do waszego serca: Słuchajcież tedy, i niech mi odpowie serce wasze: *Respondeat mihi cor vestrum.*

Macie dobra każdy według swojej miary; a większa część was pragnie ich jeszcze więcej. Dajmy to, mówi dalej S. Augustyn, iakoby ta okoliczność zaśla, żeby BOG mówił wam: przy wszystkich tych dobrach, które macie, zatrzymam was; wszystkich tych dóbr, których pragniecie, użyć wam: będziecie je posiadać bez wszelkiej trwogi;

(a) *Psal: 85. 11.* Gg nie

48: O Nieczułości względem Nieba
nie będzie was w nich nagabać, ani zazdrość,
ani zawiślna niechęć, ani nawet choroba;
co większa, śmierć nie przyjdzie, będziecie
mieli dziedzictwo dóbr waszych wieczne
i niewzruszone; będą one wasze zawsze:
Aeterna tecum erunt illa. Ale oto tu kondy-
cya: że w pośród tych wszystkich dóbr
nierozdzielnych od was, kontentując się
tą szczęśliwością przyrodzoną, przyta-
niccie na to, żebyście mię nigdy nie o-
glądali, żebyście nie oglądali nigdy BO-
GA waszego: *Faciem meam non videbis.*
Na te podanie, gdyby go wam sam
BOG oświadczył, co byście wy pomy-
śleli? przydaie Święty Augustyn Co-
by sobie obrało serce wasze? Czyli by-
ście obrali sobie zostawać spokojnie w
pośród waszych dóbr, z niebezpie-
czeństwem nieoglądania nigdy BOGA?
Czyli też wolelibyście raczy wyrzec
się wszystkich dóbr, spodziewając się
kiedyż tedyż BOGA oglądać? Niech
się odezwie serce wasze; pytacie go.
Ach! jeżeli się wahacie, jeżeli się by na
moment załamawiacie, nie kochacie by-
najmniej BOGA, mów tenże Święty;
nie zaczęliście kochać BOGA. Czemu?

Bo

Bo ieszcze BOG w sercu waszym nie ma zupełnego i doskonałego poważenia nad wszystkie dobra doczesne; bez czego nie może być miłość BOGA: *Nondum capit esse amator Dei.*

Na tę mowę Świętego Augustyna co za wzruszenie musiało powstać w jego Słuchaczach, ile prawdziwych Chrześcianach i pragnących być rozeznanemi z pomiędzy pogan i heretyków przez niewinność w swych obyczajach i przez statek w swej wierze? Co musiały być za ięczenia owych wiernych serc na te pomyslenie! Być szczęśliwym na świecie, a nieszczęśliwym aż do nieoglądania na wieki BOGA! Same stawienie sobie w myśli nieoglądania go, niekochania go, nie zaczęcia ieszcze kochać go, wzbudzało w nich zżymanie się, ięczenie i wzdychanie.

Zżymacież się na to, ięczycież, wzdychacież iako oni, wy Chrześcianie czasowi, niewolnicy światowi, którzy mię tu słuchacie? Czuiecież wy w sercach waszych zatrwożenie na też same niebezpieczeństwo? Ale znacież wy dobrze wasze serca? Jeżeli o nich sądzicie z

484 *O Nieczułości względem Nieba*
waszych obyczajów, z waszego wpoio-
nego w was głęboko przyłgnięcia do
dóbr ziemskich, nie macież wy przy-
czyny obawiać się, żeby podobno te li-
che dobra nie były wam miłsze nad o-
dziedziczenie BOGA? Niech się wam
nie zdaie dziwne zadane tu odemnie
pytanie: napatrzono się ludzi tak przy-
wiązanych do świata, a tak obojętnych
do BOGA; że śmieli mówić do swych
przyjaciół, że za sto lat życia spokoj-
nego w rokoszach i w honorach goto-
wi byli odstąpić wszystkiego swego pra-
wa do Nieba. Napatrzono się ich. A
napatrzono się ich w sam właśnie ów
moment, gdy im już stawić się trzeba by-
ło przed Bogiem, i poczuć cieżkość
swego bluźnierstwa i okropność wie-
czności.

Bróń BOŻE, MCI Panowie, żebym
miał kogokolwiek z was sądzić podo-
bnym do tych tak niegodziwych chę-
ci, które nie mogą pochodzić, tylko z
długiey rozwiałości. Ale napatrze się
takowych aż nadto, którzy tak są przy-
wiązani do ziemi, że ani śmieją pomy-
śleć o Niebie; ani o nim mogą pomó-
wić

wieć, tylko z przykrością; ani nawet posłuchać, tylko z utęsknieniem. Y do tych to ja mówię: nie wierzcie sercu swemu, kiedy wam mówi, że wierzycie, że się spodziewacie, że kochacie B O G A. Posłuchajcie Oycowskiego głosu Zbawiciela waszego, który was odrodził przez Krew swoją. Mówi on do was to, co matka Machabeuszów mówiła do najmłodszego z synów swoich, zachęcając go do mężnego ponoszenia mąk: mój synu, nosiłam cię w wnętrznościach moich nie dla ziemi, ale dla Nieba. (a) *Peto nate, ut aspicias ad Cælum & ad terram*: Proszę cię, mój synu, poglądaj na Niebo i na ziemię; zważaj je, porównyway je. Patrz na ziemię; toć to jest, co trzeba porzucić. Patrz na Niebo; toć to jest, gdzie trzeba się dostać. Jeżeli się tam nie dostaniesz, gdzież się dostaniesz?

Teraz osobliwie, coż wam, M Ci Panowie, przeszkadza obrocić tam wasze chęci. (R. 1709.) Maż ziemia co takiego, co by was zatrzymywać mogło? Nie jestże złupiona z tych wszystkich obłudnych

(a) 2. Machab: 7. 28.

dnych powab, które zwodziły serce wasze? Już to nie jest ow świat świetny, kwitnący, obfitujący w wszelakie dobra. Złoto i srebro, zda się, że powróciły w wnętrzności ziemi, z którychśmy je dobyli. Niewdzięczna i nieurodzajna ziemia nie chce żywić ludzi, ani im ofiarować co więcej oprócz grobu. Niezwyczajna odmienność w czasowych chwilach obwieszcza nas o ostatecznym zamieszaniu i poburzeniu żywiołów. Słońce zda się, jak gdyby sobie sprzykrzyło używać nam swego światła; a gwiazdy jakoby przez gwałt obracały się około nas. Świat cały zmierza ku swemu końcu; a my o naszym nie myślemy: nie chcemy tego poymować, że Niebo jest naszym prawdziwym końcem. Świat ten takowy, jaki jest, nie wierny i zepsuty, niepodobna już, żeby się podobał; chyba ludziom bez pocziwości, bez czi i bez wiary. Występki najebezpieczniejsze i najobrzydliwsze u wszystkich wieków, już za cnoty uchodzą w tym nieszczęśliwym wieku. Ach! jeżeli świat w takowym stanie jeszcze się wam zdaje godzien kochania; możecież

cież wy brzydzić się piekłem, którego on jest jedynym wyobrażeniem? A przecież toć to jest, co więc porównywa się z Niebem, albo raczey przenosi się nad Niebo.

Panie, nie nęciy się o tę niezbożną pogardę według wielkości złości naszej. Niech miłosierdzie twoje wstrzymuje i miarkuje plagi, których sprawiedliwość twoja nie przestaje na nas spulzczać. To prawda, że te razy, które się nam zdają tak ciężkie, są razy zbawienne, na oderwanie nas od świata, a na nagananie nas do ciebie. Powracamy do ciebie, Panie, drogą ołtrą, to prawda: ale niech będzie jakimżekolwiek cierniem okryta ta droga, byle tylko Niebo było na końcu; nie będziemy żałować potu i krwi samej, którą przyplaciemy. O! jakim kwieciami, iakiemi wieńcami nie była okryta droga, którąśmy posładowali? ze wszystkich stron, prawie z sław naszych one wynikały. Nie potrzeba ich było zbierać tylko żeby je było obrocić tobie na pokłon, i rzucić je pod nogi twoje: podobnośmy niemi zbytnim ukontentowaniem wieńczyli głowy
na-

488 *O Nieczułości względem Nieba*
nasze; i to było, co ci się niepodobało.

Przystąp, Panie, do wszystkich praw twych nad nami. Bierz z słabości naszej i z poniżenia naszego daninę chwały, która ci się należy, i w ktorej oddawaniu małośmy ci byli wierni. Ale wysłuchay wzdychania ludu twego. Mogę go tak nazwać; ponieważ ten teraz prawie sam tylko jest, co się zastawia o cześć Kościoła twego. Wyśłuchay wzdychania wiernego i pobożnego Króla, który codziennie za lud swój i za siebie uznaje z wiarą najwyższą władzę panowania twego a poddaństwa swego. My się upokarzamy z nim pod potężną ręką twoją. Ale tylko pod ręką twoją. Nie zaś, moy BOŻE, pod ręką nieprzyjaciół naszych. My na nich nie poglądaymy tylko iak na narzędzia rozgmicwaney włzechmocności twoiey, zkazane także i one na poniesienie kary; posłużywszy nieco oycowskiej twej opatrności ku przyprowadzeniu dzieci twych do ich powinności.

R. 17 o 9. Myśmy rozumieli, że już ten moment przylzedł był pod czas o-
wey

O Nieczułości względem Nieba 489

wey sławney potyczki, na ktorey zwycięstwo waząc się tak długo, a prawie będąc z rąk im wydarte, nam się też wymkneło, lecz okryte ich krwią i zostawiając nam ich łupy na zastaw swego powrotu. Nie obiecujemy sobie jednak tego powrotu, póki grzechy nasze jego czas opóźniać będą, i trzymać miłosierdzie Boskie zatamowane w jego wnętrznościach od jego gniewu. Trzeba nam zawrzeć pokoy z Bogiem, jeżeli go chcemy zawrzeć z ludźmi.

Najjaśniejszy Panie, śmiem tak mówić, bo mówię przed Bogiem; a że BOG widzi też same zdania wyryte lepiey na sercu twoim, niżeli ja mogę wyrazić je słowy memi. Już od tak dawnego czasu jesteś obficie obdarzony błogosławieństwami Niebieskimi; o których nie możesz tego nie wiedzieć, że są prawdziwe. Dał ci BOG o tym żywą naukę przez rozruchy i niebepieczności pierwszych lat panowania twego: wzywa cię do tychże błogosławieństw jeszcze przez te terazniejsze nawałności. Wszystkie ten tak piękny życia przeciąg, zawarty między temi
dwo-

490 *O Nieczułości względem Nieba*
dwoma ciężkimi i pracowitemi grani-
cami, nie przyniósł ci tylko chwałę tak
skazitelną, iako iest i świat. Same tyl-
ko przykrości życia twego przyjęte z
pokorą, wytrzymane z pobożnością, za-
służą ci chwałę tak trwałą, iako iest
BOG. Chciey to sobie wyperśwado-
wać, że on do ciebie mówi, co tam
Chrystus mówił (a) do Świętego Pio-
tra, chcąc mu nogi umywać: *Co ia czy-
nę teraz, ty nie wiesz, dla czego ia to czy-
nę; przydzie ten dzień, że to będziesz wie-
dział, i będziesz ziad wielbił opatrzność
moją. A ten dzień, Najjaśniejszy Pa-
nie, będzie ów dzień szczęśliwey wie-
czności. Amen.*



KAZA-

(a) *Joan: 13. 7.*

KAZANIE DRUGIE.

Na DRUGĄ NIEDZIELĘ
w POST.

O Szczęśliwości ludzi będących w
Niebie.

*Domine, bonum est nos hinc esse: si vis, facia-
mus hinc tria tabernacula: tibi unum, Moyſi unum,
& Elia unum. Matth: 17.*

*Panie, dobrze ieſt nam tu być: ieżeli chcesz,
uczynimy tu trzy przybytki: tobie ieden, Moſze-
szowi ieden, a Eliaſzowi ieden.*

CHryſtus na górze Tabor trzem z
Cuczniow ſwoich daie widzieć wy-
obrażenie chwały, którą im gotuje w
Niebie. Te wyobrażenie lubo lekkie i
przemijające, zaraz iednak chwyta ſię
ich umyſłu tak mocno, że zaponinaią
o innych ludziach; i nie myślą tylko o
wy-

wystawieniu trzech przybytkow, aby się tam spokojnie przypatrowali przedziwnym owym widokom, do których całym sercem przyglęli. Dobrze tu nam mówią oni, tu mieszkajmy: *Bonum est nos hic esse, faciamus hic nostra tabernacula.*

Piotr, iako powiada Ewangelia, mówiąc te słowa, nie wiedział sam, co mówił: *Nesciebat, quid dicebat.* Rozmawiał on, iako człowiek nieznający się o swoim prawdziwym dobru, które nie zawisło na zażywaniu pokoju terazniejszego; ale na pracowitym zarabianiu na chwałę i pokoy w Niebie, czego ta tajemnicą była podobieństwem i wyrażaniem.

Czyliż my mamy rozum przezorniejszy i mniej ślepy, niżeli Piotr, na naszą pradiwą szczęśliwość? przylgnowszy szaloną miłością do tej ziemi, na ktorej nie żyjemy tylko czekając śmierci; a bez chęci, bez starania względem owej oyczyzny Niebieskiej, gdzie nas po śmierci wieczność czeka?

Jeżeli kiedy te zaślepienie godne było uzalenia, to w terazniejszym naszym położeniu, w pośrzod dolegliwości, ktor-

remi

remi zewsząd iślesmy obtoczeni. Któż z nas teraz mówić może, nie doznając sprzeciwiania się sobie swych oczu i swego rozumu: *Bonum est nos hinc esse*: Dobrze tu nam, zostańmy tak, iak iślesmy! Czyliż na samą tę wzmiankę nie wzdyhacie? czyliż nie stawiacie sobie w myśli obrazu dolegliwości powszechnych trapiącego na teraz, grożącego na potym? Moi mili Słuchacze, nie uskarżajmy się, ani na czasy teraźniejsze, ani na przyszłe, ani na wynikięcia sprawujące nieszczęśliwość świata. Wyznaymy raczey, że ten stan ciężki i bolesny, iest nasz stan przyrodzony; że nie tylko w dolegliwościach, ale nawet w pomyślnych życia powodzeniach, nic nie ma, coby nas mogło uszczęśliwić. BOG tylko sam iest szczęśliwością człowieka; a człowiek tey szczęśliwości zażywać nie może tylko w Niebie.

O co nie tylko nie mruczmy na zrządzenie Boskie; ale owszem, MCI Panowie, ządziwmy się na naszą dostojność, a pochwalmy iego dobroć. Te dwa poruszenia wzbudzić w umysłach naszych
 uli.

utłouie Augustyn Święty, stawiając nam przed oczy człowieka, iako rzecz tak dośtoyną, że nie masz, tylko BOG sam, któryby go mógł uczynić szczęśliwym.
 [a] *Tam magnum bonum est natura rationalis, ut nullum sit bonum, quo beata sit, nisi Deus.*

Objaśńmy tę myśl dwoiakim zważeniem, iednym dośtoyności człowieka, drugim dobroci BOGA. Człowiek tak jest dośtoyny, że nie oprócz BOGA nie może być iego szczęśliwością: takowa jest nasza dośtoyność. BOG jest tak dobry, że raczy być sam szczęśliwością człowieka: takowa jest dobroć BOGA. Ztąd, MCI Panowie, upokarzające nas dwie uwagi na nasze sobie postępowanie. Być przekonanym u siebie, że nie może się być szczęśliwym na ziemi, a nie myśleć tylko o ziemi: nie iestże to straszne nierozeznanie? To materya mego pierwszego punktu. Być przekonanym u siebie, że może się być szczęśliwym, ciesząc się z Bogiem w Niebie, a nie myśleć o Niebie: nie iestże to straszna niewdzięczność?

To

[a] *De nat: boni cap: 7.*

To materya mego drugiego punktu.
Prośmy o łaskę Ducha Przenajświę-
tszego. Ave MARIA.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

BYć szczęśliwym jest to cel wszel-
kiego poruszenia ludzkiego: ani on
myśli, ani on chce, ani co czyni tylko
ku temu końcu. Z tym wszystkim ie-
dnak nic stworzonego, nic pod zmysły
podpadającego i doczesnego nie może
uczynić szczęśliwym człowieka. Skróćmy
rozważania, a podźmy do doświadcze-
nia.

Spytamy się oto nąymędrszego i nąy-
szczęśliwszego z Królów Salomona. On
powiada, że we wszystkich dobrach
stworzonych znaydują się trzy niedoskona-
łości nieuchronne: próżność, przykrość,
znikomość: (a) *Vidi in omnibus vanitatem,*
afflictione-m & nihil permanere sub Sole.
Próżność w dobrach światowych; nie-
mają one nic gruntownego i rzetelnego:
przykrość i ciężkość w dobrach świa-
towych; są one tyfiacznemi bodźcami

oto-

(a) *Eccle. 1. 2.*

otoczone, i z tyśiącznemi trudami związane: znikomość w dobrach światowych; upływają one, i nikną w tymże momencie, kiedy się osiągnione być zdają. Możeż to wszystko uczynić szczęśliwym serce takowe, iakie jest serce człowieka?

I. Roztrząśniycie, co się dzieie dzisiaj na górze Tabor. Cudowny widok, który tam Chrystus stawia przed oczy uczniom swoim, w ich umyśle mianym jest za nieiakie dobro zdolne przywieść ich do zapomnienia o wszystkich innych. Nie pomną już oni o swoich łodziach, o swoich sieciach, o swoich krewnych, o swoich fortunach: radziiby byli widzieć zawždy, co teraz widzą: chcą tam zakładać mieszkania, wystawiać przybytki ku bawieniu się iedynie oglądaniem tego to dobra. *Faciamus tria tabernacula.* Coż tam takowego widzą? światłość równiącą się z światłością słoneczną; światłość stworzoną, blask przemieniający, który był iedynym tylko cieniem szczęśliwości przyobiecanej nam w Niebie.

Ten blask powierzchowny rozrzucony od Chrystusa, te twarze otoczoney

po-

promieniami podobieństwo do słońca; *sicut Sol*; te suknie białe jako śnieg; *sicut nix*; nie sąż to wyobrażenia szczupłości i próżności dóbr stworzonych? Nie mylicie się w tym, moi Bracia, mówi Święty Augustyn. Szczęśliwość światowa nie jest szczęśliwością: jest to tylko niby szczęśliwość: (a) *Quasi, quasi felicitas est seculi*. Jest to tylko iedyny pozor, iedyny kształt, iedyne podobieństwo szczęścia; jest to iedynie zwierzcchna postać bez gruntu i bez rzetelności. Wy rozumiecie, że co macie, a wy nie macie nic.

Toć to sprawuie, że im więcej się ma, tym więcej się chce mieć. ponieważ to, co się ma, nigdy nie dochodzi tego, co się myśliło; ponieważ здаie się nam zawżdy być przyobleczone jaką niedoskonałością, o ktorey się nigdy nie pomyśliło; ponieważ nie wyrównywa naszym mniemaniom; ponieważ nie napełnia obzerności serca naszego; ponieważ pociąga nas do szukania w różnych dobrach, czego nie możemy znaleźć w osiągnienu iednego tylko dobra.

To sprawuie, że im więcej się ma,

Hh

tym

[a] Enar: 1. in Psal: 48. 16.

tym więcej jest się nieukontentowanym z tego, co się ma. W tym momencie, gdy się już co ma, tęskni się w jego mieniu, gardzi się tym co się ma, ani się czuje więcej przyjemności mienia. Kiedy sobie zakładamy dobro iakie, którego nie mamy, mówimy wszyscy, iako tam Salomon: (a) *Vadam & affluam delictis, & fruor bonis*. Póyde, uczynie się szczęśliwym, pozwolę sobie uciechy, żyć będę w ukontentowaniu i w uspokojeniu się; *Vadam*. Ledwoż pokoiżruiemy nieco tey uciechy, tego uspokojenia się, wnet doznaiemy wszyscy z tymże Salomonem, że we wszystkich rzeczach nie ma tylko próżność: *Et vidi, quod hoc quoque esset vanitas*. Serce do tego, co go więc neci, unosi się z skwapliwością i upodobaniem; a od tegoż samego umyka się natychmiast przez zbrzydzenie go sobie i przez pogardę.

To sprawuje ieszcze, że im więcej się ma, tym bardziej jest się troskliwym o to, czego się nie ma. To bywa najpewniejszym owocem bogactw i obfitości.

(a) *Eccli* 2. 1.

tości; ztąd człowiek zostaje żywiej
przerażonym na najmnievsze potrzeby i
niecierpliwym na iakizkolwiek niedo-
statek. Jeden z Królów Izraelskich po-
wraca do pałacu swego z zagniewaniem
na twarzy, z nieukontentowaniem i z ża-
łością na sercu; rzuca się na łóżko, niechce
na nikogo patrzeć, niechce nawet iść:
(a) *Venit in domum suam indignans & fren-*
dens, & projiciens se in lectulum, & non co-
medit panem. Coż to tam takiego? czyż
nieprzyjaciel wtargnął w jego Państwo?
czyż przegrał jaką potyczkę, albo utra-
cił ktorego z synów swoich? Ni, ale
nie dostał do jego ogrodów winnicy ie-
dnego sąsiada nieużytego, i zaciętego
w zbraniu mu się przedać ją. Te
zbraniu się wszystkie jego namiętno-
ści wzrusza. Nic on nie znajduje w
stanie swoim, coby ulagodziło owego
niesmak: im jest bogatszy i możniejszy,
tym niecierpliwiej ponosi, że mu zby-
wa na jednym kawalku ziemi. Toż się tra-
fia najsilniejszym i najznaczniejszym
ludziom. Jle nam przybywa dobrego mie-
nia, tyle w sercu naszym wznieca się

H h 2 pra-

[a] 3. Reg. 21. 4.

pragnienia, które do tego nas przywodzi, że wszystko, cokolwiek mamy, mamy sobie za nic w porównaniu z tym, czego sobie życzymy. Uznajmyż tedy próżność i iedyne nic zawierające się w nayokazalszych dobrach ziemskich: *Pro-
żność próżności, i wszystko iedyne próżność.*

II. Przejrzyjmy drugie źródło nędzy i nieukontentowania: a te jest ciężkość, praca, i gorzkość wiążące się do wszystkich dóbr: *Vidi in omnibus vanitatem & afflictionem*, mówi Salomon.

Ow tak iasny dzień przemienienia Chrystusowego, zdaie się być naypogodniejszy w całym życiu Zbawiciela. Widzieć tam, że tak rzekę, że się przeszłe wieki odradzaia, i przychodzą oddać mu cześć w osobie Mojżesza i Elifaza. Stawiaia oni przy boku iego; rozmawiaia z nim; ale o czymże? Święty Łukasz to nam oznaymuie. Czyliż mówia z nim o tryumfach, o cudach, o wyniknieniach tłofujących się do iasności tak pogodnego dnia? Owszem przeciwnym sposobem rozmawiaia z nim o śmierci, o krzyżach, o natrząłaniach się i o wszystkich nękach, które go czekaia
w Je-

w Jeruzalemi: [a] *Dicebant excessum ejus, quem completurus erat in Jerusaleme.* Kálwaryjskie nieki szukaia Chrystusa aż w pośrzod chwały otaczającej go nągorze Tabor. Żelżywości śmierci iego zaprzataia umyśl iego w pośrzod nąpogodnieyszego dnia życia iego. A my rozumieniy, że znaydziemy dni wolne od trosków, dobra szczere i wolne od przykrosci? Kędyż są one? w którym wieku, w którym stanie i kondycyi?

Jest się w niedostatku? to udręczenie przez pragnienia i starania się o dobre mienie. Jest się w dobrym mieniu? to udręczenie przez troskliwość i trwogę, żeby go się nie utraciło. Przyidzie się do zupełnego i spokojnego mienia dobr, których się pragnęło, nabyło, ochroniło, i dochowało? to nieukontentowanie przez sprzykrzenie się ich, i przez sameż ich mienie.

Ach! Słyszę ia mówiącego Joba: życie mi jest nie mile: (b) *Tedet animam meam vivere.* Y nie dziwuję się temu; to człowiek ściśniony dolegliwościami, bez ochłody i lekarstwa. Ale słysze Salomona

[a] *Luce 9. 31.* [b] *Job 10. 1.*

nona odzywającego się z podobnemiż
wdechamian i, w pośrzod wszelkich ko-
rzyści, ktorekolwiek flużą do zupełney
szczęśliwości: słyszę go twierdzącego-
[a] *Tedum me vite mee.* Jużem sobie sprzy-
krzył, sześknął, obrzydził życie: a jest to
Krol, który tak mowi, nie doznawszy
nigdy odwrotu szczęścia, uciśniony sa-
mym tylko ciężarem swej potęgi i swe-
go szczęścia. Nie udawaycie się ni do
sanych tylko ubogich, do sanych chor-
rych, ku zaciąganiu od nich uwiado-
mienia: iaka jest ciężkość ich dolegli-
wości: nie czują oni, tylko sam ciężar
dolegliwości z strony sposobu życia.
Podzcie do iedynowładnych Panow i
Krolow: spytaycie się ich, iak im cięża
ich korony, na ktore lud pospolity po-
gląda iako na nayzacieysze ze wszy-
stkich dobr. Zważaycie frasunki, za-
zdręci, nieprzyjaźni, wojny, w ktore
radzi nie radzi zachodzić nufszą; iak wie-
lo niepomyślnemi przygodami ich szczę-
śliwość przecinana bywa; iak wielo
troskami ich uciechy truią się. A prze-
cież ci to są owi szczęśliwi na świecie,
stojący na celu już podziwieniu, już za-
zdro-

zdrości ludzkiej. Nie jestże dosyć nawet być złożonym z ciała, aby w nim znajdować nieuchronną przeszkodę do prawdziwey uciech słodczy? Nie jestże te pierwsze do przypłacania ich zbytku? Ich utławieczność czyliż go nie wyniszcza, czyliż go nie pogrąża? Czyliż nawet długość spoczynku nie jest utrudzeniem? Jestże ktore położenie, ktoraby nie było z uprzykrzeniem? Jestże ktora potrawa, ktoraby na koniec nie łączyła się z niesmakiem? Pokarmy, mówi Święty Augustyn, (a) są to lekarstwa przeciw słabości ciała. Bez tych utławiecznych posiłkow głod, mówi on, takby nas zabił, iak gorączka?

Rzecz tedy jest prawdziwa, że ciało, nasze cel i przyczyna prawie wszystkich naszych uciech jest też celem i przyczyną początkiem i okazją większey części naszych przykrości. Y poki dusza jest związana z ciałem, nie masz dla niej, w tych dobrach czczych i próżnych nic rzetelnego tylko przykrość i udręczenie nierozdzielne od nich. Trzecia jeszcze istotna ich przywara jest znikomość *Vidi in omnibus vanitatem, afflictionem & nihil permanere.*

III.

[a] In Psalm: 122. n. 12.

III. Święty Piotr i jego dwaj towarzysze nie myśleli tylko o zażywaniu słodczy owej im obecney wesołości, i obiecowali ją sobie dość trwałą ku mieniu czasu do wystawienia przybytkow na zażywanie iey spokojnie; kiedy tym czasem oblok jakiś owe ich widzenie z oczu im umknął: *Ecce nubes lucida obumbravit eos*. Byli w światłości, iużci oto w ciemności: Moyżesz i Eliaż znikneli; ani nawet Chrystus widzieć się dać: chwilą przedtym mieli się za najszcześniejszych na ziemi; w iednym momencie potym ledwo wiedzą, gdzie sami zostaia.

Uznaycie, Chrześcianie, że się tam dzieie toż samo, co się codziennie trafia w biegu interessow waszych. Roi się sobie wielkie zamyśły, owe wielkie szczęście otwieraiące się waszey nadziei; ow związek szrodkow, że się ich udanie się zdaie pewne. Nawet iużecie staneli na owym dostoięństwa stopniu, ktoregoście sobie życzyli. Zakładacie sobie na wiele lat ukontentowanie i pokoy. *Ecce nubes*: Jedna tym czasem niespodziana chmura, iedne nie na czas trafienie, nieuniknione w szelkiey roztropności ludzkiej, wízy-

wszystko znosi, wszystko wywraca. Zaśladzacie się na waszym zdrowiu, w wielką chorobę: *Ecce nubes*. Obiecuiecie sobie długie życie, na kilka kroków od grobu: *Ecce nubes*. Przyjdziecie do łaski Pańskiej, a tu jedne fałszywe udanie od niej was oddala: zbierzecie fortunę, a tu jedna prawna klutnia wydziera ją wam: nadymacie się z waszey u ludzi więtości, a tu jedna potwarz ze czci was wyzuwa. *Ecce nubes*; Oto oblok, oto chmura: unizaycie się; i wyznaycie, że odmiennosc, znikomośc i niestateczność wiąże się przy wszystkich życia tego do-brach.

(R. 1710.) Jakośmy się wysoko położeni być sądzili między wszystkiemi narodami świata? Byłoż co do porównania z naszymi bogactwy i z naszymi siłami? Związek nieprzerwany powodzenia statecznie szczęśliwego, na wszelkich miejscach, we wszelakie czasu chwile, przeciwko wszelakiemu nieprzyjacielowi, zdawał się nam, iakoby przywiązał szczęście i zwycięstwo do naszej broni i do naszego imienia. Nastąpiła chmura na blask chwały naszej: i lubo iey nie zgasiła

sila, zaślania ją jednak cieniem swoim, otacza ją, i umyka przed okiem ludzkim: *Nubes obumbravit eos.* Urodzay i obfitość były niby wrodzone polóm naszym. Zdawała się nam Francya niewyczerpanym źródłem dóbr wszelakich. Te wszystkie dobra widziały się nabyte naszemu przemysłowi, albo powinno naszemu szczęściu. Nastąpiła chmura na naszą obfitość; i w iednym momencie sprzątnęła z oczu dobra nasze. Te zaś chmurę, mili Słuchacze, nie sami tylko nieprzyiaciele nasi rozpostarli nad nami; ale i my sami; nasze własne ręce, nasza nienasycona chciwość, i nasza zatwardziałość uczyniły ją; te po między nami sprawiły ową wzajemną nieufność, która oziębia i ściśka wszystkie serca; te przywodząc nas do niepamięci na wszelką cnotę, na ludzkość, na poczciwość, na miłość Chrześcijańską, na gorliwość o swego Monarchę i o swoją oyczyznę, a nawet na honor i pobożność; ciele nasze staranie poddały samemu przyłgnięciu do pieniędzy. Z tym wszystkim iednak te to iest królestwo nayszczęśliwsze, nayszanialsze, naysiętniejsze i nayspo-

bogatsze ze wszystkich innych, które w takowych zostały okolicznościach. Jakóż tedy zasadzać się na czym, choćby też co najzaczniejszego i najokazalszego było na ziemi? Y będąc przekonani z naszą szkodą o próżności dóbr wszystkich, o przykrościach, które się z niemi wiążą, o znikomości, która jest od nich nierozdzielna: iakoż możemy mówić z niejakim pozorem zdrowego rozumu: *Bonum est nos hic esse*: Dobrze tu nam. Jako możemy zamrużyć oczy na to wszystko, co nas trwoży, bódzie, uciemieża, co nam sprawia nieśmak, utęsknienie, i udreczenie tu na ziemi? Jako możemy lubić życie áczkolwiek tak nędzne, iak jest? Nie jestże, MCi Panowie, mówi Święty Augustyn, jedna z największych nędza, że życie nasze będąc tylo dolegliwościami przeplatane, przecież zawždy ku kochaniu siebie zniewala? (a) *Ipsa est major infelicitas, quae se amari cogit*.

Cóż to tedy jest za zamyśl tego Ojca, który jest w Niebie, i ktorego my dzieci jesteśmy? Na toż on nas tylko

(a) *Serm: 3. 1. cap: 14. E. B.*

postawił na ziemi, żebyśmy cierpieli, i nędznie życie wiedli? nie: ale czyli też na to tu nas postawił, abyśmy tylko po kwieciu chodzili, abyśmy tu postanowili swoje mieszkanie, abyśmy tu założyli swoją szczęśliwość? Moi Bracia, jesteśmy tak zacni, tak wyśokiego urodzenia, tak mili sercu Boskiemu, że nie na tak podłą dolę z rąk jego wyszliśmy. Nie dla czego inszego on nas stworzył, tylko dla tego, abyśmy jego życiem żyli, i jego szczęściem byli szczęśliwi. A żeby nas uczynił tego godnemi, i przywiódł nas do zaśluzenia sobie dziedzictwa, które nam obiecuie, dla tego nas posyła na ziemię. Tu doświadczają naszego męstwa i naszej wierności przez trudy i niebezpieczeństwa: tudzież utrzymuie nas przez nie, które lekkie słodyczy; a potym bierze nas do naszej oyczyzny, na ręce i łono swoje, aby nas uczynił uczestnikami swojej chwały i swego szczęścia: *Venite, possidete Regnum, quod vobis paratum est.* Otoż to ten jest zamiysł Boski około nas.

Poymuycie tedy, jeżeli się pojąć mo-

że, zbytek naszego głupstwa i naszego zaslepienia, że jesteśmy myślą i sercem przywiązani do błahych słodczy życia tego. iak gdyby nie były zarażone tyflicznymi niesmakami i przeplatane tyflicznymi boleściami: że jesteśmy zawsze gotowi utyskować na dolegliwości, które tu ponosimy; a przecież zawsze jesteśmy gotowi mówić, iako tam Święty Piotr: Dobrze nam tu; tu mieszukaymy. Jakże długo? Dwadzieścia lat, trzydzieści lat, sto lat; wieczność całą, jeżeli można. Ale te dwadzieścia lat, te trzydzieści lat będą podobno równie przykre do przebycia iako i te, któreście przebyli: ale będą podobno podpadały nowym nędzom: lecz choćby też były tak szczęśliwe, iak ie sobie w myśli stawiacie, przecież pociągną niepochybnie za sobą nieznośny ciężar starości. To prawda; lecz przecież to jest żyć; żyć zaś w jakimżekolwiek stanie i w jakimżekolwiek wieku, jest powabą serca ludzkiego. Im bardziey jest się nieczułym na wszystkie inne uciechy, tym się bardziey jest czułym na lubość życia. Zwykło się na ten czas z ukon-

tento-

tentowaniem obracać się ku sobie samemu, i ku latom, od których uciemiężonym się zostać. Zwykło się powracać myślą na drogę, którą się odprawilo; i miałoby się za iżczęśliwego, gdyby jeszcze mogło się ją odprawić, choć też z niebezpieczeństwem weyścia znówu w niedośloności dzieciństwa, i w pobłądzenia, w ktore się wpadało. Jakkżkolwiek naprzykrzone iest życie, ktore się przepędza w starości, a nawet w utrapieniu; śmierć iednak zawżdy iest przykrzeysza. Zawżdy się iest gotowym mówić z podobnąż żalością, iako ow Król Amálecytow, ktoremu Prorok Samuel mieczem do gardła zmierzzał, ku zabiciu go na ofiarę: *Siccine separat amara mors?* Także to gorzka śmierć odłącza mię? A od czegoż to cię odłącza? Od czegoż to cię oddziera? Od więzow, od lez, od żalow, od rozpaczy, że się było mlodym, bogatym, świetnym, możnym; a że nim być więcey iuż nie można. Z tych wszystkich ciężkości wyrwala śmierć Krola tego, a przecież śmierć była mu gorzka.

Zapomniałżeś to, moy miły Bracie,
żes

żeś nie na to się urodził, abys tu wie-
kował; że to nie na to masz BOGA za
Oyca, Niebo za dziedzictwo, i wieczność
za centrum spoczynku, abys tu żył.
Gdyby był BOG w stworzeniu ciebie,
umyślił cię stworzyć nieszczęśliwym, nie-
trebaby mu było więcej tylko stwo-
rzyć cię takim, jakim jesteś przez swo-
je pragnienia; to jest, przywiązać cię do
ziemi na zawsze; do dóbr, które cię tru-
dzą; do bogactw, które cię gryzą, do ro-
koszy, które cię wyniszczają; do ciała,
które schnie, słabieje, i wypędza z siebie
dułkę twoją, pierwej niżeliby ona wy-
nisć chciała. Ale przeciwnym sposo-
bem, aby ci był oznaymił, i dał ci po-
znać, że cię dokąd inąd powołał, że ci
zgotował stan wcale inakszy od teraz-
niejszego; coż uczynił? oto dał ci ser-
ce niezmierne i nienasycone, które nie
widzi nic na świecie tak ogromnego,
coby je mogło napelnić; dał ci serce
niecierpliwe, które tu nie nie znajduje,
coby mu nie było przykro; i które znieść
nic nie może, coby się sprzeciwiało jego
uspokoieniu: dał ci serce nieśmiertelne,
które widzi, że przeciw wszelkim jego
chę-

chęciom, wszystko na ziemi ginie, cokolwiek one kocha, i które nie może poprzestać kochać i szukać, cokolwiek tylko może go uczynić szczęśliwym. Nie jest tedy tu na ziemi szczęśliwe; czuje to, że nie jest szczęśliwe; i przenika, że nie może być szczęśliwe; a choćby też i było tu szczęśliwe, przestałoby nim być, doznając i widząc codziennie, że potrzeba ztąd wynieść. Być tedy musi koniecznie, że albo BOG i Oyciec twój, który cię stworzył, stworzył cię na to, abyś był nieszczęśliwym; albo że zafadził szczęśliwość twoją nie w tym życiu, nie na ziemi, ani we wszystkim tym, co widzimy i posiadamy. Takowa jest, mowi Święty Agustin, zacność i wyniesienie rozumnego stworzenia nad wszystkie inne stworzenia nie obdarzone rozumem, że nie masz na ziemi dobra, iakiekolwiekby było, któreby mogło być jego szczęśliwością. Ktoraż to tedy jest ta szczęśliwość, którą ten wszechmocny Oyciec zgotował dla synów swoich napełnionych rozumem? Jest to on, on sam, i on iedynie. Moi mili Bracia, BOG tak dobry jest, że stworzyłwizy nas tak gode-

dnemi, że nie możemy być uszczęśliwieni, tylko przez niegoż samego, raczył się nam dać w Niebie za cel, przyczynę i źródło wieczne błogowieństwa naszego: (a) *Tam magnum est bonum natura rationalis, ut nullum sit bonum, quo beata sit, nisi Deus.* Obaczmyż tedy w drugiej części, co to jest za szczęśliwość Niebieska załadzająca się iedynie na samym BOGU.

DRUGA CZĘŚĆ.

Do iakiegożkolwiek zbytku przyszło głupstwo bałwochwalckiego ludu, nieprzyzwoicie ofiarując Królóm kadzidło i imię Boskie; to iednak było iedyne podchlebstwo, które rozum potępiał. Sam tylko prawowierny Izraelita i prawowierny Chrześcianin uznają za prawdę, że nie tylko Królowie i Xiążęta, ale wszyscy bez braku ludzie cnotliwi, staia się po śmierci nie iuż Bogami, ale dziećcami samego BOGA, i szczęśliwemi szczęśliwością Boską. Nie poymuie tego natura, żeby BOG chciał się nam

li

da-

(*) *De natura boni cap: 7.*

dawać za nadgrode i jako własne nasze dobro. BOG tylko sam mogł nas o tym uwiadomić, przyrzekając Abrahamowi, że nie tylko miał być jego obrońcą, ale też i nadgroda: (a) *Ego protector tuus & merces tua*. Mogł ten hojny BOG nadać przyrodzone dobra takim stopniem doskonałości, żeby mogły napelnić serce człowieka, i być dostateczne do jego uszczęśliwienia; atoli nie chęł nas ograniczać tak małą rzeczą: przeciwnym sposobem umyślnie wszystkie dobra stworzone napelnił przywarami i niedoskonałościami, wiodąc nas do uznania, że nie w nich jest nasza szczęśliwość, i sposobiąc nas do wierzenia, że w nim tylko jest samym.

Uczynimy sobie przyzwoite wyobrażenie tej prawdziwey szczęśliwości: Tu na ziemi próżność, przykrość, zniekomość: trzy robaki, które gryzą serce nasze, i nie pozwalają mu być ukontentowanym w pośród największych dóbr światowych. Przeciwnym sposobem w Niebie pełność, ipokoyność, wieczność dóbr wszelákich: trzy przymioty szczęśliwo-

(a) Gen: 15. 1.

1. Nápierwey będzie BOG wszy-
tko co do mnóstwa dóbr: *Omnia*. Czy-
liż bowiem BOG nie ma wszystkiego, i
nie jest wszystkiego Panem? Możeż co
być nie w BOGU, który wszystko w
sobie zamyka, i wszystko ogarnia? [b]
Utra quod nihil est; mówi Święty Au-
gustyn. Co większa, czyliż BOG nie
jest wszystko, ponieważ jest pierwlym
wynalezcą i obrońcą wszystkiego? Mo-
żeż co być, coby mu nie powinno ie-
stestwa; i istoty, przymiotów i własności
iestestwa? (c) *Ex quo fiunt omnia*. Co
większa, czyliż BOG nie jest nad wszy-
tko, ponieważ jest dobro naywyższe?
Możeż co być, coby mu nie było pod-
ległe i od niego niższe: (d) *Infra quod
sunt omnia*. BOG ma wszystko, jest
liż

- 2) ... wfiy-

(a) 1. Corinth: 15. 25. (b) In Psalm 78. (c) Ibid:
(d) Ibidem.

wszystko, jest nad wszystko. Na jakimże tedy dobru, mówi Święty Augustyn, może zbywać człowiekowi, który dobro najwyższe, początkowe i powszechne będzie miał za swoje dobro? (a) *Quid ergo deest, cui summum bonum, bonum est.*

Na niczym tedy nie może zbywać błogosławionemu co do mnóstwa dobr. A co do zbioru dóbr możeż mu na czym zbywać? Tu na ziemi do wszystkich dóbr zachodzi różność, podział i rozłączenie; jedne nie jest drugie: często-kroć też są sobie przeciwne, i jedne drugie psuie. Nie można ich zażywać tylko jednego po drugim. Każde z nich ma szczególny swój przymiot i używanie. Jakożkolwiek jest drogie złoto, nie może służyć za światło. Światło przyienne oczom nie ma żadnego wdzięku dla ucha. Dźwięk miły uchu nie może ukontentować smaku. Sam tylko BOG jest dobro zdolne ukontentować wszystkie zmysły nasze, napelnić wszystkie mocy nasze, uhłogosławić rozum nasz, nasycić serce nasze. W nim wszy-
stkie

skie dobra są ziednoczone. A za tym będą, mówi Święty Augustyn, wszystkie złączone w Błogosławionym; ponieważ BOG i on odtąd będą jedno: (a) *Totum habebis, totum & ille habebit; quia tu & ille unum eritis.*

Do tego mnożstwa i złączenia wszelkich dóbr, przydamy jeszcze doskonałość. Nie masz przywary w tym pierwszym dobru, którym jest BOG; bo to jest dobro samego nawet dobra: (b) *Omnia boni bonum.* My nie kosztujemy dobr stworzonych tylko przez ich poślawy, przez ich przymioty, przez ich pozory, przez ich skutki: postawy często zwodzące, pozory powierzchowne, przymioty obojętne, skutki niepewne i odmienne. Ztąd pochodzi sprzykrzenie się, które sprawiaie rzeczy mienie. Pragnie się, poważa się, lubi się, czego się nie ma; ledwo co się do niego przyidzie, już ci się nim gardzi, i od niego odraża: przeto że ledwo co się do niego przyidzie, widzi się tam przywary, których się nie widziało, albo których się widzieć nie chciało: (c) *Quae dum non habes*

[a] In Psal: 36. [b] Aug: [c] In Psal: 102. 8.

habeo, amo; cum habuero contemno; mówi Święty Augustyn. Ale ponieważ BOG jest nie tym, co się widzi pięknego, jasnego, mocnego, dobrego; ale nawet pięknoscią piękności, światłością światłości, mocą mocy, dobrocią dobroci; to jest, treścią wszelkiego dobra, i doskonałością każdego dobra; a iakóżby nie miał napędzić całej obżerności serca waszego?

Co zaś? mówi Święty Augustyn, to gdybym wam powiedział, moi mili Bracia, że BOG obiecał nam dać w Niebie skarby złota i srebra; słuchalibyście mnie z radością: *Si dicerem, promisit aurum, gauderes.* A oto mówię wam, że nam BOG przyobieczał dać sobie samego: i widzę was smutnych, oziębłych, mdłych i wcale bez serca: *Promisit seipsum, & tristis es.* Bóicie się, żeby się wam BOG nie sprzykrzył, żebyście sobie nie łeskni-
li z Bogiem? Oncito dodacie wdzięku i przymilenia wszystkiemu, cokolwiek się wam podoba; a wy nie poymniacie tego, że też musi mieć sam, przez coby się wam podobał? Gdy sobie sprzykrzy-
cie w jednym dobru iakże w utęsknieniu
waszym znajdunciecie folgę, iezeli nie przez
pra-

pragnienie i spodziewanie się innego dobra? A iakoz tedy mielibyście sobie sprzykrzyć w BOGU, który jest wraz wszelakim dobrem; i tym, którego zażywacie, i tym, którego pragniecie, i w szyskim tym, które tylko w myśli sławić sobie możecie: *Omnia*.

W tym rozumieniu Zbawiciel nasz powiedział, że ci, którzy pić będą z wód jego, nie będą mieli nigdy pragnienia: (a) *Qui biberit, non sitiet in aeternum*. A przeciwnym sposobem powiedziała mądrość, że ci, którzy się nią napawają, będą jeszcze pragneli: (b) *Qui bibunt me, adhuc sitient*. W tymże rozumieniu Aniołowie, którzy widzą zawsze BOGA, pragną zawsze widzieć BOGA, według wyrażenia Świętego Piotra: (c) *In quem Angeli desiderant prospicere*; to jest, że w jednymże czasie mając, czego pragną, i pragnąc, co mają; nie czują nigdy ani niesmaku w mieniu, ponieważ zawsze pragną; ani trosku w pragnieniu, ponieważ zawsze mają. Zawsze dobro, którego zażywają, jest im przytomne i nowe; przytomne przez mianie, a nowe przez

(a) *Joan: 4. 14.* (b) *Eccl: 24. 29.* (c) *1. Petri 1. 12:*

przez pragnienie. Takowa jest, Mści Panowie, pełność ich szczęśliwości. Bóg w Błogosławionych jest wszystko: ale jeszcze jest wszystko we wszystkich; a to jest źródłem ich spokoyności: *Omnia in omnibus*.

II. Po większey części te trudności, które nam czynią życie nasze gorzkie, i iego dobra połączone z pracą, nie pochodzą z nichże samych, ani z ich własności przyrodzonych; ale pochodzą z biedzenia się, które nam trzeba ponosić z samemi sobą, i z ludźmi nam podobnemi, dla tego aby się ie mogło osiągnąć. Gdyby ziemia nie była skazana (a) tylko na rodzenie nam oślow, i my nie bylibyśmy osądzeni tylko na iey uprawianie z zapoceniem czoła naszego, albo też na strzeżenie iey od pustoszenia różnych bestyi i robaństwa; miałoby się za iedyną roskosz pracę swoją. Do takiej-cito pracy naznaczony był człowiek w stanie niewinności: był on w owym ogrodzie roskoszy, mówi Pismo Święte, aby go uprawiał, i onego strzegł: (b) *Ut operaretur & custodiret illum*. Dalekoż

to

(a) Gen: 3. 18. (b) Gen: 2. 15.

to inaksi są nieprzyjaciele, niżeli tygrysy i lwy, których nam poskramiać trzeba, aby się żyło spokojnie na ziemi, i żywało się iey dóbr: są to nasze własne namiętności i namiętności innych ludzi; łakomstwo, pycha, zbytne czci pragnienie, niepowściągliwość, a nadewszystko zazdrość. Teto po wszelkich dobach sięią gorycz, truciznę, ciernia, prawowania się, niezgody, zamieszania, wojny, rabunki; i z owego ogrodu rokoszy, czynią iedyne piekło udręczenia.

Obróćmy oczy nasze na ów prawdziwy ray pokoju i rokoszy, kędy BOG będzie wszystko we wszystkich: *Omnia in omnibus*: wszystko we wszystkich błogosławionych i w każdym błogosławionym; tak że żaden nie będzie zazdrościł innym, ani im będzie dawał przyczyny do zazdrości: albowiem wszyscy posiadając jedneż dobro bez podziału, nie będą już mieli tylko jeden i tenże sam interes, jedne i jednakież kochanie. Wszyscy będą bracią i wszyscy dziedzicami jednegoż BOGA, ale dziedzicami bez podziału i całkowicie
zaży-

zżywającemi tegoż dobra. Nieskończona liczba dziedziców, nie umniejszy wielkości dziedzictwa, będzie one w całe w każdym z dziedziców: (a) *Hereditas nostra non fit angustior numerositate heredum.*

Macie ciężkość w pojęciu dobra w szczególności własnego a oraz pospolitego. Ale czyliż nie poymuiecie, o ów Świątą Augustyn, co to jest głos i światło? Te dwie rzeczy są pospolite wszystkim tym, którzy ie zmysłami swemi pojąć zdolni są, a jednak są osobne i własne bez działu wszystkim uszom, które słyszą, i wszystkim oczom, które widzą: (b) *Nam enim singuli dividunt inter se.* Nie przychodzi do wypowiedzania sobie wojny, ani do rozpoczynania klutni, aby jeden drugiem odebrali korzyść używania światła słonecznego. Narody i Królowie, co tyle krwi rozlewają, dobiłaiąc się z swemi sąsiadami o jeden próżny tytuł poszanowania, o jeden szczupły kawałek ziemi; spokojnie patrzą na to, że słonice używa się wszystkim, z tą hojnością,

jak

(a) *Aug: in Psal: 49.* (b) *Aug: Serm: 47. E. B. cap: 16. n. 22.*

jak gdyby jednemu tylko przyświecało. Nieprzyjaciele sobie z strony interesu bogactw i honoru, zosłają w pokoiu, bez wyniosłego pragnienia, bez zazdrości i bez klutni z strony korzystania w sprzyjaniu ślicznego tego planety: jest on pospolity dla wszystkich i osobny dla wszystkich¹.

Taki jest BOG w Niebie względem błogosławionych: (a) *In omnibus integer, in singulis integer*. Co jest księżyc i słońce dla obywatelów ziemi; to BOG jest dla obywatelów owego Miasta Świętego, mówi Jan Święty w swoich objawieniach: (b) *Et civitas non eget sole neq; luna; nam claritas Dei illuminavit eam*. Ztąd owa zgoda i pokój panujący we wszystkich sercach; ponieważ wszystkie mają BOGA i wszystko w BOGU: *Omnia in omnibus*. Na jakimże im dobru zbywać może? tam szczęśliwości pełność. O iakież dobro mogą mieć sprzyczkę? tam szczęśliwości spokoyność. Pewnie się oni obawiają utracić co posiadają? Bynajmniej: bezpieczni oni od tego przez trzecią korzyść, która to jest, nieodmienne ich szczęśliwości wieczność.

III.

(a) Aug: Serm: 47: (b) Apocal: 21, 23.

III. Smieiecie się, grzesznicy, z rostro-
pności wiernych, którzy odstępuią wszy-
stkiego w nadzieję dóbr niewidomych
i wiecznych. Pochwalacie sobie swoje
przywiązanie do dóbr podpadających
pod zmyśły, które widzicie walczyć mi o-
czyrna, i które trzymacie w waszych rę-
ku. Jeżeli je trzymacie, czemuż, mówi
Święty Augustyn, te dobra nikną wam,
albo czemu wy im niekniecie? Zginą
one, zginiecie wy; trochy prędzey albo
trochy nierychley; a co ztego, że was
przeżyją, albo że wy je przeżyiecie?
Y one i wy niepochybnie będziecie mie-
li wasz koniec: (a) *Labitur hoc ab illo, qui*
tenet, vel ipse ab eo, quod tenet. Ta ro-
żeczka jest przywiązana do dóbr święto-
wych. Przeciwnym sposobem w Nie-
bie, dobra, których tam zażywać będziemy,
nie znikną nam, bo są wieczne: my im
nie znikniemy, bo jesteśmy nieśmiertel-
ni. Nie będą nam odjęte przez jaki
gwałt ludzi złośliwych, którzy wraz z
diablami w piekle przykowani zostaną.
Nie będą podpadać sprzeczce przez jaką
zazdrość ludzi dobrych, którzy będąc

towa-

(a) In Psal. 112. v. 8.

towarzyszami naszymi w odziedziczeniu BOGA, tychże samych dóbr zażywać będą, co i my. Nie będziemy z nich złupieni przez odmianę woli Boskiej, który przyłączywszy nas do swojej nieśmiertelności i do swojej nieodmienności, nie będzie nam mógł wydrzeć korony, do której zaśluzenia dopomogło nam jego miłosierdzie, i którą jego sprawiedliwość nadała załugom naszym.

Rzecz to tedy prawdziwa, mój Zbawicielu, i tyś to nam dobrze opowiedział, że radość nasza będzie takowa, że jej nam nikt odjąć nie zmoże: (a) *Gaudium vestrum nemo tollet à vobis*. Będziemy owym ludem przez Proroką twego Izajasza sławionym, który to nie będzie już nigdy w rozruchu, dla nieśstateczności i dla gwałtowności żądz swoich; (b) ale będzie miłuchno sobie siedział: *Sedebit populus meus*: w owym spoczynku bogatym i obfitym, dla pełności swego szczęścia: *In requie opulenta*: w owej śliczności pokoju, dla spokojności swego szczęścia: *In pulchritudine pacis*: w owych przybytkach bezpieczeństwa, dla

wie-

(a) *Joan: 16. 22.* (b) *Izaja 32. 18.*

wieczności swego szczęścia: *In tabernaculis fiducia*. Jakoż tedy daremy się dręczyć frańkowi pochochodzącemu z nędz naszych, widząc takową szczęśliwość nagotowaną nam w Niebie? Możemyż być upewnieni przez własne nasze doświadczenie, że nędze nasze skończą się; i przekonani przez naszą wiarę, że nas na tanitym świecie czeka szczęśliwość, która się nigdy nie skończy: a w poglądaniu na tę wieczną szczęśliwość nie znaydować, czymbysmy się cieszyli w przemieniających utrapieniach? Osobliwie jeżeli wierzymy powieści Świętego Pawła, że ieden moment tych dolegliwości, jest zdolny na zaśluzenie [a] nam tej wieczności szczęścia.

Święty Augustyn widział się ieszcze w opłakaných czasach, niżeli są nasze. Widział on świat spustoszony przez nayscie grubych narodów, które nie woiowały tylko dla zepsucia, a nie dla nabycia Państw. Nie wpádano im w ręce, tylko dla stawania się nie ich poddanymi ale ich niewolnikami. Złupiwszy Europę, przeszli byli do Afryki,

a wwszy:

[a] 2. Corintb: 4: 17,

i wszystko ogniem i mieczem niszczy-
ly. W tym powszechnym zamieszaniu,
które odeymowało serce i nayodwážniey-
szym, a dawalo pochop balwochwal-
com do przyczytywania wierze Chry-
stusowey uszczerbku owey chwały, w
ktorey Rzym zostawal, póki się klaniał
Bogom falszywym: co czynił Święty
Augustyn na wsparcie statku wiernych?
i dla nich i dla siebie nie miał on in-
ney pociechy tylko pogładanie na
Niebo.

O! moi Bracia, mówił on im, nie
twożcie się bynajmniey spustoszeniem
pól waszych (a) i popaleniem miał wa-
szych? Jest dla was inná oycyzna, in-
ne miasto. Kiedy o tym mówię, przy-
dawal on, rzecz prawdziwa, skończyć
mi niepodobna: osobliwie w pośrzed
zgorzeń, które nas dręczą, i które się
wzmagaia codziennie: *Et maxime quando
scandala crebrescunt*. Wszystko cokol-
wiek nam podpada pod oczy, trapi nas,
i na umyśle pogrąża; czemuż tedy i o-
czu i chęci naszych nie podnosimy do
owego bezpiecznego terminu nadziei na-
szej

[a] In Psal: 84. n. 9.

szey, do owego wiecznego centrum spoczynku i szczęśliwości? Dostaniemy się tam, moi Bracia; będziemy tam kiedyś w tym ulzczęśliwionym mieście: *Erimus, erimus in quadam civitate*

Nie będę wam powiadał, że mury jego są ze złota, że bramy są z diamentów, że domy z rubinów i szmaragdów. Podobieństwa to są stosujące się do słabości zmysłów naszych: to wam powiem bez podobieństw i po prostu, że spoczynkiem, szczęśliwością i pokojem miała tego jest samże BOG; a BOG wszystek we wszystkich swoich wybranych: *Omnia in omnibus*.

O! dobra Niebieskie, dobra Pana mego! (a) *O bona Domini!* wołał on. Dobra Pana mego, których pełność nie cierpi żadney próżności! Dobra Pana mego, których słodkość nie cierpi żadney przykrości! Dobra Pana mego, których wieczna trwałość nie cierpi żadney skazitelnosci! *O! bona Domini dulcia, immortalia, incorruptibilia!* Kiedyż was, mówił on, dobra Paná mego, oglądać będę? Rozumiemci ja, że na was

patrzę

(a) *Isa. Psal. 26. 12.*

patrzę, ale przez wiarę: *Credo videre bona Domini*. Nie widzę ja tu oczyma me-
mi, tylko dobra na pozór, dobra pełne
przykrości i skażitelne; kleynoty, ogro-
dy, palace; dobra ludzi, dobra Panow,
dobra światowych, grzeszników, podo-
bno już i odrzuconych od BOGA. Nie
są to dobra Pana mego, zdolne napelnić
obłężne pragnienia duszy moiej. Gdzież
tedy was szukać? Gdzie was znaleźć, do-
bra Pana mego? Tam na wysokościach,
mówił Dawid, w ziemi żyjących, nie
tu w ziemi śmiertelnych i umierają-
cych: [a] *Credo videre bona Domini in ter-
ra viventium*.

Cóż tu mówi wasze serce nikczemne,
bogacze światowi, ludzie za ciałem i krwią
idący? Cóż się wam zdaie o Dawidá
i Świętego Augustyna wzdychaniach ku
Niebu? Ba co się wam zdaie o tych
moich usiłowaniach, żeby wam wyper-
swadować, że się mylicie, kiedy tak czę-
sto i z takim upodobaniem daiecie si-
łyście: *Bonum est, bonum est nos hinc esse*.
Oto nam tu; oto nam tu dobrze: Po-
glądacie wy na mnie z uzalaniem, i le-

K k

dwa

(a) *Psal. 26. 13.*

dwo wierzycie temu, zebym ja to wierzył, co mówię: albowiem ani wy już wiary, ani rozumu macie, tylko tyle ile się temu zmyślić wazze nie sprzeciwiają.

A za tym działy prawie też same jest (a) moje szczęście do was, iakie było Świętego Pawła w Arcopagu, i w tejże samey materyi. Przepowiadał on tam żywot przyszły i szczęście wieczne, do ktorego ludzie wezwani będą po zmartwychwstaniu. A komuż to przepowiadał?

dwom sektom Filozofów na ów czas nayślawniejszy w świecie, a oraz nayprzeciwniejszym sobie w zdaniach o istocie prawdziwey szczęśliwości: (b)

Quidam Epicurei & Stoici Philosophi discurrebant cum eo. Jedni bowiem z nich zakładali i szczęśliwość w roskoszach; a ci byli Epikureyczykowie: inni w cnocie, a ci byli Stoicy. Osobliwe zrzádenie Boskie stawilo S. Pawła przeciwko tym dwom sektom ludzi uczonych, na wyprowadzenie ich z ich błędów, i na pokazanie im, że prawdziwa szczęśliwość człowieka ani jest w rokoszy, ani w cnocie, ale w osiągnięciu samego BO-

GA

(a) *Act.* 17. 22. (b) *Ibidem* 17. 18.

G A ogłoszonego przez Chrystusa.

Jakże się powiodło temu wielkiej uwagi godnemu kazaniu? Wszyscy Słuchacze, mówi Święty Augustyn byli podzieleni na trzy kupy: (a) *Iridentium, dubitantium, credentium*. Jedną z niego śmiech; a tych była największa liczba, to jest, Epikureyczyków, którzy wszystko naciągali do rozkoszy: [b] *Quidam autem iridebant*, mówi Pismo Święte. Inni zostali w powątpiewaniu; a ci byli Stoicy, którzy dla ich przyłgnięcia do cnoty, znajdowali się najposłobnieyszy do przyjęcia nauki Świętego Pawła. Trzecią kupę go jeszcze, mówili oni, posłuchać w tej materii: *Quidam dicebant, audiemus te de hoc iterum*. Niektorzy, ale tych było bardzo mało, uwierzyli, i przystali do niego: *Quidam adhaerentes ei, crediderunt*.

Słuchacie mię. Mści Panowie, każące- go tu o tychże samych prawdach, które przepowiadał ten Święty Apostoł: wzięcież tedy każdy swoje miejsce w tych trzech rodzajach Słuchaczów: *Iridentium, dubitantium, credentium*. Czyli ied- nie z liczby wierzących, czy z liczby

K k z

po-

(a) Aug: Serm: 150. E. B. (b) Act: 17. 32.

powątpiewających, czyli z liczby naśmiewających się? Jeżeli wierzycie, czynicież to, co uczynił Dyonizy i Damaris i ci, którzy uwierzyli: przystańcie do Świętego Apostoła; chwyćcie się naśladowania jego cnot, jego gorącości wiary, jego pogardy ku ziemi, i jego miłości ku Niebu. Jeżeli powątpiewacie, nie zaśypiajcież w wątpliwościach waszych. Interes tak wielki, jaki jest interes wieczności, godzien zaiste tego, że byście go sobie wzięli za materią waszego dochodzenia i waszey pilności: że byście się o nim naradzali z ludźmi mądrymi a nie z światowemi; i że byście im mówili, iako owi Grecy Świętemu Pawłowi: chcemy cię jeszcze posłuchać o tym: *Audiemus te de hoc iterum.*

Alę pozwólcie mi powiedzieć wam to, co Święty (a) Augustyn mówił Kartagineńczykom, mówiąc do nich też mowę Apostoła. Moi Bracia, iak wielu jest Chrześcian imieniem, którzy są Epikureyzykami umysłem; i iako ja się boję, że byście wy nie byli z owych ludzi, którzy się śmieją z przyszłych rzeczy,

czy, i którzy słuchają z pogardą, cokol-
wiek im się mówi o życiu na tamtym
świecie. *Sunt Christiani Epicurei*. Nie
rozumieycie bowiem, żeby wszyscy Epi-
kureycykwie zatopieni byli w puań-
stwie i w rokoszach bezecnych. Ro-
kosz, na ktorey mędrsi z nich zakłada-
li swoją szczęśliwość, nie innego nie by-
ła według nich, tylko życie w wygodach,
w dostatku, dalekie od wszelkich kło-
potow, a nawet od wszelkich troskli-
wych starań, ktoreby mogły pomieścić
spokojność ukontentowanego ze wszy-
stkich miar życia. A nie toż jest, lu-
dzie światowi, do czego obracacie wszy-
skie wasze pragnienia? Myślicież wy
o czym innym? Nie jesteście niewol-
nicy rospuści, chcę ja to o was trzy-
mać; ale jesteście niewolnicy waszego
sobie dogadzania i waszych wygod, nie-
czuli na dobra Niebieskie, niczego nie
poznając, niczego nie pragnąc, niczego
więcej nie kochając oprócz słodczy,
ktorych się może zażywać na ziemi.
A za tym Epikureycykwie myślą, ser-
cem i obyczajami; poś imieniem Chrze-
ścian, którym daremnie się pokrywacie.

Ucznio;

Uczniowie Epikurá, a nie Chrystusa, nie
 jesteście posłuszni BOGU, który wam
 dał za Nauczyciela Syna swego, i który
 go wam słuchać przykazał: *Ipsum audi-*
te. Nie jesteście z liczby ulubionych
 synów jego, którzy starają się przypaść
 mu do serca, sprawując się według ho-
 noru, który mają być przypodobione-
 mu od niego: *Filius dilectus, in quo mihi be-*
ne complacuit. Nie będziecież tedy mieli
 części w dziedzictwie Niebieskim, o kto-
 rym nie pomyślicie, o którym ani na-
 wet wiedzieć chcecie. Nie rzecze on,
 do was, iako tam do Apostołów na go-
 rze Tabor: *Nolite timere:* nie bójcie się.
 Owszem, bójcie się, żaby was Niebo nie
 chybiło. Nie jest one, tylko dla tych,
 którzy je wierzą, i którzy się starają za-
 słuzić sobie na nie. Bóda byście po-
 szli za ich przykładem. W Imię Ojca i
 Syna i Ducha Świętego. *Amen.*



KAZA-

❧ ❧ ❧ ❧ ❧
KAZANIE

535

Na PONIEDZIAŁEK po DRUGIEY NIEDZIELI w POST.

O Możliwości Boskiej.

Dicebant ei: Tu quis es? dixit eis JESUS: Principium, qui & loquitur vobis. Joan. 8. v. 15.

Mówili mu Żydzi: Ktożś ty ieś? Kzekł im JEZUS: Początek, który i mówię wam.

Nayiaśnieyszy Panie.

TE słowa w rozumieniu, które im naznacza Święty Ambroży, [a] iśnie wyrażają Bóstwo Chrystusowe. Aniby byli kiedy powątpiwali o tym Żydzi, gdyby byli dowodów tego upatrowali w iego cudach i w iego zażywaniu tych cudów ku ich wspomożeniu w ich potrzebach. Ale mrużąc oczy na te wielkie skutki iego mocy i iego dobroci Boskiej, nie poglądali na niego tylko z pogardą dla podłości iego oło-

[a] *De fide lib. 3. cap. 7.*

ołoby, i z niechęcią dla śmiałości jego rozmów. Lecz zaniechajmy Żydów, MCi Panowie, a myślimy o sobie.

Gdybyśmy często zważali, co to jest BOG; gdybyśmy to w myśli mieli, że BOG tak jest początkiem wszystkich rzeczy, że wszystkie obraca na to, aby służyły ku naszemu dobru; o jakbyśmy byli dalecy od tego, żeby nam kiedy zbywało na posлуizeniŃwie, albo na aflekcie ku niemu.

Czyliż ja tedy mogę co pożyteczniejszego i potrzebniejszego do zbawienia waszego uczynić, iako odrysować w myślach waszych obraz prawdziwey możliwości Boskiej, wcale już zatarty przez głębokie wpoienia się się w nich świata; i iako pokazać ją wam widomą przez wszystkie właściwe farby i przymioty należytego panowania.

Coż to jest należyte panowanie? Heretyk Marcyon za pierwszych wieków Kościoła Chrystusowego, zmyśliwszy dwa najwyższe początki wszystkiego; to jest, BOGA dobrego, początek wszystkiego dobrego; i BOGA złego, początek wszystkiego złego: powiadał, że trzeba było
jedne-

jednego kochać, nie się go nie bojąc, a drugiego bać się nie go nie kochając. Lecz mu mądrze wywodził Tertulian, że te dwa Bóstwa tak rozdzielone nie odprawowałyby nad nami urzędu należytego panowania: albowiem panowanie, które słama tylko bojaźń ziednać sobie może, jest zbyt ostre; panowanie zaś, które słama tylko miłość ziednać sobie może, jest zbyt słabe: a tak i te i te niezdolne utrzymać poddanych w powinności. A za tym nie mały należytego panowania oprócz tego, które równie bojaźń iako i miłość wzbudzić może: [a] *Legitimus Dominus, ut diligas propter humanitatem, & timeas propter disciplinam*.

Na fundamencie tej oczywistej prawdy podnieśmy, Mści Panowie, myśli nasze na poznanie prawdziwej możliwości Boskiej, możliwości najwyższej w panowaniu, możliwości najwyższej w dobrze czynieniu. Które to dwa przymioty będą materią tego kazania. To jest, możliwość najwyższa w panowaniu, zdolna wzbudzić wszelką naszą bojaźń. Możliwość najwyższa w dobrze czynieniu, zdol-

na

[a] Tertul: in Marcichy lib: 1. cap: 27.

na sobie ziednać wszelką naszą miłość. Ta materya, MGi Panowie, jest jedna z owych najszczęśliwzych, gdzie na nasze przekonanie, i na pokazanie nam naszych powinności, rozum i wiara łączą się. Nie zaślepiaymy się na ich objaśnienia, ale owszem prosimy Ducha Przenajświętszego o ich pomnożenie, przez przyczynę Najsświętszej MARYI Panny. Ave MARIA.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

BOG tak jest wielki i możny, a Człowiek tak jest rzecz podła, że Święty Paweł dziwował się temu, że BOG raczył cierpieć to, żeby go zwano *Panem naszym*; i że te przezwisko nie jest mu raczej przyczyną wstydu, niżeli tytułem pośzanowania: (a) *Non confunditur vocari Deus eorum*. Ponieważ on jednak cierpi je, rzecz słuszną jest, abyśmy wiedzieli, co te przezwisko znaczy; i żeby nazywając go codziennie *Panem*, przyznawaliśmy jego panowaniu jego należyłą obfzerność.

Ta

(a) *Hebr; II. 16.*

Ta Ta zaś jest oto w tych dwóch słowach:
o BOG posiada wszystko prawem własno-
ze ści. BOG może wszystko mocą wła-
a dzy. O! czemuż mi nie jest tak łat-
ie two ziednać przystęp tym prawdom do
a sere waszych, iako mi jest łatwo prze-
y łożyć ie rozumom waszym! O! iakiey-
y by one nie sprawiły odmiany w duszach
y waszych!

a I. Wszystko pochodzi od BOGA.
ze Wszystko jest w BOGU. Wszystko jest
ze dla BOGA. Wszystko pochodzi od
a BOGA, iako od Stworzyciela. Wszy-
nie skto jest w BOGU, iako w zachowują-
a cym. Wszystko jest dla BOGA, iako
ze dla ostatecznego końca. Trzy właściwe
a jego tytuły, które nad wszystkiemi rze-
nie czami dają mu zupełne prawo wła-
a ści.

(a) Ze świat ten, który widzimy, nie był
o- zawsze; że się sam nie stworzył; że ie-
u- dna część nie uczyniła drugiey; że miał
ze pierwszego i powszechnego wynalazcę;
o- że ten wynalazca jest ten, któremu od-
o- dajemy pokłon pod imieniem BOGA:
c. to prawdy tak powszechnie i tak mo-
cno ugruntowane, że chcieć ie wam ie-
szcze

szcze umacniać, byłoby to, MCI Pano-
wie, czynić krzywdę równie walzeniu
rozumowi, iako i walzey wierze. Zmie-
my zupełnie wyperswadowani o prawdzie
tych słow: (a) *Dixit. & facta sunt; man-
davit, & creata sunt*. Nie było światu;
BOG rozkazał, żeby świat był. i natych-
miast stał się świat, mówi Dawid.

Do tego pierwszego stworzenia przyda-
cie owe nieprzerwanym ciągiem nastające
dzieła, odmiany, wyniknienia, zamieszania;
w naturze, w szczęściu, po między lu-
dźmi, i po między stworzeniami niższe-
mi. Wszystko to skutki mocy i roz-
ządzania pierwszego Dawcy wszelkiego
iżestwa. Tak dalece, że według wy-
rażnego słowa Zbawicielowego, ani ie-
den wrobel spada z powietrza, ani ie-
den włos z głowy, bez woli tego Oj-
ca świata całego. Y przekonywać się
w powszechności, że Stwórcą tego iest
BOG, to zwyczajna i łatwa iest wie-
rze naszej sprawa: ale uznawać go w
szczegulności Stworzycielem, początkiem
i pierwszą przyczyną wszystkich sku-
tkow, ktore się daia widzieć na świe-
cie,

(a) *Psal: 32. 9.* (b) *Matth: 10. 30.*

cie, wyiwnszy sam tylko grzech; jest to, na co oczy nasze są zamrużone, i nasza uwaga prawie zawsze śpiąca.

Wszędzie pełno owych ludzi próżnych, którzy przechodząc się, że tak rzekę w pośrzód siebie samych, i owe chwale, która około nich jaśnieje, pooglądają na siebie, iako na iedynych oney wynalęzców, i mówią z upodobaniem, iako tam Nabuchodonozor: [a] *Nonne hæc est Babilon magna, quam ego edificavi in robore fortitudinis meæ?* Nie iestże to te miasto, ten palac, ta fortuna, ktorem wyiŃtawił moją dzielnością? Nie iestże to ta familia, którą wynioŃł, ci przyjaciele, ktorychem pozyskał, te dostatki, ktorem zebrał, ta powaga, do ktoreyem przyszedł? Miasto tego co by mówić mieli z Świętym Pawłem, i z każdym umyŃłem rozsądnym: Cóż mam? Cóż mieć moge, co by mi nie przyszło od BOGA? Mogłem nie być na świecie: któż mi dał iestestwo? Mogłem być, a nie mieć tych wszystkich dóbr: któż mi dał te wszystkie dobra? Mogły one nie być w liczbie rzeczy stworzonych: któż im między niemi dał miejsce? Mogły być
mie-

(a) Daniel: 4. 27.

między niemi, a nie być dla mnie: któż ie wybrał na mnie? [a] *Quid habes, quid non accepisti?* Jeżeli sam BOG jest ich źrodłem, cóż tedy jest za źródło pychy moiej? Cóż sobie mogę przypisować? Z czegoż się mogę chlubić? jeżeli nie z tego, że za te wszystkie dobra winien wdzięczność i rachunek temu, kto ich Stworcą, i kto mi ich użyczył?

Jeszcze to nie wszystko; gdybyśmy byli względem BOGA iako dzieła rzemieślniczej ręki względem rzemieślnika: to jest, gdyby wyszedłszy raz z rąk Boskich, mogliśmy sami przez się trzymać się; albo żeby on nie mógł nas zniszczyć, tylko z natężeniem mocy swojej: mielibyśmy jeszcze niejaką pozorną przyczynę do mienia upodobania w sobie. Ale coż jest, Panie, mówi Salomon, cohy mogło zostawać, kiedybyś ty tego nie chciał; albo zachowywać się bez twojej woli: (b) *Quomodo posset aliquid permanere, nisi tu voluisses?*

Te zaś zachowywanie Boskie wyraża się różnie w kładze o Boskich imionach

W ROZ-

[a] 1. *Corinth: 4. 7.* (b) *Sap: 11. 26.*

w rozdziale dziesiątym. Raz przez nie-
iaki obyczaj utrzymowania, którego
BOG wszystkim rzeczom użycza, będąc
nieiako ich fundamentem i podporą: *O-*
mnium sedes, cuncta stabiliens. Drugi raz
przez nieiaki obyczaj zawieszenia, przez
które BOG wszystkie rzeczy trzyma
niaby na szali, niczemu nie dopuszczając
upaść: *Omnia tenens, neque sinens sibi exci-*
dere. Tędy raz przez nieiaki obyczaj
ożywiania i orzyźwiania wszystkich rze-
czy, tak właśnie, iako więc korzenia drzew
zwykły je żywić i orzyźwiać: *Omnia*
velut ex omni tenente radice producens. Cza-
sem też przez nieiaki obyczaj związku,
który wiąże i utrzymuje wszystkie rze-
czy przy trwałości jego istoty: *Univer-*
sium in se insolubile præstans.

Staw tedy sobie w myśli owe kruche
okrętko, które więc trzymałeś w ręku; tyl-
ko mu umknij ręki, aż zaraz całe na
drobne kawałki pada się. Człowiecze,
taką jest twoja słabość, i takie niepo-
dobieństwo obeyść się bez zachowywa-
nia cię Boskiego; a tylko cię ręka Boska
trzyma. Drzyśż czasem, gdy słyszysz
grzmoty, albo zółtaiesz w pospolitym
pu-

puszczeniu przez wojny, przez palenia. Lękasz się BOGA w owych chwilach: minoż te chwile, miała tudzież i bolazn. Toż on niegodzien tego, żebyś się go bał zawsze? i byle on tylko nie uzbierał na ciebie burz i nawałności, sądził się być przeciwko niemu bezpiecznym? Jako? Jednąż porażenie woli jego nie jest mu dosyć na zniszczenie cię? Nie wieszże, że przeto tylko zostajesz, że cię on trzyma.

Co to jest człowiek, ach! kiedy go BOG iemu samemu zostawi, i sprzykrzy sobie wspierać go? Przypatrzywszy się z podziwieniem Święty Jan Chryzostom cudnym sprawom Eliasza, owemu nieurodzajowi zesłanemu na całe królestwo Achaba, owemu ogniewi z Nieba sprowadzonemu na ofiary, owemu pogubieniu fałszywych Proroków, owym umiarłym powstrzymanym, zdumiewa się potym, widząc tegoż Proroka po tak znacznych uczynkach uciekającego przez czterdzieści dni, dla uyscia gniewu jedney niewiały, dla uniknienia pogroźek owej Jezabeli: ani może dosyć oplakać ulomności stworzenia, wyzutego
z szcze-

z szczególnej opieki Boskiej. Wre-
dzie rzuca potrach, sypie cuda Eliaſz;
BOG to z Eliaſzem dokazuje. Wnet-
że krwie się, drży, uchodzi Eliaſz: BOG
to się umyka, a człowiek sam zostaje się.
A tudzież, mówi Święty Chryzostom,
dać się widzieć podłość człowieka: [a]
Abſceſſit Deus, & natura humana redarguta
eſt.

Salomon przez wielkość rozumu i wy-
sokość przymiotów ſwoich zostaje cni-
dem świata w ſwych wyrokach, i wz-
tem Kró-ów w ſwych rządach: Salo-
mon to ieſt wsparty od Mądrości Bo-
skiej. Ale oto Salomon w ſwych po-
deſzłych latach, w poſzczod cudzoziem-
skich niewiaſt, przed martwym balca-
nem czołga się z kadzielnicą w reku: Sa-
lomon to ieſt opuſzczony od BOGA,
na pokaranie ſwey oziębłości i ſwego
delikactwa: *Abſceſſit Deus, & natura hu-*
mana redarguta eſt.

Tertulian ów bież na heretyków i na
pogan, ów niepoſpolity bohater gor-
cością i oſtrością życia Chrzeſcijańskie-
go: Tertulian to ieſt orżyzwiony żarł

LI

WO

[a] *Serm: in Petrum & Elian.*

wością i mocą Boską. Ale oto Tertulian bałwochwalca swego własnego mniemania, rozrywający jedność Kościelną, szpocący obyczaje Chrześcian, idący oślepi w sidła obludników: Tertulian stając się odszczepieńcem, heretykiem a oraz zawiadniętym: Tertulian to jest zotawiony swojej pysze i swojej słabej przezorności. Y to to jest człowiek sam przez się: *Abcessu Deus, & natura humana redarguta est.*

Ty grzeszniku, co to się teraz cieszysz szczęśliwym powodzeniem w twych interesach, i kontentuiesz głębokim usnieniem w twych nieprawościach; co wszędzie szukasz rokoszy, i wszędzie je znajduiesz: tyś to jest korzyściujący w ponoszeniu cię i w przebaczeniu ci. cierpliwości Boskiej. Ale kiedy będziesz w nieszczęściu, okryty hańbą; kiedy ci, którzy się czynią twemi przyjaciółmi, nie pokażą nawet po sobie, że cię znają; kiedy będziesz musiał przedstawiać na próżnych żaleniach się: ty to, będziesz sam tylko, zotawiony wykwinom fortuny i słabościom natury. Da się widzieć na ten czas, co ty jesteś, a co jest BOG.

Ab-

*Abseſſit Deus, & natura humana redargu-
ta eſt.*

Do tych dwóch tytułów Boskich, że
ieſt Stworcą, i zachowującym od zginie-
nia obrońcą wſzyſkich rzeczy, przydacie
potrzebie tytuł oſtatniego końca. Wſzy-
ſkie ſtworzenia w prawdzie ſą iedne
dla drugich, podlejsze dla zacnieyszych,
za ſuſznym i potrzebnym iednych pod
drugie poddaniem ale cały ten tak wiel-
ki gmin rzeczy ſtworzonych i ſobie pe-
wnym porządkiem poddanych nie ieſt, ani
mógł być tylko dla BOGA.

Dla iakiegoż bowiem innego końca
mógłby był być? ponieważ nie ſię po-
myſlic nie może nad BOGA. Już pa-
nowanie końca ieſt nayzupełnieysze i
naypotężnieysze ze wſzyſkiego panowa-
nia; ponieważ nie ſię nie czyni tylko za-
tyrzeniem i poruſzeniem końca. Sądz
o tym z prawa, ktorego zażywaſz ſam
nad oſobami i nad rzeczami, ktorych
mniemaſz ſię być końcem; nad zwierzę-
ty na przykład, ktorych koniec ieſt ſu-
żyć ci.

Więc ieżeli BOG ieſt twym pra-
wdziwym końcem, ieżeli cię nie ſtworzył

Ll2 tylko

tylko dla swoiey służby i dla swoiey chwale; albo z dobrej woli, albo z musu będziesz mu służył. Będiesz mu wierny, już go będziesz wielbił przez twoje do jego woli stosowania się; będziesz mu nieposłuszny, już go będziesz wielbił przez twoje męki. Nie chcesz o to się starać, żebyś mu mógł służyć wiecznie w Niebie, służąc mu teraz chętnie na ziemi: dobrze! to mu będziesz służył rad nie rad w piekle. Czyliż on mniej jest chwalebny przeto, że może uczynić swych nieprzyjaciół wiecznie niedźmami, niżeli że przyjaciel swych może uczynić wiecznie szczęśliwemi. Tym to sposobem, mówi Święty Augustyn, zawsze wola jego zostaje niezwyciężona: (a) *Ita voluntas Dei semper invicta est*. Z natury samej do niego naznaczeni jesteśmy, do niego zmierzamy. Uchodźcie, oddalajcie się, kryciecie się, zstępuycie z przepisaney wam drogi, chwytajcie się drog przeciwnych: po wielu błakaniach się przyidziecie do niego, czyli tą, czyli inną drogą; czyli w życiu, czyli po śmierci.

Doznali tego po wszystkie wieki ci, którzy

(a) *Lib: de Spirit: & lit: cap: 33.*

ktorzy przeciwko niemu powstawali. Rospustnicy nieprzyjaciele jego święto-
bliwości; heretycy nieprzyjaciele jego
prawdy; Ateuszowie nieprzyjaciele jego
istnienia; bezbożnicy nieprzyjaciele tej
czi, którą mu pobożność wyrządza.
Jedni uzbrojeni wszelkimi subtelnościami
dowcipu ludzkiego; drudzy wsparci
wszystką pychą potęg ziemskich: (a) *Asti-*
terunt Reges terra, & Principes conveniunt
in unum adversus Dominum. Królowie i
Xiążęta, mówi Dawid, uczynili związek
przeciwko Panu. Daremne to usiłności,
głupie przedsięwzięcia! *Qui habitat in Cae-*
lis irridet eos. Ci co idą do tego związ-
ku, są na ziemi; a ten, na którego po-
wstała, na Niebie. Tamci to on królu-
je, i ztamtąd się śmieie z ich zamysłów.

Śmieie się z nich zaisze, cierpiąc ich, i
dopuszczając im zasypiać w głupiej u-
fności, a to przez nieciaką szturkę nie-
przyjacielską. Dopokież? (b) *Donec po-*
nam inimicos scabellum pedum. Aż do o-
wey chwili, którą naznaczył na ich ude-
rzenie o ziemię, i na uczynienie z nich
na ten czas swego podnóżka. Powinni
by-

[a] *Psal: 2. 4.* [b] *Psal: 109. 2.*

byli powrócić do łona jego chwały i jego dobroci: to był ich koniec prawdziwy i jego wola pierwsza: tamci przychodzą wierni, którzy się trzymają drogi prostej. Ale gwałtownie, którzy tedy odstąpili przychodzą radzi nie radzi, do łona jego sprawiedliwości, do nóg jego, pod nogi jego; tamci to ich nieuchronny koniec i ta jego wola druga. Zawszy względem BOGA, albo przyjaciele, albo niewolnicy; albo w jego sercu, albo pod jego nogami: *Scabellum pedum*.

Albowiem, MŁCI Panowie, względem Panów śmiertelnych których łaskę zakładamy sobie za cel i za koniec naszego szczęścia, względem nich, umykamy się przez śmierć od wszystkich powinności, przez śmierć względem nich zostajemy wolni od wszelkiego długu. Przeciwnym sposobem względem BOGA śmierć wskrzesza wszystkie nasze powinności. Gdzie panowanie Królów znajduje swój koniec; tam właściwie panowanie Boskie poczyną się. Wychodząc z mocy ludzkiej, przychodzimy bardziej niżeli kiedy, BOŻE moy, pod moc twoją. Poznajemy na ten czas inaczej niżeli

żeli kiedy, żeśmy wyszli od ciebie, iako od iedynego naszego początku; że się nie utrzymujemy tylko przez ciebie, iako przez iedyną naszą podpore; że do ciebie powracamy, iako do ostatniego naszego końca; a że ty przez te wszystkie tytuły masz nad nami zupełne prawo własności. Cóż ztąd idzie? jeżeli nie to, że posiadając wszystko prawem własności, możesz wszystko mocą władzy. A to druga uwaga, którą tu zaraz uczyniemy.

II. Święty Paweł Apostół prowadzi nas do niey przez porównywanie, które on czyni, prawa Boskiego na wszystkie rzeczy, a osobliwie na człowieka; z prawem garnczarza na gliniane naczynie, ulepione własnymi jego rękami. To iednak porównywanie iakożkolwiek widzi się mocne, przecież daleko nie dochodzi mocy prawdy. Bo na koniec rzemieślnik wyrabiający naczynie nie będąc jego Stworzycielem, a naywięcey będąc tylko dawcą powierzchownego jego kształtu, nie zaś przymiotow, ani istności; nie będąc przytym zachowującą go nicustannie przyczyną, ani też jego
osta-

ostatnim końcem; a za tym nie mając nad
owym naczyniem tylko prawo własno-
ści okryślane: nie może też mieć nad
nim władzy tylko okryśloną. Zgad-
jednak idzie, że rzemieśnik z owych na-
czyn, które rękami swemi wyrabia, mo-
że czynić według woli swoiey, mówi
Święty Paweł, naczynia ku czci, albo ku
ohydzieniu; one zachowywać, albo je tłuc
na kawałki, iak mu się podoba; krótko
mówiąc, obracać je według swoiey wo-
li. Coż wy tedy jesteście, ludzie ułomni,
u nosi Święty Paweł, abyście mówili
BOGU? Czemus mię tak stworzył? [a]
*O homo, tu quis es, qui respondeas Deo:
quia me fecisti sic?*

Mruczcież teraz, iak się wam podoba,
na ośrość jego przykazań powszechnych
lub szczególnych w starym i w nowym
Zakonie; na jego naznaczania odpłaty i
kary na czas i na wieczność; na zrzę-
dzenia jego opatrności przeciwne wa-
szym zamiśłom i sądzeniom. Na to
wszystko gotowa jest odpowiedź w tym
jednym słowie, którym on niegdyś za-
kończył swoje prawa: (b) *Ego Dominus.*

Bom

[a] *Rom: 9. 20.* [b] *Levit: 22. 30. &c.*

Bom jest Pan. Chcę, przykazać, zabraniam, nagradzam, karzę: nie tylko przez rozum, przez mądrość, przez słuszność; dla waszey lub dla moiey korzyści: ale i iedynie przeto, że jest Pan: *Ego Dominus*.

Poczynając sobie według tego prawidła; może on odkupować Adama, a zaniczywać w zgubie Lucypera: może wynosić Izraela, a poniżać Egipt: może zmiękczać Cyrusa, a zátwardzać Faraona: może kochać Jakoba, a nienawidzić Ezawa: może opulzczać Judasza, a na iego miejsce przybierać Macieja: może uczynić miłosierdzie z bratem waszym a nie uczynić go z wami. Na to wszystko coż mu macie mówić? ponieważ naczynie gliniane nie ma co mówić rzemieśnikowi? (a) *Numquid dicit figmentum ei, qui se finxit? quid me fecisti sic?*

Jeżeliż BOG może tak zupełnie rządzić się względem naszego ieststwa doczesnego, duchownego, a nawet wiecznego: czegoż nie może z oślatkiem rzeczy stworzonych, które są od nas podleyse? Dal on nam prawda nad nami

(a) *Rom: 9. 20.*

ni władze, ale władzę podległą. Sobie zaś zollawil władze niepodległą i najwyższą. My panuiemy, mówi Święty Augustyn, (a) nad dobrami świata, iako nad naszymi sługami: ale ponieważ BOG panuje i nad nami iako nad swoimi sługami; panuje też oraz i nad innymi dobrami świata iako nad sługami własnych sług swoich: *Tanquam in servos servorum suorum*. Czemuz się tu tedy dziwować, zamyka, tam Święty Augustyn, jeżeli stworzenia nie stosują się do chęci naszych; jeżeli nasi przyjaciele, nasi poddani źle się nam stawiają; jeżeli nam na pieniądzech, na zdrowiu zbywa w potrzebach naszych; jeżeli szczęście przed nami unika gdy my rozumiemy, żeśmy go ustanowili wieczystie; krótko mówiąc, jeżeli te wszystkie rzeczy nie według woli naszej idą. Oto przyczyna tego, że mają wyższego nad nas Pana, któremu służą iako i nam, i wierniecy niż nam. Wy iemu nie jesteście posłuszni, one też się wam opierają: wy powstaćcie przeciwko niemu, one też się uzbraiają przeciwko wam: wy iemu nie oddacie tyl-

ko

(a) *Contra ep. fund; cap: 37.*

ko pogardę i niewdzięczność, nie odbieranie też od nich tylko gorzkość i ugryzienie. To odwetowanie nie jestże słusne? A co wam za krzywdę BOG czyni? (a) *Quid mirum, si tibi non obediens Domino tuo pœnalus, quibus dominaberis, effectus sunt?*

Zachodzi władza Boska ieszcze dalej. My nie możemy zażyć rzeczy stworzonych, tylko według ich przyrodzonych własności; albowiem nie dobywamy z nich nic więcej, tylko co w nich zostało BOG i natura. BOG zaś zażywa ich, kiedy mu się podoba, przeciwko ich własnościom i skłonnościom przyrodzonym; albowiem składa w nich, co tylko chce. Tegoż samego ognia, który palił katar, służył zaiadłości Nabuchonodozora; zażył on ku ochłodzie trojęgą pacholąt Izraelskich w piecu Babilońskim. Tegoż samego ognia, który nie ma dzielności tylko na ciała, zażywa on na dręczenie dusz bezbożnych w piekle. Podobnymi sposobami obraca codziennie na pociechę swych przyjaciół, co tylko może być najprzykrzejszego w życiu; a w tym

(a) *Aug. ibidem.*

tym, co więc nayprzyjemniejszego i naymilszego bywa, znajduie, czymby ukarał swych nieprzyjaciół.

W czym bowiem pośpolicie zakładacie uciechę i szczęśliwość życia? Czyliż nie w rokoszach, w honorach, w sławie? Przez wszytką swoją moc nie może świat uszczęśliwić i ukontentować swych naśladowców tylko tym. Ale co za dziw uczynić człowieka ukontentowanym przez rokoszy, szczęśliwym przez szczęście, bogatym przez bogactwa, szanowanym przez powagę. Panie i BOZE mój, czynisz ty daleko insze cuda. Umieś ty synów swoich czynić prawdziwie szczęśliwemi przez nieszczęścia, prawdziwie bogatemi przez ubóstwo, prawdziwie mocnemi przez słabość, prawdziwie położonemi we czci i w pożanowaniu przez poniżenie i pogardę.

Wy światowi ludzie, nie poznaiecie tego cudu iego możności. Poznajcie go przynajmniej w skutku wcale przeciwnym, ktorego doznacie codziennie. To iest, że na wasze strapienie i na uczynienie was nieszczęśliwemi, nie potrzeba nic więcej BOGU, tylko zażyć

la-

samegoż pomyślnego waszego powodzenia, i tylko to obrocić w truciznę, co wy macie za co najłodsze. Nie macie nieprzyjaciół, od których mielibyście się obawiać cieślkich razów; zgadzam się na to: ale ów przyjaciel, który wam iest tak przyjemny, stanie się waszym nieprzyjacielem; owe dziecko, które wam iest tak mile, stanie się wam biczem Bożym; owa niewiaśta, którą iako Bóstwo iakie szanujecie, stanie się waszą furyą; ów urząd, na któryście poglądali iako na fundament waszey możliwości, będzie iey przepaścią; owe sprzyianie, które wam tyle zazdrości sprawuje, będzie ponętą i samolówką na wasz upadek: tak że po wielu staraniach, zabiegach i powodzeniach, poznacie: że bylibyście byli bez porównania szczęśliwsi, nawet i według świata; gdybyście byli nie byli szczęśliwi. Ponieważ BOG nie tylko tego zażywa na wasze udrczenie, co wam iest najmilszego: ale ieszcze i tego zażywa na wasze poniżenie, co wy macie za najpodlejsze i za najwzgardziensze; ponieważ na pognebienie wasze zażywa tego, co się wam widzi najłabsze i najniedol-

zdolniejszy; ponieważ nawet żab, komorow, i innego robaństwa zażywa na zburzenie tronu i złamanie pychy Faraona.

O któż, mój BOŻE, nie zmieszka się! kto nie zakrzy przed tobą! kto nie posłysz głosu twego odzywającego się we wszystkich stworzeniach i wołającego do każdego z nas: (a) *Ego sum solus, & non est alius Deus praeter me.* Jam to tylko jest BOG, i nie maż innego BOGA tylko ja.

Mili Słuchacze, na ten głos, na te same słowo, tak pełne mocy i postrachu, moglibyście siebie samych, i co waszego jest, na co niegodziwego obracać: gdyby, kiedy zażywacie tych darów, które wam BOG nadał, usłyszeliście ten głos: *Ego Dominus.* Jam to jest tego Panem, i ty mi z tego oddaś kiedyś rachunek. Czylibyście nie myśleli o obroceniu ich raczej na jego chwałę, niżeli na waszą próżność; raczej na jałmużny, niżeli na gry; raczej na zadośćuczynienie za grzechy swoje, niżeli na płocze uciechy; a

przynay-

przynajmniej na popłacenie długów, raczej niżeli na ich przyczynienie?

A w zabieganiu o honory, osobliwie o honory Świątnicy Pańskiej: gdyby się ustyżowało wychodzące z ołtarza te straszliwe: *Ego Dominus*: Tu moje mieszkanie i mój tron; tu moje dziedzictwo i mój skarb: czyliżby się wstępowało na dobra i na dostojęstwa święte inaczej nie zapowołaniem Boskim? Czyliżby się sobie miało za powołanie poduszczenia wyniosłości, chciwości, pychy i potrzeb domowych? Czyliżby sięłożyło na służbę rokoszy dochody naznaczone na pożywienie ubogich? Czyliżby na przywłaszczanie ich sobie, zażywało się podchlebstwa, uymowania podarunkami, prawowania się i świętokupstwa?

Ba czyliż owe sidła nieczyściwości, które codziennie na niewinność i prostotę zastawia się; czyliż owe konfzachty niepoczciwości, w które bez różnicy w wszelakim wieku z tak jawnym zgorznięciem zachodzi się; mogłyby iść tak w zwyczaj: gdyby na czołe osób, które się chce zwieść, stawiało się sobie z żywą wiarą wyrażone te słowa: *Ego Dominus*.

Jam

Jam to jest Panem tego serca, do którego ty wdzierasz się tyrańskim a bezprawnym sposobem; jam obmył we krwi mojej tę duszę, którą ty chcesz zkażyć. Jestże zwyczaj, prawo, moda, przykład lub przykaz, któryby mógł przeciwmodz przeciwko temu głosowi Pańskiemu? Bynajmniej; choćby porządek Królestw i należyty rządzenia niemi słońc milczały; choćby żadnego nie miały interessu w powściągnięciu rozpusty i zbytków młodości; choćby honor i fortuny domów w to się nie wplątywały; choćby rodzice bynajmniej nie byli obowiązani mieć baczność na obyczaje dzieci swoich; choćby mężowie nie mieli żadnego prawa domagać się skromności od tych, które bardziej są obowiązane być posłuszne, niżeli przymilać się! panowanie Boskie nad niemi, czyż nie jest dosyć zupełne na utrzymanie ich przy powinności?

Ależbo, mówią nieposłuszni temu panowaniu grzesznicy, ciężko tu znać się zawżdo do swego poddaństwa. Ci, którzy mi są powodem do nieposłuszeństwa, są ludzie wielkiej dostojności: sąż tey do-
stoy-

stoyności co BOG? Ależbo mają zupełną moc nademną: a BOGże to nie ma żadney mocy ni na ciebie, ni przeciwko tobie? Ależbo powinienem im wszystko to, cokolwiek jestem: powinien-żeś im więcej niż BOGU? Ależbo ich obietnice powabne: sąż bardziey powabne niż Niebo? Ależbo ich pogrożki są straszne: sąż strasznieysze niż piekło? Ależbo oni zawždy są koło mnie, nie mogę uniknąć ich następowania: a będzieszże mógł uniknąć następowania, patrzenia, niezmierności, wieczności BOGA twego? To to jest możność naywyższa w panowaniu. Znaydźcie możniejszego Pana; a iuż będziecie mu posłuszni z niedbaniem na BOGA. Ale na większe ieszcze was wzruszenie: o-baczcie, co to jest możność naywyższa w dobroczynieniu. Zamknijmy w niewielu słowach ten drugi punkt.

DRUGA CZĘŚĆ.

Ze BOG może według woli swoiey rządzić wszystkim; moją duszą i moim ciałem, moim szczęściem i moim zba-

M m

wie.

wi niemi, czasem i wiecznością; tak, że mi niepodobna co mówić przeciwko jego sprawiedliwości, ani oskarżać się na jego ostrość: na te pomyślenie w nieukontentowaniu zostaję. Salomon iednak z takowey myśli pociechę zabierał. Posłuchajcie pięknych słow jego. Stawiwszy on sobie w myśli wyobrażenie możliwości Boskiej zdolne wzbudzić świętą jakąś bojaźń, na cały głos odzywa się: (a) *Tu autem, o! Dominator virtutis!* Ty zaś o! Panie wszechmocny! *Cum magna reverentia disponis nos:* Z wielkim względem i z pełnym poważania dogadzaniem rządysz nami. Ktoby śmiał tak mówić o BOGU? Z tym wszystkim iednak Duch Święty takowe wyrażenie Salomonowi do ułt podaje: *Cum magna reverentia disponis nos.* Przyczyna zaś tego, którą tam przytacza, iest osobliwa, i zamyka w sobie rzecz ku pociesze naszej wielce służącą: *Subest enim tibi, cum volueris, posse.* Albowiem możesz wszystko, Panie, i do uczynienia nie potrzeba ci nic więcej tylko chcieć. To sprawia, że nami rządysz z takim pomiar-

ko-

(a) *Sap: 12. 18.*

kowaniem i z takim pobłażaniem: *Cum magna reverentia disponis nos: subest enim tibi, cum volueris, posse.* To co ludzi czyni tak prędkimi do karania i do uderzenia, jest to ich poznawanie swej własnej słabości, i obawianie się, aby odwołując, nie utracili sposobności do pomśzczenia się. Ze zaś BOG może wszystko i nad wszystkimi, wszelkiego czasu i po skończeniu czasów; że mu nie może wymknoć się: dla tego też czeka cierpliwie, i nie jest skwapliwy w karaniu nieprzyjaciół swoich; a zawiadując tak nad niemi plagę, zawsze im czyni dobrze, wiedząc, iakby im mógł wiele złego uczynić: *Subest enim tibi, cum volueris, posse.*

Tę dobroczynną skłonność w tej panującej mocy dają nam widzieć trzy proste uwagi: a te są: náprzód, że wszystko, cokolwiek BOG czyni dobrego, czyni to sam z siebie i bez swego interessu. Powtórę, że wszystko, cokolwiek czyni złego, czyni to z musu. Potrzebie, że wszystko, cokolwiek ón czyni złego z musu, iedynie to czyni dla większego dobra. Co Tertulian zawarł w

tych trzech słowach: *Deus de suo optimus*; BOG przez się i z siebie jest dobry i dobroczynny. *De nostro iustus*; przez nas i przez nasze winy jest surowy. *Tamen optimus, dum & iustus*: a nawet gdy jest surowy, nie przestaje być dobry. O! koby nie czcił i nie kochał BOGA, którego tak są mądre i uprzejme na nas baczenia.

I. Zważmy naprzód wszelakie dobra, których jest wynalzcą BOG, w naturze i w łasce; wszystkie te, które nam wyświadczył, wszystkie te, które nam jeszcze świadczy, i wszystkie te, które nam obiecuje. Czemuż przyczynać możemy tę nieskończoną hojność? Czyliż iakiemu potrzebowaniu nas, któremu by podpadał dla pomnożenia swojej potęgi, albo chwały, albo szczęśliwości? O! coby to było za zaślepienie nasze, gdyby znając się być niezdolnemi do zabiczenia potrzebom naszym, mieliśmy się za pożytecznych lub za potrzebnych Stworzycielowi? Ni, mówi Tertulian, iako on jest przez się szczerze dobro, tak czyni nam dobrze z siebie i jedynie z swej własnej chęci: *Deus de suo bonus*. Po-

Porównajmy z nim wszystkie wiel-
możności ziemskie. Król przez samą
swoją władzę, przez samą powagę oso-
by swojej, ma nas czym zaćmić: ale
Król będący w pompie dworu twego,
i utrzymujący w powinnym dla siebie
względzie pierwsze głowy królestwa;
Król stotyśięczne woyska ludzi prowa-
dzący, i rzucający postrach na wszy-
stkie sąsiedzkie Państwa: to to jest, co nas
do uleknienia nie przywodzi. Lecz
BOG sam jest rzecz tak potężna, tak
straszna i można, jak BÓG i świat wraz.
Wszystka ogromność i możność świa-
ta całego złączona z Bogiem nie by-
najmniej nie przydaje możliwości Bo-
skiej. BÓG w pośród wszystkich rze-
czy stworzonych i wiszących od mocy
iego, nie jest niczym więcej tylko tym,
czym był przed nastaniem świata w po-
śród ciemnościowego szczerego nic. Na
ten czas świat nie był; to prawda: a-
le BÓG był wszystko, i w sobie po-
siadał wszystko. Niech teraz świat być
przeistnieje: BÓG zawsze będzie tym,
czym jest, i nie utraci nic z tego, co
ma. Kiedy stworzenia nie były, BÓG
czy-

czynił sobie ukontentowanie z tych, które mogły być. Niech stworzenia być przestaną, on uczyni sobie ukontentowanie z tych, któreby kiedykolwiek być miały. Nie tylko to jest BOG zawsze żyjący; ale powiadał Chrystus Żydom, że to jest BOG, przed którym wszystko żyje: [a] *Omnes enim vivunt ei*. O! co wieków upłynęło! O! co ludzi znowu w proch obrocili się! Nie widać przodków naszych, ani nawet w ich grobach; prochy ich już rozproszone; mineli się; pomarli względem nas żyją i są przytomni względem BOGA. Co wieków nie nastąpi po nas! Co za niezliczona potomność! Wszystko to ile do nas jeszcze nie jest, wszystko to żyje i trwa przed Bogiem: *Omnes enim vivunt ei*.

A za tym kiedy mówimy, że on stworzył świat na chwałę swoją; nie znaczymy przez te wyrażenie niedostatku Boskiego, ale potrzebę innych rzeczy: albowiem dzieło takiego rzemieślnika nie mogło mieć nic innego za koniec tylko to, co jest ostatnim a najwyż-

wyższym koncem. Kiedy mówimy, że robimy na jego chwałę, nie znaczymy jego własnego interessu, ale naszą własną powinność: albowiem człowiek będąc stworzonym dla BOGA, nie powinien robić tylko dla BOGA. Gdyby ludzi nie było, BOGby nie był znany, ani wielbiony od ludzi; w jakimże rozumieniu? o to w tym, że nie będąc ludźmi na świecie, nie byłiby tak szczęśliwi, żeby znali, i wielbili BOGA. Ale czyliby BOG był mniej szczęśliwy, będąc tym wszystkim, czym jest przez sie i przez siebie tylko samego, a nie przez sług swoich: (a) *Non habens in sevis vim imperii, sed in ipsa natura*; mówi Święty Jan Chryzostom.

Widząc to, mój BOŻE, możesz nie zadziwić się, że nie mając najmniejszej mi nie potrzeby, poczyniłeś za mnie tak wielkie rzeczy? Ach! mówi Święty Augustyn, wszystkie panowania ziemskie są panowania niewolnicze: (b) *Serviliter dominantur*. Panując mocarze ziemscy, ale oraz służą; albowiem ich panowanie złączone jest z niepodobieństwem

(a) In Psalm: 46. (b) In Psalm: 82. 18.

stwem obeyść się; nie mogą się oni obeyść bez tych, którzy im służą; potrzebni są zawsze swych poddanych; ani im użyczaia swey pomocy, tylko spodziewaiąc się mieć też od nich pomoc. Nie są tedy oni możnemi i panami tylko w mniemaniu, nie w prawdzie: (a) *Non es verus Dominus, quando indiges inferiore*. Któż tedy jest iedyny Pan, który właśnie tego godzien, aby mu służyło? Ty mój BOŻE, mówił Dawid; ponieważ ty tylko sam obfypuiesz mię darami twemi, nie potrzebując bynajmniey dóbr moich: (b) *Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges*. My błędne, zabłąkane owieczki, nie możemy. Panie, żyć bez ciebie; ty nas nie potrzebuiesz bynajmniey. Z tym wszystkim iednak szukasz nas: biada nam, jeżeli ciebie nie szukamy: (c) *Vae nobis, si non queramus*. Jeżeli nie służemy tey dobroczynney możliwości, która czyni dobrze bez interessu; powtore, która nie czyni źle, tylko z muzu i przez gwałt.

II. A my to, mówi Tertulian, czy-
nie-

[a] *Traſtat: 8. in Epiſt: Joan.* (b) *Pſalm: 15. 2.* [c] *Arg: ut ſupra.*

niemy mu ten gwałt, czyniąc go z dobroczynnego, iako jest przez swoją naturę, ostrym i surowym przez nasze grzechy. Gdybyśmy go nie obrażali nigdy, nie doznawalibyśmy tylko jego dobroci; albowiem, mówi on, to jest jego przyrodzona własność: (a) *Nisi homo deliquisset, optimum solummodo Deum nosset ex naturæ proprietate*. Ale ponieważ go obrażamy, doznaiemy surowości jego sprawiedliwości przez nieuchronną potrzebę, iaka zachodzi, aby grzech odbierał karę: *Nunc etiam iustum patitur ex causæ necessitate*. Przez się on tedy dobry jest; ale sprawiedliwy przez nas jest: *De suo optimus, de nostro iustus*. Do rozdawania nam darów jego, nie potrzeba mu nic więcej tylko poradzić się sobie samego, i puyść za swoją skłonnością. Ale do uczynienia nam czego złego, trzeba żeby był pociągniony i przymuszony od złości naszej.

Daremnie dajemy się słyszeć z ięczeniami i z szlochaniem w utrapieniach, które ponosimy: przez to czynimy się tylko godnieyszymi dolegliwości naszym

(a) *De Resurrect: carnis cap: 14.*

szych, i przyczyniamy BOGU prawa do kárania nas: ieżeli byśmy ieczając, nie uznawali z Dawidem, że pierwicy, niżeliśmy podpadli dolegliwościom, obraziliśmy BOGA; że nasze nieprawości poprzedziły przed skutkami gniewu jego; a że nie jesteśmy nieszczęśliwi tylko przeto, że jesteśmy winni: (a) *Prisquam humiliarer, deliqui.*

Pierwey nawet, niżeli Bóg posłucha nas sprawiedliwości swojej, po jak wiele razy nie dokłada się swej łaskawości? Widzi nas wpadających w występki; i zaraz wzrusza się do politowania bardziej niżeli do gniewu; jeszcze on bardziej duszę naszą kocha, niżeli się brzydzi nasząmi grzechami. Słyszcy on mrużący świat, zgorzłoniony z zbytków naszych; i cierpliwszy jest niżeli świat; milczy długo, i czeka na pokutę. Widzi nas do niego opieszających i twardych, bez ochoty i bez ruszania się do wybrnięcia z nędzy naszych; toż wzbudza nas przez swoje łaski; wznieca w nas i około nas tysiączne niespodziane pomocy prowadzące nas do niego. Widzi że i po
 żalu

żału a nawet i po otrzymanym odpuszczeniu, ielżcze zapadamy w nasze pierwsze nalogi; nie odraża się bynajmniej tą ulomnością naszą: i że nas wie być ulomnemi, niestatecznemi i odmiennemi aż do śmierci, znosi nas, wzywa nas, pobudza nas aż do łamey śmierci.

Co czyni względem każdego grzesznika, toż czyni względem narodów i krajów złośliwych. Jakim on gniewem nie był poburzony przeciwko Sodomie? Postanowił był wszystko w popioł obrócić, i miasto i obywatelów; zmiekczony jednak prośbą Abrahama, nie domagał się tylko dziesięciu sprawiedliwych, aby był przebaczył wszystkim innym grzesznikom: (a) *Non delebo propter decem*. Dziesięciu sprawiedliwych nie dopuszczali, aby w sercu jego przeważyla była nieprawość całego winnego narodu.

Ey! iako nam jest potrzebne te łaskowości jego zastawianie się strumieniowi gniewu jego? Gdyby nas BOG karał tak często i tak prędko, iak często i iak tylko na to zasłużemy, czyliby na káranie nas było dosyć piorunów

[a] *Gen: 18. 32.*

now na Niebie? Wielkość i okaza-
 łość karania nas czyliżby od dawnego
 czasu nie zagałdziła pamiętki pokarania
 Sodomy i Gomorry? Tym czasem
 żyjemy, jeszcze grzesznicy i jeszcze nie
 skarani. Dla tego o! iako dobroć jego
 nie dopuszcza przeważać jego sprawie-
 dliwości! Oto on nie karze tylko ia-
 ko Oyciec z żalem i ze łzami, widzący
 że winowayca jest częścią jego samego.
 Przyciśniony naszymi nieposłuszeństwami do
 obchodzenia się z nami iak z nieprzyjacio-
 łami, nie może tego zapomnieć, żeśmy
 dzieci jego. Y iako mówi Izajasz, kiedy
 chce dogodzić i zadosyć uczynić sprawie-
 dliwości swojej za poniesione od nas krzy-
 wdy, nie inaczej to czyni, tylko z cięż-
 szkością i z wzdychaniem, że się widzi
 do tego przyciśnionym przez nieprawo-
 ści nasze: (a) *Heu! consolabor super ho-*
stibus meis. Oto zadosyć sobie uczynię,
 i zemszczę się; ale ach! tedy oni zginą.
 A za tym jeżeli ponosimy utrapienia,
 jeżeli jesteśmy nieszczęśliwi w życiu i
 w wieczności; nie myż to zapalamy na
 się pioruny, i przymuszamy go do rzu-
 cania

(c) *Izaję 1. 24.*

cania ich na nas? Nie jestże to rzecz prawdziwa, że jeżeli nam czyni co złego to czyni z nufu?

Rzecz to prawdziwa; ale w tym samym zadziwmy się, moi mili Słuchacze, trzeciemu skutkowi dobroci jego. Owe złe, które on nam czyni przez gwałt, i przez powinną surowość sprawiedliwości swojej, nie czyni go tylko dla naszego dobra: *Tamen & hoc ipso optimus, dum & justus*; mówi Tertulian.

III. My inaczej to sobie rozważamy: my jesteśmy tego mniemania, że kiedy BOG spuszcza na nas plagi gniewu swego, burze, wojny, choroby; że to on natychmiast przestaje być dobrym, być dobroczynnym dla nas. A jakby też BOG przywiódł nas do dobrego, kiedy od niego odstępniemy, gdyby nie miał nic złego na nasz postrach? Te tedy złe, iakieżkolwiek bądź, kiedy nas wiedzie do dobrego, nie jestże rzetelne dobro?

Wszystkie, iakożkolwiek straszne pogroźki, które nam BOG czyni, tak mało mają mocy na odwrócenie nas od grze-

(a) *De Resurrect: carnis cap: 14.*

grzechu: o! coby to było, n.óy BOŻE, gdybyś bynajmniej nie groził? gdybyś nie był nagotował na potrach złośliwych, ani piorunów za życia, ani piekła po śmierci? [a] *Horremus minus Creatoris, & vix à malo avellimur; quid si nihil minaretur?*

Jakiego wy tedy BOGA wystawiacie sobie? mówi Marcionowi Tertulian. Toż ja mówię grzesznikom: iakazby wy dobroć uznawaliście w BOGU, gdyby on przez niekaranie grzechów pułzczał człowieka na wszystkie niegodziwe jego pożądliwości? Czyliż może BOG być pierwszą przyczyną dobrego, nie będąc nieprzyjacielem złego; a za tym burzycielem, prześladowcą, mścicielem? *Nisi qui expugnator, nisi qui & punitor?*

Co więktsza, mówi Tertulian; jeżeli BOG nie jest dobry aż do kárania złego, tedy nie jest sprawiedliwy; a jeżeli nie jest sprawiedliwy, iakoż ja będę spodziewał się obietnic dobroci jego? Jeżeli on nie ma mocy karać za grzechy nasze, nie ma też mocy płacić za nasze dobre uczynki. *Quâ fiduciâ bonum spe-*
rem

[a] *Adversus Marcionem lib: 2. cap: 13.*

rem, si hoc solum potest? Nie mogę ja tedy, wrośli tenże Tertulian, pojąć rozumem BOGA, tylko stawiając go sobie w myśli Panem równie strasznym dla surowości jego potęgi, iako też miłym dla przyjemności jego dobroci: *Perfectum & patrem & Dominum; patrem potestate blanda, Dominum severa.*

Na to się oglądając prawdziwi wierni zawsze poglądali na złe powodzenia iako na prawdziwe dobra. Co mi się teraz przytrafia, mówił Dawid do najwyższego Kapłana Sadoká, BOG tego chce; a czego on chce, to z moim jest dobrem: niech on zemną czyni, co będzie sędził dobrego: (a) *Faciat, quod bonum est coram se.* A cóż za przyгода przytrafiała mu się na ten czas? Oto bunt przeciwko niemu własnego syna jego: był wygnany, odsadzony od tronu i ścigany od Abiálona. O! iak straszne nieszczeście! a według niego, to było jego dobre: *Bonum est.* Co mi obwieszczał, rzecz jest słuszna i dobra, mówił Ezechiasz do Proroka: (b) *Bonum est verbum Domini, quod locutus es.* A

CO

(a) 2. Reg: 15. 26. (b) Iſaie 39. 8.

co mu on obwieszczał? Oto wszystkie porządkiem nieszczęśliwości, które po jego śmierci miały się zwać na jego familią i na jego królestwo. Według rozsądku prawdziwych synów Boskich te skutki na pozór gniewu jego, są przestrogami, są lekarstwami zgutowanemi na nasze dobre.

Rzeczecie mi: takowe przykłady dalekie są od nas; dużo się potym obyczaje odmieniły. Rzecz prawdziwa, MCi Panowie, tyle ile wieki. Ale czyliż prawda, (R. 1689.) żeby takowe przykłady były od nas dalekie? Nie mamyż przed oczyma naszymi Królów i Królowych, którym chwała wiary jest miasto wszystkich czci ziemskich; którym trzy korony nie są nic w porównaniu z Bogiem? W pośrzedci tego wszelkiemi nieczotami zarażonego wieku dał BOG narodzić się tym trzem Xiążętom, na tych potępienie, którzy o wiarę nie dbają. Nie mówmy, żeby już nie było Dawidow, ani Ezechiaszow: mamy ich równiających się dawnym w odwadze i w pobożności. Mówmy raczej, że mamy pogan, bałwochwalcow,

Epi-

Epikureyczykow, Faryzeuszow, u których wiara tych Bohatyrow miana jest za podłość serca: u których BOG nie jest; nie mówię, w porównaniu z wielmożnościami i koronami świata; ale w porównaniu z najmniejszymi dobami, które ludźmi zmyśli. Przygana to, którą Salvianus zarzucał Chrześcianaom wieku swego, i którą ja widzę w Chrześcianach wieku naszego: (a) *solus nobis in comparatione omnium Deus utilis est.*

Nie inaczej, Mści Panowie, BOG sam w sobie jest bez porównania; BOG w ostrym przenikaniu dowcipu naszego, nie stosując go do naszych interesów i do naszych uciech, jeszcze podobno widzi się czyniś; i otrzymuje tam od nas niejakie odezwanie się względu. Ale BOG porównany i naprzeciw stawiony z najmniejszym dobrem, które wzbu-
dza namietności nasze: BOG i punkt honoru; BOG i pożąta zysku; BOG i pokazowanie się szczęścia otwierającego się wyniosłości naszej; BOG i ludzka powaba znikomiej urody; BOG i wszystko, cokolwiek się nam podoba

Nn

z krzy-

[a] *De Guber: Dei lib: 6.*

z krzywdą Boską: o! co BOG jest na ten czas w umyśle naszym? co my sobie przekładamy? na jakim stopniu kładziemy BOGA? niżey nad wszystko, co nie jest Bogiem. Co przecie mówi Salvianus, nie dzieie się oprócz z samym tylko Bogiem. Nie obchodzemy my się tak z potęgami ziemskimi: *Solus nobis in comparatione omnium Deus vilis est.* Oznaymiał nam Panowie, którym nas poddała fortuna, wolę swoją. Rzekną; już się idzie, śpieszy, leci się na lep: pomni się na prawo, które na nas maia; na dobro, które nam wyświadczyli; na złe, które nam mogą uczynić. A ciebie, wszechmocny BOŻE, nie słucha się, o tobie zapomina się, tobą się gardzi, na ciebie się powstaie, na ciebie nie ma się żadnego względu: *Solus nobis Deus in comparatione vilis est.* Panie, zemści się, pokarz, zburz tych krnobrných poddanych. Ach! rzeczy przebacz słabości i ulomności naszej. Będzieszże, Panie, przesładował iedyne liście. (a) które wiatr porywa, iedyne plewy wyszzone od gorąca. Oto teraz co my jesteśmy! A cóż będziemy w momencie?

Nie

Nie tylko zgnilizna; i ciała nasze iako
szaty nasze zgryzione od robaków: go-
dnieysli politowania twego, niżeli gnie-
wu twego. O! BOŻE naywyższy
w panowaniu, naywyższy w
dobrzeczynieniu! wstaw
możność twoją nad nami
raczey przez wielkość
odpuszczenia, niżeli
przez wielkość zem-
sty. *Amen.*



KAZANIE

Na WTOREK po DRUGIEY
NIEDZIELI w POST.

O Zażywaniu władzy.

*Nolite vocari Rabbi; unus enim est Magister
vesler: omnes autem vos fratres estis. Matth: 23.*

Nie kuźcie się zwać Nauczycielami; albowiem
jeden jest Nauczyciel wasz: a wy wszyscy jeste-
ście bracta. Y Oycu nie zawieć sobie na ziemi;
albowiem jeden jest Oyciec wasz, który jest w
Niebieściach.

Nayiaśniejszy Panie.

Nie dostojęństwu to Oycu, ani do-
stojęństwu Nauczyciela i Pana da-
je tu tę przyganę Chrystus: nie użyczył
on ludziom tych dostojęństw władzy,
żeby im miał zazdrościć ich imion. Na
występki to ukryte pod temi imionami
i na ładanie ich zażywanie wzbudza
on uwagę naszą. Nie umykajmy iey
nau-

naucę, którą nam podać; a obrócone do Piśmiennych i Faryzeuszów przygany niech dla nas będą właściwemi przestrogami.

Trzy istotne niedoskonałości psują władzę publiczną i prywatną. Rospuszta; mniema się tam wszystko sobie być wolno. Pycha; nie widzi się tam nikogo tylko siebie samego. Nieużytość; nie ma się tam żadnego względu na kogo innego. Dawano się to widzieć u Żydów; dać się to widzieć u Chrześcian. Wyliczanie, które Zbawiciel czyni postępków Faryzajskich, jest wyobrażeniem postępków naszych. Nie on im nie przyczytuje, co by nie było obwinianiem nas. Ale pierwej niżeli sobie poczyną iak sędzia, obchodzi się z nami iak lekarz; iakież nam lekarstwa podać?

Trzy nauki wzięte z samego gruntu wiary, a nawet i rozumu. Pierwsza jest, że przy iakiejkolwiek władzy i na iakimżekolwiek stopniu jesteśmy; wszyscy nie mamy tylko jednego Ojca i jednego Pana, który jest w Niebie; a za tym że nie jesteśmy panami, ani mającemi

zwierz

zwierzchność, tylko pod kim inſzym:
 (a) *Unus eſt Magiſter veſter: unus eſt Pater*
veſter, qui in Cœlis eſt. Druga nauka ieſt,
 że dla naſzych różnych wzajemności i
 dla naſzych wſpólnych potrzeb, wſzy-
 ſcy ieſcieśmy równi, wſzyſcy bracia; a
 za tym że nie ieſcieśmy panami, ani ma-
 iącemi zwierzchność, tylko za pomocą
 kogo inſzego: *Omnes autem vos fratres*
eſtis. Trzecia nauka, że na fundamen-
 cie tej wzajemney pomocy, ieſcieśmy
 nie tylko bracia, ale ſłudzy iedni drugich;
 a za tym że nie ieſcieśmy panami i ma-
 iącemi zwierzchność tylko dla kogo in-
 ſzego: *Qui maior eſt veſtrū, erit mini-*
ſter veſter.

Uprzątniemy tedy z myſli naſzey, na-
 jakimżekolwiek doſtoieńſtwie ieſcieśmy,
 wſzelkie roienie ſobie niepodlegania ni-
 komu. Nie maſz władzy, ktoraby nie
 była naypierwcy podległa komu inſze-
 mu: to lekarſtvo na roſpulię. Powtore,
 wſpieraną przez kogo inſzego: to lekar-
 ſtvo na pychę. Potrzenie, naznaczona
 dla kogo inſzego: to lekarſtvo na nie-
 użytość. Try prawdy, ktorych łatwo mi
 ieſt

ieſt wam dowieſć: ale nie macz tyl-
ko BOG ſam, któryby mógł ie wam
dobrze w umyſł wpoić. Proſmy go o
tę łaskę. Ave MARIA.

PIERWSZA CZĘŚC.

Płſmienni i Faryzeuſzowie zaſiedli,
powiada Chryſtus, na ſtołcy Moy-
żeſzowej. Ztamtąd mówią, ogłaſzają
wyroki prawa, piorunują na gzeſzni-
kow: zdaie ſię, iakoby z uſt ich głos ſa-
mego Prawodawcy ſłyſzało ſię. Zkąd-
że im ta władza, ieżeli nie od tegoż
ſamego BOGA, który ią był dał Moy-
żeſzowi. A tym czaſem te narzędzia i
organy ſamego BOGA, ie go imieniem
mówiąc, przykazując, nauczając i gro-
żąc: nie czynią bynajmniej tego, co
przepowiadają. Zdaia ſię opierać ia-
wney roſpuſćcie, a ſobie pozwalają wſzel-
kiej wolności: iakby ſami nie znali Pa-
na, ktorego ogłaſzają innym; i byli
poſtawieni na czole wſzytkiego ludu,
ſami nie będąc pod kim innym: (a)
Dicunt & non faciunt.

My-

[a) *Matth: 23. 3.*

Mylicie się uczeni, możni, bogaci, panujący; nie wy nie macie oprócz tego, czego wam BOG użycza; i nie jesteście nic więcej tylko to, czym on was uczynił. On to jest, mówi Święty Paweł, głową wszystkiej mocy i wszystkiego panowania: (a) *Caput omnis principatus & potestatis*. On, mówi Salomon, przez którego Królowie królują, i przez którego Xiążęta rozkazują: (b) *Per me Reges regnant, per me Principes imperant*. Od niego to oni wszyscy mają mądrość, wziętość, siłę i inne przymioty, które ich wynoszą nad innych ludzi: *Meum est consilium, mea prudentia, mea est fortitudo, mecum sunt divitiae*. Wy mówicie, że wszystkie te przymioty, które przykładają się do waszej władzy, i idą wam powagę, przychodzą wam przez pilność, przez pracę, przez szczęście, przez trefunek, przez dobicie się, przez nabycie, przez darowanie, przez nastąpienie prawem urodzenia. Podźcie do źródła początkowego: a znajdziecie tam BOGA waszego rozrzucającego na ludzi i w szczególności na

was

(a) *Coloss.* 2. 10. (b) *Prover.* 8. 14.

was te znaki różności od pospolitego gminu, te charaktery zwierzchności; które nie tylko nie mają wam być pochopem do rozpusty, ale jeszcze powinny was utrzymywać w granicach należytej wierności. Ktoreż to są te granice? Oto te dwie: że ponieważ każdy zwierzchność mający, któżkolwiek on bądź, nie ma zwierzchności, tylko będąc pod Bogiem: naprzod tedy, powinien BOGU także posłuszeństwo, iakiego czeka od podległych sobie. Powtore, nie powinien rozkazować podległym sobie, tylko utrzymując ich posłusznymi BOGU. Oto są dwie sprawiedliwe granice władzy ludzkiej podległej władzy Boskiej.

I. Naprzod każdy mający zwierzchność powinien także posłuszeństwo BOGU, iakiego sam czeka od innych ludzi. Naypierwey bowiem winien mu ie przez wszelaką słuszność. Zaiście ponieważ też same prawa władzy, które utrzymujemy z tak wielkim rozruchem, nie więcey nie są, tylko iedyne uczestnictwo praw Boskich; byłaby to rzecz wielce nierozumna, żeby zażywa-
jąc

iąc ich na utrzymanie poddanych naszych w powinności, chcieliśmy zrzucać z siebie ich ciężar, gdy on na nas samych spada. Jakiego na myśl nie przywodzi względu imię samo oycy lub pana. Tychci imion zażywamy na powściągnięcie rospuśły tych, którzy nam są podlegli: zaraz Nieba i ziemi przeciwko nim wzywamy, gdy się do tego względu nie znają: i wszystko nam poddaie się na te słowa. O! przedziwne rzeczy przewrocenie! mowi BOG przez Malachiasza Proroka: Syn szanuje oycy swego i niewolnik pana swego: *Filius honorat patrem & servus Dominum suum.* Ja zaś oyciec i pan jestem, i za takiego mnie uznają. Więc jeżeli jestem oyciec, gdzież jest powinna mi cześć? a jeżeli jestem pan, gdzież jest powinno oglądanie się na mnie? [a] *Si ergo Pater ego sum, ubi est honor meus? Et si Dominus ego sum, ubi est timor meus?*

Ale choćbyśmy nie byli mu winni tego posłuszeństwa przez słusność, tedy mu go winni jesteśmy przez wdzięczność. Ktoraż niewdzięczność wię-

kfi

[a] *Malach: 1. 16.*

książka iako nie znać się do posłuszeństwa temu, przez którego was wszystko słucha? Ow Józef tak sławny dla swojej cnoty, iakieży pobudki zażywał na utrzymanie iey przeciwko zley żądzy żony pana swego? Jako? mówił on, pan moy zdał na moy urząddek wszystką majątność swoją; (a) wyniósł mię nad wszystkich swoich służących; a iabym mu czynił w honorze krzywdę, iemu, który mię na honor wysadził? Iabym mu był niewierny, iemu, który we wszystkim polega na moiej wierności? Iabym czynił nierząd i zgorzienie w domu iego, iemu, który chce, żeby tam wszystko działo się za moim rozporządzeniem?

A choćby i wdzięczność mało w nas miała skuteczności, przecież powinniśmy BOGU te posłuszeństwo z własnego naszego interesu, dla ziednania władzy naszej iey wagi i iey mocy. Tak a nie inaczej, mówił Tertulian do owych Cesarzow bałwochwalcow: interes w tym człowieka, żeby słuchał BOGA: (b) *Interest homini cedere Deo*. Człowiek

(a) Gen: 29. 9. (b) Apol: 33.

wiek ziednoczony z Bogiem swoim przez poddawanie mu się wierne, nie jest tylko jeden z Bogiem i tenże sam Rządca, jedna i taż sama władza; która weale ma inszą górę nad poddanym, niżeli władza człowieka bez BOGA. Człowiek nieposłuszny BOGU pociąga do nieposłuszeństwa swoich poddanych: iego przykład osłabia iego rozkazy: iego postępkę są nauczaniem i pobudką nieposłuszeństwa. Rzadka to jest, żeby pan miał w domu swoim za człowieka bez wiary, bez prawa, bez uwagi, bez pomiarowania; miał służących pomiarkowanych, wiernych i z poszanowaniem. We wszystkich członkach odzywa się nieporządności głowy. Pierwszy on doznawa skutku swego złego sprawowania się. A to, mowi Święty Augustyn, za sprawiedliwym sądem Pana BOGA. Nie jesteś ty iemu posłuszny, mowi on, iemu, który jest Panem twoim: będzieszże ponosił wzgardę od własnego sługi twego: (a) *Quia non obtemperas Domino, torqueris à servo.*

Przydać ia na koniec, że choćby nas
własny

własny nasz interes nie pociągał do poddawania się BOGU; tedy honor, albo raczej wstyd i hańba nakłania nas do tego. Z jakim wy czołem moglibyście wywodzić poddanym waszym słusność i potrzebę ich powinności, nosząc na tymże czole znaki waszego buntu: iako wam odezwać się z naganą rozwiozłości cudzych, będąc wy sami na celu iawnych przynówek? Czyliż upoiona zatopieniem się w świecie i opanowana duchem próżności matka, będzie dawała córce swojej, która się na nią zapatruje, przykazania skromności? Będzie iey stawiała przed oczy za sprośne straszydła te rzeczy, które sama ma sobie za igraszkę? Będzie iey zabraniała tego przez swoją władzę, do czego ią wiedzie przez swoje sprawowanie się? Na jaką pogardę nie podaie się ow sędzia na sądowym krześle pokazujący surowość na pokrycie swej rozwiozłości; a przestępca tychże samych praw, o które udaie się mścicielem; ow na pozor obrońca, a skryty niewinności gwałciciel; i częstokroć winnicyszy ni-

żeli winowaycy, których karze: (a) *Qui sedet*, mówi Święty Cypryan, *crimina vindicaturus, admittit*. Bądźmyż tedy dla praw, dla publicznego porządku, i dla BOGA z tym samym podleganiem, iakiego domagamy się od drugich; ponieważ BOG jest początkiem i dawcą mocy, którą my mamy nad drugimi. To pierwszy skutek wierności; podźmy do drugiego.

II. Pochodzi on z teyże samey przyczyny. Zostańcie pod Bogiem, który jest dawcą tej władzy, którą macie nad drugimi. Więc nie będziecie niemi władnoć, tylko utrzymując ich w posłuszeństwie ku BOGU. To druga konkluzya. O czym posłuchaycie, proszę, przedziwney nauki Świętego Pawła. Wszystko pochodzi od BOGA, mówi on do Koryńczyków: (b) *Omnia ex Deo*. BOG to był w Chrystusie, i w osobie Chrystusowey jednal i przywracał sobie świat: *Deus erat in Christo mundum reconcilians sibi*. Tenże tam BOG, który jednal i przywracał sobie świat, mówiąc przez usta Syna swego, złożył też w

nas

(a) *Epist.* 1. (b) *1. Corintb.* 5. 18.

nas słowo iednania: *Posuit in nobis verbum reconciliationis*. BOG przez nas mowi, i przez nas czyni, nieiako tym sposobem, iako mowił i czynił przez Syna swego. Więc ponieważ Syn Boski, przydał Apostoła, nie jest już na ziemi, my jesteśmy do was iego posłowie, tak właśnie, iak gdyby BOG namawiał was przez usta nasze: *Pro Christo ergo legatione fungimur, tanquam Deo exhortante per nos*.

Co Święty Paweł powiedział o urzędzie Apostolskim, toż samo zgromadzeni tu Chrześcianie, mówcie o każdym urzędzie złączonym z zwierzchnością, na jakimkolwiek dostojności stopniu jesteście. BOG to w was jest przywracający i przyłączający do siebie wszystkie części świata: *Mundum reconcilians sibi*. Wy jesteście związkami, których on zażywa na te ziednoczenie. Przez was to, rodzice, wiąże BOG z sobą tę potomność, która się ma narodzić ze krwi waszey. Przez was to, Magistraty, przywiązując on do siebie owe niepowolne pospolstwo, któreby same tylko swoje namietności za prawa mieć chciało. Przez was to,

Panowie, utrzymuje on przy sobie tyle nędznych, którychby niedostatek przyniósł do puszczenia się na wszystko złe i do ostatecznej rozpacz. Przez was to, Xięża i Pastarze, przylacza on do siebie tyle słabych owieczek, któreby odłączyły się od trzody. Przez was to, Monarchowie, łączy on z sobą tyle narodów, tak odmiennych skłonnościami i obyczajami: *Mundum reconcilians sibi*. A za tym i nie dla czego innego podał on do uśł waszych słowo jednoczenia, i nie tylko słowo łagodności, uprzejmości i przychylności; ale też i słowo stateczności, ośrości, gromienia, i na koniec, władzy na przyciągnięcie wszystkich ludzi pod iarzmo wszechmocnego BOGA: *Posuit in nobis verbum reconciliationis*. Wy jesteście jego posłami, jego sprawcami, naznaczonemi na wykładanie jego praw, na utrzymywanie jego interesów, na poskromianie tych, którzy go obrażają, na obronę tych, którzy mu służą, na wydawanie wojny jego nieprzyjaciółom, na iednanie pokoju jego przyjacielom, zgola na rozszerzanie wszędzie jego imienia i jego chwały: *Legatione fungimur*.

gimur. A za tym kiedy wy mowicie w
dostoynności májących zwierzchność, iest
to właśnie, iak gdyby BOG mowił przez
uła wasze; kiedy wydaiecie wyroki wa-
sze, iak gdyby BOG wydawał; kiedy gro-
micie dzieci wasze, iak gdyby BOG gro-
mił; kiedy napominacie poddanych wa-
szych do ich powinności, iak gdyby ie
BOG sam napominał: *Tanquam Deo ex-
hortante per nos.*

A czyliż, MGi Panowie, poseł lub spra-
wca, sprawuiąc takowy urząd, powinien
inaczey poczynać sobie, a nie według
chęci Pana swego? Cożby to więc by-
ło, żeby on miało postępowania sobie
według rozkazow Pana swego, nie szedł
tylko za swemi wymysłami i za swe-
mi własnemi namiętnościami? Zeby
miało utrzymywania praw Pana swe-
go, iedynie swoich tylko korzyści szu-
kał? Zeby miało obracania wszystkie-
go ku chwale Pana swego, obracał do
siebie samego wszystek honor i kadzi-
dło? Zeby miało pozyskowania Panu
swemu serc wszystkich, nie starał się tyl-
ko ie odwracać od iego usług? Na ko-
niec, żeby na te wszystkie zdradzania
zażywał przeciwko niemu owychże sa-
mych

nych charakterow i dowodow władzy, ktoreby miał od niegoż? Zeby Moyses na przykład, posłany na nauczanie Zydow zakonu Bożego, zażył był na ugruntowanie bałwochwalstwa teyże samey mocy, którą go był BOG uzbroił? Zeby Jozue wybrany od BOGA na wyniesienie Izraela na ostatnim upadku Państwa Amalecytow i różnych Palestyńskich królestw, zażył był na rozszerzenie ich Państwa tychże samych wóysk, ktorych mu BOG powierzył był rządu. O! coby to była za zdrada! co za niewierność! Już to jest, Mocarze ziemscy, co wy czynicie codziennie, kiedy tey powagi i mocy, którą wam BOG dał względem mnicy możnych, zażywacie na popieranie praw waszych z krzywdą praw Boskich. Kiedy za nic macie występki waszych służących, chciwość waszych urzedników, bezbożność waszych poddanych: byle tylko byli powolni w iarzmie, i zawždy gotowi na wasze rozkazy. Kiedy z ostatnią niedotkliwością, na krzywdy, ktore się wam dzieją, łączycie obojętność na krzywdy, ktore się dzieją BOGU. Kiedy tym

okry-

okryśłacie cnotę waszą, żeby dogodzić, wszystkim ludziom, żeby uspokoić kłótnie, żeby utrzymywać wszystko w porządku i w pokoju; polecając tym czasem osobom bez talentów, bez sił i bez imienia, poprawę ladajakich obyczajów. Jesteście możni i mocni, ale pod Bogiem: więc nie jesteście możni i mocni tylko na pociągnięcie wszystkiego do służby Boskiej.

Ztąd poymicie rozumienie słow Świątego Pawła: (a) *Omnis anima potestatibus sublimioribus subdita sit*. Niechay wszelka duża żyjąca, mówi on, będzie posłuszna mocom wyższym, według ich dostojności i stopnia: lud Panom, Panowie Xiążętom, Xiążęta Monarchom, a Monarchowie BOGU. Ale niechay zawždy zwierzchność Boska górę ma, tak, że ieżeliby, mówi Świąty Augustyn, zaśzło sprzeciwianie się władzy, ieżeliby człowiek i BOG dawali rozkazy przeciwne, tedyby wy byliście zawždy gotowi pogardzić władzą niższą, dla poddania się wyższej: (b) *Hic sanè contemne potestatem, timendo potestatem*. A to jest, co po

Oo2

wię

(a) Rom. 13. 1. [b] Serm: 6. de verb: Dom: cap: 8:

wiekszej części czyni grzechy Panow daleko szkaradnieyszemi przed Bogiem, niżeli grzechy pośpolitego ludu. Lud pośpolity widzi nad sobą tyle rozmaitych władz: ogląda się na władzę BOGA, ogląda się na władzę ludzi, których po stopniach widzi wywyższonych nad swoją głową. Czelto nie może być posłuszny jednemu, bez sprzeciwienia się drugiemu; i nie może się odważyć na jedno bez uczynienia sobie nieprzyjaciela z swego pana albo z swego BOGA. Znajduie tedy wtey walce nieiaki kształt wymówki. Może mówić BOGU: byłem zwiedziony, zmieszany, nagnany, przymuszony do grzechu, przez tych, którychśmi dał za Panow. Jeżeliś ci nie był posłuszny, to tylko przeto, żeś nie śmiał. Ale wy, Panowie, którzy rozkazujeć, którym wszystko jest posłuszne, którym wszystko ustępuje: co wy będziecie mogli rzec BOGU, jeżeliś nie to tylko: jeżeliś ci nie był posłuszny, to przeto, żeś niechciał.

Niechciałeś? Powinienżeś być mieć wolą różną od woli jego? Chrystus głowa ludzi, nie znał w sobie woli panują.

nuiącey inſzey od woli Boſkiey: nie ſzukam woli moiey, mawiał on, ale woli oycy mego, który mię poſłał: (a) *Non quero voluntatem meam, ſed voluntatem ejus, qui me miſit.* Nie mogę nic czynić z ſiebie ſamego: (b) *Non poſſum ego à me ipſo facere quidquam.* Z tym wſzytkim jednak o Chryſtusie to powiedziano, że ſie nic bez niego nie działo: (c) *Sine ipſo factum eſt nihil.* To reguła do zachowywania dla Panow; niechay u nich, w ich domach, w ſprawowaniu ich urzędow nic ſie nie dzieie bez nich: *Sine ipſo factum eſt nihil.* A jednak wſzytko czyniąc, niechay nic nie czynią ſami z ſiebie; tylko wſzytko za wolą Boſką: *Non poſſum ego à me ipſo facere quidquam.* O co za chwala dla Monarchy mōdz powiedzieć: *Tego nie mogę,* we wſzytkim tym, co ſie ſprzeciwia uczciwoſci, ſprawiedliwoſci, rzetelnoſci. Niechay on nie uważa bynajmniey na dające ſie mu ſłyſzeć mruczenie łakomych, zazdroſnych, wynioſłych, nienaſyconych. Gdyby chciał, będą mówić oni, mógłby mię ſłowem jednym uczynić ſzczęśliwym; ma dobra, ma urzę-

(a) *Joan: 5. 30.* (b) *Ibidem.* (c) *Joan: 1. 13.*

urzędy, ma szczęście w swych ręk; może wszystko, od niego samego rzecz zawisła. Ni, mówi na to człowiek rozsądny, nie może ią, tylko co BOG chce, co słuszność pozwala, czego rozum wyciąga: *Non est meum dare vobis*. Ale co tylko jest według BOGA, wszystkiego możecie oczekiwać od mego gorliwości i od mego władzy; albowiem władza moja nie tylko jest pod kim innym, ale przez kogo innego, i dla kogo innego. Obaczemy to w dalszej mowie.

DRUGA CZĘŚĆ.

Gdybyśmy nie zostawali w innym podleganiu, tylko w tym, które nas poddaje BOGU; nie tylko byśmy ztąd nie czuli żadnego wstydu, ale jeszcze moglibyśmy to sobie mieć za honor: ponieważ nie ma służby, któryby nie poczytywał ku czci swojej możności pana swego. Ależ BOG na utrzymanie nas w poddaństwie potrzebnym pospolitemu dobru całego świata, uczynił nas wszystkich podległymi jednemu drugiemu: różni, wyżsi, niżsi, wszyscy jesteśmy zwią-

zani

zani pospolitym związkiem wzajemnych naszych potrzeb. Zgad idzie, że nie tylko nikt nie może się obejść bez pomocy kogo innego; ale nawet że i najmniejszym jeszcze to mniej rzecz podobna niżeli innym. Zostają oni w potrzebie być wspierani od kogo innego jako wszyscy inni ludzie, i jeszcze bardziej niż wszyscy inni ludzie. Dwie uwagi zdolne upokorzyć wszelką pychę zwierzchności.

I. Pierwsza z nich namieniona nam jest przez Chrystusa w owej przynówce, którą on dał Faryzeuszom i Piśmiennym Żydowski. Nastawiają się, mówi on, swoim dostojnictwem, na ziednanie sobie u ludzi poszanowania; nie czynią, tylko aby byli widziani: (a) *Omnia opera sua faciunt, ut videantur ab hominibus*. Lubią pierwsze miejsca na schadzках, na biesiadach: *Amant primos recubitus in cœnis, in Synagogis*. Nie czyńcie jako oni; pomniycie, że wszyscy jesteście bracia; mówię, wszyscy, nikogo nie wyimując: (b) *Omnes autem vos fratres estis*. Starsi i młodsi, to prawda;

[a] *Matth: 23 5.* (b) *Ibidem v 9.*

wda; ale wszyscy jednakowi w naturze i jednymże podlegli potrzebom. Jakikolwiek wstret mają Panowie od tego braterstwa tak zaleconego w Ewangelii; muszą jednak radzi nie radzi przyznać ie; albo się mieć za inżego rodzaju ludzi, nie tego co inni z ludzkiego rodzaju. Poki przyznają, że są ludzie, i że my jesteśmy ludzie iako i oni; nie mogą na siebie poglądać, tylko iako na składających z nami iedne ciało, i będących częściami iedneyże całości.

Do czegoż nas wiedzie ta prawda? do wszystkich owych szczegulności, które wylicza Święty Paweł na pokazanie nam niepodobieństwa, które w nas iest, do obeyscia się iednym bez drugich, i do utrzymania się w swoim odstrychnieniu się. Głowá, mowi Święty Paweł, iakieżkolwiek ma wygorowanie nad inne części ciała, nie może iednak mowić nogom: nie iesteście mi potrzebne: ani oczy, iakożkolwiek są pelne przenikających promieni, mowić mogą rąkom: nie mamy was potrzeby: (a) *Non potest oculus dicere manui: opera tua non indigeo;*

AUT

aut caput pedibus. Gdyby też noga mówiła: ponieważ nie jestem ja ręką, więc nie należę do ciała; czyliżby przeto przestała należeć do ciała: *si dixerit pes: quoniam non sum manus, non sum de corpore; non ideo non est in corpore.* BOG chciał żeby było wiele członków, a żeby wszystkie iedne tylko ciało składały: *Posuit Deus membra, unum autem corpus.*

Kiedy libertynowie słyszają nas ogłaszających tę naukę, zaleconą przez Chrystusa i przez Świętego Pawła; podobno poglądają na nią, iako na sztukę wymyśloną od ludzi podłych, iacy byli wszyscy Apostołowie: ku nieiakiemu pocieszeniu się w upośledzeniu swoim przez ich podłość, kładąc się tak w nieiakię równość z panami.

Ale co oni mówić mogą i wy też, kiedy słyszycie też samą prawdę z tą samą dosadnością wychodzącą z ust iednego poganina? Jest, mówi ów poganin, ściśle złączenie, ściśle zpowinowacenie (a) między wszystkimi istnościami rozumnymi. Y nie dopuszczając rozumieć, iakoby mu ta prawda trefunkiem tylko

[a) *Marc: Aurel: lib: 3. cap: 4.*

tylko wypadła: wszystkie rzeczy, mówi on gdzie indziej, są związane między sobą świętym jakimś węzłem. (a) Nie macz wcale nic, co by było obcego iedno drugiemu. Nie macz tylko ieden świat, który ogarnia wszystko; tylko ieden BOG, który jest we wszystkich; tylko iedne rozeznanie, iedna prawda, iedna doskonałość pospolita wszystkim rozumnym istnościom.

Zachodzi ten poganin ieszcze dalej; przywłaszcza on sobie porównanie, iakie tam uczynił Święty Paweł, wszystkich ludzi świata z członkami iednego ciała. Będzie się, mówi on, przetiętym prawdą tego wzajemnego z sobą związania, jeżeli będzie się sobie często to przypominało: iestem członkiem iednego ciała, ze wszystkich istności rozumnych złożonego. A poganin ten, MCI Panowie, nie był to człek iaki por dły, ani ieden z owych pełnych prożności Filozofów, nąwykłych pogardzać wyniośłością panów przez wyniośłość ieszcze większą. Ten poganin, Kaznodzieia równości i ściśłego powin-

[a] *Liv: 7. 10.*

nowaństwa wszystkich między sobą ludzi, był to Cesarz Rzymski, którego jego dostojność i jego potęga wyniosły nad wszystkich ludzi. Widział on to oczyma rozumu swego tak jasno, że mógł nauczać całego świata, wieków przytomnych i przyszłych; że najpoddleyzzy ze wszystkich jego poddanych był jego powinowatym i jego bratem. Y znaydował w tym wiarę u Rzymian, a nawet przeto, był u nich w podziwieniu. Chrystus zaś i Święty Paweł, nie znaydują tego u tych, którzy się zowią Chrześcianami; i którzy nie wstydzą się być mniej pokornymi i mniej powolnymi na nauki rozumu, niżeli byli niewierni.

Mówię to Panom: wasi poddani i wasi słudzy są wasi bracia; i to mówi Chrystus. Zaisze, rzeką oni, są moi bracia w Chryście, ile do powinności miłości Chrześcianskiej. Nie tylko; ale jeszcze wasi bracia co do natury, i co do powinności ludzkości. To Cesarz, poganin ieden, mówi do siebie samego i do was wszystkich.

Ale odłoczywszy na stronę wszystką
Fi.

Filozofią pogańską i Chrześciańską; nie masz pana, któryby przypatrzwszy się sobie i swemu stanowi, nie znalazł szkorpulu na rozbicie swej wyniołłości w samej nawet możności swojej i w swoim własnym nazywaniu się panem i Monarchą. Wzajemna jest niewola między jego sługami i między nim; ponieważ wzajemne jest niepodobieństwo między nimi i między nim obeyść się bez siebie. Coby czynili słudzy bez pomocy i opieki ich Pana? rzecz prawdziwa, [a] odpowiada Święty Augustyn. Dla tego sługa potrzebuje pana, i to jest, co sprawuje niewolą sługi: *Eget servus tuus bono tuo, ut pascas illum.* Ale coby też czynił pan bez posługi sługi? i to jest, co sprawuje niewolą pana: *Eges & tu bono servi tui, ut adjuvet te.* Wy się macie za wielce wyniesionych nad sług swoich, przeto, że od was mają sposób do życia i wyżywienie. Mają i oni co wam zarzucić, na dowód, że i wy od nich macie też same pomocy. Zostawcie ich, ich ubóstwu, ich nieudolności; są zgini-

ale

[a] *Traſt: 8. in Epiſt: Joan;*

ale niechay oni zostawia was waszey
mniemaney możności, waszemu złotu i
srebru; niech wam dopuszczą robić wa-
szemi własnemi rękami, co robią dla
was ich ręce: w co też się wy obróćcie
ze wszystkiemi przymiotami, które wam są
powodem do ich pogardzania?

II. Jeżeli też iest iaka nierówność
między niemi i między wami; mówię
to na drugą uwagę, że cała korzyść z
tey nierówności iest z strony niższych.
Mniey oni potrzebuia was do zachowa-
nia się takimi, iacy są, niżeli wy ich
potrzebuiecie do utrzymywania was ta-
kiemi, iacy iestescie. Nie pokazuieź
się to oczywiscie z obszerności potrzeb
waszych? Jeden sługa nie potrzebuie
tylko iednego pána; a iedeu tylko pan
o iak wielu sług nie potrzebuie? Słu-
ga nie potrzebuie tylko maloco rze-
czy potrzebnych; a osobie pana równie
iako i iego dośtoieństwu o co rzeczy
zbytnich nie stiaia się potrzebnemi?
Wiem ia, że to w tey obfitości dóbr
zbytnich i zbywaiących pokladaia chwa-
łę swoia bogaci, i z tey miary maia
się za znacznieyszych. Patrząci to na
oka-

okazałość palacu Salomonowego, na świetność sukien jego urzędników, na wspaniałość jego stolow i ogrodow, na sześćdziesiąt tysięcy koni po jego stajniach, i na inne cudności dworu jego; prawie już tchu nie miała Krolowa Saba od zdumiewania się: (a) *Non habebat ultra spiritum*. Ależ ona była Krolowa, a on Krol; oboie nawykli nie inaczej sądzić o możności, tylko z pyśznego pokazywania się i z sławy.

Jeżeli iednak Salomon nie był możny tylko przez te zbytne we wszystko opływanie; tedy mogło się prawdziwie mowić, że niebył możny tylko przez swoje strażę, przez swoje sprzęty, przez swoje służących gminy, przez swoje konie, za tym przez swoje potrzeby. Był on mniej możny niżeli ow Mędrzec, który obeyrzawszy się na życie bogatych, z tym się odzywał: o iak wiele tu rzeczy, których ja bynajmniej nie potrzebuję, których ja bynajmniej nie żądam, a za tym, od których ja bynajmniej nie zawisłem, których nie jestem bynajmniej niewolnikiem! *Quam mul-*

tis

vis non egeo! Już komu jest rzecz przyzwyczajona tak się chlubić z swej wolności? Czyliż nie raczy człowiekowi prywatnemu, niższemu, ubogiemu, niżeli bogatemu? Jeżeli kiedy Salomon mógł sobie ją przyznawać, to iedynie w ową chwilę, kiedy wyliczając swoje dostatki i swoje roskoszy, uznawał ich przykrość i próżność: (a) *Vide in omnibus vanitatem & afflictionem.*

Bo nie tylko okazałość życia panów, czyni ich potrzeby obłzerniejsze; ale też wielka potrzeba ich życia czyni ich potrzeby znaczniejsze: roskoszy nawet ich życia czynią ich potrzeby przykrzejsze i bardziej doymuiące. Słusznie się Krolom czyni honor dla ich mądrości w utrzymywaniu poddanych swoich w powinności, i dla ich odwagi w przywozowaniu wojska ku odniesieniu zwycięstwa. Z tym wszystkim iednak iák wiele innych rąk i innych głów oprócz ich, jest potrzebnych do szczęśliwego skutku ich zamysłów? Ktoreż serce większe i który potężniejszy umysł nad serce i umysł Dawida? Niezwyciężony tylna-

narodom, które pottrach imienia iego trzymał w iarzmie: w iednym dniu opu-
szczony od swych poddanych, zdradzo-
ny od swego syna własnego i od wła-
snych swych ludzi radnych, przyciśnio-
ny do porzucenia swego pałacu i swe-
go miasta stołecznego; przychodzi na
urągania podlego polspółstwa i na zło-
rzeczenia sług swoich. Był to tenże sam
Dawid, ale Dawid prawie sam tylko
zostawiony. Jak wielu iego służących
nie potrzebowali na uniknienie niebe-
spieczeństwa, tylko swej własnej po-
dłości? Dawid znaiomy wszędzie nie
ma na pozyskanie bezpieczeństwa tylko
ucieczkę, i to z sobą niebezpieczeństwo
niesie wszędzie, dokąd tylko uchodzi;
trzeba mu prawie wszystkich iego pod-
danych, na ubezpieczenie się od syna swe-
go własnego.

Do wielkości takowych potrzeb nie-
rozdzielnych od stanu pańskiego, przy-
daymy delikatność ich życia, która ich
czyni bardziey czulemi na nie, i one
czyni im bardziey przykre. Chwałą
bohатыrow z wielkości ich umysłu w
niedbaniu na przykrość i na boleść, i w
prze-

przezwyćieżaniu przeciwności szczęścia. Ale ci bohatoryrowie rzadcy są, i przeto są miani za bohatoryrow. Zwyczajny skutek dostatku i wysokiego szczęścia nie umacniać i hártować serce na wszelkie potrzeby; ale raczey czynić je niecierpliwe i stróskane na naymniejszy potrzeby. Za owym wielkim zbieraniem, chceniem i pragnieniem wszystkiego, czuje się prawdziwe i dręczące potrzebowanie wszystkiego, czego tylko nie dostaie pragnieniom. Lud pospolity, rzemieśnik, niewolnik, nie czują takowej niewoli: bardziey oni są panami swych namiętności, bardziey umiarkowani w swych pragnieniach. Kontentują się i obchodzą trocho, bo im zbywa na wszystkim. Co ja mówię, nie żebym podchlebiał pysze poddanych; ale na powściągnięcie pychy panów, i na odkrycie im upokarzających okoliczności ich stanu; na przywiedzenie ich do wyznania, że ponieważ podleganie poddanych i panów i niepodobieństwo obeyścia się bez siebie iest zobopólne, i ieszcze większe w panach niż w poddanych; tedy oni mają szczególny

obowiązek zważać, i jeszcze to jest mało powiedzieć, owszem szanować w poddanych swoich zobowiązaną potrzebę; i owe braterstwo, którego żadne przodkowanie nie może zatrzyć, ani nawet w Królach. Imci to właściwie zalecił Duch Święty: żeby serce ich nie podnosiło się w pychę nad podległemi im ludźmi, którzy są ich bracia: (a) *Nec eleuetur cor ejus in superbiam super fratres ejus.* Niech będą wyniesieni władzą i powagą dostojności i majestatu; to dosyć, czymby się sobie ziednało posłuszeństwo: ale niech się nie wynoszą nigdy nadętością i zbytнім o sobie rozumieniem; to bowiem jest, czym się idzie w obrzydzenie, i odraża się posłuszeństwo. Zachowując te pomiarkowanie, uyrzą cały świat ubiegający się do swoich usług: (b) *Omnes gentes seruiunt ei.* Uyrzą narody ofiarujące im w daninie swe bogactwa oraz z swym poddaństwem; i mądlące się za ich życie i za ich szczęśliwe powodzenie: (c) *Dabitur ei de auro Arabia, tota die benedicent ei.* Lecz też i oni z strony swojej nie zan-

(a) *Deuter: 17. 20.* (b) *Psal: 71. v. 11.* (c) *Ibid. v. 15.*

niechają względem sobie podległych, obowiązków ludzkości i towarzysztwa: imię ubogiego i poddanego będzie u nich we czci; [a] będą przebaczać ich słabości; uczynią się ich opiekunami, iako ich BOG uczynił panami onychże: *Parcet pauperes & inopi, animas pauperum salvas faciet, & honorabile nomen eorum coram illo.* Te to jest pomiarkowanie należytey władzy, iakiey Duch Święty podaje nam wzór na osobie Salomona w Psalmie siedmdzieśiątym pierwszym. Trzeba na koniec, żeby Panowie byli w tym wyperśwadowani, że nie tylko trzymają się iedynie przez kogo innego; co jest lekarstwem ná pychę: ale ieszcze, że są naznaczeni dla kogo innego; co jest lekarstwem na ich nieużytość. To trzecia i ostatnia część.

TRZECIA CZĘŚC.

Wróćmy się do Piśmiennych Ewangelicznych; byli oni z urzędu swego i przez wyłokie mniemanie o ich biegłości, rządzcami obyczajów ludzkich.

P p2

Na

[a] Ibidem # 13. &c

Na tym dostojenstwie, iakże też oni zażywali swej władzy? Oto obciążali ludzi powinnościami bez liczby, wkładając je na ich barki iako ciężary nieznosne; niechcąc tym czasem ani palcem tknąć się ich, na dopomożenie do ich znoszenia: (a) *Alligant onera gravia, & imponunt in humeros hominum; dedit autem suo nolunt ea movere.* Przeciwno tej nieużytości cóż za naukę podaie uczniom swoim Zbawiciel nasz? Między wami zaś, mówi im, ten który będzie większy, będzie sługą innych: (b) *Qui major est vestrum, erit minister vester.*

Słyszycież, Mści Panowie, tę prawdę, wcale przeciwną posiadającemu was błedowi? Wy względem tych, którzy wam są podlegli, macie się za wolnych od owych pracowitych starań, które oni na was wkładają przez swe usługi; a macie się za wolnych od nich przez przywilej waszey fortuny, i przez wyfokość waszey dostojności. Co wy przytaczacie na waszą wymówkę, to was obwinia i potępia. Czyż to moja rzecz, mówisz, ponizac się do takowych po-

win-

(a) *Matth: 23. 4.* (b) *Ibidem y 11.*

winności? Niemaczej twoja, czemu? boś jest Pan, i bogaty, i znaczny w honorze i w powadze. Wiedz o tym, że takim jesteś jedynie dla pomocy nędznych; i że BOG nie miał innego zamiśłu tylko ten w różności, którą uczynił między nami a tobą.

Ow Cesarz poganin, o którym tu już rzecz była, mawiał, że jedna z nąypierwszych i nąprzedniejszych powinności człowieka, jest służyć dobru pospolitemu zgromadzenia ludzkiego. A S. Paweł zalecając nam posłuszeństwo i poszanowanie, które powinno się Monarchom: *Potestatibus sublimioribus*: za pobudkę dawał, że są postanowieni od BOGA ną słuzenie dobru naszemu: [a] *Dei enim minister est tibi in bonum*. Chlubią się więc oni, że są naszymi panami i a sługami Boskiemi: lecz oni też są naszymi sługami, naszymi obrońcami, naszymi opiekunami, naszymi pasterzami: które to imiona dawali sobie dawni Królowie, i które Dawid poczytał sobie za honor. Już te wszystkie imiona władzy nie zawierają w sobie obowiązku panow do słuze-

III

nia i baczenia w potrzebach ich sług? Ztąd Święty Augustyn wnosi, że w Niebie nie będzie żadnego panowania między Świętymi, przeto, że tam nie będzie potrzeby żadney między Świętymi: pomieważ staranie około zabiegania potrzebom nędznych i słabych jest fundamentem wszelkiego panowania: (a) *Ibi necessarium non erit officium imperandi, quia necessarium non erit officium consulendi.* Nie tak jest sporządzone ciało zgromadzenia i towarzystwa ludzkiego. Jako wszystkie członki ciała potrzebują w nim jedne drugich, tak też potrzebują głowy, któraby panowała nad wszystkiemi innemi; ale któraby panowała nad wszystkiemi, upatrując dobra wszystkich; zniżając starania swoje aż do nóg, pamiętając aż nawet o włosach. *Qui major est vestrum, erit minister vester.*

W tym wszystkim, Mści Pánowie, jestże co, coby było wymówką nieużytości tych, którzy się zowią głowami, nie znając się do inszego urzędu głowy, oprócz odbierania czci z trzymania najwyższego miejsca w ciele? Te zaś są
trzy

trzy skutki nieużytości. Pierwszy jest, niewzruszać się do czynienia dobrze. Drugi jest, nie być dobroczynnym tylko dla siebie. Trzeci jest, czynić złe drugim. Porachujcie się z sobą w tych trzech występkach tak zwyczajnych, a jednak tak przeciwnych człowiekowi będącemu na honorze.

I. Nie jesteście wyniesiony na zwierzchność tylko dla kogo innego: więc jesteście wyniesiony nie na to, żebyś nie robił. To pierwsze wniesienie. Miałoby ci się mówić, co Izajasz Prorok mówił od BOGA do owego sławnego Sobny, który się był wdarł na urząd kościelny: (a) *Quid tu hic, aut quasi quis hic.* Co ty tam robisz, albo jak kto tam jesteś? To jest, czyie miejsce trzymasz? Jak go utrzymujesz? Co za postać tam nosisz? Widzę ja w prawdzie jakąś postać na tobie. Widzę cię z orężem u boku, to postać szlachcica: z kiem znaczącym władzę wojskową w ręku, to postać Oficiera: z purpurą na barkach, to postać Senatora: z wygoloną na głowie koroną i w długich sukniach

(a) *Izais 22. 16.*

konach; to postać Duchownego: z liczną asystencyą ludzi, karet, koni, to postać człowieka możnego. Ależ czyli człowiek możny, lub Duchowny, lub wojskowy, lub radny, lud dworski, nie więcej nie jest tylko postać? Myślisz już iako na zupełnym przedsięwzięcia twego terminie, tak żyć, tak umierać, nosić imię, nie stosując się do niego; zostawiać na grobie tytuły, nie znawszy się za życia do wypełniania powinności tych okazałych tytułów? Izajasz to jest do ciebie przymówka: *Excidisti tibi hic sepulchrum, excidisti in excelsu memoriale diligenter*. Ohydać to i obelga domu Boskiego! Nazywam zaś domem Boskim całą obzerność świata. Mnie ma się, że się należycie utrzymacie swój urząd, gdy się utrzymacie jego postać, gdy się ma u siebie zawsze stół otwarty, gdy się wiele wegrach łoży, gdy się około siebie rozposciera niepotrzebną a kosztowną okazłość. Owszem, wów Izajasz, jest to ohyda i obelga domu Boskiego: (a) *Erit curtus glorie tue ignominia domus Domini*. Jest to obelga, bo
ho.

(a) *Isaie 22. 18.*

honor i ozdoba domu, załadza się osobliwie na podleganiu iego części: na poddawaniu się niższych, to prawda; ale też i na dozorze i dobrej sprawie wyższych. Co się nie dzieje, kiedy niżsi mają słuszną przyczynę mówić tym, którzy mają zwierzchność nad niemi, co tam Apostołowie mówili Chrystusowi z borażni, gdy on zasypiał w łodzi podczas nawałności morskiej. Y iakże! Panie, my giniemy, a ciebie to nic nie obchodzi? (a) *Magister, non ad te pertinet, quia perimus?* Sen Zbawicielow iedynie był dla pobudzenia iego uczniów do czynności i pracy: gdy tym czasem wiatry i balwany wodne powstawały i uspokaiały się według iego woli. Ale co to jest za nieszczęśliwość w burzach domowych, kiedy ten, którego sprawą i sprawowaniem się powinny się wszystko miarkować i uspokaiać, jest nieczuły na pospolite niebezpieczeństwo, uspio-ny w nieczemności, zanurzony w rozkołzach? Człowiecze niedbały otworz oczy, mowi Święty Bazyli, nie zasypiaj. Niech tylko świat będzie w tym o tobie
mnie-

mniemaniu, a będzie świat spokojny, morze i wiatry bać cię się będą: (a) *Ostende te vigilantem, & pelagus reverebitur.* Same mniemanie, które się więc ma o dozorze Pańskim, jest wężdzidłem na wszystkie burzliwe umysły. Słabo on dogląda i robi, a czesto i niepożytecznie, gdy tylko przez cudze oczy i ręce. Powinien on doyrzeć swemi oczyma, i robić swymi rękoma. Nie samże odbiera polzanowania i poklony od ludzi? Toż tedy sam powinien i ich kierować, bronić i utrzymywać. Maże być rządca, oyciec, urzędnik iako owe bałwany, które nie są na ołtarzu tylko na odbieranie tam kadzidla; a nie mają ani oczy, ani rąk, ani gęby tylko na pozór? [b] *O! pastor & idolum!* woła Zacharyasz Prorok. *O! pasterzu!* ba raczey bałwanie bez poruszenia, bez wnętrzości, bez miłości. Tyśiąc rąk przykladać się będą do wystawienia owego bałwana, do wysadzenia go na widok i na czoło świata. Ruszą rodzice lub inni krewni odwieczney

[a] *Basil: Seseuc: Orat: de somno Christi* [b] *Zachar: II. 7.*

czney w domu swoich fortuny na nabycie mu urzędu: strawi się trzydzieści lat na wychowaniu go, i na dźwiganiu go: nie zaniecha się żadnych zabiegów, obietnic, nálegania, dla pomknięcia go wyżej. A po tylu zachodach to rzecz trzeba będzie, co Aaron mówił do Moyżesza, po wystawieniu cielca złotego: tyle złota i srebra, tyle kosztownych materyi w piec się wrzuciło: wszystkom łożył, wszystkom wysypał; otoż co z tego wyszło; ieden próżny bałwan: (a) *Projeci in ignem, & egressus est hic vitulus.*

II. A jeżeli człowiek nie na to ma zwierzchność, aby nic nie robił; nie na to też ma zwierzchność, aby tylko dla siebie robił, i sobie czynił dobrze. To druga illacya: (b) *Ministrare, non ministrari*; mówi Zbawiciel nasz w Ewangelii. Ma on nad innemi zwierzchność, żeby im służył, nie żeby oni mu służyli. A to nie przeto, żeby nie był godzien poszanowania i usług od ludzi: ale że te poszanowania i usługi ludzkie, są tylko nadgroda usług, które on im

czy-

(a) *Exod: 32. 24.* (b) *Matth: 20. 28.*

czyni. Trzeba tedy koniecznie, żeby służył, aby sobie zasłużył na posłanowanie i na posługę: *Ministrare non ministrari*. Trzeba, żeby na wzór Joba, mając więcej oświecenia, był okiem tego, co jest ślepy; i żeby mając więcej siły, był nogą tego, co nie może postąpić: [a] *Oculus caeco, & pes claudus*. Trzeba, żeby według rady Świętego Pawła, doznając dla siebie łagodności i szczeni, zażywał go na ulagodzenie przykrości ludzi strapiionych: (b) *Consolamini pusillanimes*: Zeby mając zdolność i moc, wspierał słabych: *suscipite infirmos*: Zeby mając władzę, karał niespokojnych: *Corripite inquietos*. Trzeba, żeby według przykazania Chrystusowego, będąc w dostatku, z łakącemi czuł głód, z pragnącemi pragnienie: *Esurivi, sitivi*: Zeby będąc bogato ubrany, z ubogiem był ubogi: i będąc panem wolności i życia, był, że tak rzekę, z niewolnikami niewolnik: *Nudus eram, in carcere*. A to wszystko przez uzalenie i społeczność miłości. Co bowiem jest, nówi przecudnie Salvianus, za różność ma-

[a] *Job 29. 15.* [b] *1 Tess. 5. 14.*

mających zwierzchność od im podległych? Oto że ubogi i podległy nie ma starania i frasunku tylko o siebie samego: miało tego co bogaty i mający zwierzchność, powinien go mieć o wszystkich, na wzór Zbawiciela naszego: [a] *Omnis egestuosus pro se tantum & in se eget; Christus in omnium pauperum universitate mendicat.*

Co jeżeli jest prawda o zwierzchności świeckiej, o! iak daleko bardziej o władzy duchowuey; która nie będąc postanowiona tylko dla zbawienia dusz, powinna być miana niby za iakiś Niebieski urząd, i za ieden złożony u siebie skarb święty. Syn Boski, mówi S. Paweł, nie poglądał iako na wydartą zdobycz, na honor, który miał, być równym BOGU: [b] *Non rapinam arbitratus est, esse se equalem Deo.* Wy Urzędnicy Syna Boskiego, kiedy mu nie jesteście równi, przynajmniej jesteście na iego miejscu na ziemi, i szafujecie dla nas iego darami. Nie powinniście wy, równie iako i on, poglądać iako na zdobycz iaką, na tę władzę, którą wam dał wy-

(a) *De Provid: lib: 4.* [b] *Phil p: 2. 6.*

wyrażać u nas samego BOGA; ani się wazyć wyrażać go inaczej, tylko iako go samże Chryłtus wyrażał, przez pokazowanie iego miłości, iego litości, iego dobroci; a nie przez pokazowanie bogactw i pompy. Krolom on poruczył, aby wyrażali na ziemi tę część możności iego. Im wspaniałość i świętność; wam zaś prostotę, łagodność i dozor zbawienia i doskonałości ludzkiej. Bardziej przez to niżeli przez bogactwa pokaże się BOG w was możliwym. Bardziej wy przez to będziecie zacnemi, niżeli przez pychę i pompę. Jeżeli wam BOG pozwolił nieco powierzonej okazałości, na utrzymanie w po winnym względzie słabszych oczu i umysłów: jeżeli nawet obowiązał ludzi, żeby się znali do tego względu; żeby wam płacili z swych majątności ow pobor, na którym się zasadzają wasze Beneficia; to tylko na odwdzięczenie za wasze starania około ich zbawienia. Jeżeli tedy zaniedbujecie tego starania, nie macie żadnego prawa ni do ich unizio- ności, ni do ich hojności: i kiedy wy poglądacie na Beneficia iako na iaka

zdo-

zdobycz, BOG na nie w ręku waszych
będące pogląda iako na kradzież: *Non
rapinam arbitratu est esse se equalem Deo.*
A dla tegoż, wielkulty BOZE, dał
przystęp do Kościoła twego bogactwom?
Tożes to mowil, mówiąc Świętemu Pio-
trowi: *Pasce oves meas*: Paś owieczki mo-
je? Tożto znaczyło: zbogacay się, paś
siebie, zażyway uciech, zarábiaj na po-
tępienie? Bynaymnicy, nie miałes ty
tego tam w myśli; tyś im tylko zalecał
zbawienie dusz i dobro synow twoich.
Jeżeli ich ci naiemnicy odstępuią, staia
się uczestnikami przeklęctwa rzuconego
przez Proroka twego na pasterzow I-
zraelskich, którzy odziewaiąc się wełną
trzod swoich, i żywiąc się ich mlekiem,
puszczali je bez wszelkiego dozoru: (a)
Ve pastoribus Isràél.

III. Coż to dopiero będzie czynić źle
drugim, zamiast czynienia im dobrze?
To trzeci skutek nieużytości. Przy-
znaię ja, że władza daje moc na kara-
nie; i że karanie nie tylko nie jest co złe-
go, ale jest ieszcze rzecz dobra, i jedna z
najpotrzebniejszych. Toćto jest prawo
Pa.

(a) *Ezech: 34. 2.*

Panow, to prawda: ale nie nie jest zwy-
czaynieyszego iako rościagać te prawo
zbyt daleko; nie nie jest bardziey obra-
żającego, iako mieć to sobie za honor,
i nie okrutnieyszego, iako mieć w tym
upodobanie. Jaka to jest dla ciebie chwa-
ła, mowil Dawid, iako to okropna i zło-
śliwa chwała być możnym w nieślusznos-
ści? (a) *Quid gloriaris in malitia, qui potens
es in iniquitate?* Co za chwała być tak
możnym, żeby zadney krzywdy nie puścić
bez zemsty: być w tak wielkiey łasce, że-
by każdego od nicy oddalić, ktokolwiek
ci się nie podoba: mieć tyle wykretow i
wybiegow, żeby nayostrożnieyszych i
naymędrszych w samolówkę wprowa-
dzić; tyle subtelności, żeby wszystko o-
brocić w truciznę; tyle nad rozumami
gory, żeby i naybrzydsze potwarzy u-
dać za szczerą prawdę; żeby szermowa-
niem ięzyka bez powetowania w niwecz
obrocić tych, którzy częstokroć za
wszelką swoją maiętność nic wiecey nie
mają tylko dobre imię? Bo to iedy-
na rozrywka wielkiey liczby ludzi mo-
żnych, topić i pogrązać tych, którym
na-

(a) *Psal: 51. 1.*

natura i fortuna odiała sposób przeciwko nim bronienia się. Co to za chwala, moy BOZE, dla Chrześcian, ktoryches ty nie uczynił możnemi, tylko dla tego, aby byli dobroczynnemi? *Quid gloriaris in malitia, qui potens es in iniquitate?* O! iak wielu z nich mógłbym ja mówić. pokaż mi tych, ktoryches obrónił, ktorymes podał rękę, ktoryches wydobył z nędzy. W ty też ty powinien był zakładać twoją chwałę i twoją możność. Tym czalem widzę ja, i wszyscy ze mną, tych, ktoryches wniwecz obrócił, oślawił, wyzuł z dobrego imienia, zgubił na fortunie, a podobno i na zbawieniu.

Ach! na zbawieniu! Moi Bracia, mówił Święty Paweł, nie psuycie dzieła Boskiego, nie gubcie dusz, dla ktorych Chrystus umarł: (a) *Noli destruere depositum Dei, noli alium perdere, pro quo Christus mortuus est.* Jeżeli inaczej być nie może, gubcie ich na fortunie; przez to dacie miejsce ich cnocie. Ale gubić ich na cnocie, kazić im sumnienie, napawać trucizną ich serce i ich rozum, wliwać

Qq

w nie

(a) *Romi 14. 30.*

w nie bezbożność, wpuścić w nie
wyuzdaną na wszystko złe wolność i
rospustę, przywiewywać ich szczęście do
bezpiecznych usług, wyciągać po ich po-
wolności niegodziwych uczynności!
Nie wiecież wy, że wasze wspólne zba-
wienie jest dziełem BOGA waszego; że
on was postawił w zachości i w świę-
tości, a ich w podłości i w zagrze-
banu, na zbawienie was wszystkich ie-
dnych przez drugich? Nie pływajcież
działa tego, potępiając i ich i siebie:
Noli destruere opus Dei. Czyliż nie wiecie,
że Chrystus umarł za nich i za was?
Będziecież się wiązać z diabłem, na po-
grążenie w piekle tych, których Chry-
stus wzywa do swojej chwały? Bę-
dziecież kusiicielami tych, których on
jest Zbawicielem? *Noli illum perdere. pro
quo Christus mortuus est.* Jaki wy rachun-
nek oddacie za ich dusze, i za ich zba-
wienie? A komu? temuż samemu BO-
GU, który wam dał w ręce tę moc,
ktorey ladaż jako zażywanie. Słuchajcie
Królowie; Salomon to tak mówi do swo-

ich równych: (a) *Audite Reges, præbete aures vos, qui continetis multitudines.* Wy, którzy nie będąc Krolami, macie iakką władzę nad ludźmi; nadstawcie ucha, i uważaycie.

Będziecie wy musieli sprawić się Bogu. On to będzie się pytał waszych dzieł i waszych myśli: *Interrogabit opera vestra & cogitationes.* Nie będzie się on pytał waszych podchlebców, ani waszych dworzan, ani nawet ust waszych: będzie się on pytał dzieł waszych; a w dziełach waszych nie pozoru i powierzchowney postaci; ale ich gruntu i zamierzonego im od was końca. *Opera & cogitationes.* Byliście przez dostojenstwa wasze sprawcami władzy jego i strożami praw jego: *Ministri Regni illius.* Jeżeliście ani ich strzegli, ani do ich strzeżenia przywodzili: *Nec custodistis legem iustitie.* Jeżeliście przewrocili służbę waszą, stawiając się sługami na miętności waszych, a nie woli jego: *Nec secundum voluntatem Dei ambulastis.* Jeżeliście zmyślali, iakbyście go nie znali, i obiecowaliście sobie, żeście go uy-

Qqz: — rzecz

(a) Sap: 6. 2. &c.

rzec nie mieli: pokaże się on, ale wcale nagle: da się on poznać, ale w straszliwy sposób: *Horrendè & citò apparebit vobis*. Przyjdzie jako sędzia, i obeydzie się z wami, iakoście się wy obchodzili z poddanemi waszemi. Stawi się wam z samą nietością i nieużytością, jeżeliście wy z nietością i nieużytością zażywali władzy waszey: *Judicium durissimum his, qui præsunt, fit*. Jeżeli co będzie łaskawości, to dla pomnieyszych. *Exiguò conceditur misericordia*. Lecz ci, którzy wywierali moc swoją na czynienie źle innym, poczują moc iego w surowości ich skarania. *Potentes potenter tormenta patientur*.

(W R. 1693.) Coż ja mogę odmienić, Mści Panowie, w tych straszliwych słowach, pochodzących z Ducha Świętego, wyrzeczonych od iednego mądrego Króla. Ale któż może się urażać, słysząc mnie one powtarzającego w przytomności tego Monarchy, którego uszy będąc codziennie podległe podchlebstwu, nigdy nie były zawarte prawdowiary? W przytomności tego Monarchy, którego, potrzeby i miłość iego
Pań-

Państwa tak łatwo przywodzą do stania się o pokoy. jak go wiele razy nieprzyjaciół jego za drosć wplątanie w kofzty i w uślności nierozdzielne od wojny. Wzniesmy oczy nasze do najwyższego Pana, i prośmy go, aby ten, który nami pod nim rządzi, mógł co narychley przywieść do skutku najmilszą z chęci swoich, która to jest, modz pokazać poddanym swoim uprzejmość serca swego; iako jego wielkość i wspałałość pokazał już całemu światu. *Amen.*



KAZANIE

Na SRZODE po DRUGIEY
NIEDZIELI w POST.

O zbytnim zabieganiu o dostojenstwa.

*Tunc accessit ad eum mater filiorum Zebedae
cum filiis suis, adorans & petens aliquid ab eo.
Matth: 20. 20.*

Tedy przysłała do JEZUSA matka synów
Zebedeuszowych z synami swemi, czyniąc pokłon
i prosząc czegoś od niego.

Nay-

Najiaśniejszy Panie.

Iezeliśmy się zdziwili na wyniosłość tej matki żądanie, (w R. 1697.) powinniśmy się bardziej zdziwić na śmiałość tej dwóch synów: daleko oni bardziej rozpościerał pragnienia swoje. Chcemy, mówią oni do Syna Bożkiego, abyś nam niczego nie odmówił, o cokolwiek prosić będziemy: (a) *Volumus, ut quidquid petierimus, facias nobis.* Czyliż można dalej rozpostrzeć chciwość? Nie przestają na tym; gdy ich Chrystus spytał względem zachodzącego tu obowiązku, jeżeliby mogli pić kielich jego: tegoż momentu, nie się nie zastanawiając, co by to był ten za kielich; zaisze, mówią oni, możemy: *Potestis bibere calicem? possumus.* Czyliż można dalej rozpostrzeć wielkie o sobie rozumienie?

W tych dwóch słowach, które nam odkrywają położenie ich serc, uważacież, Mici Panowie, dwa występki naturalne.

(a) *Marci 10. 35.*

turalnie wiążące się z zbytnim o doświadczeniu zabieganiem? Chciwość wcale nienasyconą: *Volumus*. Wielkie o sobie rozumienie wcale nieznosne: *Possumus*. Żąda się wszystkiego; łądzi się siebie zdolnym do wszystkiego.

Lecz coby w nas powinno sprawić brzydzenie się temi dwoma nieporządnościami: jest niesprawiedliwość tych chciwości, i ślepotą tego wielkiego o sobie rozumienia. Które to dwie uwagi dzielić będą te kazanie. Niesprawiedliwość zbytnie o honory zabiegającego w chciwości jego żądania: *Volumus*. To będzie pierwszy punkt. Ślepotą zbytnie o honory zabiegającego w wielkim jego rozumieniu o swoich siłach: *Possumus*. To będzie drugi punkt. W tych dwóch prawdach nie możecie, Mści Panowie, przeczyć naukom Ewangelii, tylko sprzeciwiając się waszemu własnemu doświadczeniu i waszemu własnemu zdaniu. Trzymajcie się tedy waszego przyrodzonego oświecenia i oświecenia Chrystusowego względem występku zbytniego o doświadczeniu zabiegania; i proście go do tego o łaskę przez &c. Ave MARIA.

PIER

Niesprawiedliwość wiążąca się z chciwością zabiegającego zbytnie o honory, ofobliwie pokazuje się w krzywdzie, którą on czyni partykularnym osobom, mającym prawo do dostojności: w gwałcie, który czyni władzom rozdającym dostojności: w bezprawiu, które czyni opatrności Pana BOGA, pierwszego wynalęzcy dostojności. Które to trzy obyczaje niesprawiedliwości są wyrażone w tych obraźliwych słowach: *Volumus, ut quodcunque petierimus, facias nobis.*

I. Uważył to Świerty Cyrillus, że co dało miysce śmiałemu domaganiu się tych dwóch braci, była to owa obietnica, którą Zbawiciel nie dawno był uczynił wszystkim swoim Apostołom: że za przywrocciem chwały jego, miało być dla tych, którzyby poszli za nim, dwanaście tronów tudzież przy tronie jego, na których zasiadłszy, wraz z nim sędzić mieli dwanaście pokoleń Izraelskich: (a) *Sedebitis & vos super sedes*

[a] *Matth: 19. 28.*

des duodecim. Nie potrzeba było więcej na wzniecenie w tych dwóch niepomiarowanych uczniach, zbytniego pragnienia pierwszeństwa: a nawet na odrażenie ich od obiecanego im miejsca, jeżeliby to nie było uczynione wydatniejszy przez okazłość przedkowania; jedne po prawey, drugie po lewey stronie.

Aleć te zuchwale domaganie się pierwszeństwa wzbudza zaraz w umyśle innych uczniów pomięszanie i urażanie się: (a) *Audientes decem, indignati sunt de duobus fratribus.* Słuchali oni wszyscy z skromnością obietnicy swego Nauczyciela; spuszczali się zgodnie na niego względem naznaczenia im miejsca; widzieli w liczbie sądowych stołic i pokoleń podpadających pod sąd, każdy swoje miejsce i swoy urząd. Pocznie pyszne pragnienie większego nad innych poważenia zajmować się w dwóch chciwych fercach; i natychmiast zazdrość, dąsanie się, niechęć, nienawiść, sprzeczka, gniew, wzniecają się we wszystkich innych. Oto dzieściu urażonych owym domagan-

ga.

(a) *Matth: 20. 24.*

ganiem się dwóch tylko: *Decem indigna-
ti sunt de duobus fratribus.*

Ktoż bowiem nie byłby się uraził, widząc, że najmłodsi wydzielali najstarszym urzędy, które potrzebują więcej doświadczenia i powagi? Widząc, że jedna natarczywa matka przez swoją sprawność i przez naprzykrzenie się porzywa dostojenstwa, na które najgodniejszy nie śmieli obrócić oczu? Gdyby tam rzecz szła była przez domaganie się, nie miałaby być po sobie Jędrzey dawności swych usług, i osobney zaślugi ściągającej się do samego Chrystusa, że się najpierwszy przywiązał do niego? Nie miałaby być słowa Nauczyciela swego na ubespieczenie się o tym przodkowniu Piotr, ile już będąc wybrany na fundament Kościoła? Magdalena i Marta siostra iey, będąc tak zalecone przez swoją pełną ludzkości ku niemu gościnność, nie miałyż osobliwżego prawa do iego hojności, a nawet do iego wdzięczności? i gdyby on był dotępny jakimkolwiek domaganiom się i wyrabianiom, nie mogły się one wżysłkiego spodziewać dla ich brata?

A toż

A to też jest przyczyną jawnego szemrania i gorzienia się, że ci, którzy najożywiſſze mają prawo do otrzymania nadgrody, bywają od niey odładzeni przez zwykłe wynioſſoſci wykręty. Ze najnaprzykrzeſi natręci ubiegają ludzi najſkromnieyſzych. Ze ci, którzy ſą najbardziej obładowani doſtoieńſtwami, nie mogą niemi do ſytoſci ukontentować ſwego pragnienia. Patrząc na te zabierające i pożerające wſzytko ſtrumienie, możeż co więcey prawdziwa a zapomniana lub zepchnięta zacnoſć oprócz tylko uſkarżać ſie; przykrzyć ſobie w uſługach i pracach; utracić ową ſpoſobnoſć i ſkutecznoſć, iakiey dobywać zwykło wſparte nadzieją przeſadzanie ſie; udawać ſię do krycia w ſpoczynku a częſtokroć w próżnowaniu, życia, które ſie poświęcało dobru poſpolitemu; i tak wyzuwać króieſtwa z owocow dowcipu, dzielnoſci i mądroſci nazywanych ludzi? Nieſprawiedliwoſć zbytniego o doſtoieńſtwa zabiegania w krzywdzie, którą one czyni partykularnym oſobom, uprzedzając ie do należących ſię im honorow: ale ieſzcze wię-

większa w gwałcie, który czyni władzom rozdańcym dostoięństwa.

il. Zówcie, iak chcecie, usilność człowieka wyniosłego w czynieniu sobie panow przyiaznemi: ia mówię, że to częściey iest gwałtowne na nich wymożenie i przemożenie ich woli mimo wszelką ich chęć. Ci, którym BOG powierza rozdawanie honorow, wiedzą bardzo dobrze swoy obowiazek, a nawet swoy interes, żeby zawždy łączyli sprawiedliwość z swą hoynościa; żeby nie gubili swoich dobrodzieytw, rzucając ie w przepaści, których nie podobna napelnić. A iako to iest wielkie ukontentowanie udzielney władzy, czynić ludzi szczęśliwemi; i dogadzać, gdyby można wszystkim: tak przeciwnym sposobem, to iest prawdziwym iey utrapieniem, nie czynić przez swoią datność tylko głodnemi, niewdzięcznemi, urażającemi się; ktorzy nie widzą nigdy dla siebie dosyć nadgrody; ktorych jedna łaska ośmiela zawždy do prośzenia o drugą; ktorzy na dobroczynności złane na kogo inżego tak poglądaią, iakoby na wydarte im dobra. Nie może to być

być, ni, żeby dla takowych ludzi otwie-
rały się ręce z ochotą: ich szczęście sku-
tkiem jest ich naprzykrzania się, które
przymusza, a czalem zaćmi sprawiedli-
wość samą.

Uważaycie, co czyni tá Ewangeliczna
matka. W iakich słowach wyraża swoy
interes? Każ, mówi ona, aby moi dway
synowie siedzieli tudzież przy tobie: *Dic,*
ut sedeant hi duo. Jesteś to na pozór ni-
by prosić: ale nie jestże to w rzeczy
samey rozkazować? mówiąc mu: *Dic;*
Każ; samaż rozkazuje pyszno, samaż prze-
pisuje Zbawicielowi, coby miał czynić
i mówić: *Dic, ut sedeant hi duo.* Z ta-
kąż nieuwagą, idąc za iey przykładem,
synowie mówią: *Volumus;* chcemy. Co
jest mówić obyczajem panow, a nie po-
kornie proszących.

To prawda, że to nie zaraz z tak ro-
spostartą śmiałością, z tak zuchwałym
tonem przymusza się zwierzchność do
sklonienia się na żądanie. Z większą
sprawnością i z większym pomiárkowa-
niem zachodzi się na to. Zaczyna się
zrazu od ukłonow; następnie za tym
prozba: *Adorans & petens.* Zgoła u-
nizo-

nizonością, powolnością, przymileniem się otwiera się sobie wstęp do łec, które się żąda pozyskać. Jakże iuz przystęp przez ów dym i kądziel oświadczonych unizoności otrzyma się. w ten-
czas mniema się, że się może mówić poufale, domagać się zuchwale, obieco-
wać sobie wszystko, poluwać się po-
w wszystko, a często i otrzymać wszystko:
Adorans & petens.

Lecz cóż za sposób utrzymać zacność, siusizność i przytłoczność szczodroblivo-
ści przeciwko tym zdradliwym zacho-
dzeniom zbytniego zabiegania o do-
stoieństwa? Oto pomnieć na ten czas na
tę wielkiej wagi prawdę, ktorej zażył
Syn Boski na poskromienie wyniosłości
swoich dwóch uczniów: *Non est meum
dare vobis.* Nie jest to moja rzecz, rzekł
im, szafować dostoięństwami. Ta rzecz
należy do Ojca mego, do BOGA me-
go, który ich jest pierwszym wynaleźcą,
ktorego ja tylko woli sprawcą jestem:
[a] *Sed quibus paratum à Patre meo.*

Gdy tak władze ziemskie podnosić
oczy swoje będą ku ich pierwszemu i
nay-

naywyższemu Rządcy. w szafowaniu swem
mi dobrodzieystwy. poznają zaraz, że stan
i położenie podziału dostojenstw uchwa-
lonego w radzie Boskiej nie naznaczy-
ło nic dla zbytne i wyniosłe zabiega-
jącego o honory: że to nie dla niego
są postanowione dostojenstwa: że ten od
nich jest odsłudzony iako niegodny i
mogący ich zazywać na złe: że BOG
wziął sobie za prawo sprzeciwiać
się wyniosłym. Takową przezorność
miał Dawid względem tych, których
przybierał do boku swego, i którym
cześć czynił swoją poufalością. Daie
on sobie te świadectwo sam. Ci naprzy-
krzeni ludzie, mówi on, których oczy
pełne pychy i serce nienałycone, nie
mają miejsca przy mnie: (a) *Superbo o-
culo & insatiabili corde*. Oczy jego upa-
trowały pomiędzy jego poddanemi ta-
kowych, którzy nie mieli inney okaza-
łości tylko z zaślug i wierności; zchy-
ich był dobywał z paspolitego gminu,
i sadził przy tronie swoim: *Oculi mei
ad fideles terrae, ut sedeant mecum*. Przez
to on bezpieczną czynił swoją sprawie-
dli-

(a) *Psal: 100. 6.*

dliwość i swoją szczodroblliwość od natarczywości i od śideł ludzi zbytnie zabiegających o dostojenstwa.

A z teyże samey pobudki i takowym naprzykrzaniem się strudzony ieden z dawnych Królów naszych (a) ustawił był niegdyś te mądre prawo: aby wszyscy ci, którzyby byli od niego otrzymali iaki dar, byli z niego wyzuci, ieżeliby przywilej nań dany nie zamykał w sobie należytego wyliczenia łask i darów otrzymanych już od iego hoyności. Był pewien tego ten przezorny Pan, że same te wyliczenie miało być dółć żywą przyganą na zawstydzenie nieślusnie domagającego się: że on takowym zawstydzeniem przebudzony, samby się o nieślusność osądził; i poskromiwszy swoją własną żądze, nie byłby Monarsze przyczyną przykrości i nieukontentowania, ktoreby ten czuł w zasmucaniu go odmowieniem. Trzecia niesprawiedliwość nieślusnie domagającego się łask Pańskich ieszcze cięższa, że czyni bezprawie i krzywdę opatrznosci Pana BOGA, źrzedłu wszystkich dostojenstw.

III.

[a] *Filip Walezyusz R. 1333.*

III. Nieprzyzwoicie chlubią się ludzie, że są stworcami i wynalazcami swego szczęścia, albo że są stworzeniami i kreaturami tych, którzy ich niby z niczego, z podlego ich stanu, dobyli. Szczęście, MCi Panowie, nie jest dziełem ludzkim. BOG tylko sam jestiego wynalazcą, który wiąże i utrzymuje społeczność życia przez odmiennosć stanów i kondycyi; do których używa każdemu potrzebnych przymiotów; i w które wprowadza nas powoli przez owe skryte powiązanie okazyi i okoliczności, które nas właśnie pędzą na miejsce nam przyzwoite. Mało jest naznaczonych na pierwsze dostojenstwa; albowiem te dostojenstwa są w bardzo małej liczbie; miasto tego, co niższe stopnie są prawie nieskończone: a wszystkie jednak rozporządzone z takim opatrzeniem, że są zdolne dać miejsce przemysłowi i przesadzaniu się tych wszystkich, którzy są do niego podobni: [a] *Omnis potestas à Deo: quæ autem sunt à Deo, ordinata sunt.*

Tym tak mądrym rozporządzeniom

R r

opa-

[a] Rom. 13. 1.

opatrności Pana BOGA o jakie bezprawie czyni człowiek pnący się na honory? Czyń on je daremne; męci je i miesza, czyli to wynosząc się na stopnie honorów, które mu nie były zamierzone, i które przechodzą jego sposobność; czyli zgromadzając na siebie samego urzędy i dostojności, które podzielone między wielu, byłyby zabawą ich talentów, i wystarczałyby potrzebom wszystkich ludzi. W tym zaś przewróceniu porządku postanowionego od BOGA o co za źródło zamięszania, mrużenia i nieszczęśliwości!

Miał się BOG niegdyś za obowiązane dodawać synom Izraelskim na puszczy żywności: spuszczał tedy manne Niebieską na ziemię. Było iey dla wszystkich. Idź wierny Izraelito, idź ią zbieray z pilnością i z należytym staraniem: BOG ci tego dozwala. Ale miarkuy się z twoją prawdziwą potrzebą i z potrzebami twojej familii. Czyliżeś umyslił zagarnąć na siebie samego, co na wyżywienie sta innych naznaczono: i wydrzeć twoim równym prawo, które oni mają, być wraz z tobą

ba uczestnikami darów Niebieskich? Wy na te dostojności, które BOG posłał po świecie jako ponety na pociegnięcie nas do pracy, i na utrzymanie w nas przesadzania się potrzebnego do zachowania wszystkich stanów świata: wy na nie poglądacie jako na powabę waszey pychy i waszey chciwości; jako na łup nagotowany dla gwałtowności mocniejszego, dla wykreterów niepoczciwszego, dla śmiałości zuchwalszego: wy nie myślicie tylko żeby brać, żeby zagarniać tytuły na tytuły, honory na honory, zyskowne i świetne, świeckie i duchowne.

Ale BOG, który ma staranie o wszystkim, który powinien wszystkich swych poddanych trzymać w iedności przywiązanej do porządnego podlegania; możeż on zaniechać, bez pomśzczenia się krzywdy opatrności jego uczynioney przez tę waszą kradzież i przez waszą pychę? Te dostojności skupione do was nad wasze zasługi, nie będą tam bezpieczniejsze, nie uczynią was szczęśliwymi, niżeli manna zbierana od Żydów nad ich potrzebę. Wda się tam roba-

Et co i zeprowanie iako w ową mannę zbyteczną: (a) *Scatere capit vermicus. atque computruit.* Ten pyłzny wierzchołek wyniesiony rekami wałżemi nad słuszność i nad miarę, nawet przodków wałżych budowanie pociągnie, i będzie mu przyczyną zatrzęsienia się aż do fundamentów: (b) *Domum superbiorum demolietur.* Tym wam BOG groził przez Mędrca, tymi wam grozi ieszcze przez częste widoki upadku ludzi wyniośłych. Co jest materią moiey drugiey części. Pierwsza część dała wam widzieć, iako chciwość zbytnie o honory zabiegającego jest niesprawiedliwa: *Volumus.* Druga wam da widzieć, iako jego wielkie o sobie rozumienie jest ślepe, a często okropnie nieszczęśliwe: *Possumus.*

DRUGA CZĘŚĆ.

Ci, którzy oddają serce swoje pożądlivosti honorów, którzy tey są zachwalości, że się sądzą zdolnemi im wydolać i mówić śmieje: *Possumus*; powinni to sobie wyperśwadować, że to Zbawiciel

nasz

[a] *Exodi 16. 20.* [b] *Prover. 15. 25.*

nasz mówił równie do nich iako i do synów Zebedeuszowych, gdy powiedział: *Nescitis, quid petatis*. Nie wicie, o co prosicie. Wasze wiele o sobie rozumienie czyni was ślepiemi, a zaślepiając was, czyni was niešťczęśliwemi.

Co za ślepotą w zbyt wielkim o krwi swoiey mniemaniu tey Ewangelicznej matki! Daje się to widzieć prawie w każdym słowie, które mówi do Syna Boskiego. Chce ona, aby iey dwa synowie, iacyżkolwiek są: *Hi duo filii mei*: Siedzieli w królestwie iego po prawey i po lewey stronie. Któż oni są? Jakież przymioty i przyspołobienia do tak wysokiego mieysca przynoszą? Są to rybacy, zdolni, już to naywięcey, kierować swoją łodzią, i rządzić swemi łeciami. A co za proporcya, podobieństwo i związek łodzi do królestwa? Są to umysły surowe, ogniste i popełliwe, przeznaczani dla tego synami piornu, i już zgromieni od Chrystusa, że chcieli przyzwać ognia z Nieba na pokaranie Samaritanow. Takowi ludzie zostając przy Królach, nie odstraszyliby od nich wszystkich? Zamiast utrzy.

utrzymania poddanych w powinności, słańców w należytem względzie, nie wznieciłoby wśródzie ognia wojny i buntu? Są oni dway: *Hi duo*: i obydwóch ich podajesz Monarsze za naypoufalszych: kedyż i kiedy widziano ten honor podzielony bez szkody i bez niebezpieczeństwa? Dostć jest, żeby byli dway, aby byli sobie zawśni; aby byli rozumem i sercem sobie przeciwni, i wyrzutowani ieden przeciwko drugiemu; aby czynili rozróżnienie na dworze i rozerwanie w Państwie dla owego między nimi podziału pierwzey łaski Pańskiej; aby na koniec dobro pospolite, a nawet i interes Monarchy ofiarowali swej zazdrości. Ależ oni, mówią, są bracia: są to moi synowie: *Hi duo filii mei*. Są bracia, ale są dway, ale są obydwaj wyniosli. Czyliż wyniosłość zna, co to związek pokrewieństwa? Zgadza się teraz z sobą, i kocha się iak bracia, aby się wywyższyli: wnetze się staną nieprzyjaciółami, aby się pomżyli. Jak wielu ludzi wchodziło w ścisłą przyjaźń dla bitwy, którzy po zwycięstwie pozabniali się dla łupu? Wy-

nio-

niostłość ich łączy, wyniosłość ich rozerwie i zgubi. Chcesz, żeby byli spokojni i niewzruszeni w ich szczęściu: *Ut sedeant in Regno*. To ty sobie myślisz, że tron i sądowa stolica są to siedzenia spokojne, gdzie nic więcej nie trzeba, tylko patrzeć swego spoczynku, żyć w gnuśności, odbierać pożądania od poddanych, rozkazywać, stanowić, mówić: *Chcę, i wola moja jest*. Te to jest ludu polskiego mniemanie o tronie i o szczęściu tych, którzy mogą mieć do niego przystęp. Ale dół przyłapić do niego, żeby poznać, że spoczynek jest tak daleki od tronu i od wszystkich wysokich dostojenstw, iak daleko tron i wysokie dostojenstwa są wyższe nad stan polskity. A za tym zaślepienie to tej matki, i iey synów, i wszystkich tych, którzy się w ich ślady ubiegają za godnościami. A niebezpieczne zaślepienie! Co w nich bowiem za koniec zakładają oni sobie? Oto albo szczęście, albo chwałę. Już iak do tego, tak do tego potrzeba naprzód, przymiotów zdolnych do utrzymaniu godności. Powtore, sposobow zdol.

zdolnych ku dostąpieniu godności. Rzecz to zaś pewna, że człowiek wyniośli równie jest ślepy, i na te przymioty, i na te sposoby. Dwoiaka ślepotą, która czyni jego wielkie o sobie rozumienie zawždy nieszczęśliwe.

I. Ktoreż to jest szczęście prawdziwe? Oto te iedynie, w którym możesz się uczynić szczęśliwym. Już nigdy do tego nie przydziesz, ieżeli się sam swoją miarą mierzyć nie będziesz: to jest, ieżeli znania się na powinnościach urzędu, którego pragniesz, nie połączył z znaniami się na sobie samym i na swych własnych przymiotach. Lecz takowe miarkowanie się jest iednym z owych staraniem, iakie człowiek wyniośli niepodobna aby podiół. Będzie on sobie stawiał przed oczy, co w urzędzie jest pożytecznego, przyiemnego i okazalego; będzie zważał iak ow Ewangeliczny bogacz, ieżeli mu nie zbywa na piemiądach potrzebnych na jego dokupienie się: (a) *Præ sedens computat sumptus*: ieżeli jego zabiegi są dośłyć mocne: ieżeli wziętość innych wespół z nim

(a) *Luce 14. 28.*

z nim ubiegających się nie przemoże nad wziętość jego. Ale czyli on ma biegłość doświadczenie, dzielność pilność, i inne potrzebne przymioty? nie przyjdzie mu nawet do głowy o tym powatpiwać, ani pomyśleć. Jeżeliby mu zaś kiedy trafiło się jakie powatpiwanie, wspiera on natychmiast swoje sobie ufanie owym fałszywym mniemaniem, że znajdzie w urzędzie siły, których nie znajdzie w sobie: że sama potrzeba sprawienia się tam dobrze pomoże do wyniknienia w nim przymiotów, jakich nie miał; dobedzie talentów, które zatailo było próżnowanie; i uczyni go wcale innym, niżeli jest, i niżeli się być sędzi.

Nie mąsz żadnego Officiera wzruszonego wyniosłością, któryby nie przyznawał tyle sił umysłowi swemu, żeby się nie sędził zdolnym do prowadzenia wojska z daleko większym powodzeniem, niżeli ci, którzy nim władną. Nie mąsz prywatney osoby zaprzatnioney tą zuchwałą namiętnością, któraby nie był gotowa pouczać w umiejętności rządzenia tych, którzy całym Państwem

stwem rządzą. Nie maż duchownego
napoionego tym dymem, który by się
nie widział być równie sposobnym za-
siadać święte trony, iako ci wszyscy,
których na nie wynoszą. Przyśłuchay-
cież się powieściom o ich sprawowaniu
się, albo wdaycie ich w okazy: bar-
dziej będą godni uzalania waszego dla
ich nieudolności, niżeli wam byli przy-
krzy dla ich próżności. Sniem nawet
mówić; i wy, MGi Panowie, zgodzicie
się na to, że zbytnie pragnienie doś-
toieństw, nie tylko nie jest żądzą zacnych
umysłów, iako się więc chce być tego
mniemania; ale owszem jest jednym u-
pośledzeniem w rozsądku i w przezor-
ności, jest znakiem rozumu próżnego,
płochego i powierzchownego: który
- jedynie blasku i pozoru rzeczy chwyta
się, na same ich iakiezkolwiek tykanie
się iego interesów; nie przenikając
ich gruntu, trudności i idących za nie-
mi okoliczności: że zbytnie pragnienie
dośtoieństw jest iedynym zbytkiem ufa-
nia sobie, swemu szczęściu i trefunko-
wi: które wszystkie położenia umysłu
zaite nie są przyzwoite do wyrabiania
wiel.

wielkich interesów i sprawowania wielkich urzędów. To jednak jest treścią i zbiorem przymiotów człowieka ubiegającego się za dostojnictwami.

Jakoż daje się to widzieć w każdym stanie i przedsięwzięciu życia, że nabytyleyszy i najsławnieyszy w nim, bywają najsławnieyszy w pokazowaniu siebie tylko nieuważni i nieznający się pokwapiają się, i pną się. Wyłożył to do zrozumienia Joatan obywatelom Sychem, kiedy Abymelech wyciął wszystkich braci swoich, kwoli swojej żądzy panowania, kazał się być ogłosić Królem. Y osobliwa w tej materii przypowieść, której ten Joatan zażył na wyrzucenie na oczy ludowi owemu jego głupstwa, jest położona w rozdziale dziewiątym ksiąg Sędziów.

Jest tam powieść, że drzewa, chcąc sobie obrać Króla, udały się zaraz do drzewa oliwnego, winnego i figowego; i mówiły im: królujcie nad nami. Jako? odpowiedziało im drzewo oliwne; wy chcecie, żebym porzuciło starania o utrzymanie słuskości mojej? Ja, rzekło im drzewo figowe, żebym zaniedbało

dbało śródyczy owocow moich? Ja, rzekło im winne drzewko, żeby m odstępilo foku mego tak pożytecznego ludziom, dla zatrudniania się waszemi rządami? Y przez te to przywiązanie się do zabaw stanu swego te sławne drzewa pokazywały się mądrymi i godnemi ofiarowaney sobie dostojności. Godno się honorow, gdy się jest z tym rozeznaniem, że się ich unika. Za tym zaś odniówieniem cóż uczynily drzewa? Udaly się, powiada Pismo Święte, do krzaku nierodzaynego i kolącego: Bądź naszym Królem, rzekly mu: *Impera super nos*. A ten natychmiast nieuważając, że był naypodlejszy ze wszystkich drzew, że nie miał ni sił, ni zacności przyzwoitey do rządu; pełny ufania sobie i pychy, łącząc nawet zaraz z owym uczynionym sobie ofiarowaniem grozbę, rzekl im: Póďtecie, póďtecie schroncie się pod moy cień: *Venite, & sub umbra mea requiescite*: bo inaczey wypadnie z mych galezi ogień, i pożrze Libańskie Cedry: *Egredietur ignis, & devoret cedros Libani*. To była tylko przypowieść. Ale Abimelech owym, ktorzy go uczynili Kró-

Królem, wnet dał poczuć okropną iey
prawdę, przez zburzenie ich miasta a i
sam też ią poczuł przez straszliwy ko-
niec swey chciwey panowania żądy.
Nie możecie wy o nim niewiedzieć.
Wszyscy ci ubiegający się, wszyscy ci
głodni urzędow i dostojności, są to krza-
ki cierniste, głogi kolące, chaszcze nie-
pożyteczne, które nie podnoszą się tyl-
ko na szkodzenie; które ledwo co z zie-
mi wynikną, nie mając ieszcze mocy
utrzymać się, mają już moc bólez i szar-
pać. Z tym wszystkim iednak naieże-
ni przez niepożyteczne lub szkodzące
przymioty swoje, będą udawać, że u-
trzymują powagę urzędow swoich.

A cóż bywa przyczyną owey w nich
nieporządności i zamieszania? Czyliż
nie niegodność tych, którzy się na nie
wdzierają, nie mając do tego ni zasług,
ni talentow? Urodzili się oni do pra-
wa; wyniosłość wpędziła ich między
szkopuły dworu; mogli być iasnemi w
zbroi; pożytecznieysza wyniosłość przy-
wiodła ich do tego, że chcieli zaisnąć
z ołtarza: mieli, czymby byli szczęśliwi
w stanie prywatnym; wyniosłość wdała
ich

ich w publiczne interelli. Mogli być podlegli z honorem; wyniosłość omanuła ich chęcią rozkazowania. Tyfiacami ludzi byli ku podziwieniu w szczęściu i w pożyciu domowym, którzy podali się w nieślawę na publikach; przeto że wszystkie ich niedoskonałości były niedoskonałości publiczne, a wszystkie ich cnoty cnoty prywatne. Powinni byli rozpatrzyć się w sobie, a wyniosłość ich zaślepiała: prawdziwi synowie pierwszych rodziców naszych, którzy, iako mówi Święty Augustyn, pragneli dopiąć Bóstwa, które przechodzi ludzi; a utracili szczęśliwość, która jest w mocy ludzi: *Voluerunt Divinitatem, & perdidērunt felicitatem*. A za tym ufanie sobie i wielkie o sobie rozumienie człowieka pnącego się na godności szkodliwe jest i jego chwle i jego szczęściu, gdy go ślepym czyni na jego prawdziwe przymioty, ale i jeszcze i gdy go ślepym czyni na prawdziwe sposoby dostąpienia godności. Ostatnia uwaga.

II. Ponieważ zamyśły człowieka wyniosłego są wszystkie bez pomiarkowania,

nia, a po większej części bez rozumu; rzecz pewna, że on nigdy pocziwemi drogami dochodzić ich nie będzie. Będzie tedy musiał dla dokazania swego, udawać się do sposobów pełnych niesławy i nieśluźności. Ale choćby też przez skutek czasów zepsowanych takowe sposoby mogły go wynieść na iaki stopień szczęścia, czyliż on będzie mógł tam znaleźć tę cześć i tę chwałę, iaka jest zwyczajną wyniośłości ponętą? Niech się ma za nieśmiertelnego Ablalon, że Dawida z tronu zepchnął, (a) a na jego miejsce siebie wyniósł. Niech wykrzykuje Abimelech, (b) że w picń wycioł wszystkich swoich braci, i ich krwi przelaniem pozyskał królestwo: nie będą ich jednak wspominać, tylko iako dwóch niezwyuczaynych krwi ludzkiej rozlewcow, w których chciwość panowania zatłumiła naturę i rozum. Gdyby nie poglądano tylko na tron, na który wstąpili; możonoby się nieco tym zaćmić. Ależ widzi się tudzież stopnie, przez które tam wstąpili, i ma się w obrzydzeniu ich pamiętkę.

Nie

(a) 2. Reg: 15. 13. (b) Judic: 9. 5.

Nie patrząc tylko na pyszne pokazowanie się, na pompę sukien, na pozłotę karet, na spize, na zwierciadła, na tysiączne kosztowne sprzęty, które teraz tylko prywatnych domów kryją w bogatych pałacach: mówiloby się, że owi ludzie cali są w promieniach chwały. Ależ nie w tym to chwała. Chwała jest w tym, co świat myśli, i wie, i mówi o was i o sposobach, które wam dopomogły, abyście byli do tego przytłżli. Ten świat, który widzi drogę, którąście szli; który wie, z kądście przytłżli; co byli za rzemieśnicy waszey fortuny: że ci rzemieśnicy nie byli sam przemysł, ani same szczęście: ale oszukanie, lichwa, zdzierstwo, ucienieżenie; zażycie cudzych pieniędzy, pieniędzy skarbu koronnego, których byliście tylko strożami, a zażyliście ich na swoją korzyść; zażycie niegodziwe pilney potrzeby ludzkiej, na nabycie od nich rzeczy i majątności za tanie pieniądze; i inne tysiączne sposoby, których wasza chciwość kwoli waszey wyniośłości chwytála się. Ten świat, który widzi na waszych nieznanomych głowach idące w nieślawę imio-

na tylu wielkich ludzi, którzy rozumie-
li, że ich zaślugi ubezpieczyły ich na
zawždy od hańby i niepamięci. Ten
świat, który w dzi po dworach osoby
posunięte wyżej nad prawdziwy ich sto-
pień, za to tylko, że jednego podaly w
podeyżrzenie, że drugiemu przyczy-
niły się do zmierzienia go, że tego nie-
doskonałości przelożyły z naddatkiem,
że owemu w zaślugach uczyniły uszczer-
bek, że ufania im ich przyjaciela niepo-
czciwie zażyły, że owego nieprzyjacie-
la wprowadziły w samolówkę, że cudze
tajemnice i interessa odkryły. Ten
świat, który was widzi na urzędach
woyskowych, wyniesionych bez wszel-
kiej cnoty nad głowę naydzielniejszych
bohатыrow, żeście pokupili, to iest, że-
ście za pieniądze pokradli dostoięństwa
naznaczone na odpłatę męstwa i zaślug.
Ten świat na koniec, przy którym,
cóżkolwiek wy na to mówicie, iest tza-
funek i wolna władza chwały waszey.
Jakąż iey część on wam wydzieli z
przyczyny możności i wyniesienia się
tak fromotnego? Wydzieli on wam tę
część, którą sam BOG naznacza wynio-

temu, to jest, hańbę i nieślawę: (a) *Gloria stultorum ignominia*. Chwała jego, mówi BOG, będzie jego obelgą.

Zgadza się i na to, że są tacy ludzie, którzy sławę za nic sobie mają, i którzy na obelgę i pogardę łatwo widzą folę i pociechę w owym błasku swego szczęścia, i w pozornym powodzeniu swej wyniosłości. Ależ te szczęście jest takim krefem, do którego niegodziwe sposoby nie doprowadzą ich nigdy, chyba z wielką ciężkością, gdzie ich nie utrzymają nigdy statecznie, i nie uwolnią ich nigdy od obawiania się i niebezpieczeństwa upadku. Ach! gdyby szczęście było wyniosłym zabiegom tak łatwe do pozyskania; iakożbyśmy widzieli tylu zbytnie zabiegających o dostojenstwa nędznych, załanowanych w samym ich zapędzie, pogrzebionych pod upadającymi ich zamyśłami, załaczonych w ich wykrętach, zadziernionych w ichże siłach, zelzonych i straconych na dół przez ichże własną próżność? Tych wszystkich, których widzicie żalących się na szczęście [a w
ia-

jakiey oni są liczbie? I rostrząśniycie ich tylko potępki: czyliż tam znajdziecie mniej przewrotności, mniej podłości, mniej ufania w sposoby niepoczcive i bezecne; niżeli w tey trójce ludzi, których szczęśliwa wyniośłość jest pobudką waszey zazdrości? Nie jest tedy rzecz tak łatwa przyść do zamierzonego wyniośłości terminu przez łopanie i sposoby nieśluszne.

A czyliż jest łatwieysza na nim się utrzymać, gdy się już tam stanelo? Nie będziecież tam mieli tylu nieprzyjaciół, ile zazdrośnych; tyle zazdrośnych, ile świadków i ile oczy uważających postępowanie waszego szczęścia? Tym, którzy są za wami, będziecie przyczyną zazdrości; u tych, którzy będą bliscy was, będziecie podlegli podeyrzeniu; tym, którzy będą przed wami, będziecie przyczyną nieukontentowania; u tych, którzyby wás wynieśli, będziecie podlegli wyrzucaniu wam, i brzydzeniu się wami, jeżeliby nie byli kontenci z waszey wdzięczności.

A choćbyście też z tych wszystkich stron byli ubespieczeni, nie mielibyście a

co obawiać się BOGA? Czyliż nie wiecie, że ci, którzy roją sobie osnowy bez niego, którzy sieją, którzy zbierają, i którzy budują bez niego; daremnie sieją, zbierają, i budują? A czyliż za jego radą siełście na gruntach braci waszych, i zbieraliście z ich krwi tak wielkie dostatki, które zamykacie w skrzyniach waszych, a od których sama tylko lichwa i rozpusta klucz ma? Czyliż za radą Boską wytawiliście dom wasz na ruinach tylu innych? Ach! choćbyś był z złota i srebra, podobny owemu posągowi Nabuchodonozora; dosyć jest, aby ta pycha, która cię tak świetnym uczyniła, zosiławiła ci nogi zgliny i z błota; na upewnienie cię o twoim upadku, i o twoim przyściu na pogardy. Alboś zapomniał, że BOG ma upodobanie w burzeniu domów pysznych, w wysuszaniu korzeni ich możności, i w niszczeniu wszelkiej ich panuątki? Wszystkie te wyrażenia, które się wam zdają być tak ku podziwieniu, są wyrażenia Prorockie i wyroki święte: (a) *Radices gentium superbarum arefecit, & dispersidit,*

(a) *Eccl: 10. 18. 20.*

didit, & cessare fecit memoriam eorum à terra. (a) *Domum superbiorum demolietur.* Choćbyś się wywyżzył na wzór Libańskich cedrow, i korzenie szczęścia twego równie były głębokie; potrafi on ie wyrwać. Teraz ty nadsz się za niewrzulzonego, za wspartego ze wszystkich stron: według ciebie, trzebaby wickow całych na wzruszenie domu twego; a BOG śmieie się z ciebie: bo widzi dzień twoy, dzień, który nāznaczył na twoy upadek: (b) *Quoniam prospicit, quod veniet dies ejus.* Przyidzie taki dzień, że mówić będą, iako tam Dawid: Widziałem go, że był w szczęściu i w wysokim poważeniu: przeszedłem się nieco po świecie: powróciłem na zad: jużci go nie było; ani nawet mieysca, w którym miał swoje mieszkanie i ukontentowanie. Mieysce te zostanie mieszkaniem i ukontentowaniem kogo innego: będzie podobno w niwecz i w popioł obrocone: pan i dom w dym się obrócą: (c) *Quemadmodum fumus deficiet.* Patrzcie na dym, a wpóycie sobie w pamięć te trzy słowa Świętego

Grze

(a) *Prover: 15. 25.* (b) *Psal: 36. 13* (c) *Ibidem 20.*

Grzegorza wielkiego: *Ascendit, tumescit, evanescit*. Dym z ziemi powstaie; *Ascendit*. Wzdyma się i rozszerza; *Tumescit*. Rozchodzi się i niknie; *Evanescit*. Takieź jest postępowanie człowieka wyniosłego, wcale równiające się z pomykaniem się dynu. Powstaie; otoż to on szczęśliwy. Nadyma się; otoż to on pyszny. Niknie; otoż to on zgubiony: *Ascendit, tumescit, evanescit*.

Jeżeli Dawid, który żył tak długo, i napatrzył się tylu odmian w potęgach, zażywa na tak wielu miejscach tego wyobrażenia rzeczy przyszłych, na ulgodzenie swego nieukontentowania z wywyższenia niezbożnych, i na zabiezenie zgorzeniu, które rząd brali jego poddani: jeżeli im obwieszcza upadek pysznych jako iedne niepochybne wyniknienie: jeżeli nie znajduie innego sposobu na usprawiedliwienie rządzącey światem opatrności, która dopuszcza ich wywyższenia na pokazanie swoiey sprawiedliwości w ich ponizeniu: czyliż my będziemy śmeli wątpić o wykonaniu jego pogrózek? Y będzieź który czło-

wiek wyniosły tak zuchwały, żeby tobie podchlebiał, iakoby te pogrózki nie do niego zmierzały? Obracając Dawid myśl swoją na lata panowania swego i na przeszłe wieki, z zadumaniem nad upadkiem pyłznych mówił: O! iako poszli w zniweczenie! [a] *Quomodo facti in desolationem!* Z iakim posłuchem i z iakim pędem upadli pod ciężarem swojej niesprawiedliwości: *Cito, cito, perierunt propter iniquitatem suam.* Toż stąd pomykając myśl do rzeczy przyszłych, a z nieszczęścia umarłych czyniąc naukę dla żywych, przydawał: Tak, Panie, precz uprzątnieś ów obraz, ową postać, ów pyłzny a próżny widok tych wyniosłych, których widzi się przemijających niby seniski: *Velut somnium imaginem ipsorum ad nihil rediges.*

Kiedy my oglądamy te prawdy, wy nas słuchajcie iako opowiadaczów nieznaących się na rzeczach światowych: wy nam wytykacie palcem niektóre wysoko wyniesione fortuny. chociaż na najniesprawiedliwszych fundamentach. Ależ ani ich mnie, ani mojej mowie po-

[a] *Psal. 72. 19. &c.*

powinniście zarzucać. Ja wam tylko przywodzę wyroki święte. Zarzucaycie one Dawidowi. Był to człowiek mądry, pelen ducha Prorockiego, trzymający się Pana BOGA. Ale iestacze oprócz tego był to Król, który bardzo dobrze znał się na biegu rzeczy światowych; i który miał przed oczyma przypadki tak za panowania swego, iako i za innych dawniejszych zaszle. Często nawet widział się przymuszonym do cierpienia tych bałwanów szczęścia, i zaniechywać ich bez kary. Czyliż to bowiem iest w mocy Królów po wszystkich ich ziemiach wykorzenie kąkol, który zatłumia dobre ziarno? Ale wiedział to on bez najmniejszego wątpiwania, i oznaymiał to nam iako Król i Prorok, że co on rad nie rad cierpiał, tego BOG nie miał cierpieć; że BOG naznaczył czasy i środki na wykorzenienie wyniosłych: że ten czas był krótki: że ich pycha nie innego nie była tylko ieden obłudny widok, iedyny sen, iedyny dym: że ich możność obmuerzła ledwie miała przeysć do ich dzieci: że nawet z ciężkością się miała

urzy-

utrzymać na ich włainey głowie. Na to wszystko iest się ślepym, gdy się to czyta w księgach świętych. Czytajcież to w wielkiej księdze świata i w kronikach. Nie potrzeba długiey pracy. W każdym wieku, w każdym narodzie i w każdym stanie, o! co znajdziecie dowodow próżności zamyśłow ludzkich; i niepożyteczności wszystkich ich zabiegow względem przestania do swych potomkow owocow swey nieprawości i względem uczynienia wiekiustym budowania swey wyniośłości.

Do tych tedy wszystkich, którzy się czują palającemi tą obmierzłą żądzą, obracam ia mowę; (a) iako tam niegdys Izaiasz Prorok obrócił ia do sprawiedliwego Ezechiasza: i z przykladu jednego Świętego Króla, czynię lekarstwo przeciwko pyrze wszystkim ludzi. Król ten sławny między wszystkiemi Królami Judzkiemi dla swoiey żarliwości i pobożności, tudzież dla wszelakich łask otrzymanych od BOGA, zapomniał się w iedney okazyi, a w takiej, ktoraby powinna ieszcze była wzbudzić
iego

iego wdzięczność, i uślawić iego wier-
 ność. Przybyli byli do dworu iego po-
 słowie z Babilonu. W ten czas mia-
 sto oddania chwały BOGU z swego
 królowania, i oświadczenia owym cu-
 dzoziemcom być go podporą wszelkiej
 swoiey ufności: (a) *levatum est cor ejus*:
 ieszcze przeciwnym sposobem, podnie-
 śło się serce iego w pychę; i już iego
 potęga zdała mu się być tak umocnio-
 na, że bez obawiania się kary mógł się
 być z niej chlubić. Wszystkie tedy
 iego skarby, niewyżyczne kupy srebra
 i złota, drogich kamieni i wonności;
 przy tym niezmierne przygotowania do
 wojny były chępliwie rozpostarte w
 oczach posłów owych, niby iaka po-
 moc bezpieczniejsza nad pomoc Boską,
 przeciwko nieprzyjacielskim siłom. Je-
 dnym słowem, rozgniewał BOGA: *E-
 levatum est cor ejus, & facta est contra eum
 ira*. Czyliż zaniechał BOG służę swe-
 go w zaćmieniu owego zhytniego o so-
 bie rozumienia? Bynaymniej, Mści
 Panowie, umiał go z niego wyprowa-
 dzić, przykrymci w prawdzie lekar-
 stwem

stwem, ale potrzebnym do jego zbawienia i do zbawienia tych wszystkich, którzy nadto ufają łezcecin swemu. Stawa przed nim Izaiasz, i mówi mu: Pokazałeś tym cudzoziemcom, czyni- byś wzbudził w nich obawianie się two- iej potegi. Otworzyłeś im nie tylko wszystkie bogactwa skarbow twoich, ale nawet wszystkie skrytości i wszystką py- chę serca twego: (a) *Omnia, quae erant in corde*. Jużes tedy ty kontent: ale BOGI ni. Y zaraz otwiera mu: cóż takiego, MCI Panowie? okropny wi- dok rzeczy przyszłych, przypadków wcale przeciwnych jego nadzieiom. Pokazuje mu wszystkie jego skarby ro- sprowadzone, wszystkie jego zamyśły i o- snowy w niwecz obrócone przez nie- zbożność, przez rozpustę, przez rozrzu- tność syna jego i jego innych potom- ków: a nawet ichże famych, jego tron i jego miasto idące na łup Assyryczy- kom.

Przystąpcie, ludzie wyniośli, przystą- pcie do podobnego obcyżenia się. Przenikniycie na wylot przez omamie-
nia

nia pychy waszey aż do okropności przyszłych, które pograżywszy tylu wam równych, wiszą też nad wami, i grożą wam. Będziecież czekać, żeby BOG posłał do każdego z was, iako do tego Króla, iakiego Proroka z opowiedzeniem idących za wyniośłością waszą skutków? Tyle przypadków od sta lat podpadających wam pod oczy w tylu domach, niegdyś tak wysokich i wyniośłych, a teraz tak podłych: nie sąż to dla was tyleż iłtnych wyroków Boskich? A któż was będzie mógł ubespieczyć od niebiespieczeństwa podobneyż dołi? Terazniejszy szczęścia waszego zażywanie, z iakim pokazuiecie się światu, nie uczyż dzieci waszych, iako mają zażywać swego szczęścia, ieżeli by w ślady wasze wstępować chcieli? Alboż to oni nie widzą waszych zdań, waszych żądż, tego, co się dzieie w waszym sercu, tey drogi, ktoreyeście się chwycili byli na wyniesienie ich do takiey fortuny: *Omnia, que in corde*. Nie czuiąż to oni tego, że są waszemi bożkami, że im ofiaruiecie duszę waszą, i że potępiać się dla nich? Cóż za tym póydzie?

to,

to, że nauczywszy się od was wynio-
słości, pieśczenia się z sobą, rozrzutno-
ści; przykładów pogardzania wiarą, świa-
tłem rozumu i uczciwością: ową nie-
zmierną fortunę z zarobieniem na po-
tępienie zruynują, którąście wy im z
zarobieniem na potępienie wasze tak wy-
soko wynieśli. Byleście tylko na wzór
Ezechiasza, nie pokwapili się raczey zbawienia waszego, nizeli waszego szczę-
ścia ubespieczyc od gniewu Boskiego;
a to przez prędkie, dobrowolne i szcze-
re uniżenie się. Cóż tam ten Krol u-
czynił? Oto schylił głowę swoją pod
wszelkie ciężkie razy zrządzenia Bo-
skiego. Uznał sprawiedliwość, a na-
wet dobroć Pana BOGA w owym ie-
go staraniu, które podeymował około
upokorzenia go: (a) *Bonum verbum Do-
mini, quod locutus est*; mowił on. Bądź
pochwalon, Panie; wyrok, który wy-
szedł z ust twoich, hardziej jest za mną,
nizeli przeciwko mnie. Jeżeli on jest
przykry moiej pysze, to pożyteczny jest
menu zbawieniu; a zbawienie powin-
no być naywyższym celem zabiegow
lu-

(a) *Isaia 39. 8.*

ludzkich. Ku niemuż tedy obroćmy
wszystkie nasze pragnienia. W Imię
Ojca i Syna i Ducha Świętego.



KAZANIE

NA CZWARTEK po DRU-
GIEY NIEDZIELI w POST.

O Piekło.

*Mortuus est et dives, et sepultus est in in-
ferno. Łuce 16.*

*Umarł też i bogacz, i pogrzebiony jest w pie-
kle.*

Nayiaśniejszy Panie.

Umarł Bogacz, i powinien się był
tego spodziewać zapewne. Wi-
dział on Łazarza umierającego pode-
drzwiami domu swego. Ta śmierć po-
winna go była upomnieć o pospolitym
na ludzi prawie. Ale bogaci nawykli
rządzić się według innych praw, a nie
we-

według praw pospolitych ludzi. Będąc śmiertelnym równie iako drudzy, nie myślał bynajmniej o śmierci. Jednakże bogacz umarł: *Mortuus est & dives.*

Nie dosyć na tym: bogacz pogrzebiony jest w piekle, i powinien był tego oczekiwać zapewne. Przepędził on życie swoje w roskoszach. Trzeba było, żeby też rego potym był przybólał. Takie jest prawo od sprawiedliwości Boskiej ustanowione. Ale bogaci nawyknięci zaślepiać się na te prawo, nie pomni, bynajmniej na męki piekielne. Jednakże bogacz pogrzebiony jest w piekle: *Sepultus est in inferno.*

Umarł i potępiony; a w ten czas prawdy zbawienne tak dobrze przenika i poymuie, że śmi prosić Abrahama, aby ten posłał do braci jego z ich opowiedzeniem; aby przykład jego nieszczęścia, wiodł ich do unikania podobney nieszczęśliwości. Ale Abraham odrzuca jego prozbę, ani iey chce słuchać. Czego mu Abraham odmawia, to dla nas Kościół Boży dziś czyni. Stawia on nam dziś przed oczy straszliwy widok

dok śmierci i osądzenia tego bogacza potępionego, na danie nam z jego głupstwa i pokarania, mądrej i zbawiennej przestrogi.

O! BOŻE sprawiedliwy, któryś tę wieki stałą przepaść okropności iedynie zgotował na odstraszenie od niey ludzi, i na przyprowadzenie ich do cnoty przynajmniej przez boiaźń karania za grzechy: dodaj mi farb i okryślenia przyzwoitego ku wzbudzeniu w nich tej zbawiennej boiaźni; dając im poznać, co to jest rozpacz potępieńca odstrychnionego od widzenia BOGA.

Za życia BOG go szukał, a on stronił od BOGA: po śmierci on szuka BOGA, a BOG stroni od niego. Te odwetowanie nie jestże słuszne? A ztąd dwie gorzkie uwagi, które serce jego rozdierać będą po wszystkie wieki. Pierwsza: mógł być szczęśliwym, a nie chciał być szczęśliwym. Druga: będzie chciał być szczęśliwym, a nie będzie mógł nigdy być szczęśliwym. Mógł, a niechciał: to moja pierwsza część. Będzie chciał, a już nie będzie mógł: to moja druga część. Racz, Panie, oświe-

cić

cić nas na te dwie okropne prawdy:
żebyśmy nie wpadli w ciemności wie-
czne. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘŚĆ.

BOgaty i ubogi, mowi Salomon,
są podlegli zeyściu się z sobą; a
BOG jest Stworzycielem obydwóch: (a)
Dives & pauper obviaverunt sibi, utriusque
operator est Dominus. Co jest właśnie,
jak gdyby mówił, że te pomieszanie i
te naprzeciw stawienie bogactwa z u-
bóstwem, nie jest szczerym skutkiem
przypadku, ale iedną sprawą ręki Bo-
skiej: który przez to każdemu chciał
podać sposoby i okazać do zbawienia:
przysposabiając mu do niego sposoby w
iego własnym stanie, a okazać w stanie
iego brata. Bogatemu takowy sposób
jest dostatek iego majątności, owa to
materya iego uczynności; a takowa o-
kazya zbawienia jest potrzeba ubogiego,
owa to pobudka iego uczynności. U-
bogiemu takowy sposób jest iego po-
trzeba, owa to materya iego cierpliwo-
ści;

T t

(a) *Prover. 22. 2.*

ści; a takowa okazała się dostatek bogatego, owa to pobudka jego pokory.
Dives & pauper obviaverunt sibi.

I. Takowi byli ten bogacz i Łazarz, z których dziścisza Ewangelia wyłata nam tak przerażające widowisko. Postawił ich BOG jednego naprzeciw drugiego, chcąc ich doprowadzić do zbawienia jednego przez drugiego. Był tak wierny Łazarz, że się sprawił wedle tego zamiysłu. Był tak niewdzięczny bogacz, że się stawił przeciw temu przedsięwzięciu. Y to to jest przyczyną jego wieczney rozpacz: że przez ten sposob mógł się uczynić szczęśliwym; a że tego niechciał. Ze to mógł; to usprawiedliwia postępek Boski. Ze tego niechciał; to potępia postępek bogaczow. Pomniy, woła do niego Abraham, co darow w twoim szczęściu, a za tym co sposobow do zbawienia:
 (a) *Recordare, quia recepisti bona.*

Pierwszy dar, że był bogaty: *Erat dives.* Mógł tedy bez utrudzenia się, świadczyć miłość. Ale że bogaci bywają z natury oszczędni: drugi dar, że
 się

(a) *Luce 16. 25.*

się urodził wspaniałym; i nie inaczej się nołil, tylko od purpury i od wysokich kolorow: *Induebatur purpurâ & byssô*. Zeby tedy był datnym, nie trzeba było, tylko żeby był szedł za swoją skłonnością i humorem. Ale że bogaci bywają często wspaniali dla siebie, a skąpi dla drugiego: trzeci dar, że lubił szafować swemu bogactwy; widzieć było u niego ustawiczne biesiady i ochoty: *Epulabatur splendide*. Nic mu tedy wiecey nie trzeba było do poprawienia ladaiaakich kosztow, tylko obrać sobie sprawiedliwszy cel i pobudkę swojej rozrzutności. Ale że bogaci bywają wspaniali i rozrzutni, którym fortuna lubi dni szczęśliwe przeplątać nie-
szczęśliwemi: czwarty dar, że się cieszył statecznym szczęściem, i wszystkie dni iego były dniami uciech: *Epulabatur splendide quotidie*. Ale że bywają bogaci statecznie szczęśliwi, którym wielka liczba potomstwa użycza przynajmniej pozorney pokrywki do ich łakomitwa i oziębłości ku ubogim: piąty dar, że się nie zdaie, żeby był miał żonę lub dzieci; wszystkie oglądania się w iego

staraniach opierały się jedynie na jego pięciu braci: *Habeo quinque fratres*. Na koniec, że bywała bogaci bez wszelkich troskliwości i żyjący spokojnie, którym BOG nie pozwala długiego życia i czasu do pokuty: szorsty dar, że nawet tę miał od BOGA dla siebie łaskę, że mu przeciagnął życie nad życie Łazarza; aby śmierć sprawiedliwego była grzesznikowi naponinieniem o pokucie i zbawieniu: *Factum est, ut moreretur mendicus. Mortuus est autem & Dives*.

Nie zbywało tedy bynajmniej temu bogaczowi na potrzebnych środkach do wypłacania się za grzechy swoje przez uczynność ku bliźniemu. Na czymże mu tedy zbywało? Czyli mu nie zbywało na okazyi do świadczenia iey? Podobno on był zowych ludzi, których ich stan i dostojność trzyma w takim oddaleniu od ubogich, że nie tylko nie widzą nigdy swemi oczyma, co to jest ubóstwo; ale że ani go mogą pojąć, będąc ze wszystkich stron otoczeni pokazującemi ich możność widokami; które nie inaczej im dopuszczają poglądać na ubóstwo, tylko jako na minieysze obfi-
to-

towanie, i na uposłedzenie w niektórych tylko wygodach; a nigdy iako na takowe, iakie jest wrzeczy samev, to iest, iako na zbiór wszelakiey nędzy. Żeby był BOG omyłnie w tym punkcie mniemanie odwrócił od tego bogacza, i dał mu obecną okazję do uczynności: zdaje się, że mu właśnie na to nałtreczył ubogiego, i że go umyślnie złożył przed jego drzwiami i przed jego oczyma: *Ad januam ejus*.

Na koniec, co za ubogiego! co za widok! *Recordare*: Pomniy: a nie tylko na użyczone ci dary, które ci powinny były być środkami do zbawienia: *Quia recepisti bona in vita tua*; ale ieszcze na dolegliwości Łazarza, które ci powinny były być okazją do zbawienia: *Et Lazarus similiter mala*. Był to ubogi przywiedziony do jawnego żebractwa: *Erui mendicus*. Nie można tedy było składać się niewiedomością jego potrzeb. Ubogi obalony na ziemię ciężarem swey ichorzałości: *Facebat*. Nie można go tedy było winować o próżniactwo i unikanie pracy. Ubogi z wierzchu i zewnątrz oblipany wrzoda-

d mi: *Ulcenbus plenus*. Nie można mu tedy było umknąć przynajmniej wyczerpania nań z uzaleniem. Ubogi tak cierpliwy, że tylko widowiłkiem nędzy swojej oświadczał potrzebowanie wspomnienia, wstrzymując się od wszelkiego utyskowania i wołania: *Cupiebat saturari*. Nie można się tedy było odrażać jakim jego náprzykrzeniem. Był to jednak ubogi ściśniony takim głodem, że nie pragnął innego wspomnienia, tylko przynajmniej okruszyn od stołu: *De micis, que cadebant*. Nie można mu tedy było zarzucić zbyt szczepności. Na ostatek, był to ubogi, który w tej ostatecznej nędzy nie znajdował serca tyle przynajmniej ludzkości mającego, żeby mu było tego biednego pońku użyczyło: *Et nemo illi dabat*. Nie można tedy było mniemać, jakoby nieuczynność jednych była powetowana przez świadczenie miłości drugich. A gdy tak wszystkie te kształty wynówek były zagrodzone nielitościwemu bogaczowi; któraż już okazywała bardziey pohudzająca i wzruszająca nad tę mogła mu się podać do uczynności?

Nie

Nie zhywało tedy z strony Boskiej ani na szrodkach, ani na okazach u-
życzających spoloobności temu bogaczo-
wi do uczynienia się szczęśliwym wiecznie.
Mógł to. To pierwsze pomnienie. Prze-
ciw temu wszystkiemu cóż on położył,
jeżeli nie samą tylko przewrotność ze-
psowaney woli swoiey? Niechciał. To
drugie pomnienie równie gnębiące iako
i pierwsze: *Recordare*.

II. Święty Piotr Chryzolog opisuie
nam w sercu Boskim nieiakał chciwość,
że tak rzekę, i gorące łaknienie zbawie-
nia bogaczowego; a przeciwnym spo-
sobem w sercu bogacza zaciętą nieczulość
i niedbanie na swoje zbawienie. (a)
Ferrea viscera crudelis anima nutriebat.
Zdawało się, iakoby nieiaka była utar-
czka między miłosierdziem P. Boga, kto-
ry chciał zbawić bogacza i zaciętością
bogacza, który się opierał swemu zba-
wieniu. Zdawało się, iakoby BOG z
dobroci swoiey codziennie przydawał
nowych darów do szczęścia owego bo-
gacza; a nowych przykrości do niedoli
owego nędznika: pragnąć iednego na-
wró.

[a) *Serm. III.*

wrócenia, drugiego doskonałości, a obydwóch zbawienia. A ów niewdzięcznik, zamykając oczy i serce na tyle łask, czynił się na to wszystko ślepym, żeby był nic nie widział; i stawał się na to twardszym, żeby był nic nie świadczył. Ale czyliż mógł nie widzieć owego okropnego widoku, który prawie każdego momentu miał pod nogami? Albo jeżeli go widział, czyliż mógł nie poznać swojej powinności?

Czynił on to, co wy ludzie szczęśliwi na świecie, widząc innych nieszczęśliwych, czynicie codziennie. Perswadował on sobie, iako i wy, że to inż takowa dola ubogich, a że niektorzy ludzie urodzili się do biedy: że w takowym stanie trwalszym się jest do nędzy; że z czasem nabywa się do niey nawyknięcia, i niby nie iakiego rzemieśła ięczyć, żebrać, rozpościerać swoje dolegliwości, i nierako sadzić się na okazłość w nich; a na ostatek, że boleść nie jest tym dla ubogich, czym ią być czujecie dla was. Niechciał on słuchać, niemniej iako i wy, co naturą i prawo Boskie wołało przeciwko tym omamieniom

niom łakomstwa. Zaslepiął się na wszystkie oświecenia, bo chciał być ślepym.

Ale iakże, MCo Panowie, byłoż to bez gryzot sumnienia? Mógłże ich nie mieć, kiedy widział pły, które chował dla swoiey rozrywki, rade ocierające językami rany owego nędznika, a iego nauczające ludzkosci: [a] *Mitiores canes tui te saviante linguas ad obsequium producant*. Był przecie tak zatwardziały, że to wszystko najmniejszego skutku nie czyniło w sercu iego. Serce zatwardziałe zatwardziałością pospolitą czułoby było przynajmniej przykreść w takowym widoku; i uwolniłoby się było od niego, rozkazując go precz oddalić z pod swego domu. Ale nieczułość tego bogacza przyszła do takiego stopnia, że go uczyniła obojętnym i niewzruszonym na ten widok; i nie tylko on ztąd nie wzhudzał się do żadnego politowania, ale ani czuł żadnego obrzydzenia i ekliwości. Jednym słowem, uczynił serce swoje prawie stalowe przeciwko miękczącym go usilnościom łaski Boskiej: (b) *Ferrea viscera crudelis anima nutrebat*. Ach!

[a] *Servi: 121.* [b] *Ibidem.*

Ach! teraz, kiedy już potępiony, wszystko to, Słuchacze moi, przychodzi mu na pamięć. Wszystko to przypomina on sobie: *Recordare*. Ze się mógł uczynić szczęśliwym; co usprawiedliwia BOGA: a że niechciał uczynić się szczęśliwym; co go czyni godnym iego kary. Ale co te dwoie pomnienia przywodzi aż do ostatniego nateżenia rozpacz, są to cztery następujące uwagi. Uczynicie ie teraz ze mną szczerze i pożytecznie, żebyście ich nie czynili z nim daremnie a wiecznie.

Pierwsza, że te obmyślenie mu fortuny wygodney i dostatney, było ułożone od BOGA umyślnie tym końcem, żeby go było przywieść do zbawienia. Bezrozumny! że widział bowiem, że wszystkie dostatki lały się do niego; że go ludzie poważali, o niego trwali, i za honor sobie mieli, iemu się podobać: tym sobie nabił głowę, że nie tylko był swoim własnym końcem; ale też i końcem owego gminu ludzi, którzy około niego nadskakiwali: i że to wszystko, co miał w swojej mocy, było iego i dla niego samego. Ten to bowiem

wiem jest błąd pospolity ludzi możnych i bogatych. Złożył on teraz te błędne mniemanie. Widzi, że sam nawet był dla kogoś innego: że nie miał foruny, tylko dla tego żeby iey był udzielał ubogim; ani powagi tylko dla tego, żeby był wspierał słabszych; ani władzy tylko dla tego, żeby był bronił sobie podległych: że we wszystkich owych jego dostatkach nie było jego własnego oprócz prawa do zażywania ich ku swemu zbawieniu, przenosząc je nad zbawienie wszystkich innych. Jakież on miał staranie o swoim zbawieniu? Mógł go pozyskać, a niechciał go pozyskać. To pierwszy robak, który mu będzie gryzł serce.

Druga uwaga: ponieważ zbawienie jego było przywiązane przez rozporządzenie Boskie do uczynków miłosiernych, o jako tedy małym kosztem mógł pozyskać swoje szczęście wieczne, pomagając do szczęścia doczesnego ubogiemu? Nie obowiązywano go do wyzucia się z honorów i rozrywek przyzwyczajonych jego latom i jego stanowi; ani do zaniechania nieuchronnych wydatków

datkow. Nie domagano się od niego, tylko tego, co mu zbywało z dochodów od iego potrzeb i od noszenia się według stanu; nie pulmiskow, które okrywały iego stoł, ale tylko odrobin, które z niego spadały. Nimiby się było kontentowano i nasycono, więcej niż sobie życzono: *Cupiebat saturari de micis, que codebant*. Ey! ludzie dostatni, nie poznacież tego nigdy: iakoby was mało kosztowało, całe gminy ludzi nędznych uczynić szczęśliwemi nad wszelkie ich pragnienia? Więcże zawsze większe będziecie mieli ukontentowanie w obracaniu na się zazdrości i złorzeczenia ludzkiego, niżeli w zaślugiwaniu sobie na błogosławienia, które następują za uczynnością? Nie zważyście nigdy, co za łatwość w wykonaniu porady przez Świętego Chryzostoma podanej, a ta jest: że gdyby każda dostatnia familia przedsięwzięła wspomagać iaką ubogą familię według swoiey majątności, mało by albo wcale nie było ani ubóstwa ani żebractwa na świecie? Na wszystko to jesteście głusi teraz, wszystkie te pomiarkowania zdawają się

wam niepodobne do wykonania. Poznacie w piekle ich łatwość. Zeście to mogli, a zeście niechcieli. To drugi robak, który wás będzie żarł, iako i owego bogacza.

Trzecia uwaga. Te dochody, których on żałował na posilek ubogiego, na cóż je obracał? Na suknie, na gry, na gromady sług, pojazdów, koni; na ozdobne sprzęty, na zbyteczne ochoty, na zgraię psów. Nosił bez potrzeby na samym sobie, coby było wystarczająco na okrycie sta ubogich. Tracił na gry, coby było zbogaciło ze sto domów. Łożył na psy, coby było wyżywiło iakie dwadzieścia familii. Zastawiał na jeden swoy stół, zkądby był mógł żyć długo cały szpital. Rospraszal na ludzi, którzy nie lubili tylko iego bańkiety; którzy nie myśleli, tylko iakbygo zarwać; którzy swoją chciwością przechodzili iego nayniepomiarowaną rozrzutność; którzy się podobno naśmiewali z iego szczodrobliwości; którzy na koniec nie dbali ani o iego honor, ani o iego zbawienie, byle tylko byli mieli swoją wygodę i korzyść z iego niepomiar-

miarkowania. Oto bowiem takiemi więc ludźmi bywała otoczeni bogacze. Biorę w tym za świadków tych, co mię tu ślachaia. Jakiz tedy odniośł on pożytek z owych wielkich dostatkow, o których mówił, że ich niechciał marnie gubić, rzucając je na szczęście przez próżne iakmużny? A rozpraszając je po tak niegodnych rękach, i zażywać ich tak ladaiaako, toż to było je zachowywać? Gdzież są one, i co z nich zostało? Nie zostało z nich tylko grzech, potępienie duszy i rozpacz o zbawieniu. Mógł go otrzymać, a niechciał. Trzeci robak potępienia.

Czwartą uwagę. Te zbawienie, którego on nie pozyskał w pośrzedku tylu sposobności; Łazarz go pozyskał w pośrzedku ciężkości wiążących się z ubóstwem. Które to same nieukontentowanie będzie w sobie zawierać gorzkość wszystkich innych. Ach! nie umiałoś robić na zbawienie twoje przy tylu dobrach i dochodach; a ten żebrak robił na nie, nie mając żadney pomocy z fortuny. Tyś nie miał na to czasu w zatrudnieniach, których ci przyczyniały bo-

bogactwa; a ten ubogi znalazł sobie czas na to w przykrych troskliwościach, których mu przyczyniało ubóstwo. Tyś się nie odioł powabom rokoszy idących za dostatkiem; a ten nędznik odioł się zgryźliwościom nierozdzielny od niedostatku i słabości. Tyś zapomniał o BOGU, gdy cię obsypował darami; a ten żebrak służył mu, gdy on okładał go dolegliwościami. Tyś sobie czynił nieprzyjacielem BOGA, który się z tobą obchodził iako z swym dziecięciem, lub z najmiłszym przyjacielem; a ten ubogi uczynił sobie przyjaznym BOGA, który się z nim obchodził iak z niewolnikiem. Jednym słowem, on się zbawił; tyś się potępił. Tyś się mógł uczynić wiecznie szczęśliwym; a wolałeś nie być tylko trzydzieści lub dwadzieścia lat, to jest, ieden moment szczęśliwym; abyś się był stał wiecznie nie-
szczęśliwym: *Recordare*. Robak to nieśmiertelny! robak, który nigdy nie u-
stanie! robak, który bez końca będzie gryzł sumnienie! Y sumnienie tego złośliwego bogacza; i twoje grzeszniku, grzeszniku zatwardziały, który mię tu
flu.

śluchasz, który wstępuiesz w ślady tego bogacza, w drogach rokoszy, nieczyści, bezbożności, nieużytości, ku ubogim: nie uważając na termin i na koniec. Oto on, oto koniec, oto koniec iego i twoy.

Y więcze to iest prawdą? albo raczey, iestze to rzecz do podobieństwa, żebyś ty teraz mogli sie uczynić szczęśliwym, a żebyś tego niechciał? Ty co nie czynisz tylko dla uszczęśliwienia się; ty co twego szczęścia, twego spoczynku, twego ukontentowania we wszystkich twoich sprawach, a nawet i we wszystkich twoich nieprawościach szukasz. Ach! tu go ty nie znayduiesz; tu go ty nie znaydziesz; ani go znaydziesz kiedy, iedzi go gdzie indziey a nie w BOGU szukać będziesz. Wszędzie gdzie indziey nie znaydziesz tylko ciernie i utrapienia w życiu, tylko karania i rozpacz w wieczności. Zakończmy ten punkt potrzebną i pożyteczną uwagą wziętą z nauk Świętego Augustyna.

Mamy, MCI Panowie, dwoiakie życie i dwoiakie narodzenie; iedne na czas, drugie na wieczność. Naprzod rodziem się na czas, żebyśmy tu na ziemi
nieco

niedługo lat przepędzili w stanie nam przeznaczonym. Ale na końcu tego biegu przemiatającego zaczynamy bieg inny, który jest bez końca: w ten czas rozdzielamy się na wieczność. Powiedz też mi, moi mili Słuchacze: gdyby cała rzecz przedstawiała na pierwszym z tych narodzeniu, które tylko jest na życie doczesne; i żeby to było w naszej mocy obierać sobie według naszego upodobania te życie, i zaraz rozdziać się rozporządzać sobie drogę i stan na świecie: komuż z tych dwóch ludzi wolelibyśmy być podobni? Czyli temu bogaczowi, czyli temu Łazarzowi? Do któregoż z tych dwóch stanów przyślabymy naszym obieraniem? Bez wątpienia do wygodniejszego, do rokoszniejszego, i do tego, w którymbyśmy znaleźli naszą szczęśliwość: bo przecież radziłybyśmy być szczęśliwemi; a na ten czas wszystka nasza szczęśliwość zawierałaby się w tym szczęściu, iakiego się na ziemi zażywa.

O iakież tedy nasze zaślepienie? BOG nie pozwolił nam obierać sobie pierwszego narodzenia na ten świat i na

Uu

czas;

czas; ale on go nam obrał. Rodząc się, znaydujemy nasze szczęście i do-
łę takową, iaką się mu podobało nam
naznaczyć, względ mając na dobry rząd
świata. Nam przynależy przyimować,
co on daie; i na tym przestawać, co nam
zamierzył. Ale tenże sam BOG, kto-
ry chciał być iedynowładnym Panem
narodzenia naszego doczesnego, uczynił
nas współpanami narodzenia naszego
wiecznego. W rękę naszych zostawił o-
bieranie sobie szczęścia naszego i życia
naszego wiecznego. Czemuż tedy nie
przykładamy wszystkich usilności, żeby-
śmy te obranie uczynili z korzyścią
naszą: to jest, żebyśmy się uczynili wie-
cznie szczęśliwemi?

— Nie jest w moiej wolney mocy stać
się tu na ziemi podobnym owemu bo-
gaczowi, albo Łazarzowi. Nie ode-
mnie zawisło być tu w dostatku z bo-
gaczem, albo też być w ubóstwie z Ła-
zarzem. Ale odemnie zawisło, mówi
Święty Augustyn, albo być w ogniach
piekielnych z iednym, albo w chwale
niebieskiej z drugim. Nie ma się, mó-
wi on, honorow ani bogactw, kiedy się
chce

chce; ale zbawienie droższe nad wszystkie honory i bogactwa, jest przywiązane do woli naszej: (a) *Honores & divitias non continuo, si volueris, habebis; hoc & pretiosius est, & sequitur voluntatem*. Niechcieć tedy zbawienia, które się może otrzymać, byle się tylko chciało; nie jest-że to prawdziwie zasługiwać na potępienie?

Ale staranie o nas opatrności Boskiej jeszcze jest dziwniejsze w tym, że z tego samego stanu niedobrowolnego, ale poniewolnego, który nam naznacza na ziemi; wyrabia sposób naypewniejszy do zbawienia naszego wiecznego. Tak dalece, że nie możemy być szczęśliwi na tanitym świecie, tylko wyrabiając szczęście nasze z stanu naszego terażniejszego na tym tu świecie. Nie inaczej, Łazarz nie jest w Niebie, tylko przeto, że wyrobił szczęście swoje z niedzney doli swoiey. A bogacz nie jest w piekle, tylko przeto, że wyrobił sobie nieszczęście z dóśatkow, które mu powinny być środkiem do jego zbawienia. Więc, woła Święty Augustyn,

[a] In Psal: 102. n. 6.

styn, biada głupstwu ludzkiemu: (a) *Ve generi humano*. Biada głupstwu ludzkiemu, którzy, żeby tu żyli nieco wygodnie, porzucają prawdziwy sposób, żeby żyli wiecznie! (a) *Ut concedatur illis paulum vivere, perdunt, unde possunt semper vivere*. Mogą być zawsze szczęśliwymi; a nie chcą być szczęśliwymi, podobni w tym niebożnemu bogaczowi. Przyjdzie ten czas, że mu będą podobni w drugiej rzeczy: że będą chcieli być szczęśliwymi, a że już nie będą mogli być szczęśliwymi. Materya moiej drugiej części.

DRUGA CZĘŚĆ.

I. Potępieniec w piekle chce być szczęśliwym. Dwie przyczyny o tym nas upewniają. Pierwsza, że zupełnie przenika swoje prawdziwe dobro. Druga, że zupełnie czuje swoje wyzucie z tego prawdziwego dobra, i pochodzące ztąd nieszczęścia. Jego zupełnie przenikanie i jego zupełnie czucie: są to dwa początki jego nędzy.

Gdy nam teraz powiadają o doskona-

[a] *Serm: 344. de contemptu mundi n 5.*

nałeścinach najwyższey Istoty, wierzeniy
ie przez wiarę, ale ani ich widzimy,
ani ich czujemy. Dopiero to na tam-
tym świecie przyzwolicie, z swoim cię-
żkim wstydem będzie mógł mówić so-
bie grzesznik: (a) *Scito, & vide, quia ma-
lum & amarum est, dereliquisse te Dominum
Deum tuum.* Widz, patrz, i czuy, co
to jest za zła rzecz w sobie, i co to jest
za gorzkość dla ciebie, żeś odstąpił Pa-
na BOGA twego: *Scito & vide.*

Nic tego nie widział bogacz za ży-
cia. Jakże bowiem miał to widzieć? oczy
iego przylgnęły, a prawie przykute by-
ły do ziemi. Ach! teraz; (b) *Elevans
oculos suos vidit à longe.* Teraz podno-
żąc oczy swoje, widzi z daleka; ale z
tym wszystkim widzi i poznać, iak te-
go trzeba na jego udłeczenie, ową Istotę
iedynowładną, najwyższą, niezmier-
ną w chwale, niepodległą niczemu, po-
czątek wszystkiego, koniec wszystkiego,
źródło iestestwa i uszczęśliwienia w szys-
tkiego tego, co tylko jest, i być mo-
że szczęśliwym. Tam obraca oczy my-
śli swoiey, tam ie podnosi: *Elevans oculos*

[a] *Jerem: 2. 19.* [b] *Lucæ 16. 23.*

los suos. Nie ma on już nic, coby ie zabawiało na ziemi. Wszystkie owe dobra szczupłe, dobra zmyślane, które zdradliwą swoją powabą cięczyły go w odstąpieniu i oddaleniu się od BOGA; purpury, iedwabie, biesiady: wszystko to minelo, wszystko poszło w niwecz. Więc podnosi oczy swoje wyżej nad te podłe dobra: *Elevans oculos suos.* Już nie ma nawet tego ciała ziemskiego, które pociągało ku sobie wszystkie iego stłania. Zgnilo już i roztoczone odrobactwa. Więc podnosi oczy swoje wyżej nad roztokczy ciała: *Elevans oculos suos.* Nie ma też już około siebie tego obludnego świata, który mu podchlebiał, i utrzymował go w iego niegodziwościach. Świat ten umknął się i zniknął. Więc podnosi oczy swoje wyżej nad obludy światowe, upatrując owego dobra iedynego, które mu przyzwaito, i które mu zotłaito; które to iest BOG, iego początek i iego koniec: *Elevans oculos suos.*

Trudno iest, MCI Panowie, w takim stłaniu, w jakim żyiemy, należycie poiąć, co to iest BOG, zważając go, ile iest naszym

naszym końcem; iak głęboko zachodzi skutek poznania tego końca w duszy oddzieloney od ciała; co jest za gwałtowność tey duszy oddzieloney w rzucaniu się ku swemu końcu; na koniec, co jest za boleść, którą czuie, gdy go dóść nie może? Chcą nam tego niektóre blahy wyobrażenia podać to na szybkości leżącego ku swemu centrum kamienia, to na dążącej do swego celu strzale. Aleć to są słabe podobieństwa i nie dóść wyrownywające z pomyśleniem naszym. Poszukaymy czego żywszego. Y dla tego chcieycie pojąć dobrze, co powiem.

Czuiecież wy, moi mili Słuchacze, wielkość miłości własney, która się w nas znayduje? Kocha się siebie; pragnie się swego dobrą, iakieżkolwiek bądź, czy widome, czy niewidome: szuka się swego spoczynku, swego pokoju, swej korzyści, swego ukontentowania: wszystko się obraca na swoją stronę: na siebie się tylko patrzy w pośrzed całego świata: nie myśli się, nie mówi się, nie robi się nic, tylko z tym oglądaniem się na siebie i na swoją szczęśliwość; żeby się

tę szczęśliwie i ukontentować. Jest
 to nieaktywne pragnienie, nieaktywna zglodnia-
 łość w nas przemierzająca, którą Stwo-
 rzyciel umyślnie w nas osadził dla pocią-
 gnięcia nas do siebie, w którym tylko
 samym możemy znaleźć tę szczęśliwość,
 której szukamy. Czujecie wy tę
 skłonność w sobie? Jest ona w was,
 jest ona we mnie, jest od urodzenia,
 będzie aż do śmierci. Na ten czas; to
 jest, w samą godzinę śmierci, do tego
 przyrodzonego kochania się w naszym
 szczęściu i w nas samych. przyłączymy
 i inne poznawanie, któregośmy jeszcze nie
 mieli, a które będziemy mieli na ten czas
 w najwyższym stopniu; że nie możemy
 być szczęśliwi, tylko przez osiągnięcie
 BOGA. Mam się teraz za szczęśliwe-
 go, chociaż BOGA nie osiągam. Dla
 czegoż? dla tego, że mam interessa, któ-
 re mnie zabawiają; że mam ciało, w któ-
 rym mam upodobanie; że mam ro-
 zrywki i rozkołzy, które mnie usypiają;
 że mam świat, który mnie uwodzi i któ-
 ry mnie śmi. Gdzież będą te zaba-
 wki? gdzie będzie ten świat w go-
 dzinę śmierci? W owym wyzuciu ze
 wżdy-

wszystkiego dobra, a nawet ze wszystkiego mającego pozór dobra, nie będzie nic oprócz BOGA samego, co by mnie mogło uczynić szczęśliwym: ponieważ w świecie całym nie będzie względem mnie innego dobra tylko BOG; wszystko wzełędem mnie będzie się zawierało w BOGU; wszystko oprze się na BOGU. Tam tedy obrocę wszystkie moje pragnienia; i wszystkie moje poruszenia, wszystkie moje usilności, wszystkie moje zapędy będą do BOGA. Jako nie będę się mógł wyzuć z miłości przyrodzoney samego siebie, tak też nie będę mógł wyzuć się z przyrodzoney skłonności, która mnie unosić będzie ku memu jednemu dobru; to jest, ku BOGU memu.

Zważcie, co to jest ta miłość nas samych i naszego własnego dobra, która to w niebezpieczeństwie zatonięcia powodem bywa do tego, że się oślep wpada na jedną zgnilą deszczkę; i że w ten czas przekłada się tę lichą pomoc nad wszystkie bogactwa okrętu: przeto, że ta lichą pomoc jedynym jest ratunkiem po rozbiciu się, i jedynym sposobem do życia,

cia, które kochamy. Zważcie, co to jest ta miłość nas samych i naszego własnego dobra: która to przyczyną jest, że podczas palącego pragnienia daloby się wszystko za jedną łyżką wody: że za przyciśnięciem głodu zwykło się bez braku pożywać, co tylko mieć może pozor żywności; przychodząc aż do pożerania własnych dzieci, aż do wzajemnego wydzierania sobie życia, dla zatrzymania swego życia biednego. Otoż to, Mści Panowie, taż sama miłość mnie samego i mego osobnego dobra w godzinę śmierci będzie mi powodem do pogardzenia i do brzydzenia się wszystkim pomyślnym stworzeniem w porównaniu z Bogiem, który na ów czas jedyną moją będzie żywnością, jedyną moją podporą, jedynym moim dobrem.

Dla tegoż to stan Błogosławionych w Niebie przyrównany jest przez Proroków do ustawicznej biesiady, która bez sprzykrzenia się nasycać będzie dusze wierne; a stan potępionych w piekle, wyrażony jest przez niecierpliwość i żarcie się najżarłoczniejszych bestyi, kiedy bywają ściśnione głodem: *In ira consum-*

summationis; (a) mówi Prorok. Ach! w spełnieniu się gniewu Boskiego: *Famem patientur ut canes*: wściekać się będą z głodu jako bestye. Będzie widział, mówi gdzie indziej tenże Prorok, będzie widział grzesznik, otworzywszy oczy na koniec: *Peccator videbit*. Pozna swoją potrzebę pilną, nieuchronną, niepowetowaną, ziednoczenia się z Bogiem; przy wszelkim niepodobieństwie i niemożności do złączenia się z nim. A ztąd wszystkie zwłania się nayszlodniajszych zwierząt, zgrzytanie zębami, żarcie się, żzymanie się, usychanie, wściekanie się: *Videbit & irascetur, dentibus suis fremet & tabescet*. To zaś wszystko dla tego, że jego pragnienia i zamyśły unoszące się za nabyciem przyzwoitey mu szczęśliwości będą omylone wiecznie, ani będą kiedy miały innego skutku, oprócz rozdzierania duszy jego: *Desiderium peccatorum peribit*.

Ale nie dosyć na potępienia poznać wiecznie stratę, którą poniosł, utracając BOGA swoje prawdziwe dobro. To poznawanie właściwie nie jest
tylko

(a) *Psal: 58. 15.*

tylko połową jego piekła. Ale to druga, że będzie czuł, jak może być nazywiewy, udreczenia przywiązane do tej straty; i te czucie będzie dopełnieniem jego piekła. Cóż to są za udreczenia. Chciejcie je zważyć.

Naprzód, ponieważ będzie oddalonym od BOGA, który jest źródłem wszelkiego dobra; więc żadne dobro nie będzie już trwało, nie pomiesci się, nie położy bynajmniej w woli, w rozumie, w pamięci, w ciele, i w całej osobie potępienia. Jedyne dobro, które mu pozostać będzie być: że będzie został zawsze, że będzie żył zawsze. Ale te dobro być i żyć zawsze, miasto tego, żeby było czym dobrym dla niego, będzie fundamentem wszystkiego jego udreczenia; ponieważ być i żyć zawsze, nic innego względem niego nie będzie tylko cierpieć zawsze. Wyio-
włszy ten nieszczęśliwy związek, który go nigdy nie puści od BOGA, ile od zachowującego go wiecznie; wszystkie inne szczęśliwe i miłe więzy, które go przedtym wiązały z Bogiem, porwą się, nie zostawiając miejsca żadnej naprawie.

Już

Już się nie będzie trzymał BOGA iako swego opiekuna, swego pocieszyciela, swego Zbawiciela. Już nie będzie czuł spływającego na siebie żadnego skutku iego dobroci, i iego miłosierdzia: (a) *Voca nomen ejus absque misericordia*. Bez miłosierdzia: te będzie imię potępieńca, który już nie dozna żadney łaski od BOGA. Te też imię będzie i BOGA, który mu już żadney łaski nie wyświadczy. Wszystkie inne iego doskonałości względem potępieńca będą iakby nie były. Ponieważ zaś, Mści Panowie, wszystko, cokolwiek w nas jest dobra przyrodzonego i nadprzyrodzonego, jest skutkiem użyczających się doskonałości Boskich: idzie za tym, że w osobie potępieńca nie będzie już nic takiego, co by się mogło nazywać dobrem: a nie tylko nie będzie żadnego dobra, nadprzyrodzonego, iako to jest łaska Boska, cnota, dobre poruszenia, święte myśli; ale nawet i żadnego dobra przyrodzonego, ani siły, ani piękności, ani zdrowia, ani pokoju, ani cierpliwości, ani siatku, ani wesołości, ani nadziei, ani

mi-

miłości; żadney miłej namiętności; żadnych nawet niedoskonałości, któreby mogły łagodzić czucie jego nieszczęśliwości, iakie więc jest usnienie, zadumienie się, zapomnienie się, nieuważanie, zadrętwienie. W takowych niedoskonałościach byłby dla niego nieiaki pozor dobra, nieiaki rodzaj folgi. Ale będzie z tego wszystkiego wyzuty. Jego żywość, jego uwaga, jego czulość względem jego nieszczęśliwego stanu będzie nieustanna: (a) *Evigilabunt in opprobrium, ut videant semper.*

Powtore, lubo będzie oddalonym od BOGA iako od źródła wszystkiego swego dobra, będzie jednak zawsze przywiązanym do BOGA iako do źródła wszystkich swoich ucisków. BOG w Niebie, iako twierdzą Święci Oycowie, jest największym ubłogosławieniem: więc być musi, że też w piekle jest największym udręczeniem. Z tą jednak różnicą odkrytą przez Świętego Augustyna: że względem Błogosławionych BOG sam przez się i z wielkości dobroci swojej początkiem jest ich szczęścia; względem

(a) *Dan. 12. 2.*

dem zaś potępieńców własna ich nieprawość jest pierwszą przyczyną ich nędzy: a BOG tylko ich na nie wypuszcza: (a) *Non malum suum illis infert, sed malis eorum illos dimittit.* BOG tylko ich sprawiedliwym sądem swoim wypędza na przepaść, którą sobie sami wykopáli: (b) *In id quod elegerunt, expellens eos.*

Práwda, że ogień tej wieczney przepaści jest wzniecony, mówi Izaiasz, poddmuchnieniem wychodzącym z ust Boskich nakłztałt strumienia siarki zapaloney: (c) *Flatus Domini sicut torrens sulphuris succendens eam.* Ależ ta odchłań była zakryta w wnętrznościach ziemi: i nie była tylko dla tych, którzyby tak szaleni i zapamiętali byli, żeby ją sobie sami otworzyli. Co też uczynił grzesznik, mówi Dawid: *Lacum aperuit, & effodit eum.* Przepędził on całe życie swoje na tej oplakaney pracy, na dobywaniu sam sobie piekła. Y wy się temu dziwujecie, że mu BOG dopuszcza tam wpaść: a że tam będąc na zawsze odłączony od BOGA, zbioru wszystkiego dobra i źródła wszystkiew szczęśliwości;

(a) *In Psal: 5. n. 10.* (b) *Ibidem* (c) *Isaia 30. 33.*

ści; nie nosi tegoż BOGA w myśli, w sumieniu, w sercu; jego mocy, jego dobroci, jego możności, jego wieczności, tylko jako nieznośny ciężar, którym się czuje być przyćśnionym.

Co Święty Paweł powiedział o BOGU, że w Niebie będzie we wszystkich wszystko: (a) *Omnia in omnibus*. To jest, że we wszystkich i w każdym Świętym będzie tym wszystkim, co tylko będą mogli kochać, czego tylko będą mogli pragnąć, co tylko będą mogli z ukontentowaniem dziedziczyć: to się może mówić względem piekła, że BOG w mniemaniu i w czuciu potępieńców, będzie tym, co tylko nienawidzić, czego tylko wzdrygać się, czego tylko lekać się, i co tylko ponosić będą mogli *Omnia in omnibus*. Wszystkie łaski, wszystkie dary, które niegdyś od jego szczodroblowości odbierali, staną się im w piekle tyłóż ich udręczeniami. Będą się brzydzić tą wolnością, która im była dana, aby była początkiem ich zasługi; a oni tedy ładaiako zażyli, na uczynienie się gorzemi. Będą się brzydzić tym rozumem,

kto-

(a) 1. Corinth: 15: 28.

który im powinien był być pochodnią ku rozeznaniu dobrego od złego; a który oni zatłumili, aby byli oślepieli na złe. Będą się brzydzić charakterem Chrztu Świętego i Krwią Zbawiciela swego, ktorey znaki wiecznie pozostaną na ich duszach, bez wszelkiego innego skutku oprócz poburzenia przeciwko nim zaiadłości ich morderców. Albowiem na trzecią a ostatnią dobitkę ich nędzy.

Tenże BOG będąc dalekim od potępieńców ile dobroczynny, a złączonym z niemi ile mśczący się, złączy się też oraz ze wszystkimi stworzeniami jako jedyny i ostatni ich koniec. A wszystkie stworzenia złączone na ten czas z Bogiem albo wolą, jeżeli są rozumne; albo nieuchronną potrzebą, jeżeli nie są rozumne; przyłożą się wraz z nim do kochania tego, cokolwiek on będzie kochał; a za tym do nienawidzenia wszystkiego tego, cokolwiek on będzie nienawidził; do karania wszystkiego tego, cokolwiek on będzie karał; do czynienia nieszczęśliwym wiecznie wszystkiego tego, cokolwiek on będzie chciał uczynić nieszczęśliwym.

W w

Tak

Tak nam opisuie Piśmo Świete wszystkie żywioły w poruszeniu na przyłożenie się do nieszczęśliwości potępieńców: powietrze zamienione w tumany gęstych dymów; wodę w potoki i jeziora złodowaciałe; ziemię iako zamykającą ich w samym dnie swoim, i przywalającą ich swoim ciężarem; ogień iako nateżający dzielność swoją na doymowanie nawet ich duszom; duchów przeklętych od BOGA iako ubiegających się być ich katami; Duchów błogosławionych iako z radością pochwalających BOGU iego zemstę: samych tylko potępieńców zakupionych z sobą nie ku wspólnej pomocy, ale na wzajemne żarcie się; wszystkich zepchanych w śrzodek świata, otoczonych od wszelkiego stworzenia; tak iednak, że żadne stworzenie nie przyłoży się do użyczenia im iakiego spoczynku.

W tey odchlani okropności o co uśilnego pragnienia, żeby mieć przynajmniej iaki moment spoczynku, iaki cień ochłody, iaką lekką nadzieję śmierci i zupełnego swego zniszczenia, przynajmniej po wielu wiekach! O! wielki BO-

BOŻE, dawco mego ieststwa, widoku
wszystkiej mojej szczęśliwości! tyś mię na
to stworzył, żebym był szczęśliwym
przez ciebie; tyś był moim końcem, mo-
im końcem prawdziwym, moim koń-
cem jedynym: ciebiem utracił: już dla
mnie nie ma końca tylko udręczenia bez
końca: (a) *Periit, periit finis meus &
spes mea à Domino.* O! mój Stworco,
o! mój Oycze! twoieć to jest dzieło,
które kruszy ręka twoja, które rzucasz
na pożarcie ogniom. *Pater, Pater Abra-
ham.* O! źródło wszystkiego dobra i
ukontentowania, które tak obficie wy-
lewałś się na twoje wszystkie dzieła, kto-
re napelniałś serca wiernych wiekuište-
mi strumieniami świętey roskoszy! Ty-
le darów dla innych. Jakże? toż ani
(b) kropelki, ani iedney kropelki dla
mnie?

Daremne pragnienia. Y to to jest
dobitką rospaczy; chcieć być szczęśli-
wym, com dopiero pokazał; a już nie
modz być szczęśliwym, o czym mi zo-
staie mówić w niewielu słowach. Da-
remne to pragnienia szczęśliwości, kto-

W w 2

rą

(a) *Jerem: Thren: 3. 18.* (b) *Luce 16. 24.*

ra on gardził przez całe życie swoje, a nawet w godzinę śmierci. Ach! teć to są pragnienia, te wołania, chciwego, nieczystego, bezbożnego, niepokutującego. Wszystkie będą bez skutku: wszystkie ich pragnienia zginą: [a] *Desiderium peccatorum peribit*.

Ach! Panie, czemuż z swemi pragnieniami nie może zginąć on sam? Nie godzien, to prawda, twoich koron, twoich odplat, ktoś Krwią swoją nabył: nie iść słuszną, żeby pożywał iey owoców, którą podeptał przez tyle zelżywości i przez tyle buntów. Ale co by cię kosztowało potępić go na zniszczenie, i przywieść go do tego stanu, w którym był, niż poczoł być. Pozwól mu już nie być, i zniszczyć wcale. Śmierci, śmierci, Panie, śmierci duszy iego po śmierci ciała iego. Ciało iego poszło w popioł, poszło w istotę robaństwa: niechże i dusza w dym poydzie. Jedne tchnienie ust twoich dosyć było niegdyś na dobycie iey z niczego: niech też iedne dmuchnienie znowu ją tam pograży; ani już ztamtąd niech kiedy

dy wychodzi: [a] *Spiritus vadens & non rediens.*

Nie będzie nic z tego, moi Bracia. Albowiem żeby się można spodziewać jakiego skutku tego pragnienia, trzeba by żeby między Bogiem i potępieńcem mogło się stać jakie zjednoczenie woli obydwóch: co wcale jest rzecz niepodobna.

(b) *In his omnibus*, odpowiadał Abraham na prośbę złośliwego bogacza; We wszystkich rzeczach, rzekł mu, między wami i nami załzło na zawsze zamieszanie, to jest, przeszkoda, odstręczenie i zagroźenie nieprzełomane; zamieszanie ile do swoiey obfzerności niezmiernie, ile do swoiey trwałości niewzruszone, które to nic innego nie jest tylko stan nieodmienny i BOGA i potępieńca. Zeby pojednać tych dwóch nieprzyjaciół i przywrócić zjednoczenie ich woli, trzeba by, żeby albo przewrotność woli potępieńca mogła się na prostować według prostych dróg woli Boskiej; albo żeby proste drogi woli Boskiej mogły się obrócić ku przewrotności woli potępieńca: co nigdy być nie mo.

(a) *Psal.* 77. 39. (b) *Luca* 16. 29.

może: ponieważ bowiem sprawiedliwość Boga jest niewzruszona; więc Bóg nie będzie mógł nigdy przestać nienawidzieć i prześladować grzechu: a ponieważ też przewrotność i nieprawość potępienca jest z swojej strony nieodmienna; więc i on nie będzie mógł nigdy poprzestać swego upodobania w grzechu. Odmienność woli nie jest przyzwolta tylko terazniejszemu życiu; które jest drogą i podróżą, gdzie się idzie i w poruszeniu zostaje: życie przyszłe jest zamierzonym terminem, do którego się dąży, na którym się stawa, gdzie się już przestać być w poruszeniu. Potępieniec zaś jest już na terminie: za tym nie odmieni się nigdy. Będzie tedy przez całą wieczność takim, jakim był w ostatni moment życia swego. W ów zaś ostatni moment był grzesznikiem zaciętym w swym grzechu, a przeto godzien na ten czas mąk piekielnych: więc też przez całą wieczność będzie grzesznikiem zaciętym, przy wszystkich swoich mękach; a za tym godzien będzie swoich mąk przez całą wieczność. To tedy rzecz jest prawdziwa, że będzie chciał zawsze być szczęśli-

śliwym, a że nie będzie mógł nigdy być
szczęśliwym.

Grzeszniku zapamiętały, który mie tu
słuchasz, czy poymuiesz, że takowy
stan ciebie czeka? Poymuiesz, żeś
od niego tylko tak daleko, iak daleko
jesteś od śmierci? Poymuiesz to, że
dosyć jest ieden moment, żeby cię o
śmierć przypawiono; a za tym że do-
syć ieden moment, żeby cię pograżono
na tę odchłań utrapienia? Ach! mowi
Święty Augustyn, gdy ci wspomną o tey
śmierci, która w iednym momencie,
przemia, drzyś: i jest to skutkiem two-
iey boiaźni, że co tylko możesz, czy-
nisz na iey uniknienie. Z tym wszy-
stkim iednak musi ona przyść; przedzy
lub nie rychley przeciw wszystkim twoim
usilnościom będzie ona miała swoy dzień.

(a) *Times mortem ad momentum, que ve-
niet, etsi nolis.* A gdy ci mówią o owej
śmierci wieczney; o owym piekle, kto-
re nie przeminie nigdy; ani się lękaś,
ani myślisz o iego uchronieniu się; a prze-
ciż od ciebie zawisło uniknąć go, albo
wnie wpaść. *Time panas in eternum, que*

non

(a) *Serm: 279 de Paulo Ap. fl. n. 9.*

non venient, si nolueris. Jako ty możesz połączyć tak zbyteczną obojętność względem większego z tych dwóch niebezpieczeństw z tak zbytecznym zabieganiem mniejszemu z tych dwóch niebezpieczeństw?

Albowiem niebezpieczeństwo śmierci jest mi wiadome, mówisz, i pewne przez doświadczenie własnych mych oczy: a niebezpieczeństwo piekła nie jest mi pewne tylko przez wiarę. A czyliż to nie dosyć na twoie zatrwożenie, że niebezpieczeństwo jest ci pewne przez wiarę. Sama wątpliwość i same podejrzenie o przywidzianym niebezpieczeństwie, którymby cię potrafiło, dosyć by było na pobudzenie cię, żebyś się miał na straży, i żebyś sobie poczynił z bojaźnią i z ostrożnością: a pewność o piekle wsparta świadectwem wiary żadnego nie będzie czyniła skutku w twym umyśle? Toż wiara jedyne nie u ciebie? Czyliżes ją wcale już utracił? Miałes ją w twych młodych latach, kiedy niewinność życia twego czyniła cię dalekim od niebezpieczeństwa piekła: teraz kiedyś się stał zły, łakomy, nieczysty,

śly, a przeto godzien piekła; mniemasz i chciałbyś, żeby go nie było. Odtądże go nie będzie, iakoś ty na niego zaśluzyl? Twój rospusta i twój osobny interes zepsułyż powłzechną o tym wiarę, wiarę wszystkich narodów, wiarę nawet pogan łączącą się z wiarą Ewangelii, i krótko mówiąc, wiarę twoją własną? Wszystko to powiada, że jest piekło na niebożnych. Cóż masz mocniejszego nad to wszystko, na wyperśwadowanie sobie i na ułespieszenie się, że go nie masz? Czegoż chcesz mocniejszego nad to wszystko, na przekonanie cię, że jest zapewne?

Chciałbyś widzieć kogo, coby stamtąd przyszedł umyślnie na utwierdzenie cię w twojej wierze? Takieć właśnie pragnienie niebożnego bogacza. Poszli, mówi on, Oycze Abrahamie, poszli Łazarza do mych braci na świadectwo tej prawdy: (a) *Mittas eum, ut testetur illis*. Na ten czas uwierzą piekło, i wezmą się do pokuty, widząc takowy cud: *Si quis ex mortuis ierit ad eos, poenitentiam agent*. A ja ci, grzeszniku, powiadam

(a) *Lucas 16. 10.*

dam to, co tam Abraham odpowiedział niebożnemu bogaczowi: miał Mojżesza Prorokow i Ewangelią Chrystusową. Jezeli Ewangelii nie wierzą, ani widzeniom uwierzą: [a] *Si Prophetas non audiunt, neque si quis ex mortuis resurrexerit, credent.*

Albowiem takowe widzenie potępieńca przychodzącego z piekła umyślnie na opowiedzenie prawd wiecznych, cóżby miało cięższego na przekonanie twego uporu. nad widzenia i cuda opowiedziane przez Ewangelią? Prawda, żebyś widział swemi własnymi oczyma potępieńca. Ale będąc tak przywiązanym, iako jesteś, do swych niegodziwych nalogow, a przeto stawszy się tak zaciętym przeciwko wierze, czyliżbyś mógł w tym wierzyć własnym oczom twoim? czyliżbyś tego widzenia nie miał za przywidzenie omyłne i za skutek pomieszanej fantazyi? A choćbyś też uznał jego prawdę, czyliż te widzenie, któreby było pewne u ciebie, byłoby też pewne u innych tobie podobnych? Czyliżby w tym zdawali się na ciebie inni rospuśtnicy? Twoje świadectwo a na-

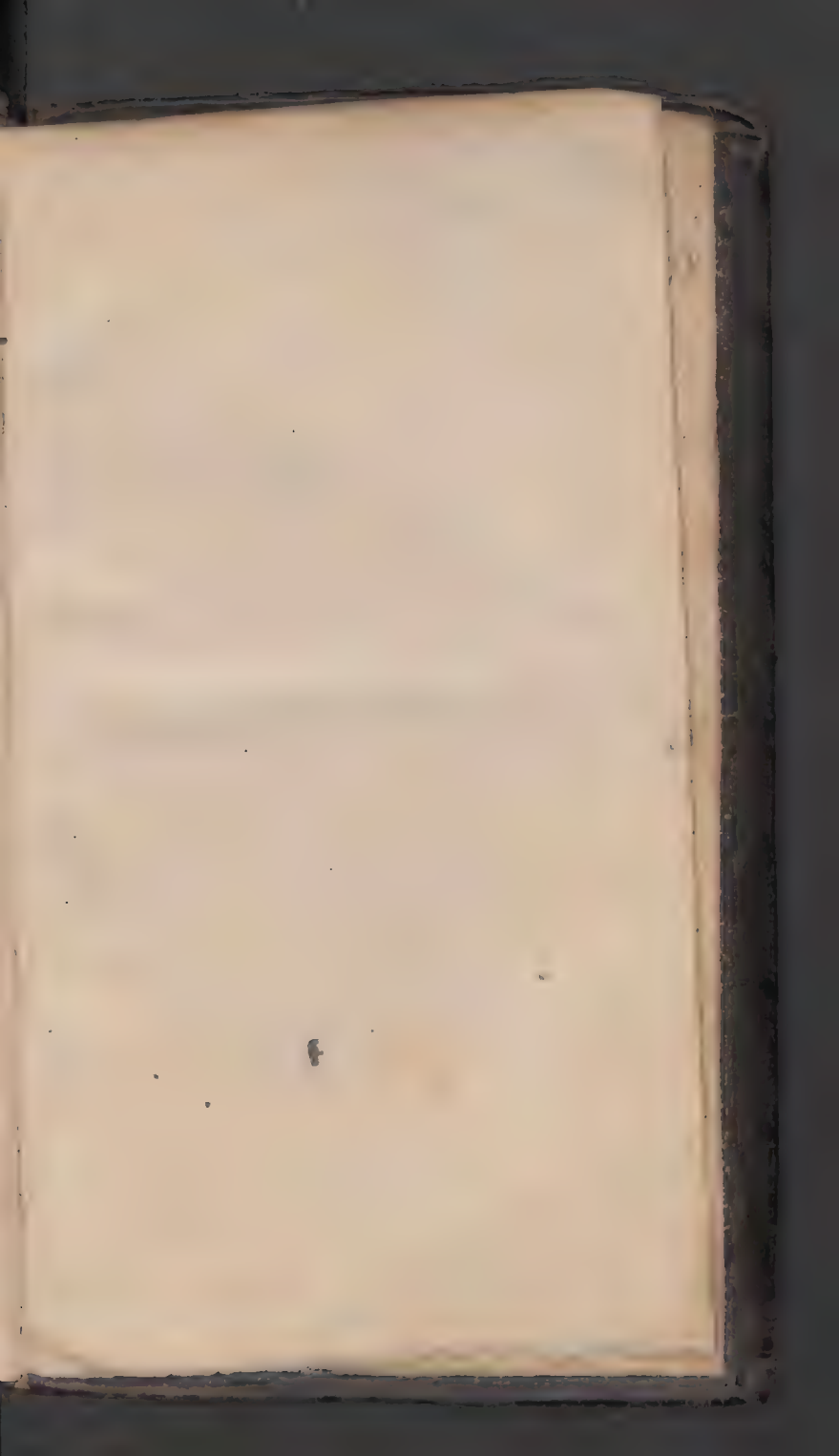
nawet i twoja przysiega czyliżby względem nich uczyniła mniemane widzenie godnieyszym wiary, niż iey są godne widzenia stwierdzone świadectwem Piśma Świętego? Miałżebyś u nich insze poważenie i insze imię, ieżeli nie iedy- nie ziawiennika i głupiego? BOG też, któryby tak łaskawie raczył uczynić ten cud umyślnie dla twego nawrocenia, czyliżby mógł zbraniać się czynić podobne cuda dla nawroceniá innych? Czyliżby oni nie mieli tyle prawa domagać się czego podobnego od dobroci Boskiej? Tak tedy cuda i widzenia stałyby się pospolitemi sprzęzynami rządzącey światem opatrzności iego, ani- by już wiara była duszą i fundamentem służby i czci Boskiej.

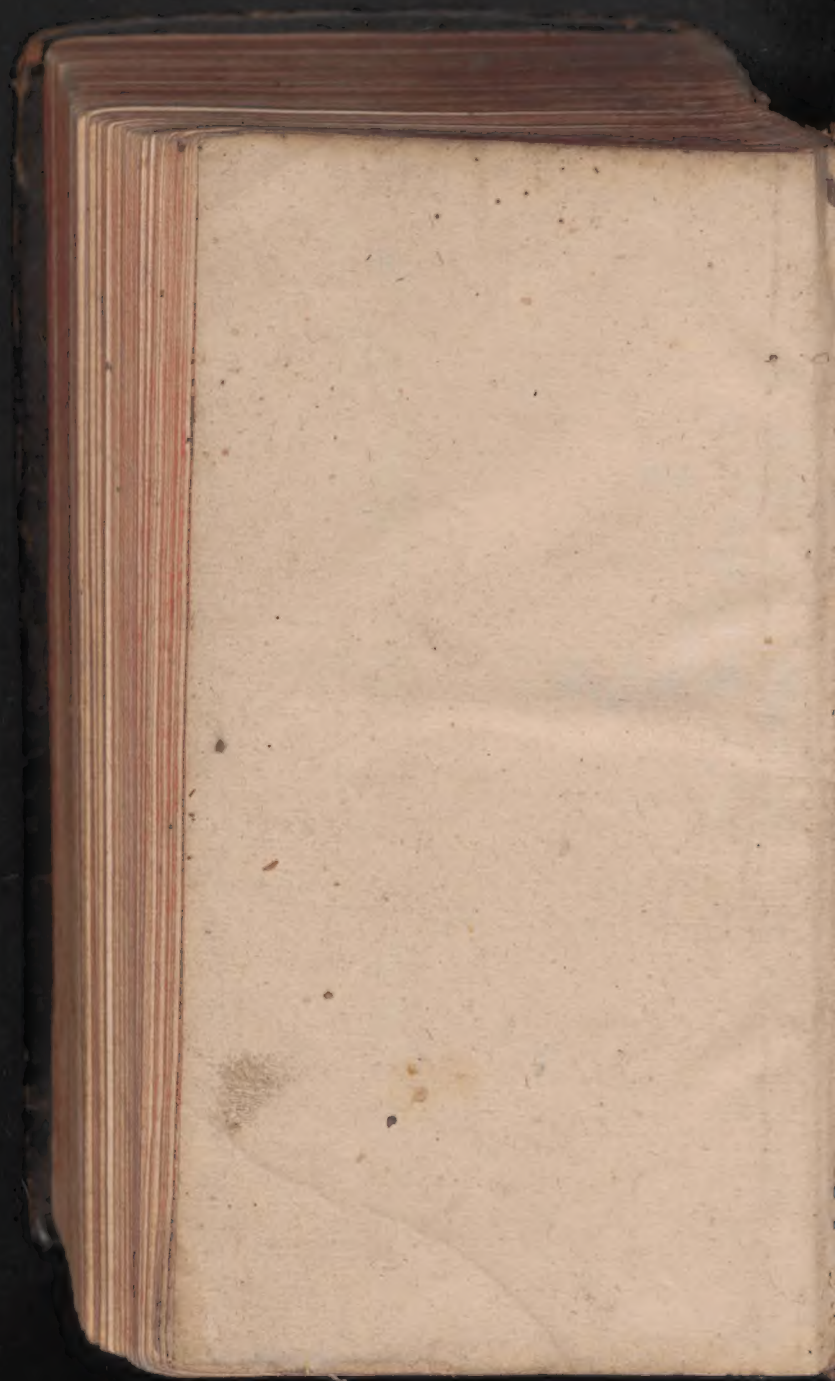
Ale na koniec tę wiare o piekło i o Niebie załtales mocno ugruntowaną na całym świecie, kiedyś nań wszedł cóż za widzenie, cóż za cud widziałeś na swoje oczy, z ktoregobyś miał pobudkę do iey odstąpienia. Powinieneś był jednak czekać iakiego cudu, któryby cię był naklonił do niewierzenia więcey tego, coś zawždy wierzył, i co cały świat wie-
rzy.

rzy. Trzeba było przynajmniej iakiego cudu na ziednanie ci powagi do sprzeciwienia się wierze powszechney i wstawioney. Z tym wizykim iednak bez wszelkiego niezwyčajnego widzenia, bez wszelkiego cudu, a nawet bez załadzenia się ná iakim dowodzie, słynących po wszytłkie czasy medrcow małz za bezrozumnych dla ich uznawania piekła: a to przeto, że ieżeli iest piekło, gryzoty sumnienia o lada iakie twe życie przeczuwać ci kážą, że iest dla ciebie. Jedynie tedy rozwiozłość życia twego iest ci powodem do sprzeciwiania się prawdzie piekła. A iestżę to łuska przyczyna, żeby go nie wierzyć, i żeby się czynić uspokojonym w tym swoim niedowiarstwie?

Ale daymy to, żeby BOG użyzył ci cudu, i żebyś się w ten czas za doznanem oczu twoich poddał wierze: na cóżby ci się ta wiara przydała, ieżelibyś do niey nie przyłączył posłuszeństwa prawu Boskiemu? ieżelibyś nie wybrnął z rozwiozłości, w ktorey cię namiętności twoie zanurzyły? ieżelibyś się nie chwycił pokuty, i nie przymusił

zepsutey natury twoiey do ćwiczenia się
w cnotach? Jeżeli tego nie będzie po-
tępiłz się równie niepochybnie, wie-
rząc piekło, iako też go nie wierząc.
Zaniechayże tedy, moy miły Słucha-
czu, cudów i widzeń. Już się ich nie do-
magay od BOGA na sklonienie cię ku
wierzeniu. O prawie Boskim myśl, o
prawie, wybrniy z nieprawości, porzuć
świat, odłap fałszywych przyjaciół.
Póđź za prawem zdrowego rozumu, a
nie będzie ci nic przeszkadzało być po-
słusznym wierze. Poczniesz za pomo-
cą łaski Boskiej żyć po Chrześcijańsku,
gdy poczniesz żyć po ludzku. Uwie-
rzyż na koniec piekła, kiedy w mocnym
przedsięwzięciu będziesz, unikać go; i gdy
będziesz widział, żeś go już niegodzien.
Mieyże to sobie za rzecz do ciebie rze-
czoną, co tam Abraham powiedział
bogaczowi potępionemu: że ieżeli pra-
wo Boskie nie dosyć ku poprawie naszych
złych postępów, wszystkie widzenia
nam niepomogą: *Si Prophetas non audiunt,
neque si quis ex mortuis resurrexerit credent.*
Wierzymyż, moi Bracia, wierzymy, boy-
my się i poprawmy się, Amen.





270

3530.612 23 VI. 78

Biblioteka Jagiellońska



stdr0029790



2217.

KAZANIA
P. X. DE LA RUE
TOM II.

